MAGAZYN *razem z dodatkami*

Marta Suska: Córka ma prawo do swojego życia, nawet jeśli matka się obrazi

● Prof. Ryszard Tadeusiewicz: Dlaczego płaczemy przy krojeniu cebuli?

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV**

Gazeta Krakowska

Piątek
29.05.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 123 (23 764)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Nowa inwestycja w Zakopanem. Nie tylko narty – latem też będzie można zjechać w dół **str. 4**

FOT. ARCHIWUM

Wierzymy, że Maksiu zagra kiedyś w piłkę nożną. Jest nadzieja dla chłopca z Leska **str. 16**

Oświęcim odzyska regularne kolejowe połączenie z Wisłą? Mogą w tym pomóc Koleje Śląskie **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

ANNA WYSZKONI

– Uwielbiam płakać. W ten sposób wyrzucam z siebie emocje – mówi. Najpierw dała się poznać jako wokalistka zespołu Łzy, potem zaczęła karierę solową. Na jesień szykuje dla fanów nowy album **str. 20-21**

FOT. P. PORĘBSKI

REKLAMA 0011529146

eprasa.pl 4d4a701f2e

TYDZIEŃ Z GAZETĄ KRAKOWSKĄ

SOBOTA
● MAGAZYN PRZY SOBOCIE
PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
WTOREK
● PULS BIZNESU
ŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIE
CZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
PIĄTEK
● PULS POLSKI

MAGAZYN PRZY SOBOCIE

● KAZIK STASZEWSKI JUŻ NIE JEST ATEISTĄ ● STANISŁAW JANICKI POKAZYWAŁ NAM STARE KINO ● KAMPEREM NA WAKACJE, CZYLI LATO NA WŁASNYCH WARUNKACH

FOT. PIOTR POLAK/PAP

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gazetakrakowska.pl

Janusz Michalczyk

TA KOLEJKA STOI ZA LUKSUSEM

Starszym Wrocławianom obrazki pod galerią handlową, gdzie niedawno trzystu ludzi koczowało nocą w kolejce do sklepu, mogły przywołać wspomnienia o szarych latach 80., gdy komitety kolejkowe tworzono, by zakupić telewizor, pralkę, lodówkę albo jakiś mebel. Krystyna Prońko śpiewała: „za czym kolejka ta stoi" . Teraz niektórzy są skłonni do podobnych poświęceń, by zaznać luksusu, a inni zwietrzyli niesłychany zysk. Mowa o akcji promocyjnej szwajcarskiej sieci zegarków Swatch, obejmującej też parę salonów w Polsce.

Zastosowano wypróbowaną metodę na przyciągnięcie uwagi, zapowiadając w dniu premiery nietuzinkowego modelu niesłychane zniżki dla pierwszych klientów, przy czym ewentualne rozróby były mile widziane dla uzyskania rozgłosu. Dość powiedzieć, że za zegarek wart rzekomo kilkadziesiąt tysięcy wystarczyło zapłacić około 1600 zł. Gwałtowne emocje były gwarantowane, gdy okazało się, że zegarki są dostępne, lecz jedynie dla kilkunastu osób. Dla zaprowadzenia porządku w wielu miejscach wzywano na pomoc policję, a gdzieniegdzie, m.in. w Warszawie i Krakowie, sklepy tego dnia zostały zamknięte dla uniknięcia demolki.

Pomysł był diabelnie przewrotny, bo wkrótce wyszło na jaw, że tak naprawdę nowa seria nie jest limitowana i w najbliższej przyszłości, choć może z pewną zwłoką, chętni będą mogli zakupić ten właśnie model. Ogromna większość kolejkowiczów, która liczyła, że odsprzeda pozyskany w promocji czasomierz z wielokrotnym przebiciem, została nabita w butelkę.

Całą hecę potraktujmy z przymrużeniem oka, bo u jej podłoża leży pragnienie łatwego zarobku. Nie wykluczam, że niektórzy z niedoszłych nabywców mogli się kierować autentycznym pożądaniem luksusowego przedmiotu, pożądaniem podszytym snobizmem. Ci są dla mnie jeszcze bardziej zabawni, bo wszelkie dobra z najwyższej półki są przecież przeznaczone dla milionerów. To wyznaczniki statusu społecznego, które nie mają większego sensu u przeciętnego człowieka.

Jasne, to ambicja napędza cywilizację dobrobytu. Tylko święci są odporni na pokusy. Trudno oprzeć się okazji do zademonstrowania światu, jacy jesteśmy ważni. Pokora jest chyba najbardziej deficytową cnotą. Mnie jest o tyle łatwiej, że nie noszę żadnego zegarka.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **22°C** MIN **9°C**
Wiatr WNW. 13 km/h
Uwaga: Piątek idealny na spacery i wycieczki. Ciepło i słonecznie

JUTRO
MAX **20°C** MIN **8°C**
Wiatr WSW. 15 km/h
Uwaga: Piękna sobota, choć może popadać. Nie bójcie się, to ciepły deszcz

ZDJĘCIE DNIA

Nieśpieszny przejedzie z Krynicy-Zdroju do Warszawy. Jazda tym pociągiem retro, to jak podróż w czasie

Przejazd pociągiem IC Nieśpieszny okazał się hitem. Bilety na przejazdy składem retro, w odrestaurowanych wagonach i kolorach przywołujących minione lata, wyprzedają się błyskawicznie. Nic więc dziwnego, że PKP Intercity do planowego rozkładu jazdy dokłada nowe połączenia tego typu. Także Sądeczanie będą mieli okazję wybrać się w podróż tym składem.
Alicja Fałek

TEMAT DNIA

W BIESZCZADACH TRWA AKCJA ODŁOWU NIEDŹWIEDZI BRUNATNYCH

opr. baj

Na razie schwytano osiem osobników, siedmiu założono obroże GPS. Dwa najbardziej uciążliwe drapieżniki relokowano.

FOT. PIXABAY

Rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie Łukasz Lis informuje, że akcja rozpoczęła się tydzień temu i w tym czasie odłowiono niedźwiedzie na terenie gmin Solina i Baligród. Siedem wyposażono w obroże telemetryczne GPS, dzięki którym służby mogą monitorować ich ruch i szybko reagować w sytuacjach zagrożenia. Jeden młody osobnik, zbyt lekki na założenie obroży, został oznakowany mikrochipem. Dwa najbardziej uciążliwe zwierzęta wywieziono w bezpieczne miejsce.

- Udało się odłowić dwie młodociane samice z Wołkowyi, które regularnie pojawiały się w pobliżu zabudowań i powodowały konflikty na terenach zamieszkałych. To one zostały relokowane do odległych kompleksów leśnych - przekazał Łukasz Lis.

W rejonie Płonnej w gminie Bukowsko rozstawione pułapki nie przyniosły dotąd efektu. Miesiąc temu doszło tam do śmiertelnego ataku niedźwiedzia na 58-letnią kobietę, co skłoniło wójta do złożenia wniosku o odłów agresywnego osobnika.

Prace w terenie prowadzone są z inicjatywy RDOŚ i we współpracy kilku instytucji. Uczestniczą w nich także pracownicy Lasów Państwowych oraz eksperci Tatrzańskiego Parku Narodowego, którzy od lat radzą sobie z problemem niedźwiedzi przyzwyczajonych do bliskości ludzi i poszukiwania pokarmu w ich sąsiedztwie. RDOŚ planuje odłów łącznie 18 bieszczadzkich niedźwiedzi.

Działania te stanowią część projektu o wartości ponad 16 mln zł, którego celem jest jednoczesna ochrona niedźwiedzia brunatnego i poprawa bezpieczeństwa mieszkańców. Program, finansowany głównie z pieniędzy unijnych, obejmuje powołanie profesjonalnej grupy interwencyjnej reagującej na zgłoszenia o zwierzętach podchodzących pod zabudowania, montaż niedźwiedzioodpornych kontenerów na odpady, sadzenie drzew owocowych w głębi lasu oraz uruchomienie platformy GIS do rejestrowania incydentów. Projekt potrwa do końca 2029 r. i ma zmniejszyć liczbę konfliktów między ludźmi a niedźwiedziami, bez zabijania zwierząt.

Rzecznik RDOŚ odniósł się także do kwestii płoszenia niedźwiedzi pojawiających się w pobliżu zabudowań.

- Przed nami trudne wyzwania i kolejne działania, w tym płoszenie osobników podchodzących pod domy. Liczymy na podpis prezydenta pod ustawą umożliwiającą użycie broni gładkolufowej i amunicji gumowej - powiedział Łukasz Lis.

W połowie maja Sejm uchwalił nowelizację ułatwiającą reagowanie na niebezpiecznych drapieżników. Przygotowane przez Polskę 2050 przepisy pozwalają myśliwym - za zgodą Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska - na odstraszanie niedźwiedzi i żubrów bronią gładkolufową z gumową amunicją. Tego typu pociski zadają ból, ale nie są śmiercionośne. Ustawa przewiduje też brak odpowiedzialności karnej, jeśli podczas płoszenia zwierzę zostanie przypadkowo ranne lub zabite, o ile działano w stanie wyższej konieczności, np. broniąc ludzi. Zmiana przepisów to reakcja na fakt, że dotychczasowe środki - w tym słabsza broń gazowa - przestały skutecznie odstraszać drapieżniki podchodzące pod zabudowania.
(AL/PAP)

PRZYRODA

Niedźwiedzi?

Zakończyłem tegoroczne zbiór czosnku niedźwiedziego. Zaczął kwitnąć, a wówczas liście stają się niesmaczne. Co mogłem ususzyłem i zamroziłem na zimowe czasy, gdyż aromatyczne warzywo jest dostępne od kwietnia do maja. Potem jak wszystkie rośliny wiosny przechodzi w spoczynek. Nie mam bladego pojęcia, dlaczego dziko rosnący czosnek niedźwiedzi nosi tak dziwaczny przydomek. Być może kiedyś ktoś przyuważył misia buszującego w łanach liści co dało początek legendzie. Trudno to sobie wyobrazić, bo w Karpatach roślina występuje rzadko. Tu i ówdzie tworzy gęste, ale niewielkie powierzchniowo łany. Czosnkowe poletko kończy się i zaczyna niczym ucięte nożem. Dokładnie tam, gdzie gleba zawiera sporo urodzajnych składników a szczególnie wapnia. Do tego rośnie jedynie przez dwa miesiące i znika. Leśne warzywo ostatnio robi karierę wśród ludzi. Szczególnie soczyście zielone, pełne witamin i leczniczych składników liście. Moim skromnym zdaniem bukiet zapachów jest delikatny, aksamitny, ulotny i co za tym idzie trudno przedawkować przyprawę. Rzecz w tym, że szkoda zrywać w lessie dziko rosnącą roślinę. Na rynek trafiają rośliny z ogrodowych upraw, które zresztą łatwo posadzić pod borówkami. Lubią podobne mokre i kwaśne podłoże. Polewka na niedźwiedzim czosnku, to rozkosz dla podniebienia. I co najważniejsze, następnego dnia można bez obaw wejść między bliźnich...
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 4d4a701f2e

nasz REGION

22

nowoczesne autobusy elektryczne marki Irizar (hiszpański producent autokarów i autobusów) dotarły do Krakowa. Będą nas wozić.

WIELICZKA

Przełomowa inwestycja w Wieliczce. Koniec 25 lat prowizorki.

Ruszy rozbudowa najważniejszego węzła autobusowego. To przedsięwzięcie długo nie mogło dojść do skutku od niemal ćwierćwiecza. W najbliższych tygodniach rozpocznie się wyczekiwana przebudowa pętli autobusowej na os. Wincentego Pola w Wieliczce. W miejscu prowizorycznego placu powstanie wreszcie węzeł komunikacyjny z prawdziwego zdarzenia.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318

E-MAIL
redakcja@gk.pl

KRÓTKO

GALA NAGRODY IM. JÓZEFA DIETLA

Laureatką krakowskiej nagrody Krystyna Zachwatowicz-Wajda

Laudację na część laureatki wygłosił profesor Andrzej Zoll, a uroczystego wręczenia dokonał Stanisław Kracik, pełniący obowiązki prezydenta Krakowa i laureat ubiegłorocznej nagrody.

Kapituła Nagrody przyznała również dyplomy honorowe nagrody w trzech kategoriach: Instytucja – Małopolski Szpital Chorób Płuc i Rehabilitacji imienia Edmunda Wojtyły w Jaroszowcu, Firma – Targi w Krakowie Sp. z o. o., Organizacja Pozarządowa – Dzieło Pomocy Świętego Ojca Pio.

Nagroda imienia Józefa Dietla jest przyznawana od 2008 roku. Jej celem jest uhonorowanie osób, instytucji, organizacji i firm działających na rzecz dobra wspólnego, miasta Krakowa i Małopolski oraz tych wyróżniających się postawami patriotycznymi i obywatelskimi.

Piotr Rąpalski

Jest druga gwiazdka Michelin w Krakowie

Anna Piątkowska
Kraków

Krakowski restaurator Przemysław Klima z Bottiglieria 1881 utrzymał drugą gwiazdkę Michelin. „Walczymy o więcej" - mówi.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Druga gwiazdka, jak mówi Klima, potwierdza, że kulinarna droga, którą poszła Bottiglieria 1881 jest dobra

Jedynie 541 restauracji na całym świecie posiada dwie gwiazdki Michelin, w Polsce jedyna taka znajduje się w Krakowie - to Bottiglieria 1881 prowadzona przez szefa kuchni Przemysława Klimę.

Podczas uroczystej gali Michelin Guide Polska Bottiglieria 1881 została wyróżniona drugą gwiazdką. Jak zareagował szef kuchni najlepszej polskiej restauracji według słynnego przewodnika?- To jest totalne wyróżnienie! - mówił nam tuż po gali Przemysław Klima. - Cieszymy się z tego powodu i dalej robimy swoją robotę. Teraz wracam do mojej ekipy, a jutro nowy serwis.

Druga gwiazdka, jak mówi Przemysław Klima, potwierdza, że kulinarna droga, którą poszła Bottiglieria 1881 jest dobra. - Wiemy, co mamy robić. Musimy ją przedłużyć, co roku walczymy o więcej. Nic się nie zmienia. Od początku miałem ambicje na trzecią, dalej walczymy - komentował. - My kucharze wiemy, że jesteśmy na celownikach Michelina.

Jak dodał, zmienia się postrzeganie Michelin, restauracje, które trafiły do gwiazdozbioru czerwionego przewodnika mogą już mieć bardziej casualowe menu.

Przemysław Klima w latach 2021 i 2022, uplasował się na liście 100 najlepszych kucharzy na świecie według rankingu The Best Chefs Award. W swojej karierze pełnił funkcję sous chef w pierwszych polskich lokalach, które otrzymały prestiżową gwiazdkę Michelin. Od roku 2019 Klima jest gospodarzem Bottigliera 1881, restauracji, która jako pierwsza w Polsce zdobyła dwie gwiazdki Michelin. Krakowski szef kuchni jest także jurorem programu „MasterChef".

Jak mówi, nigdy nie gotował dla gwiazdek. Zdaniem utytułowanego szefa kuchni we wszystko co się robi trzeba wkładać wysiłek i jeśli włoży się go wystarczająco dużo to nagrody przyjdą same.

Nagroda dla młodego talentu trafiła do Idy Malec, szefowej kuchni krakowskiego Nat Bistro.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011524804

Jedyna taka instalacja w Polsce. ORLEN uruchomił inwestycję wartą 800 mln zł

ORLEN uruchomił w Płocku pierwszą w Polsce instalację HVO. Inwestycja warta ponad 800 mln zł będzie produkować około 300 tys. ton biopaliw rocznie. Nowy zakład nie tylko zwiększy bezpieczeństwo paliwowe kraju i uniezależni nas od importu biokomponentów, ale też da silny impuls do rozwoju krajowego łańcucha dostaw.

Prezes ORLENU, Ireneusz Fąfara, podkreślił podczas spotkania z dziennikarzami, że projekt ma wymiar nie tylko biznesowy, ale też strategiczny i technologiczny.

– *HVO to instalacja, która pokazuje inną twarz ORLENU. Spotykamy się w tradycyjnym miejscu, ale przy zupełnie nowej, innowacyjnej technologii. To ona będzie zmieniała transport przyszłości i zwiększy naszą niezależność od zewnętrznych dostaw biokomponentów* – zaznaczył.

Nowa inwestycja wpisuje się w strategię transformacji energetycznej koncernu. ORLEN planuje zbudować wokół niej szeroki ekosystem współpracy, łączący rolnictwo, logistykę i transport. Jak dodał Fąfara, projekt ma kluczowe znaczenie dla rozwoju biopaliw oraz budowy krajowego łańcucha wartości.

ORLEN stawia na krajowe surowce i współpracę z rolnikami

Kluczowym elementem projektu jest maksymalne wykorzystanie polskich surowców – głównie oleju rzepakowego oraz zużytych olejów posmażalniczych (UCO). Ważnym ogniwem tego systemu mają stać się rodzimi rolnicy.

– *Chcemy zachęcić rolników do udziału w programie „Międzyplony dla biopaliw", aby zwiększać krajową produkcję surowców do wytwarzania paliw odnawialnych* – zapowiedział prezes ORLENU.

Koncern już teraz przeznacza rocznie około 5 mld zł na zakupy od polskich rolników, a nowa instalacja ma te nakłady jeszcze zwiększyć. Dzięki temu ORLEN zyska większą kontrolę nad rynkiem biopaliw i poprawi efektywność kosztową. Jak podsumował Ireneusz Fąfara: – *Ta instalacja realnie zwiększa bezpieczeństwo paliwowe Polski. Rozwijamy własną produkcję zaawansowanych biokomponentów i uniezależniamy się od zmienności zewnętrznych rynków.*

300 tys. ton biopaliw rocznie

Jak wyjaśnia Grzegorz Jóźwiak, dyrektor wykonawczy ds. biopaliw i wodoru w ORLENIE, produkowany w Płocku komponent jakościowo odpowiada tradycyjnemu olejowi napędowemu. Może być wykorzystywany zarówno jako domieszka do diesla, jak i samodzielne paliwo HVO100. Wydajność nowej infrastruktury sięga około 300 tys. ton rocznie.

– *Produkt będzie trafiał przede wszystkim do odbiorców w kraju, ponieważ pozwala realizować cele regulacyjne związane z Narodowym Celem Wskaźnikowym oraz przyszłymi wymaganiami dyrektywy RED III* – wskazuje Jóźwiak.

Kluczowym atutem inwestycji jest elastyczność surowcowa. – *Nowa technologia pozwala na wykorzystanie zarówno olejów roślinnych, jak i odpadowych tłuszczów posmażalniczych czy surowców pochodzących z upraw międzyplonowych* – tłumaczy przedstawiciel ORLENU.

Dzięki procesowi uwodornienia, powstające paliwo można bez żadnych ograniczeń tankować do silników wysokoprężnych. – *To jedyna taka instalacja w Polsce. W przypadku HVO wysoka jakość pozwala na wykorzystanie go jako w pełni samodzielnego, pełnowartościowego paliwa* – zaznacza.

W procesie technologicznym kluczową rolę odgrywa wodór, który napędza proces hydrorafinacji. To właśnie dzięki niemu surowce biologiczne zmieniają się w produkt o wyjątkowo niskim śladzie węglowym.

Uruchomienie tego bloku zwiększy łączny potencjał produkcyjny ORLENU do około 700 tys. ton biopaliw rocznie. Koncern zakłada, że do 2030 roku moce te wzrosną aż do 1,1 mln ton.

„Nowa Chemia" kolejnym dużym projektem ORLENU

Równolegle w Płocku realizowany jest projekt „Nowa Chemia", który ma stać się nowym filarem petrochemicznym koncernu. Kompleks docelowo zastąpi część dotychczasowych obiektów i przejmie produkcję kluczowych surowców dla przemysłu chemicznego.

Jak wyjaśnia Damian Olewnik, odpowiedzialny za realizację i uruchomienie inwestycji, przedsięwzięcie obejmuje szereg nowoczesnych jednostek technologicznych. Wśród nich znajdą się m.in. instalacja krakera parowego, układy uwodornienia benzyny popirolitycznej oraz linie produkcyjne glikoli i styrenu.

– *Budujemy nowoczesny zakład petrochemiczny, który będzie bardziej efektywny energetycznie i mniej emisyjny niż obecnie eksploatowane systemy* – podkreśla Olewnik.

Projekt jest już zaawansowany w ponad 80 procentach. Obecnie trwają prace związane z integracją nowego kompleksu z istniejącą infrastrukturą produkcyjną ORLENU.

Zgodnie z założeniami „Nowa Chemia" ma ruszyć w 2030 roku. Docelowo zakład będzie dostarczał na rynek m.in. etylen i propylen, czyli podstawowe komponenty dla przemysłu chemicznego i sektora tworzyw sztucznych.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Nie tylko narty. Będzie zjazd z Harendy z widokiem na góry

Łukasz Bobek
Zakopane

W Zakopanem powstaje jedna z najdłuższych zjeżdżalni grawitacyjnych w Polsce. I to z jakim widokiem! Z nowej atrakcji będzie można skorzystać już w te wakacje.

Na Harendzie - stacji znanej z jednej z najbardziej wymagających tras zjazdowych w Polsce - powstaje system o długości aż 1 kilometra. Zjazd będzie odbywał się z samej góry. Nie „na krechę", lecz z wykorzystaniem profilowanych łuków, nachyleń i dynamicznych zakrętów.

Na stacji trwa montaż systemu. Zakończono już kluczowe prace fundamentowe, a robotnicy instalują rury, po których będą sunąć wózki.- Będzie to rozwiązanie letnie. System jest tak skonstruowany, że na zimę zjeżdżalnia będzie demontowana, co nie przysporzy większych problemów. Stok pozostanie gładki, gotowy do naśnieżenia i przyjęcia narciarzy - wyjaśnia Wojciech Strączek, prezes stacji narciarskiej na Harendzie.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Budowa zjeżdżalni grawitacyjnej na stacji narciarskiej na Harendzie w Zakopanem

Zjeżdżalnia na Harendzie w unikalny sposób wykorzysta istniejącą infrastrukturę. Klient najpierw wyjedzie wyciągiem krzesełkowym na górną stację, a dopiero stamtąd rozpocznie emocjonujący zjazd. - Podobne instalacje w Polsce i na świecie często działają w ten sposób, że specjalny wyciąg orczykowy ciągnie wózki na górę. W naszym przypadku, przy kilometrowej trasie, byłoby to dla pasażera nużące. Dlatego zdecydowaliśmy się na inne rozwiązanie. Nasze kanapy są już dostosowane do transportu rowerów, a teraz będą wywoziły także wózki zjeżdżalni. To pierwsze tego typu rozwiązanie w Polsce - dodaje Wojciech Strączek.

Inwestorzy mocno postawili na bezpieczeństwo. Każde krzesełko dla zjeżdżających wyposażone będzie oczywiście w hamulec, ale dodatkowo zastosowano system działający niezależnie od pasażera. Jeśli jadący nie zareaguje, nie zahamuje zbliżając się do poprzedzającego go krzesełka, albo stacji końcowej - zrobi to za niego automat, gdy „wyczuje", że zbliża się do przeszkody. Dzięki temu jazda na takiej zjeżdżali będzie bezpieczna.

Inwestycja na Harendzie to brakujący element w letniej ofercie turystycznej tej części Podtatrza. Choć Zakopane od lat kojarzone jest ze zjeżdżalnią grawitacyjną na Gubałówce, nowa instalacja gra w zupełnie innej lidze - przede wszystkim pod względem długości i nowoczesności technicznej. Podczas gdy Gubałówka oferuje klasyczną rynnę w samym centrum turystycznego zgiełku, Harenda stawia na przestrzeń i szybkość, które mogą przyciągnąć poszukiwaczy adrenaliny.

Podobne atrakcje z powodzeniem funkcjonują w innych regionach Polski, stając się magnesem dla całych rodzin (m.in. w Kluszkowcach, Krynicy-Zdrój czy Karpaczu).

Nowe połączenie z Tarnowa. Bez przesiadek do Pragi, Drezna i Frankfurtu

Pawel Chwał
pawel.chwal@polsparess.pl

25 czerwca w pierwszy kurs wyruszy pociąg Leo Express, który ma jeździć na trasie z Przemyśla do Frankfurtu nad Menem, zatrzymując się po drodze m.in. w Tarnowie, Brzesku i Bochni.

Tarnów oraz Bochnia i Brzesko za sprawą nowego połączenia znajdą się na trasie jednego z najdłuższych, mierzących aż 1300 kilometrów, bezpośrednich połączeń kolejowych w Europie.

Na stronie Leo Express można już zapoznać się z proponowanym rozkładem jazdy. Przez pięć dni w tygodniu planowany jest jeden kurs do Czech i Niemiec oraz jeden powrotny.

Czas przejazdu z Tarnowa do stacji kolejowej Frankfurt Flughafen, która znajduje się bezpośrednio przy jednym z największych portów lotniczych w Europie potrwa 16 godzin.

Odjazd ze stacji w Tarnowie planowany jest o godz. 15.38, z Brzeska o 15.55, z Bochni o 16.04. Pociąg około godz. 23 będzie w Pradze, o 1.38 w Dreźnie, o 2.54 w Lipsku, o 4.07 w Weimarze a na końcowej stacji, na lotnisku we Frankfurcie o 7.53.

Kurs powrotny rozpoczynać się będzie o godz. 8.27. Do Tarnowa pociąg dotrze o godz. 0.27.

Poza Tarnowem, Brzeskiem i Bochnią pociąg w Małopolsce będzie zatrzymywać się także na stacjach w Krakowie Płaszowie i Krakowie Głównym, a dalej m.in. w Mysłowicach, Katowicach i Tychach. Podróżni będą mieli jednak do dyspozycji nowoczesne, klimatyzowane wagony, z dostępem do darmowego wi-fi i gniazdka elektrycznego, ofertą gastronomiczną oraz innymi udogodnieniami.

- Leo Express przełamuje tym samym na kolei symboliczną barierę między Europą Wschodnią a Zachodnią oraz połączy kluczowe europejskie centra z bramą wjazdową na Ukrainę bezpośrednią trasą, której dotąd brakowało - podkreśla Peter Köhler, prezes Leo Express.

MATERIAŁ INFORMACYJNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. ŚW. ŁUKASZA W TARNOWIE 0011531396

„Nowe Serce Onkologii" – jak powstaje nowoczesny Blok Operacyjny w Tarnowie?

Ponad 80 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy na walkę z nowotworami. Zakończenie budowy – czerwiec 2026 roku.

W Szpitalu Wojewódzkim im. Św. Łukasza w Tarnowie trwa budowa nowego Centralnego Bloku Operacyjnego – jednej z największych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji w historii regionu. Obiekt, który otrzymał roboczą nazwę **„Nowe Serce Onkologii"**, ma całkowicie odmienić dostępność i jakość leczenia nowotworów w południowej Małopolsce.

Projekt realizowany jest w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (Komponent D – ochrona zdrowia, Inwestycja D1.1.1). Jego pełna nazwa brzmi: „Rozwój diagnostyki i chirurgii onkologicznej w Szpitalu Wojewódzkim im. Św. Łukasza SP ZOZ w Tarnowie poprzez przebudowę i rozbudowę Szpitala na potrzeby Centralnego Bloku Operacyjnego wraz z zapleczem oraz doposażenie pracowni diagnostycznych".

Zaawansowany stan prac – budowa na finiszu

Budynek osiągnął już **stan surowy zamknięty** – wzniesiono konstrukcję, zamontowano dach i elewację. Obecnie we wnętrzach trwają intensywne prace wykończeniowe: tynkowanie, wylewki, zabudowy gipsowo-kartonowe oraz montaż sufitów podwieszanych. Równolegle instalowane są wszystkie kluczowe sieci: wentylacja mechaniczna, instalacje elektryczne, teletechniczne oraz gazy medyczne.

Harmonogram przewiduje zakończenie całej inwestycji i oddanie obiektu do użytku do **30 czerwca 2026 roku.**

Nowoczesna chirurgia robotyczna – skok cywilizacyjny dla regionu

Nowy Blok Operacyjny **to czterokondygnacyjny budynek o powierzchni ponad 6300 m²**, połączony z istniejącym kompleksem szpitala. W jego skład wejdą:

- 3 sale operacyjne onkologiczne,
- 2 sale chirurgii ogólnej,
- 2 sale diagnostyczno-zabiegowe,
- Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii (14 łóżek – wzrost z 9),
- Oddział Neurologii z Pododdziałem Udarowym,
- Centralna Sterylizatornia.

Sercem inwestycji będzie zaawansowany system do chirurgii robotycznej. Dzięki niemu możliwe będą precyzyjne, małoinwazyjne operacje onkologiczne – zwłaszcza nowotworów prostaty, piersi i jelita grubego. Dla pacjenta oznacza to: krótszy czas rekonwalescencji, mniejsze ryzyko powikłań, mniejszą utratę krwi i szybszy powrót do codziennego życia.

W skład wyposażenia wejdą także: nowoczesny system laparoskopowy, system EUS do endoskopowej diagnostyki nowotworów, urządzenie do termolezji oraz rezonans magnetyczny.

Korzyści dla pacjentów i całego systemu ochrony zdrowia

Dzięki tej inwestycji mieszkańcy Tarnowa i okolic zyskają realne, odczuwalne korzyści:

- Skrócenie czasu oczekiwania na zabiegi onkologiczne o 24% – z około 53 do 40 dni;
- Leczenie na miejscu – bez konieczności dalekich dojazdów do Krakowa czy Rzeszowa (najbliższe ośrodki referencyjne są oddalone o 83 km);
- Kompleksową opiekę – onkolodzy, chirurdzy, radiolodzy w jednym miejscu;
- Nowe procedury – m. in. małoinwazyjne zabiegi laparoskopowe, leczenie nowotworów klatki piersiowej i brachyterapia śródoperacyjna;
- Wyższy komfort i bezpieczeństwo – dzięki najwyższym standardom sanitarnym i nowoczesnej infrastrukturze.

Inwestycja wpłynie także na lokalną społeczność: powstaną nowe miejsca pracy (m.in. dla pielęgniarek anestezjologicznych), a pacjenci z niepełnosprawnościami zyskają w pełni dostępny obiekt.

Finansowanie – siła Krajowego Planu Odbudowy

Ta inwestycja to realna zmiana, możliwa dzięki 80 mln zł dofinansowania przekazanego przez Ministerstwo Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Całkowita wartość projektu to **114 730 238,07 zł.** Pozostałe środki pochodzą z budżetu Województwa Małopolskiego (10 mln zł) oraz z wkładu własnego szpitala.

Projekt wpisuje się w unijną inicjatywę **NextGenerationEU**, której celem jest odbudowa gospodarki po pandemii i budowanie jej odporności – w tym poprzez inwestycje w nowoczesną ochronę zdrowia.

Podsumowanie

Nowy Centralny Blok Operacyjny w Tarnowie to nie tylko budynek – to **„Nowe Serce Onkologii"**, które przez dekady będzie służyć pacjentom i personelowi. To symbol nadziei, nowoczesności i skuteczności. I dowód na to, że środki europejskie realnie zmieniają polską medycynę.

Planowane zakończenie inwestycji: czerwiec 2026 roku. Śledźcie postępy na stronie szpitala i w mediach społecznościowych. Razem budujemy zdrowie na pokolenia.

#KorzyściDlaCiebie #NextGenerationEU #FunduszeUE #NowoczesnaMedycyna #Tarnów #SzpitalŁukasza #NoweSerceOnkologii #KPO

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | Ministerstwo Zdrowia

eprasa.pl 4d4a701f2e

Oświęcim odzyska połączenie kolejowe z Wisłą? Mogą w tym pomóc Koleje Śląskie

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Dawno już minęły te czasy, kiedy z Oświęcimia można było dojechać regularnie pociągiem do Wisły. Jest szansa, że wróci połączenie, a będzie obsługiwane przez Koleje Śląskie.

FOT. JERZY ZABORSKI

Dzięki Kolejom Śląskim z Oświęcimia będzie można regularnie dojechać do Wisły, tak jak to było dawniej

Mieszkańcy Oświęcimia wspominają czasy, kiedy - będąc w województwie bielskim - mogli dojechać bezpośrednio do Wisły Głębce, Cieszyna, czy Chałupek. Teraz to jest mało prawdopodobne, bo do obsługi takich połączeń przez regionalnych przewoźników potrzebna byłaby współpraca województw śląskiego i małopolskiego.

Obecnie z Oświęcimia do Wisły można dotrzeć bezpośrednim pociągiem IC Beskidy. To jest jednak połączenia adresowane bardziej do mieszkańców stolicy, bo to weekendowy pociąg z Warszawy, dojeżdżający do Wisły Uzdrowisko, przez Oświęcim. Pociąg melduje się na stacji w Oświęcimiu o godz. 13.30, a w Wiśle jest o 14.55. - To nie jest pociąg dla mieszkańców Oświęcimia, by szybko wraca do Warszawy. Jest raczej ustawiony pod przyjeżdżających i opuszczających kwatery z tej malowniczej miejscowości na Podbeskidziu - zwraca uwagę Bartłomiej Kierzkowski, miłośnik kolei z Oświęcimia. - Wystarczy powiedzieć, że pociąg IC „Beskidy" w drogę powrotną z Wisły wyrusza o 15.40, by dotrzeć do Oświęcimia o 17.09. Zatem - chcący pojechać do Wisły choćby na jednodniowy wypad, dla zmiany klmiatu, nie zdąży wypić kawy, a już trzeba wracać.

W związku z remontem węzła katowickiego i małej przepustowości torów, pasażerowie zaczęli narzekać na brak bezpośrednich połączeń z Katowic właśnie do Wisły. Tylko dwa dziennie, to zdecydowanie za mało. Podobny problem z połączeniem ze stolicą Górnego Śląska odczuwają mieszkańcy Oświęcimia. Tylko jeden, ranny pociąg, dojeżdża do Katowic. Pozostałe kończą bieg w Mysłowicach, a pasażerom pozostaje przesiadka na połączenia od strony Trzebini.

Jednak w kolejowym światku zaczęto mówić, że Koleje Śląskie, starając doraźnie rozwiązać problem połaczeń kolejowych pomiędzy Wisłą i Katowicami, planują alternatywne rozwiązanie, aby pociągi pomiędzy tymi miastami jechały właśnie przez Oświęcim. Torowiska od Oświęcimia aż do samej Wisły są wyremontowane. Dzięki Kolejom Śląskim Oświęcim mógłby zyskać regularne połączenie z Wisłą.- Koleje Śląskie będą jeździły do Wisły przez Oświęcim w letnim rozkładzie jazdy, co jest związane z przebudową katowickiego węzła kolejowego i będzie miało charakter czasowy. Będą to wybrane pociągi, a o szczegółach będziemy informować na początku czerwca - wyjawia Bartłomiej Wnuk, rzecznik prasowy Kolei Śląskich.

Miłośnicy kolei z Oświęcimia nawet czasowe odzyskanie połączenia z Wisłą traktują jako dobrą monetę i zarazem okazję do sprawdzenia zainteresowania takim połączeniem.

Obwodnica Przyborowa i Rudy-Rysia za rok

Paweł Michalczyk
Małopolska

Trwają roboty ziemne i budowa obiektów inżynieryjnych. Prace pochłoną 130 mln złotych.

Budowa wyczekiwanej obwodnicy dwóch wsi w powiecie brzeskim jest już mocno zaawansowana. Drugi etap połączenia węzła A4 Brzesko z drogą wojewódzką nr 768 odciąży Przyborów i Rudy-Rysie, gdzie ruch tranzytowy jest ogromny. W obu miejscowościach dochodziło do wielu, również śmiertelnych wypadków. - Trwają prace związane z budową nasypu, obiektów inżynierskich oraz przebudowy i budowy urządzeń obcych - przekazała Agnieszka Ćwiertniewicz z Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Nowa droga spowoduje wyprowadzenie ruchu poza miejscowości Rudy Rysie i Przyborów, usprawni połączenie między województwem świętokrzyskim i małopolskim, w tym dojazd do autostrady A4 i planowanej sądeczanki.

REKLAMA 0011527705

REKLAMA 0011522763

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krakowski piosenkarz Igo wystąpi w weekend na koncertach na Wawelu

FOT. MAT. PRASOWE

Igo, Agata Buzek i Andrzej Chyra w krakowskim magistracie w teledysku do piosenki „Stumilowy las"

Paweł Gzyl
Kraków

W sobotę i w niedzielę na Dziedzińcu Arkadowym na Wawelu rozbrzmiewać będą przeboje Igo. Krakowski piosenkarz wykona najważniejsze piosenki z dwóch swoich solowych płyt.

Igo nie przestaje zaskakiwać. Na kilka dni przed koncertami na Wawelu wokalista zaprezentował nowy singiel - „Stumilowy las". Utworowi towarzyszy teledysk, w którym obok Igo wystąpili wybitni aktorzy: Agata Buzek oraz Andrzej Chyra. Całość została zrealizowana w zabytkowych przestrzeniach Urzędu Miasta Krakowa. To kolejne działanie artysty podkreślającego jego nierozerwalny związek ze stolicą Małopolski. To tam stawiał pierwsze artystyczne kroki - najpierw ze składem Clock Machine, później jako połowa duetu Bass Astral x Igo, aż w końcu realizując się solowo.

30 i 31 maja, jako pierwszy w historii popowy artysta, Igo da tak duże koncerty na Wawelu. Z myślą o tym wydarzeniu przygotował wyjątkowy program. Na scenie pojawią się m.in. chór i kwartet smyczkowy, a całość utrzymana będzie w intymnym, poruszającym klimacie.

Naprawdę nazywa się Igor Walaszek. Swoją pozycję na rynku budował konsekwentnie od wielu lat. Słuchacze pamiętają go jako frontmana rockowej formacji Clock Machine, w której pokazał drapieżne, blues-rockowe oblicze. Zespół zdobył sporą popularność nie tylko energetycznymi piosenkami, ale też pełnymi dynamiki koncertami - choćby w krakowskim klubie Studio.

Prawdziwą rewolucję i masową popularność przyniósł mu jednak elektroniczny duet Bass Astral x Igo, stworzony z producentem Kubą Traczem. Ich nowatorskie podejście do muzyki tanecznej, połączone z improwizacją i magnetycznym wokalem Walaszka, zapełniało po brzegi największe hale w kraju i na stałe zmieniło oblicze polskiego popu. Ale do czasu. - Od dosyć dawna pisałem piosenki, które trafiały do duetu Bass Astral x Igo i zespołu Clock Machine. Kiedy stuknęła mi trzydziestka, pomyślałem, że fajnie by było pokazać ludziom stricte swoje oblicze. Chciałem mieć pełną decyzyjność odnośnie tego, co się z moimi piosenkami dzieje i jak są eksploatowane - mówi nam.

Po zakończeniu działalności duetu artysta postawił na karierę solową, która okazała się strzałem w dziesiątkę. Debiutancki album „IGO" z 2022 roku przyniósł wielki hit „Helena" - osobisty utwór dedykowany córce, który z miejsca podbił serca fanów. Sukces przypieczętował udział w projekcie Męskie Granie Orkiestra, gdzie w 2023 roku wspólnie z Mrozem i Vito Bambino stworzył ogólnokrajowy przebój „Supermoce".

Wiosną 2025 roku wokalista zaprezentował drugi solowy album „12". Krążek zdobył status Złotej Płyty oraz nominację do nagrody Fryderyk w kategorii Album Roku Pop. Wydawnictwo promowane było trasą „12 zmysłów", podczas której bilety wyprzedawały się błyskawicznie. Początek 2026 roku przyniósł kolejny zwrot akcji. Pod koniec lutego premierę miał jego singiel „To nie koniec", nagrany we współpracy z krakowskim projektem Gypsy and the Acid Queen. Utwór charakteryzuje się głębokim, refleksyjnym tekstem i stanowi zapowiedź nowego rozdziału w solowej twórczości wokalisty.

Między ogniem a wodą. Wianki w Krakowie aż trzy dni

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Wianki w Krakowie odbędą się w tym roku pod hasłem pod hasłem „Między ogniem a wodą" i potrwają aż trzy dni - od 19 do 21 czerwca. Na wszystkie atrakcje - wstęp wolny.

FOT. ANDRZEJ BANAS/ ZDJĘCIE ARCHIWALNE

Tegoroczne Wianki za dnia będą emanować spokojem, a po zmroku rozpalą energię nocy

Tegoroczne Wianki będą niczym żywioły - za dnia będą emanować kojarzonym z wodą spokojem, a po zmroku rozpalą symbolizowaną przez ogień energię nocy.

Obchody nocy świętojańskiej rozpoczną się 19 czerwca na Bulwarze Rodła wieczornym pokazem plenerowym kultowego filmu „Cinema Paradiso". Równocześnie świętowanie w rytmie muzyki otworzy wiankowy „before" w centrum sztuki i technologii Wesoła Immersive podczas Nocy Tańca festiwalu EtnoKraków/Rozstaje.

Energetyczna muzyka zagości w sobotę w historycznych lokalizacjach Krakowa za sprawą silent disco w Barbakanie oraz - po raz pierwszy - w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego na dziedzińcu arkadowym. Te historyczne przestrzenie nabiorą nowych znaczeń dzięki działaniom krakowskich muzyków i didżejów. W klubie Poczta Główna uczestnicy będą bawić się w rytmie słowiańskich hitów, a w Altanie na Plantach warsztaty solo charlestona i lindy hop prowadzone przez szkołę Swing & Sway zakończy swingowa potańcówka z zespołem Frank e la Famiglia.

Motywy wody i ognia połączy scena na Powiślu, gdzie wystąpi duet Zuta i grupa Lor. Symboliczne przejście między dniem a nocą oraz żywiołami wyznaczy koncert Meli Koteluk. Nocną odsłonę inspirowaną ogniem otworzy występ duetu Sw@da x Niczos, laureatów ubiegłorocznego Paszportu „Polityki" w kategorii muzyka popularna.

Nie zabraknie licznych, rozproszonych po mieście stacji plecenia wianków: w Barbakanie, na Powiślu (jedna z nich współorganizowana ze Stowarzyszeniem Metropolia Krakowska), przy skwerze Ewy Demarczyk i przy kościele św. Kazimierza. To tam uczestnicy i uczestniczki znajdą przepiękne pachnące kwiaty, trawy i zioła symbolizujące najdłuższą noc w roku. Dodatkowo w strefie Factory na Powiślu odbędą się warsztaty z plecenia wianków.

Zwieńczeniem tych aktywności będzie konkurs na najpiękniejszy Wianek na Powiślu. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody. Posiadacze i posiadaczki wianków zgodnie z tradycją będą mogli puścić swoje kwiatowe dzieła na Wisłę na terenie Przystani Muzeum, przy Bulwarze Rodła.

Przepływająca przez Kraków rzeka to nieodłączny element święta przesilenia, dlatego w sobotę 20 czerwca od godziny 11 na Przystani Muzeum - oddziału Muzeum Krakowa, które jest partnerem merytorycznym tegorocznych Wianków - odbywać się będą rejsy historycznymi galarami, warsztaty przyrodnicze i flisackie swaty.

W zacisznym Ogrodzie przy Bazylice świętego Floriana odbędzie się wiankowe Silent Reading - wspólne czytanie książek w otoczeniu przyrody i relaksującej muzyki, warsztaty tworzenia kwiatów z krepiny oraz warsztaty artystyczne i muzyczne nawiązujące tematycznie do tradycji świętojańskich (zaplanowane z uwzględnieniem potrzeb osób z trudnościami w obszarach widzenia i słyszenia).

Na miłośników przyrody czeka wiele atrakcji przygotowanych przez Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza" ZZM.

W programie spacer ornitologiczny po Lesie Wolskim, koncert ambientowy Ety Hox i Pruskiego, inspirowany dźwiękami lasu, a także spacer świętojański w poszukiwaniu kwiatu paproci.

Niedzielę rozpocznie koncert o świcie będący częścią festiwalu EtnoKraków/Rozstaje. O 3.30 rano na Bulwarze Poleskim wybrzmią pieśni kupalne.

Panorama Polskiego Dokumentu: rodzinne historie i portrety wyjątkowych artystów

Paweł Gzyl
Krakowski Festiwal Filmowy

Barwne sylwetki artystów na różnych etapach życia oraz obrazy współczesnego rodzicielstwa tworzą Panoramę Polskiego Dokumentu podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

FOT. MAT. PRASOWE

„Lech Janerka. Śpij, śpij inteligencie"

Nadopiekuńcza mama, milczący ojciec i kryzys twórczy? Arek Pasożyt naprawdę ma pod górkę! Dlatego szukając natchnienia wyjeżdża w Tatry. Tam trafia na ślad Panoramy Tatr - największego obrazu w historii Polski, który zaginął 130 lat temu. Bohater „Arek.Mama.Panorama" Mikołaja Janika postanawia go odnaleźć, chociaż śledztwa nie ułatwiają telefony od mamy, martwiącej się czy zjadł już obiad. Czy podróż przed podhalańskie wsie i górskie granie, pozwoli mu wspiąć się na szczyt, uzdrowić siebie i rodzinne relacje?

Daniel nie słyszał, jak jego syn Krzysiek wychodzi z domu i idzie na most nad Wisłą, gdzie widziano go po raz ostatni. Od tamtego czasu, wraz z żoną żyją w zawieszeniu między nadzieją a strachem. Ojciec nie potrafi czekać na przełom w śledztwie, buduje łódź wyposażoną w kamery i drony i postanawia samodzielnie zbadać rzekę. Mocne i poruszające „Bez końca" Michała Marczaka miało swoją premierę w Sundance.

Trzech chłopaków wraz z tatą jednego z nich od ponad 15 lat co roku wyjeżdża wspólnie na wakacje, by nakręcić kolejny horror w niezwykłych plenerach. Nie przypuszczali, że rozpoczęta kiedyś fascynująca przygoda stanie się nieodłączną częścią ich życia. W „Kandydatach Śmierci" Macieja Cuske bohaterowie pomiędzy zabawą w kino, wieczornym ogniskiem i nocą w namiocie rozprawiają o życiu.

Refleksje artystów

Dokument „Lech Janerka. Śpij, śpij inteligencie" Grzegorza Brzozowicza jest podróżą między jawą a snem przez życie legendarnego polskiego muzyka. Po 18 latach przerwy Lech Janerka wydał album „Gipsowy odlew falsyfikatu", zdobywając pięć Fryderyków w najważniejszych kategoriach. Film łączy wspomnienia artysty, archiwalne koncerty i materiały pokazujące pół wieku polskiej rzeczywistości.

Bohaterem „Proszę nie siadać" Piotra Małeckiego jest fotograf Wojciech Plewiński, który wraca do miejsc ze swoich zdjęć, przygotowując wystawę. Z żoną Anną, synem Maćkiem i kuratorką Katarzyną odwiedza m.in. Rożnów i Kalatówki. Podróż przywołuje wspomnienia i trudne refleksje o ojcostwie.

66. Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w kinach od 31 maja do 7 czerwca 2026 roku oraz od 5 czerwca do 19 czerwca online na KFF VOD.

eprasa.pl 4d4a701f2e

POLSKA *i* ŚWIAT

DEFICYT

Wczoraj minister finansów i gospodarki Andrzej Domański w trakcie Polskiego Kongresu Gospodarczego przyznał, że Polska ma wysoki deficyt. – To są po prostu liczby i od tego nie uciekniemy, ale rząd podejmuje kroki, by ten deficyt ograniczyć. Wskazał, że jednym z głównych jego źródeł są wydatki na obronność wynoszące 5 proc. polskiego PKB, czyli ok. 200 mld zł. Podkreślił jednak, że zbrojenia muszą być priorytetem Polski.

„Jeżeli rodzic złoży wniosek o 800 plus do końca czerwca, otrzyma świadczenie z wyrównaniem do końca sierpnia

Wojciech Ściwiarski rzecznik regionalny ZUS

Ubezpieczenia dla artystów. Ostra reakcja Konfederacji

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przyjął projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Lider Konfederacji Sławomir Mentzen w ostrych słowach skrytykował pomysł dopłacania do emerytur artystów z kieszeni pracujących Polaków.

Szacuje się, że środowisko artystyczne w Polsce liczy od 60 do 64 tysięcy osób. Prace nad uregulowaniem ich sytuacji trwały od lat, a obecny kształt reformy nadzorowały minister Hanna Wróblewska oraz minister Marta Cienkowska.

Z danych MKiDN wynika, że około 69% artystów zarabia poniżej średniej krajowej, a ponad 10% nie posiada żadnego ubezpieczenia. Ustawa wprowadza oficjalny status artysty zawodowego, przyznawany na wniosek przez nowo powstałe Centrum Edukacji i Pracy Artystycznej na okres 5 lat, z opcją przedłużenia do 8 lat.

Państwo uzupełni składki

Kluczowym elementem reformy jest mechanizm dopłat do składek ZUS. Wsparcie trafi do twórców, których średnie miesięczne przychody z ostatnich trzech lat nie przekroczyły 125% minimalnego wynagrodzenia (ok. 68 tys. zł rocznie brutto). W takich przypadkach państwo automatycznie uzupełni składki do poziomu pensji minimalnej. Uprawnienia będą weryfikowane co roku i wygasną po przekroczeniu progu dochodowego. Twórcy zyskają dzięki temu dostęp do publicznej

FOT. ADAM JANKOWSKI

Sławomir Mentzen opublikował w serwisie X bezkompromisowy i niezwykle ostry wpis, uderzający w podstawowe założenia rządowego dokumentu

służby zdrowia, zasiłków chorobowych i macierzyńskich. Przewidziano też programy wsparcia przy zmianie zawodu, a przepisy wejdą w życie 9 miesięcy po ogłoszeniu.

Sławomir Mentzen uderza w projekt

Zapowiedź dopłacania do ubezpieczeń artystów wywołała natychmiastowy opór środowisk liberalnych i prawicowych. Do tablicy wywołany poczuł się poseł Konfederacji Sławomir Mentzen, który opublikował w serwisie X bezkompromisowy i niezwykle ostry wpis, uderzający w podstawowe założenia rządowego dokumentu.

„Projekt wypłaty emerytur artystom, którym nie chciało się płacić składek, którzy tworzą sztukę, której nikt nie chce, jest niesprawiedliwy względem tych Polaków, którym chce się pracować i którzy muszą płacić składki" - stwierdził kategorycznie polityk.

W dalszej części swojej wypowiedzi Mentzen odmówił części twórców miana prawdziwych artystów, stawiając twardą granicę rynkową dla ich działalności. „Jeżeli artysta nie potrafi na siebie zarobić, to nie jest artystą, tylko hobbystą. Nie tworzy sztuki, tylko badziew. A jeżeli próbuje nas wszystkich do tego orżnąć na kasę, to jest jeszcze złodziejem i niech spada. STOP finansowaniu nierobów, beztalenci i darmozjadów z naszych pieniędzy!" - podsumował lider Konfederacji.

Konfederacja chce odwołania minister

Podczas konferencji prasowej w Sejmie politycy Konfederacji - poseł Michał Wawer i rzecznik partii Wojciech Machulski - wezwali wszystkie ugrupowania do odwołania ze stanowiska Marty Cienkowskiej i zapowiedzieli rozpoczęcie zbiórki podpisów pod wnioskiem o wotum nieufności wobec minister kultury.

Zdaniem Wawera w czasie, kiedy szefem resortu kultury jest Cienkowska, wprowadzane są „kolejne dopłaty na pseudodzieła, sztuki obsceniczne, niemające nic wspólnego z realną kulturą".

Podkreślił, że „czarę goryczy" przelało przyjęcie przez rząd projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny. Jako niezrozumiałe Wawer wskazał specjalne uprzywilejowanie grupy artystycznej wobec innych grup społecznych.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011527068

Nowy wymiar bezpiecznego biznesu

Przyzwyczailiśmy się, że przedsiębiorcy, pytani, co najbardziej utrudnia im działalność, na pierwszym miejscu stawiali: niestabilne otoczenie prawne, zmieniające się przepisy. Dziś niestabilny staje się cały świat. Stałe jest tylko jedno - wszelkie zmiany reguł biznesowej gry najpierw uderzają w mały i średni biznes. Na szczęście niezmienna pozostaje też zasada, że rynek nie znosi próżni, więc ubezpieczyciele przygotowują nowoczesne oferty, obliczone na potrzeby tych firm, które rozumieją wagę współczesnych zagrożeń.

To zrozumienie dotyczy przede wszystkim zmiany podejścia do kwestii: ubezpieczenie biznesu. To nie może być „dodatek" do prowadzonej działalności, tylko jeden z kluczowych elementów zarządzania ryzykiem i zachowania ciągłości działania firmy. I to nie tylko „wielkiej firmy", ale też niemal każdego biznesu zaliczanego do sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Bo takie firmy są na pierwszej linii codziennych zmagań z rosnącymi kosztami, konkurencyjną presją, problemami z dostępnością pracowników czy cyberatakami. To dla nich odporność operacyjna i ciągłość działania są kluczowe, a pełne bezpieczeństwo zapewnić im może tylko ochrona dopasowana do ich specyfiki. Dlatego dziś podstawą oferty wiodących ubezpieczycieli są elastyczne rozwiązania i szeroki zakres ochrony, dopasowany do skali, branży i modelu działania danej firmy.

Firmy na kruchym lodzie

A jest o co się troszczyć. Z badania „Skaner MSP" BIG InfoMonitora wiemy, że blisko jedna czwarta przedsiębiorców deklarowała w 2026 r., że ich firmy były realnie zagrożone likwidacją, a upadłości bądź zawieszenia działalności obawia się 26 proc. biznesów. Z kolei z badań Instytutu Keralla Research, prowadzonych w kwietniu tego roku na zamówienie Warty wynika, że 68% firm w razie przestoju działalności utrzymałaby się na rynku mniej niż pół roku. Aż 57 proc. firm deklaruje zdolność do regulowania bieżących zobowiązań przez okres od dwóch do pięciu miesięcy.

Widmo przestoju

Te dane pokazują stosunkowo niską odporność firm na nagłe, niekorzystne zmiany, uderzające w ich bieżącą

działalność. Dlatego w swoim pakiecie ubezpieczeń SME (Small and Medium Enterprises) Warta stawia przed wszystkim na elastyczny dobór rozwiązań, które można dopasować do specyfiki każdej firmy – od tych, które potrzebują kompleksowej ochrony, po przedsiębiorców chcących zabezpieczyć tylko jedno, wybrane ryzyko. Hala produkcyjna może oczywiście spłonąć, ale równie groźny w skutkach dla jej właściciela może być nieplanowany w niej przestój, wynikający ze zdarzeń, na które firma nie ma żadnego wpływu.

Tymczasem pod niewinnie brzmiącym hasłem „przestój" kryje się jedna z bardziej dewastujących mały i średni biznes sytuacji, gdy po stronie przychodów wykres dąży do zera, a po stronie kosztów nic nie ulega zmianie: nadal płacimy pensje pracownikom i pokrywamy wszystkie opłaty stałe. Z tego powodu w ofercie Warty klasyczne ubezpieczenie mienia – budynków, maszyn czy sprzętu elektronicznego, od zdarzeń losowych – od kradzieży przez dewastację aż po pożar czy katastrofę budowlaną, zawiera też opcję ubezpieczenia od przestoju. Obejmuje ono ochroną koszty stałe i zwiększone koszty działalności, takie jak: raty kredytów i leasingów, wynagrodzenie pracowników, stałe opłaty związane z działalnością (energia, woda, gaz), jak i utracony zysk (ryczałt – niezależnie od formy prowadzonej księgowości). Oczywiście Warta oferuje także dodatkowe świadczenia, wspierające ciągłość działalności również po zdarzeniach zaliczanych do kategorii następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW), jak np. świadczenie ryczałtowe dla właściciela na poczet zatrudnienia pracownika na zastępstwo.

Od wszelkich ryzyk

O nowoczesnej filozofii ubezpieczeń, oferowanych przez Wartę, świadczy także stale poszerzający się zakres oferty. Na przykład w podstawowym zakresie firmy mogą objąć ochroną w formule all risk (od wszelkich ryzyk) także budynki tymczasowe, automaty wrzutowe czy siłownie wiatrowe, a obiekty namiotowe czy konstrukcje drewniane mogą być ubezpieczane od skutków takich zdarzeń jak grad, wiatr, śnieg. Czy już jest bezpiecznie? Jeszcze nie, bo każdy przedsiębiorca musi jak najkorzystniej zabezpieczyć całą przestrzeń odpowiedzialności cywilnej. I tu znów pojawią się dwa określenia-klucze do nowoczesnej ochrony biznesu: im szerszy zakres świadczeń oferowanych przez ubezpieczyciela, tym większa szansa na uzyskanie oferty maksymalnie dopasowanej do potrzeb danej firmy i jej działalności. A w ofercie zawsze istotna jest jej cena. Dlatego warto pamiętać o zasadzie, że świadczenie objęte pakietem podstawowym z reguły będzie finansowo bardziej przyjazne od dedykowanej naszym potrzebom ochrony z zakresu świadczeń „dodatkowych".

W tym kontekście warto spojrzeć na ofertę Warty, która zapewnia, że w kategorii odpowiedzialności cywilnej oferuje najszerszy na rynku zakres ubezpieczenia, nie wyłączając specjalistycznych prac niezbędnych w prowadzeniu różnych rodzajów działalności.

Wygraną jest bezpieczeństwo

Skoro zatem dziś nowoczesne ubezpieczenie biznesu musi bazować na możliwie szerokiej ofercie, którą można elastycznie dostosować do specyfiki każdej firmy, to nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym kluczowym elemencie: roli w tym procesie agenta lub brokera ubezpieczeniowego. To od jego profesjonalizmu zależy dobre rozpoznanie możliwych do ubezpieczenia zagrożeń dla stabilności naszej firmy i efektywne dostosowanie do nich rozwiązań. Co jest możliwe tylko w formule win-win, gdzie obie strony wygrywają.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Siemoniak: jeśli prezydent uważa, że nie powinien podpisać traktatu polsko-brytyjskiego, to niech to powie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jeśli prezydent uważa, że nie powinien złożyć podpisu pod traktatem polsko-brytyjskim, to niech to wyraźnie powie – stwierdził minister Tomasz Siemoniak.

Premierzy Polski i Wielkiej Brytanii, Donald Tusk i Keir Starmer podpisali w środę w Londynie traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Podpisanie tego traktatu skomentował prezydent Karol Nawrocki, który zaznaczył, że dobrze byłoby przed podpisywaniem zobowiązań w imieniu narodu polskiego informować kancelarię prezydenta i samego prezydenta o tym, że takie rozwiązania są przygotowywane. Dodał, że informacje na ten temat pozyskiwał wyłącznie „z opinii publicznej",

Reakcję prezydenta skrytykował minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. – Nie jestem w stanie pojąć tego, że w jakikolwiek sposób można kwestionować tego rodzaju działanie z Wielką Brytanią – mówił w czwartek w radiowej Jedynce.

Odnosząc się do zarzutów prezydenta, Siemoniak odparł, że o traktacie z Wielką Brytanią „było wiadomo od bardzo wielu miesięcy". Jak mówił, „gdy prezydent chce się czegoś dowiedzieć, ma urzędników, którzy są w bieżącej współpracy z MSZ, który te prace prowadził z MON".

Traktat wymaga tzw. dużej ratyfikacji, czyli musi zostać zatwierdzony przez parlament, a następnie zostać podpisany przez prezydenta, który zapowiedział, że musi się z nim zapoznać, Siemoniak odparł, że „jeśli prezydent uważa, że nie powinien złożyć swojego podpisu pod tym traktatem, to niech to wyraźnie powie". – To jest po prostu działanie przeciwko interesom Polski i są granice walki politycznej – mówił.
PAP

PROGRAM SAFE

Pierwsze umowy podpisane

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI/PAP

W czwartek w podwarszawskim Legionowie podpisano pierwsze umowy finansowane z programu SAFE. Obecni byli m.in. premier Donald Tusk i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Szef rządu podkreślił, że z pieniędzy z SAFE korzystać będzie ponad 10 tysięcy polskich firm.

KUTNO

Zmarł kierujący hulajnogą

Poruszający się na hulajnodze 52-letni mężczyzna zmarł w wyniku obrażeń odniesionych po zderzeniu z inną hulajnogą kierowaną przez 15-latka. Do wypadku doszło na ścieżce rowerowej w Kutnie. Jak przekazała PAP mł. asp. Katarzyna Wasiak z Komendy Powiatowej Policji w Kutnie, wypadek miał miejsce w środę na ścieżce rowerowej na terenie Zielonej Osi. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że 52-letni mężczyzna, poruszający się na hulajnodze elektrycznej, podczas wykonywania manewru skrętu w lewo zderzył się z 15-latkiem, który również poruszał się na hulajnodze. W wyniku zdarzenia starszy z uczestników wypadku doznał bardzo poważnych obrażeń – wyjaśniła policjantka. Poszkodowany mężczyzna w stanie ciężkim został przetransportowany do szpitala. Pomimo udzielonej pomocy medycznej jego życia nie udało się uratować. Okoliczności wypadku wyjaśnia kutnowska policja pod nadzorem prokuratury.

Turyści odwołują rezerwacje w Łotwie. Mówią, że boją się incydentów przy granicy

Oprac. Alina Mazurska
Łotwa

Powtarzające się incydenty z dronami, alerty dla ludności czy informacje o poderwaniu myśliwców NATO uderzają w branżę turystyczną w Łotwie – podało Latvijas Radio.

Według szacunków izby turystycznej Łatgalii, historycznej krainy na wschodzie Łotwy, około 60 proc. rezerwacji dokonanych przez turystów zagranicznych zostało anulowanych, a jednocześnie liczba rezerwacji turystów krajowych spadła o około 40 proc. w porównaniu do podobnego okre-su ubiegłego roku. Odwoływane są również imprezy firmowe i wycieczki szkolne.

– Jak tylko dochodzi do jakiegoś incydentu przy wschodniej granicy, turyści od razu anulują pobyt i mówią wprost, że chodzi o drony – powiedziała właścicielka pensjonatu hotelowego w Bołowsku (łot. Balvi), położonego kilka kilometrów od granicy z Rosją. W maju ub. roku gospodyni miała zarezerwowane już dwie trzecie wakacyjnych terminów, a obecnie zapełnione ma na dwa, trzy tygodnie – podkreślono w reportażu Latvijas Radio z Łatgalii. Według izby turystycznej puste hotele i pensjonaty wpłyną również na kondycję miejscowych producentów, gospodarstwa rolne, gastronomię, firmy transportowe i zatrudnienie w całym regionie.

Stabilność gospodarcza w Łatgalii jest obecnie kwestią bezpieczeństwa narodowego – argumentowano w liście do rządu wystosowanym w maju. Branża domaga się jednocześnie wprowadzenia państwowych instrumentów wsparcia ekonomicznego w celu zapobiegania upadłościom firm, utracie miejsc pracy i załamaniu się gospodarki w regionach wschodnich.

W ostatnich tygodniach regularnie wydawano ostrzeżenia o zagrożeniu przestrzeni powietrznej na wschodzie Łotwy, co skutkowało m.in. przerwaniem trwających egzaminów w lokalnych szkołach. Jeden z dronów spadł do jeziora, inny zaś uderzył w zbiorniki na terenie magazynu paliwowego, a incydent ten bezpośrednio poprzedził dymisję ministra obrony oraz upadek rzą-du premier Eviki Silinyni. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY BGK

0011496393

Samorządy ruszają po miliardy z nowego funduszu

Polska rozpoczyna budowę największego od dekad systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. W grze są schrony, miejsca ukrycia, drogi ewakuacyjne, zabezpieczenie infrastruktury wodociągowej oraz systemów energetycznych, a także inwestycje w cyberbezpieczeństwo. Wszystko ma zostać wsparte środkami z nowego Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności finansowanego z KPO. Podczas debaty poświęconej finansowaniu bezpieczeństwa samorządów, która odbyła się podczas XIX Konferencji BGK dla JST, przedstawiciele rządu i administracji nie ukrywali, że skala wyzwań jest gigantyczna. Same koszty zapewnienia schronienia ludności w Polsce oszacowano już na ponad 218 miliardów złotych.

KPO na obronność

Jak podkreślał Mateusz Gaczyński, zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji KPO w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał w odpowiedzi na konkretne potrzeby.

– Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał jako odpowiedź na zmieniającą się sytuację bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Polska jest obecnie jedynym państwem Unii Europejskiej, które środki z KPO przeznacza bezpośrednio na bezpieczeństwo i obronność. Mówimy o ponad 22 miliardach złotych, które mają zostać przeznaczone na budowę odporności państwa i samorządów. Połowa tej kwoty trafi bezpośrednio do jednostek samorządu terytorialnego.

Fundusz ma zostać podzielony na cztery główne priorytety inwestycyjne. Największy z nich dotyczy infrastruktury ochrony ludności, czyli schronów, miejsc ukrycia oraz zabezpieczenia infrastruktury krytycznej. Drugim filarem mają być inwestycje w infrastrukturę podwójnego zastosowania, czyli drogi, mosty i tunele, które mogą służyć zarówno mieszkańcom, jak i wojsku lub działaniom ewakuacyjnym. Trzeci obszar obejmuje cyberbezpieczeństwo, natomiast czwarty wsparcie przedsiębiorstw działających na rzecz bezpieczeństwa i obronności.

– Ponad dziewięć miliardów złotych zostanie przeznaczonych na infrastrukturę ochrony ludności. To największy pojedynczy komponent funduszu. Mówimy tutaj zarówno o miejscach schronienia, jak i zabezpieczeniu infrastruktury energetycznej, wodociągowej czy systemów alarmowych. Jednocześnie bardzo duży nacisk kładziemy na cyberbezpieczeństwo infrastruktury samorządowej i krytycznej – dodał Gaczyński.

218 miliardów złotych na schrony

Przedstawiciele MSWiA nie ukrywali, że państwo stoi przed jednym z największych wyzwań infrastrukturalnych od wielu lat. Robert Klonowski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego, wskazywał, że Polska de facto odbudowuje system ochrony ludności od podstaw.

– Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej nakłada bardzo konkretne obowiązki. W miastach połowa mieszkańców ma mieć zapewnione miejsca schronienia w obiektach zbiorowej ochrony, a jedna czwarta w pełnoprawnych budowlach ochronnych. Poza terenami miejskimi te wskaźniki są niższe, ale nadal bardzo ambitne. Policzyliśmy, ile spełnienie tych wymagań kosztowałoby państwo polskie przy dzisiejszych cenach. To około 218 miliardów złotych.

Jak zaznaczał przedstawiciel MSWiA, przez ponad trzy dekady w Polsce praktycznie nie budowano nowych schronów ani nie rozwijano systemu ochrony ludności. Dziś państwo musi nadrabiać wieloletnie zaniedbania.

– Ostatni schron w Polsce został zbudowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Przez trzydzieści lat ten obszar praktycznie leżał odłogiem. Otwieraliśmy obiekty, które przez lata były zamknięte i często znajdowały się w fatalnym stanie technicznym. Dlatego dziś próbujemy odbudować cały system praktycznie od podstaw i potrzebujemy do tego ogromnych środków finansowych.

Według przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych, obecny program ochrony ludności ma jednak stworzyć fundament stabilnego systemu finansowania na kolejne lata.

– Wszystkie województwa, wszystkie powiaty i wszystkie gminy w Polsce otrzymały już środki z programu ochrony ludności i obrony cywilnej. Otrzymają je także w kolejnych latach. Najważniejsze było stworzenie trwałych ram prawnych i zapewnienie stabilnego finansowania. Teraz szukamy dodatkowych źródeł wsparcia, bo wiemy, że same środki krajowe nie wystarczą do realizacji wszystkich potrzeb – zaznaczył Klonowski.

Samorządy wymieniają sprzęt z lat 70.

O skali zaniedbań mówił również wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski. Jak podkreślał, w wielu samorządach magazyny ochrony ludności były wyposażone w sprzęt pamiętający jeszcze czasy PRL.

– W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na odbudowie podstawowych zdolności ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były praktycznie puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe sprzed kilkudziesięciu lat, stare aluminiowe menażki i wyposażenie, które dawno utraciło jakąkolwiek przydatność. W wielu przypadkach trzeba było zaczynać praktycznie od zera.

Wojewoda wskazywał, że już pierwsze inwestycje zaczynają poprawiać odporność lokalnych społeczności na sytuacje kryzysowe.

– Dziś samorządy kupują agregaty, mobilne stacje uzdatniania wody, wyposażenie magazynów i systemy ostrzegania. Widzimy realną zmianę w przygotowaniu do sytuacji kryzysowych. Przykładem były ubiegłoroczne wichury pod Płockiem, gdzie trzeba było szybko zabezpieczyć mieszkańców i ich dobytek. Nawet podstawowe rzeczy, takie jak plandeki zabezpieczające dachy budynków, wcześniej były problemem. Teraz te zasoby są już dostępne na poziomie lokalnym.

Frankowski podkreślał również, że ogromnym wyzwaniem będzie odpowiednie planowanie inwestycji oraz określenie lokalnych priorytetów.

– Nie da się wszystkiego zrobić jednocześnie. Samorządy muszą same zdecydować, co jest dla nich najważniejsze – czy drogi ewakuacyjne, infrastruktura wodociągowa, cyberbezpieczeństwo czy miejsca schronienia. Program ochrony ludności i Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności mają się wzajemnie uzupełniać, ale nawet przy tych środkach konieczne będzie bardzo rozsądne planowanie inwestycji.

Wodociągi pod szczególnym nadzorem

Jednym z najważniejszych tematów debaty była infrastruktura podwójnego zastosowania. Frankowski wskazywał, że samorządy już dziś wykazują ogromne zainteresowanie finansowaniem dróg, które mogłyby pełnić funkcje ewakuacyjne lub wojskowe.

Wojewoda zwracał również uwagę na rosnące zagrożenia dotyczące infrastruktury wodociągowej i energetycznej. Wiele sieci budowanych jeszcze z pierwszych funduszy unijnych ma już ponad dwadzieścia lat i wymaga pilnej modernizacji. Dodatkowym problemem stają się cyberataki na infrastrukturę krytyczną.

– W ubiegłym roku odnotowano w Polsce 93 incydenty cybernetyczne dotyczące sektora wodociągowego. Ta infrastruktura jest coraz starsza, coraz częściej dochodzi do awarii, a jednocześnie rośnie skala zagrożeń cyfrowych. Dlatego cyberbezpieczeństwo infrastruktury wodociągowej i energetycznej powinno być jednym z kluczowych kierunków inwestycji – powiedział Frankowski.

Schrony mają żyć, a nie stać zamknięte

Przedstawiciele administracji podkreślali również, że nowe obiekty ochrony ludności nie mogą być projektowane jako martwe, zamknięte przestrzenie, używane wyłącznie na czas wojny.

– Nie możemy powielać błędów z czasów PRL, kiedy schrony były budowane, zamykane i po latach nikt już o nich nie pamiętał. Te obiekty muszą żyć na co dzień. Mogą pełnić funkcję świetlic, parkingów podziemnych, hal sportowych czy sal koncertowych. W sytuacji kryzysowej mają chronić ludność, ale na co dzień powinny służyć mieszkańcom i być normalnie użytkowane – dodał Robert Klonowski.

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zapowiada, że pierwsze nabory do Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności mają ruszyć jeszcze w czerwcu. Resort liczy, że pierwsze umowy z samorządami uda się podpisać jeszcze przed końcem roku.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Pieniądze z UE jeszcze w tym roku zasilą budżet Ukrainy

Oprac. Anna Nagel
Ukraina

Rada Najwyższa Ukrainy ratyfikowała wczoraj umowę kredytową z Unią Europejską, która tworzy ramy prawne pozyskania części z 90 mld euro pożyczki na potrzeby gospodarcze i obronne.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wołodymyr Zełenski skierował do parlamentu projekt ustawy o ratyfikacji umowy kredytowej z Unią Europejską. Parlament go przegłosował

Głosowanie poparło 298 deputowanych w 450-osobowym parlamencie. Dzięki tej decyzji 16,7 mld euro z Brukseli zasili w tym roku ukraiński budżet. Pierwsza transza wyniesie 8,35 mld euro i ma zostać wypłacona jeszcze w czerwcu.

Wsparcie obronne wyniesie 28,3 mld euro. Łącznie w tym roku Kijów otrzyma od Brukseli w ramach tej pożyczki 45 mld euro. Wcześniej informowano, że 20 maja Ukraina i UE zakończyły negocjacje dotyczące memorandum o porozumieniu w sprawie tej części pomocy makrofinansowej w ramach kredytu unijnego.

W kwietniu 27 państw unijnych zatwierdziło udzielenie Kijowowi pożyczki w wysokości 90 mld euro na lata 2026 i 2027. Decyzja długo była blokowana z powodu oporu byłego węgierskiego premiera Viktora Orbana.

Władze w Kijowie podkreślają, że przekazanie tych pieniędzy stronie ukraińskiej jest niezwykle ważne w kontekście uniknięcia bankructwa państwa podczas trwającej od ponad czterech lat pełnoskalowej wojny z Rosją.
PAP

USA gotowe do ataku na Kubę. Potrzebny tylko rozkaz Trumpa

Oprac. Alina Mazurska
USA/Kuba

Pentagon od miesięcy rozmieszcza żołnierzy i uzbrojenie, by USA mogły przeprowadzić atak na Kubę - napisał serwis Politico. Do rozpoczęcia uderzenia potrzebny jest rozkaz Donalda Trumpa.

FOT. PAP/EPA

To, że Kuba znajduje się 90 mil (ok. 144 km) od naszego wybrzeża, jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych – oświadczył Marco Rubio

Portal zaznaczył, że Trump zaczął mówić o potencjalnym ataku na wyspę po tym, jak presja gospodarcza i polityczna nie doprowadziła do upadku komunistycznego rządu. Siły marynarki wojennej USA w regionie są największe na świecie (poza Bliskim Wschodem), USA mogłyby więc rozpocząć atak natychmiast.

Trzeci konflikt międzynarodowy?

Operacja militarna mogłaby obejmować schwytanie rządzących (tak jak miało to miejsce w przypadku Wenezueli), czy serię ataków precyzyjnych. Byłby to trzeci międzynarodowy konflikt, w który zaangażowałyby się USA w czasie obecnej administracji Trumpa. Portal zaznaczył, że armada w regionie jest nieco mniejsza niż w styczniu, gdy Amerykanie schwytali przywódcę Wenezueli Nicolasa Maduro.

W maju na Morze Karaibskie wpłynął lotniskowiec USS Nimitz wraz z kilkoma niszczycielami i krążownikami rakietowymi zdolnymi do wystrzeliwania precyzyjnych pocisków w cele lądowe. W okolicach Kuby od miesięcy krążą również zaawansowane amerykańskie drony i samoloty zwiadowcze. Okręt desantowy USS Kearsarge i jednostki eskortujące z 2,5 tys. żołnierzy piechoty morskiej (marines) znajdują się u wybrzeży Wirginii i przygotowują się do nowego rozmieszczenia - poinformował portal.

Kuba potencjalnym zagrożeniem dla USA?

W środę podczas posiedzenia gabinetu Trumpa sekretarz stanu Marco Rubio powiedział, że Kuba „ma duże kłopoty". - To, że upadłe państwo znajduje się 90 mil (ok. 144 km) od naszego wybrzeża, jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych - oświadczył. W ubiegłym tygodniu Rubio powiadomił, że władze Kuby zaakceptowały amerykańską ofertę pomocy humanitarnej wartą 100 mln dolarów. Dyplomata powiedział też, że liczy na zmiany na wyspie drogą pokojową, lecz nie wykluczył użycia siły.

Rubio - którego rodzice pochodzą z Kuby - podkreślał, że komunistyczny reżim na wyspie stanowi zagrożenie dla USA, bo „nie tylko posiada broń pozyskaną od Rosji i Chin, ale także gości na swoim terytorium rosyjskie i chińskie służby wywiadowcze". PAP

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE 0011523231

Prezent na ostatnią chwilę? To już nie problem.
T-Mobile upraszcza obdarowywanie z **Magenta Moments**

Są takie momenty, kiedy chcemy zrobić coś miłego – spontanicznie, bez okazji albo właśnie dlatego, że okazja jest ważna. Problem w tym, że często brakuje nam czasu na szukanie, porównywanie, wybieranie. Odkładamy decyzję na później albo wybieramy coś „na szybko", bez większego przekonania. A przecież chcemy sprawiać radość – tylko w sposób łatwy i naturalny. T-Mobile to rozumie.

Badania dowodzą, że 70% osób uważa, że dawanie prezentów wzmacnia relacje, a dla 42% najważniejsze jest po prostu wywołanie uśmiechu u bliskiej osoby. Czasem jest ku temu ważna okazja, jak urodziny czy rocznica, ale coraz częściej po prostu impuls: „pomyślałem o Tobie". Problem w tym, że codzienność rzadko daje przestrzeń na spokojne szukanie prezentów. Dlatego w ramach programu Magenta Moments T-Mobile upraszcza obdarowywanie, ale nie odbiera mu znaczenia, a nam – swobody wyboru.

Liczy się gest, nie logistyka
Najczęściej nie chodzi o perfekcyjnie dobrany przedmiot, ale o pamięć, uwagę i intencję... A jednak to właśnie „logistyka" prezentowa bywa największą przeszkodą. Szukanie, porównywanie, decyzje – wszystko to zajmuje czas, którego zwykle brakuje. Nowa funkcjonalność w Magenta Moments odwraca tę perspektywę. Zamiast komplikować, skraca drogę od pomysłu do realizacji.
W aplikacji „Mój T-Mobile" pojawił się moduł kart podarunkowych, który działa jak intuicyjne centrum prezentowe. Kilka kliknięć wystarczy, by wybrać prezent – dla siebie albo dla kogoś bliskiego.
Na nowo definiujemy świat prezentów, oddając w ręce naszych klientów rozwiązanie, które daje im więcej możliwości, większą wygodę i realną wartość. W jednym miejscu mogą wybierać spośród ponad 60 marek, dopasować prezent do odbiorcy i jednocześnie skorzystać z atrakcyjnych rabatów. Upraszczamy obdarowywanie i sprawiamy, że daje ono jeszcze więcej radości – mówi Maximiliano Bellassai, członek zarządu ds. B2C T Mobile Polska.

Wybór, który daje swobodę
Jednym z najczęstszych dylematów przy kupowaniu prezentów jest pytanie: „czy to na pewno się spodoba?". Im lepiej znamy drugą osobę, tym łatwiej na nie odpowiedzieć, ale w praktyce zawsze zostaje margines niepewności. Dlatego rosnącą popularnością cieszą się rozwiązania, które oddają wybór odbiorcy. Karty podarunkowe to świetny przykład, a w nowym wydaniu zyskują dodatkowy wymiar.
W Magenta Moments dostępnych jest ponad 60 marek – od mody, przez elektronikę, po rozrywkę i usługi online. To sprawia, że prezent można dopasować do stylu życia, a nie tylko do okazji. Zamiast zgadywać, dajemy możliwość wyboru.

Więcej za mniej, czyli realna wartość
Istotnym elementem nowego rozwiązania są także korzyści finansowe. Użytkownicy programu mogą wykorzystać zgromadzone „Serca", by odblokować rabaty na wybrane karty podarunkowe ulubionych marek, jak adidas, Allegro, LEGO czy Zalando – nawet do 8%. To drobny, ale znaczący element. Prezent o wartości 100 zł Magentowy VIP może dzięki temu kupić taniej, zachowując jego pełną wartość dla obdarowanego.

Spontaniczność, która ma znaczenie
Największą zmianą jest jednak to, jak bardzo proces obdarowywania został uproszczony. Prezent można kupić i wysłać niemal natychmiast – nawet w ostatniej chwili. Co ważne, nie oznacza to rezygnacji z osobistego charakteru podarunku. Użytkownik może spersonalizować kartę: wybrać okazję, dopasować jej wygląd, dodać wiadomość, a nawet zdjęcie. Może też zaplanować moment dostarczenia – tak by idealnie wpasować się w konkretny dzień. Dzięki temu spontaniczny gest nie jest „awaryjny", tylko świadomy. To duża zmiana w myśleniu o prezentach – z obowiązku w stronę naturalnej potrzeby dzielenia się czymś dobrym.

Technologia bliżej codzienności
Nowa funkcjonalność kart podarunkowych to kolejny krok w rozwoju Magenta Moments jako programu, który wykracza poza standardowe benefity. Nie chodzi już tylko o zniżki czy okazje, ale o realne wsparcie w codziennych sytuacjach.
Technologia przestaje być narzędziem, które trzeba obsługiwać – zaczyna działać w tle, ułatwiając proste, ludzkie gesty. Skraca dystans między intencją a działaniem. I chyba właśnie to jest najważniejsze. W końcu w świecie, w którym wszystko dzieje się szybko, warto mieć narzędzia, które nadążają za naszym tempem życia. Takie, które nie wymagają dodatkowego wysiłku, a jednocześnie pozwalają zrobić coś dobrego.
Nowe podejście do prezentów w T-Mobile pokazuje, że technologia może być nie tylko funkcjonalna. Może pomóc w sprawieniu komuś szczęścia. Czasem wystarczy kilka kliknięć, żeby ktoś po drugiej stronie się uśmiechnął.

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY SANKTUARIUM PASYJNO-MARYJNEGO KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej to duchowa stolica Małopolski

Kalwaria Zebrzydowska jest dla diecezji krakowskiej najważniejszym sanktuarium, jeśli chodzi o liczbę pielgrzymów i ilość religijnych wydarzeń. To obdarzone duchowością miejsce o wyjątkowej urodzie

Miejsce kultu wiernych, pielgrzymek papieży i Światowe Dziedzictwa Kultury i Natury UNESCO: Sanktuarium Pasyjno-Maryjne Kalwaria Zebrzydowska to wiara i tradycja otwarte dla wszystkich.

Najstarsza kalwaria w Polsce, nazywana polską Jerozolimą, z cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej, ponad 40 kaplicami i kościołami malowniczo wkomponowanymi w krajobraz łagodnych, zielonych wzgórz Beskidu Makowskiego, przyciągają niezwykłym duchowym klimatem już od wieków.

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Pod cudowną opieką

Opiekunami i stróżami sanktuarium są, z woli pierwszego fundatora Mikołaja Zebrzydowskiego, Bracia Mniejsi, w Polsce popularnie zwani bernardynami. Dokument fundacyjny został podpisany na zamku krakowskim 1 grudnia 1602 r.

Kult maryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej sięga swymi początkami czasów pierwszego fundatora, Mikołaja Zebrzydowskiego. Matka Boża Anielska patronuje głównemu kościołowi, zaś kult maryjny zaczął rozwijać się intensywnie zwłaszcza od roku 1641, kiedy to umieszczono w kościele obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. Cieszy się on wielką czcią pątników; otrzymano wiele łask. Liczne kaplice maryjne, położone wokół Sanktuarium w pięknym przyrodniczo położeniu, są ulubionym miejscem maryjnych nabożeństw odprawianych przez pątników, a dróżki Matki Bożej są chętnie odwiedzane przez pielgrzymów, tak w czasie odpustów kalwaryjskich, jak i poza nimi.

Wyjątkowy pielgrzym

Najsłynniejszym pielgrzymem jest święty Jan Paweł II.

Dla Kalwarii Zebrzydowskiej pontyfikat Jana Pawła II miał wyjątkowe znaczenie, bowiem papież od najmłodszych lat związany był z Kalwarią Zebrzydowska. Tutaj przybywał jako młody chłopiec wraz z ojcem, a następnie kolejno jako ksiądz, biskup, kardynał, a w roku 1979 oraz 2002 już jako papież - następca św. Piotra na Stolicy Apostolskiej.

W czasie I Pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r., papież, będąc w Kalwarii Zebrzydowskiej, podniósł do rangi bazyliki mniejszej Sanktuarium Kalwaryjskie. Klamrą spinającą papieskie apostolskie pielgrzymki do ojczyzny była msza św., którą Jan Paweł II odprawił w Kalwarii 19 sierpnia 2002 r. z okazji jubileuszu 400-lecia powstania Sanktuarium.

To nie jedyna głowa Kościoła katolickiego, która przybyła do Kalwarii Zebrzydowskiej; 20 lat temu, 27 maja 2006 r. sanktuarium odwiedził również papież Benedykt XVI.

1 XII 1999 roku Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej (bazylika, klasztor i dróżki) zostało wpisane na listę Światowego Dziedzictwa Kultury i Natury UNESCO - jako jedyna kalwaria na świecie.

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

JAN PAWEŁ II: Tutaj serce moje zostało na zawsze

Kalwaria Karola Wojtyły

Święty Jan Paweł II od dzieciństwa był związany z kalwaryjskim sanktuarium. Do Kalwarii Zebrzydowskiej przybywał z pobliskich Wadowic z rodzicami. Szczególnym momentem w jego życiu była śmierć matki. Karol Wojtyła miał wówczas 9 lat. Ojciec zaprowadził go przed obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej i powiedział: „Karolu, od dzisiaj Maryja będzie twoją mamą". Już jako papież, w 1987 r. Jan Paweł II wręczył Matce Bożej Kalwaryjskiej złotą różę papieską, mówiąc, że Matka Boża z Kalwarii Zebrzydowskiej wychowywała jego serce od najmłodszych lat.

Karol Wojtyła pielgrzymował do Kalwarii jako ksiądz, biskup, metropolita krakowski i wreszcie jako kardynał. Przybywał na modlitwę. Nieraz widywano biskupa Wojtyłę na maryjnych dróżkach.

Zasiadając na tronie św. Piotra, odwiedził Kalwarię dwa razy: w 1979 oraz 2002 r. Zatrzymał się także na kalwaryjskim rynku w 1991 r., przypominając, jak bliska jest mu Kalwaria słowami: Tutaj serce moje zostało na zawsze.

Duchowa formacja Jana Pawła II

Jak mówi o. Tarsycjusz Bukowski OFM: - Śmiało można powiedzieć, że tutaj kształtowała się duchowa sylwetka papieża z Polski. Kalwarię znał nie tylko jako swe ulubione sanktuarium; zaznał w życiu trudu, cierpienia, samotności, słowem - krzyża. To właśnie Kalwaria Karola Wojtyły.

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

FOT. SANKTUARIUM KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

eprasa.pl 4d4a701f2e

PULS
#218

BT/GETTY IMAGES

Dziecko z nas Str. 12-13

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

MARTA SUSKA: CÓRKA MA PRAWO DO SWOJEGO ŻYCIA, NAWET JEŚLI MATKA SIĘ OBRAZI

– Wszystko, co robisz, robisz nie tak, jak trzeba – taki przekaz często zostaje w córkach na całe życie. O tym, jak z ciągłego poprawiania dziecka rodzi się dorosła perfekcjonistka, mówi psycholożka Marta Suska, autorka książki „Szczęśliwa dorosła córka. Uzdrawianie ran z dzieciństwa"

Anita Czupryn

FOT. 123RF

Marta Suska: Macierzyństwo często otwiera różne pytania: co dostałam od swojej matki, czego nie dostałam, co mogę dać swojemu dziecku?

Kiedy zobaczyłam tytuł pani książki „Szczęśliwa dorosła córka", pomyślałam, że brzmi on jak obietnica. Czy dorosła córka może być szczęśliwa, jeśli nie miała szczęśliwej relacji z matką?
Może być szczęśliwa. Tylko że to wymaga pracy i powrotu do siebie. Rozmawiałam ostatnio z przyjaciółkami i jedna z nich powiedziała trafnie, że nasze społeczeństwo składa się z matek i ich dzieci. Coś w tym jest. Bo nie chodzi tylko o córki. Chodzi w ogóle o dzieci. Ten powrót do siebie, do swojego wewnętrznego dziecka, do jego utulenia, do potrzeby akceptacji - on jest możliwy. Dzięki terapii, dzięki kontaktowi z ludźmi, którzy będą nas otulać ciepłem i akceptacją. To naprawdę możliwe.

Napisała pani książkę dla córek niekochanych, kochanych za mocno, zaniedbanych, albo też zaopiekowanych nadmiarowo. To bardzo szerokie spektrum. Co te osoby mają ze sobą wspólnego? Czy to są te same rany?
Nie do końca. Bo mamy różne style wychowania i różne matki. I nie zawsze chodzi o doświadczenia traumatyczne. Czasem chodzi o styl wychowawczy. O to, czy matka była bardziej kontrolująca, czy bardziej zaniedbująca. Można więc powiedzieć, że to są różne style, ale rana albo ślad, który po nich zostaje, bywa bardzo podobny.

Najtrudniejsze dzieciństwo to zawsze to, w którym jest przemoc, chłód, porzucenie? Czy trudne może być także dzieciństwo z matką, która kocha za bardzo?
Może być. Mówimy wtedy o więzi symbiotycznej, w której matka zadusza autonomię dziecka. To jej potrzeby, jej lęk, jej emocje są na pierwszym miejscu. I ona zaczyna tym dzieckiem sterować, kierować, pozbawiać je własnej decyzyjności i poczucia wartości. Dziecko gubi swoją tożsamość. Nie wie, kim jest. Nie może się wyodrębnić. To jest bardzo trudne. Taka matka często używa dziecka także do swoich celów, w sposób parentyfikujący. Czyli czerpie z dziecka jak z partnera, szczególnie wtedy, gdy tego partnera nie ma.

W Polsce chyba w ogóle mamy niepisany zakaz mówienia źle o matce. Matki się nie rusza. Czy pani obserwuje, że to się zmienia?
Matka w ogóle jest ikoną, prawda? Na szczęście u nas nie jest tak jak u Włochów. Nie wiem, czy oglądała pani „Rodzinę Soprano". Tam Tony Soprano, kiedy w kontakcie z terapeutką zaczęło do niego dochodzić, co robiła jego matka, przeniósł agresję właśnie na terapeutkę.
W Polsce też bardzo często lojalność wobec rodzica, zwłaszcza wobec matki, jest tak duża, że trudno ruszyć z terapią. Trudno powiedzieć coś złego o swojej mamie. W ogóle trudno powiedzieć o rodzicu: „On mnie krzywdził", „Ona coś mi robiła". Wolimy to polukrować, stłumić, nie patrzeć w tę stronę. Bo to często rodzi ogromny wstyd. Jeśli miałam taką złą matkę, to co to mówi o mnie? Wtedy boimy się dotknąć także siebie, swojego poczucia wartości. Dlatego tak bardzo unikamy mówienia źle o rodzicach. A przecież rodzice zawsze będą nieidealni. Chodzi o to, żeby zobaczyć, że nie są ikonami. Nie są ideałami.

Kiedy dorosła kobieta zaczyna rozumieć, że lęk, wstyd albo perfekcjonizm nie wzięły się z jej charakteru, tylko z tego, co wydarzyło się w dzieciństwie?
Często dosyć późno. Chociaż przychodzą do mnie także młode dziewczyny, którym perfekcjonizm bardzo już przeszkadza. Mają ataki paniki, objawy somatyczne, lękowe. Są przeciążone. Czasem reagują depresją, bo to przeciążenie jest naprawdę duże. I wtedy pojawia się pierwszy kontakt ze sobą. Pierwsze uzmysłowienie sobie, że to wszystko ma jakieś źródło. Ale jest też taki moment, kiedy same zostajemy rodzicami. Wtedy bardziej czytelnie dochodzi do nas, że mamy różne deficyty, różne niedostatki. Że trudno dać swojemu dziecku coś, czego same nie dostałyśmy. Przychodzą do mnie kobiety, które dopiero planują dziecko, myślą o macierzyństwie albo są na jego początku. Nie zawsze dlatego, że sama zmiana życia je nadwyrężyła, choć oczywiście są też kobiety z depresją poporodową. Często przychodzą dlatego, że macierzyństwo otwiera w nich różne pytania: co dostałam od swojej matki, czego nie dostałam, co mogę dać swojemu dziecku?

Są takie zdania od naszych mam, które zostają z nami na całe życie, nawet kiedy matki już nie ma. Ale pewnie nie wszystkie potrafimy rozpoznać. Czasem sama łapałam się na tym, że zachowuję się jak własna matka. Jakie przekazy najczęściej zostają w córkach?
Bardzo często zostaje z nami przekaz rodzinny i on zostaje nie tylko w głowie, ale też w ciele. Na przykład jako niewypowiedzenie, które zatrzymuje się w gardle. Jednym z takich przekazów jest: „Nie mów nikomu, co się dzieje w domu". I nie chodzi tylko o przemoc. Czasem chodzi o to, że dom ma być zamknięty, bo inni ludzie mogą nam zagrażać. Rodzi się nieufność. Dom staje się wyizolowany. Nie wolno nikogo wpuścić, nie wolno niczego wynosić na zewnątrz. Z tym wiąże się także zakaz wypowiadania własnego zdania, zakaz buntu. To później niesiemy w świat. Bo przecież trzeba być grzeczną. Jest w nas też taka wielopokoleniowa służebność kobiet. Matka Polka, kobieta, która ma służyć innym, podawać do stołu, robić dla innych, poświęcać się. Macierzyństwo w ogóle zakłada pewien rodzaj samopoświęcenia.
A kiedy kończy się macierzyństwo, zaczynają się wnuki i często pojawia się kolejne oczekiwanie: teraz będziesz zajmować się wnukami, to jeszcze nie jest czas dla ciebie. No więc kiedy jest czas dla mnie? Kiedy mogę zająć się sobą? Jak już odsłużę swoje?

Jakie zdania matek najczęściej zostają w córkach na całe życie? Z czym przychodzą do pani kobiety?
Bardzo często to nie są nawet zdania wypowiedziane wprost, tylko przekaz niewerbalny. Czegoś takiego nie zawsze można nazwać traumą, ale to zostaje w nas jako przekonanie. Na przykład: wszystko, co robisz, robisz nie tak, jak trzeba.
A w jaki sposób matki to przekazują? Przez ciągłe poprawianie dzieci. Przez komunikaty: możesz to zrobić lepiej, to nie jest twoje najlepsze wykonanie, popraw się. Albo przez takie strofowanie: jak masz tak robić, to lepiej nie rób wcale. To właśnie buduje dążenie do perfekcjonizmu. I to jest chyba najbardziej zabijające poczucie sprawczości, bo dziecko nigdy nie zrobi czegoś tak, żeby zadowolić mamę. Czasem te przekazy są delikatniejsze, mniej systematyczne. A czasem dziecko w każdej sprawie słyszy albo czuje, że nie domaga, że coś jest nie tak. Nie ma przestrzeni, żeby się wykazać, żeby usłyszeć: zrobiłaś to dobrze, to jest skończone, już nie trzeba poprawiać. I to właśnie napędza perfekcjonizm.

Jak rozpoznać, które z tych „prawd" i przekonań są moje, a które odziedziczyłam po matce?
Czasami to są rzeczy słyszalne, konkretne zdania. A czasami to są sposoby radzenia sobie. To jest kwestia samoświadomości i obserwacji. Najpierw potrzebujemy zobaczyć siebie. Zapytać: co z tego naprawdę jest moje? W terapii bywa takie ćwiczenie: mam jakieś przekonanie, na przykład „jestem niewystarczająca", i zaczynam się zastanawiać, kiedy ono do mnie przyszło. Od kiedy jest ze mną? Czy od szkoły podstawowej? Czy pojawiło się później? Kto w mojej rodzinie używał takiego przekonania albo żył tak, jakby ono było prawdą? Wtedy możemy namierzyć, skąd to pochodzi. Dziecko jest w pewnym sensie niezapisaną kartką papieru. Oczywiście rodzimy się z genami, coś jest nam przekazane biologicznie, ale bardzo dużo dzieje się przez kształtowanie i modelowanie przez rodziców. I ten przekaz może być naprawdę niewerbalny. Modelowanie jest najskuteczniejszym sposobem wychowania. Nie to, co rodzic mówi: „Masz być uczciwy", jeśli na przykład sam kradnie. Wtedy dziecko dostaje podwójny przekaz. Albo słyszy: „Nie pal papierosów", kiedy oboje rodzice palą. Nie da się oczekiwać, że dziecko po prostu przyjmie coś zupełnie innego. Albo: „Idź do innych dzieci" – mówi matka, siedząc na placu zabaw. Sama patrzy

eprasa.pl 4d4a701f2e

w telefon, sama nie nawiązuje kontaktu, a wymaga od dziecka, żeby się nie izolowało, tylko poszło do dzieci. To jest właśnie podwójny przekaz. Dziecko najwięcej uczy się przez to, jak my żyjemy. I to ma swoje dobre i złe strony. Pokazujemy mu zarówno dobre rzeczy, jak i te bardzo trudne. Tak jak powiedziałam na początku: z pustego w próżne nie naleję. Jeśli sama czegoś nie dostałam, jeśli nie mam jakichś zasobów i ich nie rozwinę, to nie pokażę ich dziecku. Nie mogę też wymagać od dziecka, że ono będzie inne, jeżeli ja mu tego nie dałam. Na przykład: jeśli nie dałam mu akceptacji, to jak to dziecko ma w przyszłości akceptować siebie?

Pisze pani o Krytycznym Rodzicu, który każe pracować więcej, szybciej, lepiej, nie pozwala odpoczywać, porównuje. Czy to jest głos matki, który z czasem zamienia się w nasz głos wewnętrzny?
Tak. Właśnie tak. Te krytykujące komunikaty, które dostajemy, bardzo często później powtarzamy sobie w głowie. Czasami są to bardzo raniące, wręcz rujnujące komunikaty. Na przykład dotyczące inteligencji. Kiedyś częściej mówiło się do dzieci: „Jesteś debilem", „Głupia jesteś".

Albo: „Nie możesz być normalna jak inne dzieci? Jesteś nienormalna".
Tak. I to porównywanie. Bardzo dobrze, że pani o tym powiedziała, bo porównywanie do innych dzieci też jest niszczące. Dziecko dostaje wtedy komunikat: taka, jaka jestem, nie jestem taka, jak trzeba. Inne dzieci są lepsze. Inne dzieci są bardziej widziane przez mamę. A najgorzej, kiedy jesteśmy porównywani do rodzeństwa.

Słyszałam też, gdy matka zarzucała dziecku: „Nie masz ambicji". Jak więc odróżnić zdrową ambicję od programu matki: trzeba udowodnić, trzeba być bez zarzutu, trzeba zawsze dowozić?
Poznajemy to po uczuciu. Po tym, czy coś robimy dla siebie, czy dla kogoś. Czy ja mam dziecko, wybieram pracę, idę na studia dlatego, że to jest moje? Czy dlatego, żeby moi rodzice się cieszyli i byli ze mnie zadowoleni? Potrzebujemy to odróżnić. Oczywiście, że potrzebujemy aprobaty. To nigdy nie jest zupełnie oderwane od rodziców, bo rodzice nadają nam jakiś kierunek. Ale jeżeli za każdym razem, kiedy przyjeżdżam do domu, czekam na uznanie, na pochwałę, a ona nigdy nie przychodzi, to jest ważna informacja. Może przez całe życie robiłam coś dla swoich rodziców. To bywa bardzo frustrujące. Kobiety często opowiadają mi na przykład, że kiedy przyjeżdża mama, dom musi być posprzątany. Nieważne, czy ta kobieta dopiero urodziła dziecko, jest w połogu, czy jest wykończona. Musi być posprzątane. Okna muszą być umyte, jeśli mama przyjeżdża na święta. Bo co mama powie? Podobnie jest z wychowywaniem dzieci. Córka stara się mówić do dziecka tak, jak będzie to aprobowane przez jej rodzica. Albo nie mówi matce, że ma trudności wychowawcze. Nie mówi, że dziecko dostało jedynkę, bo mama będzie niepocieszona. Albo musi wyjść za mąż w odpowiednim czasie, bo pojawia się oczekiwanie: kiedy będą dzieci?

Przez całe dzieciństwo małej dziewczynce bardzo zależy na akceptacji matki. Odczytuje, czego matka chce, próbuje to spełnić. Czy potem, już jako dorosła kobieta, może sama nie bardzo wiedzieć, czego chce? I jak ma się dowiedzieć, czy to, co robi, to dlatego, że sama tego chce, czy dlatego, że chce jej mama?
Nasza autonomia, nasze prawidłowe autonomizowanie, powinno dokonywać się w wieku nastoletnim. Mniej więcej do dwudziestego roku życia zaczynamy się wyodrębniać, nasza osobowość się kształtuje. To jest taki pierwszy ważny okres w dorosłości. Ale jeśli więź z matką jest nieprawidłowa, możemy nawet do czterdziestki czy pięćdziesiątki być ciągle pod jej jurysdykcją. Jeżeli nie zautonomizujemy się w wieku nastoletnim albo we wczesnej dorosłości, to później dużo zależy od tego, co nam się w życiu przytrafi. Może być tak, że pojawi się partner, który wyjedzie z nami do innego kraju, i wtedy stajemy się bardziej niezależne. Moje dorosłe dziecko wyjechało teraz na Erasmusa i mówi, że najlepiej wychowuje się sam ze sobą. To jest jego pierwszy taki wyjazd. I coś w tym jest. Kiedy jesteśmy odseparowani od rodziców, możemy się bardziej zautonomizować i poczuć, czego naprawdę chcemy. Dzieje się to także w terapii. Kiedy przerabiana jest więź z którymś z rodziców, często intuicyjnie trochę się od tego rodzica odsuwamy. Czasem bardziej, czasem mniej. Nie dzwonimy tak często, nie jeździmy, potrzebujemy dystansu. Nie po to, żeby zniszczyć relację. Raczej po to, żeby złość albo inne trudne emocje na niej nie zaważyły. Żeby można było to w sobie przepracować. Później często następuje powrót do rodzica, ale już z innego miejsca.

Czyli matka powinna wtedy po prostu poczekać? Nie narzucać się?
To jest trudne, bo matka bardzo często nie jest na tym samym etapie. Nie jest w terapii. Przez całe życie była taka sama, więc może tego nie rozumieć. Bardzo często złości się na dziecko, domaga się czegoś - tego samego, czego domagała się wcześniej. I wtedy zautonomizowanie się od takiej mamy jest naprawdę trudne.

Jakie dorosłe objawy może mieć córka, która przez całe dzieciństwo była „grzecznym dzieckiem"?
Na przykład w relacji romantycznej też jest podporządkowana. Bardziej skłania się ku temu, czego chce partner, co on zrobi, czego oczekuje. Bardzo często dostosowuje się w sposób lękowy.

Nie stawia granic.
Trudno jest jej stawiać granice także w innych relacjach, również w pracy. Trudno jej awansować, zawalczyć o siebie. Stara się pracować jak najlepiej. To są zazwyczaj osoby, które zrobią wszystko dokładnie, poprawnie. Będą robiły nadgodziny. Nie zaprotestują, kiedy pojawią się zmiany, które nie uwzględniają ich ścieżki zawodowej. Po prostu się podporządkują. I to jest smutne, bo one nie umieją zawalczyć o siebie. Nie potrafią postawić granic. Tracą swoją autonomię i swoje życie na rzecz innych osób.

Bywa i tak, że matka zaczyna chorować albo ma inne problemy. Robi z córki pocieszycielkę, powierniczkę, domaga się opieki. Kiedy troska o mamę może stać się więzieniem?
To może być różnie przeżywane. Czasami opieka nad mamą jest oddaniem jej tego, co ona sama z siebie dała. Dziecko czuje wdzięczność. Wiadomo, każdy z nas ma jakiś dług wobec rodzica. Rodzic będzie chorował, będzie miał demencję, będzie potrzebował naszego wsparcia. Będzie zależny od nas, tak jak my kiedyś byliśmy zależni jako dzieci. To jest pewien dług do spłacenia. Ale zupełnie inaczej opiekuje się rodzicem, który był dla nas dobry, ciepły, wspierający, a inaczej z chłodną matką, która nie dawała wsparcia, matką kontrolującą, trudną, kłótliwą. I taką mamą w starszym wieku naprawdę trudno się opiekować. Czasem rodzice, im są starsi, tym bardziej się domagają. I to nie musi być siedemdziesięcioczy osiemdziesięcioletnia chora kobieta. Są też mamy, które mają pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat, jeszcze pracują zawodowo, a już domagają się od dorosłych córek, żeby przyjeżdżały co tydzień, żeby poświęcały im każdy weekend, żeby pieliły w ogródku. Bo to ma być wyraz szacunku do mamy.

W książce pojawia się też zdanie, że mamy prawo do swojego życia, nawet jeśli matka się obrazi. Dla wielu dorosłych kobiet to zdanie może być rewolucyjne. Dlaczego? Mam wrażenie, że poczucie winy tak często stoi za lojalnością wobec matki.
Tak, niestety tak. Mama zawsze może powiedzieć: „Nie tak cię wychowałam". To jest bardzo częsty tekst. Pojawia się zwykle wtedy, kiedy matce coś się nie podoba i kiedy próbuje zdyscyplinować córkę, choć ta córka jest już dorosła. Ma swoje życie. Na przykład matka mówi: „Miałaś do mnie przyjechać w ten weekend, a nie przyjechałaś". A córka chciała wyjechać ze znajomymi nad jezioro. I nagle jest w dysonansie, w dyskomforcie. Co powinna zrobić? Z jednej strony jest mama, z drugiej - jej własne życie. Jeżeli więź jest oparta na szacunku i uznaniu odrębności drugiej osoby, matka zrozumie, że mogą się zobaczyć w następnym tygodniu. Albo jeszcze w kolejnym. Przecież się nie pali.

W rozmowach z koleżankami słyszę dość często nawet: „Nie chcę rozdrapywać dzieciństwa, rodzicom już wybaczyłam, nie ma do czego wracać, było, minęło". Sama zresztą powiedziałam coś podobnego mojej terapeutce. Kiedy powrót do dzieciństwa jest potrzebny, a kiedy może stać się pułapką? Kiedyś myślałam, że jak ktoś ma sześćdziesiąt parę lat i oskarża nieżyjącą matkę za to, że ma nieudane życie, to myślałam, że miał czas, żeby coś z tym zrobić.
Tak, ale czasami dopiero w wieku sześćdziesięciu lat odkrywamy, że matka robiła coś takiego, przez co ja dzisiaj mam trudności, na przykład w każdym swoim romantycznym związku. Każdy ma swój czas dochodzenia do różnych prawd. I to, że ktoś odkrywa coś dopiero w wieku pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu lat, wcale nie jest złe. Myślę, że zawsze trzeba przyjrzeć się rodzicom, bo to jest baza, z której startujemy. Jeśli patrzymy tylko na tu i teraz na swoje problemy psychiczne, depresyjne, lękowe, to bywa dość płytkie. Pewne struktury zostały w nas ukształtowane w dzieciństwie. Style radzenia sobie także pochodzą z dzieciństwa. Mówię tu o schematach, które w dorosłym życiu często stają się nieadaptacyjne. Jeśli w dzieciństwie radziłam sobie przez podporządkowanie, bo byłam zależna od rodziców i musiałam się podporządkować, to w dorosłym życiu ten sposób może mi już nie służyć. Na przykład w korporacji. Bo wtedy próbuję przypodobać się każdemu szefowi, każdej koleżance, każdemu się podporządkować. A więc potrzebuję to zmienić. Dlatego warto się temu przyjrzeć. Wiem, że mniej więcej jedna trzecia pacjentów nie chce wracać do przeszłości. Ludzie boją się odkrywać dzieciństwo. A im bardziej unikają tego tematu, tym bardziej narasta lęk. Często zupełnie niepotrzebnie. Bo tam nie zawsze jest jakaś czarna dziura. Nie zawsze jest trauma w najbardziej dramatycznym rozumieniu. Często jest po prostu ten krytyczny rodzic. W Polsce długo wychowywaliśmy dzieci przez negowanie: przez krytykę, ciągłe poprawianie, korygowanie. Dopiero w ostatnich latach więcej mówi się o nagradzaniu, o pozytywnym wzmacnianiu. Wcześniej bardzo często była tylko korekta negatywem: robisz nie tak, nie tak cię wychowałam. Czasem jest też tak, że rodzic był niespójny. Krytykował, ale też potrafił docenić. Chwalił za coś, a potem znowu uderzał w dziecko słowem. I znowu chwalił, i znowu ranił. Można powiedzieć, że to i tak lepsze niż sama krytyka, ale dla dziecka to nadal jest bardzo trudne. Bywa też, że mamy krytykującą matkę, ale w naszym otoczeniu są osoby, które nas wzmacniają. To może być nauczyciel, drugi rodzic, babcia. Ja miałam fantastyczną babcię. Ona zawsze mówiła: „Martusiu, cokolwiek zrobisz, będzie dobrze. Ja może nie wiem, może głupia jestem, ale ty będziesz wiedziała najlepiej". I to jest właśnie zaufanie do dziecka.

Jest jeszcze temat, który często wraca w przestrzeni publicznej: przebaczenie. Czy przebaczenie matce jest konieczne, żeby pójść dalej? A jeśli córka nie chce przebaczyć, czy nadal może zdrowieć?
Wrócę jeszcze do tego, o czym pani mówiła wcześniej: czy jest sens rozgrzebywać dzieciństwo. Bo czasami rzeczywiście można utknąć w takim rozgrzebywaniu skrzywdzenia. Ale myślę, że nie chodzi przede wszystkim o przebaczenie rodzicowi. Chodzi raczej o uznanie, że to jest część mojej przeszłości. Część mojego dzieciństwa, a czasem nawet całe moje dzieciństwo. I teraz pytanie brzmi: co mogę zrobić dzisiaj? Mogę spróbować to naprawić. Naprawić po moich rodzicach to, co, za przeproszeniem, spieprzyli. W terapii mówi się o powtórnym rodzicielstwie. Jeśli pacjent nie ma jeszcze zasobów, żeby być własnym dobrym rodzicem, terapeuta bywa takim wspierającym rodzicem. Czasem też wyobrażamy sobie tego rodzica, którego potrzebowaliśmy. W mojej książce piszę o różnych typach matek i o tym, czego możemy od matki potrzebować. Jest tam cała paleta rzeczy: bezpieczeństwo, uznanie, akceptacja, przewodnictwo. I warto zobaczyć, w jaki sposób mogę dać sobie te rzeczy sama. A jeśli sama jeszcze nie potrafię, to gdzie mogę ich szukać? Może trochę da mi przyjaciółka. Może mentorka. Może trener. Ktoś mi zamodeluje jak mogę sobie samej to dać. Potrzebujemy sami po to sięgać i budować własne zasoby. Robimy to dzięki terapii, ale też dzięki warsztatom, książkom, dobrym relacjom.

I tak dochodzimy ostatniego pytania: kim jest szczęśliwa dorosła córka? Czy to jest kobieta, która ma już dobrą relację z matką? Czy raczej ta, która wreszcie ma dobrą relację z samą sobą?
Ta, która ma dobrą relację z samą sobą. Szczęśliwa dorosła córka jest dla siebie najlepszą wersją matki, jaka mogłaby jej się trafić. Buduje w sobie wewnętrzną matkę. Taką, która utuli, zaopiekuje się, odpowie na potrzebę. Jeżeli jestem zestresowana, to zauważam to i staram się być responsywna wobec siebie. Czyli odpowiedzieć na swoją potrzebę. Mogę sobie powiedzieć: chodź, pójdziemy na jogę. Albo: może teraz pójdź spać, prześpij się. Napij się czegoś ciepłego. Zrób sobie herbatę. Bo nie zawsze chodzi o powrót do prawdziwej matki. Czasami taki powrót jest niemożliwy. Szczególnie jeśli matka była karząca, jeśli się znęcała, jeśli była narcystyczna. Albo po prostu już jej nie ma, nie żyje, i naprawienie relacji z nią nie jest możliwe. Dlatego potrzebujemy zbudować tę matkę w sobie.

KSIĄŻKA

Marta Suska, „Szczęśliwa dorosła córka. Uzdrawianie ran z dzieciństwa", Wydawnictwo RM, 2026

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

AUTOSTRADĄ POD PRĄD, NA SPOTKANIE ZE ŚMIERCIĄ

Nie pomagają słynne znaki ostrzegawcze z czarną dłonią ani kolejne tragedie. Są kierowcy, który wjeżdżają pod prąd na autostrady, zabijając siebie lub innych

Anna Gronczewska

W minioną niedzielę do jednej z takich tragedii doszło na autostradzie A1 w okolicach Tuszyna koło Łodzi. Dochodziła godzina 2.25, gdy na jezdni prowadzącej do Gdańska, między węzłami Tuszyn i Łódź-Południe pojawił się jadący pod prąd Citroen. Zderzył się z jadącym w prawidłowym kierunku Audi. Oba auta stanęły w płomieniach. Kierowcy Citroena nie udało się wyjść z płonącego samochodu i zginął na miejscu. Ustalono, że był obywatelem Czech, miał 69 lat.

- Sprawca wypadku zginął na miejscu, a trzy osoby podróżujące Audi trafiły do szpitala - powiedziała aspirant Aneta Kotynia, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Koluszkach.

Audi kierowała 37-letnia mieszkanka, jechali z nią: 36-letni mieszkaniec powiatu pabianickiego i 59-letni Łodzianin.

To nie było wyjątkowe zdarzenie. Do podobnej tragedii doszło na początku lutego tego roku. Miała miejsce na autostradzie A 2 w okolicach Strykowa. 66-letnia kobieta siedziała za kierownicą Toyoty Aygo i wjechała pod prąd na autostradę. Stało się to około godziny 23.00, między węzłami Stryków i Łódź-Północ. Kobieta zderzyła się z prawidłowo jadącym w kierunku Warszawy Audi A6. Niestety 66-latka poniosła śmierć. Jadący Audi nie odnieśli poważnych obrażeń.

Do śmiertelnego wypadku doszło też na granicy województwa łódzkiego i mazowieckiego na autostradzie A2 w kierunku Poznania. Doszło do tego około godziny 19 w lutym 2025 roku między Skierniewicami a Wiskitkami. Do tragedii doprowadził 65-letni mężczyzna kierujący Toyotą, który wjechał pod prąd na autostradę i zderzył się z Fordem. Zginął na miejscu, a dwie osoby zostały ranne. Jedna z nich zmarła w szpitalu.

Dlaczego to robią?

Co sprawia, że kierowcy wjeżdżają pod prąd na autostrady i drogi szybkiego ruchu?

- Kierowcy mogą wjeżdżać pod prąd z kilku, często dość prozaicznych powodów - mówi Maria Dąbrowska-Loranc, Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie. - Nierozumienie oznakowania to jeden z powodów, szczególnie tam, gdzie infrastruktura jest złożona, a kierowca jedzie trasą, której nie zna. Drugim czynnikiem jest brak praktyki na drogach szybkiego ruchu. Sieć ekspresówek i autostrad rośnie szybciej niż kompetencje części kierowców, zwłaszcza tych, którzy na co dzień poruszają się wyłącznie po drogach lokalnych. Do tego dochodzi zmęczenie i rozproszenie uwagi. Kierowca niewyspany, zestresowany lub zajęty telefonem łatwiej przeoczy znak czy zjazd.

W tych wszystkich opisanych tragicznie zdarzeniach nigdy nie dowiemy się, co doprowadziło do tego, że kierowcy wjechali pod prąd. Nie żyją, więc nie mogli się wytłumaczyć. Są jednak przypadki, gdy kierowcom jadącym pod prąd udało się przeżyć.

Minister świadkiem

Jedna z takich sytuacji miała miejsce w maju ubiegłego roku koło Piotrkowa Trybunalskiego. Około godziny 11.30 piotrkowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że pasem w kierunku Gdańska jedzie pod prąd BMW. Natychmiast wysłano na miejsce patrol motocyklowy. Kiedy policjanci pojawili się na miejscu, zobaczyli porzucone auto, częściowo stało na pasie zieleni, a częściowo na jezdni. BMW było otwarte, miało uchylone drzwi, a w stacyjce znajdowały się kluczyki. Po kilku minutach policjanci odnaleźli kierowcę. Szedł pasem zieleni i bardzo dziwnie się zachowywał, był pobudzony.

- Idę do Gdańska, idę do Gdańska! - powtarzał.

Policjanci zatrzymali mężczyznę. Miał 40-lat i pochodził z Dąbrowy Górniczej. Był trzeźwy, ale pobrano mu krew, by zbadać, czy nie był pod wpływem innych środków odurzających.

Okazało, że jechał autostradą pod prąd 27 kilometrów, po czym zawrócił, zajeżdżając drogę innym kierowcom. Świadkiem tej szaleńczej jazdy był Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury,

- Poruszaliśmy się trzecim pasem, wyprzedzając ciężarówki, gdy na wprost nas pojawiło się pędzące na czołówkę auto. (...). Bandyta drogowy mógł zebrać dzisiaj śmiertelne żniwo. Natychmiast zadzwoniłem pod 112. Dzięki błyskawicznej interwencji policji sprawca został złapany, zanim doszło do tragedii - napisał na swym facebookowym profilu wiceminister.

ZA JAZDĘ POD PRĄD NA AUTOSTRADACH I DROGACH SZYBKIEGO RUCHU GROZI 2000 ZŁ MANDATU I 15 PUNKTÓW KARNYCH. ALE NAJWYŻSZĄ CENĄ JEST ŻYCIE

Takie przykłady można mnożyć. Przed kilku laty policjanci ze Zgierza otrzymali informacje o pijanym kierowcy BMW, który jedzie drogą wojewódzką nr 702. Policjanci odnaleźli auto i ruszyli za nim w pościg, nie chciało się zatrzymać

- W trakcie pościgu wjechał na autostradę A2, gdzie aż do MOP-u Chrząstów poruszał się pod prąd, stwarzając ogromne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego - opowiadał podkomisarz Robert Borkowski, ówczesny rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. - Następnie na MOP-ie zawrócił i kontynuował już jazdę w prawidłowym kierunku. Ze względu na niebezpieczne manewry kierującego oraz w trosce o bezpieczeństwo innych użytkowników poruszających się drogą, policjanci zdecydowali o przerwaniu pościgu.

Zawracają, by uniknąć korka

Kilka lat temu do redakcji TVN24 zgłosił się mężczyzna, którego kamera zarejestrowała, jak pięć samochodów ustawia się na jednym z pasów... pod prąd. Do tego zdarzenia doszło na węźle Łódź Północ, na autostradzie A1 na drodze do Gdańska. Ich kierowcy postanowili zawrócić, by pojechać w kierunku Warszawy i Poznania. Na nagraniu widać było, że samochody jadące w kierunku wybrzeża musiały hamować, by wyminąć zawracających kierowców.

Piotrkowscy policjanci zatrzymali też 16-letniego motocyklistę, który jechał pod prąd autostradą A1, pasem awaryjnym.

- Zgubiłem tablicę rejestracyjną i jej szukałem - tłumaczył policjantom chłopak.

Bywa, że kierowcy celowo jadą pod prąd, by uniknąć na przykład korków. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych opublikowała film nagrany na autostradzie A2 w pobliżu Strykowa.

- Nasze kamery rejestrują mrożące krew w żyłach manewry kierowców - mówił Maciej Zalewski, rzecznik łódzkiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Część z nich cofa albo zawraca, niemal codziennie ktoś jedzie pod prąd.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała też, że na trasie S12 pomiędzy węzłami Jastków i Lublin Sławinek doszło do groźnego incydentu. Na skutek wypadku ruch został wstrzymany. Wtedy część kierowców zaczęła zawracać i jechać pod prąd do następnego zjazdu. Tak chcieli uniknąć stania w korku.

Co robić w razie pomyłki?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewnia, że zjazdy na autostrady i drogi szybkiego ruchu są dobrze oznakowane i trudno o pomyłkę.

Nie wiadomo ile takich incydentów, jak jazda pod prąd, ma miejsce w Polsce. W Niemczech jest podobno kilka takich przypadków dziennie.

Co jednak zrobić, gdy przez nieuwagę znajdziemy się na przeciwnym pasie ruchu? GDDKiA radzi, by zatrzymać się w bezpiecznym miejscu, najlepiej na pasie awaryjnym i włączyć światła awaryjne. Potem trzeba opuścić pojazd z zachowaniem szczególnej ostrożności, jeśli to możliwe schronić się za barierą ochronną, a następnie powiadomić służby drogowe lub policję.

FOT. RRAPORTY AUTOSTRADOWE A1

Efekt nocnego czołowego zderzenia na autostradzie A1

FOT. ARCHIWUM PP

Nie wszyscy kierowcy reagują na takie znaki

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY DAFI

0011529145

System kaucyjny od kuchni. **Co zrobić, żeby nie tonąć w plastikowych butelkach?**

System kaucyjny wszedł w życie i szybko zmienił codzienne nawyki Polaków. Choć jego celem jest ograniczenie ilości odpadów i zwiększenie poziomu recyklingu, dla wielu osób oznacza również nowe wyzwania związane z przechowywaniem i transportem opakowań.

Butelki PET i puszki pod specjalnym nadzorem

Nowe przepisy wynikają bezpośrednio z unijnej dyrektywy SUP (Single-Use Plastics), której celem jest zwiększenie poziomu selektywnej zbiórki odpadów. Do punktów zwrotu trafiają butelki z tworzyw sztucznych (PET) o pojemności do 3 litrów oraz puszki metalowe do 1 litra, za które przy kasie pobierana jest dodatkowa opłata. Choć statystyki pokazują, że Polacy chętnie oddają opakowania, codzienne funkcjonowanie w nowym systemie bywa dla konsumentów sporym wyzwaniem.

Z jakimi uciążliwościami się mierzymy?

Poparcie dla idei czystego środowiska to jedno, a codzienne funkcjonowanie w małych mieszkaniach i kuchniach to drugie. Nawet najbardziej proekologiczni konsumenci zauważają, że system generuje kilka stałych niedogodności:

- Brak możliwości zgniatania butelek.
- Uciążliwy transport opakowań. **Noszenie worków z butelkami i puszkami do punktów zwrotu bywa zwyczajnie niewygodne.**
- Zamrażanie gotówki przy kasie.

Jak zaadaptować przestrzeń kuchenną?

Projektanci wnętrz i specjaliści od domowej ergonomii podkreślają, że polskie kuchnie nie były projektowane z myślą o przechowywaniu dużej liczby niezgniecionych butelek PET.

Choć nowoczesne systemy meblowe mogą częściowo pomóc w organizacji przestrzeni, znacznie wygodniejszym rozwiązaniem jest po prostu ograniczenie kupowania wody w jednorazowych opakowaniach plastikowych na rzecz filtracji wody kranowej.

Głos eksperta: Filtrowanie wody jako alternatywa dla plastiku

Czy da się pogodzić troskę o środowisko z eliminacją uciążliwego zbierania i wożenia butelek PET?

Odpowiedzią jest ograniczenie powstawania odpadów u samego źródła. Coraz więcej osób zamiast kupowania wody w plastikowych butelkach wybiera nowoczesne systemy filtracji wody kranowej. Jednym z wygodniejszych rozwiązań są podzlewowe systemy filtrujące, które zapewniają stały dostęp do świeżej wody bez konieczności magazynowania zgrzewek czy oddawania opakowań w ramach systemu kaucyjnego – **dodaje Piotr Ściegienny, Członek Zarządu Formaster SA, właściciela marki Dafi.**

Urządzenie montuje się bezpośrednio pod zlewem i podłącza do domowej instalacji wodnej. Odpowiednio dobrane wkłady filtrujące poprawiają smak i zapach wody, a także pomagają ograniczyć osadzanie się kamienia w sprzętach AGD.

Ekspert dodaje, że dzięki takiemu rozwiązaniu użytkownik zyskuje stały dostęp do filtrowanej wody prosto z kranu, ogranicza ilość plastikowych odpadów i odzyskuje miejsce w kuchni.

Innowacyjne rozwiązania Flow Comfort od DAFI

Przykładem takiego rozwiązania jest system podzlewowy Dafi Flow Comfort. W zależności od potrzeb użytkownika system może współpracować zarówno z dedykowanym kranikiem do wody filtrowanej, jak i z nowoczesną baterią trójdrożną umożliwiającą korzystanie z wody filtrowanej oraz standardowej z jednej wylewki.

W ofercie dostępne są trzy rodzaje wkładów filtrujących dopasowanych do różnych potrzeb domowników: Perfect, Basic, Coffee&Tea.

Świadomy wybór w trosce o planetę i domowy budżet

System kaucyjny bez wątpienia pomaga zwiększać poziom recyklingu i ograniczać ilość odpadów. Jednak z perspektywy codziennego życia coraz więcej osób szuka rozwiązań, które pozwolą ograniczyć ilość plastiku już na etapie zakupów.

Bo najprostszy sposób na mniej plastiku to po prostu ograniczyć jego codzienne kupowanie.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

WIERZYMY, ŻE MAKSIU ZAGRA KIEDYŚ W PIŁKĘ NOŻNĄ

Po tym, jak influencer Łatwogang zebrał 12 mln zł na pomoc 8-letniemu Maksiowi, choremu na genetyczną chorobę dystrofii mięśni, w życiu jego rodziny pojawiło się światło nadziei. Chłopiec będzie mógł przejść nowatorską terapię genową w Stanach Zjednoczonych

FOT. ARCHIWUM RODZINY TOCKICH

Burmistrz Leska Adam Snarski (obok Maksia) i jego urzędnicy założyli teatr, a dochód z granych przez siebie spektakli przeznaczyli na pomoc chłopcu

Piotr Samolewicz

Po sukcesie pierwszego challengu (ang. wyzwania) Łatwoganga na rzecz dzieci chorych onkologicznie, wielu ludzi zaczęło zgłaszać się do Piotrka Hanckego o pomoc, także rodzice Maksymiliana, Anna i Robert Toccy ze wsi Dziurdziów koło Leska na Podkarpaciu. Zaledwie na kilka dni przed planowaną akcją Łatwoganga dowiedzieli się, że chce on przejechać na rowerze bez snu z Zakopanego do Gdańska w celu zebrania pieniędzy na leczenie ich synka.

- Na życzenie Piotrka akcja była utrzymywana do końca w tajemnicy. Bo nie było wiadomo, czy uda się ją „spiąć" organizacyjnie - mówi mama Maksymiliana.

Państwo Toccy żegnali influencera w piątek, 22 maja w Zakopanem. Potem cała rodzina pojechała samochodem do Gdańska.

- Nie wyobrażaliśmy sobie, że może nas nie być w Gdańsku i mu nie podziękować za to, co dla nas zrobił.

Piotr Hancke pokonał ok. 660 km w 52 godziny. Jego wyczyn był transmitowany w sieci, im bardziej zmniejszał się dystans do Gdańska, tym więcej ludzi wpłacało pieniądze na pomoc dla Maksa, a później też dla drugiego chłopca chorego na tę samą chorobę, Adasia.

Piotra Hanckego witały tłumy

- Z Piotrkiem spotkaliśmy się na stacji paliw przed Gdańskiem. Już na niej były tłumy. Ludzie czekali na niego przy drogach, witali transparentami i flagami. Najwięcej ludzi powitało go w mieście: dzieci, motocykliści, rowerzyści. Wszyscy podążali za autobusem, w którym jechał Piotrek i jego ekipa. Miało się wrażenie, jakby ludzie witali jakąś sławę, bohatera. Zresztą nie ma co ukrywać, że Łatwogang jest bohaterem - mówi pani Anna.

- Zwierzył nam się, że miał już takie momenty, że czuł się naprawdę słaby, szczególnie w ostatnią noc przed finałem przed stadionem Arena w Gdańsku. Ale dał radę, jego wyczyn jest nie do opisania. Na stacji paliw, na której spotkaliśmy się, widzieliśmy, że jest słaby, tymczasem to on się nas pytał, jak my się czujemy. „U mnie wszystko jest OK" - mówił. Niesamowity człowiek! Myślę, że witający go ludzie na finale w Gdańsku, krzyczący i machający, dodali mu energii. Wszyscy zaśpiewali mu „Sto lat!".

We wtorek, 26 maja Łatwogang oświadczył, że dla Maksia i Adasia zebrał 15,5 mln zł. Pieniądze nadal wpływają, ale nie pomogą wszystkim dzieciom w Polsce chorym na dystrofię mięśni Duchenne'a (DMD). Dlatego streamer zaapelował do premiera i prezydenta, by - działając ponad politycznymi podziałami - obniżyli w Polsce olbrzymie koszty leczenia tej choroby.

Akcja Piotrka Hanckego przyniosła na leczenie Maksia 12 mln zł, 3 mln zł pochodzi z lokalnych charytatywnych akcji w Bieszczadach. Suma pozwoli na przeprowadzenie genowej terapii Maksa w klinice w Bostonie. Szczegóły badań chłopca i operacji będą dopiero ustalane.

- Terapia ta została wprowadzona w USA kilka lat temu. Poprzedziły ją lata badań. Najpierw była stosowana tylko w przypadku dzieci do 4. roku życia. Potem trwały badania, by ją rozszerzyć na starsze. To jest jedyna rzecz, która daje nam nadzieję. Nie mamy innego wyboru. Lek zostanie podany dożylnie. Pobyt w klinice będzie trwał 3 miesiące. Przed i po aplikacji leku będzie monitorowane serce i wątroba dziecka - wyznaje Anna Tocka. Mocno wierzy w to, że operacja uda się i syn będzie mógł zagrać w ukochaną piłkę nożną.

Maksymilian daje siły rodzicom

8-letni Maksymilian jest jedynym i długo wyczekiwanym dzieckiem państwa Tockich. „Przez cały okres ciąży, a także po narodzinach, żadne wyniki badań nie wskazywały na to, że nasz syn może być tak poważnie chory. O jego chorobie dowiedzieliśmy się zupełnie przypadkowo. Podczas pobytu w szpitalu związanego z infekcją Maksa, zostały wykonane rutynowe badania, których wyniki okazały się mocno niepokojące. Zalecone później badania genetyczne potwierdziły tę straszną chorobę..." - piszą rodzice na stronie fundacji siepomaga.pl, na której w październiku 2025 roku założyli zbiórkę na pomoc synkowi.

Gdy mama Maksia dowiedziała się, że jej synek jest poważnie chory, zrezygnowała z pracy, by poświęcić mu więcej czasu (mąż pracuje w branży budowlanej). W tej chorobie ważne jest, by utrzymać sprawność fizyczną w celu zachowania mięśni. Kilka razy w tygodniu chłopiec ma zajęcia rehabilitacyjne i fizjoterapeutyczne, rodzice zabierają go też na basen. Mało tego, także w domu trzeba z nim codziennie ćwiczyć.

Od założenia zbiórki w 2025 roku życie rodziny radykalnie się zmieniło. Wszyscy włączyli się w gminie Lesko i w innych miejscowościach w organizowanie pikników i innych wydarzeń. Rozdzwoniły się telefony, Toccy zaczęli jeździć na różne spotkania i współorganizować imprezy, pomagali nawet piec ciasta.

Społeczna mobilizacja w Bieszczadach

Największym pomocowym wydarzeniem w Bieszczadach okazał się styczniowy koncert w Lesku „Bieszczady dla Maksa na MAXA", na którym udało zebrać się ok. 230 tys. zł. W organizację koncertu było zaangażowanych mnóstwo ludzi. Odbywały się też mniejsze koncerty w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku, pikniki charytatywne w wielu miejscowościach.

Historia Maksa zainspirowała burmistrza Leska Adama Snarskiego i jego urzędników do założenia nieprofesjonalnego Teatru Urzędowego bez Renomy. Swój prywatny czas poświęcili na próby i wystawienie napisanej przez siebie sztuki zatytułowanej „GEN:END". Zagrała w niej m.in. Katarzyna Dudzińska.

- Stworzyliśmy offowy, plastyczny spektakl z pytaniami, kto decyduje o tym, że jedni rodzą się zdrowi, inni chorzy, że jedni rodzą się w rodzinach bogatych, a inni w biednych. W Lesku wystawiliśmy spektakl trzy razy przy pełnej sali i zebraliśmy ponad 18 tys. zł - mówi.

Maks marzy o spotkaniu z Robertem Lewandowskim

Maks uczy się w Zespole Szkół Samorządowych w Hoczwi, gdzie jest życzliwie traktowany. Gdy nie mógł zagrać na WF w piłkę nożną, nauczyciel wręczył mu gwizdek, by sędziował. W ten sposób wyróżnił chłopca, który jest wielkim fanem piłki. Uwielbia Roberta Lewandowskiego, jego marzeniem jest spotkać się z idolem.

- Jak większość chłopców w tym wieku marzy, by zostać piłkarzem. Cały pokój ma obwieszony plakatami, zbiera karty piłkarskie, piłki, na prezent zawsze coś dostaje związanego z tą dyscypliną sportu. Jest w tym wszystkim radosnym dzieckiem. Gdy spotyka się ze starszym o rok kuzynem, przebierają się w stroje piłkarskie i razem kopią piłkę, Maksiu oczywiście na tyle, na ile może, bo zna swoje ograniczenia - opowiada mama.

Maks należy do scholi kościelnej. Starsi członkowie scholi traktują go jak młodszego brata. Ładnie też czyta i inteligentnie wyraża się.

- Naszym rytuałem było czytanie Maksiowi przed snem jakiejś książki. Stąd ma bogatą biblioteczkę. Cały czas dostaje nowe książki, wybór od nowinek kosmicznych, technologicznych, po historię. Bardzo lubi historię Polski, od Piastów po współczesną. Czyta też książki o historii świata i geograficzne. Pomagamy mu w rozwoju jego pasji.

Rodzice Maksa czerpią siły do walki o jego zdrowie od niego samego.

- Cieszymy się, że znalazł się ktoś taki jak Piotrek Hancke i że mu się udało. Nie zapominamy też o mieszkańcach Bieszczadów, którzy pokazali wielkie serca. Nie było instytucji i człowieka, które by nie dołożyły swoje cegiełki, były challenge strażackie, także koła gospodyń wiejskich organizowały swoje wydarzenia. Przyjdzie jeszcze czas, by podziękować tym wszystkim ludziom. Dzięki nim zgromadziliśmy w Bieszczadach aż 3 mln złotych - mówi Anna Tocka.

Choroba dotyka głównie chłopców

Dr n. med. Katarzyna Skórka pisze na chorobyrzadkie.edu.pl, że dystrofia mięśniowa Duchenne'a (DMD) to choroba genetyczna charakteryzująca się postępującą degeneracją i osłabieniem mięśni z powodu zmian w białku zwanym dystrofiną. Choroba dotyka głównie chłopców, ale w rzadkich przypadkach może wystąpić u dziewczynek. W ostatnich latach pojawiły się nowe terapie działające przyczynowo. To Ataluren oraz Exondys 51, które działają na poziomie mRNA i mają na celu poprawienie produkcji dystrofiny, co jest kluczowe w leczeniu dystrofii mięśniowej Duchenne'a. W Polsce Ataluren nie jest refundowany. Jak pisze doktor Katarzyna Skórka, wciąż trwają badania nad nowymi terapiami genowymi.

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY WODOCIĄGI MIASTA KRAKOWA

0111525782

KRAKOWSKIE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW WOBEC NOWEJ DYREKTYWY UE

Jak Płaszów i Kujawy zmieniają ścieki w energię i tworzą przedsiębiorstwa przyszłości?

Bez nich żadna aglomeracja nie mogłaby funkcjonować. To dzięki nim mieszkańcy Krakowa mogą spać spokojnie. Mowa o dwóch Zakładach Oczyszczania Ścieków Płaszów i Kujawy, które są czymś więcej niż elementem miejskiej infrastruktury. To nowoczesne centra odzysku energii, surowców i danych o środowisku. Ich rola w najbliższych latach stopniowo, ale znacząco się zwiększy, dopasowując się do nowych unijnych przepisów. Wszystko za sprawą dyrektywy ściekowej Unii Europejskiej, która od 2025 roku wyznacza zupełnie nowy kierunek dla gospodarki wodno-ściekowej.

To największa od ponad trzech dekad zmiana legislacyjna na poziomie UE dotycząca oczyszczania ścieków. Jej cel jest ambitny. Oczyszczalnie mają nie tylko skuteczniej chronić środowisko, ale również stać się neutralne energetycznie. Dla wielu europejskich miast oznacza to konieczność kosztownej i trudnej transformacji. W Krakowie ten proces - solidnie i systematycznie planowany - trwa od lat.

Ścieki jako źródło energii? Poznaj strategię Wodociągów Miasta Krakowa

Jeszcze kilkanaście lat temu oczyszczalnie ścieków kojarzyły się przede wszystkim z wysokim zużyciem energii i kosztowną eksploatacją. Dziś podejście do tego typu obiektów zmienia się diametralnie. Nowoczesna oczyszczalnia ma nie tylko oczyszczać ścieki, ale także produkować energię, odzyskiwać surowce i ograniczać swój wpływ na środowisko. I właśnie w tym kierunku rozwijają się krakowskie oczyszczanie ścieków Płaszów i Kujawy.

Okazuje się, że największy potencjał kryje się w osadach ściekowych. To one, po odpowiednim przetworzeniu, stają się źródłem biogazu zawierającego metan. W procesie fermentacji powstaje paliwo, które następnie wykorzystywane jest w układach kogeneracyjnych do jednoczesnej produkcji energii elektrycznej i ciepła. Wiedzieliście o tym? W praktyce oznacza to, że część energii potrzebnej do działania oczyszczalni powstaje bezpośrednio w zakładzie, ze ścieków dostarczanych przez mieszkańców. Żeby to w pełni zobrazować, wystarczy dodać, że w Zakładzie Oczyszczania Ścieków Kujawy poziom samowystarczalności energetycznej sięga już około 80 procent. W Płaszowie jest niższy, ale również tam trwa intensywna rozbudowa systemów energetycznych i biogazowych, co podkreśla Piotr Ziętara, Prezes Zarządu Wodociągów Miasta Krakowa.

- To zmiana, którama znaczenie nie tylko ekonomiczne. W czasach rosnących cen energii i napiętej sytuacji geopolitycznej niezależność energetyczna infrastruktury krytycznej staje się jednym z fundamentów bezpieczeństwa miasta – wyjaśnia.

Metamorfoza Kujaw. Oczyszczalnia przekształcana w nowoczesną elektrownię

Oczyszczalnia Ścieków Kujawy jest dziś jednym z najbardziej zaawansowanych technologicznie obiektów tego typu w Polsce. Zakład obsługujący Nową Hutę i okoliczne dzielnice każdego dnia oczyszcza dziesiątki tysięcy metrów sześciennych ścieków, ale jego rozwój coraz bardziej koncentruje się wokół efektywności energetycznej.

Obecnie w Zakładzie Oczyszczania Ścieków Kujawy działają agregaty kogeneracyjne, mikroturbiny oraz instalacje odzysku ciepła. System został uzupełniony o elektrownię fotowoltaiczną, a w planach są kolejne zbiorniki magazynowania biogazu i nowe generatory umożliwiające jeszcze bardziej elastyczne zarządzanie energią. Szukanie alternatywnych rozwiązań stawia Wodociągi Miasta Krakowa w czołówce liderów branży wod-kan. Jak podkreśla Piotr Ziętara, Prezes Zarządu Wodociągów Miasta Krakowa, w przyszłości właśnie ta elastyczność i dopasowywanie się do wymogów m.in. UE będą pożądane i wymagane.

- Oczyszczalnie nie mogą już działać wyłącznie jako zakłady technologiczne. Coraz częściej przypominają nowoczesne centra energetyczne, które muszą reagować na zmienne ceny energii, warunki pogodowe, klimat oraz zagrożenia związane z bezpieczeństwem infrastruktury.

Największe wyzwanie krakowskiego systemu - Zakład Oczyszczania Ścieków Płaszów.

Jeszcze większa transformacja czeka oczyszczalnię Płaszów. To największy tego typu obiekt w Małopolsce. Do Zakładu trafiają ścieki z dużej części Krakowa, a sama oczyszczalnia każdego dnia mierzy się ze zmienną ilością i jakością dopływających nieczystości.

Zakład Oczyszczania Ścieków Płaszów już dziś produkuje energię z biogazu, wykorzystuje turbiny gazowe i odzyskuje energię ze ścieków oczyszczonych. Jednak nowe przepisy unijne wymagają od wodociągów znacznie więcej. Dlatego najbliższe lata będą dla zakładu okresem dalszego rozwoju.

- Modernizowana jest gospodarka biogazowa, powstają nowe zbiorniki magazynowe, rozbudowywane są układy kogeneracyjne. W planach znajduje się również dalszy rozwój fotowoltaiki oraz Stacji Termicznej Utylizacji Osadów - wyjaśnia Piotr Ziętara, Prezes Zarządu Wodociągów Miasta Krakowa i dodaje:

- To właśnie tam w przyszłości odzyskiwana ma być dodatkowa energia oraz fosfor, który jest dziś uznawany za jeden z kluczowych zasobów strategicznych Europy. Chcę podkreślić, że mamy na pokładzie znakomity zespół ekspertów. To inżynierowie, którzy opracowują i z odwagą wprowadzają nieszablonowe rozwiązania. Dzięki temu od 125 lat Wodociągi Miasta Krakowa promują innowacje.

Nowa dyrektywa i nowe wyzwania. Wodociągi Miasta Krakowa wdrażają zmiany

Zmiany wynikające z nowej dyrektywy ściekowej wykraczają jednak daleko poza kwestie energetyczne. Oczyszczalnie będą musiały wdrożyć tzw. czwarty stopień oczyszczania, umożliwiający jeszcze dokładniejsze usuwanie mikrozanieczyszczeń, takich jak pozostałości: leków, kosmetyków czy substancji chemicznych. Zaostrzone zostaną również normy dotyczące azotu i fosforu, a same oczyszczalnie będą objęte regularnymi audytami energetycznymi.

- To oznacza, że sektor wodociągowo-kanalizacyjny staje się jednym z kluczowych elementów europejskiej transformacji klimatycznej. Jeszcze niedawno mówiło się głównie o energetyce czy transporcie. Dziś coraz wyraźniej widać, że równie ważna jest infrastruktura ukryta pod ziemią - tłumaczy Piotr Ziętara, Prezes Zarządu Wodociągów Miasta Krakowa.

Pamiętajmy, że droga ścieków zaczyna się w naszych domach: w toalecie, wannie, pralce czy kuchennym zlewie. To, co znika w odpływie, trafia do podziemnej sieci kanalizacyjnej, a następnie wielkimi kolektorami płynie do oczyszczalni ścieków.

Tam na początkowym etapie kraty gęste i żwirowniki, działające jak ogromne sita, zatrzymują wszystko to, co nigdy nie powinno znaleźć się w kanalizacji: kamienie, tekstylia, patyczki higieniczne, tampony, podpaski czy nawilżane chusteczki oraz resztki jedzenia. Pracownicy oczyszczalni usuwają dziennie setki kilogramów takich odpadów. Dlatego pamiętajmy o kampanii edukacyjnej „To się w ścieku nie mieści!" Wodociągów Miasta Krakowa i nie traktujmy toalet jak koszy na śmieci.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

SZTUCZNA INTELIGENCJA MYLI SIĘ RZADZIEJ NIŻ LEKARZ, ALE SAMA NAS NIE WYLECZY

Rozmowa z Jakubem Musiałkiem, właścicielem firmy, która tworzy systemy AI wspierające analizę i opis badań radiologicznych

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Czy sztuczna inteligencja zastąpi lekarza?
Gdy rozpoznaje obrazy, osiąga skuteczność na poziomie 93-94 procent. Ciągle się myli, trochę rzadziej niż lekarz, ale tandem lekarz – sztuczna inteligencja (AI) może osiągać nawet około 98 procent poprawnych diagnoz. To połączenie powoduje, że dostajemy coś lepszego, bardziej szczegółowego i szybciej. Gdy 9 lat temu zaczynaliśmy przygodę ze sztuczną inteligencją, ucząc ją rozpoznawania obrazów, sami jeszcze nie mieliśmy świadomości, jak ogromny i szybki może być postęp w tej dziedzinie. Na nasz pierwszy projekt AI otrzymaliśmy grant z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Pracowaliśmy nad nim z lekarzami z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Dzięki tej współpracy opracowaliśmy nasz pierwszy algorytm służący rozpoznawaniu obrazów przez AI. Wielki sukces odnieśliśmy po dwóch latach pracy – nauczyliśmy sztuczną inteligencję czytać obrazy anatomiczne i rozpoznawać, czy na zdjęciu rentgenowskim jest klatka piersiowa, głowa czy stopa. Byliśmy dumni z tego, co udało się nam osiągnąć, bardzo się cieszyliśmy z tego wyniku. Wtedy nasz kolega Jacek, który prowadził projekt, przyniósł czarno-białe zdjęcie orangutana i wrzucił je do modelu AI, nad którym pracowaliśmy. Model sztucznej inteligencji, nad którym pracowaliśmy przez dwa lata, uparcie twierdził, że to jest ludzka głowa. Przez pół roku nie byliśmy w stanie nauczyć go, że jest to obraz spoza danych medycznych, na których był trenowany. Byliśmy bliscy załamania i poddania się. Na szczęście nastąpił przełom. Program zaczął działać z coraz większą skutecznością.

Jak dokładnie AI rozpoznaje obrazy?
W tym momencie potrafimy podzielić mózg na setki anatomicznych części według bardzo dokładnych atlasów medycznych. Tego typu analiza byłaby niezwykle czasochłonna do wykonania ręcznie.

Czy przy tworzeniu programów pracowaliście tylko z lekarzami z ICZMP?
Zaczęliśmy od współpracy z lekarzami z Matki Polki, ale w międzyczasie nawiązaliśmy współpracę z lekarzami radiologami ze szpitala im. Norber-ta Barlickiego w Łodzi. Łódzka radiologia wywodzi się z tej placówki i tamtejsi specjaliści pod kierownictwem profesora Ludomira Stefańczyka włożyli mnóstwo pracy, aby nam pomóc na starcie.

Ale zaczęło się nietypowo…
W szpitalu im. Barlickiego popsuł się tomograf komputerowy. Ówczesny dyrektor szpitala, profesor Piotr Kuna, skontaktował się z nami przez wspólnego znajomego. Poprosił o pomoc, bo naprawa sprzętu miała kosztować pół miliona złotych, a nowy kosztował półtora miliona. Szpital nie miał takich pieniędzy. Albo go naprawimy, albo w szpitalu nie będzie tomografu – przekaz był jasny. Przez dwa tygodnie próbowaliśmy go naprawić. Zaczął działać, a my bardzo się z tego cieszyliśmy. Dwa dni później zadzwonił do nas profesor Ludomir Stefańczyk z informacją, że chyba coś jest nie tak. Na obrazach pojawiał się artefakt po prawej stronie głowy pacjentów. Pierwsze skojarzenie: coś popsuliśmy. Pojechaliśmy przerażeni do szpitala. Okazało się, że źle wyczyściliśmy detektor. Zostało na nim zanieczyszczenie powodujące artefakt obrazu. Tak zaczęła się nasza współpraca z tą placówką. Po tym zdarzeniu rozpoczęliśmy wspólny projekt – rozwiązanie do wspierania diagnostyki stwardnienia rozsianego. O wyborze zadecydował przypadek – jeden z naszych kolegów miał podejrzenie SM i okazało się, że diagnostyka tej choroby jest w Polsce bardzo trudna. Połączyliśmy siły z kolegami neurologami i radiologami ze szpitala Barlickiego i złożyliśmy wspólny wniosek o grant unijny na model, który będzie wspierał analizę badań rezonansu magnetycznego pod kątem stwardnienia rozsianego. Ten projekt doprowadził nas do stworzenia jednego z najbardziej zaawansowanych modeli sztucznej inteligencji do wspierania diagnostyki stwardnienia rozsianego w Europie. Wtedy poczuliśmy, że jesteśmy w awangardzie tego, co się dzieje w tym obszarze. Pracujemy nad tym, aby ten model rozszerzyć.

Czym jeszcze się zajmujecie?
Opracowaniem modelu, który ma wspierać wykrywanie nowotworów na badaniach rezonansu magnetycznego. O ile na tomografii komputerowej robi to wiele firm na świecie, to na rezonansie magnetycznym ta lista nie jest tak duża.

Jak w praktyce wygląda współpraca specjalistów od AI z lekarzami?
Widzimy się raz-dwa razy w tygodniu i mówimy o tym, co model wykrył lub oznaczył w danym tygodniu. Oni to korygują i za każdym razem jest lepiej. Celem jest szybsze i bardziej precyzyjne wykrycie nieprawidłowości. Teraz pomiary wykonywane są najczęściej tak jak człowiek najlepiej potrafi to zrobić – w wymiarach 2D, czyli określane są podstawowe wymiary zmiany. Tymczasem sztuczna inteligencja potrafi wykonać takie pomiary również w 3D – powie, ile centymetrów sześciennych ma zmiana, opisze jej kształt, powie, na co nacieka lub naciska. Lekarz też potrafi to zrobić, ale z uwagi na ilość badań, jaką ma opisać, nie zawsze ma na to czas.

Które z badań naukowych, nad którymi pracujecie, są najbardziej obiecujące?
Robimy wiele projektów badawczych, które w przyszłości mogą zmienić się w coś wyjątkowo fajnego. Proszę sobie wyobrazić, że przyjeżdża do szpitala pacjent. Ma wykonywaną tomografię komputerową pod kątem tego, czy ma udar. Na tomografii zmian jeszcze nie widać podczas standardowej oceny, ale sztuczna inteligencja już potrafi wykrywać subtelne asymetrie między półkulami mózgu. Planujemy, że za około 2 lata opublikujemy wyniki tych badań. Będzie potrzeba dalszych kilku lat, aby do tych wyników odniosły się neurologiczne autorytety i dopiero wtedy nasze badania mają szansę być zastosowane w szpitalach.

Ale to niejedyny duży projekt, nad którym Pixel Technology pracuje…
Naszym złotym Graalem jest zbudowanie modelu AI, który wspierałby wykrywanie cech sugerujących zatorowość płucną na badaniach bez kontrastu. Gdański Uniwersytet Medyczny ma pomysł, jak to zrobić, i będziemy składali wspólny grant do NCBR. Jeśli uda się nam ten projekt zrealizować, pozwoli to zmienić życie milionów ludzi. Inny znaczący program to badanie serca pod kątem zwężenia naczyń. Chcemy wykrywać je na tyle wcześnie, aby można było leczyć pacjenta wyłącznie farmakologicznie. Kolejny projekt to model, który pozwala skrócić czas potrzebny na opis badania. Dziś pacjent czeka na wynik 3-4 tygodnie. Pracujemy nad tym, aby specjalista mógł to zrobić w 3-4 godziny.

Kto korzysta z waszych projektów AI?
Dziesiątki placówek medycznych w Polsce i sporo za granicą. Certyfikowaliśmy nasze modele medyczne zgodnie z MDR i jesteśmy jednym z niewielu europejskich podmiotów, które taką certyfikację posiadają. Jesteśmy blisko podpisywania kontraktów z dużymi organizacjami międzynarodowymi.

Co dalej?
Programy i modele z wykorzystaniem sztucznej inteligencji będą nas diagnozować bardzo szybko i bardzo dokładnie. Super byłoby, gdyby te informacje miał kto wykorzystać i wdrożyć leczenie na wczesnym etapie, tam gdzie wystarczy jeszcze zmiana stylu życia pacjenta lub farmakologia.

Jest obawa, że będziemy w stanie diagnozować bardzo wiele i bardzo szybko, ale system ochrony zdrowia tego nie udźwignie…
Rzeczywiście. Problem polega na tym, że w zdrowie części pacjentów należałoby zainwestować już dużo wcześniej. Postawić w większym stopniu na profilaktykę, choć jej efekty nie zawsze są od razu widoczne. Czujemy, że to jest dobra droga, ale problemem są pieniądze. Kto miałby zapłacić za badania pilotażowe dla 10 tysięcy pacjentów? To jest duża grupa.

Który z projektów badawczych, nad którym pracowaliście, uważa Pan za najciekawszy?
W pandemii z profesorem Miłoszem Parczewskim ze Szczecina zrobiliśmy model AI, który przewidywał, czy pacjent trafiający na SOR przejdzie ciężko chorobę. Mieliśmy również drugi model, który prognozował rokowania pacjentów podłączonych do respiratora. Początkowo mieliśmy skuteczność na poziomie 77 procent, w końcowej fazie 84 procent skuteczności. W momencie gdy w szpitalach brakowało łóżek i respiratorów, to było coś wyjątkowego. Wyniki badań na grupie 20 tysięcy pacjentów już opublikowaliśmy. Ten projekt pokazywał, że technologia działa i może realnie wpływać na zdrowie i życie ludzi. Niestety, nie udało się nam wtedy doprowadzić do tego, aby był on gdzieś w Polsce wykorzystywany na masową skalę.

Nie obawia się Pan, że AI zostanie wykorzystana w sposób budzący wątpliwości etyczne?
Zgłosiła się do nas jedna z dużych firm prawniczych w Polsce. Zaproponowała, abyśmy przygotowali dla nich taki program, do którego pacjent mógłby wgrać wynik swoich badań. AI oceniałaby poprawność opisu wyniku badania, pod którym podpisał się lekarz i gdyby okazało się, że są niezgodności w opisie, program automatycznie generowałby pozew do sądu o odszkodowanie. Zmroziło mnie to. Zawsze uważałem, że lepiej zapobiegać niż leczyć.

AUTOREKLAMA Q6049469181

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0311479482

Sinsay rośnie blisko klientów. Moda, dom i wygodne zakupy coraz bliżej codzienności

Jeszcze niedawno po większe zakupy modowe jechało się do dużej galerii w większym mieście. Dziś marki chcą być bliżej tego, jak naprawdę żyją konsumenci.

Sinsay rozwija się właśnie w tym kierunku, łącząc przystępne ceny, szeroką ofertę dla całej rodziny oraz wygodę, jaką daje połączenie zakupów online i stacjonarnych w jedno spójne doświadczenie.

Marka, która jest częścią codzienności

Sinsay, należący do polskiej Grupy LPP, konsekwentnie buduje pozycję wokół jednego celu, aby być jak najbliżej codziennych potrzeb klientów. Nowoczesne trendy nie powinny być rezerwowane wyłącznie dla mieszkańców największych aglomeracji. Dziś w ofercie oprócz odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej, znajdziemy produkty dla najmłodszych, kosmetyki, dekoracje czy wyposażenie wnętrz.

Jednym z najważniejszych kierunków rozwoju jest obecność w mniejszych miejscowościach i lokalnych parkach handlowych. Podjeżdżając po codzienne zakupy spożywcze czy odbierając paczkę, można wybrać się do sklepu obok. To przede wszystkim ogromna oszczędność czasu, nowoczesna oferta pojawia się tam, gdzie konsumenci naprawdę mieszkają i załatwiają swoje sprawy.

Polska marka na globalnym rynku

Rozwój Sinsay widać nie tylko w Polsce. Marka skutecznie konkuruje z globalnymi gigantami w europejskich metropoliach, takich jak Mediolan, Ateny czy Praga. W ostatnim czasie dynamicznie weszła również na nowe rynki poza Unią Europejską, a łączna liczba salonów przekroczyła już 2300.

Co ten globalny rozmach oznacza dla klienta w mniejszym polskim mieście? Skala działania pozwala firmie lepiej planować kolekcje, inwestować w technologie i optymalizować dostawy. Globalny rozwój przekłada się więc bezpośrednio na codzienne doświadczenia zakupowe w Polsce – niższe ceny, sprawniejsze dostawy i lepszą dostępność towaru.

Smart shopping i mocny model omnichannel

W dobie rosnących kosztów życia każdy szuka sposobów na rozsądne zakupy, wydawanie mniej, ale nikt nie chce przy tym rezygnować z dobrej jakości. To znajdują klienci w Sinsay. To modne ubrania, dodatki do domu czy artykuły dla dzieci, które mają tutaj ceny, które nie nadwyrężają domowego budżetu. Ponieważ marka działa na ogromną skalę i ma już ponad 2300 salonów, nie musi szukać kompromisów. Klient dostaje świetny, nowoczesny design, a w portfelu zostają realne pieniądze.

Współczesny konsument oczekuje też elastyczności, dlatego Sinsay rozwija model omnichannel, łączący świat online i offline. Wygodna aplikacja mobilna integruje te dwa środowiska, bo pozwala sprawdzić ofertę, zamówić produkt do wybranego salonu, a potem szybko go odebrać lub bezpłatnie zwrócić na miejscu w sklepie.

Gęsta sieć salonów stacjonarnych buduje dodatkowe zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do zagranicznych platform działających wyłącznie w internecie, Sinsay zapewnia klientom bezpośredni kontakt z obsługą, bezproblemowe przymierzanie oraz przejrzyste, europejskie procedury reklamacji. Jako część polskiej Grupy LPP, marka działa według restrykcyjnych norm UE, co gwarantuje pełną ochronę praw konsumenta. Każdy zakup wspiera też krajową gospodarkę i tworzy nowe miejsca pracy w powiązanych branżach.

Marka, która rośnie razem z klientami

Sinsay udowadnia, że bliskość i codzienna wygoda to fundament nowoczesnego handlu. Idealnie tę filozofię obrazują słowa przedstawicieli marki:

– W Sinsay wierzymy, że nowoczesna moda powinna być na wyciągnięcie ręki – bez względu na to, czy mieszkasz w sercu Warszawy, czy w mniejszej miejscowości. Jesteśmy dumni, że jako polska marka wyznaczamy standardy, które podbijają Europę. Tworzymy przestrzeń, w której światowe trendy i wygoda zakupów łączą się w jedno. Wybierając Sinsay, dołączasz do milionów klientów na kilkudziesięciu zagranicznych rynkach, którzy pokochali nasz design. To ta sama jakość, ten sam styl i ta sama radość z zakupów, którą dostarczamy wszędzie – zawsze w przystępnej cenie i blisko potrzeb klientów.

REKLAMA

0311479540

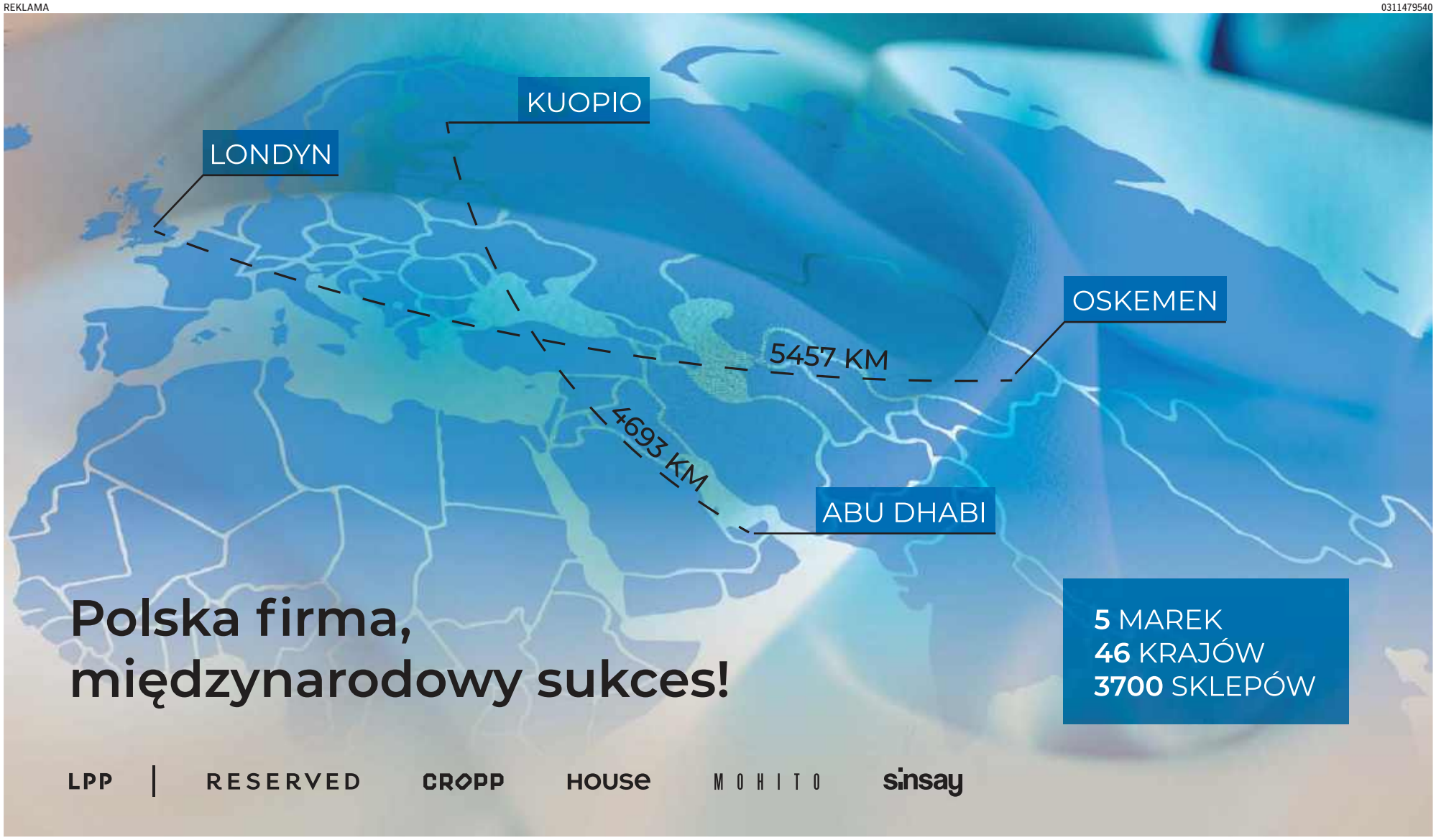

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

ANIA WYSZKONI: UWIELBIAM PŁAKAĆ

Najpierw dała się poznać jako wokalistka zespołu Łzy. Potem zaczęła udaną karierę solową. Na jesień szykuje dla fanów swój siódmy album o rockowym brzmieniu.

Paweł Gzyl

4 czerwca podczas koncertu SuperJedynek w Opolu będziesz świętowała trzydziestolecie swej kariery. Jak streścić całe swoje muzyczne życie w pół godziny?
Ciężko. Rzeczywiście wybór repertuaru na ten recital był dosyć trudny. Starałam się kierować swoimi odczuciami, ale też tym, czego fani oczekują. Będą na pewno piosenki, z którymi wcześniej pokazywałam się w Opolu i za które otrzymałam nagrody: „Oczy szeroko zamknięte", „Czy ten pan i pani" i „Wiem, że jesteś tam". Przygotowałam też na ten występ niespodzianki. Zaśpiewam dwie piosenki w duetach - jeden z nich będzie z Kubą Badachem, z którym znamy się dobrze ze sceny. Czujemy się w swoim towarzystwie bardzo dobrze, mam nadzieję, że uda nam się to przenieść również do opolskiego amfiteatru i będziemy się świetnie bawić.

Pierwszy raz pojawiłaś się na scenie słynnego amfiteatru w 2002 roku jako wokalistka Łez. Bardzo się wtedy stresowałaś?
Graliśmy wówczas utwór „Jestem, jaka jestem". I niewiele więcej z tego występu pamiętam. Byłam totalnie rozemocjonowana, ponieważ wcześniej jako młoda dziewczyna zawsze marzyłam, aby stanąć na deskach opolskiego amfiteatru. Po występie zadzwoniłam do mojej mamy, a ona powiedziała, że czuła mój stres, który wręcz przebijał się przez szklany ekran. Cieszę się, że mogłam później wrócić do Opola i wystąpić jeszcze wiele razy, ale już z zupełnie innymi emocjami. Dopiero ponad dwie dekady od czasu mojego debiutu zaczęłam je bardziej notować w pamięci, a tym samym czuć się swobodniej i bawić się nimi. Chociaż tak naprawdę to są dla mnie zawsze bardzo ważne występy i tremy nie brakuje.

Jako artystka solowa zadebiutowałaś w Opolu w 2009 roku z „Czy ten pan i pani". I od razu zgarnęłaś trzy nagrody. To było dla ciebie potwierdzeniem tego, że wybierasz właściwą drogę?
Byłam jeszcze wtedy w zespole Łzy i nie planowałam odejścia. Chciałam to wszystko zgrabnie połączyć. Chciałam nagrać solowy album i pokazać się od innej strony. Nie mogłam sobie odmówić przyjemności współpracy z Bogdanem Kondrackim, który zaproponował, że wyprodukuje moją solową płytę, a niekoniecznie chciał pracować ze Łzami. Uznałam to za niepowtarzalną okazję do rozwoju. Konsekwencją tego okazało się oczywiście moje odejście z Łez, ale ostatecznie spowodowały to już inne czynniki. Pojawiły się coraz większe nieporozumienia i w 2010 roku rozstałam się z kolegami.

Jesteś już częścią historii polskiej muzyki rozrywkowej.
Myślę, że po tych trzydziestu latach, można tak powiedzieć. (śmiech) Cały ten czas jestem na scenie i jest to ciągle bardzo intensywna praca. Nigdy nie pozwalałam sobie na odpuszczanie, nigdy nie odcinałam kuponów od wcześniejszych sukcesów. Dzisiaj, kiedy gram trasę podsumowującą te trzy dekady, nie wykonuję tylko tych najbardziej znanych piosenek. Oprócz tego postanowiłam zaproponować coś nowego. Przygotowałam kolejną płytę i wykonuję już kilka premierowych utworów. Publiczność przyjmuje je ciepło, co jest dla mnie potwierdzeniem, że ta moja droga ma sens. Bo przecież tworzę dla siebie, ale i dla moich fanów, których na szczęście ciągle to niesie i inspiruje.

Liczysz te trzydzieści lat od 1996 roku, kiedy zostałaś wokalistką Łez. Byłaś wtedy nieśmiałą i wycofaną nastolatką, ale ciągnęło cię na scenę. Jak to możliwe?
Zawsze czułam, że scena to dla mnie właściwe miejsce. Pokazywałam bowiem na niej inną twarz. Przez długi czas, wychodząc na scenę, czułam się bardzo pewna siebie. Wiedziałam czego tam szukam, co i jak chcę przekazać. Może ten kontakt z publicznością był nieco słabszy, bo byłam trochę speszona, ale śpiewając, czułam się zawsze doskonale. Schodząc ze sceny byłam jednak trochę zahukana. Czułam się zamknięta w sobie, stroniłam od ludzi, byłam niepewna w towarzystwie. Zmieniło się to dopiero z czasem, co ma oczywiście związek z tym, czym się zajmuję, ale też z tym, jak się rozwijam jako kobieta i artystka.

Show-biznes był wówczas inny niż teraz. Który wolisz?
Wszystko ma swoje plusy i minusy. Kwestią jest, aby odnaleźć się w danej rzeczywistości. Tamten świat był dla mnie bardzo naturalny. Bardzo ceniłam w nim to, że artyści byli owiani większą tajemnicą. Dzisiaj to się zatarło, głównie przez media społecznościowe, które dają duży dostęp do naszego życia prywatnego. Kiedyś ukazał się w prasie jeden artykuł, wszyscy go czytali i komentowali. Dzisiaj taki artykuł żyje jeden dzień, następnego dnia mamy milion innych informacji. Dzisiaj podoba mi się z kolei szeroki dostęp do muzyki i możliwości, aby ją tworzyć. Teraz nie trzeba wielkich nakładów finansowych, aby nagrać płytę. Można to tak de facto zrobić w domu. A potem słuchacze to wszystko weryfikują. Jest więc całe mnóstwo muzyki, która przepada w internecie. Niektórzy mają pecha, ale myślę, że większość z tego nie ma wielkiej wartości. Bo to, co ma wartość, jednak zostaje.

Ostatecznie po czternastu latach rozstałaś się ze Łzami i wyrwałaś się w szeroki świat. Potrzeba było do tego dużo odwagi?
Nie patrzyłam wtedy na to w kategorii odwagi. Po prostu byłam bardzo zmęczona. Czułam, że to już nie jest moje miejsce i chciałam z niego uciec. Męczyliśmy się ze sobą, po każdym koncercie schodziłam ze sceny i płakałam w garderobie. Czułam, że nie patrzymy w tym samym kierunku. Nie mogli-

REKLAMA 0011461147

CYBERSEC EXPO & FORUM 2026. Katowice miejscem debaty o bezpieczeństwie cyfrowym Europy

Cyberbezpieczeństwo stało się jednym z najważniejszych wyzwań współczesnych państw, gospodarek i społeczeństw. Rosnąca liczba cyberataków, rozwój sztucznej inteligencji, zagrożenia dla infrastruktury krytycznej czy skala dezinformacji sprawiają, że odporność cyfrowa przestaje być wyłącznie domeną ekspertów IT. Dziś dotyczy funkcjonowania administracji publicznej, przemysłu, energetyki, ochrony zdrowia i sektora finansowego, a także bezpieczeństwa obywateli i stabilności gospodarki.

O tych wyzwaniach będą rozmawiać uczestnicy **CYBERSEC EXPO & FORUM 2026**, największego wydarzenia poświęconego cyberbezpieczeństwu w Europie Środkowo-Wschodniej, które odbędzie się **15-16 czerwca 2026 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach**. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem **„We are the firewall"**, podkreślającym wspólną odpowiedzialność za bezpieczeństwo systemów, danych, procesów i usług – fundamentów funkcjonowania współczesnego państwa i gospodarki.

Katowice gospodarzem debaty o cyberbezpieczeństwie
Wybór Katowic jako gospodarza wydarzenia nie jest przypadkowy. Województwo śląskie od lat rozwija kompetencje związane z nowoczesnymi technologiami, transformacją przemysłu i cyfryzacją gospodarki. Region coraz mocniej zaznacza swoją obecność również w obszarze cyberbezpieczeństwa, łącząc potencjał biznesowy, akademicki i technologiczny.
Na Śląsku działają firmy technologiczne i przemysłowe inwestujące w cyfrową odporność, rozwijają się centra usług IT i nowoczesnych technologii, a uczelnie techniczne kształcą specjalistów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo cyfrowe systemów i infrastruktury. Nieprzypadkowo właśnie tutaj odbędzie się dyskusja o bezpieczeństwie cyfrowym państwa, gospodarki i obywateli.

Agenda: od geopolityki po bezpieczeństwo sektorów krytycznych
Program CYBERSEC EXPO & FORUM 2026 ma wielowymiarowy charakter i obejmuje perspektywę strategiczną, regulacyjną, operacyjną oraz technologiczną. W centrum debat znajdą się m.in. zagadnienia związane

z geopolityką cyberbezpieczeństwa i suwerennością technologiczną Europy. Eksperci będą rozmawiać o tym, czy Europa jest dziś w stanie budować własną podmiotowość cyfrową w świecie zdominowanym przez globalne potęgi technologiczne. Istotnym elementem programu będą również dyskusje dotyczące wdrażania regulacji NIS2, ustawy KSC i Cyber Resilience Act oraz budowania odporności państwa i samorządów. Agenda obejmuje także kwestie ochrony infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwa administracji publicznej i współpracy międzysektorowej.
Dużo miejsca poświęcono sektorom szczególnie narażonym na cyberzagrożenia. W programie znalazły się sesje dotyczące cyberbezpieczeństwa ochrony zdrowia, przemysłu, energetyki i finansów. Eksperci będą rozmawiać m.in. o ochronie danych medycznych i systemów szpitalnych, bezpieczeństwie środowisk przemysłowych i OT, odporności sektora energetycznego oraz wyzwaniach stojących przed bankowością i e-commerce.
Nie zabraknie również tematów związanych z dezinformacją, odpornością społeczną, bezpieczeństwem chmury, centrów danych i inteligentnych miast. Ważną częścią programu będą praktyczne aspekty wzmacniania cyberodporności – tworzenie SOC i CSIRT, zarządzanie ryzykiem, planowanie ciągłości działania i reagowanie na cyfrowe sytuacje kryzysowe.

Administracja, biznes i eksperci przy jednym stole
W wydarzeniu udział wezmą przedstawiciele administracji publicznej, sektora bezpieczeństwa, biznesu, przemysłu i środowiska naukowego. Swój udział potwierdzili już m.in. **Maciej Jan Broniarz**, Cyber Incident Response Expert; **Adam Cieślak**, komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w latach 2022-2026; **Andrzej Dulka**, prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji; **Marcin Dudek**, kierownik CERT Polska; **Michał Gramatyka**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Agnieszka Gryszczyńska**, dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji w Prokuraturze Krajowej; **Jarosław Homa**, pełnomocnik rektora ds. cyberbezpieczeństwa i wicedyrektor Centrum Cyberbezpieczeństwa Politechniki Śląskiej; **Karol Paciorek**, kierownik CSIRT Komisji Nadzoru Finansowego; **Dariusz Standerski**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Jarosław Wacko**, główny specjalista Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni oraz **Mirosław Wróblewski**, prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
Integralną częścią wydarzenia będzie pierwsza edycja **CYBERSEC Awards**, wyróżniająca osoby i instytucje wzmacniające odporność cyfrową Polski i Europy.

Organizatorem wydarzenia jest Grupa PTWP. Rejestracja uczestników trwa na stronie: **www.cybersecforum.eu**

eprasa.pl 4d4a701f2e

śmy tworzyć nowego repertuaru, bo ja oczekiwałam czegoś innego, a chłopcy chcieli pozostać w innej przestrzeni muzycznej. To po prostu przestało działać. Nasza wspólna energia się wyczerpała. Rozstanie z kolegami było więc dla mnie jedynym sensownym rozwiązaniem. Pamiętam, że był taki moment, iż pomyślałam, że mogę nawet pracować na kasie w Biedronce, byleby już nie być w tym zespole, bo bardzo się w nim dusiłam. To było po prostu niezdrowe.

Jako solowa artystka powoli rozkwitałaś: zamiast glanów i rozciągniętego swetra zaczęłaś nosić kolorowe sukienki i buty na obcasie, a do tego zamieniłaś rock na pop. Tego właśnie potrzebowałaś?
Zawsze działałam zgodnie z tym, co podpowiadało mi serce. Czułam wtedy, że tego potrzebuję, chciałam uwolnić się od wizerunku zbuntowanej dziewczyny i sama dla siebie odkryć swoją kobiecość, bo nigdy nie doceniałam swego ciała i figury, a raczej je ukrywałam. Wtedy zaczęłam dojrzewać jako kobieta i to było bardzo ciekawe. Zaczęłam pracę ze stylistami, czego nigdy nie robiliśmy ze Łzami. Działaliśmy w swoim hermetycznie zamkniętym środowisku i bardzo ciężko było chłopaków na cokolwiek namówić. Tymczasem ja potrzebowałam tego dla swego rozwoju i to odejście dało mi możliwość pracy z innymi kompozytorami i tekściarzami, ale też pozwoliło eksperymentować pod kątem wizerunkowym. Chociaż przyznaję, że odchodząc z Łez, musiałam włożyć ogromny wysiłek, aby niektórzy spojrzeli na mnie inaczej – jak na dojrzałą artystkę, która wie czego chce, a nie na wystraszoną i zahukaną dziewczynę.

FOT. MAT.PRAS.
Ania Wyszkoni: Romansuję z muzykę i ciągle jest to dla mnie ekscytujące. Nigdy nie postrzegałam tego w kategorii kariery

Nie obawiałaś się, że publiczność Łez nie pójdzie za tobą?
Gdybym zastanawiała się, czego oczekuje ode mnie publiczność, to albo bym zwariowała, albo nie mogłabym się zajmować tym, czym się zajmuję. To działało wtedy, ale działa też teraz, kiedy nagrywam kolejne płyty. Nie mogę zastanawiać się jak kolejny album będzie odebrany przez publiczność, bo nie czułabym się swobodnie. A ja tworzę głównie z potrzeby serca. Każda nowa piosenka jest wyrazem moich emocji, bez względu na to, czy jest stworzona przeze mnie czy dla mnie. I myślę, że ta szczerość była kluczem do tego, by publiczność za mną poszła i ze mną została.

Nagrałaś sześć albumów i właściwie każdy jest trochę inny. To dlatego, że ty też nieustannie zmieniasz się jako człowiek?
Na pewno. To naturalny proces. Ale też chęć zabawy, bo kiedy mam się bawić, jak nie teraz? Każda płyta powstawała w ważnym momencie mojego życia i była wyrazem tego, co wtedy mi najbardziej w duszy grało. Zawsze było to więc całkowicie naturalne. Nigdy nie kalkulowałam co jest modne, nigdy nie zastanawiałam się jak powinnam zaśpiewać, czy drapieżniej czy delikatniej. Wiem bowiem, że nigdy nie zadowolę wszystkich. Zawsze będzie jednak tak, że znajdzie się ktoś, kto to doceni.

Dorobiłaś się do dzisiaj wielu przebojów. Kiedyś powiedziałaś: „Lubię, kiedy piosenka ma duszę". To sekret przeboju?
Na pewno nie jest to jedyny czynnik. Żeby piosenka stała się przebojem, musi zgadzać się kilka innych rzeczy. Ale myślę, że ta „dusza" jest kluczowa. Oczywiście trudno uogólniać. Patrząc na współczesny rynek muzyczny, są takie piosenki, które zostały wykalkulowane. Ja jako osoba bardzo wrażliwa, doskonale to czuję. I one też stają się przebojami. Ale takie przeboje zostają z nami na krótko. To sezonówki, które nie zostaną na zawsze. A ja mam w repertuarze kilka takich utworów, które ciągle mają wielkie znaczenie dla publiczności, choć powstały wiele lat temu. Bardzo to doceniam. Nigdy nie odwracałam się i nie obrażałam na swoje przeboje, bo to część mojej historii. Bardzo doceniam to, że widzowie ciągle czekają na „Agnieszkę" lub „Czy ten pan i pani", że brawa po „Wiem, że jesteś tam" są najdłuższe podczas całego koncertu. To dla mnie sygnał, że te piosenki są dla ludzi ważne. Absolutnie nie mają więc dla mnie daty ważności.

Większość twoich utworów ma nostalgiczną nutę. Nawet te bardziej energetyczne. Skąd się to bierze?
To wynika z mojej natury. Jestem bardzo nostalgiczna i melancholijna. Lubię posiedzieć sobie sama w ciszy, pójść na samotny spacer, otoczona tylko przyrodą. Nie należę do tych osób, które są głośne i lubią być w centrum uwagi. Na imprezy chodzę niezwykle rzadko. Długo buduję zaufanie z nowo poznanymi ludźmi, potrzebuję na to czasu. I to przejawia się też w dźwiękach, które naturalnie mi się układają. Kiedy tworzę piosenkę, to nie kombinuję melodii pod modę czy jakiś inny trend. To są dźwięki, które wypływają ze mnie naturalnie. I one zwykle mają w sobie nostalgię. Ja to bardzo lubię i sama też słucham takiej muzyki na co dzień.

Zdarza ci się płakać przy piosence?
Pewnie. Ja uwielbiam płakać. W ten sposób wyrzucam z siebie emocje. Bardzo często płaczę przy piosenkach, na koncertach czy filmach i serialach. Ostatnio byłam na koncercie Rosalíi i wprost nie wiedziałam co ze sobą zrobić od tych emocji, które we mnie wywołał. Bardzo się wzruszyłam i też sobie popłakałam. Autentycznie. To było tak mocne i wyraziste przeżycie dla mnie, że pozwoliło mi też w ten sposób uwolnić emocje. Bardzo to lubię. Płacz jest po prostu zdrowy.

Dzisiaj artyści popowi coraz rzadziej nagrywają albumy. Tymczasem ty zapowiadasz nową płytę na jesień. Dlaczego idziesz na przekór modzie?
Przede wszystkim dlatego, iż w takich czasach zostałam wychowana. Ja tego po prostu potrzebuję. Każdy mój album jest spójną i logiczną historią, a nie zbiorem pojedynczych piosenek. Dlatego czuję potrzebę nagrywania płyt. Zresztą uwielbiam trzymać fizycznie wydany album w dłoniach, mieć okładkę, przeczytać teksty, pooglądać zdjęcia. To ma dla mnie ogromną wartość. Na szczęście mam wielu fanów z pokolenia, które też to docenia i kupuje płyty. Choć wiadomo, że te ilości są już inne niż kiedyś. Na pewno jednak uczę się funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Stąd wiem, że dzisiaj nie jest to jeden singiel i album, ale pięć czy sześć singli, a potem płyta jako zwieńczenie tej drogi i podziękowanie dla fanów, którzy na nią czekają.

REKLAMA 0211524721

Fundusze Europejskie dla Małopolski
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
MAŁOPOLSKA

Projekt: „Rozwój oferty turystycznej Aglomeracji Tarnowskiej w oparciu o markę EnoTarnowskie", dofinansowany w ramach Programu **Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027**, Priorytet 7 **Fundusze europejskie dla wspólnot lokalnych**, Działanie 7.2 ZIT - **Wsparcie oddolnych inicjatyw na obszarach miejskich**, Typ projektu C. **Oferta turystyczna**

Celem projektu jest rozwój produktu turystycznego enoTARNOWSKIE bazującego na lokalnym potencjale kulinarnym, przyrodniczym i kulturowym obszaru Aglomeracji Tarnowskiej. Projekt dedykowany jest mieszkańcom województwa Małopolskiego i województw ościennych. Całkowita wartość Projektu: **44 539 267,84 zł**, w tym: wysokość wkładu z Funduszy Europejskich: **32 186 762,43 zł**

Lider: Miasto Tarnów

Gminy partnerskie:

Ciężkowice, Dąbrowa Tarnowska, Lisia Góra, Pleśna, Radłów, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Szerzyny, Gmina Tarnów, Tuchów, Wierzchosławice, Wietrzychowice, Wojnicz, Zakliczyn i Żabno

Gmina Tarnów
Nazwa zadania: „Zagospodarowanie terenu w miejscowości Zbylitowska Góra w Gminie Tarnów z przeznaczeniem na park „Grabówka"

Gmina Tuchów
Nazwa zadania: „Przebudowa, rozbudowa i modernizacja Ratusza w Tuchowie"

Gmina Wierzchosławice
Nazwa zadania: „Kompleks turystyczny Dwudniaki w gminie Wierzchosławice"

Gmina Wietrzychowice
Nazwa zadania: „Infrastruktura turystyczna do obsługi rowerzystów w gminie Wietrzychowice"

Gmina Wojnicz
Nazwa zadania: „Zagospodarowanie terenu wokół Pałacu Dąmbskich w Wojniczu"

Gmina Zakliczyn
Nazwa zadania: „Remont konserwatorski zabytkowego budynku „Dom pod Wagą" w Zakliczynie"

Gmina Żabno
Nazwa zadania: „Remont zabytkowego Pałacu w Łęgu Tarnowskim oraz budowa stanicy rowerowej w Żabnie"

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

ŚMIERĆ ADOLFA EICHMANNA, ARCHITEKTA HOLOKAUSTU

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1962 roku w słynnym więzieniu Ramli w Izraelu stracono – po długim procesie – SS-Obersturmbannführera Adolfa Otto Eichmanna. Jego prochy rozsypano, by nie było grobu zbrodniarza

Mariusz Grabowski

Egzekucję hitlerowca przeprowadzono minutę po północy, bezpośrednio po tym, jak prezydent Izraela Icchak Ben-Zwi odrzucił jego prośbę o ułaskawienie.

Zabić czy nie?

W czasie głośnego procesu, który był transmitowany na cały świat przez radio i telewizję, Eichmann został uznany winnym zbrodni „przeciwko ludności żydowskiej, zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości oraz przynależności do zbrodniczych organizacji". Choć część zarzutów została oddalona, ława sędziowska uznała go winnym, fanatycznym antysemitą, głęboko zaangażowanym w proces tak zwanego ostatecznego rozwiązania.

Werdykt odbił się szerokim echem na świecie. Do prokuratora generalnego napłynęło wiele listów potępiających wyrok, lecz także wyrażających satysfakcję. Wielu polityków, filozofów, historyków z Izraela i z zagranicy naciskało, by prezydent ułaskawił skazanego. Zebrał się nawet gabinet, któremu przewodniczył Ben Gurion, by rozpatrzeć kwestię: czy w tym jedynym przypadku można zastosować nieistniejącą w kodeksie karę śmierci.

29 maja 1962 roku apelacja adwokatów Eichmanna została odrzucona i wyrok został utrzymany w mocy.

Prawo i polityka

Proces 55-letniego Niemca rozpoczął się 11 kwietnia 1961 r. w Jerozolimie. Głównym oskarżycielem był Gidon Hausner, prokurator generalny Izraela, a obrońcą dr Robert Servatius, prawnik z Kolonii, którego wynagrodzenie opłacone zostało przez Izrael i RFN. W trakcie procesu przesłuchano 112 świadków oraz zaprezentowano setki dokumentów stanowiących dowód na rolę Adolfa Eichmanna w przeprowadzeniu zagłady Żydów.

„Proces Eichmanna – pisze historyk Krzysztof Persak – miał dwa cele, nie całkiem ze sobą zgodne. Z jednej strony chodziło o osądzenie Eichmanna za popełnione czyny – a zbrodnie, w których osobiście uczestniczył, z pewnością były wystarczającą podstawą do skazania".

FOT. COURTESY EVERETT COLLECTION/EAST NEWS

Na procesie było obecnych 700 dziennikarzy z całego świata. Wielu publicystów uznało proces za zbyt zbiurokratyzowany i niepokazujący całego zła Eichmanna

Wbrew jednak temu jak go przedstawiano, nie był głównym organizatorem Zagłady. Tymczasem w zamyśle władz Izraela jego proces miał posłużyć jako ważny instrument państwowej polityki historycznej. Prokurator Gideon Hausner i premier Dawid Ben Gurion chcieli przekształcić proces Eichmanna w wielki historyczny sąd nad mordem Żydów.

„Chodziło im o nakreślenie całościowego obrazu Zagłady, pokazanie światu ogromu cierpień Żydów, a także o opowiedzenie o ich poświęceniu i aktach oporu" – dowodzi Persak.

Proces był wydarzeniem

Na procesie było obecnych 700 dziennikarzy z całego świata. Powstało wiele dzieł literackich, filmów i sztuk teatralnych dotyczących tego wydarzenia. Wielu komentatorów i publicystów uznało proces za nieudany – jako za zbyt zbiurokratyzowany i niepokazujący prawdziwego Eichmanna – wroga ludzkości.

Aktem oskarżenia, w którego redagowaniu uczestniczył ponoć sam premier Ben Gurion, objęto w zasadzie wszystkie etapy Zagłady. Eichmannowi przypisano główną odpowiedzialność również za zbrodnie, w których bezpośrednio nie uczestniczył ani ich nie organizował, np. masowe egzekucje Żydów na Wschodzie prowadzone przez Einsatzgruppen czy oznaczoną kryptonimem „Reinhard" operację wymordowania Żydów w Generalnym Gubernatorstwie.

Było to miejscami prawniczo wątpliwe i przewodniczący sądu Mosze Landau kilkakrotnie zwracał prokuratorowi Gideonowi Hausnerowi uwagę, by „ściślej trzymał się osobistej roli podsądnego". Prokurator bowiem luki w materiale dowodowym często pokrywał retoryką.

Hitlerowiec buddysta

Przez cały czas procesu Eichmann utrzymywał, że był jedynie „instrumentem w rękach przywódców i nie czuje się winny". Brak skruchy był widoczny, gdy oskarżenie przygotowało w trakcie procesu film o zbrodniach oskarżonego. W czasie projekcji zaczął on reagować widocznym wzburzeniem w stosunku do naczelnika więzienia. Okazało się, że film pokazujący komory gazowe i stosy zwłok nie wywołał u niego żadnego pozytywnego odruchu. Podenerwowanie wywołał fakt, że na rozprawę doprowadzono go w swetrze i szarym garniturze, a nie granatowym, który lubił.

Już po procesie i wyroku sporo napisano o światopoglądzie Eichmanna, pochodzącego z rodziny kalwińskiej, która należała do niewielkiej protestanckiej mniejszości w katolickiej Austrii. Wielokrotnie stwierdzał, że porzucił Kościół „z poważnych powodów" i dalsze dyskusje na ten temat „byłyby bezpodstawne". Wyjaśniał, że religia dotyczyła polityki, dlatego w latach 30. zwrócił się ku greckim filozofom, przede wszystkim Nietzschemu, i buddyzmowi. Twierdził, że absurdalne było, że wszechmogący Bóg pozwolił ukrzyżować Swego Syna.

Uważał, że droga do Boga nie prowadziła przez Chrystusa i przejawiał wiarę w fatalizm i panteizm. Według niego Bóg zwalniał człowieka z moralnych rozterek. Widział wszechświat na kształt konferencji w Wannsee. Szefostwo SS (czyli bogowie) podjęło decyzje, a on „jedynie wypełniał ich rozkazy".

„Nie bronił się, nie płakał"

Wróćmy do momentu przed egzekucją. Po otrzymaniu informacji o odrzuceniu apelacji i powrocie do celi skazany napisał kilka listów do rodziny i wypił pół butelki czerwonego wina Carmel. Przed północą do celi przyszedł pastor Hull, z którym Eichmann często dyskutował o religii. Skazany powiedział do niego: „Nie będę dzisiaj z panem dyskutował o Biblii. Nie mam wiele czasu do stracenia". W celi pojawił się następnie Rafi Eitan – agent Mosadu, który skuł zbrodniarza. Ten spojrzał na niego i powiedział po niemiecku: „Mam nadzieję, że będziesz następny".

Wykonawcę wyroku śmierci przez powieszenie wybrano spośród strażników więziennych w drodze losowania. Los padł na pochodzącego z Jemenu Shaloma Nagara. „Eichmann nie bronił się, nie płakał, nie drżał" – wspominał Nagar. „Stałem kilka kroków od niego i patrzyłem mu prosto w oczy".

Prochy rozwiał wiatr

Eichmanna zaprowadzono do sali straceń, gdzie wypowiedział ostatnie słowa. Wedle świadectw brzmiały: „Sieg heil Deutschland! Sieg heil Argentinien! Sieg heil Österreich! To są te trzy kraje, z którymi byłem najbardziej związany i których nie zapomnę. Pozdrawiam mą żonę, moją rodzinę i mych przyjaciół. Jestem gotowy. Spotkamy się ponownie wkrótce, bo taki jest los wszystkich ludzi. Umieram, wierząc w Boga". W ostatniej woli skazaniec poprosił o białe wino i odmówił założenia worka na szyję. Uznano ten gest za oznakę, że nie boi się swojego losu.

Shalom Nagar wspominał, że przygotowując zwłoki do kremacji, nie wiedział, że u uduszonej osoby w płucach pozostaje powietrze. Gdy uniósł zwłoki do góry, wydobył się z nich makabryczny odgłos, coś jak „grrrreerrerere", co wedle niego zabrzmiało jak „Jemeńczyku".

Ciało Eichmanna spalono w przygotowanym krematorium niedaleko plaży, a jego prochy rozrzucono nad międzynarodowymi wodami Morza Śródziemnego.

Spór po latach

Proces Adolfa Eichmanna do dziś wzbudza emocje. Już w 1963 r. ukazała się książka „Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła" autorstwa niemieckiej filozof Hanny Arendt. Opisywała kulisy procesu i pisała, że „Eichmann działał bezmyślnie, niczym trybik w nazistowskiej maszynie zagłady. Był jedną z wielu podobnych sobie jednostek".

Pół wieku później do kwestii procesu wrócił reżyser i badacz Holokaustu Claude Lanzmann. „Proces Eichmanna w roku 1962 w Jerozolimie został przeprowadzony skandalicznie źle i przez ignorantów" – mówił w wywiadzie dla „Nwsweeka" w 2014 r. „To był polityczny show zamówiony przez Ben Guriona, mający stanowić akt założycielski państwa Izrael. Nikt nie szukał prawdy i nikt nie pracował tak jak należy. Sędziowie i prokuratorzy wszystko mieszali: nie odróżniali getta w Chełmie od obozu zagłady w Chełmnie. (...) Rzekoma »banalność zła« to jedynie banalność konkluzji pani Arendt. Eichmann był fanatycznym antysemitą, na dodatek niewiarygodnie skorumpowanym. Kochał pieniądze. Był gotowy na wszystko, żeby je zdobyć".

Zadzwonił telefon

„Przez rok miałem koszmary" – wspominał wykonawca wyroku, zmarły w 2024 roku Shalom Nagar. Spokój przywróciła mu religia. Przeniósł się do nowego osiedla żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu, zamieszkanego przez radykalnych osadników; walczył podczas wojny siedmiodniowej.

W 1994 r. Nagar modlił się w synagodze, gdy w pobliżu żydowski fanatyk zastrzelił przy grobie patriarchy Abrahama 29 muzułmanów. W obawie przed zemstą Palestyńczyków sprzedał dom i powrócił do Holonu.

W 1988 r. zadzwonił do niego dawny szef więzienia Ramli. „Chcesz wykonać wyrok na Johnie Demianiuku?" – usłyszał w słuchawce. Ukraiński oprawca z obozu zagłady w Sobiborze został właśnie skazany na śmierć. Tym razem Szalom Nagar odmówił...

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY WFOŚIGW KRAKÓW

0011527576

Tworzymy dobry klimat!

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

wfośigw w Krakowie

- **Ochrona środowiska**
- **Czyste powietrze i energia**
- **Gospodarka wodna**
- **Edukacja ekologiczna**
- **Bezpieczeństwo ekologiczne**

Ponad
30 lat
skutecznie i efektywnie wspieramy działania na rzecz środowiska oraz zrównoważonego gospodarowania jego zasobami w Małopolsce.

Sprawdź naszą ofertę

Preferencyjne wsparcie dla inwestycji środowiskowych

Korzystne oprocentowanie

Możliwość częściowego umorzenia

Wsparcie dużych inwestycji

Lepsze warunki dla mniej zamożnych samorządów

Możliwość łączenia źródeł finansowania

dotacji i pożyczek!

Skorzystaj z naszych DOTACJI i POŻYCZEK

więcej informacji
http:// **wfos.krakow.pl**

eprasa.pl 4d4a701f2e

REKLAMA 0411525668

MAŁOPOLSKA ALCHEMIA BIZNESU
STRATEGIA, RELACJE, WYNIK

Już 3 czerwca 2026
spotkajmy się **w Centrum Konferencyjnym Fabryczna 13** w Krakowie!

25. jubileuszowa edycja Forum Przedsiębiorców to wyjątkowe wydarzenie dla liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, którzy wspólnie wytyczają nowe kierunki rozwoju Małopolski.

Czeka nas dzień pełen inspirujących debat, najnowszych trendów i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców. Pokażemy, jak z dostępnych na miejscu zasobów budować firmy, które radzą sobie w każdej sytuacji gospodarczej.

forum PRZEDSIĘBIORCÓW MAŁOPOLSKI edycja 25

Skorzystaj z kodu QR
I ZAREJESTRUJ SIĘ
www.forumprzedsiebiorcow.pl

ORGANIZATOR: POLSKA PRESS GRUPA
PATRONAT MEDIALNY: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska.pl, strefa BIZNESU
PARTNER GŁÓWNY: Wodociągi Miasta Krakowa 125 lat! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia. W Krakowie Dobra woda prosto z kranu. Krajowa Izba Doradców Podatkowych
PARTNER REGIONALNY: Małopolska
PARTNERZY: Business in Małopolska, Kraków, Koleje Małopolskie, ASTOR, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, OR Ornatowski Rzeczyniński, ACATOM

AUTOREKLAMA 0111521052

ENERGIA Z POLSKI LOCAL FIRST
Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie
Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Twoja firma może stać się dostawcą w przemyśle energetycznym i obronnym. Wielkie inwestycje czekają także na Ciebie.

TEMATY PANELI:
- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś! energiazpolski.pl

Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR
POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY
strefa BIZNESU.pl

PATRONAT HONOROWY
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Konrad Fijołek Prezydent Miasta Rzeszowa
WOJEWODA PODKARPACKI

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY SZPITALA NA KLINACH

0011507574

POWIĘKSZONA TARCZYCA. ENDOKRYNOLOG WYJAŚNIA, JAKIE MOGĄ BYĆ POWODY

SZPITAL NA KLINACH
Grupa Neo Hospital

Wiele osób przez długi czas nie zdaje sobie sprawy, że ich tarczyca zaczęła się powiększać. Zmiany rozwijają się stopniowo, a pierwsze objawy bywają bardzo niespecyficzne – uczucie ucisku w szyi, trudności z połykaniem czy zmiana barwy głosu, które łatwo zrzucić na stres lub przemęczenie. Tymczasem powiększona tarczyca może być objawem zarówno łagodnych zaburzeń, jak i chorób wymagających szybkiej diagnostyki.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia choroby tarczycy należą dziś do najczęściej występujących schorzeń endokrynologicznych na świecie. Szacuje się, że nawet kilka milionów Polaków może mieć zaburzenia tarczycy – często przez wiele lat nierozpoznane.
O tym, dlaczego tarczyca powiększa swoje rozmiary i jakie choroby mogą być tego przyczyną – rozmawiamy z **dr. Jackiem Belowskim – endokrynologiem z krakowskiego Szpitala na Klinach.**

Czym jest powiększona tarczyca?

Powiększenie tarczycy, które wchodzi w skład szerszego pojęcia, jakim jest wole tarczycowe, rozpoznaje się wtedy, gdy objętość gruczołu przekracza wartości uznawane za prawidłowe dla płci i wieku pacjenta. Przyjmuje się, że orientacyjna górna granica normy wynosi około 18 ml u kobiet oraz 25 ml u mężczyzn.
Dzieci oceniamy przy pomocy specyficznych norm uwzględniających wiek i płeć. Ocena objętości wykonywana jest najczęściej podczas badania USG tarczycy, które pozwala dokładnie określić zarówno wielkość gruczołu, jak i jego strukturę.
Powiększenie może dotyczyć:

- całej tarczycy bądź jej części,
- nieprawidłowych struktur wyczuwanych w badaniu palpacyjnym, co określamy mianem guzków,
- obecności dodatkowych części tarczycy (jak płat językowy i „odszczepy" tarczycy w okolicy szyi i klatki piersiowej).

Warto podkreślić, że wole tarczycy nie zawsze jest osobną chorobą, lecz objawem mogącym towarzyszyć wielu schorzeniom endokrynologicznym, dlatego wymaga odpowiedniej diagnostyki.

Jakie objawy może powodować powiększona tarczyca?

Objawy powiększonej tarczycy mogą być bardzo różnorodne – od całkowitego braku dolegliwości po wyraźne symptomy wpływające na codzienne funkcjonowanie pacjenta.
Dolegliwości związane z samym powiększeniem tarczycy mają najczęściej charakter miejscowy. Pacjenci mogą zauważyć:

- widoczne pogrubienie lub asymetrię szyi,
- uczucie ucisku w gardle,
- trudności z połykaniem,
- przewlekłą chrypkę,
- kaszel niezwiązany z infekcją,
- duszność lub świszczący oddech.
- poszerzenie żył w okolicy szyi i górnej części klatki piersiowej

W miarę zwiększania się objętości gruczołu może dochodzić do ucisku tchawicy, przełyku, naczyń lub innych okolicznych struktur anatomicznych szyi, co nasila objawy mechaniczne.
Oprócz tego powiększonej tarczycy mogą towarzyszyć objawy ogólnoustrojowe wynikające z nieprawidłowej produkcji hormonów tarczycy. W zależności od tego, czy dochodzi do nadczynności czy niedoczynności gruczołu, mogą pojawiać się m.in.:

- przewlekłe zmęczenie,
- kołatania serca i zaburzenia rytmu serca w badaniach kardiologicznych,
- „nerwowość",
- senność,
- przyrost lub spadek masy ciała,
- nadmierna potliwość lub suchość skóry,
- wypadanie włosów,
- zaburzenia cyklu miesięcznego, niepowodzenia położnicze.

Powiększona tarczyca – jakie mogą być przyczyny?

Przyczyn powiększenia tarczycy jest wiele. Do najczęstszych należą:

Guzki tarczycy

Współczesna diagnostyka pokazuje, że guzki tarczycy występują bardzo często – szczególnie po 40. roku życia. Przyczyna ich występowania nie jest jednoznacznie poznana, decydujące jest uwarunkowanie rodzinne, niedobór jodu, zwłaszcza w dzieciństwie, również może mieć znaczenie. Badania ultrasonograficzne wskazują, że zmiany w strukturze tarczycy można wykryć nawet u ponad połowy dorosłych kobiet. Tu warto zrobić niezwykle ważne zastrzeżenie, że małe zmiany niewyczuwalne badaniem palpacyjnym nie powinniśmy nazywać guzkami, terminologia lekarska nadała im nazwę „zmiany ogniskowe". Większość z nich ma charakter łagodny. Niekiedy obserwujemy pojawienie się pojedynczego guzka, częściej cała powiększona tarczyca ma charakter wieloguzkowy. Niektóre guzki nie produkują hormonów, inne powodują nadczynność, a niewielki odsetek może mieć charakter nowotworowy. Dlatego tak ważna jest odpowiednia diagnostyka obrazowa i hormonalna.

Wole miąższowe obojętne

Ta nazwa obejmuje powiększenie tarczycy lub jej części bez obecności wyodrębnionych guzków. Zazwyczaj jest spowodowana przerostem typowej tkanki tarczycowej, przyczyny takiego stanu, podobnie jak guzków, nie są jednoznacznie określone, rolę gra uwarunkowanie rodzinne i niedobór jodu. Inne przyczyny miąższowego powiększenia tarczycy podano poniżej.

Choroba Hashimoto

Jedna z najczęstszych przyczyn problemów z tarczycą u kobiet. Hashimoto to przewlekła choroba autoimmunologiczna, w której układ odpornościowy atakuje komórki tarczycy, prowadząc do przewlekłego stanu zapalnego. W początkowym etapie tarczyca może być powiększona, zanim dojdzie do jej stopniowego włóknienia i zmniejszenia funkcji hormonalnej. Hashimoto jest obecnie najczęstszą przyczyną niedoczynności tarczycy w krajach rozwiniętych.
Choroba Hashimoto wiąże się z nieco większą częstością występowania nowotworów tarczycy, dlatego w tej chorobie wskazana jest „czujność onkologiczna", to znaczy okresowa ocena tarczycy w kierunku zmian mogących nieść ryzyko raka. Rzadkim powikłaniem choroby Hashimoto może być chłoniak tarczycy, co objawia się nagłym powiększeniem tarczycy.

Nadczynność tarczycy i choroba Gravesa-Basedowa

Powiększona tarczyca może być również związana z nadmierną produkcją hormonów. W chorobie Gravesa-Basedowa układ immunologiczny pobudza tarczycę do nadmiernej pracy, co prowadzi do jej powiększenia oraz objawów nadczynności. Najczęstsze objawy to: kołatania serca, drżenie rąk, utrata masy ciała, nadmierna potliwość, niepokój, bezsenność oraz objawy oczne (ból, pieczenie, zaczerwienienie gałą, wytrzeszcz, podwójne widzenie).

Czy powiększona tarczyca może oznaczać raka?

Tak, ale warto podkreślić: większość zmian tarczycy nie jest nowotworem. Według danych naukowych jedynie niewielki procent guzków tarczycy okazuje się zmianą złośliwą.
Niepokój powinny budzić szczególnie poniższe objawy, które zawsze należy skonsultować z endokrynologiem:

- szybko rosnący guzek,
- twarda zmiana,
- powiększone węzły chłonne,
- chrypka,
- trudności z oddychaniem,
- rodzinne występowanie raka tarczycy.

Jak wygląda diagnostyka powiększonej tarczycy?

Podstawą diagnostyki są badania hormonalne. Najczęściej oznaczane: TSH, fT4, przeciwciała tarczycowe anty-TPO i TRAb.
USG tarczycy, to najważniejsze badanie obrazowe pozwalające ocenić: wielkość gruczołu, obecność zmian ogniskowych, strukturę tarczycy, na przykład obecność nieprawidłowej tkanki o charakterze zapalnym, okoliczne węzły chłonne oraz inne cechy wymagające dalszej diagnostyki.
Biopsja cienkoigłowa celowana (BACC) to badanie wykonywane w przypadku zmian wymagających dokładniejszej oceny. Badanie pozwala ocenić, czy zmiana ma charakter łagodny czy nowotworowy.

Czy powiększona tarczyca zawsze wymaga leczenia? Kiedy wymagana jest operacja?

Nie. Postępowanie zależy od: przyczyny, wyników badań, objawów, wielkości zmian.
W części przypadków wystarcza regularna obserwacja, kontrolne USG oraz monitorowanie poziomu hormonów.
Istnieją jednak sytuacje, w których leczenie chirurgiczne staje się najlepszym lub koniecznym rozwiązaniem. Operację tarczycy rozważa się przede wszystkim wtedy, gdy powiększony gruczoł powoduje objawy uciskowe, takie jak trudności z oddychaniem, problemy z połykaniem czy przewlekła chrypka. Wskazaniem do zabiegu mogą być również szybko rosnące guzki tarczycy, podejrzenie nowotworu lub nieprawidłowy wynik biopsji cienkoigłowej.
Leczenie operacyjne bywa konieczne także u pacjentów z dużym wolem guzkowym, szczególnie jeśli zmiany powodują deformację szyi lub nadczynność tarczycy nierokującą wyleczenia farmakologicznego. Współczesna chirurgia tarczycy coraz częściej opiera się na technikach małoinwazyjnych, które pozwalają ograniczyć zakres zabiegu i skrócić czas rekonwalescencji.

Szpital na Klinach,
ul. Kostrzewskiego 47, Kraków
12 267 40 64

rejestracja@neohospital.pl
www.szpitalnaklinach.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

REKLAMA 0011528702

Sprzedaj swoje złoto w Twojej okolicy

Jak działa Gold Adam?

Umów się na prywatną wycenę w Twojej okolicy

Zarezerwuj wizytę, abyśmy mogli zagwarantować Ci najlepszą cenę za złoto. Możesz również przyjść do nas bez wcześniejszego umawiania się na wizytę, jeśli tak wolisz.

Bezpieczna obsługa na osobności

Aby zagwarantować Ci bezpieczeństwo i prywatność, w zaciszu pojazdu eksperci od złota przyjmują klientów pojedynczo.

Uczciwa cena za Twoje złoto

Jeden z naszych ekspertów przedstawi Ci bezpłatną wycenę bez żadnego zobowiązania do sprzedaży. Jeśli zdecydujesz się na sprzedaż, masz gwarancję uczciwej ceny a pieniądze zostaną przesłane szybko, bezpiecznie i bezpośrednio na konto w banku.

Zarezerwuj spotkanie lub przyjdź bez rezerwacji!

goldadam.pl

Sprawdź harmonogram naszych przystanków

KRAKÓW

Kod p.	Data	Godz.	Miejsce
30-148	Pt 29.5.	10.10-11:10	Lidl, Bronowice
30-148	Pt 5.6.	10.10-11:10	Lidl, Bronowice
30-238	Wt 2.6.	09.00-10:00	Lidl, Chełmska, Zwierzyniec
30-418	Pt 29.5.	13.50-14:50	Carrefour, Łagiewniki-Borek Fałęcki
30-418	Pt 5.6.	13.50-14:50	Carrefour, Łagiewniki-Borek Fałęcki
30-444	Pt 29.5.	15.00-16:00	Lidl, Libertów
30-444	Pt 5.6.	15.00-16:00	Lidl, Libertów
30-835	Pt 29.5.	12.40-13:40	Lidl, Ruczaj
30-835	Pt 5.6.	12.40-13:40	Lidl, Ruczaj
31-133	Pt 29.5.	11.25-12:25	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie
31-133	Pt 5.6.	11.25-12:25	Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie
31-357	Pt 29.5.	09.00-10:00	Ikea, Bronowice Wielkie
31-357	Pt 5.6.	09.00-10:00	Ikea, Bronowice Wielkie
31-876	Pn 1.6.	09.00-9:45	Centrum Handlowe Krokus

WSCHÓD

Kod p.	Data	Godz.	Miejsce
32-005	Nd 31.5.	10.05-11:05	Lidl, Niepołomice
32-005	Nd 7.6.	10.05-11:05	Lidl, Niepołomice
32-010	Nd 31.5.	16.35-17:35	Biedronka, Luborzyca
32-010	Nd 7.6.	16.35-17:35	Biedronka, Luborzyca
32-020	Nd 31.5.	09.00-9:45	Biedronka, Nowy Świat, Wieliczka
32-020	Nd 7.6.	09.00-9:45	Biedronka, Nowy Świat, Wieliczka
32-031	Śr 3.6.	16.20-17:20	Stacja BP Mogilany
32-120	Nd 31.5.	14.00-14:50	Delikatesy Centrum, Nowe Brzesko
32-120	Nd 7.6.	14.00-14:50	Delikatesy Centrum, Nowe Brzesko
32-700	Nd 31.5.	11.35-12:25	Biedronka, Krzeczowska, Bochnia
32-700	Nd 7.6.	11.35-12:25	Biedronka, Krzeczowska, Bochnia
32-709	Nd 31.5.	12.50-13:40	Delikatesy Centrum, Drwinia
32-709	Nd 7.6.	12.50-13:40	Delikatesy Centrum, Drwinia

PÓŁNOC

Kod p.	Data	Godz.	Miejsce
32-040	Pt 29.5.	16.15-17:15	Biedronka, Świątniki Górne
32-040	Pt 5.6.	16.15-17:15	Biedronka, Świątniki Górne
32-048	Pn 1.6.	13.10-14:10	Biedronka, Jerzmanowice
32-082	Pn 1.6.	17.35-18:35	Supermarket Groszek, Zielona
32-090	Pn 1.6.	11.30-12:30	Biedronka, Słomniki
32-091	Pn 1.6.	10.10-11:10	Biedronka, Michałowice
32-100	Nd 31.5.	15.10-16:10	Rynek w Proszowicach
32-100	Nd 7.6.	15.10-16:10	Rynek w Proszowicach
32-300	Pn 1.6.	14.35-15:35	Lidl, Sławkowska, Olkusz
32-444	Śr 3.6.	15.10-16:10	Biedronka Głogoczów

ZACHÓD

Kod p.	Data	Godz.	Miejsce
32-050	Wt 2.6.	17.10-18:00	Lidl, Radziszowska, Skawina
32-050	Śr 3.6.	09.00-10:00	Centrum Zakupowe Jan, Skawina
32-052	Śr 3.6.	10.10-11:10	Lewiatan Radziszów
32-065	Pn 1.6.	16.10-17:10	Biedronka, Krzeszowice
32-067	Wt 2.6.	11.35-12:35	Stokrotka, Zalas
32-083	Wt 2.6.	10.15-11:15	Euro Sklep, Balice
32-566	Wt 2.6.	12.55-13:55	Biedronka, Alwernia
32-640	Wt 2.6.	14.20-15:20	Biedronka, Zator
34-115	Wt 2.6.	15.35-16:35	Dino Ryczów
34-130	Śr 3.6.	12.45-13:45	Biedronka, Jagiellońska, Kalwaria Zebrzydowska
34-142	Śr 3.6.	11.30-12:30	Dino Leńcze
34-144	Śr 3.6.	14.00-15:00	Stokrotka Izdebnik

Wielu naszych klientów jest zachwyconych wartością swojej nieużywanej złotej biżuterii. Ten zestaw pierścionków, uszkodzony naszyjnik i niepasujące kolczyki były warte 10 962 zł.

Zatrzymujemy się bezpośrednio przed lokalizacjami wymienionymi w rozkładzie jazdy lub na pobliskim parkingu. Możesz rozpoznać Gold Adama po złotym samochodzie, pogodnym wyrazie twarzy i zielonej muszce. Wszystkie rozkłady jazdy znajdziesz na: goldadam.pl

Gold Adam

Uczciwa cena za Twoje złoto

Cena złota jest aktualnie wysoka!

Zarezerwuj wizytę bezpośrednio online: goldadam.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

CZEMU PŁACZEMY PRZY KROJENIU CEBULI?

Cebula jest warzywem bardzo cenionym – i słusznie, bo wpływa ona bardzo korzystnie na funkcjonowanie organizmu spożywającego ją człowieka. Zawiera liczne witaminy oraz minerały. Są przypuszczenia, że chroni ona przed nowotworami, bo jest bogata w przeciwutleniacze, które likwidują wolne rodniki w komórkach i zmniejszają prawdopodobieństwo wystąpienia raka.

Ta ważna jej zaleta jest jeszcze ciągle przedmiotem badań naukowych, więc nie należy jej traktować jako pewnik. Natomiast jest całkiem pewne, że ma ona działanie przeciwzapalne, więc pomaga zwalczać infekcje i zwiększa odporność na choroby zakaźne. Generalnie wspomaga układ krążenia, stabilizuje ciśnienie krwi i zmniejsza poziom cholesterolu, a także układ pokarmowy, gdyż wspomaga trawienie i reguluje pracę jelit.

Jeśli nie czuje się zapachu (na przykład podczas silnego kataru albo u ludzi z uszkodzona opuszką węchową), to cebula smakuje jak jabłko.

Po przeczytaniu tej listy zalet cebuli Czytelnik zapewne szuka w szafce z warzywami ładnej złocistej główki i już szykuje nóż do jej obrania oraz pokrojenia w celu spożycia, ale wstrzymuje go zapewne wspomnienie tego, jak się ostatnio popłakał przy takiej czynności.

Czemu przy krojeniu cebuli płaczemy? Otóż w komórkach miąższu cebuli są dwie substancje, które normalnie są od siebie odseparowane. Te substancje nazywają się allinazyna i allina. Te dwie nazwy można jeszcze przeczytać, chociaż zapamiętywać nie trzeba.

Jednak gdy przetniemy nożem tkankę cebuli, obie wymienione substancje łączą się ze sobą chemicznie i powstaje substancja, której nazwy niepodobna już normalnie wymówić: kwas 1-sulfopropenylowy, który z kolei wydziela lotny S-tlen tiopropanal drażniący powierzchnię naszych oczu. Od samych nazw tych substancji można się popłakać!

Rogówka oka jest bardzo wrażliwa, więc podrażniona przez ten tiopropanal zaczyna łzawić, żeby zmyć czynnik, który wywołał reakcję (pieczenie, ból). Ale z tym tiopropanalem ten naturalny odruch obronny nie działa, bo zmieszany z naszymi łzami wytwarza kwas siarkowy – jeszcze bardziej drażniący oczy. No i płaczemy!

Cebula wykształciła w trakcie ewolucji ten mechanizm drażniący oczy każdego, kto naruszy jej tkanki, bo w ten sposób broni się przed zjedzeniem przez roślinożerne zwierzęta. Jak się jakiś roślinożerca do niej dobierze, to zaraz się mocno popłacze i potem unika. Ale roślinożerca, jakim jest człowiek, radzi sobie z tym mechanizmem obronnym, bo zna zalety smakowe i zdrowotne cebuli. Czasem warto zapłacić za nie tę cenę łez, bo – jak wspominałem na wstępie – zalet jedzenia cebuli jest bez liku! W Palestynie wykryto dowody archeologiczne, że cebulę jedzono tam od przynajmniej 7 tysięcy lat. W Biblii jest wzmianka (w Księdze Liczb), że Izraelici uciekający z Egiptu, chociaż karmieni manną z nieba, tęsknili za cebulą! W Egipcie jedzono jej dużo. Są dowody na to, że robotnicy budujący piramidy (między innymi tę najsłynniejszą, Cheopsa) dostawali w charakterze wynagrodzenia za pracę właśnie cebulę, która była w tamtych czasach bardzo ceniona, a była łatwa do gromadzenia i przechowywania do momentu „wypłaty".

Warto zapamiętać, że cebulowego płaczu jest mniej, jeśli użyjemy bardzo ostrego noża. Tępy nóż rozgniata większą ilość komórek cebuli i powoduje, że tej drażniącej oczy substancji wydostaje się więcej. Również ochłodzenie cebuli przed krojeniem w lodówce albo w zimnej wodzie ogranicza efekt łzawienia.

Co więcej, archeolodzy wykryli, że starożytni Egipcjanie używali jej na pewnym etapie mumifikacji zwłok faraonów. Niekiedy kawałki cebuli wkładano do oczodołów mumifikowanych, bo to ułatwiało utrwalanie głowy i wnętrza czaszki, z której usuwano mózg!

NASZE SMAKI

Rolada bezowa z truskawkami i serkiem mascarpone

FOT. JOANNA TOKARZ

Składniki:
8 białek
500 g serka mascarpone
250 g truskawek
50 g borówek
1 mały słoiczek wiśni
400 g cukru kryształu
50 g mąki ziemniaczanej
3 łyżeczki soku z cytryny
cukier puder do posypania po wierzchu
kilka truskawek
listki świeżej mięty

Białka ubijamy ze szczyptą soli na najwyższych obrotach. Gdy piana jest już sztywna, zmniejszamy obroty na wolniejsze i dodajemy partiami cukier. Ostatnią partię mieszamy z mąką ziemniaczaną i łączymy z pianą. Na samym końcu dodajemy sok z cytryny i ponownie ubijamy około 2 minut. Beza ma być śnieżnobiała i lśniąca. Przekładamy ją na wyłożoną papierem do pieczenia blaszkę z wyposażenia piekarnika. Dokładnie rozsmarowujemy na całości i wkładamy do nagrzanego do 150 stopni piekarnika na 30 minut.

Wyciągamy, przygotowujemy kolejny arkusz papieru, który kładziemy na wierzch upieczonej bezy, i obracamy do góry spodem. Zwijamy na kształt rolady i wkładamy do wyłączonego piekarnika, by jeszcze troszkę podeschła.
150 g truskawek dokładnie blendujemy i łączymy z mascarpone z pomocą miksera. Do masy dodajemy pokrojone na małe kawałki pozostałe truskawki, borówki oraz odciśnięte z nadmiaru soku wiśnie.
Bezę wyciągamy z piekarnika, ściągamy górny papier, rozsmarowujemy krem i zwijamy, odrywając powoli papier od spodu.
Gotową roladę posypujemy cukrem pudrem i dekorujemy truskawkami.
Przed podaniem chłodzimy w lodówce.

Przepis Joanny Tokarz, autorki bloga „Kuchnia w czekoladzie"

REKLAMA 0011531028

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U.2024.311) zwanej dalej *specustawą* oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) zwanej dalej *kpa*

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 20 maja 2026 r. została wydana decyzja Nr 9/2026, znak: WI-VI.7820.1.38.2026.AL, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: *„Przebudowa drogi krajowej nr 94 (odcinek mostowy z dojazdami) oraz rozbiórka i budowa obiektu mostowego w km 302+766 wraz z niezbędnymi budowlami i infrastrukturą techniczną w m. Zimnodół, gmina Olkusz, w ramach zadania pn.: „Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu przez potok bez nazwy (suchodół) w ciągu drogi krajowej nr 94 w miejscowości Zimnodół"* – na wniosek złożony przez pełnomocnika reprezentującego inwestora Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na terenie województwa małopolskiego, w powiecie olkuskim, w gminie Olkusz, **w miejscowości Zimnodół** – na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się:

1) **między liniami rozgraniczającymi teren, w pasie drogowym drogi krajowej nr 94,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i jest przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
   – jednostka ewidencyjna 121205_5 Olkusz-G, obręb **0019 Zimnodół:**
   481/2 (481);
2) **w terenie objętym obowiązkiem budowy i okresu użytkowania tymczasowych obiektów budowlanych oraz obowiązkiem i terminem rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. b i c *specustawy:*
   – jednostka ewidencyjna 121205_5 Olkusz-G, obręb **0019 Zimnodół:**
   na części działki nr 458.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren pasa drogowego drogi krajowej nr 94; obowiązku budowy i okresu użytkowania tymczasowych obiektów budowlanych; obowiązku i terminu rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Skarbu Państwa; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 *specustawy,* zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie przy ul. Basztowej 22, 31-156 Kraków, pokój nr 3 (parter), od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu 12 39 21 405.

Od ww. decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Wojewody Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków).

Wyjaśnia się, że doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 *Kpa.*

Zgodnie z art. 11g ust. 1a *specustawy* odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Zanonimizowana wersja decyzji dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w zakładce: *Urząd Wojewódzki > Wydziały > Infrastruktury > Repozytorium plików* > nazwa inwestycji.

Nadmienia się, że zgodnie z art. 63 *Kpa* podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Przepis art. 11f ust. 3 specustawy zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

eprasa.pl 4d4a701f2e

TEOLOGIA/ZOOLOGIA

Kwestia wielbłądzia w Nowym Testamencie

Rozdział 23 Fabrice Hadjadj, autor „Boga i jego menażerii. Summy zooletologicznej", poświęcił wielbłądom z Biblii. Już z samych zainteresowań autora widać, że to bardzo ciekawy człowiek. 55-letni Żyd z rodziny komunistów fanatyków, którzy aktywnie brali udział w rewolucji 1968 roku. W młodości Hadjadj był ateistą i anarchistą, później nawrócił się na katolicyzm i przyjął chrzest. Stało się to w opactwie Saint-Pierre z Solesmes w 1998 r. Uważa się za „Żyda z arabskim nazwiskiem katolickiego wyznania".

Wszędzie zwierzęta

Na stronach „Boga i jego menażerii" od zwierząt aż gęsto. Ale to nie tylko opowieść zoologiczna, ale przede wszystkim o ludzkim powołaniu i odpowiedzialności. Hadjadj przypomina, że człowiek został ustanowiony strażnikiem tego niezwykłego świata, odpowiedzialnym za troskę o każde żyjące stworzenie. Wskazuje, że – jak pisze – „w prostej obserwacji natury, w śpiewie słowika czy w tajemniczym milczeniu karpia kryje się zaproszenie do uwielbienia i kontemplacji Stwórcy".

Zwierzęta stają się naszymi przewodnikami, nauczycielami pokory, wdzięczności i uważności, pomagając odkryć piękno i sens naszego istnienia w kontekście stworzenia.

Hadjadj dowodzi, że od ofiarnego barana, który zastąpił Izaaka, przez przemawiającą oślicę Balaama, kruki karmiące Eliasza, aż po wiernego psa Tobiasza – każde z tych stworzeń staje się żywym znakiem Bożej obecności, Jego fantazji i niewyczerpanej szczodrości. Bóg bowiem objawia się w całym swoim stworzeniu, w każdym, nawet najmniejszym detalu.

Wielbłąd? Nieprzypadkowo

No dobrze, a wielbłąd? Dlaczego to wielbłąd stał się tym bytem, który ma się przecisnąć przez ucho igielne, a nie na przykład baran, wół czy osioł? Wielbłąd w Nowym Testamencie pojawia się przecież zaledwie sześć razy.

Słowa Chrystusa o wielbłądzie i uchu igielnym z Ewangelii św. Mateusza są hiperboliczne, kontrastujące największe według ówczesnych wyobrażeń zwierzę z przysłowiowo małą igłą. Nie trzeba wcale łagodzić tego porównania, jak czyniono to w przeszłości, czego ślady znajdujemy w starożytnych manuskryptach.

Zastępowano np. słowo „wielbłąd" z identycznie brzmiącym słowem „sznur" albo odnoszono określenie „ucho igielne" do wąskiego przejścia obok szerokiej bramy miejskiej, przez które wielbłąd mógł się przecisnąć na kolanach po zdjęciu z niego ciężarów.

Wedle Hadjadja Jezus świadomie użył takiej hiperboli. Gdy uczniowie pytali zdziwieni: „Któż więc może się zbawić?", Jezus wskazuje na moc Bożej łaski. Z ludzkiego punktu widzenia to niemożliwe, ale nie z Boskiego. Ostatecznie „dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego".

margra

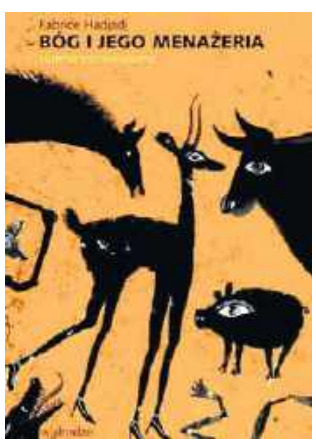

Fabrice Hadjadj, „Bóg i jego menażeria. Summa zooteologiczna", wyd. W drodze, Poznań 2026, cena 49,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

KATARZYNA CEREKWICKA

Została mamą

Popularna piosenkarka rzadko dzieli się swym życiem prywatnym w mediach. Powszechnie panowało jednak przekonanie, że jest singielką. Tymczasem niespodziewanie w minionym Dniu Matki ogłosiła, że sama niedawno została mamą i pokazała na Instagramie swoje zdjęcie z malutkim synkiem u piersi. We wpisie zacytowała wiadomość, którą dostała od swojej mamy. Przyznała, że dopiero teraz lepiej rozumie, czym jest macierzyństwo i jak silna potrafi być więź między matką a dzieckiem. Napisała, że narodziny synka całkowicie zmieniły jej codzienność i spojrzenie na świat, a ona sama odkryła w sobie więcej czułości i cierpliwości niż przypuszczała. „Macierzyństwo to najpiękniejsza przygoda mojego życia. Pełna miłości, wzruszeń i szczęścia, którego nie da się opisać słowami" – podsumowała.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Katarzyna Cerekwicka rzadko dzieli się swym życiem prywatnym. Teraz jednak ogłosiła, że została mamą

OSKAR CYMS

Stracił ząb

Młody piosenkarz słynie z energetycznych występów i świetnego kontaktu z fanami. Tak było też i podczas jego koncertu w minioną sobotę na Święcie Kwitnących Jabłoni w Grójcu. Żywiołowy piosenkarz szalał na scenie i kręcił mikrofonem na wszystkie strony. Nagle przypadkowo uderzył nim w dziąsło, co poskutkowało... wypadnięciem jednego z zębów. Podczas instrumentalnej części piosenki Cyms pospiesznie sprawdził palcem, co się stało i w którym miejscu zrobiła się dziura. Cała sytuacja nie umknęła uwadze jednej z uczestniczek występu, która nagrała wydarzenie telefonem komórkowym i wrzuciła na TikToka. Ceny u stomatologów dziś horrendalne – wszystko wskazuje więc, że piosenkarz będzie musiał przeznaczyć sporą część swego honorarium z występu na wizytę u dentysty.

SEBASTIAN FABIJAŃSKI

Bardzo dba o psychikę

Liczne zawirowania w życiu prywatnym sprawiły, że młody aktor czasem zaskakiwał swymi publicznymi zachowaniami. Występ w ostatniej edycji „Tańca z gwiazdami" ocieplił jednak jego wizerunek, pokazując od wrażliwej strony. Potwierdza to niedawna rozmowa Fabijańskiego z Plotkiem. Aktor przyznał się, że od pewnego momentu w swym życiu korzysta z pomocy terapeuty, a doświadczenia sprzed lat zmieniły jego podejście do dbania o siebie. – Myślę, że mój pobyt w szpitalu psychiatrycznym swego czasu przyniósł do mojego życia model dbania o psychikę i troszczenia się o nią. Problemy psychiczne są często bardzo wstydliwe – powiedział. I wyjaśnił: – Bardzo długo zwlekałem i doprowadziłem się do takiego stanu, że musiałem po prostu iść do szpitala, bo nie było innej możliwości.

MARCIN PROKOP

Został przyłapany

Od czasu ogłoszenia rozstania z żoną, prezenter jest pod obstrzałem plotkarskich mediów. W efekcie w poniedziałkowe popołudnie został przyłapany przez paparazzich Pudelka w centrum Warszawy. W towarzystwie tajemniczej blondynki spędził ponad dwie godziny w jednej z włoskich restauracji, delektując się wspólnym obiadem. Po zakończonym posiłku para ruszyła w stronę sportowego auta Prokopa – Porsche 911 Carrera Cabriolet. Następnie oboje odjechali do jednego z mieszkań w centrum miasta, a prezenter niósł ze sobą pokaźnych rozmiarów turystyczny plecak. Kiedy Pudelek zadzwonił do dziennikarza, aby spytać, kim jest jego znajoma, usłyszał: – To Gosia, narzeczona mojego kumpla Karola, para, z którą się przyjaźnię od lat, razem i osobno.

IZABELA JANACHOWSKA

Pokazała braciszka

Celebrytka spodziewa się drugiego dziecka i ochoczo dzieli się z internautami tym wyjątkowym czasem w mediach społecznościowych. W Dzień Matki pokazała nagranie z badania USG, na które zabrała swojego syna. Na filmie można zobaczyć, jak Christopher Alexander, który kilka dni temu świętował siódme urodziny, z zaciekawieniem wpatrywał się w ekran komputera podczas badania USG. W tle słychać wyraźne bicie serca nienarodzonego dziecka. Christopher ponoć bardzo pozytywnie zareagował na wiadomość, że niebawem powita na świecie młodszego brata. – Bardzo się ucieszył. Tak naprawdę bycie starszym bratem to było jego wielkie marzenie. Od początku bardzo przeżywa całą sytuację, dopytuje, interesuje się i już teraz chce opiekować się rodzeństwem – powiedziała Janachowska w TVN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny mówi, że podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości w relacjach z ludźmi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa przyniesie Ci ulgę i pozwoli uniknąć napięć. Horoskop na dziś zapowiada udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowe wiadomości poprawią nastrój. Horoskop dzienny na piątek wróży, że zachęcą Cię też do działania w sprawach odkładanych od dawna.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże wsparcie. Horoskop dzienny mówi, że potrzebujesz go, by spokojnie zakończyć wreszcie ważną i trudną sprawę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi gotowych pomóc Ci w realizacji ambitnych planów. Horoskop na dziś wróży, że los będzie Ci sprzyjać.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja i cierpliwość pozwolą Ci uporządkować różne sprawy. Horoskop dzienny na piątek wróży, że uda Ci się też nadrobić zaległości.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie odmieni Twój humor i przypomni, że warto mówić o swoich uczuciach...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja pomoże Ci uniknąć błędu i skieruje uwagę na szansę wartą większego zaangażowania. Horoskop na dziś zapowiada, że dobrze na tym wyjdziesz.

Waga (23.09 - 22.10)
Krótka podróż lub nowy kontakt przyniesie inspirację. Horoskop dzienny na piątek mówi, że może to być początek ciekawych zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja w działaniu przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że zaskoczysz tym nawet najbliższe osoby.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Współpraca z kimś kreatywnym pobudzi Cię do działania. Horoskop na dziś wróży, że odkryjesz nowe możliwości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na piątek mówi, że spokojny wieczór pomoże Ci odzyskać równowagę i przygotować się na nadchodzące wyzwania.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4d4a701f2e

AUTOREKLAMA

Polecamy →

Strona Kuchni

Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. B do piekarni na miesiąc w zastępstwie od 21.06.2026 r. przyjmę, Kraków. Tel. 785-086-940

SPRZĄTANIE poszukuję osoby chętnej do współpracy - sprzątanie biur. Niepołomice ul. Grabska. Kontakt: 727-003-242.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 883 993 709

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 573-852-370, 517-343-744

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730- 244-629.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

REKLAMA 0011529954

Stryszów, dnia 29 maja 2026 r.

IiR.6721.2.2025.ER

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY STRYSZÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Leśnica

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 670), a także uchwały Nr LXII/445/2024 Rady Gminy w Stryszowie z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Leśnica, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Leśnica.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia 1 czerwca 2026 r. do dnia 30 czerwca 2026 r. i obejmą:

1) zbieranie uwag w terminie od dnia 1 czerwca 2026 r. do dnia 30 czerwca 2026 r.;
2) spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu 9 czerwca 2026 r. o godz. 15:30 w budynku LKS Chełm Stryszów (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami), Stryszów 542, 34-146 Stryszów;
3) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 9 czerwca 2026 r. w godzinach 16:45 – 17:45 w budynku LKS Chełm Stryszów (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami), Stryszów 542, 34-146 Stryszów.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest udostępniony:

1) w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów, Stryszów 149, 34-146 Stryszów, pokój nr 16 w godzinach pracy Urzędu;
2) w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Stryszów pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugstryszow,m,460743,procedura-zmiany-mpzp-lesnica.html

Uwagi do projektu planu należy składać na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) do Wójta Gminy Stryszów w formie:

1) papierowej: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów, lub pocztą na adres Urząd Gminy Stryszów, Stryszów 149, 34 -146 Stryszów;
2) elektronicznej: za pośrednictwem skrzynki do doręczeń elektronicznych: AE:PL-74476-19524-HUDCI-26 lub poczty elektronicznej na adres: gmina@stryszow.pl

Formularz uwagi jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Stryszów.

Jednocześnie informuję, że w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, której przedmiotem jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionego planu miejscowego, zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów oraz mogą składać wnioski i uwagi do powyższego postępowania. Wnioski i uwagi należy wnosić do dnia 30 czerwca 2026 r. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adresy podane powyżej. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Stryszów.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: https://bip.malopolska.pl/ugstryszow,m,320661,klauzule.html

REKLAMA 0011529968

Stryszów, dnia 29 maja 2026 r. IiR.6721.1.2025.ER

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY STRYSZÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Stronie

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670), a także uchwały Nr LXII/444/2024 Rady Gminy w Stryszowie z dnia 29 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Stronie, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Stronie.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia 1 czerwca 2026 r. do dnia 30 czerwca 2026 r. i obejmą:

1) zbieranie uwag w terminie od dnia 1 czerwca 2026 r. do dnia 30 czerwca 2026 r.;
2) spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu 9 czerwca 2026 r. o godz. 18:00 w budynku LKS Chełm Stryszów (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami), Stryszów 542, 34-146 Stryszów;
3) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 9 czerwca 2026 r. w godzinach 19:15 – 20:15 w budynku LKS Chełm Stryszów (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami), Stryszów 542, 34-146 Stryszów.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest udostępniony:

1) w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów, Stryszów 149, 34-146 Stryszów, pokój nr 16 w godzinach pracy Urzędu;
2) w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Stryszów pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugstryszow,m,460742,procedura-zmiany-mpzp-stronie.html

Uwagi do projektu planu należy składać na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) do Wójta Gminy Stryszów w formie:

1) papierowej: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów, lub pocztą na adres Urząd Gminy Stryszów, Stryszów 149, 34 -146 Stryszów;
2) elektronicznej: za pośrednictwem skrzynki do doręczeń elektronicznych: AE:PL-74476-19524-HUDCI-26 lub poczty elektronicznej na adres: gmina@stryszow.pl

Formularz uwagi jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Stryszów.

Jednocześnie informuję, że w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, której przedmiotem jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionego planu miejscowego, zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Stryszów oraz mogą składać wnioski i uwagi do powyższego postępowania. Wnioski i uwagi należy wnosić do dnia 30 czerwca 2026 r. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adresy podane powyżej. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Wójt Gminy Stryszów.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: https://bip.malopolska.pl/ugstryszow,m,320661,klauzule.html

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gazeta Krakowska
Piątek, 29.05.2026

część Hadesu / żądanie strajkujących
dopływ Dunaju / narzędzie rolnicze / wśród zakonnic
gilza papierosa
część balustrady / karnacja
zimowy pojazd
płaci czynsz
wąskotorowa
spec od całek
chroniony ptak leśny
ciastko z kremem
dodatkowa procja zupy
stopień pisma / haftowany kilim
twórca obrazu „Guernica"
23
arabskie imię męskie
preparat kosmetyczny
31
zwój tkaniny
pocisk armatni
mocarz, siłacz
film grozy / ciężka zasłona
muza astronomii
25
kanon moralny / słodki napój
28
kolega dramaturga
2
rzeka na Roztoczu
miasto nad Grabią
16
24
żywotniki / rzymska Artemida
powóz na resorach
27
prezydencki sprzeciw
gwiazda rocka / ... Lozano, trener / wynik dodawania
... Farrow / „Gdzie jest ..."
przepływa przez Kolonię
powieść Tyrmanda
kurort na Helu / dawne względy / gipsowa masa na ozdoby
okres stu lat
model Toyoty
małżonek Sawy
13
Santor lub Kwiatkowska
cząstka utworu muzycznego / sportowe buty
17
nastrój, atmosfera
ruiny miasta Nabatejczyków
widzialny przejaw boga Re
kwota do zwrotu
10
brzeczka miodowa
18
masa ludzi / rybi tłuszcz
używa języka migowego
33
goguś, fircyk
muza poezji miłosnej / zięć Mahometa
andyjski ssak
załogowa część jachtu
9
duża skrzynia
japońskie zapasy
rozległy ze szczytu
do wynajęcia
zrządzenie losu
w ekwipunku alpinisty
przypomina elipsę / Kupidyn
12
miasto na Nizinie Padańskiej
zacięcie, żyłka
14
dawna opłata drogowa
niewygodne łóżko
domowy fortepian
„... Twardowska"
żona Uranosa
29
wenecki VIP
4
aura / taktyka walki konnicy
egzotyczna przyprawa
ssak z bródką
Bohdan, pisarz i lotnik
11
gaz palny
otwór Wezuwiusza
rodzaj kroniki kryminalnej
droga dla turysty
15
budowla na przystanku
6
najdłuższa rzeka Francji
powieść Andrzeja Kanieckiego
30
koniec bomu
20
środek usypiający
szlachetny koń
kraj z Ottawą / wiatr równikowy
biuro fabryki
marihuana lub kokaina
rzymska bogini obfitości
Jan, malarz / entuzjastka, miłośniczka
urząd kościelny
kwiat ozdobny / imię Gorczycy, aktorki
trwałe łączenie metali
7
atrybut kelnera
płaszczyzna ukośna
dipol na dachu
partyjny teoretyk
dawny bęben wojskowy
wieczne miasto / artretyzm
8
sol lub si
warta, czujka
nasiadówka u szefa
dzwonek w talii kart
pojazd uprzywilejowany
proszek do prania
wysoki mężczyzna
rzadkie imię męskie
kryjówka borsuka
indyjska księżniczka
32
grzanka z opiekacza
Franco, włoski aktor
22
wielkie ssaki morskie
19
lew górski
ostry brzeg
bicz furmana
opasuje kimono / Szalom, pisarz
król z dramatu Szekspira / ryba mulistych akwenów
bagienna mgła
pieśń patriotyczna
polski pies gończy
hinduska bogini śmierci
staropolskie imię kobiece
26
3
cząstka żaru
kraj z Dekanem
1
roślina jak sułtanat
5
rasa owiec / śliwodaktyl
część twierdzenia
21
10 kwintali
modnie się ubiera

AUTOPROMOCJA 0210990505
Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

SŁOWNIK: ARCT, AURION, KARAKOL, MANAGUA, NIELUBA, OPS,

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie: myśl Józefa Bułatowicza.

ROZWIĄZANIE: NIE KAŻDY PŁYWAK JEST W CZEPKU URODZONY.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FINAŁ LIGI MISTRZÓW PSG OBRONI TROFEUM, CZY ARSENAL WYGRA CHAMPRIONS LEAGUE PO RAZ PIERWSZY?

W Paryżu zachowują spokój

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Niebawem wystartuje piłkarski mundial, ale na razie w Paryżu wszyscy żyją finałem Ligi Mistrzów Paris SG – Arsenal, który zostanie rozegrany w sobotę, początek o godz. 18.00**

FOT. IPA SPORT/ABACA/ABACA/EAST NEWS

Vitinha, Ousmane Dembele i trener Luis Enrique zamierzają obronić zeszłoroczne trofeum Ligi Mistrzów

Tomasz Bzymek to polski trener od lat mieszkający we Francji. Jego najsłynniejszym wychowankiem był N'Golo Kante, mistrz świata z 2018 roku. Nasz rodak jest znawcą PSG. Jakie typuje rozstrzygnięcie w finale Champions League?

Paryżanie są zdecydowanym faworytem?

Tomasz Bzymek: Na pewno tak, choć ja daję im 60 procent, Arsenalowi 40, a w takich meczach wszystko może się zdarzyć. Ręka w polu karnym, czy jakaś decyzja sędziego mogą zmienić oblicze i przebieg finału, dlatego też we Francji wszyscy podchodzą ze spokojem do spotkania Paris SG z Arsenalem. Mówi się, że Paryż ma drużynę kompletną, a według mnie jest to na pewno zespół bliski kompletnemu, chyba najsłabszym punktem pozostaje Marquinhos mający najlepsze lata za sobą. Na każdej pozycji Luis Enrique może korzystać z fantastycznych piłkarzy. To świetny szkoleniowiec, do tego dopisuje mu szczęście, a po odejściu Messiego, Neymara i Mbappe stworzył prawdziwy kolektyw. Potrafił zapanować nawet nad Ousmane Dembele. Kiedyś odsunął go od składu, bo bodajże spóźnił się na trening i to zadziałało. Dembele nie jest łatwy do prowadzenia, według mnie 1 mecz na 10 zagra wybitnie, kilka dobrze, a Enrique ma wyczucie, wie kiedy na niego stawiać i umiejętnie nim gospodaruje. Trzon Paryża wygląda niesamowicie, a tacy piłkarze jak Vitinha czy Joao Neves, niby ludzie od czarnej roboty, są gwiazdami światowej piłki z najwyższej półki. Luis Enrique otacza się znakomitymi żołnierzami, a jego zasługą jest zbudowanie fantastycznej atmosfery w zespole, mentalnie to też top.

W czym upatrywać szans Arsenalu?

Arsenal tworzą znakomici piłkarze, lecz Paryż ma lepszych. W Lidze Mistrzów drużyna Luisa Enrique jest bardziej otrzaskana w trudnych bojach, z kolei Kanonierzy mają co chwilę trudne wyzwania w Premier League.

Arsenal może, Paris SG musi?

Nikt tak we Francji nie podchodzi. Paryżanie pamiętają jak w Lidze Mistrzów Barcelona odrobiła z nimi straty po porażce 1:4 w pierwszym spotkaniu, wspomina się mecze reprezentacji Francji z wielkich turniejów, gdzie uchodziła za faworyta. Francuzi twardo stąpają po ziemi, wierzą w swojego mistrza, ale biorą pod uwagę też niepowodzenie. Na każdy scenariusz po finale przygotowane są służby porządkowe. Na weekend w Paryżu w gotowości pozostaje 22 tysiące policji i służb porządkowych, by uniknąć niszczenia witryn sklepowych i palenia samochodów. Byłem na finale Pucharu Francji Lens – Nice i okazuje się, że można przeprowadzić takie widowisko w pięknej atmosferze, bez burd, dawać radość z piłki nożnej. Meczów PSG, tego co po nich się dzieje normalni ludzie się boją.

Jak przyjęto powołania Didiera Deschampsa do kadry Francji na mundial?

Na razie piłkarska Francja skupia się na finale Ligi Mistrzów, a jeśli chodzi o powołania to obyło się bez kontrowersji. Deschamps stawia na swoich sprawdzonych ludzi.

***

Po raz pierwszy lub drugi

Paris SG przed rokiem osiągnął swój upragniony cel i wygrał Ligę Mistrzów w finale demolując Inter Mediolan 5:0. Tamto spotkanie było demonstracją siły zespołu Luisa Enrique. Paris SG po raz 14 zdobył mistrzostwo kraju. Arsenal ma tyle samo tytułów mistrza Anglii, z ostatniego cieszył się przed kilkoma dniami, a przyszło mu czekać na to aż 22 lata. Kanonierzy są niespełnieni na arenie międzynarodowej, zagrają dopiero drugi raz w finale Ligi Mistrzów, poprzednio w 2006 ulegli Barcelonie.

Książęta Paryża mają w kolekcji wygrane w Lidze Mistrzów 2025 (przegrali też finał z Bayernem w 2020), Pucharze Interkontynentalnym 2025, Superpucharze Europy 2025). Finał Ligi Mistrzów 2025/26 w sobotę w Budapeszcie 30 maja, godzina 18, będzie go można obejrzeć na antenach Canal+ oraz w TVP 1, TVP Sport, tvpsport.pl, aplikacji mobilnej i smart TV. ©℗

XXVI edycja Pucharu Tymbark. Warszawa ponownie ugości finalistów

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Puchar Tymbark po roku wraca do Warszawy. Wielki Finał ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego dla dzieci znów odbędzie się na PGE Narodowym i poprzedzi mecz Polska – Nigeria.**

FOT. SYLWIA DĄBROWA

W dniach 1-3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski Pucharu Tymbark. Zagrają 64 drużyny

Jest zresztą wielce prawdopodobne, że wśród uczestników kryją się przyszli reprezentanci kraju. Na razie wszyscy poczują ten sam dreszczyk emocji, który towarzyszy od lat na tym stadionie legendarnemu Robertowi Lewandowskiemu.

Było aż piętnaście tysięcy drużyn

Dobiega końca XXVI edycja Pucharu Tymbark. Zgłosiło się do niej przeszło 15 tys. zespołów z przedszkoli i szkół podstawowych z całej Polski w trzech kategoriach wiekowych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt: U-8, U-10 oraz U-12. Najpierw rywalizacja toczyła się w regionie, czyli na szczeblu gminnym i powiatowym. Potem nastąpił etap wojewódzki, a z niego do Finału Ogólnopolskiego awansowały najlepsze zespoły w kategorii U-10 i U-12 dziewcząt i chłopców.

Rozgrywki pokaże publiczny nadawca

Wreszcie w dniach od 1 do 3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski. Do stolicy zjadą 64 najlepsze drużyny reprezentujące wszystkie województwa, aby dobrze się bawić, ale też zawalczyć o tytuł najlepszej w kraju. Wielki Finał XXVI edycji Pucharu Tymbark będzie transmitowany na antenie TVP Sport, na platformie tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

Pod patronatem prezydenta

W pierwszych dniach finału gra w fazie grupowej toczyć się będzie na boiskach przy ulicy Marymonckiej. Tam też, w Dzień Dziecka, zapowiedziano ceremonię otwarcia z udziałem zaproszonej gwiazdy, której nazwisko jest, póki co, utrzymywane w tajemnicy. W ostatni dzień rywalizacja zostanie przeniesiona do domu reprezentacji – na PGE Narodowy.

Właśnie w tym szczególnym miejscu poznamy zwycięzców poszczególnych kategorii. Patronat honorowy nad turniejem finałowym objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki.

Zaposzenia dla selekcjonera i kapitana

Zaproszenia otrzymali również selekcjoner Jan Urban i piłkarze reprezentacji Polski na czele z kapitanem Robertem Lewandowskim. Podczas Wielkiego Finału XXVI edycji zabraknie znanego sędziego, Szymona Marciniaka, który w poprzednich latach gwizdał mecze finałowe.

Marciniak: Wszyscy są już wygrani

Z tej edycji wykluczyły go obowiązki – razem z innymi arbitrami bierze bowiem udział w zgrupowaniu poprzedzającym udział w czerwcowych mistrzostwach świata. Przed startem rozgrywek XXVI edycji Pucharu Tymbark Szymon Marciniak nagrał specjalny film tłumaczący zasady gry w turnieju. – Grajmy fair i bawmy się piłką – apeluje Marciniak i zaznacza: Wszyscy uczestnicy są już wygrani.

Nagroda będzie szczególna

Na wszystkich czeka zresztą moc atrakcji. W środę (3 czerwca) kilka godzin po skończonym turnieju finaliści obejrzą mecz swoich idoli z reprezentacji Polski, którzy zmierzą się towarzysko z Nigerią. Kto wie, może za kilka lat tak jak starsi koledzy też wystąpią w koszulkach z orzełkiem na piersi?

Drogę od Pucharu Tymbark do kadry przebyli w końcu Ewa Pajor, Dominika Grabowska, Paulina Dudek, Weronika Zawistowska, Weronika Araśniewicz, Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek, Oskar Pietuszewski, Sebastian Szymański, Karol Świderski czy Piotr Zieliński. W sumie mowa o ponad 80 piłkarzach i piłkarkach!

To jest powrót do do stolicy

Ubiegłoroczny, jubileuszowy finał Pucharu Tymbark odbył się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Wśród dziewczynek triumfowały Prywatna OMS w Opocznie (U-10) i SP Przeźmierowo (U-12), zaś wśród chłopców SMS Wrocław (U-10) i SP 7 Częstochowa (U-12).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod patronatem honorowym prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzą minister sportu i turystyki, minister edukacji oraz minister zdrowia.
©℗

eprasa.pl 4d4a701f2e

SPORT
www.sportowy24.pl

SPORT W TV
11, 14, 16, 18, 20, Eurosport 1, 16, Eurosport 2, tenis, French Open; 12.15, Eurosport 2, kolarstwo, Giro d'Italia (19. etap: Feltre - Alleghe); **17.30, Canal Plus Sport, Canal Plus Sport 5**, żużel, KRONO-PLAST Włókniarz Częstochowa - Betard Sparta Wrocław (PGE Ekstraliga); **20, Canal Plus Sport**, żużel, ORLEN OIL Motor Lublin - BAYERSYSTEM GKM Grudziądz (PGE Ekstraliga); **20.05, Polsat Sport 1**, koszykówka, Legia Warszawa - Dziki Warszawa (ORLEN Basket Liga).
(BK)

LOTTO
Środa, 27.05; Multi Multi (22): 9, 10, 12, 22, 23, 24, 30, 32, 37, 38, 39, 42, 45, 46, 56, 60, 62, 66, 72, 77; plus 77; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 6, 7, 9, 12, 14, 16, 21, 22, 23; **Mini Lotto:** 5, 8, 14, 18, 25; **Ekstra Pensja:** 5, 6, 18, 28, 32 - 1; **Ekstra Premia:** 14, 21, 22, 25, 28 - 3
Czwartek, 28.05; Multi Multi (14): 4, 7, 8, 10, 13, 14, 18, 19, 20, 22, 23, 28, 29, 40, 42, 53, 54, 55, 61, 65; plus 13; **Kaskada (14):** 5, 6, 8, 11, 13, 18, 19, 20, 21, 22, 24

Oskar Wójcik z Cracovii zasłużył na powołanie. Zasłużył na wyjazd?

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
Oskar Wójcik dostał powołanie do reprezentacji Polski na towarzyskie mecze z Nigerią i Ukrainą. To spore zaskoczenie

FOT. CRACOVIA.PL
Oskar Wójcik rozegrał 31 meczów w Cracovii w tym sezonie ekstraklasy

Piłkarz Cracovii ma za sobą dobry sezon, choć jego klub nie może tego absolutnie powiedzieć o sobie.

Tuż przed ogłoszeniem nominacji mówił nam: - Wiadomo, że jest to marzenie każdego zawodnika. Będę pracował ciężko, będę dawał zawsze z siebie sto procent i mam nadzieję, że kiedyś to powołanie przyjdzie, ale nie ma czegoś takiego, że muszę już być w tej kadrze. Wiadomo, jest to marzenie każdego zawodnika, ale trzeba małymi kroczkami iść do przodu i wiem, że kiedyś w tej kadrze na pewno będę.

Stało się to szybciej niż przypuszczał.

- Powołanie do reprezentacji było moim marzeniem - mówi już po powołaniu w wywiadzie dla sportowefakt.wp.pl. - Wierzyłem, że prędzej czy później je dostanę, ale nie sądziłem, że tak szybko. Jestem dumny, że je dostałem. Gdyby przed sezonem ktoś mi powiedział, że za rok będę na Gali Ekstraklasy jako jeden z nominowanych, a dzień później dostanę powołanie, tobym go wyśmiał - mówi Wójcik.

Co do Gali, to był w piątce nominowanych w kategorii „Obrońca sezonu". Wygrał Wojciech Mońka z Lecha Poznań, ale już sama nominacja Wójcika była nagrodą.

Środkowy obrońca Cracovii ma za sobą udany sezon. Był najlepszym piłkarzem „Pasów", najrówniej grającym.

- Czy się z tym zgadzam? Ciężko mi powiedzieć - mówi skromnie piłkarz. - Myślę, że zagrałem dobry sezon, ale czy jako najlepszy zawodnik? Myślę, że było jeszcze paru piłkarzy, że byłem jednym z lepszych, ale czy najlepszy? To już niech inni ocenią.

Patrząc jednak na oczekiwania wobec zawodników i efekt końcowy, to z pewnością takiego progresu jak on nie zrobił nikt. W ogóle zaskoczeniem było, że trener Luka Elsner wyciągnął go z rezerw „Pasów"

- Myślę, że nikt się nie spodziewał, że będę grał od pierwszej minuty, więc na pewno to jest jakieś zaskoczenie dla kibiców - mówi piłkarz.

I wyróżniał się, w wielu meczach był czołową postacią. Mimo dobrego indywidualnie sezonu drżał do ostatniego meczu o utrzymanie. Nie była to komfortowa sytuacja.

- Zgadzam się, mieliśmy inny cel, wiadomo, że mieliśmy marzenia - mówi Wójcik. - Po pierwszej rundzie wyglądało to, jak wyglądało. Byliśmy pod podium, było bardzo blisko. Marzyliśmy o tych pucharach. Niestety runda rewanżowa była fatalna i cieszymy się po prostu, że jesteśmy w ekstraklasie. Mam nadzieję, że w następnym sezonie będzie lepiej.

Czy z udziałem Wójcika, który ma propozycje z zagranicy?

- Sezon dopiero co się skończył, a co będzie w następnym, tego jeszcze nie wiadomo. Przeanalizujemy wszystko i zobaczymy - mówi dość dyplomatycznie.

Wiadomo, że piłkarz może już nie zagrać w Cracovii, ale gdyby na szali zważyć, to czy są większe szanse na to, że jednak go nie będzie, czy jednak, że zostanie?

- Pomidor - śmieje się Oskar Wójcik.

Wójcikowi brakowało zdobytej bramki do tych dobrych występów. Kibice jednak piali z zachwytu nad jego grą, przez mniej więcej ¾ sezonu, bo końcówka była już nieco słabsza.

- Zgadzam się, brakowało mi tej bramki - mówi obrońca. - To jest aspekt, nad którym muszę pracować, więc mam nadzieję, że w następnym sezonie będzie więcej wpadać.

A czy środkowy obrońca Cracovii wie, ile goli zdobył Virgil van Dijk w tym sezonie w Premier League?

- Nie, nie widziałem, ale pewnie sporo (6 - przyp.). Wiadomo, że każdego podpatruje z tych topowych lig, ale myślę, że nie jak strzela bramki, tylko jak broni, po prostu. Bo to jest moje zadanie.

Cracovia jeśli chodzi o obronę, miała jedną z lepszych w lidze mimo tego słabego wyniku, czyli 13. miejsca na koniec. Wiele było czystych kont - aż 14. Szokujące jest to, że zespół miał więc takie kłopoty.

- Wiadomo, że fajnie, że czyste konta są, ale też straciliśmy dużo bramek - zauważa Wójcik. - Mieliśmy np. czyste konto, a w kolejnym meczu straciliśmy trzy bramki, więc na pewno jest pole do poprawy.

Z reprezentacją Polski Wójcik nie zagra na mundialu, ale będzie go pilnie śledził. Komu będzie kibicował?

- Oczywiście mojemu koledze klubowemu Amirowi Al-Ammariemu z reprezentacji Iraku - mówi bez wahania. - A oprócz tego to Francji, ma takich zawodników, że, wszystkich tam „zje".

Gdy np. za dwadzieścia lat ktoś zapyta Wójcika o najważniejszych trenerów w życiu, to pewnie wymieni nazwisko trenera Luki Elsnera.

- Tak, to jest człowiek, któremu zawdzięczam jak najwięcej - opowiada zawodnik. - Bez niego nie byłbym tu, gdzie jestem, więc wszystko, co osiągnąłem w tym sezonie, to jest wyłącznie jego zasługa. Myślę, że w dwa miesiące nie stałem się dużo lepszym zawodnikiem, więc po prostu potrzebowałem trenera, który na mnie postawi i mam nadzieję, że odpłaciłem się. Trener Elsner dał mi wszystko i będę mu zawsze wdzięczny.

Czy to on przekonał zawodnika, żeby uwierzył w siebie?

- Nawet nie o to chodzi - mówi. - Zawsze byłem pewny siebie. Po prostu trener dał mi szansę. Uwierzył we mnie od początku i dał mi okazję, bym mógł się pokazać. Dlatego za to, tak jak mówię, do końca życia będę mu wdzięczny, bo gdyby nie on, to nigdy bym nie grał w klubie, który kocham, tylko byłbym gdzieś na wypożyczeniach.

Zawsze byłem pewny siebie. Po prostu trener Elsner dał mi szansę. Uwierzył we mnie od początku i pozwolił mi się pokazać

W przeszłości Wójcik trochę czasu stracił przez kontuzję. Miał ciężką kontuzję zerwania więzadeł krzyżowych. Czy teraz postępował inaczej, że nie miał już takich problemów zdrowotnych?

- Wiadomo, że, miałem dwie kontuzje - mówi. - Zwłaszcza te kolana, ale teraz pracowałem. Mamy super trenerów od przygotowania motorycznego, fizjoterapeutów, więc po prostu dużo z nimi robiłem i na szczęście nie było pecha. W sumie cały sezon zagrałem, więc cieszę się z tego.

W końcówce sezonu został jednak uderzony w twarz i finalnie musiał grać w specjalnej masce.

- Było to złamanie kości oczodołu - mówi. - Powiedziano mi, że w sumie w ogóle nie powinienem grać, ale jeśli już, to w masce. Powiedzieli mi, że gdybym był bez maski, to jedno uderzenie w twarz i kwalifikuję się do operacji. W ostatnim meczu już ją musiałem wyrzucić, bo strasznie mi przeszkadzała, więc po prostu lekko zaryzykowałem, ale, już nie mogłem w niej wytrzymać.

Jest już po sezonie, można powspominać. Po ostatnim meczu I rundy Amir Al-Ammari wrzucił na Instagram zdjęcie z Oskarem Wójcikiem. Irakijczyk paradował na nim w czapce z przekreśloną białą gwiazdą. Potem usunął zdjęcie z sieci. Ówczesny prezes Cracovii Mateusz Dróżdż nakazał piłkarzom kupno czapek dla kibiców w klubowym sklepie. Dużo ich musiał kupić zawodnik?

- Wiadomo, odbyliśmy karę, jaką mieliśmy. Byliśmy w sklepie, sprzedaliśmy te czapki, więc odpokutowaliśmy - mówi zawodnik.

Obecny trener Cracovii Bartosz Grzelak mówi, że jak Wójcik wchodzi w pojedynek to na sto procent. To czasem się nie opłaca, bo zawodnik jest karany kartkami. Czy taki jest jego sposób grania, czy tak ma nakazane?

- Jak mam być szczery, jestem takim zawodnikiem, który odda życie na boisku za Cracovię - mówi środkowy obrońca Cracovii. - Zawsze byłem kibicem Cracovii i zawsze będę oddawał dla niej sto procent. Czasami wiadomo, są niepotrzebne kartki, głupie kartki, ale taki już jestem. Gram do końca, walczę do końca, więc będę oddawał zawsze całe siły na boisku.

Z pewnością taką postawę zaprezentuje też na boisku w meczach reprezentacji.

©℗

eprasa.pl 4d4a701f2e

Piątek
29.05.2026

TYGODNIK ZIEMIA Limanowska

GAZETA Gorlicka

Gazeta Nowosądecka

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

FOT. HALINA GAJDA

AKCJA POMOCOWA

LODOWA MONIA I SOPELEK ZAPEŁNILI GARAŻ BUTELKAMI. ODZYSKANA KAUCJA TRAFI DO NIKOLKI

str. 2

NOWY SĄCZ

FOT. KRZYSZTOF GRIŃSKI

Studenci ANS i WSB-NLU połączyli juwenalia. Razem rządzili miastem, imprezowali i dobrze się bawili str. 8

NOWY SĄCZ

Po trzech latach batalii wznowią kierunek lekarski

Polska Komisja Akredytacyjna wydała pozytywną decyzję dla ANS. Teraz Minister Zdrowia zdecyduje o liczbie studentów. str. 3

PIWNICZNA-ZDRÓJ

Poseł intrweniuje w sprawie budowy obwodnicy. W tle obawy mieszkańców uzdrowiska str. 5

KLIMKÓWKA

Miała być atrakcja turystyczna, jest kompromitacja. Ścieżkę rowerową dzieli osuwisko str. 7

REKLAMA 0011526324

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krystyna Trzupek

Czerwiec, włóczykij

Witam Cię, Czerwcu. Z drgającym powietrzem, ze śmiechem w parkach i nad rzeką, z ciepłymi wieczorami otulającymi ramiona jak miękki szalik. Wnosisz do życia jakiś rodzaj łagodności. Ludzie nagle siadają bliżej okien, rozmawiają dłużej, wracają do domów okrężną drogą.

Czerwiec - to miesiąc światła – takiego, które zostaje na skórze do późnego wieczora. Nawet samotność ma w czerwcu łagodniejsze krawędzie. Można ją przeczekać na ławce pośród rozgrzanego powietrza i rozmów obcych ludzi. Lubię ten moment roku, kiedy dzień nie chce się kończyć, a noc przychodzi późno. Na początku czerwca wraca do mnie dzieciństwo. Ekscytacja wakacjami nabiera rozpędu, lody smakują lepiej niż o innej porze roku, a dziecięca ciekawość jutra wdziera się do codzienności bez pytania. To chyba jedyny miesiąc, który potrafi obudzić w dorosłych tamto dawne drżenie serca: ostatnie dni szkoły, rowery porzucone w trawie, zbyt długie siedzenie poza domem i tuzin letnich obietnic.

Czerwcu, powierniku dziecięcych tajemnic – przychodzisz z kieszeniami pełnymi zapachu skoszonej trawy, smakiem kompotu. Przypominasz o obdartych kolanach, dłoniach lepkich od czereśni, piegach, kapeluszach, sukienkach w grochy i o tym, że mimo upływu lat, nadal mieszkają w nas dzieci.

Witaj więc, Czerwcu. Usiądź z nami na chwilę przy otwartym oknie. Przynieś trochę spokoju, trochę światła i ten cichy upór, z jakim co roku przypominasz, że życie naprawdę potrafi smakować truskawkami i ciepłym powietrzem po burzy.

Czerwcu, włóczykiju – weź mnie pod rękę. Poprowadź wydeptanymi ścieżkami, między trawy rozgrzane słońcem i alejki pamiętające dziecięce kroki. Naucz jeszcze raz zachwycać się drobiazgami: cieniem liści na chodniku, lodami truskawkowymi, śmiechem dochodzącym z otwartych okien. Przypomnij, jak to jest wracać do domu późnym wieczorem z sercem lekkim od rozmów i zmęczenia po dobrze przeżytym dniu.

Lodowa Monia, Sopelek i kilka tysięcy butelek w ich przydomowym garażu

Halina Gajda
Gorlice

Lodowa Monia i Sopelek poszli na całość. Inaczej tego nazwać nie można, bo kto inny porwałby się na takie szaleństwo i udostępnił swój garaż, by zbierać w nim plastikowe butelki z kaucją?

Akcja pomocy dla Nikoli Woźniak z Bodaków przybiera coraz bardziej nieoczekiwane formy. Za nami zimowe wycieczki w szortach na wieże widokowe, kąpiele w lodowatej wodzie, akcje z ciastem, pchle targi, zbiórka odzieży, wyprzedaże i inne.

FOT. HALINA GAJDA

Lodowa Monia (z lewej), Sopelek i Przyjaciele w akcji Butelka dla Nikoli Woźniak. Garaż był pełny plastiku

Butelka na wagę 50 groszy

Od kilku tygodni wdrażany jest nowy pomysł, a mianowicie zbiórka plastikowych butelek i puszek opatrzonych logo kaucji. Bo, jak wiadomo - jedni przywiązują do nich wagę i oddają do sklepów i butelkomatów, inni zaś nie chcą sobie tym zaprzątać głowy.

- Zamiast wyrzucać do kosza lub plastiku, który trafia do śmieciarki, oddaje je Nikoli - apelują.

Lodowa Monia i Sopelek zbierają kaucjowane butelki w sklepie ABC przy Michalusa 10a w Gorlicach. Później wiozą je do domu, by wysypać hurtem w garażu. Dołączyły do nich lokalne restauracje, szkoły, przedszkola, firmy. Zdarza się, że po pracy przyjeżdżają do domu i zastają kilka worków przed bramą. I cieszą się z nich, jakby sami wygrali w totka. I równocześnie tylko oni wiedzą, że praca dopiero się zaczyna.

Skanują, pakują, plombują

Jak to wygląda? Cóż, dzisiaj na własne oczy sami się o tym przekonaliśmy. Sopelek, w swoim osobliwy poczuciu humoru, zaprosił żonę na otwarcie bramy ich własnego garażu. Pod pozorem niespodzianki. I gdy brama sunęła w górę, na podjazd wysypywały się butelki, a w zasadzie tysiące. Nikt nie wie, ile ich tak naprawdę było, bo można było w nich „pływać". Po wygłupach, śmiechu i zabawnych komentarzach, przyszedł czas na pracę. Może nie ciężką, ale mocno absorbującą.

- Każdą butelkę trzeba wziąć do ręki, zeskanować kod kreskowy i gdy system oznaczy go na zielono, można zacząć pakować - instruują. - Później, gdy worek jest już pełny, trzeba go mocno związać, opatrzyć plombą i przygotować do odbioru - dodają.

Bez wolontariuszy nie daliby rady. Bo to praca na wiele rąk. Wszystkie są jednakowo ważne, ale by miały co robić, trzeba zebrać butelki.

Nikola Woźniak cierpi na zespół Retta - rzadką, postępującą chorobę neurologiczną. Dziewczynka nie mówi, nie potrafi już bawić się rączkami, coraz trudniej jest jej wykonać najprostszy ruch. Rodzice zbierają kurację lekiem, która rocznie pochłania kilka milionów złotych. Robią wszystko, by powstrzymać postęp choroby. Wesprzeć ich można także za pośrednictwem internetowej zbiórki na: www.siepomaga.pl/nikola-wozniak.

Gmina kupiła działki i zamierza zbudować mieszkańcom przestrzeń do rekreacji

Joanna Mrozek
Zamieście

Gmina Tymbark kupiła dwie działki na Zamieściu, obok świetlicy wiejskiej. W planach jest budowa nowoczesnej przestrzeni rekreacyjno-sportowej z boiskiem oraz parkingiem.

Nowoczesna przestrzeń rekreacyjno-sportowa to ważna inwestycja, na której zyskają mieszkańcy.

- Zakupiony teren będzie częścią większego założenia rekreacyjnego, w skład którego wejdzie wielofunkcyjne boisko sportowe przystosowane do gry w piłkę nożną, siatkówkę oraz koszykówkę, a także parking niezbędny do obsługi całego kompleksu. W pierwszej kolejności Gmina będzie starała się pozyskać środki zewnętrzne na realizację boiska wraz z odpowiednim zapleczem, co znacząco podniesie atrakcyjność tego miejsca i stworzy nowe możliwości aktywnego spędzania czasu dla dzieci, młodzieży i dorosłych - informuje Gmina Tymbark.

Obecnie teren przy świetlicy wiejskiej jest miejscem wydarzeń integrujących mieszkańców. Podczas corocznego pikniku świętojańskiego odbywają się tam wydarzenia kulturalne i sportowe, w tym tradycyjny mecz sportowy cieszący się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Zakup dwóch dodatkowych działek pozwoli na dalszy rozwój tego terenu i stworzenie przestrzeni do organizacji wydarzeń społecznych oraz aktywności sportowej. Rozbudowa tej przestrzeni stanowi odpowiedź na potrzeby lokalnej społeczności i prośby, jakie kierowane były do władz gminy Tymbark.

W planach jest również budowa parkingu. To zadanie ma zostać zrealizowane w kolejnym etapie inwestycji. Dodatkowe miejsca parkingowe ułatwią organizację większych wydarzeń oraz poprawi komfort korzystania z obiektu.

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. HALINA GAJDA

Binarowa Air Show. Tym razem z balonami na ogrzewane powietrze w roli głównej. Ich twórcami były dzieci i jak to one - do zadania podeszły z pełnym zaangażowaniem, wytrwałością i pewnością sukcesu. Poza tym na polanie przy zabytkowym kościółku swoje stanowiska rozłożyli pasjonaci lotnictwa. Można było również wejść do szybowca i przez chwilę poczuć się jak pilot takiej maszyny, a gdy spojrzało się w górę – zobaczyć wiatrakowca. Druga edycja pikniku lotniczego przyciągnęła tłumy.
Halina Gajda

GAZETA Nowosądecka Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Alicja Fałek, Agnieszka Nigbor-Chmura;** Zespół: Joanna Mrozek, Klaudia Kulak, Krystyna Trzupek, Halina Gajda, Lech Klimek; REKLAMA: kierownik **Iwona Potoniec** - tel. 509 428 191, **Ewelina Grędziak** - tel. 500 044 866, **Monika Głuszczuk** - tel. 509 428 080, **Gorlice** - tel. 509 428 080; PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.** PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Włóczykij wraca na tory. Będzie można wybrać się na wędrówkę po beskidzkich szlakach i nie martwić o parking

Halina Gajda
Gorlice

Wakacyjny Włóczykij powróci na tory. Miłośnicy podróżowania po Beskidzie Sądeckim już mogą się szykować. Przewoźnik zapowiedział tegoroczną inaugurację kursu na 27 czerwca.

Włóczykij, czyli pociąg relacji Jasło - Krynica-Zdrój w te wakacje znów będzie kursował. Trzeba się będzie liczyć z jedną drobną zmianą, która związana będzie modernizacją linii 108, a co za tym idzie - ze zmianami w rozkładzie jazdy. Ten bowiem dostaniemy w dwóch odsłonach. I tak pierwsza obowiązywała będzie od od 27 czerwca do 12 lipca 2026. Włóczykij będzie wtedy wyruszał ze stacji głównej w Jaśle o godzinie 7.30, aby dotrzeć do Krynicy-Zdroju na godzinę 10.17. Kurs powrotny z Krynicy-Zdroju zaplanowano na godzinę 17.42, a przyjazd do Jasła nastąpi o godzinie 21.00.

Dzień później, czyli od 18 lipca podróż Włóczykijem rozpocznie się odjazdem autobusu z ulicy Metzgera o godzinie 7.24, który dotrze na przystanek Jasło - Niegłowice o 7.29. Szybka przesiadka na pociąg, by o 10.17 wysiąść w Krynicy.

W drogę powrotną Włóczykij odjedzie z Krynicy o godzinie 17.42 i dotrze do stacji Jasło-Niegłowice o 20.39. Stamtąd, po pięciominutowej przerwie na przesiadkę, o 20.44 wyruszy autobus dowozowy na ulicę Metzgera.

Gmina wydała ostrzeżenie. Widziano watahę wilków nad Jeziorem Rożnowskim

Klaudia Kulak
Łososina Dolna

Władze gminy Łososina Dolna ostrzega mieszkańców przed wilkami. Z komunikatu opublikowanego w mediach społecznościowych wynika, że w ostatnim czasie pojawiły się informacje o możliwej obecności watah wilków nad Jeziorem Rożnowskim w Znamirowicach i Tabaszowej.

Wilki coraz częściej widywane są na Sądecczyźnie w pobliżu ludzkich osad. Właśnie zauważono je także na terenie gminy Łososina Dolna. Władze skierowały więc do mieszkańców ostrzeżenie, a także prośbę o odpowiednie zabezpieczenie zwierząt gospodarskich i domowych, zwłaszcza w godzinach wieczornych i nocnych.

- Informacja ma charakter prewencyjny, gdyż nie jest ostatecznie potwierdzona, ale przekazujemy ją w trosce o państwa bezpieczeństwo - czytamy w gminnym komunikacie.

Gmina przypomina, że wilki mogą stanowić zagrożenie przede wszystkim dla rolników. Pojawienie się watahy w pobliżu zabudowań może oznaczać poważne straty, a w najgorszym przypadku skończyć śmiercią zwierząt hodowlanych.

Podczas wycieczek po lesie trzeba pamiętać, że jest on naturalnym środowiskiem życia wielu dzikich zwierząt, w tym także wilków. Drapieżniki działają instynktownie i poszukują pożywienia. Wilki nie lubią hałasu, dlatego warto zaznaczać swoją obecność w lesie. Jeśli dojdzie do spotkania z drapieżnikiem, należy przede wszystkim zachować spokój i dystans. Gdy zwierzę samo się nie oddala, można próbować odstraszyć je klaskaniem lub machaniem rękami, tak aby głos i zapach człowieka były dla niego wyraźnie wyczuwalne.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Jeśli na swojej drodze spotkamy wilka należy spokojnie się wycofywać, wydając przy tym głośne dźwięki

FOT. ALICJA FAŁEK

Rektor ANS w towarzystwie prodziekan wydziału lekarskiego i studentki trzeciego roku przekazał dobre informacje

WALKA O LEPSZE ZAPLECZE DYDAKTYCZNE I WYKŁADOWCÓW SIĘ OPŁACIŁA

Sądecka uczelnia znów będzie rekrutować na kierunek lekarski. Ma pozytwną opinię

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Polska Komisja Akredytacyjna wyraziła zgodę na kontynuowanie kierunku lekarskiego na Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu. Po prawie trzech latach walki o nabór na te studia, sądecka uczelnia spełniła stawiane jej warunki i zalecenia. Czy uda się dokonać naboru na kolejny rok akademicki czyli 2026/2027 będzie zależeć od Ministerstwa Zdrowia. To ten resort przydziela tzw. limity, czyli wskazuje ilu studentów może kształcić się na danej uczelni. Władze uczelni są przekonane, że to tylko kwestia formalności.

Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Sączu otrzymała rekomendację Polskiej Komisji Akredytacyjnej do prowadzenia studiów na kierunku lekarskim. O taką opinię sądecka uczelnia starała się od trzech lat.

- Jest to efekt ciężkiej, trudnej pracy całego zespołu, wszystkich pracowników uczelni - podkreśla dr hab. inż. Józef Ciuła, rektor Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu.

To jeszcze nie oznacza, że kierunek lekarski na sądeckiej uczelni zostanie odwieszony. ANS musi dopełnić jeszcze wszelkich formalności, a o tym czy przyznany zostanie jej limit miejsc zdecyduje Ministerstwo Zdrowia. Władze uczelni są jednak przekonane, że po trzech latach przerwy, uda się im ogłosić nabór na pierwszy rok studiów od semestru 2026/2027.

- Wszystkie dotychczas negatywne opinie Polskiej Komisji Akredytacyjnej zarzucają nam niedostateczną czy niewystarczającą ilość kadry o odpowiednich kwalifikacjach i kompetencjach. Od nowego semestru zatrudnionych będziemy mieli dziesięciu profesorów, osiemnastu doktorów habilitowanych, pięćdziesięciu dziewięciu doktorów oraz dwudziestu sześciu lekarzy lub magistrów - wylicza dr n. o zdr. Urszula Cisoń-Apanasewicz, prodziekan Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu. - W ostatnim czasie udało nam się pozyskać dwóch profesorów, dwóch doktorów habilitowanych, szereg doktorów nauk medycznych oraz jednego lekarza. Są to osoby, które zastąpią wskazane wcześniej osoby, co do których kwalifikacji i kompetencji, a właściwie tak naprawdę mówiąc naukowości zarzuty miała Polska Komisja Akredytacyjna.

To jednak nie wszystko co poczyniła sądecka uczelnia, by przywrócić kształcenie na kierunku lekarskim. ANS w Nowym Sączu podpisała porozumienie z 15 podmiotami świadczącymi usługi medyczne i zdrowotne, a są to m.in. szpitale w Nowym Sączu, Gorlicach, Limanowej, Nowym Targu, Krakowie i Kielcach, Centrum Kardiologii Inwazyjnej, Szpital Położniczy Medicor, czy Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce-Zdroju i Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Reh-Stab w Limanowej. Uczelnia rozwinęła i rozwija też programy badawcze we współpracy m.in. z Stowarzyszeniem Sportowym Dunajec, złożone są też wnioski o współpracę z uczelniami z Portugalii, Indii i Stanów Zjednoczonych.

- Posiadamy coraz lepszą infrastrukturę. Mamy własne prosektorium z pełnym wyposażeniem, gdzie realizowane są zajęcia dydaktyczne dla również dla innych kierunków medycznych. Utworzyliśmy Pracownię Biologii Molekularnej, Immunologii i Genetyki, która w dalszym ciągu jest doposażana - zaznacza prodziekan Urszula Cisoń-Apanasewicz. - Mamy pracownię biochemii, bardzo dobrze wyposażoną pracownię mikrobiologii i parazytologii oraz pracownię. Doposażyliśmy i doposażamy pracownię fizjologii. Również trwają działania mające na celu doposażenie centrum symulacji medycznej, w którym to oprócz pracowni i laboratoriów mamy również pracownię USG.

Te wszystkie działania, jak i poczynione już inwestycje i te realizowane (rozbudowa wydziału lekarskiego) pozwoliły uczelni pozyskać najważniejszą zgodę, bez której przywrócenie kierunku lekarskiego nie byłoby możliwe.

Teraz ruszyła procedura akredytacyjna. Po uprawomocnieniu się decyzji Polska Komisja Akredytacyjna poinformuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego o tym, że może ruszyć nabór studentów. Następnie resort zwraca się do uczelni z pytaniem o limit studentów. ANS w Nowym Sączu będzie wnioskował o 50 osób. Następnie ministerstwo nauki przekazuje te informacje Ministerstwu Zdrowia, które w czerwcu wydaje stosowne rozporządzenie,w którym wskazuje uczelnie i przyznane im limity miejsc. Wówczas formalnie może ruszyć rekrutacja studentów.

Władze uczelni są przekonane, że chętnych do studiowania kierunku lekarskiego w Nowym Sączu nie braknie. Trzy lata temu, gdy ruszył pierwszy nabór na jedno z 50 miejsc przypadało aż 10 chętnych. Ostatecznie naukę podjęło 50 studentów, ale zawieszenie możliwości kształcenia kolejnych roczników spowodowały, że część przeniosła się na inne kierunki, inni rezygnowali. Aktualnie na trzecim roku kierunku lekarskiego studiują trzy osoby.

- Wiedząc o pozytywnej decyzji akredytacyjnej czujemy przede wszystkim ulgę. Będąc tu od samego początku widzieliśmy zabiegania o kadrę, z której jesteśmy bardzo zadowoleni, ogrom poczynionych inwestycji. Uważamy, że poziom kształcenia jest naprawdę na wysokim poziomie - mówi w imieniu studentów trzeciego roku kierunku lekarskiego Monika Zelek. - Czujemy się bardzo dobrze zaopiekowani, mamy wsparcie, choćby w postaci transportu na zajęcia poza Nowy Sącz. Działają studenckie koła naukowe, które też dają nam możliwość rozwoju poprzez udział w konferencjach, warsztatach, seminariach.

eprasa.pl 4d4a701f2e

W trzy lata wybudują nowy most na Dunajcu

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

To jedna z najważniejszych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji drogowych na Sądecczyźnie, która ma odciążyć zakorkowane miasto i usprawnić komunikację pomiędzy Nowym Sączem a gminą Chełmiec. Wykonawca inwestycji został już wyłoniony.

Nowa przeprawa połączy drogę krajową nr 87 z drogą wojewódzką nr 969. Wartość inwestycji wynosi ponad 179,5 mln zł. Celem budowy mostu jest przede wszystkim usprawnienie ruchu pomiędzy Nowym Sączem a gminą Chełmiec oraz lepsze skomunikowanie kluczowych części regionu.

Nowy Sącz od dawna zmaga się bowiem z ogromnymi korkami, szczególnie w godzinach szczytu. Nowa przeprawa przez Dunajec ma rozładować ruch i poprawić płynność komunikacyjną w mieście.

- Zakorkowane ulice Nowego Sącza od dawna pokazują, jak bardzo potrzebna jest ta przeprawa. Liczę, że nowy most i połączenie drogowe nie tylko skrócą czas przejazdu i poprawią bezpieczeństwo kierowców oraz pieszych, ale będą też impulsem do rozwoju dla całej Sądecczyzny - mówi marszałek Łukasz Smółka.

Realizacja inwestycji możliwa jest dzięki wcześniejszej współpracy samorządu województwa, miasta Nowego Sącza oraz gmin Chełmiec i Podegrodzie. To właśnie te samorządy w latach 2018-2020 opracowały oraz sfinansowały koncepcję inwestycji.

Teraz Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie w drodze przetargu wyłonił wykonawcą inwestycji. To f cirma Intop S.A. z Warszawy, która będzie realizować zadanie wspólnie z Przedsiębiorstwem Drogowo-Mostowym S.A. z Dębicy. Całość inwestycji opiewa na kwotę 179 511 261,74 zł.

W ramach zadania oprócz mostu powstaniąnowe ronda i skrzyżowania, chodniki, ścieżki rowerowe, system odwodnienia. Zgodnie z planem wykonawca będzie miał 36 miesięcy na realizację zadania, czyli trzy lata od podpisania umowy.

Rynek Maślany do przebudowy. Wiadomo, gdzie na ten czas przeniosą się handlarze

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Remont miejskiego targowiska staje się rzeczywistością. Wiadomo już, że miejsce, przez które codziennie odwiedza mnóstwo klientów, opustoszeje wraz z końcem 2026 roku. Prezydent Nowego Sącza poinformował, gdzie od stycznia przeniosą się handlarze?

Remont Maślanego Rynku to jedna z największych inwestycji realizowanych w Nowym Sączu w ostatnich latach. Skala przedsięwzięcia jest ogromna i ważna podobnie jak budowa stadionu dla MKS Sandecja czy remontu sądeckiego ratusza.

Wartość całej inwestycji wynosi bowiem 90 627 877,41 zł, a realizacja projektu będzie możliwa dzięki środkom europejskim w wysokości 56 497 748,82 zł. Miasto musi dołożyć do przedsięwzięcia około 30 milionów złotych wkładu własnego. Dofinansowanie zostało przyznane decyzją Zarządu Województwa Małopolskiego z 27 stycznia.

FOT. DAMIAN RADZIAK/ARCHIWUM POLSKA PRESS

Taki widok Rynku Maślanego za siedem miesięcy stanie się historią. Miejsce całkowicie zmieni swoje oblicze

Choć mieszkańcy cieszą się z planowanego remontu i odnowienia jednego z najbardziej charakterystycznych miejsc handlowych w mieście, od miesięcy pojawiały się pytania o los kupców w czasie prac budowlanych.

Do sprawy podczas spotkania online z mieszkańcami odniósł się prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel. Potwierdził wcześniejsze zapowiedzi, że tymczasowe targowisko powstanie na terenie Starej Sandecji.

- Przygotowujemy miejsce zastępcze na Starej Sandecji. Zaakceptowałem już projekt tego miejsca. Będzie ono urządzone do końca 2026 roku, tak aby płynnie w styczniu 2027 roku przenieść handel i handlujących w to miejsce - poinformował prezydent Nowego Sącza.

Jednym z najważniejszych elementów inwestycji będzie budowa podziemnego parkingu pod płytą Maślanego Rynku. Znajdzie się tam około 200 miejsc parkingowych, co ma znacząco poprawić sytuację komunikacyjną w tej części miasta.

Cała inwestycja będzie realizowana etapami. Pierwszym etapem mają być właśnie prace drogowe oraz budowa parkingu podziemnego. W ramach przebudowy zmian doczeka się również układ komunikacyjny w rejonie Maślanego Rynku.

Zgodnie z planem ulica Sobieskiego zostanie wyprostowana i przywrócona jako naturalne przedłużenie ulicy Długosza. Takie rozwiązanie funkcjonowało w tym miejscu jeszcze przed kilkudziesięcioma laty, a teraz ma zostać odtworzone w nowoczesnej formie.

Od ulicy Sobieskiego zaplanowano także jeden z wjazdów do podziemnego parkingu. Zlikwidowane zostaną obecne miejsca postojowe, a zmiany obejmą również sąsiednie ulice. Projekt przewiduje między innymi korektę geometrii skrzyżowania w rejonie ulicy Matejki oraz dodatkowe pasy ruchu, które mają usprawnić wjazd do centrum miasta.

Zrujnowany dworzec PKP w przebudowie

Joanna Mrozek
Krynica-Zdrój

Dworzec PKP w sądeckim uzdrowisku przechodzi pełną renowację - od fundamentów aż po dach. Ta koszmarna wizytówka Krynicy, która witała turystów w końcu zmieni się nie do poznania. Wykonawcy przenieśli się na dach.

FOT. KRYNICAKRYNICA-ZDRÓJ 2024

Totalny remont dworca kolejowego postępuje

Władze Krynicy od lat czyniły starania, by wątpliwa wizytówka uzdrowiska odzyskała blask. Przełom nastąpił w styczniu 2025 r., kiedy gminie udało się przejąć od PKP dawny dworzec i sąsiednie działki. Następnie samorząd pozyskał duże środki na adaptację budynku pod Laboratorium Dialogu. Obiekt oprócz transportowej będzie pełnił też inne funkcje dostosowane do potrzeb społeczeństwa. Będzie tam nowa przestrzeń spotkań i wydarzeń kulturalnych z salą widowiskową.

Zaplanowano m.in. ogólnodostępną poczekalnię dla podróżnych, toalety, przestrzenie warsztatowe i edukacyjne, miejsce na wystawy oraz wydarzenia lokalne. Budynek ma być przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i stanie się otwartą przestrzenią.

Wykonawca inwestycji firma Budmex przejęła plac budowy początkiem stycznia. Obiekt jest w trakcie totalnej metamorfozy. Dworzec zostanie gruntownie zmodernizowany do fundamentów po dach. Teraz trwa kolejny etap prac, właśnie na dachu. Remont ma na celu ratowanie zabytkowego obiektu przed dalszą degradacją oraz stworzenie przestrzeni, która będzie tętnić życiem.

Będzie bardziej zielono i przyjemnie

Joanna Mrozek
Mszana Dolna

Ulubione miejsce wypoczynku i rekreacji mieszkańców Mszany Dolnej zmienia swoje oblicze. Zabytkowy Park Miejski im. Rodziny hr. Krasińskich przechodzi rewitalizację, dzięki której będzie jeszcze bardziej zielono, kolorowo i przyjemnie.

Park Miejski im. Rodziny hr. Krasińskich w Mszanie Dolnej jest wpisany do rejestru zabytków. Teren obejmuje pozostałości starodrzewu z lipami, topolami, klonami, dębami i wierzbami. Reszta to tereny zielone z trawnikami, alejkami i infrastrukturą sportowo-rekreacyjną.

Teraz ten teren nabiera kolorów, nowych nasadzeń i elementów małej architektury. Rewitalizacja parku jest możliwa dzięki dofinansowaniu w ramach konkursu Województwa Małopolskiego. Głównym założeniem jest odnowienie tego terenu, wymiana wysłużonych elementów i montaż nowych. Są już pergole, które zacienią plac zabaw.

Całkowita wartość zaplanowanych prac opiewa na kwotę ponad 1,5 mln złotych, z czego przyznana dotacja wynosi ponad 1,2 mln złotych.

Zabytkowy park miejski im. hrabiów Krasińskich to pozostałość dawnego parku podworskiego. Park służy mieszkańcom jako zielony teren do rekreacji w centrum miasta. Jest podzielony na strefę rekreacyjną, gdzie znajduje się plac zabaw dla dzieci, siłownia zewnętrzna, istnieje również wybrukowana część w parku, która przewidziana jest na organizację imprez plenerowych i pikników. W tym miejscu najczęściej ustawiana jest scena, ekran do organizacji kina plenerowego oraz zaplecze organizacyjne i techniczne.

Druga część z monumentalnym pomnikiem upamiętniającym poległych podczas II wojny światowej i głazem katyńskim stanowią część kontemplacyjną. Część parku, gdzie znajdował się budynek dworu hr. Krasińskich to teren Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, dworek został jednak przebudowany i dostosowany do potrzeb ośrodka, udało się jedynie zachować frontową elewację, nawiązującą do wcześniejszej architektury, można ją obejrzeć z daleka, spacerując wokół tego terenu.

Obecnie prywatnym właścicielom udało się zachować w niezmienionej formie część zabudowań folwarcznych, stajnie, lamus to zabytkowe obiekty, w których po wojnie ulokowano przetwórnię win. Teraz funkcjonują jako restauracja z hotelem „Folwark Stara Winiarnia". Zachowane kamienne budowle są widoczne z daleka i charakterystycznie odcinają się od nowych, nadbudowanych pięter.

FOT. UM MSZANA DOLNA

W parku pojawią się nowe nasadzenia. Powstały też pergole, które zacienią plac zabaw

eprasa.pl 4d4a701f2e

POSEŁ INTERWENIUJE DO MINISTRA INFRASTRUKTURY W SPRAWIE BUDOWY OBWODNICY PIWNICZNEJ-ZDROJU

Mieszkańcy uzdrowiska boją się skutków budowy nowej drogi

Klaudia Kulak
Piwniczna-Zdrój

Poseł Patryk Wicher skierował do ministra infrastruktury interpelację dotyczącą planowanej budowy obwodnicy Piwnicznej-Zdroju w ciągu DK87. Pismo odnosi się do postulatów mieszkańców Doliny Popradu, którzy od miesięcy wyrażają obawy związane z inwestycją.

FOT. TATIANA BIELA ARCHIWUM POLSKA PRESS

DK 87 z Rytra do Piwnicznej Zdroju przejeżdża każdego dnia średnio 7 tys. pojazdów

Budowa obwodnicy Piwniczej to głośny temat dyskutowany od lat. Ścierają się tutaj argumenty zwolenników jej budowy podkreślających, że to ważne dla rozwoju regionu oraz bezpieczeństwa na drogach oraz przeciwników, którzy zwracają uwagę przede wszystkim na ogromną szkodę dla środowiska związaną z budową trasy.

W interpelacji skierowanej do ministra infrastruktury poseł Prawa i Sprawiedliwości Patryk Wicher informuje, że do jego biura zgłosili się przedstawiciele Społecznego Komitetu Gminy Piwniczna. Mieszkańcy przekazali swoje obawy dotyczące planowanej inwestycji i apelowali o poparcie dla ich stanowiska. - Mieszkańcy obawiają się przede wszystkim negatywnego wpływu inwestycji na przyrodę i krajobraz Doliny Popradu, a także na funkcjonowanie Piwnicznej jako miejscowości uzdrowiskowej - czytamy w piśmie.

Jak podkreśla poseł, postulaty komitetu popiera około 300 mieszkańców, a zgłaszane zagrożenia dotyczą kwestii środowiskowych, uzdrowiskowych, gospodarczych oraz bezpieczeństwa komunikacyjnego w Dolinie Popradu.

- Wskazywane są również ryzyka związane z ewentualnym wzrostem hałasu, emisji zanieczyszczeń, pogorszeniem dostępności turystycznej regionu oraz możliwością osłabienia lokalnej gospodarki, w tym działalności podmiotów będących ważnymi pracodawcami i płatnikami podatków na terenie gminy - podkreśla Wicher.

Wśród argumentów pojawił się również ten dotyczący ingerencji w koryto rzeki Poprad. Zdaniem członków komitetu może to zwiększyć ryzyko powodziowe. Mieszkańcy zwracają też uwagę na specyfikę drogi krajowej nr 87, która - jak podnoszą - ma ograniczone możliwości rozbudowy i pozostaje drogą jednojezdniową. Ich zdaniem w przypadku zablokowania trasy mogłoby dojść do poważnych problemów z przejazdem służb ratowniczych, straży pożarnej, pogotowia czy transportu lokalnego.

- Społeczny Komitet Gminy Piwniczna wskazuje również, że postulaty przeciwko realizacji inwestycji były wspierane uchwałami organów samorządowych, w tym Rady Miasta i Gminy Piwniczna oraz Rady Gminy Rytra. Jednocześnie mieszkańcy nie sprzeciwiają się koniecznym pracom poprawiającym bezpieczeństwo i przejezdność tej trasy - czytamy w interpelacji.

W swojej interpelacji poseł Wicher zwrócił się do ministra infrastruktury z szeregiem pytań. Dotyczą one m.in. obecnego etapu prac przygotowawczych, projektowych i administracyjnych związanych z inwestycją, a także tego, czy Ministerstwo Infrastruktury oraz Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nadal podtrzymują zamiar realizacji inwestycji w dotychczas rozważanym przebiegu.

Wśród jedenastu pytań znalazły się również kwestie dotyczące ewentualnej analizy wpływu planowanej obwodnicy na status uzdrowiskowy Piwnicznej, w szczególności w zakresie norm hałasu, jakości powietrza oraz oddziaływania na strefę uzdrowiskową. Poseł pyta także o analizę ryzyka powodziowego oraz wpływu inwestycji na lokalną gospodarkę, w tym funkcjonowanie sanatoriów, obiektów turystycznych, gastronomicznych i innych przedsiębiorstw działających na terenie regionu.

W interpelacji pojawiło się też pytanie o to, czy w planach dotyczących inwestycji uwzględniono stanowisko mieszkańców oraz uchwały organów samorządowych sprzeciwiających się realizacji obwodnicy w proponowanym kształcie.

Wicher podkreśla, że wszystkie te kwestie powinny zostać dokładnie przeanalizowane, a głos mieszkańców wysłuchany przed podjęciem ostatecznych decyzji dotyczących inwestycji.

Tobaseny z najcieplejszą wodą w regionie. Przechodzą ostatnie szlify przed sezonem

Joanna Mrozek
Piwniczna-Zdrój

Po latach problemów i kosztownych napraw kompleks basenów na Radwanowie przechodzi prawdziwą metamorfozę. W ciągu dwóch ostatnich lat miasto i gmina zainwestowały w modernizację obiektu ponad 3 mln zł. Trwają ostatnie prace przez startem sezonu letniego.

FOT. TOMASZ MICHAŁOWSKI

Basen pod chmurką na Radwanowie przyciąga ciepłą wodą i dodatkowymi atrakcjami dla całych rodzin

Kąpielisko na Radwanowie to basen rekreacyjny z dwiema zjeżdżalniami, urządzeniami do hydromasażu oraz brodzikiem dla dzieci. W wewnątrz budynku znajduje się trzy-torowy basen, jacuzzi oraz sauna. Obiekt był już mocno wysłużony, często łatano kolejne usterki co generowało spore koszty.

Na terenie basenu można skorzystać z małej gastronomi, a także jest możliwość wynajęcia leżaków i parasoli oraz skorzystania z boiska do piłki plażowej. Kąpielisko służy mieszkańcom oraz licznym turystom od lat, choć same jego początki nie należały do łatwych.

Zaraz po otwarciu kompleksu czyli w lipcu 2013 roku władze miasta i gminy miały problem z udostępnieniem krytej pływalni, która nie miała pełnego odbioru. Problem rozbijał się o wentylację, którą zakwestionował inspektor nadzoru budowlanego. Usterki miała usunąć firma, która wykonywała prace na zasadzie „zaprojektuj-wybuduj". Po 12 latach udało się wreszcie uruchomić tory wewnątrz obiektu.

- W październiku ubiegłego roku po raz pierwszy uruchomione zostały baseny wewnętrzne, które dziś cieszą się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, turystów oraz różnego rodzaju szkółek i grup zorganizowanych. Obiekt praktycznie przez cały tydzień jest intensywnie wykorzystywany - mówi Tomasz Michałowski, burmistrz Piwnicznej-Zdroju.

W ciągu dwóch lat w rozwój i modernizację tego obiektu miasto i gmina zainwestowało już ponad 3 mln zł. Obecnie trwają prace związane z wykonaniem elewacji od strony basenów, które mają zostać zakończone przed sezonem letnim. Największym atutem Radwanowa jest też najcieplajsza woda w basenach zewnętrznych na całej Sądecczyźnie.

REKLAMA 0011522763

Stypendia Pomostowe
25. edycja Stypendiów Pomostowych

Planujesz studia?
Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli *TAK*, masz szansę na
stypendium na I rok studiów
w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na
www.stypendiapomostowe.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

Powstaną ogrody wiklinowe. Będzie można się poczuć, jak w raju

Klaudia Kulak
Muszyna

Do wielu atrakcji uzdrowiska dołączy kolejna. Mowa ogrodzie wiklinowym, który powstaje na Zapopradziu. W jego sercu stanie glorieta.

Muszyna od lat rozkwita atrakcjami turystycznym. Każdego roku, przybywa nowych które sprawiają, że uzdrowisko cieszy- się ogromnym zainteresowaniem wśród turystów. Między powstałymi niedawno ogrodami greckim i chińskim powstaje kolejna przestrzeń wypoczynkowa. To ogród wiklinowy ze strefą rekreacji. Będzie miał turystom mnóstwo do zaoferowania - zarówno pod względem estetycznym, jak i funkcjonalnym.

Jak przekazał w rozmowie z „Gazetą Krakowską" burmistrz Jan Golba, inwestycja jest już na końcowym etapie realizacji. To jednocześnie ostatni element większego projektu ogrodów tematycznych, który jest realizowany od lat. Centralnym punktem nowego ogrodu wiklinowego będzie glorieta, która ma stać się sercem wydarzeń artystycznych.

- Cały ogród to będzie typowo miejsce rekreacyjne. Z kolei glorieta da nam możliwość organizacji małych imprez artystycznych. Chcielibyśmy, aby były to jakieś kameralne koncerty. Będzie też idealnym kadrem do zdjęć - mówi Golba.

W tej samej przestrzeni powstanie również aleja różana, a tuż przy gloriecie pojawią się elementy wiklinowe. - Mamy w planie umieszczenie tam wiklinowych wyrobów. Będą to meble, kosze, donice oraz figury. Te wszystkie elementy pojawią się tuż przed udostępnieniem miejsca dla turystów. Przewidujemy, że nastąpi to pod koniec maja - powiedział nam Golba.

FOT. UMIGU MUSZYNA

Sercem ogrodu ma być glorieta. Będzie to idealne miejsce dla organizacji mini koncertów i małych imprez

Klimatyczna przestrzeń także po zmroku

Wiele elementów zostało już wykonanych. Mowa między innymi o alejkach, które zostały odpowiednio podświetlone, tak aby z ogrodów można było korzystać zarówno za dnia, jak i wieczorową porą. Dzięki temu na mapie Muszyny pojawi się nowe, nastrojowe miejsce sprzyjające spacerom i wypoczynkowi.

Ogród wiklinowy ma być przestrzenią sprzyjającą odpoczynkowi wśród natury. Pojawią się tam nasadzenia przyjazne ptakom, dzięki czemu odwiedzający - w tym kuracjusze - będą mogli relaksować się przy naturalnych dźwiękach.

Elementy wiklinowe będą przycinane i formowane tak, aby tworzyły spójną kompozycję z gotowymi wyrobami. Całość stanie się kolejnym, spójnym fragmentem rozbudowywanej oferty ogrodów tematycznych w Muszynie. W dalszym ciągu Muszyna stawia na naturalność zamiast plastiku

- We wszystkich ogrodach w Muszynie korzystamy z elementów naturalnych, stawiamy na lokalny kamień oraz drewno. Staramy się unikać plastiku w różnej formie, choć jest to dosyć powszechne rozwiązanie. W niektórych miejscach pojawiają się plastikowe figury. My stawiamy na naturalność - podkreśla Golba.

Koszty realizacji i dofinansowanie

I;nwestycji to koszt ponad 800 tys. zł. Gminie udało się jednak pozyskać znaczące wsparcie finansowe - aż 85 proc. wartości projektu.

- Wszyscy marszałkowie dla uzdrowisk przeznaczają specjalną pulę środków unijnych i to są dobre dofinansowania. Gdyby nie te środki, to naprawdę nie zrobilibyśmy nic - zaznacza burmistrz.

REKLAMA 0011524624

Interreg Polska – Słowacja
współfinansowany przez UNIĘ EUROPEJSKĄ
Związek Gmin Dorzecza Wisłoki w Jaśle

Bezpieczeństwo bez granic

Zakończono realizację transgranicznego projektu ukierunkowanego na adaptację pogranicza polsko-słowackiego do zmian klimatu. Współpraca Związku Gmin Dorzecza Wisłoki z Preszowskim Krajem Samorządowym zaowocowała zmodernizowaniem narzędzi ratowniczo-gaśniczych oraz podniesieniem kwalifikacji personelu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo w regionie.

Finansowanie i partnerstwo

To ambitne przedsięwzięcie połączyło aż **16 partnerów**: Związek Gmin Dorzecza Wisłoki w Jaśle, 9 polskich gmin, 5 słowackich oraz Słowacki Czerwony Krzyż, oddział Svidnik. Całkowita wartość zrealizowanych działań wyniosła **1,3 miliona euro**, z czego aż 1,1 miliona euro stanowiło dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach programu Interreg Polska-Słowacja 2021-2027.

Sprzęt, który ratuje życie

W obliczu nieprzewidywalnych kaprysów natury granice przestały mieć znaczenie. Kluczowym efektem projektu było dostarczenie realnego wsparcia służbom ratowniczym, które codziennie stoją na pierwszej linii ognia.

- **Polscy strażacy** dysponują już m.in. nowoczesnymi samochodami rozpoznawczo-operacyjnymi, dronami, quadami, pompami oraz agregatami prądotwórczymi.
- **Partnerzy ze Słowacji** zostali wyposażeni m.in. w mobilne bazy ratunkowe, namioty pneumatyczne oraz specjalistyczne pojazdy medyczne.

Ten zaawansowany technologicznie sprzęt nie tylko zwiększa skuteczność akcji, ale przede wszystkim podnosi bezpieczeństwo samych ratowników podczas pracy w ekstremalnych warunkach.

Potencjał ludzki i wspólne procedury

Nowoczesna technika to jednak tylko połowa sukcesu. Równie istotne było przygotowanie kadr. Podczas cyklu manewrów w Zborovie, Nižnej Poliance i Ujeździe, ratownicy w praktyce przetestowali nowy sprzęt i wypracowali wspólne standardy działania. Ponad **140 osób podniosło swoje kwalifikacje**, zdobywając certyfikaty z zakresu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Edukacja i przyszłość regionu

Projekt zasiał ziarno bezpieczeństwa także wśród najmłodszych. Poprzez quizy ekologiczne, konkursy plastyczne oraz zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, udało się przeszkolić i zainspirować przyszłe pokolenia ratowników. To inwestycja, która zapewni ciągłość i profesjonalizm służb w nadchodzących latach.

Najważniejszym i najtrwalszym rezultatem projektu pozostaje wspólny **Plan Działań**. To dokument, który stanowi gotową mapę drogową na wypadek sytuacji kryzysowych, gwarantując mieszkańcom obu stron granicy najwyższy poziom ochrony.

„Mądrość mierzy się życiem. Jesteśmy gotowi. Razem" – to hasło, które z teorii stało się rzeczywistością.

Rondo na Bardiowskiej coraz bliżej finału. A co ze skrzyżowaniem pod Dukatem?

Lech Klimek
Gorlice

Dużo asfaltu leje się na budowie ronda na skrzyżowaniu ulic Bardiowskiej, Korczaka oraz 11 Listopada w Gorlicach. Na tempo prac patrzą kierowcy, właściciele firm, które tam działają oraz zwykli piesi, którzy od wielu miesięcy zmuszeni są do nadkładania drogi, by dotrzeć do domów, sklepów, punktów usługowych.

FOT. LECH KLIMEK

Drogowcy kładą asfalt na nowym rondzie u zbiegu ulic 11 Listopada, Korczaka oraz Bardiowskiej w Gorlicach

Przebudowa układu komunikacyjnego u zbiegu ulic Bardiowskiej, Korczaka oraz 11 Listopada trwa od kilku miesięcy. I nie obyło się bez kłopotów. Najpierw podczas prac ziemnych światło dzienne ujrzały sieci, które wcześniej nie były nigdzie zinwentaryzowane, później doszły wojenne pozostałości – na miejsce musieli przyjechać saperzy.

Projekt zakładał rozbudowę skrzyżowania w postaci budowy małego ronda o średnicy zewnętrznej równej 33,5 m oraz nieprzejezdną wyspą środkową o średnicy 20 metrów. W jego rejonie zaprojektowano przejścia dla pieszych oraz pieszo-rowerowe, a także chodniki i ścieżki pieszo-rowerowe. W ramach zaplanowanych prac byłby m.in. prace rozbiórkowe, przebudowa istniejących zjazdów, przebudowa i budowa kanalizacji deszczowej, oświetleniowej, opracowanie, zatwierdzenie i wprowadzenie czasowej organizacji ruchu na czas wykonywania prac, wykonanie docelowej organizacji ruchu, rekultywacja terenu oraz roboty wykończeniowe.

Dzisiaj drogowcy kładą asfalt, ale nie oznacza to, że finał robót jest tuż-tuż. - Kwestie kolizji sieci są usunięte – zapewnia Sebastian Puchajda, zastępca burmistrza Gorlic. - Wykonawca działa w kierunku zakończenia prac ziemnych, za chwilę powinny zacząć się roboty związane z budową układu jezdni. Teoretycznie zakończenie planowane jest na początek lipca, ale mamy cichą nadzieję, że uda się to zrobić odrobinę wcześniej, choć nie chcemy tego przesądzać.

To nie koniec drogowych modernizacji w Gorlicach. Kilka dni temu zakończyło się postępowanie przetargowe na przebudowę odcinka ul. Dukielskiej w obrębie skrzyżowania z drogami gminnymi – ul. Ariańską oraz Szpitalną. Zleceniodawcą jest w tym wypadku miasto, którego władze poinformowały, że na realizację inwestycji zamierzają przeznaczyć 1,7 mln zł. Do przetargu zgłosiło się dwóch potencjalnych wykonawców: wrocławski Strabag z ofertą na 1 720 354,88 zł brutto oraz gorlicki Godrom - 1 425 055,70 zł.

W przeszłości opracowana została wprawdzie wielowariantowa koncepcja przebudowy tego miejsca, która zakładała budowę ronda, jednak ze względów technicznych jej realizacja okazała się niemożliwa. Z mapy, którą jeszcze zimą udostępniło miasto, wynika, że zniknie wysepka, która teraz mamy pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Szpitalną. Tym samym kierowcy jadący z centrum przez skrzyżowanie na Zawodziu i dalej prosto ulicą Sienkiewicza będą mogli skręcić w Ariańska, ale nie pojadą prosto jak teraz w ulicę Szpitalną. W miejscu obecnego pasa jezdni tuż przy chodniku przed charakterystyczną kamieniczką pojawi się pas zieleni. Dalej ulica Sienkiewicza będzie prowadziła po łuku w lewo w kierunku Dukielskiej, a rozjazd na Szpitalną zostanie poprowadzony nieco dalej, przed samym Dukatem.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Biznes, innowacje i turystyka

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW. ŚWIETNY DO ŻYCIA, WYPOCZYNKU I INWESTOWANIA. STOLICA MAŁOPOLSKI CHCE BYĆ RÓWNIEŻ NOWOCZESNYM CENTRUM BIZNESU ORAZ TECHNOLOGII
STR. 2

15,4 MILIARDA ZŁOTYCH – TYLE WYDALI TURYŚCI I ODWIEDZAJĄCY JEDNODNIOWI W KRAKOWIE W 2025 ROKU. STOLICA MAŁOPOLSKI SERCEM POLSKIEJ TURYSTYKI
STR. 3-4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Świetny do życia, wypoczynku i inwestowania. Stolica Małopolski chce być również nowoczesnym centrum biznesu oraz technologii

Kraków chce być nie tylko miastem zabytków i turystów, ale przede wszystkim miejscem bliskim mieszkańcom, nowoczesnym i wygodnym do życia

Maciej Badowski

Kraków się zmienia. Szybko i na lepsze. Jest nie tylko najchętniej odwiedzanym polskim miastem, ale także jednym z najbezpieczniejszych. Od lat kojarzy się głównie z historią, zabytkami i turystyką. Z raportu „Wizerunek Krakowa", zrealizowanego przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych, wynika, że pierwsze skojarzenia z miastem nadal są silnie związane z Wawelem, Smokiem Wawelskim, Starym Miastem i dziedzictwem historycznym.

– Chcemy utrzymywać dziedzictwo, bo kultura jest dla nas niezwykle istotna i jesteśmy z niej dumni. Jednocześnie chcemy rozwijać inne strategiczne filary miasta: cyfrowość, innowacyjność i nowoczesność – podkreśla Daniel Wiśniowski, dyrektor departamentu marki Kraków.

Raport „Wizerunek Krakowa" potwierdza, że ten kierunek zaczyna być dostrzegany. W ciągu ostatnich pięciu lat wyraźnie wzrosło postrzeganie Krakowa jako miasta europejskiego, gościnnego i godnego polecenia. Poprawiły się także oceny jakości życia i nowoczesności miasta.

– Jesteśmy liderem pod względem pozytywnego postrzegania miasta. Aż 81 proc. komentarzy dotyczących Krakowa ma pozytywny wydźwięk. To najwyższy wskaźnik spośród wszystkich miast – podkreśla Daniel Wiśniowski.

Zielony Kraków ma być wizytówką miasta

Z raportu wynika również, że coraz więcej osób docenia Kraków, jako miasto, w którym dobrze się żyje. Natomiast do wyzwań wciąż zaliczana jest kwestia jakości powietrza oraz ilości terenów zielonych. Miasto chce jednak pokazać, że zmiany już się dzieją.

– Nie dotarliśmy jeszcze z informacją, że w Krakowie jest już czystsze powietrze. Mieszkańcy odczuwają tę zmianę, ale zewnętrzne postrzeganie miasta nadal jest obciążone doświadczeniami z poprzednich lat – zaznacza Daniel Wiśniowski.

Przypomina też, że Kraków zrealizował program likwidacji kopciuchów, który jeszcze kilkanaście lat temu wydawał się niemożliwy do przeprowadzenia. – Dzisiaj tych kopciuchów już nie ma. Wielu mieszkańców mówi, że był to jeden z najlepszych programów, jakie udało się zrealizować w mieście – podkreśla.

Smart city po krakowsku

Jednym z najważniejszych elementów nowego wizerunku Krakowa ma być cyfryzacja usług miejskich. Miasto rozwija aplikację mKraków, która docelowo ma stać się „cyfrowym urzędnikiem" dla mieszkańców.

– Jesteśmy jedynym miastem w Polsce z własną aplikacją miejską w takim wymiarze. Chcemy, żeby wszystkie najważniejsze sprawy mieszkańcy mogli załatwić w telefonie – mówi Daniel Wiśniowski.

Obecnie aplikacja umożliwia m.in. zgłaszanie problemów do Krakowskiego Centrum Kontaktu, korzystanie z Karty Krakowskiej, zakup biletów okresowych czy obsługę strefy płatnego parkowania. W przyszłości mają pojawić się w niej także informacje o wydarzeniach miejskich, możliwość kupowania biletów czy głosowania w budżecie obywatelskim. Z aplikacji korzysta już około 125 tys. użytkowników.

Raport pokazuje jednak, że obszary związane ze smart city, biznesem i nowoczesnością nadal są słabiej kojarzone z Krakowem niż jego historyczne symbole. Miasto chce to zmienić.

– Wiemy, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji czy przedsiębiorczości. Widać jednak, że te zmiany nie przebijają się jeszcze wystarczająco mocno na zewnątrz. Dlatego dziś kluczowa staje się komunikacja – tłumaczy Daniel Wiśniowski.

Technologiczne centrum Polski

Kraków jest dziś jednym z najważniejszych centrów usług biznesowych i nowych technologii. Coraz mocniej stawia również na rozwój lokalnych firm oraz startupów.

– Kraków plasuje się bardzo wysoko, jeśli chodzi o przedsiębiorczość i rozwój biznesu. Jesteśmy kluczowym ośrodkiem dla centrów globalnych i usług wspólnych. W stolicy Małopolski działa około 300 takich podmiotów, zatrudniających blisko 100 tys. osób – mówi Dominika Walec, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. współpracy ze środowiskiem biznesowym.

Jak tłumaczy, równie ważny staje się rozwój lokalnego ekosystemu innowacji. Według miasta w Krakowie działa już ponad 200 startupów rozwijających zaawansowane technologie w różnych branżach.

– To wciąż niedoceniany, ale niezwykle dynamicznie rozwijający się sektor. Mamy firmy działające nawet w tak niszowych obszarach jak sektor kosmiczny, ale też spółki z obszaru AI, które odnoszą globalne sukcesy – zaznacza Dominika Walec.

Kluczowym argumentem dla inwestorów pozostaje dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Kraków jest jednym z największych ośrodków akademickich w Polsce.

– Mamy 18 uczelni wyższych, 137 tys. studentów i 32 tys. absolwentów kierunków technicznych. Ten talent inżynieryjny i informatyczny jest niezwykle cenny i to właśnie on przyciąga inwestorów – zaznacza pełnomocnik prezydenta Krakowa.

AI, data center i sektor kosmiczny

Jednym z najważniejszych projektów dla miasta ma być rozwój infrastruktury związanej ze sztuczną inteligencją. Szczególne znaczenie Kraków przypisuje inwestycji związanej z fabryką AI Gaia.

– To dla nas niezwykle cenna inwestycja, bo daje dostęp do europejskiej wiedzy i mocy obliczeniowych, których wcześniej nie mieliśmy w takiej skali. To projekt unikatowy zarówno w Polsce, jak i w Europie – mówi Dominika Walec.

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Szmaragd i błękit wody, biel wapiennych skał oraz zieleń. Zakrzówek to wyjątkowe miejsce na mapie Krakowa

Kraków odbierany jest jako miasto gościnne, polecane, europejskie, przyjazne, takie, w którym dobrze się żyje – wynika z najnowszego raportu Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych

Nowe oblicze Krakowa

Kraków pozostaje liderem turystyki w Polsce i regularnie pojawia się w czołówce europejskich rankingów. Jak podkreśla Martyna Lewandowska, zastępca dyrektora Wydziału ds. Turystyki, siłą miasta wciąż są historia, kultura i dziedzictwo, ale coraz większe znaczenie ma także nowoczesna oferta i doświadczenie miasta.

– Jesteśmy topową atrakcją turystyczną i niekwestionowanym liderem rynku turystycznego w Polsce. Nasza pozycja opiera się na historii, kulturze i dziedzictwie. To właśnie tym przyciągamy turystów w pierwszym kontakcie z Krakowem – mówi Martyna Lewandowska. – Turyści bardzo wysoko oceniają także naszą otwartość, przyjacielskość i to, że Kraków jest miastem europejskim, czystym i bezpiecznym.

Miasto chce jednak zachęcać turystów do odkrywania Krakowa poza najpopularniejszymi atrakcjami. Coraz większy nacisk kładzie na lokalność, autentyczne doświadczenia i mniej oczywiste miejsca.

– Chcemy, żeby turysta nie tylko zobaczył najważniejsze zabytki, ale też doświadczył prawdziwego Krakowa – lokalnych produktów, rzemiosła i kuchni – mówi przedstawicielka magistratu. Temu mają służyć nowe projekty, m.in. „Mistrzowie. Krakowski Szlak Rzemiosła", promujący lokalnych rzemieślników i tradycyjne fachy. Miasto chce także mocniej promować regionalną kuchnię.

Kraków rozwija również nowe atrakcje, takie jak Smoczy Szlak skierowany do rodzin i młodszych turystów, a także stawia na turystykę biznesową i kongresową. – Turysta biznesowy często wraca później prywatnie. To szansa, żeby pokazać mu nowoczesny Kraków i zachęcić do odkrywania miasta szerzej niż tylko przez pryzmat zabytków – podkreśla.

Jak dodaje, odwiedzający są dziś coraz częściej pozytywnie zaskoczeni zmianami zachodzącymi w mieście. – Chcemy pokazywać nie tylko zabytki, ale też nowoczesność, nowe przestrzenie i rozwijające się części miasta, takie jak Nowa Huta – podkreśla Martyna Lewandowska.

*****

Badanie do raportu „Wizerunek Krakowa" zostało zrealizowane przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w kwietniu i maju 2026 r. Badanie przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie 1024 respondentów, reprezentatywnej pod względem płci, wieku, wykształcenia oraz regionu zamieszkania, z wyłączeniem mieszkańców Krakowa.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW AIRPORT W EUROPEJSKIEJ LIDZE MISTRZÓW. ŚWIETNY CZAS DLA KRAKOWSKIEGO LOTNISKA
STR. 2-3

PONAD CZTERY MILIARDY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W KRAKOWSKIM LOTNISKU
STR. 4-5

CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ KRAKÓW AIRPORT. ATRAKCYJNY CEL NA WAKACJE
STR. 7

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków Airport w europejskiej Lidze Mistrzów. Świetny czas dla krakowskiego lotniska

– To najlepszy czas w historii krakowskiego lotniska. W ciągu najbliższych lat na 19 inwestycji zamierzamy wydać rekordowe 4,2 miliarda złotych – podkreśla Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Kraków Airport powita w tym roku 15-milionowego podróżnego?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. To jednak nie tylko od nas zależy. Sytuacja na świecie jest mocno skomplikowana – za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się krwawa wojna, konflikt rozgorzał również na Bliskim Wschodzie.

– W jakim więc momencie znajduje się w tej chwili lotnisko?

– Myślę, że jest to najlepszy czas w jego historii. I nie chodzi mi tylko o liczbę obsłużonych pasażerów, ale także o skalę inwestycji, które są przed nami oraz perspektywy rozwoju.

– Rok temu z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów osób.

– Był to kolejny już rekordowy rok w historii lotniska. Oznaczał, według statystyk ACI Europe, że Kraków Airport – w kategorii dużych lotnisk obsługujących pomiędzy 10 a 25 milionów pasażerów rocznie – nie miał sobie równych w Unii Europejskiej. Imponujące 19,5 proc. wzrostu liczby podróżnych, w porównaniu z rokiem 2024, świadczyło także o tym, że jesteśmy potężnym kołem zamachowym małopolskiej gospodarki. Kraków Airport gra po prostu w europejskiej Lidze Mistrzów i pnie się w niej w górę.

– Pierwsze miesiące tego roku...

– To również kilkunastoprocentowe wzrosty, tym razem w porównaniu z już wyśrubowanymi wynikami roku 2025. Jeszcze parę lat temu, gdyby ktoś stwierdził, że krakowskie lotnisko będzie rozwijało się najszybciej w Europie, to nikt by mu nie uwierzył. A tak właśnie było w roku 2025. To jest piękna historia.

– Jak zapowiadają się kolejne miesiące 2026 r.?

– Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego na globalnej scenie, szykuje się nam kolejne najlepsze lato w historii.

– Mimo wojny na Bliskim Wschodzie?

– Tak. Szacujemy, że w wyniku tego konfliktu liczba naszych pasażerów w marcu i kwietniu była niższa o ok. 80 tys. osób.

– Nie jest to mało.

– Zgadza się. Jednak jednocześnie obserwujemy, że na innych kierunkach zwiększa się poziom wypełnienia samolotów.

– Dlaczego tak się dzieje?

Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Świat nie znosi próżni. Jeśli ktoś nie można polecieć w jedno miejsce, wybiera inny, bezpieczny kierunek.

– Z jakiego powodu ląduje w Krakowie i Małopolsce?

– Wśród naszych gości Kraków i Małopolska uchodzą nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, obfitujące w skarby natury i kultury, ale także przyjazne, gościnne oraz – co najważniejsze – bardzo bezpieczne i tolerancyjne. A to, jak wiadomo, ma olbrzymie znaczenie we współczesnym, mocno rozchwianym świecie.

– Czy lotnisko w Krakowie jest jednak w stanie obsłużyć dynamicznie rozwijający się ruch? Przypomnijmy, że projektowane było dla 8 milionów pasażerów.

– Dlatego, aby sprostać nowym wyzwaniom w tym roku, po raz pierwszy od 10 lat, oddaliśmy we władanie podróżnych dodatkową, nowoczesną i komfortową przestrzeń. Terminal Wspierający, bo o nim to mowa, powstał w gruntownie zmodernizowanym budynku dawnego Cargo. Dzięki niemu będziemy mogli przyjąć dodatkowo nawet ponad 2 miliony gości rocznie. Oznacza to jednocześnie wzrost liczby pasażerów obsługiwanych na odlotach – w ciągu godziny – z 1800 do 2700. To także sześć nowych gate'ów, specjalne miejsca do modlitwy, pokój dla pasażerów neuroróżnorodnych, a także pierwsza z prawdziwego zdarzenia palarnia w strefie Non Schengen. Otwarcie Terminalu Wspierającego, nie ukrywam tego, było dla nas dużym wydarzeniem. Oznaczało, że wciąż mamy potencjał, możemy rozwijać się i przyjmować nowych podróżnych.

– Jednak terminal, jak jego nazwa wskazuje, jest rozwiązaniem tymczasowym.

– To prawda. Funkcjonował będzie do 2029 roku, a więc do czasu, gdy do użytku oddana zostanie nasza flagowa, największa w historii Kraków Airport inwestycja infrastrukturalna.

– To znaczy?

– 13 maja podpisaliśmy umowę na rozbudowę terminalu pasażerskiego w kierunku zachodnim. Dzięki tej inwestycji – za 537,7 mln zł netto – powstanie ultranowoczesna przestrzeń o powierzchni blisko 45 tys. metrów kwadratowych. Już za trzy lata będziemy więc mogli obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów, mówimy oczywiście o podstawowej przepustowości terminalu, która obecnie wynosi 8 milionów podróżnych. Potem prace przeniosą się z części zachodniej lotniska – tzw. terminalu T6 – do części wschodniej, gdzie powstanie terminal T7. To zaś oznacza, że w 2032 roku dysponować będziemy już ponad 120 tys. metrów kwadratowych powierzchni oraz możliwością przyjmowania niemal 20 milionów podróżnych.

Łukasz Strutyński: – Kraków i Małopolska uznawane są nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, ale także przyjazne, gościnne oraz bezpieczne i tolerancyjne

– W najbliższych latach liczba pasażerów będzie rosła?

– Wszystko na to wskazuje. Dlatego nie zamykamy się w ramach już uruchomionych inwestycji, tylko z myślą o kolejnych latach rozwoju przenosimy nasze biura, by zwolnić przestrzeń pod kolejny terminal. Przypomnę też, że ostatnio nasi najwięksi bazowi przewoźnicy – Ryanair, Wizz Air i PLL LOT – poszli na „zakupy". Chcą nie tylko unowocześnić, ale także powiększyć swoją flotę. To oznacza nowe możliwości również dla nas – nie tylko więcej zbazowanych samolotów, więcej miejsc pracy, ale także mocny rozwój siatki połączeń.

– Nie obawiacie się, że inne porty lotnicze zachcą Wam podbierać podróżnych?

– Oczywiście widzimy aktywność wielu miast i regionów, zarówno w Polsce, jak i za granicą, by ten ruch do siebie ściągać. Nie żyjemy przecież w próżni, a działamy na bardzo konkurencyjnym rynku. Dlatego też robimy wszystko, aby tej konkurencji sprostać. Gdybyśmy bowiem tylko raz, choć na krótko, przystanęli, to wtedy trudno byłoby nam powrócić do gry na tej najbardziej wymagającej scenie Europy.

– Zbliża się sezon letni, szczyt operacji lotniczych. Czy podróżni muszą liczyć się z długimi kolejkami do kontroli bezpieczeństwa?

– Robimy wszystko, aby tak się nie działo. W minionych latach zwiększyliśmy obsadę na stanowiskach kontroli bezpieczeństwa. W 2025 roku pojawiły się też pierwsze nowoczesne skanery CT, czyli tomografy komputerowe do prześwietlania bagażu. Dzięki nim, jako pierwszy port lotniczy w Polsce, mogliśmy praktycznie zrezygnować z limitu płynów przewożonych w bagażu podręcznym. Z walizek i toreb nie trzeba już także wyjmować urządzeń elektronicznych – laptopów, aparatów fotograficznych czy komórek.

– Co to oznacza dla podróżnych i lotniska?

– Dla pasażerów to większa wygoda, komfort, bezpieczeństwo oraz mniejszy stres. Dla nas to przede wszystkim skrócenie czasu potrzebnego do obsługi jednej osoby o blisko 30 procent. Nasze dane wskazują, że oczekiwanie na kontrolę bezpieczeństwa wynosi teraz średnio poniżej 10 minut. I to nawet w tych momentach, kiedy bite są kolejne dzienne rekordy obsłużonych pasażerów. Skanery CT znacząco również usprawniły pracę służb odpowiedzialnych za kontrolę bagażu podręcznego. W razie wątpliwości, co do jego zawartości, urządzenia te tworzą trójwymiarowy obraz bagażu, umożliwiając jego „cyfrowe rozpakowanie". Dzięki tym rozwiązaniom możemy więc zapomnieć o sytuacjach, gdy kolejki oczekujących do kontroli bezpieczeństwa sięgały często aż na przystanek kolejowy.

– Sporym wyzwaniem, ułatwiającym tym razem lądowanie samolotów w mgliste dni, było również wprowadzenie Low Visibility Procedures. Czym jest LVP?

– Tę specjalną procedurę dla samolotów wprowadzamy tylko wtedy, gdy widzialność na drodze startowej spada poniżej 550 m lub pułap chmur jest niższy niż 60 m, a więc w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W takiej sytuacji na płycie postojowej i polu manewrowym przerywa się prace niezwiązane z obsługą samolotów oraz wycofuje się wszystkie osoby i pojazdy, które nie są niezbędne do ich obsługi. Sprawdza się również czystość nawierzchni drogi startowej, kontroluje sprawność oświetlenia, wprowadza dodatkowe ograniczenia w ruchu pojazdów na drodze startowej i drogach kołowania.

– Co zmieniła ta procedura?

– Dzięki niej lądowania mogą odbywać się, gdy widoczność w I tercji drogi startowej, a więc tam gdzie przyziemia samolot, wynosi nie mniej niż 550 m, a podstawa chmur jest większa lub równa 60 m. Przypomnę tylko, że do tego momentu taka widoczność była wymagana na całej długości drogi startowej. Starty samolotów mogą się odbywać przy widoczności co najmniej 350 m.

– Jak długo lotnisko funkcjonowało w tej procedurze?

– W grudniu 2024 r. było to około 40 godzin, a w szczególnie dla nas trudnym grudniu 2025 roku ponad 200 godzin.

– Ile lotów w tym czasie musieliście odwołać lub przekierować na inne lotniska?

– Tyle samo, zarówno w grudniu 2024 r., jak i w grudniu 2025 r. Od 5 do 6 proc.

– Co to oznacza?

– Dzięki LVP, np. 2 grudnia 2025 r. przekierowano z naszego lotniska o 90 proc. mniej samolotów, niż miałoby to miejsce przed zmianą procedury, 4 grudnia – 45 proc. mniej, 6 grudnia – 75 proc. mniej, a 8 grudnia – 80 proc. mniej. Od września do końca grudnia 2025 r., tylko dzięki zmianie tej procedury mogliśmy przyjąć ponad 317 tysięcy podróżnych. Bez LVP, np.

eprasa.pl 4d4a701f2e

w 2024 roku i wcześniej, nie mogliby oni odlecieć z Krakowa lub przylecieć do stolicy Małopolski.

– Kiedy jednak krakowski port lotniczy doczeka się nowoczesnego systemu wspomagającego lądowania samolotów w warunkach ograniczonej widoczności?

– Już wkrótce, dzięki aktywności i współpracy z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, będziemy dysponowali nowoczesnym systemem ILS. Wspomnę tylko, że 4 maja został wyłączony – po 23 latach funkcjonowania – stary ILS. Przez kilka letnich miesięcy samoloty będą więc lądowały i startowały korzystając z innych urządzeń nawigacyjnych. Nowy ILS zostanie włączony od 1 października.

– To oznacza II kategorię operacyjną dla lotniska?

– System będzie nowy, jednak kategoria wciąż pozostanie na poziomie I. Od razu jednak dodam, że równolegle toczą się prace nad tym, aby pod koniec I kwartału 2027 r. mógł on zostać podniesiony do wyższej, II kategorii. Tę możliwość dała nam zmiana przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), która dotyczy wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II. W naszej ocenie wymogi, które wskazano w nowych przepisach, jesteśmy w stanie spełnić, bez ingerencji w drogę startową.

– Co trzeba zrobić, aby stało się to możliwe?

– Musimy m.in. uzyskać możliwość certyfikacji oświetlenia nawigacyjnego zgodnie z przepisami ICAO, zmienić system monitoringu oświetlenia, a także wyznaczyć Obstacle Free Zone (OFZ), czyli strefę wolną od przeszkód. I nie ukrywam, że chcemy to zrobić jak najszybciej.

– Przepisy te są dopiero w trakcie implementacji na poziom europejski.

– To prawda. Jednak w tej sprawie współpracujemy nie tylko z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, ale również Urzędem Lotnictwa Cywilnego, który czuwa nad poprawnością formalną tych działań. Gdyby ten proces udało się sprawnie przeprowadzić, Kraków Airport mógłby się cieszyć z II kategorii operacyjnej już w pierwszym kwartale 2027 r. To zaś oznaczałoby łatwiejsze i bezpieczniejsze lądowanie w trudnych warunkach atmosferycznych.

– Przy jakich warunkach mogłyby się wtedy odbywać lądowania?

– Jeśli będziemy dysponowali kategorią II, w Krakowie będą mogły lądować samoloty, gdy widzialność na drodze startowej będzie wynosiła 300 m, a podstawa chmur znajdowała się będzie na wysokości większej lub równej 30 m. Natomiast starty mogłyby się odbywać przy widzialności 300 m.

– Co oznaczałoby to dla lotniska?

– Rewolucję. Przypomnę tylko, że gdyby system ten działał w minionym sezonie zimowym, to ponad 80 proc. samolotów, które zostały przekierowane na inne lotniska, mogłyby u nas wylądować. A realnie pewnie więcej, bo przecież wielu pilotów oczekuje w tzw. holdingu na zmianę warunków pogodowych, które na naszym lotnisku często są bardzo dynamiczne. ILS kat. II to będzie rewolucyjna zmiana nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów. Jest więc o co walczyć.

– Kraków Airport chce być również ambasadorem Krakowa i Małopolski?

– Nie ukrywamy tego. Osadzenie tego wszystkiego, co robimy, zarówno w Krakowie, jak i regionie ma dla nas olbrzymie znaczenie. Dlatego jeszcze mocniej chcemy być obecni w przestrzeni miejskiej. Stąd nowe umowy o współpracy – z uczelniami, instytucjami kultury, także organizacjami, które współtworzą nowoczesną tkankę miasta.

FOT. DAMIAN SZYMULA

Dyskutujemy także, m.in. z Wawelem i Wieliczką, o ich większej obecności na krakowskim nowym terminalu. I od razu dodam, ta współpraca nie będzie się odbywać na poziomie wymiany komercyjnej, chodzi o pokazanie tego co najpiękniejsze w naszym mieście i regionie. Staramy się też, aby nasz nowy terminal nabrał bardziej miejskiego, krakowskiego charakteru. Tak narodził się, już zrealizowany, pomysł krakowskiej szopki osadzonej w architekturze lotniska, seledynowa maskotka smoka, która już stała się jednym z symboli portu, czy lada dzień inaugurowany nowy element krakowskiego Smoczego Szlaku przy terminalu.

– Jak będzie nazywała się nowa maskotka Kraków Airport?

– Jeszcze tego nie wiemy. W chwili, gdy rozmawiamy, decydują o tym pasażerowie. Właśnie trwa głosowanie internautów.

– W Kraków Airport pojawiła się również Baltona.

– To prawda. Od niedawna jest to nasz nowy kontrahent. I od razu dodam, że swojej największej powierzchni komercyjnej nadała smoczy charakter...

– Dlaczego tak wielką wagę przywiązujecie do promocji Kraków Airport, Krakowa i Małopolski? Jesteście przecież tak znanymi markami, że nie musielibyście tego robić.

– To nasza misja. I chcemy to robić. Przypomnę też, że promocję Krakowa i regionu mamy też wpisaną w umowie spółki.

– Jest region, a nie ma Małopolski?

– Wtedy, gdy podpisywano umowę, Województwa Małopolskiego jeszcze nie było na administracyjnej mapie Polski.

– Mimo to nie zapominacie o Małopolsce?

– Nie tylko nie zapominamy, ale chcemy ją intensywnie promować. „Kierunek: Małopolska" to nasza propozycja na zwiększenie rozpoznawalności regionu wśród milionów pasażerów. Lotnisko jest przecież nie tylko mocno bijącym sercem regionalnej gospodarki, ale również wspaniałą wizytówką Małopolski. Warto więc, aby turyści poznali jej najatrakcyjniejsze oblicza. Stąd tuż po przylocie chcemy budować – wspólnie z samorządami – większą rozpoznawalność lokalnych marek i produktów oraz kształtować wizerunek Małopolski, jako regionu malowniczego, bogatego w dziedzictwo kulturowe, ale również nowoczesnego, innowacyjnego, otwartego na rozwój, a przede wszystkim bezpiecznego.

– Kto może liczyć na współpracę z lotniskiem?

– Wszystkie 22 powiaty. Od 15 kwietnia formularz zgłoszeniowy do programu jest dostępny na stronie www.krakowairport.pl Od razu też dodam, że nasze działania promocyjne będą bardzo wszechstronne, atrakcyjne, wielotorowe, ale prowadzone tak, by nie zakłócać komercyjnych aktywności lotniska. Projekt ten wspierają również, za co dziękujemy, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Małopolska Organizacja Turystyczna, a także Kraków Tourism Alliance.

Z Kraków Airport można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. To 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach

– Ponoć na lotnisku pojawią się też specjalne półki regionalne.

– Zgadza się. W ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego i w hali przylotów powstaną tzw. rotacyjne strefy wystawiennicze. Będą w nich prezentowane nie tylko atrakcje turystyczne poszczególnych powiatów, ale także – na specjalnych „półkach regionalnych" – najciekawsze produkty i wyroby. Będą one także prezentowane na platformie #KierunekMałopolska oraz na lotniskowych ekranach oraz w mediach społecznościowych. Chcemy również przygotować specjalne zestawy promocyjne z produktami regionalnymi.

– Po co to wszystko?

– Sukces Krakowa i Małopolski to także nasz sukces. To właśnie dlatego jeszcze bardziej chcemy zwiększyć rozpoznawalność naszego regionu – nie tylko w Europie, ale także na świecie.

– Kiedy będziemy mogli zajrzeć na pierwszą półkę regionalną?

– Już za kilka tygodni.

– Małopolanie chcą latać, a Kraków Airport im to zapewnia. Czy jednak dojadą do lotniska szybko i wygodnie?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. Myśląc jednak o układzie drogowym wokół lotniska, trzeba pamiętać o tym, co można osiągnąć szybko, a co jest rozwiązaniem docelowym.

– Na co więc pasażerowie mogą liczyć najszybciej?

– Już wprowadziliśmy usprawnienia w sytuacjach kryzysowych wywołanych np. uszkodzeniami szlabanu. Bardzo dziękuję Policji za wsparcie nas w tych momentach. Przygotowujemy też zmianę wewnętrznego układu komunikacyjnego, dostosowując go do zaplanowanych inwestycji. Wydaje się, że w tej chwili najszybciej uda się przełożyć – na drugą stronę obwodnicy Krakowa – drogę wojewódzką 774. To inwestycja, która jest już na zaawansowanym etapie przygotowania i wiem, że władze regionu z Marszałkiem na czele mają świadomość znaczenia tego projektu dla rozwoju lotniska.

– Gdyby przekładka się powiodła, to oznaczałoby rewolucję w układzie drogowym wokół lotniska?

– Gdyby droga wojewódzka została przeniesiona na drugą stronę obwodnicy, nasze problemy stałyby się zdecydowanie mniejsze. Przecięcie drogi i linii kolejowej generuje w tej chwili wiele problemów. Gdy dochodzi do np. uszkodzenia rogatki na przejeździe kolejowym, od razu tworzą się gigantyczne korki. I jest to ogromny kłopot nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów oraz mieszkańców tych terenów. Docierają do nas dobre wiadomości, że już niebawem ZDW wystąpi o decyzję ZRiD. Trzymamy mocno kciuki za tę inwestycję, która w istotny sposób udrożni nasz układ komunikacyjny.

– To rozwiązałoby wszystkie problemy komunikacyjne.

– Nie. Dałaby nam jednak spory oddech.

– Kolejny etap modelowania układu komunikacyjnego wokół lotniska to?

– Rozbudowa węzła autostradowego Balice. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad koncepcję jego przebudowy udało się tak przeprojektować, że zjazd z autostrady na lotnisko i wjazd na autostradę z lotniska, nie będą kolidowały z linią kolejową. „Ślimaki", które powstaną, to idealne rozwiązanie dla wszystkich poruszających się w tej okolicy. Dodam też, że ma jeszcze powstać wydzielony pas dedykowany wyłącznie dla tych, którzy będą korzystać z lotniska. Trzeba również dodać, że GDDKiA planuje również dobudowę dodatkowych pasów autostrady oraz rozbudowę dróg dojazdowych wokół niej.

– Był jeszcze pomysł Trasy Balickiej?

– Wiemy, że miasto zmieniało swoje plany w tym zakresie, proponując inne rozwiązania drogowe.

– Kraków to również niezwykłe okno na świat dla Krakowa i Małopolski...

– Także sporej części ościennych województw, a nawet Słowacji, Czech i Ukrainy. Z naszego lotniska można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. Oferujemy aż 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach. I zapewniam, że nie jest to nasze ostatnie słowo.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Rozbudowa terminalu pasażerskiego, nowy pas startowy, biurowiec, hala utrzymania lotniska i specjalny hangar dla samolotów. Ponad cztery miliardy złotych na inwestycje w Kraków Airport

– Takiego planu inwestycyjnego krakowski port lotniczy jeszcze nie miał w swojej historii. Jeśli wszystkie inwestycje zostaną zakończone, będziemy jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie – podkreśla Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Ponad 4 miliardy złotych na inwestycje to rekord krakowskiego lotniska?

– Tak. Nowy Plan Inwestycyjny to najbardziej ambitny z planów w historii Kraków Airport. Obejmuje 19 zadań. Gdy wszystkie zostaną zrealizowane, największe lotnisko regionalne w Polsce będzie jednym z najnowocześniejszych portów w Europie. Wygodnym, przestronnym, przyjaznym dla pasażerów, gotowym przyjąć w komfortowych warunkach nawet 20 milionów gości. Dzięki rozbudowie nową przestrzeń zyskają również nasze służby oraz linie lotnicze.

– Jedną z najbardziej spektakularnych i zarazem widocznych inwestycji będzie rozbudowa terminalu pasażerskiego.

– Ona się już rozpoczęła. 13 maja podpisaliśmy umowę – o wartości ponad 537,7 mln zł – z Mostostalem Warszawa. Rozbudowa terminalu od strony zachodniej – czyli tzw. część T6 – to największe przedsięwzięcie infrastrukturalne w historii naszego portu lotniczego. Roboty ziemne rozpoczną się jeszcze w tym roku.

– Gdzie powstanie?

– Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Jego południowa elewacja będzie miała tradycyjną formę pryzmatu, a także charakterystyczne powtarzające się motywy trójkąta. Na pewno dostrzeżemy je np. w kształtach świetlików dachowych. Od strony płyty postojowej powstaną trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wejściami do gate'ów. T6 będzie miał niemal 45 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Wspomnę tylko, że obecny terminal ma 54 tys. metrów kwadratowych.

– Kiedy zostanie oddany?

– W 2029 r., a więc już za trzy lata.

– Co wtedy się zmieni?

– Wszystko. Gdy zostanie oddany do użytku, lotnisko będzie dysponowało w sumie 47 stanowiskami odprawy bagażowo-biletowej (check-in), 20 punktami kontroli bezpieczeństwa, 26 gate'ami, a także 54 stanowiskami kontroli paszportowej – 22 na odlotach i 32 na przylotach. Przybędą nam więc 2 stanowiska check-in, 6 punktów kontroli bezpieczeństwa, 11 gate'ów, a także trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wyjściami do rękawów, poczekalnie odlotowe oraz pasaż handlowo-gastronomiczny.

Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Kto będzie korzystał z terminalu T6?

– Na parterze obsługiwani będą pasażerowie przylatujący. To tutaj znajdą się 32 stanowiska kontroli paszportowej, 10 bramek ABC – automatycznej kontroli granicznej – a także 6 nowych karuzel w hali odbioru bagażu. Na pierwsze piętro przeniesiona zostanie strefa odlotów Non Schengen, a to oznacza nie tylko 22 punkty kontroli paszportowej i 10 bramek ABC, ale także 11 gate'ów oraz dwupoziomowy Salon Business Lounge. Na dachu znajdzie się miejsce na zieleń i instalacje fotowoltaiczne. Podczas tej rozbudowy będziemy wykorzystywali najnowocześniejsze rozwiązania techniczne i technologiczne, powstanie m.in. instalacja, która pozwoli na odzyskiwanie wody do celów gospodarczych.

– To oznacza rewolucję.

– Wszystko to sprawi, że Kraków Airport będzie w stanie wówczas obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów rocznie. Przypomnę tylko, że obecnie funkcjonujący terminal projektowany był – wtedy wydawało się, że z dużym zapasem – do obsługi 8 milionów pasażerów.

– Kiedy lotnisko przekroczyło tę granicę?

– W 2019 roku.

– W minionym roku z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów pasażerów. W tym roku jest mowa, choć są to ostrożne szacunki, o 15 milionach podróżnych. Rozbudowa się dopiero rozpoczęła, a terminal nie jest z gumy.

– Dlatego też, myśląc o komforcie podróżnych, zmieniliśmy plany rozbudowy terminalu pasażerskiego. Zamiast rozpoczynać ją od części wschodniej – jak wcześniej zakładano – przystąpiliśmy do budowy od strony zachodniej. Pierwotnie planowano terminal o przepustowości 12 mln podróżnych rocznie, którą miał osiągnąć w 2031 roku. Zgodnie z aktualnym harmonogramem powstanie obiekt o przepustowości większej niż pierwotnie zakładano, za 45 proc. szacowanej kilka lat temu wartości (wtedy mowa była o 1,2 mld zł). W ten sposób nie tylko obniżyliśmy koszty inwestycji, ale także w dawnym budynku Cargo mógł powstać Terminal Wspierający.

– Co on oznacza dla podróżnych?

– Większy komfort. Pod koniec kwietnia, po gruntownej modernizacji dawnego budynku Cargo, pasażerom odlatującym do strefy Non Schengen mogliśmy oddać do dyspozycji 632 miejsca siedzące – każde z osobnym gniazdkiem – w dużej, wygodnej i funkcjonalnej poczekalni. Przygotowano również miejsca do modlitwy dla wyznawców różnych religii – osobno modlić się mogą kobiety i mężczyźni – specjalny pokój do wyciszenia dla osób neuroróżnorodnych, palarnię na świeżym powietrzu, a także dodatkowe punkty kontroli paszportowej oraz sześć gate'ów.

Na krakowskim lotnisku powstanie specjalny hangar. Będą mogły być w nim jednocześnie serwisowane dwa samoloty kodu C, a więc o rozpiętości skrzydeł od 24 do 26 m

– Ile kosztował Terminal Wspierający?

– Ponad 25 mln zł netto.

– Sporo. Czy warto było tyle inwestować w budynek, który zostanie zburzony za 3 lata?

– Dzięki dodatkowej liczbie pasażerów, nawet ponad 2 milionów rocznie, inwestycja ta zwróci nam się w ciągu roku. Daje nam ona też „paliwo" do wzrostu obsługiwanej liczby pasażerów – z 1800 do 2 700 w ciągu godziny – i to w czasie gdy będzie trwała budowa terminalu T6.

– Gdyby nie powstał?

– Do czasu oddania części T6 nie moglibyśmy się rozwijać w takim tempie, o jakim marzymy. Dzięki niemu możemy dodatkowo przyjąć w Krakowie od 1,5 do 2 milionów pasażerów rocznie.

– Budowa T6 wymusi również przenosiny saloniku VIP.

– To prawda. Stanie się to jednak dopiero około połowy 2027 r. Tymczasowy Terminal VIP stanie przed Terminalem Wspierającym, a więc przed dawnym budynkiem Cargo. Będzie to konstrukcja lekka o powierzchni około 600 metrów kwadratowych.

– Gdy część zachodnia terminalu pasażerskiego zostanie ukończona?

– Prace przeniosą się – oczywiście zakładając, że utrzymają się prognozy wzrostu ruchu pasażerskiego – do części wschodniej. Wtedy też zniknie Terminal Wspierający oraz Tymczasowy Terminal VIP, a lotnisko zyska dodatkowe powierzchnie. Od 2032 r., kiedy zakończą się prace w części wschodniej (T7) oraz modernizacja obecnej części terminalu pasażerskiego (T5), Kraków Airport będzie mógł obsługiwać do 4400 podróżnych w ciągu godziny, a więc nawet 20 milionów pasażerów rocznie w standardzie – według wytycznych IATA – Optimum.

– Czyli zbliżacie się do Okęcia.

– Tak. Takie mamy ambicje.

– Nowy pas startowy to kolejny newralgiczny punkt lotniska.

– Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie wydała w lutym pozytywną decyzję środowiskową dla budowy nowej drogi startowej. Choć decyzji tej został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, nie oznacza to, że od razu mogliśmy przystąpić do budowy. To dopiero początek procesu…

– 1 kwietnia minął okres przewidziany na zgłaszanie odwołań od tej decyzji. Ile ich napłynęło?

– Z tego co wiemy, do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wpłynęły 44 odwołania. To jedna trzecia mniej niż poprzednim razem.

– Co dalej?

– Czekamy na decyzję Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Jak długo to może trwać?

– Trudno to określić. Poprzednio czekaliśmy na nią ponad rok. To inwestycja bardzo duża i skomplikowana. Po prostu czekamy.

– Ile może kosztować budowa nowej drogi startowej?

– Szacujemy, że może to być około 680 milionów złotych.

– Macie plany alternatywne?

– Naszym priorytetem jest utrzymanie obecnej drogi startowej w jak najlepszym stanie. Dlatego intensywnie zajmujemy się pracami utrzymaniowymi. Chodzi o to, aby droga startowa, mająca już 29 lat, mogła nam służyć jak najdłużej.

– Jeśli jednak czas ten się znacznie wydłuży?

– Robimy wszystko, aby do tego nie doszło, ale faktycznie przygotowujemy plan, który uważamy za awaryjny. Wszedłby on w życie tylko wtedy, gdyby postępowania administracyjne dalej się przedłużały, a stan drogi startowej uległ pogorszeniu. Robimy to po to, aby w razie potrzeby móc szybko i w sposób zaplanowany wykonać remont generalny. Plan ten zostałby ogłoszony z dużym wyprzedzeniem, tak aby nie zaskakiwać ani przewoźników, ani pasażerów.

– Zamknięcie lotniska to opcja „atomowa"?

– Tak. Użylibyśmy jej tylko w ostateczności. Wszystko po to, raz jeszcze powtarzam, aby zapewnić bezpieczeństwo pasażerów.

– Droga startowa to jedno, a jej wyposażenie to druga sprawa.

– Zmieniamy dotychczasowe podejście lotniska do strategicznych inwestycji na obecnej drodze startowej. Kumulacja mgieł w Balicach pod koniec minionego roku i związane z tym trudności – nasze, ale przede wszystkim pasażerów – dowodzą, że jest to niezbędne.

eprasa.pl 4d4a701f2e

– Co więc czeka Kraków Airport?

– Wymiana ILS. System wspierający pilotów podczas lądowań w trudnych warunkach, którym lotnisko w tej chwili dysponuje, ma już 23 lata. Jest nie tylko stary, ale też mocno wyeksploatowany. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej postanowiła go więc wymienić na nowy. Pod koniec grudnia 2025 roku PAŻP złożyła do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyrażenie zgody na budowę nowego systemu radionawigacyjnego. Wojewoda obiecał wtedy, że postępowanie będzie przeprowadzone sprawnie i szybko. I tak też się stało. 1 maja wydał stosowną decyzję, nadając jej rygor natychmiastowej wykonalności. Do tej pory funkcjonujący system został wyłączony 4 maja, a nowy zacznie działać od 1 października. Operacja ta ma kosztować około 14 mln zł.

– Dlaczego wymianę ILS zaplanowano od maja do września?

– Chodziło nam o to, aby wyłączenie systemu ILS było jak najmniej kłopotliwe dla pasażerów, lotniska oraz operujących z niego linii lotniczych. Nim podjęliśmy ostateczną decyzję, dokładnie przeanalizowaliśmy – wiele lat wstecz – warunki atmosferyczne panujące w poszczególnych miesiącach. W trakcie tych badań okazało się, że najmniej problemów z pogodą jest od maja do września. Stąd taka, a nie inna, decyzja. Lepiej tej operacji zaplanować się nie dało.

– Gdy prace się zakończą, lotnisko będzie miało II kategorię operacyjną?

– Nie. Dzięki tej inwestycji będziemy mieli nowe urządzenie nawigacyjne I kategorii. Podniesienie kategorii operacyjnej lotniska na wyższy poziom nie sprowadza się tylko do urządzenia. Potrzebna jest do tego również odpowiednia infrastruktura, a tej na pewno nie będziemy mieli 1 października.

– Co więc będzie miało lotnisko od 1 października?

– Nowe urządzenie i istniejącą drogę startową. Wprowadzenie drugiej kategorii lotniska, przy nowym urządzeniu, wymaga szeregu procedur i czasu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to II kategorię operacyjną możemy uzyskać na koniec pierwszego kwartału 2027 roku.

– Naprawdę nie można szybciej?

– Nie ma takiej możliwości. Aby myśleć o staraniu się o podniesienie kategorii ILS musi przez jakiś czas pracować w sposób niezawodny i ciągły. Do tego dochodzi też, o czym wspominałem, kwestia infrastruktury.

– To znaczy?

– Dotychczasową barierą, z którą nie byliśmy w stanie zbyt wiele zrobić, była konieczność dogęszczenia świateł w osi drogi startowej. Dla pierwszej kategorii ILS przepisy przewidują, że są one rozmieszczone co 30 m, a dla kategorii drugiej i trzeciej – nie rzadziej niż co 15 m. W naszym porcie lotniczym światła rozstawione są co 30 m.

– Czy to wielki problem?

– To żaden problem, jeśli budowalibyśmy od podstaw nową drogę startową. Natomiast, gdy mowa o istniejącej drodze startowej, to dogęszczenie świateł wiązałoby się ze sporą ingerencją w pas startowy. Nie chcemy tego robić, bo nasza obecna droga startowa ma już swoje lata i nie zamierzamy pogarszać jej stanu, nie chcemy jej osłabić.

– Jeśli powstanie nowa droga startowa?

– To ten problem zniknie. Będziemy mieli nie tylko II, ale szansę na III kategorię operacyjną.

– Czy do tego celu na razie nie można wykorzystać zmiany przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego?

– Działamy i w tej sprawie. Po zmianie przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, dotyczących wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II, które miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu starań o certyfikację lotniska do tej właśnie kategorii. Jeśli tak się stanie, to pozwoliłoby to na lądowania około 80 proc. samolotów, które w trudnym minionym sezonie zimowym zostały przekierowane na inne lotniska. Przypominam też, że w minionym roku – od końca września do grudnia – tylko dzięki zmianom proceduralnym ponad 300 tysięcy pasażerów mogło odbyć podróż w sposób niezakłócony. To był pierwszy krok. Teraz nadszedł czas na kolejny. I dlatego inwestycji PAŻP nie tylko gorąco kibicujemy, ale mocno ją wspieramy. I tę szansę chcemy jednocześnie wykorzystać, starając się o II kategorię operacyjną.

– Na płycie lotniska trwa jednak wymiana oświetlenia.

– Wymieniamy tylko lampy i automatykę sterującą oświetleniem – na nowocześniejsze. W ten sposób podniesie się jakość oświetlenia obecnej płyty. Niestety, nie kategoria lotniska.

– Kraków Airport zamierza również wybudować nowy biurowiec. Dlaczego?

– Wybudowanie biurowca w nowej lokalizacji sprawi, że budynek, w którym obecnie mieści się zarząd firmy, zostanie w całości przeznaczony dla służb, które pracują w strefie airside, czyli już „za kontrolą bezpieczeństwa". Miejsce to będzie również rezerwą terenową na wypadek dalszego rozwoju portu lotniczego oraz ewentualnej budowy drugiego terminalu w Kraków Airport. To jedyne tak duże miejsce, które ma jeszcze bezproblemowy dostęp do płyty lotniska.

– Gdzie zatem powstanie nowy biurowiec?

– Zostanie on wzniesiony w okolicach dawnego przystanku kolejowego. 1 czerwca planujemy podpisać umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej. Inwestycja, której wartość szacujemy na około 230 milionów złotych, zostanie zakończona w 2029 roku.

– Czy będzie to duży budynek?

– Będzie miał 6 kondygnacji nadziemnych i dwie podziemne. Do wykorzystania będzie 9500 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdzie się w nim miejsce nie tylko na biura, ale także na Centrum Edukacji Lotniczej oraz posterunek policji.

– W pobliżu Kraków Airport miał również powstać nowy hotel.

– I powstanie. Inwestycję tę zrealizuje nasza spółka córka, czyli Kraków Airport Hotel. 5 marca podpisaliśmy list intencyjny z grupą Accor, a nowy hotel będzie działał pod designerską marką TRIBE. Na gości czekać będzie 170 pokoi, restauracja z cocktail barem, a także sala konferencyjna. Koszt inwestycji to około 120 milionów złotych. Budynek stanie przed hotelem Hilton Garden Inn Kraków, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się parking naziemny.

W 2029 roku Kraków Airport będzie w stanie obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów

– Będą też nowe parkingi?

– Tak. Na razie zastanawiamy się jeszcze nad ich lokalizacją.

– Ponoć w Kraków Airport „wyrośnie" również spory garaż dla lotniskowego sprzętu?

– Taki mamy plan. Lotnisko się mocno rozwija, co oznacza, że obsługujemy coraz więcej samolotów. Do tego potrzebny jest specjalistyczny, często unikatowy sprzęt. Nie może on cały czas stać pod chmurką, musi być odpowiednio garażowany i serwisowany. Dlatego też niezbędna jest nam do tego osobna hala.

– Kiedy będzie można z niej korzystać?

– Chcielibyśmy, aby Hala Utrzymania Lotniska powstawała równocześnie z budową nowej drogi startowej. Przewidujemy, że jej budowa zakończy się w 2032 roku.

– Czy na swój „dom" liczyć mogą również samoloty?

– I taką inwestycję mamy w planach. Chcielibyśmy, aby w specjalnym hangarze znalazło się miejsce dla dwóch samolotów kodu C, a więc takich, których rozpiętość skrzydeł wynosi od 24 do 26 m. Można byłoby w nim serwisować, albo dokonywać przeglądów, jednocześnie dwóch np. Airbusów A319, A320, A321, Boeingów 737, a także Embraerów E-190 czy E-195. Choć to inwestycja niemała i kosztowna – około 180 milionów złotych – to jednak ważna i bardzo potrzebna.

– Kraków Airport zamierza również przełożyć Potok Olszanicki. Dlaczego?

– Celem tej inwestycji jest takie poprowadzenie Potoku Olszanickiego, aby jego wody nie mieszały się z wodami opadowymi z terenu lotniska. Jego przełożenie i poprowadzenie kolektorami – każdy o średnicy 1,4 metra i długości 2,6 km – powinno wyeliminować problem ewentualnego zanieczyszczania potoku.

– Ile to będzie kosztować?

– Około 99 milionów złotych netto.

– A co stanie się z wodą z lotniska?

– Woda trafiająca z lotniska do naszego system kanalizacji deszczowej zostanie opomiarowana tak, aby przez cały czas była badana jej jakość. W sytuacji, gdy będzie ona zgodna z parametrami określonymi w obowiązujących przepisach prawa oraz pozwoleniu wodnoprawnym, odprowadzimy ją kanalizacją deszczową z terenu lotniska do Potoku Olszanickiego.

– Gdy parametry te nie będą dotrzymane?

– W przypadku przekroczenia parametrów jakościowych wody zostaną automatycznie przekierowane – za pośrednictwem układu specjalnych zasuw – do bezodpływowego zbiornika o pojemności około 4000 m³. Stąd zostaną przepompowane do sieci kanalizacji Wodociągów Miasta Krakowa. I w ten sposób trafią do oczyszczalni ścieków. Potok Olszanicki nie będzie więc zanieczyszczany.

– Czy nie łatwiej wybudować własną oczyszczalnię?

– Przełożenie Potoku Olszanickiego gwarantuje rozwiązanie tego problemu już za około 1,5 roku. Gdybyśmy chcieli budować oczyszczalnię od zera, wszelkie procedury trwałyby znacznie dłużej, około 7 lat. Tyle czasu zająłby proces otrzymania zgód korporacyjnych i administracyjnych, decyzji środowiskowej, potem do tego dochodzi jeszcze projektowanie, pozwolenie na budowę, wybór technologii, wybór generalnego wykonawcy, budowa… Jeśli jednak okazałoby się, że do Potoku Olszanickiego, mimo jego przełożenia, nadal trafiają wody zanieczyszczone, to oczywiście wybudujemy oczyszczalnię ścieków. Powstanie ona też w sytuacji, gdy okaże się, że odprowadzanie ścieków do systemu miejskiej kanalizacji będzie droższe, niż koszt budowy własnej oczyszczalni. Dlatego obecnie jesteśmy na etapie wykonywania studium wykonalności dla jej budowy.

– Ile będzie kosztowała?

– Jest tyle niewiadomych, że trudno to w tej chwili ocenić. Nie tylko więc analizujemy ten problem, ale jak najszybciej chcemy go rozwiązać.

– Kiedy potok zostanie przełożony?

– Mam nadzieję, że stanie się to w przyszłym roku.

– Gdy Nowy Plan Inwestycyjny zostanie zrealizowany?

– Kraków Airport będzie jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie. Będziemy w stanie, zapewniając komfortowe warunki, obsłużyć około 20 milionów pasażerów rocznie.

Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Tak będzie wyglądał w 2029 roku

FOT. KRAKÓW AIRPORT

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Kraków Airport w 2045 roku

FOT. FOT. DAMIAN SZYMULA

KRAKÓW AIRPORT im. Jana Pawła II 30 lecie SPÓŁKI

Kraków Airport. Największy port regionalny w Polsce

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Kraków Airport był pierwszym polskim lotniskiem, które zostało wyposażone w supernowoczesne skanery CT. Dzięki temu podróżni nie muszą już wyjmować z bagażu podręcznego np. laptopów

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Terminal Wspierający może rocznie obsłużyć ponad 2 mln gości

FOT BALTONA

Design sklepu Kraków Duty Free by Baltona odzwierciedla ideę Sense of Place. Jej wizualnym motywem przewodnim są łuski legendarnego Smoka Wawelskiego

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Nowy budynek Cargo jest blisko 2,5-krotnie większy od starej siedziby. W dawnym Cargo powstał Terminal Wspierający

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Na lotnisku swoje bazy mają irlandzki Ryanair, węgierski Wizz Air oraz PLL LOT. Ryanair w pobliżu portu lotniczego wybudował również swoje centrum treningowe

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Spotterzy to pasjonaci lotniczych fotografii. Nie straszne im żadne warunki

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Sokolnik, sokół i pies Aro na straży lotniska

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Zen, pies redukujący stres u pasażerów

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Maskotka Kraków Airport

FOT. DAMIAN SZYMULA

173 połączenia do 119 miast w 39 państwach – oto letnia oferta Kraków Airport. Ze stolicy Małopolski można polecieć do najbardziej atrakcyjnych zakątków Europy, Bliskiego Wschodu i Ameryki Północnej

Kraków Airport. Atrakcyjny CEL na lato

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

„Lotniskowy Patrol" oraz „Na szlaku" – to dwie wyjątkowe ścieżki, które na pewno skradną serca wszystkich miłośników odkrywania lotniczych tajemnic. O ich wytyczenie zatroszczyło się Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. To dzięki temu dziewięć wakacyjnych tygodni zamieni się w fascynującą przygodę, pełną odlotowych atrakcji i niezwykłych eksperymentów.

Fascynujący wakacyjny CEL

– Jeśli Wasze dzieci kochają samoloty i z ciekawością obserwują wszystko to, co dzieje się na lotnisku, to gwarantujemy, że nasze campy będą wakacyjnym strzałem w dziesiątkę. Lepiej trafić nie można! – zapewnia Daniel Dziob, kierownik Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. – Kluczem naszych campów zawsze jest dobra fabuła i motyw przewodni. W ostatnich latach dzieci wcielały się m.in. w naukowców, detektywów, bohaterów filmowych czy reporterów, a każdy turnus opierał się na przemyślanej i fascynującej historii. I tak też będzie w tym roku. Szykujcie się na moc atrakcji.

Lotniskowy Patrol

Lotnisko to bardzo skomplikowany, a jednocześnie niezwykle precyzyjny organizm. Każdy jego element musi działać idealnie, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Wystarczy jeden drobny błąd, by pojawiły się poważne konsekwencje. Na szczęście w wakacje nad wszystkim czuwać będzie wyjątkowy Lotniskowy Patrol!

Co zrobić z pozostawionym bagażem? Gdzie powinien trafić zagubiony paszport? Jak się zachować, gdy „zniknie" tag bagażowy? Dla wyjątkowego lotniskowego teamu nie ma zbyt trudnych wyzwań. Uczestnicy zabawy wcielą się w członków specjalnej drużyny, która będzie musiała poradzić sobie z problemami pojawiającymi się na lotnisku Penguin Airport.

Na szlaku

To nie są zwykłe zajęcia o Polsce. Uczestnicy zamienią się w badaczy i podróżników, którzy będą poznawać fascynujące fakty o przyrodzie, kulturze, dziedzictwie i historii Polski. Nauczą się korzystać z map, poznają zasady orientacji w terenie, odkryją różnorodność regionów oraz dowiedzą się, czym są miejsca wpisane na listy światowego dziedzictwa i dlaczego wymagają szczególnej ochrony. To pełna emocji przygoda, wspólne poznawanie najbardziej zaskakujących miejsc naszego kraju… bo przecież Polska jest najpiękniejsza!

Przed zespołem CEL dni i tygodnie intensywnej pracy i planowania. Jednak jak sami mówią – to ta część pracy, która daje im najwięcej satysfakcji. To czas tworzenia czegoś, co nie tylko uczy i rozwija, ale też daje dzieciom prawdziwą radość i poczucie, że są częścią wyjątkowej historii. A ta historia zacznie się już 29 czerwca. Zapraszamy!

Najważniejsze informacje:

- Do wyboru jest aż dziewięć terminów – przez całe wakacje.
- Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 7-16.30 (zajęcia programowe 8-15.30).
- Dwie grupy wiekowe: 7-10 lat i 11-13 lat.
- Cena: 950 zł/os. za 5 dni.
- W cenie: materiały do zajęć oraz pełne wyżywienie (śniadanie, II śniadanie, obiad, podwieczorek).
- Liczba miejsc jest ograniczona.
- Link do zapisów: **krakowairport.pl/pl/campy**

Centrum Edukacji Lotniczej

To unikatowy na mapie Polski ośrodek edukacyjny przybliżający zasady funkcjonowania lotniska.

Misja CEL realizowana jest poprzez organizację zajęć specjalistycznych, szkoleń, warsztatów oraz udostępnianie infrastruktury terminalowej. Z oferty mogą skorzystać osoby w każdym wieku. Mile widziane są rodziny z dziećmi, przedszkola, uczniowie szkół i studenci, a także seniorzy i firmy.

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

eprasa.pl 4d4a701f2e

LATO 2026 POŁĄCZENIA REGULARNE ▶ SUMMER 2026 REGULAR CONNECTIONS

UNITED STATES
CHICAGO ▸ 10:05
NEWARK ▸ 9:55

NORWAY
BERGEN ▸ 2:20
OSLO (OSL / TRF) ▸ 2:05
STAVANGER ▸ 2:05
TRONDHEIM ▸ 2:25

FINLAND
HELSINKI ▸ 1:55

SWEDEN
GOTHENBURG ▸ 1:45
STOCKHOLM ▸ 1:45

ESTONIA
TALLINN ▸ 1:55

UNITED KINGDOM
ABERDEEN ▸ 2:55
BELFAST ▸ 2:55
BIRMINGHAM ▸ 2:35
BOURNEMOUTH ▸ 2:25
BRISTOL ▸ 2:40
EAST MIDLANDS ▸ 2:35
EDINBURGH ▸ 2:45
GLASGOW ▸ 2:45
LEEDS BRADFORD ▸ 2:35
LIVERPOOL ▸ 2:40
LONDON (LGW / LHR / LTN / STN) ▸ 2:35
MANCHESTER ▸ 2:50
NEWCASTLE ▸ 2:50

DENMARK
COPENHAGEN ▸ 1:30

LATVIA
RIGA ▸ 1:40

LITHUANIA
VILNIUS ▸ 1:20

IRELAND
DUBLIN ▸ 3:00
SHANNON ▸ 3:05

NETHERLANDS
AMSTERDAM ▸ 2:00
EINDHOVEN ▸ 2:00

GERMANY
DUSSELDORF ▸ 1:50
FRANKFURT ▸ 1:40
MEMMINGEN ▸ 1:35
MUNICH ▸ 1:20
STUTTGART ▸ 1:40

POLAND
GDANSK ▸ 1:20
OLSZTYN-MAZURY ▸ 1:10
SZCZECIN ▸ 1:15
WARSAW ▸ 0:50

BELGIUM
BRUSSELS (BRU / CRL) ▸ 1:50

KRAKÓW AIRPORT

LUXEMBOURG
LUXEMBOURG ▸ 2:20

CZECHIA
PRAGUE ▸ 1:05

FRANCE
LOURDES ▸ 2:50
LYON ▸ 2:15
MARSEILLE ▸ 2:20
NICE ▸ 2:10
PARIS (BVA / CDG / ORY) ▸ 2:15
TOULOUSE ▸ 2:35

SWITZERLAND
BASEL ▸ 1:50
GENEVA ▸ 1:55
ZURICH ▸ 1:45

AUSTRIA
VIENNA ▸ 1:10

HUNGARY
BUDAPEST ▸ 1:10

ROMANIA
BUCHAREST ▸ 1:30

ITALY
ANCONA ▸ 1:45
BARI ▸ 1:55
BOLOGNA ▸ 1:45
CAGLIARI ▸ 2:30
CATANIA ▸ 2:25
GENOA ▸ 2:00
LAMEZIA ▸ 2:10
MILAN (BGY / MXP) ▸ 1:45
NAPLES ▸ 2:00
OLBIA ▸ 2:20
PALERMO ▸ 2:20
PERUGIA ▸ 1:55
PESCARA ▸ 1:50
PISA ▸ 1:50
RIMINI ▸ 1:45
ROME (CIA / FCO) ▸ 2:00
TRIESTE ▸ 1:30
TURIN ▸ 1:55
VENICE (TSF / VCE) ▸ 1:35

CROATIA
DUBROVNIK ▸ 1:45
SPLIT ▸ 1:35
ZADAR ▸ 1:35

SERBIA
BELGRADE ▸ 1:50

MONTENEGRO
PODGORICA ▸ 1:40

ALBANIA
TIRANA ▸ 1:50

BULGARIA
BURGAS ▸ 1:55
SOFIA ▸ 1:40
VARNA ▸ 1:55

SPAIN
ALICANTE ▸ 3:20
BARCELONA (BCN / GRO) ▸ 2:45
BILBAO ▸ 3:10
CASTELLON ▸ 3:00
FUERTEVENTURA ▸ 5:25
GRAN CANARIA ▸ 5:35
MADRID ▸ 3:25
MALAGA ▸ 3:45
PALMA DE MALLORCA ▸ 3:00
SEVILLE ▸ 3:40
TENERIFE ▸ 5:35
VALENCIA ▸ 3:05

PORTUGAL
FARO ▸ 4:00
LISBON ▸ 4:00
PORTO ▸ 3:45

MALTA
MALTA ▸ 2:40

GREECE
ATHENS ▸ 2:30
CHANIA ▸ 2:35
CORFU ▸ 2:05
HERAKLION ▸ 2:45
RHODES ▸ 2:45
SANTORINI ▸ 2:35
THESSALONIKI ▸ 2:00

TURKIYE
ANKARA ▸ 2:30
ANTALYA ▸ 2:45
ISTANBUL ▸ 2:20

CYPRUS
LARNACA ▸ 3:10
PAPHOS ▸ 3:00

KUWAIT
KUWAIT ▸ 4:40

MOROCCO
AGADIR ▸ 4:40
MARRAKESH ▸ 4:25

JORDAN
AMMAN ▸ 3:40

ISRAEL
TEL AVIV ▸ 3:30

UNITED ARAB EMIRATES
ABU DHABI ▸ 5:35
DUBAI ▸ 5:35
SHARJAH ▸ 5:40

SAUDI ARABIA
RIYADH ▸ 5:50

POŁĄCZENIE REGULARNE szacunkowy czas lotu
REGULAR CONNECTION estimated time of flight

STAN NA 25.03.2026 AS FOR 25.03.2026

eprasa.pl 4d4a701f2e

Infografika

Kraków

Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku

Badania zrealizowane przez Małopolską Organizację Turystyczną dla Gminy Miejskiej Kraków, Wydział ds. Turystyki Urzędu Miasta Krakowa

Szacunek rozmiaru ruchu turystycznego w Krakowie w roku 2025

Turyści krajowi i zagraniczni: 54,1% ogółu odwiedzających.
Zagraniczni odwiedzający (turyści i jednodniowi): 15,7% ogółu odwiedzających.

Szacunkowa liczba gości odwiedzających Kraków w latach 2005-2025

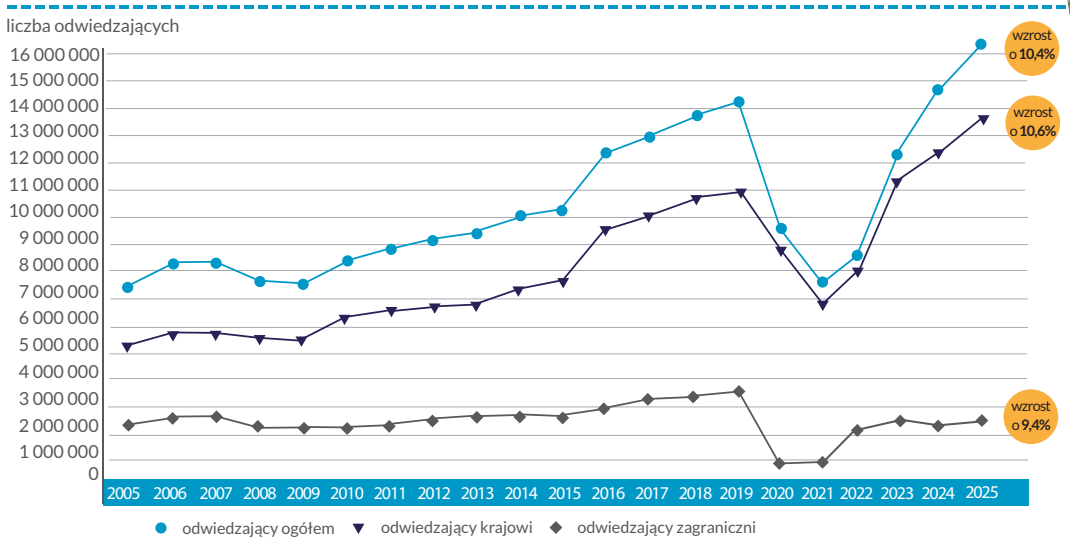

Struktura przyjazdów Polaków do Krakowa z miejsca zamieszkania, według województw w 2025 roku

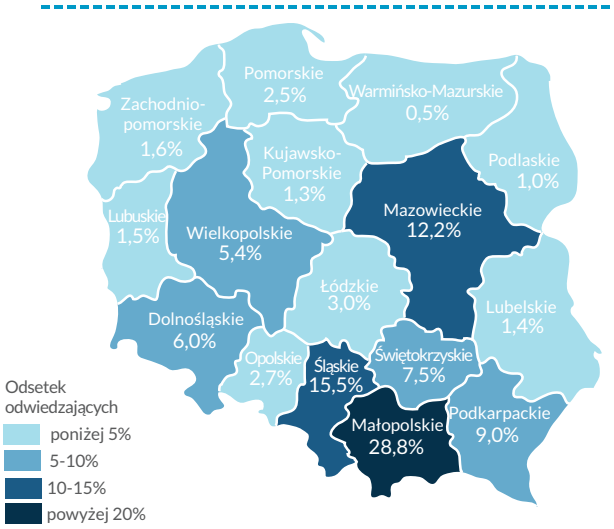

Struktura przyjazdów odwiedzających zagranicznych do Krakowa w 2025 roku według wybranych państw

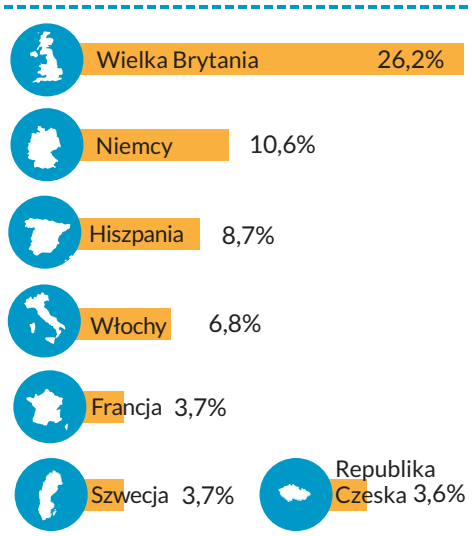

Inne, wybrane:

Słowacja	2,5%
Islandia	2,4%
Stany Zjednoczone	2,3%
Ukraina	2,2%
Niderlandy	2,0%
Norwegia	1,9%
Portugalia	1,9%
Finlandia	1,4%
Litwa	1,4%
Węgry	1,4%
Austria	1,2%
Belgia	1,1%
Dania	1,0%

Kraków sercem polskiej turystyki

15,4 miliarda złotych – tyle wydali goście odwiedzający Kraków w 2025 roku. Osoby z kraju, podczas pobytu w stolicy Małopolski, pozostawiły średnio 448 zł, a odwiedzający zza granicy 1683 zł. W minionym roku skarby Starego Miasta, Kazimierza, Podgórza i Nowej Huty skusiły ponad 16,25 miliona osób. Tak wynika z badania „Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku", zrealizowanego przez Małopolską Organizację Turystyczną we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa.

Małopolanie i Brytyjczycy

Spośród 16,25 mln osób, które w 2025 roku przyjechały do stolicy Małopolski, zdecydowaną większość – 13,7 miliona – stanowili odwiedzający jednodniowi i turyści krajowi. Gości zza granicy było w sumie ponad 2,55 miliona. I co warto wspomnieć, od kilku lat liczba odwiedzających krajowych i zagranicznych systematycznie rośnie.

Kto najchętniej zagląda do Krakowa? Zdecydowany prym wiodą tu Małopolanie, stanowiąc aż 28,8% odwiedzających stolicę swojego regionu. Wyjątkowe walory Krakowa doceniają również mieszkańcy województw: śląskiego (15,5%), mazowieckiego (12,2%), podkarpackiego (9%) i świętokrzyskiego (7,5%).

Jeśli chodzi o odwiedzających z zagranicy to zdecydowany prym w przyjazdach wiodą mieszkańcy Wielkiej Brytanii (26,2%), Niemiec (10,6%) i Hiszpanii (8,7%). Pierwszą piątkę zamykają goście z Włoch (6,8%) oraz Francji i Szwecji – po 3,7%.

Co sprowadza turystów do Krakowa?

Na zdecydowanym pierwszym miejscu jest wypoczynek. Tak odpowiedziało blisko 57% odwiedzających zagranicznych i 54% gości z kraju. Na kolejnych pozycjach znalazło się zwiedzanie zabytków, cele religijne oraz zakupy.

I deklaracje te mają odzwierciedlenie na liście miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów. To Rynek Główny, galerie handlowe, Zamek Królewski na Wawelu, Wzgórze Wawelskie, uliczki i zaułki Starego Miasta, a także parki, restauracje, Bulwary Wiślane, kościoły i Sukiennice.

Dokończenie – str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków

Atrakcje/miejsca najchętniej odwiedzane w Krakowie w 2025 roku

Istotne cele przyjazdu odwiedzających Kraków w 2025 roku

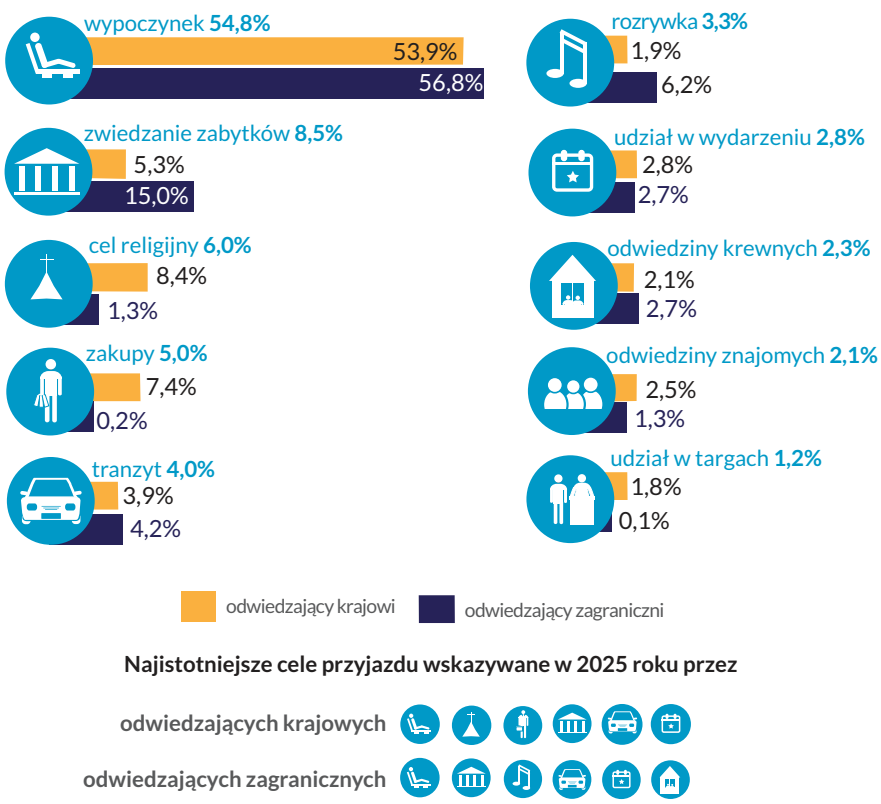

Struktura procentowa długości pobytów odwiedzających Kraków w 2025 roku

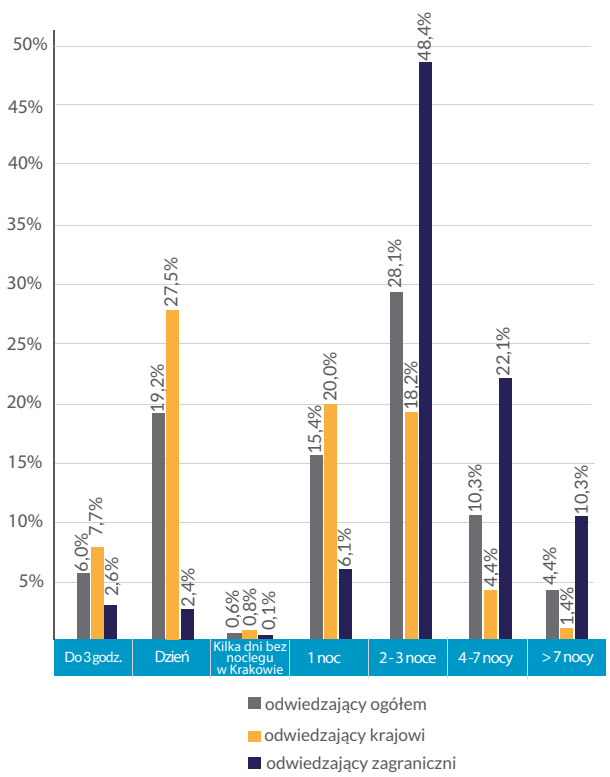

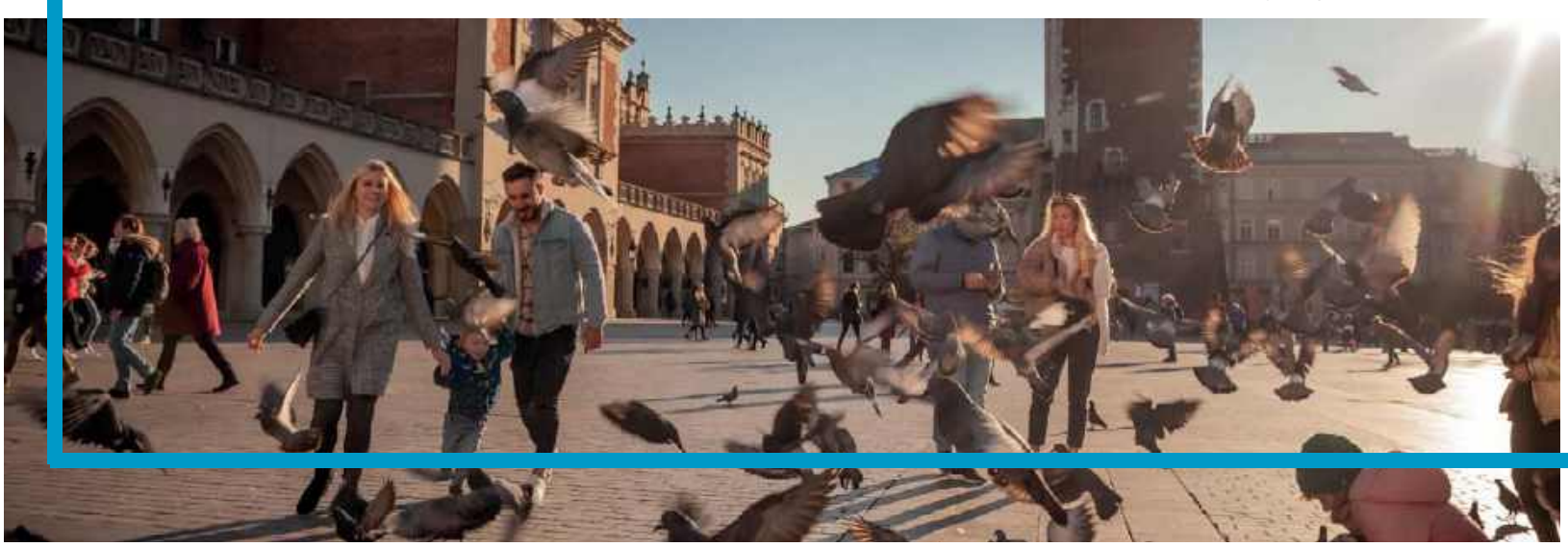

Kraków sercem polskiej turystyki

Dokończenie ze str. 3

Kto najwięcej wydaje w Krakowie?
Odwiedzający krajowi, jeszcze przed przyjazdem do Krakowa, wydają średnio 494 zł, a podczas pobytu w mieście kolejne 448 zł. Zdecydowanie więcej w urlop w stolicy Małopolski inwestują goście z zagranicy – przed przyjazdem to 2223 zł, a do tego dochodzi jeszcze 1683 zł w trakcie pobytu.

Jeszcze przed podróżą do Krakowa najwięcej wydają Włosi (3050 zł), Niemcy (2718 zł), obywatele Stanów Zjednoczonych (2393 zł), Niderlandów (2333 zł) i Francji (2197 zł). Podczas pobytu w Krakowie zdecydowanie najmniej z pieniędzmi liczą się za to mieszkańcy USA, pozostawiając w stolicy regionu 2958 zł. Średnio 2012 zł w Krakowie wydają Hiszpanie, 1915 zł Niderlandczycy, 1865 zł Słowacy, a 1823 zł Włosi.

Hotel czy hostel? Samochód czy mikrobus?
Jakie środki lokomocji wybierają turyści i odwiedzający jednodniowi, by dostać się do Krakowa? Najczęściej jest to samochód (36%). Co może nieco zaskakiwać na drugim miejsce jest samolot – aż 28%, a na trzecim stopniu podium pociąg – blisko 26%. Zdecydowanie mniej wybiera dojazd autokarem turystycznym, a najmniej – tylko 2,6% – zadeklarowało, że do stolicy Małopolski przybyło autobusem lub mikrobusem.

Gdzie najchętniej zatrzymują się turyści? Zdecydowana większość wybiera hotele – tak odpowiedziało aż 41% badanych. Na pensjonaty zdecydowało się blisko 11%, a na apartamenty i aparthotele około 10%. Hostele wybrało 9,4%, motele – 7,2%, a 5,1% zakotwiczyło na ten czas u rodziny.

– Widoczny jest rosnący udział gości korzystających z hoteli 4- i 5-gwiazdkowych, co potwierdza rosnące znaczenie segmentu premium w strukturze ruchu turystycznego – mówił Krzysztof Borkowski, prof. Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej. Opracowanie, które zaprezentowano podczas Forum Turystyki 2026, powstało we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną, Urzędem Miasta Krakowa oraz Międzyuczelnianym Zespołem Ekspertów MOT.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Na trasie ścieżki rowerowej znajduje się czynne osuwisko, które dzieli ją na dwie części

INWESTYCJA ZOSTAŁA SPARALIŻOWANA NA LATA

Ścieżka widmo nad Klimkówką

Agnieszka Nigbor-Chmura
Klimkówka

Choć od wybudowania ścieżki pieszo-rowerowej nad Klimkówką lada dzień minie pięć lat, nadal nie udało się połączyć odcinka prowadzącego od Słonecznej Przystani i dalej Stanicy Wodnej w kierunku Uścia Gorlickiego z odcinkiem, który właśnie od Uścia wiedzie w stronę strzeżonego kąpieliska. Trasa pieszo-rowerowa nagle się urywa na czynnym osuwisku, a trakt, który miał być atrakcją, stał się kompromitacją. Czy coś się zmieni?

Po pięciu latach od zakończenia inwestycji, amatorzy dwóch kółek, jak o ścianę nadal rozbijają się o znak czynne osuwisko. Wtedy pozostaje im tylko zawrócić, albo próbować dojechać do drogi powiatowej i nią do Uścia znów na ścieżkę rowerową. Ta i od tej strony jest ślepą drogą i trasą spacerową, bo znów kończy się na wspomnianym osuwisku. Wyjścia z impasu na razie jednak nie widać.

Pierwotnie projektowana trasa pieszo-rowerowa miała wieść wokół jeziora i być pętlą dla tych, którzy lubią wypoczynek na dwóch kółkach. Zagospodarowanie brzegów zalewu zaczęto realizować etapowo i dwutorowo. Gmina Ropa przy stanicy wodnej wybudowała wówczas całą infrastrukturę wokół kąpieliska, 145-metrowe nadbrzeże, 350-metrową asfaltową ścieżkę rowerową. Do tego cztery łączniki między nabrzeżem a ścieżką, piętnaście plaż kompaktowych, cztery pływające pomosty, pomost cumowniczy, miejsce do wodowania łodzi z drogą dojazdową i chodnikiem. Równocześnie zaaranżowano piaszczyste plaże, zagospodarowano zieleń, wykonano natryski zewnętrzne, oświetlenie, powstała drewniana wiata z grillem i zapleczem sanitarnym. Koszt blisko 4 mln zł.

Równocześnie Starostwo Powiatowe inwestowało w budowę ścieżki pieszo-rowerowej od Słonecznej Przystani pod Stanicę Wodną WOPR i dalej w kierunku Uścia. To wtedy na granicy Klimkówki i Uścia Gorlickiego nad zbiornikiem ujawniło się szerokie czynne osuwisko, co uniemożliwiło zaprojektowanie i wybudowanie pełnowymiarowej trasy pieszo-rowerowej.

W efekcie powstał szlak rowerowy o długości prawie 4,4 km, z kładkami, przepustami i barierami ochronnymi oraz małą infrastrukturą turystyczną, w skład której wchodzą wiaty odpoczynkowe, stoły, ławki i stojaki na rowery. Wszystko za kolejne 4 mln zł.

Dwie inwestycje i dwa samorządy łączył wtedy jeden cel. Wszyscy chcieli stworzyć atrakcję, która miał stać się produktem turystycznym i sprawić, by Klimkówka mogła konkurować z innymi zbiornikami wodnymi na terenie Małopolski. W projektowaniu trasy zaangażowane były też Gmina Sękowa i Uście Gorlickie, bo ścieżka wokół jeziora miała dotrzeć i do ich gmin i stworzyć prawdziwą sieć rowerowych duktów.

Dzisiaj w tej materii niewiele się zmieniło. - Inwestowanie w samorządach w każdą dziedzinę życia ma sens, gdy jest kontynuowane. Chcemy dbać o Klimkówkę i będziemy zabiegać, by turystyka wokół zalewu mogła się rozwijać - mówi dla nas Marcin Krzemiński, wicestarosta powiatu gorlickiego.

Na tym etapie pomiędzy gminą Ropa, Uście Gorlickie, a Starostwem Powiatowym właśnie podpisana została umowa. Z rozmowy ze starostą Krzemińskim wynika, że samorządy gminne chcą przygotować i zrealizować budowę trasy rowerowej po drugiej stronie zalewu.

- Starostwo chce z kolei docelowo stworzyć projekt i wybudować ścieżkę, która pozwoli na bezpieczny i komfortowy przejazd przez teren, który jest osuwiskiem i połączy istniejące dwa jej odcinki. Sama dokumentacja to koszt rzędu 500 tys. złotych. Gdyby chcieć budować mosty i przeprawy, które pozwolą poprowadzić trasę nad osuwiskiem, to koszt jej budowy przekroczyłby pięć milionów złotych - tłumaczy wicestarosta Krzemiński. - Innym rozwiązaniem jest oczywiście ominięcie osuwiska i odsunięcie się od linii brzegowej. To z kolei generuje koszty wykupu gruntów prywatnych pod inwestycję i uruchamia całą procedurę formalnego ich przejęcia. Zakładając, że właściciele prywatnych działek zgodzą się sprzedać część swoich posesji.

Podpisy złożone, zegar ruszył. 15 mieszkań w 18 miesięcy

Agnieszka Nigbor-Chmura
Gorlice

Za 18 miesięcy przy ulicy Kościuszki w Gorlicach stanie nowy blok na piętnaście mieszkań z lokalem usługowym, dziesięcioma garażami i pięcioma pomieszczeniami gospodarczymi. W ramach inwestycji do budynku wybudowana zostanie dojazdowa droga wewnętrzna i miejsca postojowe.

Inwestycja powstaje w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej w miejscu starego miejskiego budynku przy ulicy Kościuszki 13. Generalnym wykonawcą inwestycji została gorlicka firma HAŻBUD, a wartość umowy między Urzędem Miejskim, a wykonawcą opiewa na 6 mln 460 tys. zł.

Zgodnie z harmonogramem, jesienią przyszłego roku do użytku mieszkańców oddanych zostanie 15 lokali. Ich metraż jest bardzo zróżnicowany - od tak zwanych 30-metrowych, jednopokojowych „kawalerek" do blisko 80-metrowych wygodnych rodzinnych mieszkań dwu lub trzypokojowych. Każde ma zostać wykończone w wysokim standardzie pod klucz wraz z 9-stanowiskowym garażem oraz komórkami lokatorskimi. Budynek będzie posiadał na partwerze jeden lokal usługowy.

Choć do naboru o mieszkania w 2022 roku zgłosiło się 30 osób, a wybrano 15 z nich i postępowanie rozstrzygnięto, wszystko wskazuje na to, że od tego czasu część przyszłych lokatorów wycofała się z deklaracji najmu mieszkań w SIM. Urząd Miejski informuje bowiem, że na przełomie maja i czerwca planowany jest nabór uzupełniający, a zainteresowanych odsyła do do śledzenia strony www.gorlice.pl oraz www.simmalopolska.pl, na której na bieżąco pojawiają się informacje dotyczące wszystkich gmin biorących udział w projekcie.

SIM Małopolska Sp. z o.o. to Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa, której celem jest realizacja inwestycji społecznego budownictwa czynszowego w modelu non-profit, na zasadach określonych w ustawie o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa. Spółka została utworzona przez szesnaście gmin we współpracy z Krajowym Zasobem Nieruchomości i zajmuje się budową mieszkań na wynajem z możliwością dojścia do własności. Mieszkania oferowane przez SIM Małopolska są przeznaczone dla osób, które nie mają zdolności kredytowej, ale posiadają zdolność czynszową. Dzięki umiarkowanym kosztom najmu i nowoczesnym rozwiązaniom SIM Małopolska wspiera rozwój lokalnych społeczności i zwiększa dostępność mieszkań w regionie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GOPS GORLICE 0011527829

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W GORLICACH

PUNKT KONSULTACYJNY DLA OSÓB DOZNAJĄCYCH PRZEMOCY PRZY GOPS GORLICE

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB DOZNAJĄCYCH PRZEMOCY DOMOWEJ: 509-985-731, e-mail: zid@gops.gorlice.net.pl

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZINACH 8-15 ORAZ PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, PIĄTEK 16-18

eprasa.pl 4d4a701f2e

Sądeckie uczelnie połączyły juwenalia

Joanna Mrozek
Nowy Sącz

Miniony weekend należał do studentów, którzy bawili się podczas imprez, koncertów i innych wydarzeń.

Po raz pierwszy samorządy studenckie Akademii Nauk Stosowanych oraz Wyższej Szkoły Biznesu-NLU w Nowym Sączu postanowiły zorganizować wspólne juwenalia. W programie znalazły się pochody juwenaliowe, wydarzenia sportowe, turnieje oraz kino plenerowe. Był zlot wyjątkowych pojazdów, w czasie którego prezentowano zabytkowe samochody, jak i nowoczesne sportowe auta. Wieczorami studenci bawili się na imprezach w sądeckich klubach. Punktem kulminacyjnym byłydarmowe koncerty na Starej Sandecji. Na scenie wystąpili kolejno Strawberry Prism, The Mattee, Mad House, a gwiazdami wydarzenia będą Łydka Grubasa oraz Blacha 2115. Wybrano także Miss Juwenaliów 2026. Tytuł zdobyła Wiktoria Obrzut.

FOT. KRZYSZTOF GRIŃSKI

FOT. KRZYSZTOF GRIŃSKI

FOT. JANUSZ BOBREK ANS NOWY SĄCZ

REKLAMA 0011531164

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

Zgodnie z § 6 ust. 4 i 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. 2021 r., poz. 2213)

Burmistrz Biecza
ogłasza I ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż działek, stanowiących własność Gminy Biecz

Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów i Nr Księgi wieczystej	Położenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Termin przetargu	Wysokość i termin wpłaty wadium
232/3 o pow. 0,1449 ha Kw NS1G/00058983/7	Bugaj	65 205,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 1 239,84 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 9^{00}	6 600,00 zł 30.06.2026 r.
232/4 o pow. 0,1440 ha Kw NS1G/00058983/7	Bugaj	64 800,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 3 263,19 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 9^{30}	6 500,00 zł 30.06.2026 r.
232/5 o pow. 0,1549 ha Kw NS1G/00058983/7	Bugaj	69 705,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 7 645,68 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 10^{00}	7 000,00 zł 30.06.2026 r.
232/7 o pow. 0,1438 ha Kw NS1G/00058983/7	Bugaj	64 710,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 1 239,84 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 10^{30}	6 700,00 zł 30.06.2026 r.
232/8 o pow. 0,1445 ha Kw NS1G/00058983/7	Bugaj	65 025,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 3 263,19 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 11^{00}	6 300,00 zł 30.06.2026 r.
232/9 o pow. 0,1403 ha kw NS1G/00058983/7	Bugaj	63 135,00 zł Do ceny działki osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług oraz jednorazowe wynagrodzenie za ustanowienie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu przez działkę 232/6 na rzecz każdoczesnych właścicieli i posiadaczy zbywanej działki w wysokości 7 645,68 zł brutto.	7.07.2026 r. godz. 11^{30}	6 350,00 zł 30.06.2026 r.

Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu przy ul. Rynek 20, Sala konferencyjna pok. nr 111.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieczu, ul. Rynek 20, na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/umbiecz, www.biecz.pl lub pod nr telefonu 13 4406855.

FOT. ANS NOWY SĄCZ

FOT. ANS NOWY SĄCZ

FOT. KRZYSZTOF GRIŃSKI

FOT. KRZYSZTOF GRIŃSKI

eprasa.pl 4d4a701f2e

SMART HOME JAK UDOSKONALIĆ DOMOWE SYSTEMY

Dzięki nowoczesnym urządzeniom możemy obniżyć rachunki za energię

Agnieszka Aulich
agnieszka.aulich@polskapress.pl

Liczy się cena, ale i wygoda użytkowania. Znaczenie mają dalsze koszty eksploatacji.

Szukamy rozwiązań ekologicznych, ale takich, których codzienne stosowanie jest nie tylko komfortowe, ale realnie obniża koszty utrzymania domu.

Smart Home

Dzięki najnowszym technologiom możesz sterować roletami, oświetleniem, temperaturą - całym domem za pomocą aplikacji lub panelu dotykowego. Jak to działa?

Wystarczy ustawić w systemie codzienne czynności, a dzięki aplikacji można kontrolować, czy wszystko działa. Systemowo możesz ustawić podlewanie ogrodu, zamknięcie bramy czy poziom wody w oczku wodnym. Jeśli coś będzie wymagało interwencji - dostaniesz powiadomienie na telefon.

Korzystając z automatyzacji możliwe jest włączanie i wyłączanie światła w każdym pomieszczeniu z poziomu aplikacji lub centralnego panelu dotykowego. Tak samo można sterować natężeniem i barwą światła. Kiedy wracasz z pracy, możesz zdalnie włączyć światło przed bramą czy garażem.

Sporo oszczędności przyniesie odpowiednie ustawienie systemu grzewczego. Poprzez zaawansowany sterownik, któremu możemy wydawać polecenia z poziomu smartfona czy tabletu, wyłączy lub zmniejszy do minimum ogrzewanie na noc i w czasie nieobecności domowników, a podkręci je nad ranem i na krótko przed powrotem z pracy. Rankiem wyskakujących spod kołdry lub powracających wieczorem zmęczonych do domu powita w progu przyjemne ciepło.

System automatycznie ustawi też poziom rolet i kąt lamelek żaluzji, by naturalnie dogrzewać lub schładzać pomieszczenia.

Instalacja fotowoltaiczna

Instalacja fotowoltaiczna jest sposobem na obniżenie wysokości rachunków za prąd (pozostają tylko opłaty stałe).

Jest to w pełni odnawialne i bezemisyjne źródło energii, dzięki czemu przyczyniamy się do ochrony środowiska naturalnego. Oszczędności i samowystarczalność energetyczna to niejedyne zalety fotowoltaiki. Instalacja jest trwała, uniwersalna i prosta w montażu (doświadczonej ekipie montaż zajmuje około dwóch dni). Panele PV pracują efektywnie przez 25-30 lat - to długofalowa inwestycja.

Od samego kosztu zakupu paneli słonecznych ważniejsze jest jednak to, jak szybko taka instalacja się zwraca. Na ogół inwestycja zwraca się po około 6-10 latach.

Termomodernizacja

Ocieplenie domu to spory wydatek, jednak pozwala zaoszczędzić na ogrzewaniu kilka tysięcy złotych rocznie.

Właściwie docieplony budynek zapobiega uciekaniu ciepła zimą i dostawaniu się gorąca do środka latem. Profesjonalne firmy wykonują termomodenizację z maksymalnym wykorzystaniem energii odnawialnej. ne są też okna i materiały izolacyjne. Pozwoli nam to wiele zaoszczędzić na kosztach utrzymania domu.

Pompy ciepła

Do ekologicznych źródeł energii należą również pompy ciepła. Pompy ciepła stały się bardzo popularnym rozwiązaniem - głównie z powodów ekonomicznych; są tanie w eksploatacji i wygodne w użytkowaniu. Pompa ciepła jest urządzeniem praktycznie bezobsługowym. Korzyścią z montażu pompy ciepła w domu jest również fakt, że zapewnia ona ciepłą wodę użytkową.

Bardzo dobrym rozwiązaniem jest inwestowanie w fotowoltaikę w połączeniu z magazynem energii i pompą ciepła.

FOT. MAGNIFIC.COM

Właściwie docieplony budynek zapobiega uciekaniu ciepła zimą, a latem – dostawaniu się upału do środka

Dzięki takiemu połączeniu zyskujemy bezpieczeństwo energetyczne i możemy zaoszczędzić na rachunkach za energię.

Być eko

Są też inne sposoby, by dzięki urządzeniom zaoszczędzić i być eko, wybierając energooszczędny sprzęt AGD. chłodziarko-zamrażarki z szerokimi półkami na drzwiach pomieszczą więcej, zużywając znacznie mniej energii. Podobnie - zmywarka i pralka z krótkimi programami.

Sporo zaoszczędzić możemy na wodzie. Najprostsza sprawa - perlator. Drobiazg zamontowany na wylewce baterii pomaga oszczędzać aż do 60 proc. wody.

REKLAMA 0011529858

BANK SPÓŁDZIELCZY W GORLICACH Rok założenia 1870

...zawsze Twoim bankiem

KREDYT naprawdę może być tani!
Myślisz o wydatkach, zapoznaj się z ofertą naszego Banku

KREDYT „CZTERY PORY ROKU"

oprocentowanie TYLKO 7,50% w stosunku rocznym

do 50 000 zł

- brak prowizji od udzielonego kredytu
- dowolny cel kredytu
- stałe oprocentowanie
- maksymalny okres kredytowania 30 miesięcy
- maksymalna kwota kredytu 50.000 zł
- decyzja kredytowa w dniu złożenia wniosku

RRSO* 7,78%
dla reprezentatywnego przykładu wyliczonego na dzień 02.01.2026 r.

*/ Rzeczywista roczna stopa oprocentowania

Całkowita kwota kredytu 50.000,00 zł spłacana w 30 miesięcznych równych ratach kapitałowo-odsetkowych po 1.832,98 zł, stopa oprocentowania stała w wysokości 7,50% w stosunku rocznym, całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta wynosi 54.989,40 zł, w tym całkowita kwota kredytu – 50.000,00 zł, całkowity koszt kredytu – 4.989,40 zł, na który składają się: odsetki – 5.332,61 zł, prowizja od udzielonego kredytu – 0,00 zł

O szczegóły zapytaj naszych doradców:
Kontakt: 18 353 54 01 | e-mail: biuro@bs.gorlice.pl | www.bs.gorlice.pl
ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK
Wykaz placówek na www.bs.gorlice.pl

REKLAMA 0011528917

ERA KAMIENIA RYTRO

33-343 Rytro, Rytro 228
tel. +48 18 400 01 23, +48 509 46 99 58
e-mail: biuro@erakamienia.pl
www.erakamienia.pl

Od ponad 20 lat oferujemy swoim klientom usługi cięcia na wymiar oraz montażu:
- blatów kuchennych i łazienkowych
- schodów wewnętrznych i zewnętrznych,
- balkonów oraz parapetów
- elewacji kamiennych

Wykorzystujemy materiały takie jak: granit, marmur, kwarcyt, łupek oraz konglomeraty kamienne.

Oferujemy również elementy wyposażenia ogrodów i służymy fachowym doradztwem.

Kamień ogrodowy
- Otoczaki
- Grysy
- Bryły

Kamień elewacyjny
- Nieregularny
- Formatowany
- Panele kamienne

Ogrodzenia kamienne
- Kamień okładzinowy
- Ogrodzenia murowane
- Ogrodzenia z monolitu
- Ogrodzenia Gabionowe

eprasa.pl 4d4a701f2e

REKLAMA 0011528128

MZGKiM Sp. z o. o. Limanowa

LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW

MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl
e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl

Zielona ściana ogrodu. Tajniki pielęgnacji liściastych żywopłotów

Katarzyna Laszczak
katarzyna.laszczak@polskapress.pl

Żywopłot to wspaniała, zielona ściana ogrodu. Najbardziej uniwersalne są żywopłoty iglaste, jednak wiele zalet mają też sezonowe żywopłoty z roślin liściastych.

FOT. UNSPLASH

O tym, jak wygląda żywopłot liściasty, decyduje przede wszystkim odpowiednie cięcie

Żywopłoty liściaste zapewniają ochronę przed kurzem i hałasem. Zielone latem, mogą też pięknie kwitnąć, a jesienią ładnie się przebarwiać.

O efektownym wyglądzie żywopłotów liściastych decyduje przede wszystkim odpowiednie cięcie.

Pierwszy raz krzewy przycina się wiosną po posadzeniu (sadzone jesienią) lub zaraz po posadzeniu (sadzone wiosną). Krzewy tnie się wtedy na wysokość ok. 10-15/20 cm ponad ziemią, dzięki czemu ładnie zagęszczą się już u samej podstawy. Jest to szczególnie ważne w przypadku ligustru pospolitego, który cięty zbyt wysoko z czasem tworzy gęstą, rozrośniętą koronę i łysą, wąską, ażurową podstawę.

W kolejnych latach żywopłot liściasty przycinana się zwykle co roku na wysokości 15-20 cm ponad ostatnim cięciem aż do czasu, gdy osiągnie docelową wysokość, którą później należy jedynie utrzymać.

Krzewy należy przycinać wyłącznie ostrymi narzędziami, gdyż stępione ostrza szarpią brzegi pędów, szpecąc krzew i narażając go na infekcje. Rośliny o zimozielonych, dużych liściach (laurowiśnia), lepiej ciąć ręcznym sekatorem.

Większość roślin liściastych tworzących żywopłot (np. ligustr pospolity, dereń biały, karagna syberyjska, morwa biała, tawuły, śnieguliczki) pierwszy raz w sezonie przycina się wczesną wiosną, przed ruszeniem wegetacji (marzec/kwiecień), a jeśli trzeba, zabieg powtarza się wczesnym latem (czerwiec/lipiec) lub w pierwszej połowie sierpnia, aby młode przyrosty zdążyły zdrewnieć przed zimą.

Żywopłoty z roślin skłonnych do tzw. „płakania"(grab pospolity, klon polny, buk pospolity) wymagają nieco innego traktowania . Cięte wiosną tracą dużo soków, dlatego powinny być przycinane dopiero wczesnym latem (czerwiec/lipiec). ©℗

REKLAMA 0011528847

eprasa.pl 4d4a701f2e

REKLAMA 0011531095

GRUPA GEODEZYJNA
STINGEO
SPÓŁKA Z O.O.

Kompleksowa obsługa geodezyjna inwestycji
na terenie Małopolski

+48 502 285 340

ul. Fabryczna 4
34-730 Mszana Dolna

www.stingeo.com.pl
biuro@stingeo.com.pl

Obsługa geodezyjna inwestycji

Opracowanie map dla celów projektowych:
- pomiary sytuacyjno -wysokościowe
- pomiary uzupełniające

Geodezyjne pomiary realizacyjne:
- tyczenie budynków i budowli
- tyczenie elementów zagospodarowania terenu
- tyczenie tras sieci uzbrojenia trenu
- geodezyjna obsługa budowy

Geodezyjne pomiary inwentaryzacyjne:
- inwentaryzacje powykonawcze wykonanych inwestycji

Prace geodezyjno-prawne

- **Analiza i badanie stanu prawnego nieruchomości**
- **Wznowienia znaków granicznych**
- **Podziały nieruchomości**
- **Rozgraniczenia nieruchomości**

Pomiary przy wykorzystaniu dronów

- ortofotomapy
- numeryczne modele terenu NMT
- chmury punktów
- modele 3D
- pomiar mas ziemnych

Do swoich prac wykorzystujemy bezzałogowe statki powietrzne UAV (drony). Przy ich użyciu oraz specjalistycznego oprogramowania tworzymy ortofotomapy, numeryczne modele terenu - NMT, chmury punktów, modele 3D. Dokonujemy obliczeń mas ziemnych, inspekcji technicznych obiektów, inwentaryzacji poszczególnych etapów budowy oraz wszelkich prac związanych z fotografią i filmowaniem z powietrza.

Inne specjalistyczne prace geodezyjne według zapotrzebowania wyceniamy indywidualnie. Zapraszamy do kontaktu

REKLAMA 0011527968

WIŚNIOWSKI

P.P.H.U.T. MD S.C.

ul. Tarnowska 34,
34-600 Limanowa

tel./fax 18 337 60 26
mdsc@poczta.onet.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krzyżówka panoramiczna

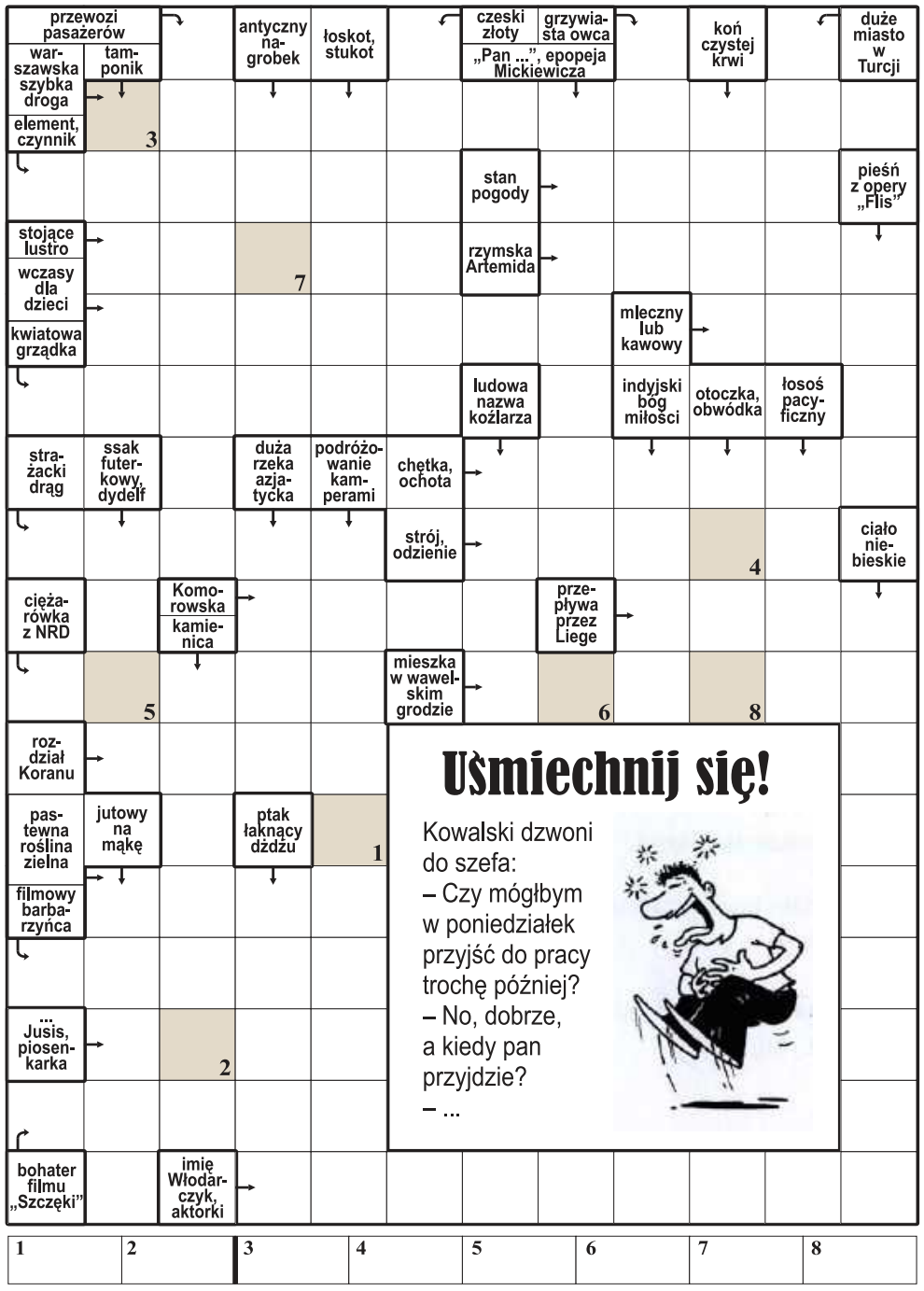

Uśmiechnij się!

Kowalski dzwoni do szefa:
– Czy mógłbym w poniedziałek przyjść do pracy trochę później?
– No, dobrze, a kiedy pan przyjdzie?
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

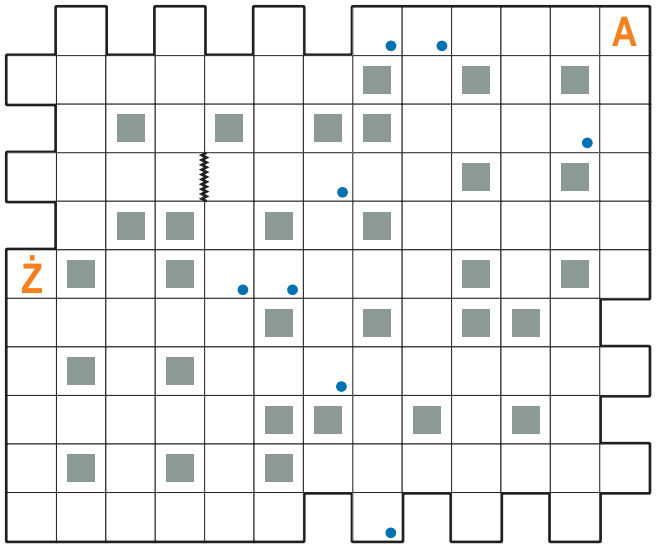

A) kraik w Pirenejach (6).
B) płaskie nakrycie głowy z antenką (5).
C) lokal z kawą, lodami i kremówkami (9).
D) towarzyszy królowej w codziennym życiu (6).
E) rodzaj błyskawicznego zapięcia w kurtce (5).
F) wymyślnie zakręcony pukiel włosów (4).
G) dawny rzemieślnik lub pracownik odlewni (5).
H) bezkrytyczna, impulsywna córka Anieli Dulskiej (5).
I) rzeka z powieści Czesława Miłosza (4).
J) ... Górne, największy słodkowodny zbiornik świata (7).
K) Michael, aktor z filmu „W akcie desperacji” (6).
L) horror w reżyserii Stanleya Kubricka (8).
Ł) element małej architektury przy alejce spacerowej (5).
M) postępowanie pełne kłamstw (8).
N) rabunek na gościńcu (5).
O) osesek zysa (4).
P) popularne określenie telewizora (6).
R) w portfelu Iranki (4).
S) grzyb jadalny, gatunek maślaka (5).
T) jeden z potomków Uranosa i Gai (5).
U) miś z polskiej animacji (7).
W) okres życia najlepszy dla mężczyzny (4,5).
Z) część stodoły, sąsiek (6).
Ż) przed przedszkolem (6).

Krzyżówka z hasłem

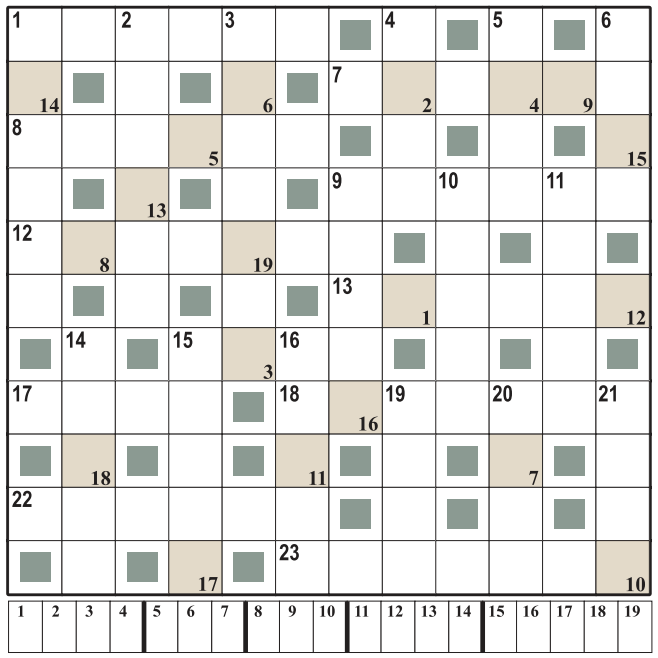

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie tureckie.

Poziomo:
1) dawny śpiewak wędrowny,
7) ... Lubelska na mapie,
8) pokryty emalią,
9) weekendowy dzień,
12) poluje na odyńce,
13) plazma krwi,
15) inwar lub brąz,
17) drapieżny kot,
18) królestwo lwa,
22) stanowisko pracy,
23) rozsądek w działaniu.

Pionowo:
1) cieszy sybarytę,
2) fedruje pod ziemią,
3) gafa towarzyska,
4) dawna opłata drogowa,
5) zboże chlebowe,
6) pszczółka z animacji,
9) budynek gospodarczy,
10) nie dodaje mądrości,
11) dwanaście sztuk,
14) ... Magellana,
15) lokum na towary,
16) nagroda filmowa,
19) na czele armii,
20) rzeka „białych nocy”,
21) roślina w akwarium.

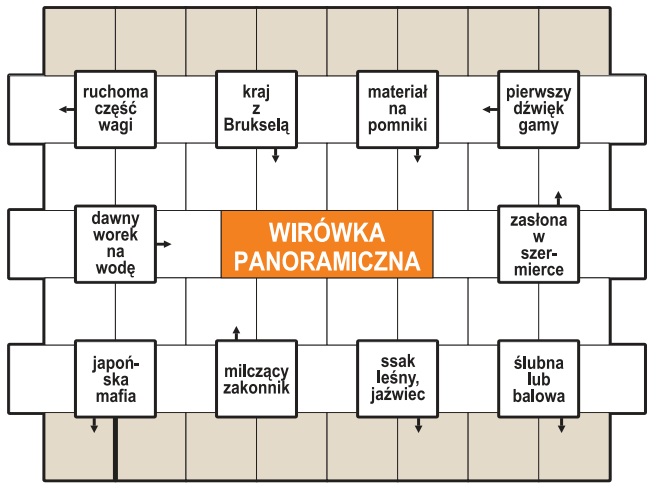

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

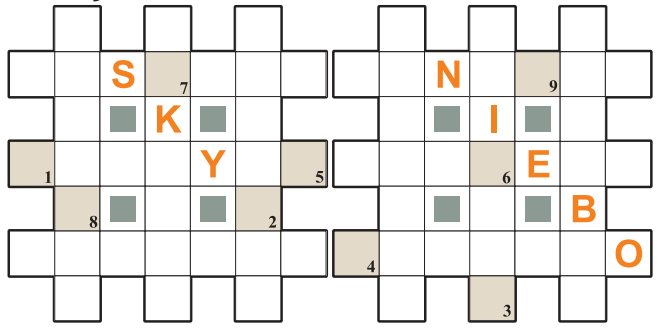

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– młyn ze śmigami
– twórca obrazu „Hołd pruski”
– faworyt w gonitwie
– ...-Benz, marka samochodów
– flirciarz, bałamut
– kwiat ozdobny
– arkana, tajniki
– kościelny fundator
– kołyska dla malca
– podróżna walizeczka
– oprawa drzwi
– namalował „Dziewczynę z perłą”

Logogryf

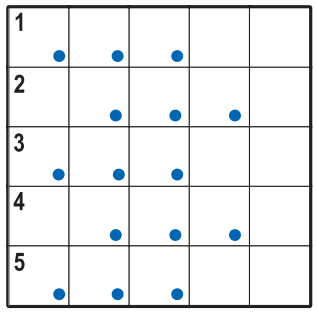

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Jeana d'Ormessona.
1) zuch, junak,
2) rezydencja magnata,
3) przelanie praw na dzieci,
4) rytmiczny chód,
5) zakrywana kwefem.

Szyfr

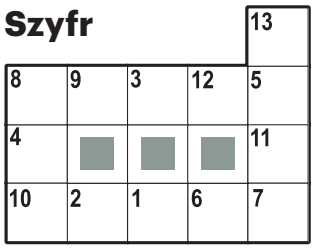

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
8) urząd podległy biskupowi,
10) magiczna w posiadaniu Aladyna.
Pionowo:
13) stolica Jemenu,
8) pod nim stopa wody.

Krzyżówka

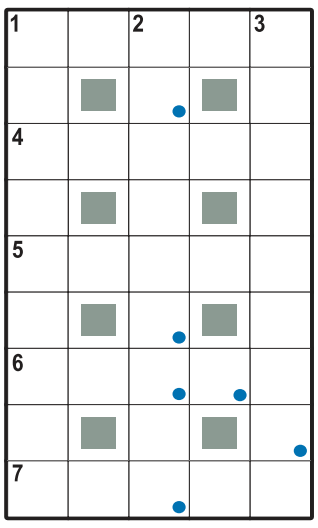

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ... Zbawienia,
4) zasada, reguła,
5) rezultat, wynik,
6) płonie w czasie igrzysk,
7) sukulent z Meksyku.
Pionowo:
1, 2, 3) kobiece imiona.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: We wtorek; **krzyżówka z hasłem:** Syty nie zna ceny jadła; **wirówka panoramiczna:** „Zaginiony autobus”; **duet jolek:** firmament; **logogryf:** „Chwała cesarstwa”; **szyfr:** Maria Pakulnis; **krzyżówka A-Ż:** plastyka; **krzyżówka:** Alicja.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Piątek
29.05.2026

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia

Gazeta Tarnowska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

FOT. ARCHIWUM

SPORT

MARIA KACER POPŁYNIE WŚRÓD NAJLEPSZYCH W EUROPIE. 14-LATKA IMPONUJE OSIĄGNIĘCIAMI

str. 7

LUDZIE

RYSZARD FIEDORAKO I JEGO ZIELONY RAJ NIEMAL W SERCU TARNOWA

Ten ogród mieni się teraz odcieniami zieleni i kolorami kwiatów, krzewów oraz ozdobnych traw. Tarnowianin na swojej posesji hoduje ponad dwieście różnych gatunków roślin!

str. 5

FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

TUCHÓW

Sanktuarium Matki Bożej w remoncie. Czy zdążą na powrót słynącego łaskami obrazu? str. 2

RUDKA

W wiosce chcą poprawić dzietność i zapraszają... bociany. Miejsce na gniazdo już naszykowali str. 4

TARNÓW

O tym domu było głośniej niż o rezydencjach celebrytów. Ministerstwo rozważało zakup, ale skończy się jak zawsze? str. 3

TARNÓW

Mierzą prędkość na drogach powiatu, żeby kierowcy częściej zdejmowali nogę z gazu str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Andrzej Skórka

Kij w szprychę

Jak dziś pamiętam grafikę z konturami Polski i naniesione na nią kreski przyszłych linii kolejowych do lotniska-olbrzyma pod Warszawą - „szprychy" Centralnego Portu Komunikacyjnego. Wśród nich siódma - tarnowska.

Kiedy rządy się zmieniły, CPK z jego szprychami szybko zyskały opinię wypranej z realiów gigantomanii. Spory trwają do dziś, a mnie z tyłu głowy kołacze, że u nas w Tarnowie mamy namacalny przykład na to, jak się kończy gigantomania. Grupa Azoty i jej załoga ledwo zipią przytłoczone 18-miliardowym długiem, który jest pokłosiem niewypału inwestycyjnego w polimery w Policach z czasów zarządów spółki z poprzedniego nadania.

Mimo to wizja siódmej szprychy wciąż u nas jest pociągająca. Miała przecież Tarnowowi otworzyć szynowe okno na świat przez Busko, Kielce, po CPK i Warszawę. W zaktualizowanej wersji projektu siódmej szprychy - póki co - nie ma. Wicepremier Kosiniak-Kamysz obiecał na otarcie łez reaktywowanie linii kolejowej „Szczucinki". Najpierw do Żabna, kiedyś do Szczucina. Gdzieś tam nawet przebąkuje się o jej przedłużeniu w bliżej nieokreślonej przyszłości do Buska, bo wtedy to już byłaby prawie siódma szprycha. Chyba jednak nic z tego, bo jak słyszę podpisano list intencyjny w sprawie budowy nowej linii kolejowej do Buska, tyle że z Krakowa przez Proszowice. Żeby było ciekawiej, parafowały go m.in. samorządy Świętokrzyskiego i Małopolski, a jeszcze jesienią radni małopolscy apelowali do rządu o budowę szprychy tarnowskiej.

Czyli z szybkiej kolei z Tarnowa pod pas startowy CPK raczej klops. Zamiast tego, za niecały miesiąc pociąg pojedzie bezpośrednio z Tarnowa na lotnisko we... Frankfurcie nad Menem. A to za sprawą prywatnego przewoźnika Leo Express. Czuję, że spece od kampanii wyborczej już na okoliczność zamiany CPK na Frankfurt ostrzą sobie zęby.

Remont w sanktuarium w Tuchowie. Czy zdążą na powrót obrazu Matki Bożej?

Paweł Chwał
Tcuhów

W Bazylice Mniejszej w Tuchowie trwa remont. Dostęp do części najbardziej znanego i najliczniej odwiedzanego sanktuarium maryjnego w regionie jest z konieczności ograniczony.

Widok zasłoniętych czarną folią: prezbiterium wraz z bocznymi kaplicami zaskoczył ostatnio między innymi motocyklistów, którzy licznie przybyli do tuchowskiego sanktuarium na tradycyjne rozpoczęcie sezonu na drogach. Niektórzy z tych, którzy po raz pierwszy pojawili się w Tuchowie byli zawiedzeni tym, że nie mogli zobaczyć w pełnej okazałości pięknej, barokowej świątyni stojącej na Lipowym Wzgórzu oraz cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej.

- Cóż, remonty mają to do siebie, że wiążą się z pewnymi utrudnieniami, a niestety przy okazji czasem wychodzą również dodatkowe prace, których pierwotnie nie planowaliśmy - przyznaje o. Grzegorz Gut, kustosz sanktuarium w Tuchowie.

FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Spora część bazyliki jest w tym momencie zastawiona i nie ma do niej dostępu

W oczekiwaniu na powrót obrazu z pracowni konserwatorskiej, zapadła decyzja o tym, aby odświeżyć ściany w świątyni. Te, po raz ostatni były malowane 15 lat temu i od tego czasu zdążyły już w wielu miejscach ściemnieć, przez co nie wyglądały ładnie.

- W trakcie prac malarskich okazało się, że instalacja elektryczna w bazylice jest już stara i przydałoby się ją wymienić na nową. A wiadomo, że lepiej zrobić to teraz, kiedy ściany nie są jeszcze pomalowane i bez obaw można coś w nich skuć, a nie za jakiś czas wracać do tego i znowu zamawiać malarzy - tłumaczy o. Gut.

Prace realizowane są etapami. Na początek obejmowały prezbiterium oraz część nawy głównej i bocznej.

Dodatkowo prowadzone są roboty na strychu, gdzie okazało się, że jest bardzo duże zawilgocenie. Trzeba było wymienić m.in. wełnę mineralną pod blachą, osuszyć całe pomieszczenie, a także zabezpieczyć konstrukcję dachu. - To też mogło mieć wpływ na to, że ściany w bazylice wymagały pilnego odmalowania - dodaje kustosz.

W związku z poszerzeniem zakresu prac trzeba było uzyskać m.in. dodatkowe pozwolenia, w tym od konserwatora, co na pewien czas wstrzymało inwestycję. Jest jednak szansa na to, że uda się wszystko wykonać i odświeżyć świątynię na powrót obrazu Matki Bożej, co ma nastąpić w drugiej połowie czerwca.

Mimo prowadzonego remontu w tygodniu msze święte odprawiane są w świątyni, a w niedziele na ołtarzu polowym na dziedzińcu klasztornym, tak jak w czasie lipcowego odpustu. Obok bocznego ołtarza wystawiona jest kopia tuchowskiego obrazu.

Maj to miesiąc maryjny. Do sanktuarium w Tuchowie przybywają licznie pielgrzymki z regionu i całej Polski. ©℗

TARNÓW

Raj dla dzieci na Kantorii

Rodzinny piknik pełen niespodzianek już jutro na Kantorii, gdzie zaplanowano Miejski Dzień Dziecka. Najmłodsi będą mogli poszaleć na mobilnym placu zabaw (poklocki) i dmuchańcach. Przygotowano także przejażdżki złotym meleksem, pokazy cheerleadingu, warsztaty koralowe, maszkaronowe niespodzianki oraz konkursy z nagrodami. W ramach wydarzenia Pasaż Odkryć zawita na Kantorię z kreatywnymi warsztatami i twórczymi zabawami. Centrum Usług Społecznych zaprosi do swojego stoiska z grami, animacjami i profilaktyką zdrowia. Dodatkowo Straż Miejska rozda odblaski i zachęcać będzie każdego do znakowania rowerów. Zabawa na Kantorii rozpocznie o godzinie 11 i potrwa do godziny 16.
(KOMA)

TARNÓW

Święto pułkowe i piknik na Rynku

W niedzielę obchody święta pułkowego w Tarnowie. Rozpoczną się w południe przy pomniku 16 Pułku Piechoty przy ul. Mościckiego. O godz. 12.30 - msza św. w kościele misjonarzy, po której o godz. 14 wyruszy defilada na Rynek. O godz. 14.30 rozpocznie się uroczystość przejęcia tradycji 16 Pułku Piechoty oraz Batalionu AK „Barbara" przez 113 Batalion Lekkiej Piechoty WOT, który będzie teraz nosił wyróżnik „Tarnowski". Zyska także patrona - płk. Adama Boryczkę i replikę sztandaru 16 PP. Wydarzeniu towarzyszyć będzie piknik historyczno-wojskowy.
(PACH)

NA JUWENALIACH BAWIŁY SIĘ TŁUMY

FOT. ARTUR GAWLE

W minioną sobotę kampus Akademii Tarnowskiej zamienił się w miejsce największej imprezy plenerowej w regionie. Tłumy przybyły na główne wydarzenie tegorocznych juwenaliów w Tarnowie, czyli wielki koncert muzyczny. Wspólnie ze studentami świętowali mieszkańcy miasta i całego regionu. Wydarzenie było bowiem otwarte dla wszystkich. Na finał koncertu juwenaliowego wystąpili: Zalia i Grubson, a wcześniej imprezę rozkręcili: zespół Baciary oraz lokalni artyści: Jakub Stepek i Karol Gut.
(PACH)

GAZETA Tarnowska Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Andrzej Skórka,** Zespół: Paweł Chwał, Robert Gąsiorek, Roman Kieroński, Paulina Marcinek-Kozioł, Paweł Michalczyk.
BIURO OGŁOSZEŃ: **Iwona Potoniec** - kierownik iwona.potoniec@polskapress.pl, **Małgorzata Boruch** malgorzata.boruch@polakspress.pl **tel. 516063856;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

eprasa.pl 4d4a701f2e

ARCHITEKTONICZNA PEREŁKA TRAFI POD SKRZYDŁA MINISTERSTWA KULTURY, CZY MOŻE W RĘCE PRYWATNE?

O tym domu z Tarnowa słyszała cała Polska. Jest na sprzedaż

Andrzej Skórka
Tarnów

W jego sprawie pisano petycje do minister kultury, zdobił okładkę prestiżowego magazynu, a ludzie z całej Polski przyjeżdżali do Tarnowa, by go zobaczyć na własne oczy. Dziś idea pozyskania słynnego Domu Książków w Tarnowie na cele publiczne stoi pod znakiem zapytania.

Od ponad roku jednorodzinny dom w stylu modernistycznym przy ulicy Chopina w Tarnowie jest bardziej medialny niż rezydencje niejednego z celebrytów!

FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Budynek w niezmienionej formie przetrwał ponad pół wieku i coraz bardziej intryguje

Cudo architektury

Spece od architektury cmokają z zachwytu nad Domem Książków, który w praktycznie nienaruszonej formie przetrwał tak z zewnątrz, jak i wewnątrz od lat 70. ubiegłego stulecia. Wymarzył go sobie tarnowski radiolog Stanisław Książek, a unikalny projekt dla niego wykonał słynny krakowski architekt Wojciech Pietrzyk.

Ozdobiona ceramicznymi mozaikami bryła domu przyciąga wzrok, a w środku znajdują liczne smaczki, w tym unikalne kuchenne flizy oraz mozaiki ze słynnej pracowni Husarskich w Krakowie, czy kominek prawdopodobnie od samego Bronisława Chromego, mosiężne żyrandole z pracowni Ryszarda Jachny.

Ikona do wzięcia

Półtora roku temu spadkobiercy doktora Książka wystawili dom na sprzedaż, ale przyznawali, iż woleliby, żeby modernistyczna perełka trafiła w ręce samorządu lub państwa, a dom w nienaruszonej formie pozostał dla potomnych.

Miasto powiedziało „pas" uznając, że nie stać go na zakup i utrzymywanie Domu Książków. Pojawiło się za to mocne lobby zabiegające o włączenie się resortu kultury w ratowanie wyjątkowego domu.

Prawie trzy i pół tysiąca osób podpisało się pod petycją online do minister Marty Cienkowskiej o zakup i zachowanie unikalnego dzieła architektury. „(...) apelujemy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wykorzystanie niepowtarzalnej okazji do wykupienia tego unikatowego dzieła, zapewnienia mu ochrony i stworzenia warunków dla jego udostępnienia szerokiej publiczności."

Petycję poparli m.in. dyrektor Muzeum Architektury Michał Durda, szefowa Narodowego Instytutu Dziedzictwa Marlena Happach, Tomasz Fudala z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Anka i Wilhelm Sasnalowie, czy wicedyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie.

Idealny na muzeum?

Snuto plany urządzenia w Domu Książków swego rodzaju muzeum architektury, miejsca organizowania wykładów, spotkań, lekcji i warsztatów poświęconych architekturze. Budynek mógłby pomieścić malutką kawiarnię, niewielką galerię sztuki, a od czasu do czasu pełnić rolę domu pracy twórczej dla artystów.

Latem ubiegłego roku ministerstwo sprawą zakupu się poważnie zainteresowało, pozostawała tylko do rozstrzygnięcia kwestia zarządzania takim nabytkiem. Rozważano koncepcję utworzenia na jego bazie oddziału Muzeum Narodowego, czy też Narodowego Instytutu Architektury.

W zawieszeniu

Dotąd nic jednak z tych planów nie wyszło.

- Niestety, na chwilę obecną nie pojawiła się żadna instytucja ministerialna, która zechciałaby wziąć pod swoje skrzydła Dom Książków - przyznaje tarnowski poseł Piotr Górnikiewicz, który angażował się w rozmowy w resorcie kultury. Zapewnia, jednak, że tematu nie porzucił.

Zaangażowana w projekt Ewa Łączyńska-Widz, dyrektor BWA w Tarnowie nie traci jeszcze nadziei na pomyślny finał.

- Cały czas próbujemy domknąć temat Domu Książków, który znalazł się trochę w zawieszeniu - zapewnia.

Dom Książków wystawiony jest na sprzedaż, a jego cenę spadkobiercy obniżyli z wyjściowych 5,5 mln zł do 4,7 mln zł. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO SP. Z O.O. W TARNOWIE

0011520725

Zrównoważony i przyjazny transport publiczny

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

WSPIERAMY ELEKTROMOBILNOŚĆ | Dofinansowano ze środków NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Spółka z o.o. w Tarnowie zakończyło realizację projektu „Zielony transport publiczny w Tarnowie - Zakup autobusów z napędem elektrycznym wraz z infrastrukturą ładowania". Koszt całkowity projektu wyniósł niemal 64 mln zł brutto, w tym prawie 12 mln zł to wydatki niekwalifikowane. Ponad 48 mln zł pochodzi z dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy, a 4 mln zł to pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dnia 17 kwietnia 2023 roku, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Spółka z o.o. w Tarnowie złożyło wniosek o dofinansowanie projektu „Zielony transport publiczny w Tarnowie - Zakup autobusów z napędem elektrycznym wraz z infrastrukturą ładowania". Wniosek rozpatrzony został pozytywnie i 9 grudnia 2024 roku Spółka zawarła z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dwie umowy na dofinansowanie. Ostatecznie, przy kosztach całkowitych projektu wynoszących niemal 64 mln zł brutto, w tym ponad 48 mln zł dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy i 4 mln zł pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, na podstawie dwóch umów zawartych z wykonawcą - SOLARIS Bus & Coach Sp. z o.o., tarnowska Spółka zakupiła 20 autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą ładowania (razem 22 punkty, w tym 1 mobilny).

Zgodnie z założeniem, projekt realizowany był etapami. Na podstawie pierwszej umowy podpisanej z SOLARIS Bus & Coach Sp. z o.o. dnia 10 lutego 2025 roku, odbiór pierwszych pięciu autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą ładowania odbył się 29 października 2025 roku. Autobusy włączone zostały do ruchu miesiąc później, 21 listopada. W grudniu na ulicach Tarnowa pojawiły się kolejne 4 autobusy i w sumie, do końca roku, w ruchu znalazło się 17 komfortowych i nowoczesnych pojazdów, korzystających z 19 punktów ładowania.

Zgodnie z drugą umową z wykonawcą podpisaną dnia 8 września 2025 roku, w maju 2026 roku flotę MPK zasiliły trzy ostatnie autobusy elektryczne oraz 3 punkty ich ładowania. Przeszkolenie w zakresie obsługi „elektryków" odbyło w sumie 90 pracowników tarnowskiego MPK.

Nowe pojazdy to 12-metrowe autobusy klasy MAXI, w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Każdy autobus posiada 71 miejsc (z kierowcą), w tym 27 miejsc siedzących, z czego 10 miejsc dostępnych jest z poziomu tzw. niskiej podłogi. Autobusy wyposażone są w klimatyzację i monitoring obejmujący cały pojazd. Nowe pojazdy są ciche i komfortowe. Dzięki zastosowanej funkcji „przyklęku", prawa strona pojazdu obniża się na przystanku do poziomu wejścia, co jest ogromnym ułatwieniem przy wsiadaniu i wysiadaniu nie tylko dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, ale także dla wózków dziecięcych i osób starszych. Podobne ułatwienie i zwiększenie bezpieczeństwa stanowi antypoślizgowa wykładzina, którą pokryta jest cała, bezstopniowa podłoga pojazdu. W autobusach zamontowano fotele w dwóch kolorach, przy czym fotele w kolorze czerwonym znajdują się w pobliżu drzwi i są priorytetowe dla osób uprzywilejowanych. Dziesięć siedzeń dostępnych jest z poziomu podłogi.

Autobusy są zeroemisyjne, o napędzie elektrycznym zasilanym z własnych magazynów energii (akumulatorów) zgodnie z definicją określoną w Ustawie o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Czas ładowania baterii autobusu zależy od stopnia ich zużycia, a ładowanie odbywa się w godzinach popołudniowych oraz w porze nocnej.

Komfort pasażerów i kierowców to jedna strona medalu. Dzięki realizacji projektu, osiągnięty został także zamierzony efekt ekologiczny:

- zmniejszenie emisji CO2: 536,5326 Mg/rok,
- ograniczenie emisji tlenków azotu: 3,8007 Mg/rok,
- ograniczenie emisji pyłów o średnicy mniejszej niż 10 mikrometrów (PM10): 0,0685 Mg/rok,
- zmniejszenie zużycia energii końcowej: 1 556 MWh/rok.

Brak w autobusach tradycyjnego silnika spalinowego oznacza cichą pracę, a to znacząco przekłada się na obniżenie poziomu hałasu, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz pojazdu. Zakupione autobusy stanowią fundamentalny krok w kierunku bardziej zrównoważonego i przyjaznego dla środowiska transportu publicznego w Tarnowie.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE SPÓŁKA Z O.O. W TARNOWIE

eprasa.pl 4d4a701f2e

Pomiary prędkość na drogach powiatu

Paweł Chwał
powiat tarnowski

W 11 nowych lokalizacjach - przy drogach powiatowych pod Tarnowem ustawione zostały mierniki prędkości z elektronicznymi tablicami. Wyświetlane są na nich na bieżąco wyniki pomiaru, a także komunikaty o wysokości potencjalnych mandatów punktach karnych.

Montaż sprzętu został zainicjowany w ubiegłym roku. Starostwo podjęło temat po interwencjach mieszkańców, skarżących się na kierowców, którzy notorycznie w niektórych miejscach przekraczają dozwoloną prędkość, zagrażając ich bezpieczeństwu.

- Mierniki mają za cel przede wszystkim uświadamiać kierowcom, że jadą za szybko i powinni zwolnić - mówi Stanisław Pyzdek, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Tarnowie-Zgłobicach.

Na tablicy wyświetlany jest automatycznie wynik pomiaru prędkości i jeśli ktoś łamie przepisy to świeci się on dodatkowo w kolorze czerwonym. Aby lepiej trafić do wyobraźni kierowców pojawia się też komunikat o tym, jaki mandat i liczba punktów karnych grozi za przekroczenie, którego dopuścili się w danym miejscu. Jeśli zaś ktoś jedzie zgodnie z obowiązującymi ograniczeniami, wynik pomiaru jest wyświetlany na zielono i pojawia się napis: „dziękuję „.

Przy wyborze miejsc ustawienie mierników pod uwagę brano m.in. bliskość szkół oraz osiedli mieszkaniowych, gdzie z dróg korzysta więcej pieszych i gdzie kierowcy szczególnie powinni zwolnić.

- Lokalizacja tablic została uzgodniona z wójtami i burmistrzami, radnymi powiatowymi, sołtysami danych miejscowości, którzy najlepiej orientują się w terenie i wiedzą, gdzie kierowcy mają zbyt ciężką nogę - mówi Stanisław Pyzdek.

Mierniki zamontowano m.in. w Ryglicach, Odporyszowie, Karwodrzy, Jodłówce Tuchowskiej, Brzeźnicy, Wietrzychowicach. Kosztowały 150 tysięcy złotych.

W wiosce chcą poprawić dzietność, więc zapraszają... bociany. Gniazdo już gotowe

Robert Gąsiorek
Rudka

Mieszkańcy miejscowości Rudka w gminie Wojnicz zapraszają do swojej miejscowości bociany. Jedna z rodzin przygotowała dla ptaków miejsce, w którym mogą założyć gniazdo.

FOT. ARCHIWUM JÓZEF OSMĘDA/PEXELS

Mieszkańcy Rudki specjalnie przygotowali na przyjęcie bocianów dogodne miejsce do uwicia gniazda

Rudka to niewielka, malownicza miejscowość w powiecie tarnowskim. We wsi żyje niespełna 200 mieszkańców, którzy tworzą bardzo zgraną społeczność lokalną.

W ostatnich latach na terenie Rudki powstało wiele nowych domów, a mieszkańcy liczą, że pójdzie za tym również wzrost dzietności.

Aby w tym jednak pomóc, jedna z rodzin przy współpracy z radnym gminy postanowiła zaprosić do Rudki bociany, które uważane są za symbol płodności i rodziny.

- Trochę tych mieszkańców już u nas przybywa, ale bocian może być dodatkową inspiracją, bo wiadomo przecież, że bociany przynoszą dzieci - śmieje się Józef Osmęda, radny Rady Gminy Wojnicz mieszkający w Rudce.

Jedna z rodzin z Rudki postanowiła na swojej posesji umieścić konstrukcję, na której być może wkrótce osiedli się właśnie bociania rodzina.

- Rodowity mieszkaniec miejscowości, pan Paweł Zygucki, postanowił wesprzeć tę piękną inicjatywę w wyjątkowy sposób. On i jego rodzina to są zapaleni przyrodnicy i lubią naturę, lubią przyrodę i postanowili coś takiego zrobić. A już gdzieś tam wczesną wiosną fruwał w tych okolicach bocian i może właśnie szukał dogodnego miejsca na gniazdo - podkreśla radny Osmęda.

Paweł Zagucki wraz z bliskimi przygotował wyjątkową konstrukcję, na której starannie spleciono gałązki mające być podbudową dla przyszłego gniazda, które już własnymi siłami mogą sobie dokończyć wić bociany.

Następnie gniazdo dzięki specjalistycznej zwyżce, którą posiada Józef Osmęda zostało zainstalowane na wcześniej odpowiednio przygotowanym pod przyjęcie bocianiej rodziny drzewie.

- Gniazdo jest solidne i ładnie uplecione. Umieszczone zostało na przyciętym modrzewiu. Drzewo nie straciło na tym nic, bo będzie wyrastać dalej z boku, a może w końcu doczekamy się bocianów w Rudce, jak nie teraz, to może w przyszłym roku - zaznacza pan Józef.

Radny z Rudki podkreśla, że najbliższe okolice dla bocianów też powinny być kuszące. Około 100 metrów od miejsca, gdzie umieszczono gniazdo, znajduje się bowiem m.in. urokliwy staw z kaczeńcami.

- Ten teren został uporządkowany, a na biurku pana burmistrza pojawiają się już kolejne dokumenty dotyczące dalszego zagospodarowania tej przestrzeni. Wszystko wskazuje na to, że miejsce to w przyszłości będzie służyć mieszkańcom i całej przyrodzie - podkreśla Józef Osmęda.

Sezon w miejskiej winnicy wystartował

Paweł Chwał
Tarnów

Tarnów od niedawna ma swoją winnicę obok Parku Sanguszków i to właśnie na niej winiarze prowadzący w tym miejscu swoje uprawy zaprosili w miniony weekend tarnowian.

FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Z tych winorośli będzie tarnowskie wino

Winnica na dawnych włościach Sanguszków, jest jedną z największych w regionie. Na 7-hektarowej działce, obok tarnowskiego lądowiska, vis a vis Góry św. Marcina, zasadzone są różne odmiany winorośli. Najstarsze rosną w tym miejscu od czterech lat, ale są też winorośle jedno i dwuletnie.

Teren dzierżawi Małopolskie Stowarzyszenie Winiarzy, a uprawą winorośli w tym miejscu zajęli się winiarze, którzy prowadzą własne winnice w okolicach Tarnowa i mają już spore doświadczenie w tym temacie.

W minioną sobotę i niedzielę zorganizowano rozpoczęcie sezonu enoturystycznego na Winnicy Tarnowskiej. Przy wejściu od strony ulicy Sanguszków i dawnego spichlerza ustawione zostały drewniane kioski, w których można było skosztować i kupić wino. Dodatkowo pojawiło się stoisko z domowym chlebem i serem oraz grill. Organizatorzy rozstawili również dużo leżaków, na których można było odpocząć korzystając ze słońca i degustując wino.

W ramach wydarzenia można było także poznać winnicę, korzystając m.in. z oprowadzania z przewodnikiem.

Spotkania na winnicy mają być kontynuowane aż do jesieni.

Tarnów dla szpitala we Lwowie. Trwa zbiórka

Andrzej Skórka
Tarnów

Cztery organizacje społeczne w Tarnowie za cel postawiły sobie udzielenie wsparcia uniwersyteckiemu szpitalowi we Lwowie. Kwestujących na ten cel spotkać można było między innymi podczas weekendowej Gastromajówki 2026 na Rynku oraz Juwenaliów.

„Nie bądźmy obojętni. Wesprzyjmy ratowanie zdrowia i życia ofiar wojny w Ukrainie" - apelują organizatorzy akcji.

- Postanowiliśmy zorganizować akcję pomocową dla szpitala uniwersyteckiego we Lwowie. Wiemy, że tam są ogromne potrzeby dotyczące takiej bieżącej działalności, ratowania zdrowia i życia ludzkiego - mówi Sławomir Wypasek, koordynator przedsięwzięcia. - Praktycznie z terenu całej Ukrainy, z terenów przy frontowych są do tego szpitala przywożeni pokiereszowani w tej wojnie, również nasi rodacy z całej Ukrainy jak również ze Lwowa. Dlatego postanowiliśmy wesprzeć ten szpital, bo też jest to przedwojenna placówka medyczna, ważna dla polskiej medycyny.

W akcji udział biorą: Towarzystwo Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Tarnowie, Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Tarnowie, Oddział PTTK Grupa Azoty w Tarnowie-Mościcach, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie.

Datki zbierane są do puszek w siedzibach organizatorów oraz instytucji wspierających. Kwestujących wolontariuszy PCK można było spotkać m.in. na Rynku w Tarnowie podczas Gastromajówki oraz na Juwenaliach.

Akcja odbywa się pod honorowym patronatem prezydenta Tarnowa oraz Grupy Azoty.

Zebrane fundusze przeznaczone będą na zakup specjalistycznego sprzętu w porozumieniu ze szpitalem.

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy w kraju do czynienia z falą hejtu i antyukraińską nagonką i z tym się nie zgadzamy. Robimy coś, co ma po prostu pomóc chronić ludzkie życie, zasypywać rowy między narodami. Ogromną dla nas inspiracją była akcja kardynał Rysia, który na początku lutego zorganizował akcję pomocową właśnie dla Ukrainy - dodaje Sławomir Wypasek.

Darowizny można przekazywać również na specjalny rachunek bankowy udostępniony przez Towarzystwo Przyjaciół Lwowa nr 57 1020 4955 0000 7802 0347 4574 z dopiskiem „Pomoc dla Szpitala we Lwowie".

FOT. ARCHIWUM SŁAWOMIR WYPASEK

Za zebrane fundusze zakupiony zostanie sprzęt dla uniwersyteckiego szpitala we Lwowie

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Biznes, innowacje i turystyka

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW. ŚWIETNY DO ŻYCIA, WYPOCZYNKU I INWESTOWANIA. STOLICA MAŁOPOLSKI CHCE BYĆ RÓWNIEŻ NOWOCZESNYM CENTRUM BIZNESU ORAZ TECHNOLOGII
STR. 2

15,4 MILIARDA ZŁOTYCH – TYLE WYDALI TURYŚCI I ODWIEDZAJĄCY JEDNODNIOWI W KRAKOWIE W 2025 ROKU. STOLICA MAŁOPOLSKI SERCEM POLSKIEJ TURYSTYKI
STR. 3-4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Świetny do życia, wypoczynku i inwestowania. Stolica Małopolski chce być również nowoczesnym centrum biznesu oraz technologii

Kraków chce być nie tylko miastem zabytków i turystów, ale przede wszystkim miejscem bliskim mieszkańcom, nowoczesnym i wygodnym do życia

Maciej Badowski

Kraków się zmienia. Szybko i na lepsze. Jest nie tylko najchętniej odwiedzanym polskim miastem, ale także jednym z najbezpieczniejszych. Od lat kojarzy się głównie z historią, zabytkami i turystyką. Z raportu „Wizerunek Krakowa", zrealizowanego przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych, wynika, że pierwsze skojarzenia z miastem nadal są silnie związane z Wawelem, Smokiem Wawelskim, Starym Miastem i dziedzictwem historycznym.

– Chcemy utrzymywać dziedzictwo, bo kultura jest dla nas niezwykle istotna i jesteśmy z niej dumni. Jednocześnie chcemy rozwijać inne strategiczne filary miasta: cyfrowość, innowacyjność i nowoczesność – podkreśla Daniel Wiśniowski, dyrektor departamentu marki Kraków.

Raport „Wizerunek Krakowa" potwierdza, że ten kierunek zaczyna być dostrzegany. W ciągu ostatnich pięciu lat wyraźnie wzrosło postrzeganie Krakowa jako miasta europejskiego, gościnnego i godnego polecenia. Poprawiły się także oceny jakości życia i nowoczesności miasta.

– Jesteśmy liderem pod względem pozytywnego postrzegania miasta. Aż 81 proc. komentarzy dotyczących Krakowa ma pozytywny wydźwięk. To najwyższy wskaźnik spośród wszystkich miast – podkreśla Daniel Wiśniowski.

Zielony Kraków ma być wizytówką miasta

Z raportu wynika również, że coraz więcej osób docenia Kraków, jako miasto, w którym dobrze się żyje. Natomiast do wyzwań wciąż zaliczana jest kwestia jakości powietrza oraz ilości terenów zielonych. Miasto chce jednak pokazać, że zmiany już się dzieją.

– Nie dotarliśmy jeszcze z informacją, że w Krakowie jest już czystsze powietrze. Mieszkańcy odczuwają tę zmianę, ale zewnętrzne postrzeganie miasta nadal jest obciążone doświadczeniami z poprzednich lat – zaznacza Daniel Wiśniowski.

Przypomina też, że Kraków zrealizował program likwidacji kopciuchów, który jeszcze kilkanaście lat temu wydawał się niemożliwy do przeprowadzenia. – Dzisiaj tych kopciuchów już nie ma. Wielu mieszkańców mówi, że był to jeden z najlepszych programów, jakie udało się zrealizować w mieście – podkreśla.

Smart city po krakowsku

Jednym z najważniejszych elementów nowego wizerunku Krakowa ma być cyfryzacja usług miejskich. Miasto rozwija aplikację mKraków, która docelowo ma stać się „cyfrowym urzędnikiem" dla mieszkańców.

– Jesteśmy jedynym miastem w Polsce z własną aplikacją miejską w takim wymiarze. Chcemy, żeby wszystkie najważniejsze sprawy mieszkańcy mogli załatwić w telefonie – mówi Daniel Wiśniowski.

Obecnie aplikacja umożliwia m.in. zgłaszanie problemów do Krakowskiego Centrum Kontaktu, korzystanie z Karty Krakowskiej, zakup biletów okresowych czy obsługę strefy płatnego parkowania. W przyszłości mają pojawić się w niej także informacje o wydarzeniach miejskich, możliwość kupowania biletów czy głosowania w budżecie obywatelskim. Z aplikacji korzysta już około 125 tys. użytkowników.

Raport pokazuje jednak, że obszary związane ze smart city, biznesem i nowoczesnością nadal są słabiej kojarzone z Krakowem niż jego historyczne symbole. Miasto chce to zmienić.

– Wiemy, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji czy przedsiębiorczości. Widać jednak, że te zmiany nie przebijają się jeszcze wystarczająco mocno na zewnątrz. Dlatego dziś kluczowa staje się komunikacja – tłumaczy Daniel Wiśniowski.

Technologiczne centrum Polski

Kraków jest dziś jednym z najważniejszych centrów usług biznesowych i nowych technologii. Coraz mocniej stawia również na rozwój lokalnych firm oraz startupów.

– Kraków plasuje się bardzo wysoko, jeśli chodzi o przedsiębiorczość i rozwój biznesu. Jesteśmy kluczowym ośrodkiem dla centrów globalnych i usług wspólnych. W stolicy Małopolski działa około 300 takich podmiotów, zatrudniających blisko 100 tys. osób – mówi Dominika Walec, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. współpracy ze środowiskiem biznesowym.

Jak tłumaczy, równie ważny staje się rozwój lokalnego ekosystemu innowacji. Według miasta w Krakowie działa już ponad 200 startupów rozwijających zaawansowane technologie w różnych branżach.

– To wciąż niedoceniany, ale niezwykle dynamicznie rozwijający się sektor. Mamy firmy działające nawet w tak niszowych obszarach jak sektor kosmiczny, ale też spółki z obszaru AI, które odnoszą globalne sukcesy – zaznacza Dominika Walec.

Kluczowym argumentem dla inwestorów pozostaje dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Kraków jest jednym z największych ośrodków akademickich w Polsce.

– Mamy 18 uczelni wyższych, 137 tys. studentów i 32 tys. absolwentów kierunków technicznych. Ten talent inżynieryjny i informatyczny jest niezwykle cenny i to właśnie on przyciąga inwestorów – zaznacza pełnomocnik prezydenta Krakowa.

AI, data center i sektor kosmiczny

Jednym z najważniejszych projektów dla miasta ma być rozwój infrastruktury związanej ze sztuczną inteligencją. Szczególne znaczenie Kraków przypisuje inwestycji związanej z fabryką AI Gaia.

– To dla nas niezwykle cenna inwestycja, bo daje dostęp do europejskiej wiedzy i mocy obliczeniowych, których wcześniej nie mieliśmy w takiej skali. To projekt unikatowy zarówno w Polsce, jak i w Europie – mówi Dominika Walec.

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Szmaragd i błękit wody, biel wapiennych skał oraz zieleń. Zakrzówek to wyjątkowe miejsce na mapie Krakowa

Kraków odbierany jest jako miasto gościnne, polecane, europejskie, przyjazne, takie, w którym dobrze się żyje – wynika z najnowszego raportu Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych

Nowe oblicze Krakowa

Kraków pozostaje liderem turystyki w Polsce i regularnie pojawia się w czołówce europejskich rankingów. Jak podkreśla Martyna Lewandowska, zastępca dyrektora Wydziału ds. Turystyki, siłą miasta wciąż są historia, kultura i dziedzictwo, ale coraz większe znaczenie ma także nowoczesna oferta i doświadczenie miasta.

– Jesteśmy topową atrakcją turystyczną i niekwestionowanym liderem rynku turystycznego w Polsce. Nasza pozycja opiera się na historii, kulturze i dziedzictwie. To właśnie tym przyciągamy turystów w pierwszym kontakcie z Krakowem – mówi Martyna Lewandowska. – Turyści bardzo wysoko oceniają także naszą otwartość, przyjacielskość i to, że Kraków jest miastem europejskim, czystym i bezpiecznym.

Miasto chce jednak zachęcać turystów do odkrywania Krakowa poza najpopularniejszymi atrakcjami. Coraz większy nacisk kładzie na lokalność, autentyczne doświadczenia i mniej oczywiste miejsca.

– Chcemy, żeby turysta nie tylko zobaczył najważniejsze zabytki, ale też doświadczył prawdziwego Krakowa – lokalnych produktów, rzemiosła i kuchni – mówi przedstawicielka magistratu. Temu mają służyć nowe projekty, m.in. „Mistrzowie. Krakowski Szlak Rzemiosła", promujący lokalnych rzemieślników i tradycyjne fachy. Miasto chce także mocniej promować regionalną kuchnię.

Kraków rozwija również nowe atrakcje, takie jak Smoczy Szlak skierowany do rodzin i młodszych turystów, a także stawia na turystykę biznesową i kongresową. – Turysta biznesowy często wraca później prywatnie. To szansa, żeby pokazać mu nowoczesny Kraków i zachęcić do odkrywania miasta szerzej niż tylko przez pryzmat zabytków – podkreśla.

Jak dodaje, odwiedzający są dziś coraz częściej pozytywnie zaskoczeni zmianami zachodzącymi w mieście. – Chcemy pokazywać nie tylko zabytki, ale też nowoczesność, nowe przestrzenie i rozwijające się części miasta, takie jak Nowa Huta – podkreśla Martyna Lewandowska.

*****

Badanie do raportu „Wizerunek Krakowa" zostało zrealizowane przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w kwietniu i maju 2026 r. Badanie przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie 1024 respondentów, reprezentatywnej pod względem płci, wieku, wykształcenia oraz regionu zamieszkania, z wyłączeniem mieszkańców Krakowa.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW AIRPORT W EUROPEJSKIEJ LIDZE MISTRZÓW. ŚWIETNY CZAS DLA KRAKOWSKIEGO LOTNISKA
STR. 2-3

PONAD CZTERY MILIARDY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W KRAKOWSKIM LOTNISKU
STR. 4-5

CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ KRAKÓW AIRPORT. ATRAKCYJNY CEL NA WAKACJE
STR. 7

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków Airport w europejskiej Lidze Mistrzów. Świetny czas dla krakowskiego lotniska

– To najlepszy czas w historii krakowskiego lotniska. W ciągu najbliższych lat na 19 inwestycji zamierzamy wydać rekordowe 4,2 miliarda złotych – podkreśla Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Kraków Airport powita w tym roku 15-milionowego podróżnego?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. To jednak nie tylko od nas zależy. Sytuacja na świecie jest mocno skomplikowana – za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się krwawa wojna, konflikt rozgorzał również na Bliskim Wschodzie.

– W jakim więc momencie znajduje się w tej chwili lotnisko?

– Myślę, że jest to najlepszy czas w jego historii. I nie chodzi mi tylko o liczbę obsłużonych pasażerów, ale także o skalę inwestycji, które są przed nami oraz perspektywy rozwoju.

– Rok temu z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów osób.

– Był to kolejny już rekordowy rok w historii lotniska. Oznaczał, według statystyk ACI Europe, że Kraków Airport – w kategorii dużych lotnisk obsługujących pomiędzy 10 a 25 milionów pasażerów rocznie – nie miał sobie równych w Unii Europejskiej. Imponujące 19,5 proc. wzrostu liczby podróżnych, w porównaniu z rokiem 2024, świadczyło także o tym, że jesteśmy potężnym kołem zamachowym małopolskiej gospodarki. Kraków Airport gra po prostu w europejskiej Lidze Mistrzów i pnie się w niej w górę.

– Pierwsze miesiące tego roku...

– To również kilkunastoprocentowe wzrosty, tym razem w porównaniu z już wyśrubowanymi wynikami roku 2025. Jeszcze parę lat temu, gdyby ktoś stwierdził, że krakowskie lotnisko będzie rozwijało się najszybciej w Europie, to nikt by mu nie uwierzył. A tak właśnie było w roku 2025. To jest piękna historia.

– Jak zapowiadają się kolejne miesiące 2026 r.?

– Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego na globalnej scenie, szykuje się nam kolejne najlepsze lato w historii.

– Mimo wojny na Bliskim Wschodzie?

– Tak. Szacujemy, że w wyniku tego konfliktu liczba naszych pasażerów w marcu i kwietniu była niższa o ok. 80 tys. osób.

– Nie jest to mało.

– Zgadza się. Jednak jednocześnie obserwujemy, że na innych kierunkach zwiększa się poziom wypełnienia samolotów.

– Dlaczego tak się dzieje?

Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Świat nie znosi próżni. Jeśli ktoś nie można polecieć w jedno miejsce, wybiera inny, bezpieczny kierunek.

– Z jakiego powodu ląduje w Krakowie i Małopolsce?

– Wśród naszych gości Kraków i Małopolska uchodzą nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, obfitujące w skarby natury i kultury, ale także przyjazne, gościnne oraz – co najważniejsze – bardzo bezpieczne i tolerancyjne. A to, jak wiadomo, ma olbrzymie znaczenie we współczesnym, mocno rozchwianym świecie.

– Czy lotnisko w Krakowie jest jednak w stanie obsłużyć dynamicznie rozwijający się ruch? Przypomnijmy, że projektowane było dla 8 milionów pasażerów.

– Dlatego, aby sprostać nowym wyzwaniom w tym roku, po raz pierwszy od 10 lat, oddaliśmy we władanie podróżnych dodatkową, nowoczesną i komfortową przestrzeń. Terminal Wspierający, bo o nim to mowa, powstał w gruntownie zmodernizowanym budynku dawnego Cargo. Dzięki niemu będziemy mogli przyjąć dodatkowo nawet ponad 2 miliony gości rocznie. Oznacza to jednocześnie wzrost liczby pasażerów obsługiwanych na odlotach – w ciągu godziny – z 1800 do 2700. To także sześć nowych gate'ów, specjalne miejsca do modlitwy, pokój dla pasażerów neuroróżnorodnych, a także pierwsza z prawdziwego zdarzenia palarnia w strefie Non Schengen. Otwarcie Terminalu Wspierającego, nie ukrywam tego, było dla nas dużym wydarzeniem. Oznaczało, że wciąż mamy potencjał, możemy rozwijać się i przyjmować nowych podróżnych.

– Jednak terminal, jak jego nazwa wskazuje, jest rozwiązaniem tymczasowym.

– To prawda. Funkcjonował będzie do 2029 roku, a więc do czasu, gdy do użytku oddana zostanie nasza flagowa, największa w historii Kraków Airport inwestycja infrastrukturalna.

– To znaczy?

– 13 maja podpisaliśmy umowę na rozbudowę terminalu pasażerskiego w kierunku zachodnim. Dzięki tej inwestycji – za 537,7 mln zł netto – powstanie ultranowoczesna przestrzeń o powierzchni blisko 45 tys. metrów kwadratowych. Już za trzy lata będziemy więc mogli obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów, mówimy oczywiście o podstawowej przepustowości terminalu, która obecnie wynosi 8 milionów podróżnych. Potem prace przeniosą się z części zachodniej lotniska – tzw. terminalu T6 – do części wschodniej, gdzie powstanie terminal T7. To zaś oznacza, że w 2032 roku dysponować będziemy już ponad 120 tys. metrów kwadratowych powierzchni oraz możliwością przyjmowania niemal 20 milionów podróżnych.

Łukasz Strutyński: – Kraków i Małopolska uznawane są nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, ale także przyjazne, gościnne oraz bezpieczne i tolerancyjne

– W najbliższych latach liczba pasażerów będzie rosła?

– Wszystko na to wskazuje. Dlatego nie zamykamy się w ramach już uruchomionych inwestycji, tylko z myślą o kolejnych latach rozwoju przenosimy nasze biura, by zwolnić przestrzeń pod kolejny terminal. Przypomnę też, że ostatnio nasi najwięksi bazowi przewoźnicy – Ryanair, Wizz Air i PLL LOT – poszli na „zakupy". Chcą nie tylko unowocześnić, ale także powiększyć swoją flotę. To oznacza nowe możliwości również dla nas – nie tylko więcej zbazowanych samolotów, więcej miejsc pracy, ale także mocny rozwój siatki połączeń.

– Nie obawiacie się, że inne porty lotnicze zachcą Wam podbierać podróżnych?

– Oczywiście widzimy aktywność wielu miast i regionów, zarówno w Polsce, jak i za granicą, by ten ruch do siebie ściągać. Nie żyjemy przecież w próżni, a działamy na bardzo konkurencyjnym rynku. Dlatego też robimy wszystko, aby tej konkurencji sprostać. Gdybyśmy bowiem tylko raz, choć na krótko, przystanęli, to wtedy trudno byłoby nam powrócić do gry na tej najbardziej wymagającej scenie Europy.

– Zbliża się sezon letni, szczyt operacji lotniczych. Czy podróżni muszą liczyć się z długimi kolejkami do kontroli bezpieczeństwa?

– Robimy wszystko, aby tak się nie działo. W minionych latach zwiększyliśmy obsadę na stanowiskach kontroli bezpieczeństwa. W 2025 roku pojawiły się też pierwsze nowoczesne skanery CT, czyli tomografy komputerowe do prześwietlania bagażu. Dzięki nim, jako pierwszy port lotniczy w Polsce, mogliśmy praktycznie zrezygnować z limitu płynów przewożonych w bagażu podręcznym. Z walizek i toreb nie trzeba już także wyjmować urządzeń elektronicznych – laptopów, aparatów fotograficznych czy komórek.

– Co to oznacza dla podróżnych i lotniska?

– Dla pasażerów to większa wygoda, komfort, bezpieczeństwo oraz mniejszy stres. Dla nas to przede wszystkim skrócenie czasu potrzebnego do obsługi jednej osoby o blisko 30 procent. Nasze dane wskazują, że oczekiwanie na kontrolę bezpieczeństwa wynosi teraz średnio poniżej 10 minut. I to nawet w tych momentach, kiedy bite są kolejne dzienne rekordy obsłużonych pasażerów. Skanery CT znacząco również usprawniły pracę służb odpowiedzialnych za kontrolę bagażu podręcznego. W razie wątpliwości, co do jego zawartości, urządzenia te tworzą trójwymiarowy obraz bagażu, umożliwiając jego „cyfrowe rozpakowanie". Dzięki tym rozwiązaniom możemy więc zapomnieć o sytuacjach, gdy kolejki oczekujących do kontroli bezpieczeństwa sięgały często aż na przystanek kolejowy.

– Sporym wyzwaniem, ułatwiającym tym razem lądowanie samolotów w mgliste dni, było również wprowadzenie Low Visibility Procedures. Czym jest LVP?

– Tę specjalną procedurę dla samolotów wprowadzamy tylko wtedy, gdy widzialność na drodze startowej spada poniżej 550 m lub pułap chmur jest niższy niż 60 m, a więc w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W takiej sytuacji na płycie postojowej i polu manewrowym przerywa się prace niezwiązane z obsługą samolotów oraz wycofuje się wszystkie osoby i pojazdy, które nie są niezbędne do ich obsługi. Sprawdza się również czystość nawierzchni drogi startowej, kontroluje sprawność oświetlenia, wprowadza dodatkowe ograniczenia w ruchu pojazdów na drodze startowej i drogach kołowania.

– Co zmieniła ta procedura?

– Dzięki niej lądowania mogą odbywać się, gdy widoczność w I tercji drogi startowej, a więc tam gdzie przyziemia samolot, wynosi nie mniej niż 550 m, a podstawa chmur jest większa lub równa 60 m. Przypomnę tylko, że do tego momentu taka widoczność była wymagana na całej długości drogi startowej. Starty samolotów mogą się odbywać przy widoczności co najmniej 350 m.

– Jak długo lotnisko funkcjonowało w tej procedurze?

– W grudniu 2024 r. było to około 40 godzin, a w szczególnie dla nas trudnym grudniu 2025 roku ponad 200 godzin.

– Ile lotów w tym czasie musieliście odwołać lub przekierować na inne lotniska?

– Tyle samo, zarówno w grudniu 2024 r., jak i w grudniu 2025 r. Od 5 do 6 proc.

– Co to oznacza?

– Dzięki LVP, np. 2 grudnia 2025 r. przekierowano z naszego lotniska o 90 proc. mniej samolotów, niż miałoby to miejsce przed zmianą procedury, 4 grudnia – 45 proc. mniej, 6 grudnia – 75 proc. mniej, a 8 grudnia – 80 proc. mniej. Od września do końca grudnia 2025 r., tylko dzięki zmianie tej procedury mogliśmy przyjąć ponad 317 tysięcy podróżnych. Bez LVP, np.

eprasa.pl 4d4a701f2e

w 2024 roku i wcześniej, nie mogliby oni odlecieć z Krakowa lub przylecieć do stolicy Małopolski.

– Kiedy jednak krakowski port lotniczy doczeka się nowoczesnego systemu wspomagającego lądowania samolotów w warunkach ograniczonej widoczności?

– Już wkrótce, dzięki aktywności i współpracy z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, będziemy dysponowali nowoczesnym systemem ILS. Wspomnę tylko, że 4 maja został wyłączony – po 23 latach funkcjonowania – stary ILS. Przez kilka letnich miesięcy samoloty będą więc lądowały i startowały korzystając z innych urządzeń nawigacyjnych. Nowy ILS zostanie włączony od 1 października.

– To oznacza II kategorię operacyjną dla lotniska?

– System będzie nowy, jednak kategoria wciąż pozostanie na poziomie I. Od razu jednak dodam, że równolegle toczą się prace nad tym, aby pod koniec I kwartału 2027 r. mógł on zostać podniesiony do wyższej, II kategorii. Tę możliwość dała nam zmiana przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), która dotyczy wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II. W naszej ocenie wymogi, które wskazano w nowych przepisach, jesteśmy w stanie spełnić, bez ingerencji w drogę startową.

– Co trzeba zrobić, aby stało się to możliwe?

– Musimy m.in. uzyskać możliwość certyfikacji oświetlenia nawigacyjnego zgodnie z przepisami ICAO, zmienić system monitoringu oświetlenia, a także wyznaczyć Obstacle Free Zone (OFZ), czyli strefę wolną od przeszkód. I nie ukrywam, że chcemy to zrobić jak najszybciej.

– Przepisy te są dopiero w trakcie implementacji na poziom europejski.

– To prawda. Jednak w tej sprawie współpracujemy nie tylko z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, ale również Urzędem Lotnictwa Cywilnego, który czuwa nad poprawnością formalną tych działań. Gdyby ten proces udało się sprawnie przeprowadzić, Kraków Airport mógłby się cieszyć z II kategorii operacyjnej już w pierwszym kwartale 2027 r. To zaś oznaczałoby łatwiejsze i bezpieczniejsze lądowanie w trudnych warunkach atmosferycznych.

– Przy jakich warunkach mogłyby się wtedy odbywać lądowania?

– Jeśli będziemy dysponowali kategorią II, w Krakowie będą mogły lądować samoloty, gdy widzialność na drodze startowej będzie wynosiła 300 m, a podstawa chmur znajdowała się będzie na wysokości większej lub równej 30 m. Natomiast starty mogłyby się odbywać przy widzialności 300 m.

– Co oznaczałoby to dla lotniska?

– Rewolucję. Przypomnę tylko, że gdyby system ten działał w minionym sezonie zimowym, to ponad 80 proc. samolotów, które zostały przekierowane na inne lotniska, mogłyby u nas wylądować. A realnie pewnie więcej, bo przecież wielu pilotów oczekuje w tzw. holdingu na zmianę warunków pogodowych, które na naszym lotnisku często są bardzo dynamiczne. ILS kat. II to będzie rewolucyjna zmiana nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów. Jest więc o co walczyć.

– Kraków Airport chce być również ambasadorem Krakowa i Małopolski?

– Nie ukrywamy tego. Osadzenie tego wszystkiego, co robimy, zarówno w Krakowie, jak i regionie ma dla nas olbrzymie znaczenie. Dlatego jeszcze mocniej chcemy być obecni w przestrzeni miejskiej. Stąd nowe umowy o współpracy – z uczelniami, instytucjami kultury, także organizacjami, które współtworzą nowoczesną tkankę miasta.

FOT. DAMIAN SZYMULA

Dyskutujemy także, m.in. z Wawelem i Wieliczką, o ich większej obecności na krakowskim nowym terminalu. I od razu dodam, ta współpraca nie będzie się odbywać na poziomie wymiany komercyjnej, chodzi o pokazanie tego co najpiękniejsze w naszym mieście i regionie. Staramy się też, aby nasz nowy terminal nabrał bardziej miejskiego, krakowskiego charakteru. Tak narodził się, już zrealizowany, pomysł krakowskiej szopki osadzonej w architekturze lotniska, seledynowa maskotka smoka, która już stała się jednym z symboli portu, czy lada dzień inaugurowany nowy element krakowskiego Smoczego Szlaku przy terminalu.

– Jak będzie nazywała się nowa maskotka Kraków Airport?

– Jeszcze tego nie wiemy. W chwili, gdy rozmawiamy, decydują o tym pasażerowie. Właśnie trwa głosowanie internautów.

– W Kraków Airport pojawiła się również Baltona.

– To prawda. Od niedawna jest to nasz nowy kontrahent. I od razu dodam, że swojej największej powierzchni komercyjnej nadała smoczy charakter...

– Dlaczego tak wielką wagę przywiązujecie do promocji Kraków Airport, Krakowa i Małopolski? Jesteście przecież tak znanymi markami, że nie musielibyście tego robić.

– To nasza misja. I chcemy to robić. Przypomnę też, że promocję Krakowa i regionu mamy też wpisaną w umowie spółki.

– Jest region, a nie ma Małopolski?

– Wtedy, gdy podpisywano umowę, Województwa Małopolskiego jeszcze nie było na administracyjnej mapie Polski.

– Mimo to nie zapominacie o Małopolsce?

– Nie tylko nie zapominamy, ale chcemy ją intensywnie promować. „Kierunek: Małopolska" to nasza propozycja na zwiększenie rozpoznawalności regionu wśród milionów pasażerów. Lotnisko jest przecież nie tylko mocno bijącym sercem regionalnej gospodarki, ale również wspaniałą wizytówką Małopolski. Warto więc, aby turyści poznali jej najatrakcyjniejsze oblicza. Stąd tuż po przylocie chcemy budować – wspólnie z samorządami – większą rozpoznawalność lokalnych marek i produktów oraz kształtować wizerunek Małopolski, jako regionu malowniczego, bogatego w dziedzictwo kulturowe, ale również nowoczesnego, innowacyjnego, otwartego na rozwój, a przede wszystkim bezpiecznego.

– Kto może liczyć na współpracę z lotniskiem?

– Wszystkie 22 powiaty. Od 15 kwietnia formularz zgłoszeniowy do programu jest dostępny na stronie www.krakowairport.pl Od razu też dodam, że nasze działania promocyjne będą bardzo wszechstronne, atrakcyjne, wielotorowe, ale prowadzone tak, by nie zakłócać komercyjnych aktywności lotniska. Projekt ten wspierają również, za co dziękujemy, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Małopolska Organizacja Turystyczna, a także Kraków Tourism Alliance.

Z Kraków Airport można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. To 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach

– Ponoć na lotnisku pojawią się też specjalne półki regionalne.

– Zgadza się. W ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego i w hali przylotów powstaną tzw. rotacyjne strefy wystawiennicze. Będą w nich prezentowane nie tylko atrakcje turystyczne poszczególnych powiatów, ale także – na specjalnych „półkach regionalnych" – najciekawsze produkty i wyroby. Będą one także prezentowane na platformie #KierunekMałopolska oraz na lotniskowych ekranach oraz w mediach społecznościowych. Chcemy również przygotować specjalne zestawy promocyjne z produktami regionalnymi.

– Po co to wszystko?

– Sukces Krakowa i Małopolski to także nasz sukces. To właśnie dlatego jeszcze bardziej chcemy zwiększyć rozpoznawalność naszego regionu – nie tylko w Europie, ale także na świecie.

– Kiedy będziemy mogli zajrzeć na pierwszą półkę regionalną?

– Już za kilka tygodni.

– Małopolanie chcą latać, a Kraków Airport im to zapewnia. Czy jednak dojadą do lotniska szybko i wygodnie?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. Myśląc jednak o układzie drogowym wokół lotniska, trzeba pamiętać o tym, co można osiągnąć szybko, a co jest rozwiązaniem docelowym.

– Na co więc pasażerowie mogą liczyć najszybciej?

– Już wprowadziliśmy usprawnienia w sytuacjach kryzysowych wywołanych np. uszkodzeniami szlabanu. Bardzo dziękuję Policji za wsparcie nas w tych momentach. Przygotowujemy też zmianę wewnętrznego układu komunikacyjnego, dostosowując go do zaplanowanych inwestycji. Wydaje się, że w tej chwili najszybciej uda się przełożyć – na drugą stronę obwodnicy Krakowa – drogę wojewódzką 774. To inwestycja, która jest już na zaawansowanym etapie przygotowania i wiem, że władze regionu z Marszałkiem na czele mają świadomość znaczenia tego projektu dla rozwoju lotniska.

– Gdyby przekładka się powiodła, to oznaczałoby rewolucję w układzie drogowym wokół lotniska?

– Gdyby droga wojewódzka została przeniesiona na drugą stronę obwodnicy, nasze problemy stałyby się zdecydowanie mniejsze. Przecięcie drogi i linii kolejowej generuje w tej chwili wiele problemów. Gdy dochodzi do np. uszkodzenia rogatki na przejeździe kolejowym, od razu tworzą się gigantyczne korki. I jest to ogromny kłopot nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów oraz mieszkańców tych terenów. Docierają do nas dobre wiadomości, że już niebawem ZDW wystąpi o decyzję ZRiD. Trzymamy mocno kciuki za tę inwestycję, która w istotny sposób udrożni nasz układ komunikacyjny.

– To rozwiązałoby wszystkie problemy komunikacyjne.

– Nie. Dałaby nam jednak spory oddech.

– Kolejny etap modelowania układu komunikacyjnego wokół lotniska to?

– Rozbudowa węzła autostradowego Balice. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad koncepcję jego przebudowy udało się tak przeprojektować, że zjazd z autostrady na lotnisko i wjazd na autostradę z lotniska, nie będą kolidowały z linią kolejową. „Ślimaki", które powstaną, to idealne rozwiązanie dla wszystkich poruszających się w tej okolicy. Dodam też, że ma jeszcze powstać wydzielony pas dedykowany wyłącznie dla tych, którzy będą korzystać z lotniska. Trzeba również dodać, że GDDKiA planuje również dobudowę dodatkowych pasów autostrady oraz rozbudowę dróg dojazdowych wokół niej.

– Był jeszcze pomysł Trasy Balickiej?

– Wiemy, że miasto zmieniało swoje plany w tym zakresie, proponując inne rozwiązania drogowe.

– Kraków to również niezwykłe okno na świat dla Krakowa i Małopolski...

– Także sporej części ościennych województw, a nawet Słowacji, Czech i Ukrainy. Z naszego lotniska można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. Oferujemy aż 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach. I zapewniam, że nie jest to nasze ostatnie słowo.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Rozbudowa terminalu pasażerskiego, nowy pas startowy, biurowiec, hala utrzymania lotniska i specjalny hangar dla samolotów. Ponad cztery miliardy złotych na inwestycje w Kraków Airport

– Takiego planu inwestycyjnego krakowski port lotniczy jeszcze nie miał w swojej historii. Jeśli wszystkie inwestycje zostaną zakończone, będziemy jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie – podkreśla Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Ponad 4 miliardy złotych na inwestycje to rekord krakowskiego lotniska?

– Tak. Nowy Plan Inwestycyjny to najbardziej ambitny z planów w historii Kraków Airport. Obejmuje 19 zadań. Gdy wszystkie zostaną zrealizowane, największe lotnisko regionalne w Polsce będzie jednym z najnowocześniejszych portów w Europie. Wygodnym, przestronnym, przyjaznym dla pasażerów, gotowym przyjąć w komfortowych warunkach nawet 20 milionów gości. Dzięki rozbudowie nową przestrzeń zyskają również nasze służby oraz linie lotnicze.

– Jedną z najbardziej spektakularnych i zarazem widocznych inwestycji będzie rozbudowa terminalu pasażerskiego.

– Ona się już rozpoczęła. 13 maja podpisaliśmy umowę – o wartości ponad 537,7 mln zł – z Mostostalem Warszawa. Rozbudowa terminalu od strony zachodniej – czyli tzw. część T6 – to największe przedsięwzięcie infrastrukturalne w historii naszego portu lotniczego. Roboty ziemne rozpoczną się jeszcze w tym roku.

– Gdzie powstanie?

– Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Jego południowa elewacja będzie miała tradycyjną formę pryzmatu, a także charakterystyczne powtarzające się motywy trójkąta. Na pewno dostrzeżemy je np. w kształtach świetlików dachowych. Od strony płyty postojowej powstaną trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wejściami do gate'ów. T6 będzie miał niemal 45 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Wspomnę tylko, że obecny terminal ma 54 tys. metrów kwadratowych.

– Kiedy zostanie oddany?

– W 2029 r., a więc już za trzy lata.

– Co wtedy się zmieni?

– Wszystko. Gdy zostanie oddany do użytku, lotnisko będzie dysponowało w sumie 47 stanowiskami odprawy bagażowo-biletowej (check-in), 20 punktami kontroli bezpieczeństwa, 26 gate'ami, a także 54 stanowiskami kontroli paszportowej – 22 na odlotach i 32 na przylotach. Przybędą nam więc 2 stanowiska check-in, 6 punktów kontroli bezpieczeństwa, 11 gate'ów, a także trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wyjściami do rękawów, poczekalnie odlotowe oraz pasaż handlowo-gastronomiczny.

Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Kto będzie korzystał z terminalu T6?

– Na parterze obsługiwani będą pasażerowie przylatujący. To tutaj znajdą się 32 stanowiska kontroli paszportowej, 10 bramek ABC – automatycznej kontroli granicznej – a także 6 nowych karuzel w hali odbioru bagażu. Na pierwsze piętro przeniesiona zostanie strefa odlotów Non Schengen, a to oznacza nie tylko 22 punkty kontroli paszportowej i 10 bramek ABC, ale także 11 gate'ów oraz dwupoziomowy Salon Business Lounge. Na dachu znajdzie się miejsce na zieleń i instalacje fotowoltaiczne. Podczas tej rozbudowy będziemy wykorzystywali najnowocześniejsze rozwiązania techniczne i technologiczne, powstanie m.in. instalacja, która pozwoli na odzyskiwanie wody do celów gospodarczych.

– To oznacza rewolucję.

– Wszystko to sprawi, że Kraków Airport będzie w stanie wówczas obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów rocznie. Przypomnę tylko, że obecnie funkcjonujący terminal projektowany był – wtedy wydawało się, że z dużym zapasem – do obsługi 8 milionów pasażerów.

– Kiedy lotnisko przekroczyło tę granicę?

– W 2019 roku.

– W minionym roku z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów pasażerów. W tym roku jest mowa, choć są to ostrożne szacunki, o 15 milionach podróżnych. Rozbudowa się dopiero rozpoczęła, a terminal nie jest z gumy.

– Dlatego też, myśląc o komforcie podróżnych, zmieniliśmy plany rozbudowy terminalu pasażerskiego. Zamiast rozpoczynać ją od części wschodniej – jak wcześniej zakładano – przystąpiliśmy do budowy od strony zachodniej. Pierwotnie planowano terminal o przepustowości 12 mln podróżnych rocznie, którą miał osiągnąć w 2031 roku. Zgodnie z aktualnym harmonogramem powstanie obiekt o przepustowości większej niż pierwotnie zakładano, za 45 proc. szacowanej kilka lat temu wartości (wtedy mowa była o 1,2 mld zł). W ten sposób nie tylko obniżyliśmy koszty inwestycji, ale także w dawnym budynku Cargo mógł powstać Terminal Wspierający.

– Co on oznacza dla podróżnych?

– Większy komfort. Pod koniec kwietnia, po gruntownej modernizacji dawnego budynku Cargo, pasażerom odlatującym do strefy Non Schengen mogliśmy oddać do dyspozycji 632 miejsca siedzące – każde z osobnym gniazdkiem – w dużej, wygodnej i funkcjonalnej poczekalni. Przygotowano również miejsca do modlitwy dla wyznawców różnych religii – osobno modlić się mogą kobiety i mężczyźni – specjalny pokój do wyciszenia dla osób neuroróżnorodnych, palarnię na świeżym powietrzu, a także dodatkowe punkty kontroli paszportowej oraz sześć gate'ów.

Na krakowskim lotnisku powstanie specjalny hangar. Będą mogły być w nim jednocześnie serwisowane dwa samoloty kodu C, a więc o rozpiętości skrzydeł od 24 do 26 m

– Ile kosztował Terminal Wspierający?

– Ponad 25 mln zł netto.

– Sporo. Czy warto było tyle inwestować w budynek, który zostanie zburzony za 3 lata?

– Dzięki dodatkowej liczbie pasażerów, nawet ponad 2 milionów rocznie, inwestycja ta zwróci nam się w ciągu roku. Daje nam ona też „paliwo" do wzrostu obsługiwanej liczby pasażerów – z 1800 do 2 700 w ciągu godziny – i to w czasie gdy będzie trwała budowa terminalu T6.

– Gdyby nie powstał?

– Do czasu oddania części T6 nie moglibyśmy się rozwijać w takim tempie, o jakim marzymy. Dzięki niemu możemy dodatkowo przyjąć w Krakowie od 1,5 do 2 milionów pasażerów rocznie.

– Budowa T6 wymusi również przenosiny saloniku VIP.

– To prawda. Stanie się to jednak dopiero około połowy 2027 r. Tymczasowy Terminal VIP stanie przed Terminalem Wspierającym, a więc przed dawnym budynkiem Cargo. Będzie to konstrukcja lekka o powierzchni około 600 metrów kwadratowych.

– Gdy część zachodnia terminalu pasażerskiego zostanie ukończona?

– Prace przeniosą się – oczywiście zakładając, że utrzymają się prognozy wzrostu ruchu pasażerskiego – do części wschodniej. Wtedy też zniknie Terminal Wspierający oraz Tymczasowy Terminal VIP, a lotnisko zyska dodatkowe powierzchnie. Od 2032 r., kiedy zakończą się prace w części wschodniej (T7) oraz modernizacja obecnej części terminalu pasażerskiego (T5), Kraków Airport będzie mógł obsługiwać do 4400 podróżnych w ciągu godziny, a więc nawet 20 milionów pasażerów rocznie w standardzie – według wytycznych IATA – Optimum.

– Czyli zbliżacie się do Okęcia.

– Tak. Takie mamy ambicje.

– Nowy pas startowy to kolejny newralgiczny punkt lotniska.

– Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie wydała w lutym pozytywną decyzję środowiskową dla budowy nowej drogi startowej. Choć decyzji tej został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, nie oznacza to, że od razu mogliśmy przystąpić do budowy. To dopiero początek procesu…

– 1 kwietnia minął okres przewidziany na zgłaszanie odwołań od tej decyzji. Ile ich napłynęło?

– Z tego co wiemy, do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wpłynęły 44 odwołania. To jedna trzecia mniej niż poprzednim razem.

– Co dalej?

– Czekamy na decyzję Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Jak długo to może trwać?

– Trudno to określić. Poprzednio czekaliśmy na nią ponad rok. To inwestycja bardzo duża i skomplikowana. Po prostu czekamy.

– Ile może kosztować budowa nowej drogi startowej?

– Szacujemy, że może to być około 680 milionów złotych.

– Macie plany alternatywne?

– Naszym priorytetem jest utrzymanie obecnej drogi startowej w jak najlepszym stanie. Dlatego intensywnie zajmujemy się pracami utrzymaniowymi. Chodzi o to, aby droga startowa, mająca już 29 lat, mogła nam służyć jak najdłużej.

– Jeśli jednak czas ten się znacznie wydłuży?

– Robimy wszystko, aby do tego nie doszło, ale faktycznie przygotowujemy plan, który uważamy za awaryjny. Wszedłby on w życie tylko wtedy, gdyby postępowania administracyjne dalej się przedłużały, a stan drogi startowej uległ pogorszeniu. Robimy to po to, aby w razie potrzeby móc szybko i w sposób zaplanowany wykonać remont generalny. Plan ten zostałby ogłoszony z dużym wyprzedzeniem, tak aby nie zaskakiwać ani przewoźników, ani pasażerów.

– Zamknięcie lotniska to opcja „atomowa"?

– Tak. Użylibyśmy jej tylko w ostateczności. Wszystko po to, raz jeszcze powtarzam, aby zapewnić bezpieczeństwo pasażerów.

– Droga startowa to jedno, a jej wyposażenie to druga sprawa.

– Zmieniamy dotychczasowe podejście lotniska do strategicznych inwestycji na obecnej drodze startowej. Kumulacja mgieł w Balicach pod koniec minionego roku i związane z tym trudności – nasze, ale przede wszystkim pasażerów – dowodzą, że jest to niezbędne.

eprasa.pl 4d4a701f2e

DOM I OGRÓD

Jak urządzić balkon doskonały, by był niczym salon? Jak pielęgnować liściasty żywopłot? Dowiesz się w naszym dodatku!

W ogrodzie. Czekamy na majową zieleń z radością. Jednakże dla właścicieli ogrodów i działek jest to bardzo pracowity miesiąc

Przepis na piękny ogród. Trawnik, kwiaty i... chwasty

Agnieszka Aulich

Zielony miesiąc maj to czas intensywnych prac ogrodowych. Kupujemy i sadzimy rośliny, a trawa rośnie jak szalona! Pierwsze koszenia już dawno mamy za sobą.

Zdrowy trawnik

Dbając o piękny trawnik, nie można zapomnieć o nawożeniu.

Wiosną świetnie sprawdzają się nawozy wieloskładnikowe, bogate w azot. Pamiętajmy tylko, by wstrzymać się z pierwszym nawożeniem do momentu, kiedy nie będzie już ryzyka przymrozków. Możesz również użyźnić swój trawnik, nawożąc go kompostem.

Jest wielu zwolenników idealnego wyglądu trawnika, którzy uważają, że należy go kosić raz w tygodniu. Podstawą pięknej murawy jest dobrze naostrzone ostrze w kosiarce. Najlepiej kosić trawę, gdy jej źdźbła osiągną wysokość od ośmiu do dziesięciu centymetrów. Docelowo powinniśmy dojść do wysokości od trzech do sześciu centymetrów długości. Aby uzyskać efekt idealnego trawnika, najlepiej najeżdżać kołem kosiarki na już skoszony obszar, wówczas uzyskamy równo przystrzyżoną nawierzchnię.

Głównym zabiegiem pielęgnacyjnych krzewów ozdobnych jest ich przycinanie. Gatunki iglaste należy formować na początku wiosny. Drzewa liściaste można formować przez cały rok, ale najlepiej w najchłodniejszych miesiącach.

Drzewom pomożemy w zachowaniu stabilnej formy i zdrowej kondycji, kształtując i prześwietlając koronę.

Sposoby na chwasty

Problemem może być odchwaszczanie; rozwiązaniem jest rozłożenie agrowłókniny i zabezpieczenie jej dekoracyjną ściółką (kamykami, korą). Dzięki temu chwasty nie będą się rozwijać, a też w glebie dłużej będzie utrzymywać się wilgoć.

Alternatywą jest... zaprzyjaźnienie się z chwastami, przynajmniej niektórymi. Na przykład - rabata przerośnięta bluszczykiem kurdybankiem ma swój urok.

Wiosna to także dobry czas na inwestycje i nowe pomysły w ogrodzie. Marzy nam się taras, altanka, skalniak a może oczko wodne czy piwniczka na wino? Nie zwlekajmy z realizacją!

FOT. UNSPLASH

REKLAMA

0011530235

PARTNERZY WYDANIA

SIGMA MATERIAŁY BUDOWLANE

BEL-POL PODŁOGI - DRZWI - PANELE Doradzimy - Zamontujemy

Your Partner Sp. z o.o.

MARXUS SYSTEMY PRZECIWSŁONECZNE

FIRMA OGRODNICZO-LEŚNA „KRECIK”

eprasa.pl 4d4a701f2e

Na balkonie jak w salonie. Nawet niewielki może być miejscem relaksu i estetyczną przyjemnością

Agnieszka Aulich

Balkon wymaga regularnych porządków tak samo, jak mieszkanie. Przed nami lato, czas, kiedy doceniamy balkon.Najwyższy czas na porządki na balkonie!@

FOT. WESTWING

Duży czy niewielki – każdy balkon można ładnie urządzić. Rośliny, trochę mebli, oświetlenie, stworzą miłe miejsce

Zadbaj o meble i tekstylia

Wiele osób przez cały rok trzyma na balkonie meble wypoczynkowe. Najwyższy czas się nimi zająć.

Meble rattanowe – pozbądź się kurzu za pomocą odkurzacza, a zabrudzenia usuń, używając miękkiej ściereczki z mikrofibry namoczonej w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła lub płynu do naczyń. Warto też zastosować specjalny środek czyszczący i pielęgnujący przeznaczony do mebli ogrodowych z rattanu;

Meble metalowe – wyczyść miękką szmatką z wodą i detergentem. Jeśli na ich powierzchni powstały silne i trudne do usunięcia zabrudzenia, do ich usunięcia warto wykorzystać myjkę ciśnieniową;

Meble drewniane – usuń z nich kurz, a następnie przetrzyj miękką szmatką nasączoną wodą z mydłem. Powinienno się je zakonserwować na nowy sezon warstwą ochronnego lakieru;

Meble z tworzywa sztucznego - sprawdź, czy na meblach nie ma widocznych pęknięć; jeśli się pojawiły, lepiej je wymienić na nowe. Wyczyść, używając miękkiej gąbki z ciepłą wodą i płynem do naczyń.

Wypierz pokrowce poduszek i ich wypełnienie. Jeśli gdzieniegdzie pojawiła się pleśń, do jej usunięcia przed praniem wykorzystaj wodę utlenioną (3 proc.). Delikatnie zwilż nią zabrudzony fragment materiału, a następnie wypłucz tkaninę w ciepłej wodzie. Plama powinna zniknąć.

Jeśli jesteś miłośnikiem kwiatów letnich i przechowujesz wszystkie doniczki oraz skrzynki na balkonie, to nadszedł czas, żeby zrobić remanent: co się przyjęło z wiosennych nasadzeń, a co nie.

Remanent w roślinach

Jeśli będziesz planować zakupy nowych roślin, zastanów się dokładnie, jakie rośliny i w jakiej ilości chcesz posadzić.

Najlepiej rozrysuj to na kartce i zrób listę z liczbą, kolorami i rozmiarami pojemników, jakie musisz kupić.

Sprawdź stan barierek

Jeśli metalowa balustrada balkonu lekko zardzewiała, a farba, którą jest pokryta, zaczęła się po zimie łuszczyć, to możesz spróbować ją odnowić.

Wystarczy, że usuniesz odpryskującą farbę i rdzę, a następnie przetrzesz powierzchnię papierem ściernym. Kolejny krok to odtłuszczenie powierzchni, np. za pomocą benzyny ekstrakcyjnej (z apteki) i przetarcie wodą. Teraz możesz zacząć malowanie barierki farbą do metalu odporną na promienie UV, która zabezpieczy ją przed korozją. Zawsze maluj powierzchnię przynajmniej dwa razy. Przed drugim malowaniem pierwsza warstwa musi dobrze wyschnąć.

Zajmij się podłogą

Na koniec, gdy wszystko już lśni, przystąp do czyszczenia podłogi.

Najczęściej balkony wykończone są płytkami ceramicznymi. Umyj je dokładnie szczotką i mopem. Po usunięciu brudu z powierzchni sprawdź, czy nie pojawiły się ubytki fugi na łączeniach płytek. Jeśli tak, trzeba będzie naprawić je z pomocą fachowca. Jeśli podłoga z gresu lub terakota mają już swoje lata i nie prezentują się atrakcyjne, pomyśl o przykryciu ich w nowym sezonie sztuczną trawą lub łatwymi w montażu modułowymi płytkami, np. z drewna, ceramiki lub kompozytu.

Rośliny ożywiają wnętrze, dlatego warto mieć je nawet w niewielkim mieszkaniu

Agnieszka Aulich

Nietrudno wymienić zalety hodowania w domu kwiatów doniczkowych. Nadają wnętrzom lekkości i przytulności, są piękne, a co za tym idzie – ich widok poprawia nastrój. Rośliny domowe poprawiają też jakość powietrza.

Nawet jeśli nie mamy zbyt dużo czasu na pielęgnację roślin, a dodatkowo metraż naszego mieszkania jest raczej symboliczny, wcale nie musimy rezygnować z roślin doniczkowych. Jest sporo takich, które potrzebują niewiele miejsca i równie mało wysiłku.

FOT. UNSPLASH

Sprawdź, jak szybko rośnie

Wybierając rośliny do małego mieszkania, musimy oczywiście zwrócić uwagę na ich wielkość.

Nie dajmy się zwieść wielkości sadzonki; nawet największe rośliny początkowo mają małe rozmiary. Dlatego warto sprawdzić docelową wielkość rośliny oraz to, jak szybko rośnie.

Warto zwrócić przy tym uwagę na pełną nazwę rośliny, bo coraz częściej pojawiają się kompaktowe odmiany i gatunki. Przykładowo, jeśli na etykiecie czytamy „monstera", lepiej sprawdźmy, czy chodzi o monsterę dziurawą, która potrzebuje mnóstwo miejsca, czy może o modną monsterę Adansona („Monkey Mask"), która jest zdecydowanie mniejsza.

Do sypialni

Zwróćmy uwagę na kwiaty doniczkowe, ale najlepiej takie, które oczyszczają powietrze i produkują tlen, podczas gdy my smacznie śpimy.

Najlepsze kwiaty do sypialni to: bluszcz, grubosz drzewiasty, fikus sprężysty, grudnik, palma areka, paproć nefrolepis, sansewieria,skrzydłokwiat, zielistka. Jeśli mamy ograniczoną powierzchnię, wybierzmy zielistkę czy skrzydłokwiat, które nie potrzebują dużych przestrzeni.

Postaw na pnącza

Poza roślinami, które docelowo osiągają niewielkie rozmiary, w małych mieszkaniach bardzo dobrze sprawdzają się pnącza.

Najczęściej ich pędy mogą zarówno piąć się po podporach, jak i swobodnie zwisać, co daje nam duże możliwości aranżacyjne. Jeśli pędy rośliny będziemy owijać wokół palika, uzyskamy wysoką, ale wąską dekorację, która dobrze sprawdzi się na niewielkiej powierzchni. Alternatywnie doniczkę z pnączem można postawić na szafie lub regale albo powiesić na ścianie, a jego pędy rozprowadzić na żyłkach przy ścianach lub pod sufitem. Takie rozwiązanie wygląda ciekawie, a również nie zabierze nam cennego miejsca. W małych mieszkaniach sprawdzają się również rośliny, które dobrze znoszą przycinanie.

Potwierdzono, że zapach może nawet wpływać na ciśnienie krwi, poprawia koncentrację i pozwala się zrelaksować. Przykładowo, zapach geranium podnosi ciśnienie, a zapach melisy obniża, jednocześnie nas uspokajając i wpływając kojąco na nerwy.

Czego potrzebują rośliny

Jedną z najbardziej podstawowych jest dostęp do światła, przy czym zdecydowana większość kwiatów doniczkowych woli to rozproszone zamiast bezpośredniego, palącego słońca.

W praktyce oznacza to, że jeśli mamy okna wychodzące na południe, kwiaty możemy ustawić w większym oddaleniu od bezpośredniego źródła światła niż w przypadku okien skierowanych na wschód, zachód albo północ. Poza tym wszystkie rośliny trzeba przynajmniej od czasu do czasu podlewać, więc warto je umieścić tak, byśmy mieli do nich łatwy dostęp.

eprasa.pl 4d4a701f2e

By dom był bezpieczny podczas urlopu

Katarzyna Laszczak

Jak zadbać o bezpieczeństwo naszego domui mieszkania? Aby spokojnie spędzić urlop, lepiej pomyśleć o odpowiednich zabezpieczeniach - wiele z nich nie wymaga żadnych nakładów finansowych.

FOT. PIXABAY

Ktoś obserwuje

Sezon wakacyjny to okres, kiedy wiele osób wykorzystuje czas wolny na wyjazdy, pozostawiając swoje mieszkania bez opieki na dłuższy czas.

Poczucie bezpieczeństwa dają zamknięte osiedla. Bardzo popularnym zabezpieczeniem są alarmy i wynajęte firmy ochroniarskie. Jednak warto uświadomić sobie, że bezpieczeństwo naszego domu w dużej mierze zależy od naszego zachowania.

- Nie ma jednego sposobu, aby ustrzec się przed włamaniem. Złodzieje co chwila zaskakują nowymi sposobami na dostanie się do domów i mieszkań. Polacy wrócili do przechowywania gotówki w domach. I to właśnie pieniądze, obok biżuterii czy markowych zegarków, najczęściej padają łupem złodziei. Kluczem w pracy złodzieja jest obserwacja nieruchomości, poznanie zwyczajów mieszkańców, planu ich dnia. Taka wiedza pozwala na włamanie w godzinach, w których nikogo nie ma w domu - mówi Mariusz Łubiński, prezesa zarządu Admus, firmy wyspecjalizowanej w zarządzaniu nieruchomościami.

Dane policyjne pokazują, że przestępcy też korzystają z wakacji - niestety jednak nie w celu relaksu, a ograbienia osób, które udały się na urlop. Wyjeżdżając na urlop, warto więc wcześniej pomyśleć o środkach bezpieczeństwa - wiele z nich nie wymaga żadnych nakładów finansowych, są też takie, które możemy potraktować jako długofalową inwestycję w bezpieczeństwo.

Zacznijmy od najprostszych działań:

• Poproś sąsiada, by w miarę możliwości zwracał uwagę na mieszkanie. Zainteresowanie zaufanego, troskliwego i czujnego sąsiada spłoszyło już niejednego złodzieja.

• Zadbajmy o to, by podczas naszej nieobecności listy ze skrzynki pocztowej były wybierane. Pozostające w skrzynce pocztowej korespondencje pokazują złodziejowi, że przez dłuższy czas nie ma domowników. Poprośmy sąsiada lub znajomą osobę, by możliwie codziennie wybierała korespondencję ze skrzynki.

• Przed wyjazdem upewnij się czy dobrze zamknięte są okna i drzwi (na wszystkie zamki). Nie sugeruj się, że mieszkaniu potrzebne jest świeże powietrze, gdy nie ma nas w domu. Otwarte lub niedomknięte okno stwarza dla złodzieja możliwość łatwego wejścia do wnętrza.

• Jesli na twoim osiedlu jest monitoring, poproś pracowników ochrony o szczególne zwrócenie uwagi na mieszkanie.

Przestrzeganie powyższych rad nie przysporzy nam żadnych wydatków, za to sprawi, że nasze mieszkanie będzie bezpieczniejsze. Jednak jeśli do naszego urlopu pozostało jeszcze trochę czasu, a o bezpieczeństwie myślimy na poważnie, warto zastosować rozwiązania, które będą inwestycją.

Ktoś inwestuje

Warto zainwestować w solidne, antywłamaniowe zamki, drzwi i okna.

Dobrym rozwiązaniem są również antywłamaniowe rolety czy też dyskretnie zamontowane kamery, które pomogą zidentyfikować sprawcę. Znacznie utrudniają one sforsowanie podstawowej przeszkody, jaka staje przed złodziejem. Mogą też wpłynąć na zmianę zamiarów złodzieja, który uzna, że nie warto dokonywać włamania do tak zabezpieczonego mieszkania.

• Zainstaluj rolety zewnętrzne, zwłaszcza tam, gdzie łatwo dostrzec z zewnątrz, co dzieje się w domu. Należy jednak pamiętać, że zasłonięte rolety to dla złodzieja wyraźny znak, że w domu nie ma nikogo i do włamania droga wolna.

• Zaopatrz się w urządzenie, które zapali światła w domu o określonej godzinie albo opuści/poniesie rolety zewnętrzne. Złodziej będzie miał wrażenie, że jednak (mimo jego obserwacji), ktoś w domu jest. Sposób ten sprawdza się raczej przy krótszych okresach nieobecności, gdyż złodzieje znają te urządzenia.

• Zainstaluj w domu lub mieszkaniu system alarmowy z monitorowaniem. Informacja o jego posiadaniu (na tablicy lub w postaci sygnalizatora) jest pierwszym elementem odstraszającym złodzieja. W przypadku sygnału włamania natychmiast wysyłany jest patrol interwencyjny. Złodziej na przebywanie w lokalu ma kilka minut. Mało jest prawdopodobne, że w tym czasie będzie mógł ukraść coś cennego. Usługa monitoringu pozwala na uzyskanie rabatów i zniżek u ubezpieczycieli mieszkania. Uwaga, warto poznać sposoby, jak ograniczyć liczbę fałszywych alarmów, za które ponosi się dodatkowe koszty.

- Pamiętajmy jednak, że nie ma rozwiązań skutecznych w stu procentach. Zawsze istnieje ryzyko, że nawet pomimo zastosowania najnowszych środków bezpieczeństwa nasz dobytek padnie łupem włamywaczy. Dlatego dobrym pomysłem jest ubezpieczenie naszego mieszkania na wypadek kradzieży. Przydatny może okazać się także katalog wartościowych rzeczy, z dokładnym opisem i udokumentowaniem cech charakterystycznych każdej z nich - podsumowuje ekspert.

REKLAMA 0011530411

Your Partner® Sp. z o.o.

YOUR PARTNER SP. Z O.O.
ul. Fabryczna 7, 33-100 Tarnów
tel./fax: 14 623 07 26, +48 730 820 790
biuro@yourpartner.pl
magazyn: Chemiczna 156
www.yourpartner.pl

- zbiórka i transport odpadów opakowaniowych
- odbiór odpadów pobudowlanych i poprodukcyjnych
- utylizacja odpadów
- odbiór odpadów problematycznych
- rozliczanie przedsiębiorców z obowiązków wynikających z ochrony środowiska

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. UNSPLASH

Truskawki mają więcej witaminy C niż pomarańcza, zawierają potas, magnez, błonnik oraz antyoksydanty, mają niski indeks glikemiczny, są niskokaloryczne i... smaczne.

Polskie truskawki są najlepsze pod słońcem. Właśnie nadchodzi sezon!

Czas truskawek. Zaczyna się sezon na truskawki. Jak Polska długa i szeroka, zajadamy się truskawkami. Ale czy na pewno wiecie, skąd się wzięła truskawka, ile jest jej odmian? Kto napisał piosenkę o truskawkach i gdzie można kupić piwo z truskawek?

Magda Domańska-Smoleń

Truskawki to smaczne, soczyste owoce są pełne witamin, dlatego chętnie po nie sięgamy. Maj to czas, kiedy z utęsknieniem wypatrujemy pierwszych soczystych, polskich owoców.

Król Słońce i truskawki

Truskawki nie są dziełem natury! Gdyby nie łakomstwo Ludwika XIV świat dziś nie zajadałby się tymi pysznymi owocami i nie śpiewałaby o nich Hanna Banaszak.

Truskawka została stworzona przez botanika króla Francji - Ludwika XIV. Antoine Nicolas Duchesne skrzyżował dwie odmiany poziomek - chilijskie i wirginijskie. Otrzymał smakowite owoce, które dziś nazywamy truskawkami. Od razu zawładnęły sercem łakomego króla.

A jeżeli już jesteśmy we Francji, to warto dodać, że Madame Tallien, arystokratka z dworu Napoleona, kąpała się w... soku ze świeżych truskawek.

Truskawki doczekały się nawet swojego muzeum. Znajduje się w Belgii - Musée de la Fraise. Zobaczymy tam stare zdjęcia zbieraczy truskawek i kupimy truskawkowe rarytasy, takie jak dżem z truskawek, czy nawet... piwo z truskawek.

Staropolska truskawka

Słowo „truskawki" pochodzi od staropolskiego „truskać" co oznaczało „łamać się" - pędy truskawek są łamliwe i delikatne.

Mówi się, że polskie truskawki są najlepsze pod słońcem. Coś w tym jest. Truskawki rosną bowiem najlepiej w klimacie umiarkowanym. Polska produkuje od 170 do 340 tysięcy ton truskawek rocznie!

Truskawki a zdrowie

Truskawki zawierają więcej witaminy C niż owoce cytrusowe!

Ponadto są świetnym źródłem witamin i minerałów. Poprawiają przemianę materii, oczyszczają jelita i korzystnie wpływają na florę bakteryjną. Wzmacniają kości i zęby, wpływają dobrze na cerę i włosy. Jednym słowem - to polskie superfoods!

Truskawki to także doskonały... afrodyzjak! Mają dużo cynku, który korzystnie wpływa na libido. Wiedzieli już o tym Francuzi, dlatego dawniej świeżo upieczonym małżonkom serwowano na śniadanie zupę z truskawek!

Truskawki są niskokaloryczne - w 100 gramach kryje się zaledwie 27 kalorii. Uwaga, truskawki pobudzają apetyt! Mają niski indeks glikemiczny, czyli są bezpieczne dla cukrzyków, a potas, magnez oraz antyoksydanty, które zawierają pomagają w walce z nadciśnieniem i uelastyczniają naczynia krwionośne.

Zła wiadomosc jest taka, że truskawki także uczulają. Najczęściej ich ofiarą są dzieci, ale także niektórzy dorośli. Jednym z objawów uczulenia na truskawki jest mrowienie w jamie ustnej. Dobra wiadomość jest taka, że alergia znika po kilku latach - po uodpornieniu się organizmu na te pyszne owoce.

Truskawki w sztuce

Jak najbardziej. Znanym obrazem jest martwa natura „Truskawki", namalowana ok. 1905 r. przez Augusta Renoira.

A nasz rodzimy Wojciech Młynarski napisał piosenkę „Truskawki w Milanówku", śpiewaną przez Hannę Banaszak.

Tysiące odmian

Jeśli chcemy mieć własne truskawki, to warto wiedzieć, że lubią żyzną, nieco kwaśną glebę, słoneczne stanowisko i regularne podlewanie. Ważne, aby zachować odstępy między roślinami, dzięki temu owoce będą miały przestrzeń do wzrostu.

Na całym świecie jest ich ponad dwa tysiące odmian truskawki. Coraz większą popularnością cieszy się... truskawka biała. To odmiana pineberry o smaku truskawki i... ananasa. Kent, dukat, polka, bogota, korona, florence, honeoye czy selwa - to tylko niektóre odmiany, jakie można spotkać w Polsce.

Jak odróżnić polską truskawkę od zagranicznej?

Od lat trwa zacięta rywalizacja pomiędzy towarem z importu a owocami z rodzimych plantacji. W tym roku truskawki sprowadza się m.in. z Grecji i Serbii. Zdarza się, że europejskie truskawki są sprzedawane jako polskie. Co roku prowadzone są w tym zakresie kontrole, a na nieuczciwych sprzedawców służby nakładają kary.

Istnieje kilka sposobów na zidentyfikowanie truskawek. W przypadku pakowanych owoców musi pojawić się odpowiednie oznaczenie. Na etykiecie podany jest kraj pochodzenia, co pozwala zweryfikować, czy produkt rzeczywiście pochodzi z krajowych plantacji.

Na bazarkach, gdzie truskawki leżą luzem, potrzebna jest już wiedza. Kilka szczegółów pozwoli rozróżnić, czy truskawka jest polska, czy też zagraniczna. Plantatorzy zgodnie twierdzą, że prawdę powie... szypułka. Krajowe owoce po zerwaniu trafiają na handel, będą wyglądały zdrowo, ich szypułki będą zielone. Importowane produkty muszą przebyć dłuższą drogę, mimo odpowiednich warunków transportu, będą wyglądały na nieco sfatygowane i suche.

O pochodzeniu świadczy też góra owocu i jego kolor. Jeśli truskawka jest dojrzała, zazwyczaj przylega do szypułki i po całości jest czerwona. Gdy została zerwana za wcześnie, np. w celu transportu, odcinek między ogonkiem a środkiem może być blady. Nie bez znaczenia jest zapach. Importowane owoce nie są tak intensywne w aromacie, jak te polskie.

Warto patrzeć również na kształt i rozmiar. Krajowe truskawki nie są idealne, mają różne kształty i ich odcień nie jest intensywny. Najczęściej przypominają serca lub stożki. Importowane są z kolei dużo większe, twardsze, bardziej podłużne, foremne i mocno czerwone.

„Truskawki w Milanówku" Wojciecha Młynarskiego, śpiewa Hanna Banaszak: „Truskawki w Milanówku Na talerzykach Rosenthala Przysiadły od hołoty z dala Wśród śmietankowej mgły"

eprasa.pl 4d4a701f2e

Okna – wyższa szkoła jazdy. Rolety, moskitiery, żaluzje, markizy

Agnieszka Aulich

Nie warto oszczędzać na oknach. „Oczy” domu mają wpływ na bilans energetyczny budynku, komfort cieplny i akustyczny, estetykę elewacji i wnętrz oraz użytkowanie przez długie lata.

FOT. PIXABAY

Okno powinno umożliwić regulację światła, chronić przed hałasem, zapewnić prywatność oraz łatwość obsługi

Okna oszczędzają

Jeśli okna mają jednocześnie spełniać funkcje energooszczędne, antywłamaniowe i dźwiękoszczelne, koniecznie powiedzmy o tym sprzedawcy na początku, tak by wybór spełnił nasze wymagania.

– Okna to jeden z najważniejszych elementów domu, to przez nie może uciekać nawet 25-30 proc. ciepła i energii potrzebnej do ogrzewania i chłodzenia, co bezpośrednio przekłada się na wyższe rachunki. Dobrze dobrane, nowoczesne okna energooszczędne nie tylko poprawiają komfort termiczny i akustyczny, ale też wpływają na jego bezpieczeństwo i wartość rynkową. Inwestycja w takie okna to realne oszczędności i wyższa jakość życia – mówi Michał Luraniec, ekspert PVC WIŚNIOWSKI.

Pomiar okien i drzwi zostawmy fachowcom z salonu. Będziemy mieli pewność, że wymiary będą dokładne. W renomowanych sklepach taka usługa zwykle jest bezpłatna.

Okna chronią

Nasz dom jest dla nas wszystkim. Bezpieczeństwu sprzyja używanie rolet zewnętrznych, które oprócz okien, można zamontować na drzwiach, co przyda się w czasie dłuższych wyjazdów. Rolety sterowane elektrycznie zintegrujemy dodatkowo z systemem alarmowym i innymi elementami inteligentnego domu. Tę inwestycję warto zaplanować przed wykończeniem wnętrza, żeby poprowadzić w okolice okien zasilanie.

Lato zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nim nadciąga utrapienie: komary, muchy i inne owady. Gdy nie możemy się od nich opędzić, warto zainstalować w oknie i drzwiach balkonowych moskitierę.

Jaki model wybrać? Moskitiery plisowane są wykonane ze sztywnej i drobnej siatki oraz linek, które sprawiają, że moskitiera jest naciągnięta. Dostępne są moskitiery płynnie przesuwane w poziomie lub pionie. Możemy je montować w oknach, drzwiach balkonowych i tarasowych oraz w altanach i ogrodach zimowych.

Rolowane moskitiery pionowe i poziome z kolei przypominają tradycyjne rolety z tkaniny, tyle że zamiast materiału w kasecie znajduje się drobna, wzmocniona siatka. Istotną ich zaletą jest to, że nie trzeba ich demontować na zimę. Wystarczy zwinąć moskitierę do kasety, która świetnie ochroni ją przed działaniem zmiennych warunków atmosferycznych.

Do najbardziej popularnych należą moskitiery ramkowe. Sztywna, aluminiowa rama mocowana jest na stałe do futryny okiennej za pomocą zaczepów obrotowych. Na zimę warto zdemontować ramkę z moskitierą, żeby się nie zniszczyła.

Właściciele zwierząt powinni pomyśleć o zakupie specjalnej moskitiery ramkowej. Jest ona wykonana ze wzmocnionej siatki aluminiowej lub stalowej, która się nie rozerwie. Takie moskitiery są jednak droższe.

Ciekawym rozwiązaniem są również moskitiery zintegrowane m.in. z roletami zewnętrznymi. Obie osłony okienne działają niezależnie i nie ma potrzeby demontażu moskitiery po sezonie letnim. Tego typu akcesoria mogą pełnić aż trzy kluczowe funkcje: chronią nasz dom przed wizytą nieproszonych gości, zabezpieczają przed owadami, a modele z ekranem przeciwsłonecznym dodatkowo osłonią wnętrza przed promieniowaniem UV i nadmiernym nagrzewaniem.

REKLAMA 0011530416

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. UNSPLASH

O tym, jak wygląda żywopłot liściasty, decyduje odpowiednie cięcie

FOT. AGNIESZKA AULICH

Żywopłoty liściaste mogą tworzyć malowniczy labirynt

Tajniki pielęgnacji liściastych żywopłotów

Katarzyna Laszczak

Żywopłoty liściaste mogą być ozdobą ogrodu, a jednocześnie jego osłoną. Zapewniają ochronę przed kurzem, hałasem i są zielone przez cały sezon. Dodatkowo niektóre krzewy liściaste na żywopłot mogą pięknie kwitnąć, a jesienią ładnie się przebarwiać.

Zielona ściana ogrodu

Żywopłot to wspaniała, zielona ściana ogrodu. Najbardziej uniwersalne są żywopłoty iglaste, jednak wiele zalet mają też sezonowe żywopłoty z roślin liściastych.

Zimą nie są zbyt dekoracyjne; pozbawione liści słabo chronią przez wzrokiem sąsiadów, kurzem i hałasem, za to później zachwycają różnorodnością kształtów i barw liści, a czasem także pięknymi kwiatami i owocami. Pośrednim rozwiązaniem są żywopłoty liściaste z gatunków zimozielonych, choć akurat one bywają najbardziej kłopotliwe (zimą mogą przemarzać lub cierpieć z powodu suszy fizjologicznej).

O efektownym wyglądzie żywopłotów liściastych decyduje przede wszystkim odpowiednie cięcie.

Pierwszy raz krzewy przycina się wiosną w pierwszym roku po posadzeniu (sadzone jesienią) lub zaraz po posadzeniu (sadzone wiosną). Krzewy tnie się wtedy na wysokość ok. 10-15/20 cm ponad ziemią, dzięki czemu ładnie zagęszczą się już u samej podstawy. Jest to szczególnie ważne w przypadku ligustru pospolitego, który cięty zbyt wysoko z czasem tworzy gęstą, rozrośniętą koronę i łysą, wąską, ażurową podstawę.

W kolejnych latach żywopłot liściasty przycinana się zwykle co roku na wysokości 15-20 cm ponad ostatnim cięciem aż do czasu, gdy osiągnie docelową wysokość, którą później należy jedynie utrzymać.

Należy też pamiętać, aby krzewy przycinać wyłącznie ostrymi narzędziami, gdyż stępione ostrza szarpią brzegi pędów, szpecąc krzew i narażając go na infekcje. Rośliny o zimozielonych, dużych liściach (np. laurowiśnia), lepiej też ciąć ręcznym sekatorem niż nożem elektrycznym, który mógłby zniszczyć liście.

Większość roślin liściastych tworzących żywopłot (np. ligustr pospolity, dereń biały, karagna syberyjska, morwa biała, tawuły, śnieguliczki) pierwszy raz w sezonie przycina się wczesną wiosną, przed ruszeniem wegetacji (marzec/kwiecień), a jeśli trzeba, zabieg powtarza się wczesnym latem (czerwiec/lipiec) lub w pierwszej połowie sierpnia, aby młode przyrosty zdążyły zdrewnieć przed zimą.

Od tej zasady są jednak pewne wyjątki. Żywopłoty z bardziej wrażliwych na przymrozki krzewów liściastych zimozielonych (laurowiśnia, bukszpan, mahonia pospolita), należy wiosną przycinać w późniejszym terminie niż krzewy o liściach sezonowych, czyli pod koniec kwietnia. Z kolei drugi termin ich cięcia powinien przypadać na wczesne lato (czerwiec/lipiec), inaczej młode przyrosty mogą nie zdążyć zdrewnieć przed zimą.

Również żywopłoty z roślin skłonnych do tzw. „płakania" wymagają nieco innego traktowania (należą do nich: grab pospolity, klon polny, buk pospolity). Cięte wiosną tracą dużo soków, dlatego powinny być przycinane dopiero wczesnym latem (czerwiec/lipiec).

Szczególną ostrożność należy też zachować w przypadku krzewów o ozdobnych kwiatach, które należy ciąć po kwitnieniu lub zgodnie z zaleceniami dla danego gatunku.

REKLAMA 0011529888

REKLAMA 0011530459

BEL-POL

PODŁOGI

DRZWI

ŚCIANY

Doradzimy - Zamontujemy

BEL-POL Tarnów
ul. Orkana 10, 33-100 Tarnów

Godziny otwarcia:
poniedziałek-piątek:
9.00-17.00
sobota: 9.00-13.00

Kontakt:
tel. 609 987 422
tel. 795 134 132
e-mail: tarnow@bel-pol.info.pl

Specjalnością firmy BEL-POL jest detaliczna oraz hurtowa dystrybucja wysokiej klasy materiałów wykończeniowych, pochodzących od renomowanych w branży budowlanej i architektonicznej producentów. W naszej ofercie znajdą Państwo takie produkty, jak drzwi: przesuwne, szklane, wewnętrzne, zewnętrzne, wejściowe, pokojowe, antywłamaniowe.

Posiadamy między innymi drzwi Porta i Dre, czyli marek, których produkty cechują się solidnością, funkcjonalnością oraz starannością wykonania. Jako doświadczony dystrybutor zapewniamy atrakcyjne ceny znajdujących się w naszym asortymencie modeli zewnętrznych i wewnętrznych. Ponadto sprzedajemy również winylowe panele podłogowe Kronopol, dostępne w wielu ciekawych strukturach, różnych klasach ścieralności oraz kolorach. Nasz dobrze wyposażony sklep posiada także drewniane deski podłogowe wykonane między innymi z dębu oraz jesionu.

Obok rozbudowanej oferty sprzedażowej naszym Klientom proponujemy także usługi profesjonalnego montażu zakupionych u nas drzwi.

Zachęcamy do odkrycia naszej oferty, która spełni Państwa oczekiwania i pomoże stworzyć wnętrza doskonale dopasowane do potrzeb i stylu.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Zmiany w 2026 roku: kapitał wraca do biur

Redakcja

Wygląda na to, że 2026 rok przyniesie rekordowy popyt i czynsze w sektorze biurowym.

Sektor biurowy umacnia dominującą pozycję w strukturze transakcji inwestycyjnych w Polsce. Sprzyja temu notowany, rekordowo wysoki popyt na powierzchnie w największych ośrodkach biurowych w kraju przy pogłębiającym się deficycie nowej podaży. Ograniczona dostępność nowoczesnych powierzchni w najlepszych lokalizacjach przekłada się na wzrost stawek czynszowych, poprawę rentowności aktywów oraz rosnące zainteresowanie inwestorów nieruchomościami biurowymi.

Wzrost wspiera wyhamowanie inflacji oraz kontynuacja cyklu obniżek stóp procentowych. Jednocześnie silna pozycja gospodarcza kraju oraz awans Polski do grona najbardziej uprzemysłowionych gospodarek świata wzmacnia postrzeganie rynku jako dojrzałego, stabilnego i skalowalnego. Mimo selektywności kapitału Polska pozostaje dla inwestorów atrakcyjną lokalizacją.

FOT. UNSPLASH

Deficyt podaży

Najbardziej widoczne zmiany zachodzą w sektorze biurowym na rynku stołecznym.

W Warszawie postępuje proces redukcji zasobów biurowych. Obserwować można trend związany z wycofywaniem z rynku starszych, nieefektywnych biurowców. Tylko w 2025 roku stołeczne zasoby biurowe skurczyły się w ten sposób o ponad 160 tys. mkw. powierzchni, a w ciągu ostatnich pięciu lat z warszawskiego rynku ubyło ponad 500 tys. m kw. biur.

Jednocześnie aktywność deweloperów pozostaje mocno ograniczona. W budowie znajduje się zaledwie około 200 tys. mkw. powierzchni biurowych w Warszawie oraz około 220 tys. mkw. na rynkach regionalnych, najwięcej w Poznaniu i Krakowie. To czterokrotnie mniej niż w okresie rynkowej prosperity.

Wysoki popyt przy niskiej podaży

skutkuje systematycznym spadkiem wskaźnika pustostanów na największych rynkach biurowych w kraju, a w centralnych strefach Warszawy dotkliwym deficytem powierzchni.

Konsekwencją obecnych uwarunkowań na rynku biur jest presja na wzrost czynszów. Stawki bazowe za powierzchnie klasy premium w Warszawie przekraczają już w wybranych projektach 30 euro za mkw. miesięcznie i wykazują dalszy potencjał wzrostowy. Podobną tendencję obserwować można na rynkach regionalnych. Niewielkie podwyżki stawek w minionym roku zarejestrowano również w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

Rosnąca atrakcyjność inwestycyjna sektora

Wzrost czynszów prime w najlepszych lokalizacjach przekłada się bezpośrednio na poprawę parametrów inwestycyjnych aktywów biurowych.

Największym zainteresowaniem cieszą się budynki oferujące atrakcyjną relację ceny do jakości oraz potencjał dalszego wzrostu wartości poprzez rozbudowę i optymalizację grupy najemców.

Sektor biurowy już w 2024 roku powrócił na pozycję lidera rynku inwestycyjnego w Polsce, osiągając w 2025 roku niemal 40-procentowy udział w całkowitym wolumenie transakcyjnym. Było to możliwe m.in. dzięki powrotowi transakcji typu core, co potwierdza większe dopasowanie oczekiwań cenowych sprzedających do realiów rynkowych.

Istotną rolę w inwestycjach odgrywa kapitał krajowy, który w 2025 roku odpowiadał za około 30 procent wolumenu inwestycyjnego w sektorze biurowym, koncentrując się na aktywach z potencjałem wzrostu wartości.

Popyt bije rekordy

W 2025 roku całkowity wolumen najmu w Polsce przekroczył 1,56 mln mkw., z czego około połowę stanowiły renegocjacje umów.

Blisko 800 tys. mkw. wynajęto w Warszawie, gdzie w IV kwartale odnotowano historycznie rekordowy kwartalny wynik najmu - 310 tys. mkw. powierzchni. W warunkach silnego deficytu powierzchni w centrum miasta do gry powrócił Służewiec, który odpowiadał za przeszło 20 procent ubiegłorocznego wolumenu najmu. Rynki regionalne również osiągnęły historyczne wyniki. Zarówno Kraków (270 tys. mkw.), jak i Wrocław odnotowały rekordowy roczny popyt. Ożywienie to świadczy o powrocie firm do bardziej zdecydowanych decyzji związanych z kontraktacją przestrzeni do pracy, potwierdzając jednocześnie trwałą rolę biura jako miejsca, w którym firmy budują swoją tożsamość i potencjał, mimo transformacji modelu pracy.

Obecne uwarunkowania rynkowe - wysoki popyt na biura, ograniczona podaż, poprawiające się warunki finansowania oraz stabilne otoczenie makroekonomiczne - tworzą sprzyjające środowisko dla dalszego wzrostu aktywności inwestycyjnej w sektorze.

Wszystko wskazuje na to, że 2026 rok może przynieść większe odbicie, opierające się na trwałych fundamentach strukturalnych. W tym scenariuszu biura mają realną szansę istotnie wzmocnić swoją pozycję na rynku transakcji inwestycyjnych w nieruchomości komercyjne w Polsce, przyciągając zarówno kapitał krajowy, jak i zagraniczny.

REKLAMA 0011529965

25 lat i ani chwili w miejscu. CH MAX w Tarnowie rośnie mimo zmian na rynku

Ćwierć wieku obecności na rynku to dla wielu obiektów handlowych moment podsumowań. Dla Centrum Handlowego MAX w Tarnowie – początek kolejnego etapu rozwoju. Obiekt, który od lat pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc zakupowych w mieście, konsekwentnie odpowiada na potrzeby mieszkańców i najemców, udowadniając, że lokalne centrum handlowe nadal może być atrakcyjnym miejscem zarówno do zakupów, jak i prowadzenia biznesu.

Centrum Handlowe MAX Tarnów funkcjonuje na rynku od 2001 roku i od początku rozwija model wygodnych zakupów blisko codziennych potrzeb mieszkańców. Obiekt położony w centrum miasta od lat utrzymuje wysoką rozpoznawalność oraz odwiedzalność, korzystając z dogodnej lokalizacji, zaplecza usługowego i łatwego dostępu komunikacyjnego. W latach 2019–2021 przeszedł również szeroką modernizację i przebudowę przestrzeni handlowej.

Dziś MAX pokazuje, że rozwój nie kończy się na dużych inwestycjach – trwa każdego dnia.

– Rynek handlowy bardzo się zmienia, ale dla nas najważniejsze pozostaje jedno: słuchać klientów i reagować na ich potrzeby. Dlatego konsekwentnie rozwijamy ofertę i tworzymy miejsce, do którego mieszkańcy chcą wracać – mówi Bogdan Jasiewicz, manager CH MAX.

Ostatnie miesiące przyniosły kilka istotnych zmian w ofercie centrum.

Jedną z najważniejszych inwestycji było powiększenie i całkowite odświeżenie salonu jubilerskiego SEZAM. Po zakończonych pracach działa tu obecnie największy salon tej sieci w Tarnowie, oferujący klientom jeszcze szerszy wybór oraz nowoczesną przestrzeń zakupową.

Na mapie najemców pojawiła się także długo wyczekiwana przez klientów kategoria – obuwie. Oferta została uzupełniona o salon marki Rieker, odpowiadając na zgłaszane od dłuższego czasu potrzeby mieszkańców.

Zmieniła się również organizacja usług pralniczych. Zamiast tradycyjnego lokalu usługa funkcjonuje dziś w formule wygodnej wyspy na pasażu, co – jak podkreśla zarządca – szybko spotkało się z bardzo dobrym odbiorem klientów i przełożyło na wysokie zainteresowanie usługą.

To jednak nie koniec.

Już 1 czerwca oferta CH MAX zostanie rozszerzona o kolejnego najemcę – salon odzieżowy WILDFINDER, którego asortyment będzie koncentrował się przede wszystkim na modzie jeansowej.

Zmiany nie są przypadkowe. W czasie, gdy część rynku handlowego mierzy się z presją kosztową i zmieniającymi się nawykami zakupowymi, MAX utrzymuje pozytywny trend. W ciągu czterech ostatnich lat, dzięki przebudowie piętra otwarto największe w Tarnowie salony SINSAY, MONNARI oraz dyskont KIK. Na parterze wprowadzono drogerię HEBE, a dzięki rearanżacji pasażu znalazło się miejsce dla stoiska ze stoliczkami popularnej Strusinianki.

– Notujemy wzrosty odwiedzalności i wzrosty obrotów naszych najemców. To dla nas najważniejszy wskaźnik – pokazuje, że mieszkańcy nadal wybierają zakupy stacjonarne, jeśli dostają dobrą ofertę, wygodę i miejsce, które stale się rozwija – podkreśla Bogdan Jasiewicz.

Historia ostatnich 25 lat pokazuje, że siłą Centrum Handlowego MAX nie jest jednorazowa modernizacja czy chwilowy trend, ale konsekwencja w budowaniu oferty dopasowanej do lokalnego rynku. A kolejne otwarcia pokazują, że to miejsce nadal ma ambicję wyznaczać kierunek dla handlu w Tarnowie.

eprasa.pl 4d4a701f2e

REKLAMA 0011530190

SIGMA
MATERIAŁY BUDOWLANE

ZBUDUJ Z NAMI
DOM MARZEŃ

NAJLEPSZE MATERIAŁY
FACHOWA OBSŁUGA
NAJSZYBSZE REALIZACJE

ul. Przemysłowa 23, 33-100 Tarnów

tel. 14 627 20 58

sigma.tarnow@gmail.com
www.sigma-tarnow.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

– Co więc czeka Kraków Airport?

– Wymiana ILS. System wspierający pilotów podczas lądowań w trudnych warunkach, którym lotnisko w tej chwili dysponuje, ma już 23 lata. Jest nie tylko stary, ale też mocno wyeksploatowany. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej postanowiła go więc wymienić na nowy. Pod koniec grudnia 2025 roku PAŻP złożyła do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyrażenie zgody na budowę nowego systemu radionawigacyjnego. Wojewoda obiecał wtedy, że postępowanie będzie przeprowadzone sprawnie i szybko. I tak też się stało. 1 maja wydał stosowną decyzję, nadając jej rygor natychmiastowej wykonalności. Do tej pory funkcjonujący system został wyłączony 4 maja, a nowy zacznie działać od 1 października. Operacja ta ma kosztować około 14 mln zł.

– Dlaczego wymianę ILS zaplanowano od maja do września?

– Chodziło nam o to, aby wyłączenie systemu ILS było jak najmniej kłopotliwe dla pasażerów, lotniska oraz operujących z niego linii lotniczych. Nim podjęliśmy ostateczną decyzję, dokładnie przeanalizowaliśmy – wiele lat wstecz – warunki atmosferyczne panujące w poszczególnych miesiącach. W trakcie tych badań okazało się, że najmniej problemów z pogodą jest od maja do września. Stąd taka, a nie inna, decyzja. Lepiej tej operacji zaplanować się nie dało.

– Gdy prace się zakończą, lotnisko będzie miało II kategorię operacyjną?

– Nie. Dzięki tej inwestycji będziemy mieli nowe urządzenie nawigacyjne I kategorii. Podniesienie kategorii operacyjnej lotniska na wyższy poziom nie sprowadza się tylko do urządzenia. Potrzebna jest do tego również odpowiednia infrastruktura, a tej na pewno nie będziemy mieli 1 października.

– Co więc będzie miało lotnisko od 1 października?

– Nowe urządzenie i istniejącą drogę startową. Wprowadzenie drugiej kategorii lotniska, przy nowym urządzeniu, wymaga szeregu procedur i czasu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to II kategorię operacyjną możemy uzyskać na koniec pierwszego kwartału 2027 roku.

– Naprawdę nie można szybciej?

– Nie ma takiej możliwości. Aby myśleć o staraniu się o podniesienie kategorii ILS musi przez jakiś czas pracować w sposób niezawodny i ciągły. Do tego dochodzi też, o czym wspominałem, kwestia infrastruktury.

– To znaczy?

– Dotychczasową barierą, z którą nie byliśmy w stanie zbyt wiele zrobić, była konieczność dogęszczenia świateł w osi drogi startowej. Dla pierwszej kategorii ILS przepisy przewidują, że są one rozmieszczone co 30 m, a dla kategorii drugiej i trzeciej – nie rzadziej niż co 15 m. W naszym porcie lotniczym światła rozstawione są co 30 m.

– Czy to wielki problem?

– To żaden problem, jeśli budowalibyśmy od podstaw nową drogę startową. Natomiast, gdy mowa o istniejącej drodze startowej, to dogęszczenie świateł wiązałoby się ze sporą ingerencją w pas startowy. Nie chcemy tego robić, bo nasza obecna droga startowa ma już swoje lata i nie zamierzamy pogarszać jej stanu, nie chcemy jej osłabić.

– Jeśli powstanie nowa droga startowa?

– To ten problem zniknie. Będziemy mieli nie tylko II, ale szansę na III kategorię operacyjną.

– Czy do tego celu na razie nie można wykorzystać zmiany przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego?

– Działamy i w tej sprawie. Po zmianie przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, dotyczących wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II, które miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu starań o certyfikację lotniska do tej właśnie kategorii. Jeśli tak się stanie, to pozwoliłoby to na lądowania około 80 proc. samolotów, które w trudnym minionym sezonie zimowym zostały przekierowane na inne lotniska. Przypominam też, że w minionym roku – od końca września do grudnia – tylko dzięki zmianom proceduralnym ponad 300 tysięcy pasażerów mogło odbyć podróż w sposób niezakłócony. To był pierwszy krok. Teraz nadszedł czas na kolejny. I dlatego inwestycji PAŻP nie tylko gorąco kibicujemy, ale mocno ją wspieramy. I tę szansę chcemy jednocześnie wykorzystać, starając się o II kategorię operacyjną.

– Na płycie lotniska trwa jednak wymiana oświetlenia.

– Wymieniamy tylko lampy i automatykę sterującą oświetleniem – na nowocześniejsze. W ten sposób podniesie się jakość oświetlenia obecnej płyty. Niestety, nie kategoria lotniska.

– Kraków Airport zamierza również wybudować nowy biurowiec. Dlaczego?

– Wybudowanie biurowca w nowej lokalizacji sprawi, że budynek, w którym obecnie mieści się zarząd firmy, zostanie w całości przeznaczony dla służb, które pracują w strefie airside, czyli już „za kontrolą bezpieczeństwa". Miejsce to będzie również rezerwą terenową na wypadek dalszego rozwoju portu lotniczego oraz ewentualnej budowy drugiego terminalu w Kraków Airport. To jedyne tak duże miejsce, które ma jeszcze bezproblemowy dostęp do płyty lotniska.

– Gdzie zatem powstanie nowy biurowiec?

– Zostanie on wzniesiony w okolicach dawnego przystanku kolejowego. 1 czerwca planujemy podpisać umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej. Inwestycja, której wartość szacujemy na około 230 milionów złotych, zostanie zakończona w 2029 roku.

– Czy będzie to duży budynek?

– Będzie miał 6 kondygnacji nadziemnych i dwie podziemne. Do wykorzystania będzie 9500 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdzie się w nim miejsce nie tylko na biura, ale także na Centrum Edukacji Lotniczej oraz posterunek policji.

– W pobliżu Kraków Airport miał również powstać nowy hotel.

– I powstanie. Inwestycję tę zrealizuje nasza spółka córka, czyli Kraków Airport Hotel. 5 marca podpisaliśmy list intencyjny z grupą Accor, a nowy hotel będzie działał pod designerską marką TRIBE. Na gości czekać będzie 170 pokoi, restauracja z cocktail barem, a także sala konferencyjna. Koszt inwestycji to około 120 milionów złotych. Budynek stanie przed hotelem Hilton Garden Inn Kraków, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się parking naziemny.

W 2029 roku Kraków Airport będzie w stanie obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów

– Będą też nowe parkingi?

– Tak. Na razie zastanawiamy się jeszcze nad ich lokalizacją.

– Ponoć w Kraków Airport „wyrośnie" również spory garaż dla lotniskowego sprzętu?

– Taki mamy plan. Lotnisko się mocno rozwija, co oznacza, że obsługujemy coraz więcej samolotów. Do tego potrzebny jest specjalistyczny, często unikatowy sprzęt. Nie może on cały czas stać pod chmurką, musi być odpowiednio garażowany i serwisowany. Dlatego też niezbędna jest nam do tego osobna hala.

– Kiedy będzie można z niej korzystać?

– Chcielibyśmy, aby Hala Utrzymania Lotniska powstawała równocześnie z budową nowej drogi startowej. Przewidujemy, że jej budowa zakończy się w 2032 roku.

– Czy na swój „dom" liczyć mogą również samoloty?

– I taką inwestycję mamy w planach. Chcielibyśmy, aby w specjalnym hangarze znalazło się miejsce dla dwóch samolotów kodu C, a więc takich, których rozpiętość skrzydeł wynosi od 24 do 26 m. Można byłoby w nim serwisować, albo dokonywać przeglądów, jednocześnie dwóch np. Airbusów A319, A320, A321, Boeingów 737, a także Embraerów E-190 czy E-195. Choć to inwestycja niemała i kosztowna – około 180 milionów złotych – to jednak ważna i bardzo potrzebna.

– Kraków Airport zamierza również przełożyć Potok Olszanicki. Dlaczego?

– Celem tej inwestycji jest takie poprowadzenie Potoku Olszanickiego, aby jego wody nie mieszały się z wodami opadowymi z terenu lotniska. Jego przełożenie i poprowadzenie kolektorami – każdy o średnicy 1,4 metra i długości 2,6 km – powinno wyeliminować problem ewentualnego zanieczyszczania potoku.

– Ile to będzie kosztować?

– Około 99 milionów złotych netto.

– A co stanie się z wodą z lotniska?

– Woda trafiająca z lotniska do naszego system kanalizacji deszczowej zostanie opomiarowana tak, aby przez cały czas była badana jej jakość. W sytuacji, gdy będzie ona zgodna z parametrami określonymi w obowiązujących przepisach prawa oraz pozwoleniu wodnoprawnym, odprowadzimy ją kanalizacją deszczową z terenu lotniska do Potoku Olszanickiego.

– Gdy parametry te nie będą dotrzymane?

– W przypadku przekroczenia parametrów jakościowych wody zostaną automatycznie przekierowane – za pośrednictwem układu specjalnych zasuw – do bezodpływowego zbiornika o pojemności około 4000 m³. Stąd zostaną przepompowane do sieci kanalizacji Wodociągów Miasta Krakowa. I w ten sposób trafią do oczyszczalni ścieków. Potok Olszanicki nie będzie więc zanieczyszczany.

– Czy nie łatwiej wybudować własną oczyszczalnię?

– Przełożenie Potoku Olszanickiego gwarantuje rozwiązanie tego problemu już za około 1,5 roku. Gdybyśmy chcieli budować oczyszczalnię od zera, wszelkie procedury trwałyby znacznie dłużej, około 7 lat. Tyle czasu zająłby proces otrzymania zgód korporacyjnych i administracyjnych, decyzji środowiskowej, potem do tego dochodzi jeszcze projektowanie, pozwolenie na budowę, wybór technologii, wybór generalnego wykonawcy, budowa… Jeśli jednak okazałoby się, że do Potoku Olszanickiego, mimo jego przełożenia, nadal trafiają wody zanieczyszczone, to oczywiście wybudujemy oczyszczalnię ścieków. Powstanie ona też w sytuacji, gdy okaże się, że odprowadzanie ścieków do systemu miejskiej kanalizacji będzie droższe, niż koszt budowy własnej oczyszczalni. Dlatego obecnie jesteśmy na etapie wykonywania studium wykonalności dla jej budowy.

– Ile będzie kosztowała?

– Jest tyle niewiadomych, że trudno to w tej chwili ocenić. Nie tylko więc analizujemy ten problem, ale jak najszybciej chcemy go rozwiązać.

– Kiedy potok zostanie przełożony?

– Mam nadzieję, że stanie się to w przyszłym roku.

– Gdy Nowy Plan Inwestycyjny zostanie zrealizowany?

– Kraków Airport będzie jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie. Będziemy w stanie, zapewniając komfortowe warunki, obsłużyć około 20 milionów pasażerów rocznie.

Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Tak będzie wyglądał w 2029 roku

FOT. KRAKÓW AIRPORT

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Kraków Airport w 2045 roku

FOT. FOT. DAMIAN SZYMULA

KRAKÓW AIRPORT im. Jana Pawła II 30 lecie SPÓŁKI

Kraków Airport. Największy port regionalny w Polsce

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Kraków Airport był pierwszym polskim lotniskiem, które zostało wyposażone w supernowoczesne skanery CT. Dzięki temu podróżni nie muszą już wyjmować z bagażu podręcznego np. laptopów

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Terminal Wspierający może rocznie obsłużyć ponad 2 mln gości

FOT BALTONA

Design sklepu Kraków Duty Free by Baltona odzwierciedla ideę Sense of Place. Jej wizualnym motywem przewodnim są łuski legendarnego Smoka Wawelskiego

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Nowy budynek Cargo jest blisko 2,5-krotnie większy od starej siedziby. W dawnym Cargo powstał Terminal Wspierający

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Na lotnisku swoje bazy mają irlandzki Ryanair, węgierski Wizz Air oraz PLL LOT. Ryanair w pobliżu portu lotniczego wybudował również swoje centrum treningowe

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Spotterzy to pasjonaci lotniczych fotografii. Nie straszne im żadne warunki

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Sokolnik, sokół i pies Aro na straży lotniska

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Zen, pies redukujący stres u pasażerów

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Maskotka Kraków Airport

FOT. DAMIAN SZYMULA

173 połączenia do 119 miast w 39 państwach – oto letnia oferta Kraków Airport. Ze stolicy Małopolski można polecieć do najbardziej atrakcyjnych zakątków Europy, Bliskiego Wschodu i Ameryki Północnej

Kraków Airport. Atrakcyjny CEL na lato

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

„Lotniskowy Patrol" oraz „Na szlaku" – to dwie wyjątkowe ścieżki, które na pewno skradną serca wszystkich miłośników odkrywania lotniczych tajemnic. O ich wytyczenie zatroszczyło się Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. To dzięki temu dziewięć wakacyjnych tygodni zamieni się w fascynującą przygodę, pełną odlotowych atrakcji i niezwykłych eksperymentów.

Fascynujący wakacyjny CEL

– Jeśli Wasze dzieci kochają samoloty i z ciekawością obserwują wszystko to, co dzieje się na lotnisku, to gwarantujemy, że nasze campy będą wakacyjnym strzałem w dziesiątkę. Lepiej trafić nie można! – zapewnia Daniel Dziob, kierownik Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. – Kluczem naszych campów zawsze jest dobra fabuła i motyw przewodni. W ostatnich latach dzieci wcielały się m.in. w naukowców, detektywów, bohaterów filmowych czy reporterów, a każdy turnus opierał się na przemyślanej i fascynującej historii. I tak też będzie w tym roku. Szykujcie się na moc atrakcji.

Lotniskowy Patrol

Lotnisko to bardzo skomplikowany, a jednocześnie niezwykle precyzyjny organizm. Każdy jego element musi działać idealnie, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Wystarczy jeden drobny błąd, by pojawiły się poważne konsekwencje. Na szczęście w wakacje nad wszystkim czuwać będzie wyjątkowy Lotniskowy Patrol!

Co zrobić z pozostawionym bagażem? Gdzie powinien trafić zagubiony paszport? Jak się zachować, gdy „zniknie" tag bagażowy? Dla wyjątkowego lotniskowego teamu nie ma zbyt trudnych wyzwań. Uczestnicy zabawy wcielą się w członków specjalnej drużyny, która będzie musiała poradzić sobie z problemami pojawiającymi się na lotnisku Penguin Airport.

Na szlaku

To nie są zwykłe zajęcia o Polsce. Uczestnicy zamienią się w badaczy i podróżników, którzy będą poznawać fascynujące fakty o przyrodzie, kulturze, dziedzictwie i historii Polski. Nauczą się korzystać z map, poznają zasady orientacji w terenie, odkryją różnorodność regionów oraz dowiedzą się, czym są miejsca wpisane na listy światowego dziedzictwa i dlaczego wymagają szczególnej ochrony. To pełna emocji przygoda, wspólne poznawanie najbardziej zaskakujących miejsc naszego kraju… bo przecież Polska jest najpiękniejsza!

Przed zespołem CEL dni i tygodnie intensywnej pracy i planowania. Jednak jak sami mówią – to ta część pracy, która daje im najwięcej satysfakcji. To czas tworzenia czegoś, co nie tylko uczy i rozwija, ale też daje dzieciom prawdziwą radość i poczucie, że są częścią wyjątkowej historii. A ta historia zacznie się już 29 czerwca. Zapraszamy!

Najważniejsze informacje:

- Do wyboru jest aż dziewięć terminów – przez całe wakacje.
- Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 7-16.30 (zajęcia programowe 8-15.30).
- Dwie grupy wiekowe: 7-10 lat i 11-13 lat.
- Cena: 950 zł/os. za 5 dni.
- W cenie: materiały do zajęć oraz pełne wyżywienie (śniadanie, II śniadanie, obiad, podwieczorek).
- Liczba miejsc jest ograniczona.
- Link do zapisów: **krakowairport.pl/pl/campy**

Centrum Edukacji Lotniczej

To unikatowy na mapie Polski ośrodek edukacyjny przybliżający zasady funkcjonowania lotniska.

Misja CEL realizowana jest poprzez organizację zajęć specjalistycznych, szkoleń, warsztatów oraz udostępnianie infrastruktury terminalowej. Z oferty mogą skorzystać osoby w każdym wieku. Mile widziane są rodziny z dziećmi, przedszkola, uczniowie szkół i studenci, a także seniorzy i firmy.

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

eprasa.pl 4d4a701f2e

LATO 2026 POŁĄCZENIA REGULARNE ▶ SUMMER 2026 REGULAR CONNECTIONS

UNITED STATES
CHICAGO ▸ 10:05
NEWARK ▸ 9:55

NORWAY
BERGEN ▸ 2:20
OSLO (OSL / TRF) ▸ 2:05
STAVANGER ▸ 2:05
TRONDHEIM ▸ 2:25

FINLAND
HELSINKI ▸ 1:55

SWEDEN
GOTHENBURG ▸ 1:45
STOCKHOLM ▸ 1:45

ESTONIA
TALLINN ▸ 1:55

UNITED KINGDOM
ABERDEEN ▸ 2:55
BELFAST ▸ 2:55
BIRMINGHAM ▸ 2:35
BOURNEMOUTH ▸ 2:25
BRISTOL ▸ 2:40
EAST MIDLANDS ▸ 2:35
EDINBURGH ▸ 2:45
GLASGOW ▸ 2:45
LEEDS BRADFORD ▸ 2:35
LIVERPOOL ▸ 2:40
LONDON (LGW / LHR / LTN / STN) ▸ 2:35
MANCHESTER ▸ 2:50
NEWCASTLE ▸ 2:50

DENMARK
COPENHAGEN ▸ 1:30

LATVIA
RIGA ▸ 1:40

LITHUANIA
VILNIUS ▸ 1:20

IRELAND
DUBLIN ▸ 3:00
SHANNON ▸ 3:05

NETHERLANDS
AMSTERDAM ▸ 2:00
EINDHOVEN ▸ 2:00

GERMANY
DUSSELDORF ▸ 1:50
FRANKFURT ▸ 1:40
MEMMINGEN ▸ 1:35
MUNICH ▸ 1:20
STUTTGART ▸ 1:40

POLAND
GDANSK ▸ 1:20
OLSZTYN-MAZURY ▸ 1:10
SZCZECIN ▸ 1:15
WARSAW ▸ 0:50

BELGIUM
BRUSSELS (BRU / CRL) ▸ 1:50

KRAKÓW AIRPORT

LUXEMBOURG
LUXEMBOURG ▸ 2:20

CZECHIA
PRAGUE ▸ 1:05

FRANCE
LOURDES ▸ 2:50
LYON ▸ 2:15
MARSEILLE ▸ 2:20
NICE ▸ 2:10
PARIS (BVA / CDG / ORY) ▸ 2:15
TOULOUSE ▸ 2:35

SWITZERLAND
BASEL ▸ 1:50
GENEVA ▸ 1:55
ZURICH ▸ 1:45

AUSTRIA
VIENNA ▸ 1:10

HUNGARY
BUDAPEST ▸ 1:10

ROMANIA
BUCHAREST ▸ 1:30

ITALY
ANCONA ▸ 1:45
BARI ▸ 1:55
BOLOGNA ▸ 1:45
CAGLIARI ▸ 2:30
CATANIA ▸ 2:25
GENOA ▸ 2:00
LAMEZIA ▸ 2:10
MILAN (BGY / MXP) ▸ 1:45
NAPLES ▸ 2:00
OLBIA ▸ 2:20
PALERMO ▸ 2:20
PERUGIA ▸ 1:55
PESCARA ▸ 1:50
PISA ▸ 1:50
RIMINI ▸ 1:45
ROME (CIA / FCO) ▸ 2:00
TRIESTE ▸ 1:30
TURIN ▸ 1:55
VENICE (TSF / VCE) ▸ 1:35

CROATIA
DUBROVNIK ▸ 1:45
SPLIT ▸ 1:35
ZADAR ▸ 1:35

SERBIA
BELGRADE ▸ 1:50

MONTENEGRO
PODGORICA ▸ 1:40

ALBANIA
TIRANA ▸ 1:50

BULGARIA
BURGAS ▸ 1:55
SOFIA ▸ 1:40
VARNA ▸ 1:55

SPAIN
ALICANTE ▸ 3:20
BARCELONA (BCN / GRO) ▸ 2:45
BILBAO ▸ 3:10
CASTELLON ▸ 3:00
FUERTEVENTURA ▸ 5:25
GRAN CANARIA ▸ 5:35
MADRID ▸ 3:25
MALAGA ▸ 3:45
PALMA DE MALLORCA ▸ 3:00
SEVILLE ▸ 3:40
TENERIFE ▸ 5:35
VALENCIA ▸ 3:05

PORTUGAL
FARO ▸ 4:00
LISBON ▸ 4:00
PORTO ▸ 3:45

MALTA
MALTA ▸ 2:40

GREECE
ATHENS ▸ 2:30
CHANIA ▸ 2:35
CORFU ▸ 2:05
HERAKLION ▸ 2:45
RHODES ▸ 2:45
SANTORINI ▸ 2:35
THESSALONIKI ▸ 2:00

TURKIYE
ANKARA ▸ 2:30
ANTALYA ▸ 2:45
ISTANBUL ▸ 2:20

CYPRUS
LARNACA ▸ 3:10
PAPHOS ▸ 3:00

KUWAIT
KUWAIT ▸ 4:40

MOROCCO
AGADIR ▸ 4:40
MARRAKESH ▸ 4:25

JORDAN
AMMAN ▸ 3:40

ISRAEL
TEL AVIV ▸ 3:30

UNITED ARAB EMIRATES
ABU DHABI ▸ 5:35
DUBAI ▸ 5:35
SHARJAH ▸ 5:40

SAUDI ARABIA
RIYADH ▸ 5:50

POŁĄCZENIE REGULARNE szacunkowy czas lotu
REGULAR CONNECTION estimated time of flight

STAN NA 25.03.2026 AS FOR 25.03.2026

eprasa.pl 4d4a701f2e

Infografika

Kraków

Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku

Badania zrealizowane przez Małopolską Organizację Turystyczną dla Gminy Miejskiej Kraków, Wydział ds. Turystyki Urzędu Miasta Krakowa

Szacunek rozmiaru ruchu turystycznego w Krakowie w roku 2025

Turyści krajowi i zagraniczni: 54,1% ogółu odwiedzających.
Zagraniczni odwiedzający (turyści i jednodniowi): 15,7% ogółu odwiedzających.

Szacunkowa liczba gości odwiedzających Kraków w latach 2005-2025

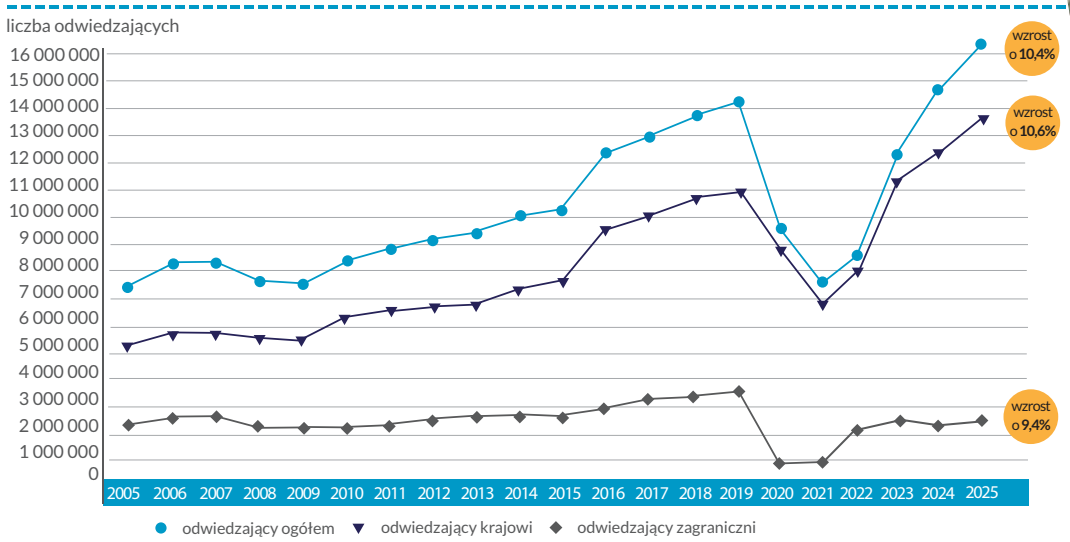

Struktura przyjazdów Polaków do Krakowa z miejsca zamieszkania, według województw w 2025 roku

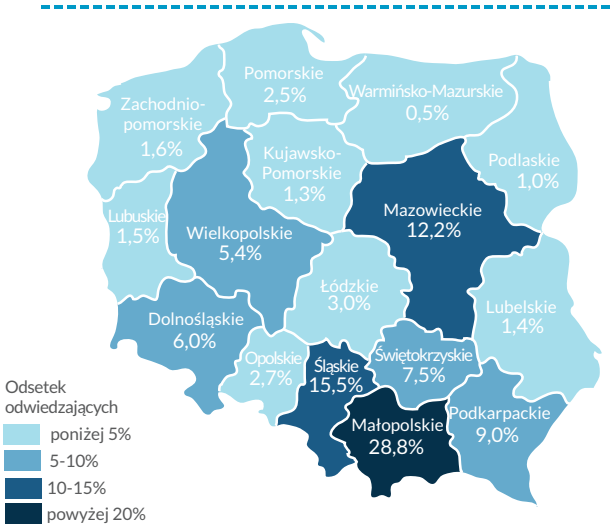

Struktura przyjazdów odwiedzających zagranicznych do Krakowa w 2025 roku według wybranych państw

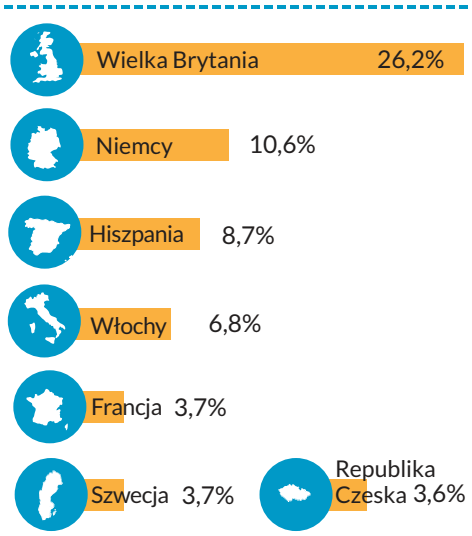

Inne, wybrane:

Słowacja	2,5%
Islandia	2,4%
Stany Zjednoczone	2,3%
Ukraina	2,2%
Niderlandy	2,0%
Norwegia	1,9%
Portugalia	1,9%
Finlandia	1,4%
Litwa	1,4%
Węgry	1,4%
Austria	1,2%
Belgia	1,1%
Dania	1,0%

Kraków sercem polskiej turystyki

15,4 miliarda złotych – tyle wydali goście odwiedzający Kraków w 2025 roku. Osoby z kraju, podczas pobytu w stolicy Małopolski, pozostawiły średnio 448 zł, a odwiedzający zza granicy 1683 zł. W minionym roku skarby Starego Miasta, Kazimierza, Podgórza i Nowej Huty skusiły ponad 16,25 miliona osób. Tak wynika z badania „Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku", zrealizowanego przez Małopolską Organizację Turystyczną we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa.

Małopolanie i Brytyjczycy

Spośród 16,25 mln osób, które w 2025 roku przyjechały do stolicy Małopolski, zdecydowaną większość – 13,7 miliona – stanowili odwiedzający jednodniowi i turyści krajowi. Gości zza granicy było w sumie ponad 2,55 miliona. I co warto wspomnieć, od kilku lat liczba odwiedzających krajowych i zagranicznych systematycznie rośnie.

Kto najchętniej zagląda do Krakowa? Zdecydowany prym wiodą tu Małopolanie, stanowiąc aż 28,8% odwiedzających stolicę swojego regionu. Wyjątkowe walory Krakowa doceniają również mieszkańcy województw: śląskiego (15,5%), mazowieckiego (12,2%), podkarpackiego (9%) i świętokrzyskiego (7,5%).

Jeśli chodzi o odwiedzających z zagranicy to zdecydowany prym w przyjazdach wiodą mieszkańcy Wielkiej Brytanii (26,2%), Niemiec (10,6%) i Hiszpanii (8,7%). Pierwszą piątkę zamykają goście z Włoch (6,8%) oraz Francji i Szwecji – po 3,7%.

Co sprowadza turystów do Krakowa?

Na zdecydowanym pierwszym miejscu jest wypoczynek. Tak odpowiedziało blisko 57% odwiedzających zagranicznych i 54% gości z kraju. Na kolejnych pozycjach znalazło się zwiedzanie zabytków, cele religijne oraz zakupy.

I deklaracje te mają odzwierciedlenie na liście miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów. To Rynek Główny, galerie handlowe, Zamek Królewski na Wawelu, Wzgórze Wawelskie, uliczki i zaułki Starego Miasta, a także parki, restauracje, Bulwary Wiślane, kościoły i Sukiennice.

Dokończenie – str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków

Atrakcje/miejsca najchętniej odwiedzane w Krakowie w 2025 roku

Istotne cele przyjazdu odwiedzających Kraków w 2025 roku

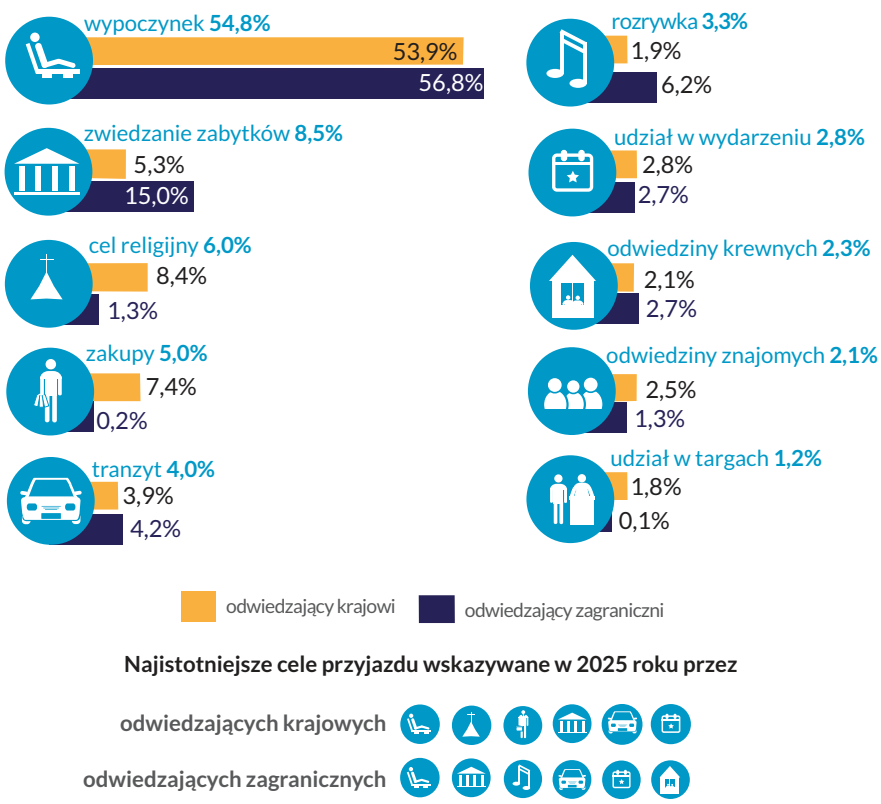

Struktura procentowa długości pobytów odwiedzających Kraków w 2025 roku

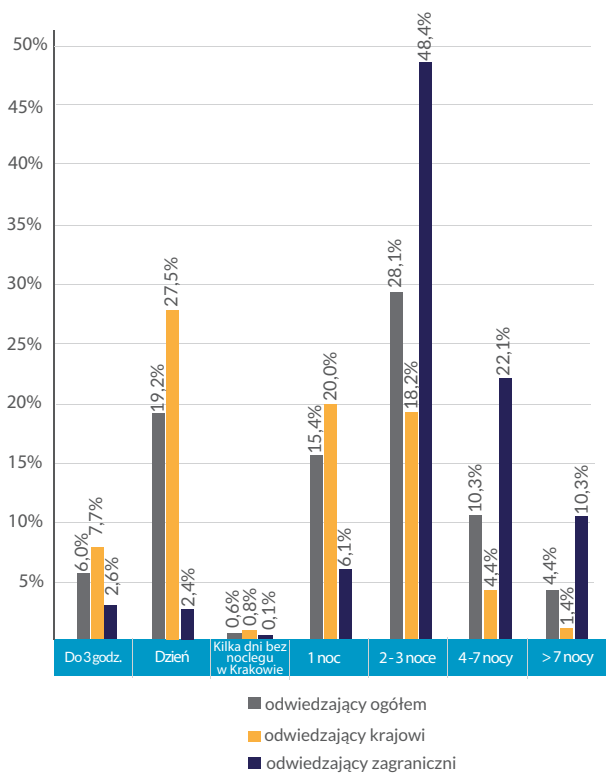

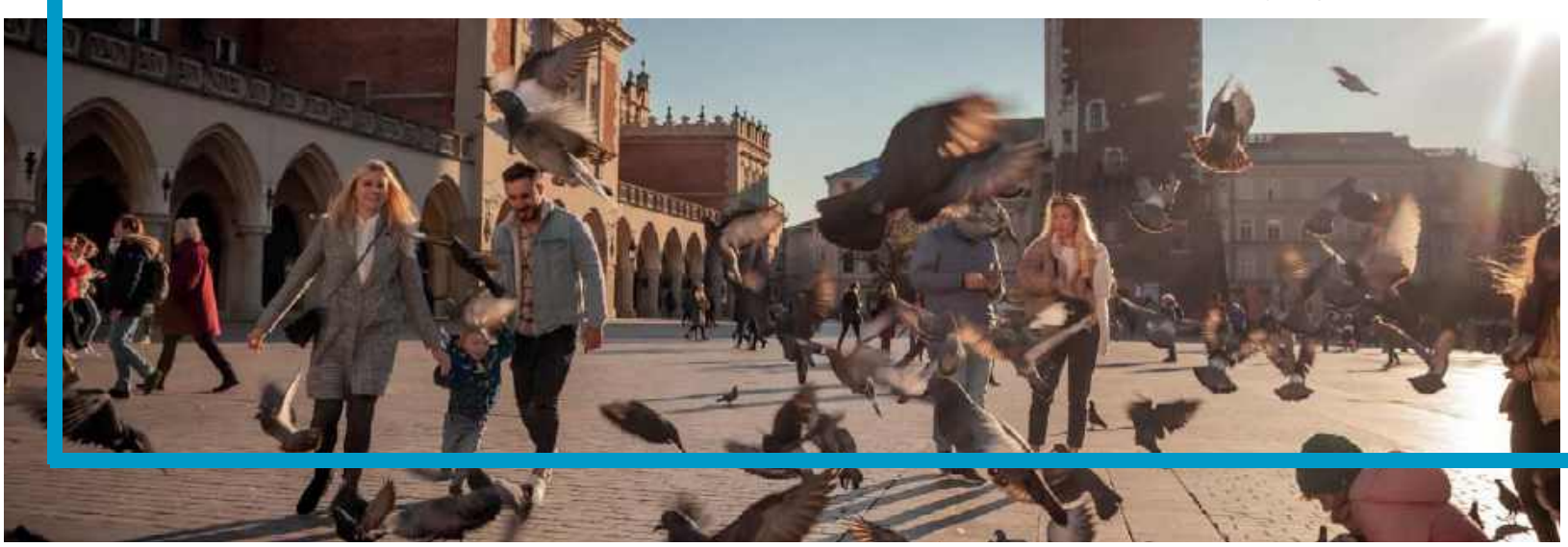

Kraków sercem polskiej turystyki

Dokończenie ze str. 3

Kto najwięcej wydaje w Krakowie?
Odwiedzający krajowi, jeszcze przed przyjazdem do Krakowa, wydają średnio 494 zł, a podczas pobytu w mieście kolejne 448 zł. Zdecydowanie więcej w urlop w stolicy Małopolski inwestują goście z zagranicy – przed przyjazdem to 2223 zł, a do tego dochodzi jeszcze 1683 zł w trakcie pobytu.

Jeszcze przed podróżą do Krakowa najwięcej wydają Włosi (3050 zł), Niemcy (2718 zł), obywatele Stanów Zjednoczonych (2393 zł), Niderlandów (2333 zł) i Francji (2197 zł). Podczas pobytu w Krakowie zdecydowanie najmniej z pieniędzmi liczą się za to mieszkańcy USA, pozostawiając w stolicy regionu 2958 zł. Średnio 2012 zł w Krakowie wydają Hiszpanie, 1915 zł Niderlandczycy, 1865 zł Słowacy, a 1823 zł Włosi.

Hotel czy hostel? Samochód czy mikrobus?
Jakie środki lokomocji wybierają turyści i odwiedzający jednodniowi, by dostać się do Krakowa? Najczęściej jest to samochód (36%). Co może nieco zaskakiwać na drugim miejsce jest samolot – aż 28%, a na trzecim stopniu podium pociąg – blisko 26%. Zdecydowanie mniej wybiera dojazd autokarem turystycznym, a najmniej – tylko 2,6% – zadeklarowało, że do stolicy Małopolski przybyło autobusem lub mikrobusem.

Gdzie najchętniej zatrzymują się turyści? Zdecydowana większość wybiera hotele – tak odpowiedziało aż 41% badanych. Na pensjonaty zdecydowało się blisko 11%, a na apartamenty i aparthotele około 10%. Hostele wybrało 9,4%, motele – 7,2%, a 5,1% zakotwiczyło na ten czas u rodziny.

– Widoczny jest rosnący udział gości korzystających z hoteli 4- i 5-gwiazdkowych, co potwierdza rosnące znaczenie segmentu premium w strukturze ruchu turystycznego – mówił Krzysztof Borkowski, prof. Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej. Opracowanie, które zaprezentowano podczas Forum Turystyki 2026, powstało we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną, Urzędem Miasta Krakowa oraz Międzyuczelnianym Zespołem Ekspertów MOT.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Maturzysta Kacper z nagrodą NGO Hero

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

Choć ma dopiero 19-lat, to o historii Tarnowa wie bardzo dużo, a tą wiedzą chętnie dzieli się z mieszkańcami i turystami oprowadzając ich po mieście oraz tworząc artykuły do Wikipedii. Za swoje działania otrzymał nagrodę NGO Hero 2026.

FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Kacper jako przewodnik oprowadza wycieczki

Kacper Szymański jest najmłodszym administratorem polskiej Wikipedii. Na swoim koncie ma już sporą kolekcję artykułów, które tworzy pod pseudonimem „Jamnik z Tarnowa" od kilku lat.

Napisanie krótkiego tekstu zajmuje mu zaledwie kilka godzin, duże i poważniejsze artykuły to praca nawet na parę miesięcy.

19-latka często można spotkać na ulicach Tarnowa na popularnych wśród mieszkańców tematycznych spacerkach, bądź na oprowadzaniu po mieście wycieczek. Z reguły chętnych na podróż po historii miasta nie brakuje, a Kacper chętnie dzieli się ze spacerowiczami ciekawostkami, których próżno szukać w standardowych przewodnikach.

Kacper jest również współtwórcą szkoleń „Wikiteka" dla nauczycieli, gdzie pokazuje im jak wiedzę można wykorzystać w projektach społecznych, gdzie oprócz książek liczy się także użycie nowoczesnych technik.

Jego praca na rzecz innych, na różnych płaszczyznach została doceniona. 19-latek za tworzenie tekstów do Wikipedii oraz działalność w Stowarzyszeniu Wikimedia Polska, otrzymał właśnie nagrodę NGO Hero 2026 w kategorii Młodzież. To konkurs, który stawia w centrum ludzi - ich zaangażowanie, postawy i konkretne działania na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.

- Nagroda była dla mnie dużą niespodzianką. Nie spodziewałem się wygranej, bardzo się cieszę - mówi Kacper Szymański.

Statuetka stanie w honorowym miejscu w pokoju 19-latka. W tym roku Kacper zdawał maturę, a w planach ma studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na pewno już niedługo będzie można go spotkać w Tarnowie, ponownie w roli przewodnika.

W tym ogrodzie jest jak w bajce! To tylko rzut beretem od ścisłego centrum miasta

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

Choć z wykształcenia jest ekonomistą, to o kwiatach, krzewach i ogrodach wie niemal wszystko. Ryszard Fiedorako zamienił teren przy swoim domu w prawdziwą oazę zieleni.

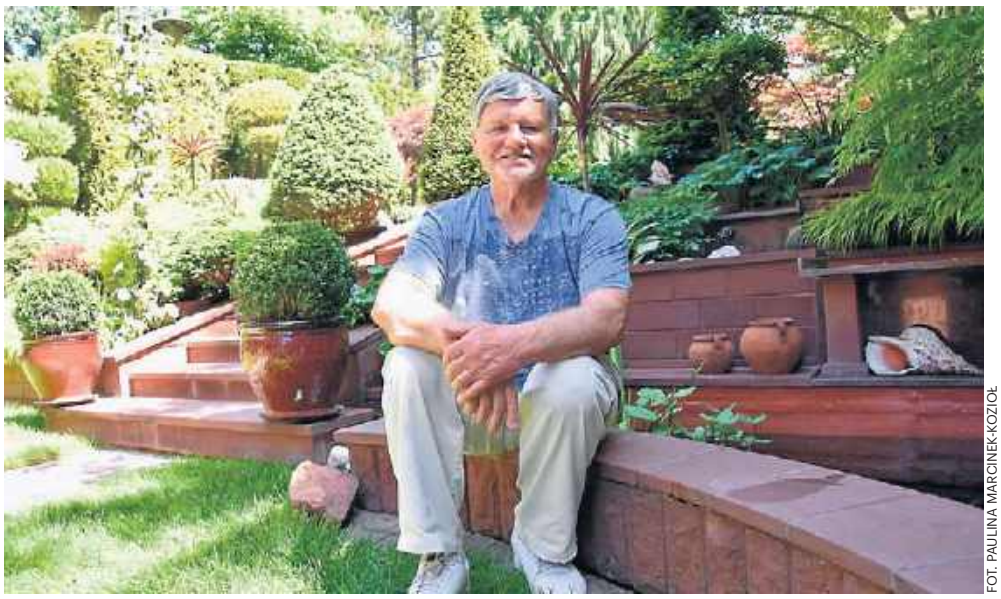
FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Nawet blisko centrum Tarnowa można mieć swoją oazę zieleni, jak Ryszard Fiedorako

Wchodząc na jego posesję można poczuć się jak w bajce.

- Odkąd mam ten ogród przestałem praktycznie jeździć na wczasy. Tutaj najlepiej odpoczywam - podkreśla Tarnowianin.

Ogród Ryszarda Fiedorako znajduje się przy ulicy Legionów. Z drogi, za ogrodzeniem co prawda widać kwitnące na różowo azalie, hortensje, ozdobne drzewa czy fontannę, którą Tarnowianin przywiózł aż ze Zgorzelca.

Jednak prawdziwe zaskoczenie czeka, gdy wejdzie się głąb posesji. Wtedy można poczuć się jak w bajce. Oprócz różnych gatunków roślin mieniących się kolorami, są też gigantyczne muszle, gliniane dzbany, amfory, które dodatkowo nadają temu miejscu wyjątkowego klimatu.

Ogród jak marzenie

Uwagę zwraca z pozoru niewielkie oczko wodne i pływające w nim japońskie karpie koi. Nie jest jednak takie małe jak mogłoby się wydawać, bo pomieści aż siedem tysięcy litrów wody. Wzrok przykuwają także obłożone czerwonym piaskowcem kaskady. Słychać kojący, delikatny szum wody. Gospodarz to miejsce lubi najbardziej.

- Ogród wodny jest moim konikiem. Uwielbiam tutaj siadać, słuchać szumu wody i karmić rybki. Karpie koi już są do mnie tak przyzwyczajone, że jedzą mi z ręki. To straszne głodomory - uśmiecha się Ryszard Fiedorako. - Takie przebywanie wśród roślin to dla mnie relaks - dodaje.

Ogród późną wiosną mieni się różnymi odcieniami zieleni, ale także kolorowych kwiatów, krzewów czy ozdobnych traw. W sumie Tarnowianin na swojej posesji ma ponad dwieście różnych gatunków roślin. Są m.in. klony japońskie, sosna bonsai, trzmieliny, begonie królewskie, hosty, niecierpki, nie brakuje też tradycyjnych krakowiaków. Sporo z nich Ryszard Fiedorako zakupił w szkółkach w Tarnowie i okolicy. O wszystkie dba sam, przycina, podlewa i pielęgnuje.

- W sezonie praca zajmuje mi około dwóch czy nawet trzech godzin dziennie - podkreśla Ryszard Fiedorako. - Ogród to jest nieskończona praca, bez przerwy coś się tutaj robi i trzeba to lubić - dodaje.

Wczasy w ogrodzie

Gdy rośliny chorują, bez problemu radzi sobie sam z ich leczeniem. Wiedzy mógłby mu pozazdrościć niejeden ogrodnik. Choć jest ekonomistą z wykształcenia i z roślinami nie miał początkowo wiele wspólnego, sytuacja zmieniła się gdy ponad 40 lat temu zdecydował się na budowę domu.

Początkowo na grządkach rosły warzywa. Jednak 26 lat temu z pomocą projektantka zamienił je na kwiaty i krzewy. Dziś hodowla roślin stała się jego pasją i hobby, a ogród ulubionym miejscem do odpoczynku.

- Od kilku lat przestałem praktycznie jeździć na wczasy. Tyko raz w roku gdzieś wyskoczę. Pozostały czas spędzam tutaj, po prostu fajnie mi się tu odpoczywa - podkreśla.

REKLAMA 0011524649

HAPPENING
WORKI SZTUKI
DLA ŚRODOWISKA
mpec.tarnow.pl

Szyjemy ekoworeczki w Tarnowie!

mpec | zsoit im. Jana Szczepanika | Ogrodniczy Dom Handlowy | BWA Tarnów | Aniołowo | Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie, Instytucja Województwa Małopolskiego

3 CZERWCA ŚRODA

Multimedialne Centrum Artystyczne, ul. Wałowa
godz. 11:00 - 13:30
EKOworeczki – warsztaty szycia
EKOrzeźby z książek – artystyczny recykling
godz. 12:00
EKOAPRAPLA Szczepanika – spektakl taneczno–muzyczny

Galeria Aniołowo, ul. Piekarska
godz. 11:00 - 13:30
EKOsadzonki – warsztaty ogrodnicze

eprasa.pl 4d4a701f2e

Gastromajówka była pełna smaków!

Paweł Chwał
Tarnów

Miniony weekend w Tarnowie minął pod znakiem Gastromajówki. Furorę zrobiło zwłaszcza śniadanie z Robertem Makłowiczem.

Przez dwa dni na Rynku czekały na Tarnowian i turystów przysmaki na stoiskach gastronomicznych oraz pokazy w wykonaniu mistrzów kuchni.

Zaproszenie do Tarnowa ponownie przyjął Robert Makłowicz, który wspólnie z prezydentem Tarnowa Jakubem Kwaśnym w niedzielę rano serwował wszystkim chętnym śniadanie. W rządku ustawiło się momentalnie wielu chętnych do degustacji darmowego zestawu, a kolejka ciągnęła się aż do Wielkich Schodów.

Organizatorem Gastromajówki był Polsko-Ukraiński Instytut Pomocy i Rozwoju w Tarnowie, a w trakcie wydarzenia zbierano datki na rzecz dzieci - ofiar wojny w Ukrainie. „Gazeta Krakowska" była medialnym patronem Gastromajówki.

FOT. ARTUR GAWLE

FOT. IGA SADY

FOT. IGA SADY

FOT. ARTUR GAWLE

FOT. PAWEŁ CHWAŁ

FOT. PAWEŁ CHWAŁ

FOT. PAWEŁ CHWAŁ

eprasa.pl 4d4a701f2e

Akrobaci z całej Polski walczyli w Tarnowie

Roman Kieroński
Akrobatyka sportowa

Po sukcesach w Pucharze Wiosny w Tryńczy i Ogólnopolskich Turniejach w Mielcu i Rzeszowie podopieczne trenerki Izabeli Czerwonki z Akademii Akrobatyki Tarnów zdominowały Ogólnopolski Turniej ACROCUP zorganizowany po raz pierwszy w Arenie Jaskółka Tarnów.

Ekipa Akademii Akrobatyki z Tarnowa dała efektowny pokaz podczas niedawnej Gastromajówki na Rynku.

Tarnowianki na podium

W zawodach w Arenie Jaskółka Tarnów z udziałem ponad 400 zawodniczek z 14 polskich klubów medale zdobyli:

Klasa 7-12- pary mieszane złotymi medalistami zostali Zuzanna Biel i „rodzynek" Miłosz Kita, 7-12 dziewcząt: Kornelia Widła i Natalia Kozdęba. Srebrnymi medalistkami zostały Antonina Sobolewska i Emilia Rudzińska.

W kategorii „trójek" złoto dla Zofii Kumor, Aleksandry Kobylańskiej i Anny Urbanik, srebro dla Zuzanny Burnat, Wiktorii Łach i Natalii Pyzik, brąz dla Małgorzaty Kumor, Magdy Abram i Mai Molendy.

W klasie młodzieżowej kobiet: 1. Nadia Łącka, Emma Maciołek i Milena Kryczka, 2. Ola Biel, Oliwia Padło i Izabela Kuczek, 3. Blanka Wróblewska, Michalina Zajezierska i Emilia Cieśla.

W klasie III złote medale zdobyły: Amelia Pieszczoch, Izabela Burak i Emilia Gutej. Srebrne krążki odebrały: Nadia Jaworska, Katarzyna Klimek i Róża Borowska, a brązowe: Kaja Dziedzic, Laura Zelek i Julia Starzyk. Na czwartym miejscu uplasowały się: Jagoda Łabędź, Lena Osiak i Lena Ciombor, na miejscu piątym: Lila Jankowska, Zofia Chudeusz i Nina Setlak.

Srebrnymi medalistkami w kategorii Mini Youth 3 kobiet zostały: Pola Niedziela, Lena Wąż i Maja Gębala, w kategorii Mini Youth * złoty medal zdobyły: Gabriela Pawluś, Nina Zielińska i Emilia Traciak. Prymat w kategorii Mini Youth * 2 wywalczyły Milena Kuta i Ola Kurminowska, na drugim miejscu uplasowały się: Liliana Kitajewska i Hanna Jachym.

Sukces sportowy i organizacyjny

Było to wyjątkowe wydarzenie które pokazało jak wielki potencjał drzemie w młodym pokoleniu. Uznanie należy się organizatorom za perfekcyjne przygotowanie turnieju na tak wysokim poziomie oraz za promocję aktywności sportowej wśród dzieci i młodzieży

Organizacja po raz pierwszy własnego turnieju to były nie tylko sportowe emocje, ale także piękna dekoracja i wspaniała muzyka.

- To były przede wszystkim ogromne emocje, stres, nieprzespane noce, setki telefonów i pytań czy damy radę, ale także chwil zwątpienia. Ale obok tego była odwaga i serce włożone w każdy najmniejszy szczegół. Udało się to dzięki rodzicom, którzy byli zawsze tam gdzie trzeba, także trenerom, uczestnikom, wszystkim, którzy uwierzyli, że uda się nam stworzyć coś wyjątkowego. Ważną rolę odegrał też nasz prezes Łukasz Fus - powiedziała wzruszona Izabela Czerwonka, której podczas uroczystego otwarcia zaszkliły się oczy i załamał się głos.

Reprezentantki Akademii nie zwalniają tempa i już teraz przygotowują się intensywnie do kolejnej prestiżowej imprezy. Będzie to turniej Pucharu Świata planowany już w przyszłym miesiącu w Rzeszowie.

FOT. ARCHIWUM AKADEMII

Tarnowianki stworzyły niezapomniane widowisko i wiele razy stawały na podium zawodów w Arenie Jaskółka

KRÓTKO

JUDO

Sukcesy na tatami na Słowacji

Dwa złote, trzy srebrne, jeden brązowy medal oraz punktowane siódme miejsce w rozegranym na Słowacji w Rimavskiej Sobocie międzynarodowym turnieju Judo wywalczyli reprezentanci Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni.

W turnieju z udziałem 516 młodych judoków, reprezentantów 11 krajów złotymi medalistami została startująca w kategorii FU 13 w wadze 57 kilogramów Alicja Ryba oraz walcząca w kategorii FU 11 w wadze 32 kilogramów Maja Tworzydło.

Ze srebrnymi medalami powrócili do Bochni przedstawicielka kategorii FU 13 startująca w wadze 48 kilogramów: Zuzanna Wilczyńska oraz przedstawicielka tej samej kategorii, tocząca rywalizację w wadze 36 kilogramów Olga Mędrek.

Na drugim stopniu podium stanął także reprezentant kategorii MU 13, walczący w wadze 34 kilogramów Wojciech Genibor. Medalowy plon bocheńskich judoków powiększył o brązowy medal startujący w kategorii MU 11 w wadze 38 kilogramów Franciszek Dziak.

Cenne punkty do klasyfikacji zespołowej zdobył walczący w kategorii MU 11 w wadze 32 kilogramów Nikodem Tworzydło. W efekcie podopieczni trenera Wojciecha Tworzydły uplasowali się na dziewiątym miejscu.

Młodzi reprezentanci MOSiR-u oprócz sportowych zmagań mieli także okazję do poznania uroków Słowacji, odwiedzili między innymi Dolinę Susłów.

W rozegranych w Kaszowie k/Krakowa zawodach II rundy Małopolskiej Ligi z powodzeniem startowali podopieczni trenera Sebastiana Serwińskiego. Prymat wywalczył Marcin Gulham, na drugim miejscu zakończył rywalizację Antoni Struzik.

Trzecie lokaty wywalczyli Aleksandra Imiołek, Wojciech Wójcik i Leon Struzik. Piąte miejsce w turnieju zajął Maciej Michalczyk, a siódme Tymon Wojciechowski.

- Nasi reprezentanci przygotowują się już do kolejnej prestiżowej w mieście imprezy -XXVIII Międzynarodowego Turnieju Judo Dzieci i Młodzieży. Rozegrany on zostanie w sobotę 13 czerwca - informuje dyr. MOSiR-u, trenerka tej dyscypliny Sabina Bajda.

Roman Kieroński

FOT. ARCHIWUM KLUBU

Maria Kacer potwierdziła swój talent i wystąpi w Mistrzostwach Europy Juniorów

SUKCESY EKIPY STARTU TARNÓW ORAZ BOSIR BRZESKO

Młodzi pływacy zdobyli całe naręcza medali

Roman Kieroński
Pływanie

Młode zawodniczki i zawodnicy START Tarnów - Tarnowskie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych dominowali w rozegranych w Warszawie Letnich Parapływackich Mistrzostwach Polski Juniorów. Z kolei na pływalni w Oświęcimiu w Arena Grand Prix Małopolski brylowali przedstawiciele Brzeskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Pływaczka tego klubu Maria Kacer wystąpi w Mistrzostwach Europy Juniorów w Budapeszcie!

Pływacy Startu - trenujący pod okiem Anety Michalskiej-Perkowskiej, Macieja Perkowskiego, Anny Jasiak i Marcina Musiała - na basenie w stolicy zdobyli 16 medali: 5 złotych, 8 srebrnych i 3 brązowe. W klasyfikacji medalowej mistrzostw uplasowali się na czwartym miejscu w kraju.

Alicja Wójcik - w kategorii juniorek starszych popłynęła po złote medale na dystansach 50 i 100 m stylem dowolnym oraz 50 i 100 m stylem klasycznym.

Junior Krystian Łata trenujący na co dzień w UKS Sokół Mościce zdobył złoty krążek na dystansie 100 m stylem dowolnym. W wyścigach na dystansach 50 i 400 m stylem dowolnym, 200 m st. zmiennym oraz 100 m stylem grzbietowym zdobył srebrne medale.

Brązowym medalistą na 50 i 100 m stylem klasycznym został junior Tymoteusz Kwiecień. Podobnym sukcesem zakończył się start Andrzeja Habla na dystansie 50 m „żabką".

Na drugim miejscu ukończyła rywalizację sztafeta juniorów 4x100 m „kraulem" w składzie Krystian Łata, Andrzej Habel, Tymoteusz Kwiecień i Stanisław Sułkowski.

Sztafeta mieszana w składzie: Krystian Łata, Alicja Wójcik, Andrzej Habel i Hanna Boruch po emocjonującej walce powtórzyła sukces klubowych kolegów i także zdobyła „srebro". - W klasyfikacji generalnej Alicja Wójcik wygrała rywalizację w kategorii juniorek starszych z wynikiem 1947 pkt. Krystian Łata, zdobywca 1931 pkt. w kategorii juniorów zajął drugą lokatę. Pozostali nasi zawodnicy: Hanna Boruch, Jakub Gacek, Karol Pancerz, Stanisław Sułkowski, a także nasze najmłodsze zawodniczki Laura Hołda i Adriana Bibro zajmowali punktowane miejsca i poprawiali swoje rekordy życiowe - powiedziała Aneta Michalska-Perkowska.

Arena Grand Prix w Małopolski

Pływaczka BOSiR-u Aniela Rudnik wróciła z zawodów w Oświęcimiu ze złotymi medalami zdobytymi na dystansach 100 i 200 m stylem klasycznym oraz srebrnym na 50 m w tym samym stylu. Ósma na 200 m st. klasycznym była Liliana Księżczyk. Siódma na dystansie 200 m stylem motylkowym - Maja Grajdura.

Maria Kacer aż triumfowała na dystansach 200 i 400 m stylem dowolnym i na tych samych dystansach w stylu zmiennym

Oliwia Mardoń zdobyła srebrne medale na dystansach 50 i 100 stylem klasycznym, w wyścigach na dystansach 50 i 100 m „motylkiem" kończyła wyścigi na 4. i 5. miejscu, a na 200 m stylem klasycznym także na czwartym.

Na dystansie 400 m stylem zmiennym brązowy medal zdobyła Pola Baniak, ponadto była piąta na 200 m stylem klasycznym, szósta na 100 m i siódma na 200 m stylem zmiennym.

Klasą dla siebie była trenująca pod okiem ojca Marcina - Maria Kacer. Aż czterokrotnie triumfowała na dystansach 200 i 400 m stylem dowolnym i na tych samych dystansach w stylu zmiennym. Te sukcesy dały jej prymat w klasyfikacji generalnej zawodniczek 14-letnich.

Spełniła minimum

Dzień po Arena Grand Prix Małopolski Maria Kacer wystąpiła w rozegranych w Gliwicach zawodach Pucharu Polski w Pływaniu Długodystansowym. Po dwóch dniach startów pływaczka brzeskiego klubu spełniła minimum kwalifikacyjne na tegoroczne Mistrzostwa Europy Juniorów w Budapeszcie.

- „Mania" na dystansie 5000 metrów, w pełni skoncentrowana popłynęła w równym, mocnym tempie. Uzyskała świetny czas 1 godzina, 2 minuty i 18,4 sekundy dający jej pierwsze miejsce w kategorii wiekowej 14-15 lat i piątą lokatę w kategorii open. Ten wynik spełnił wymogi kwalifikacyjne na MEJ i to się liczy najbardziej - powiedział bardzo szczęśliwy tato. ©℗

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krzyżówka panoramiczna

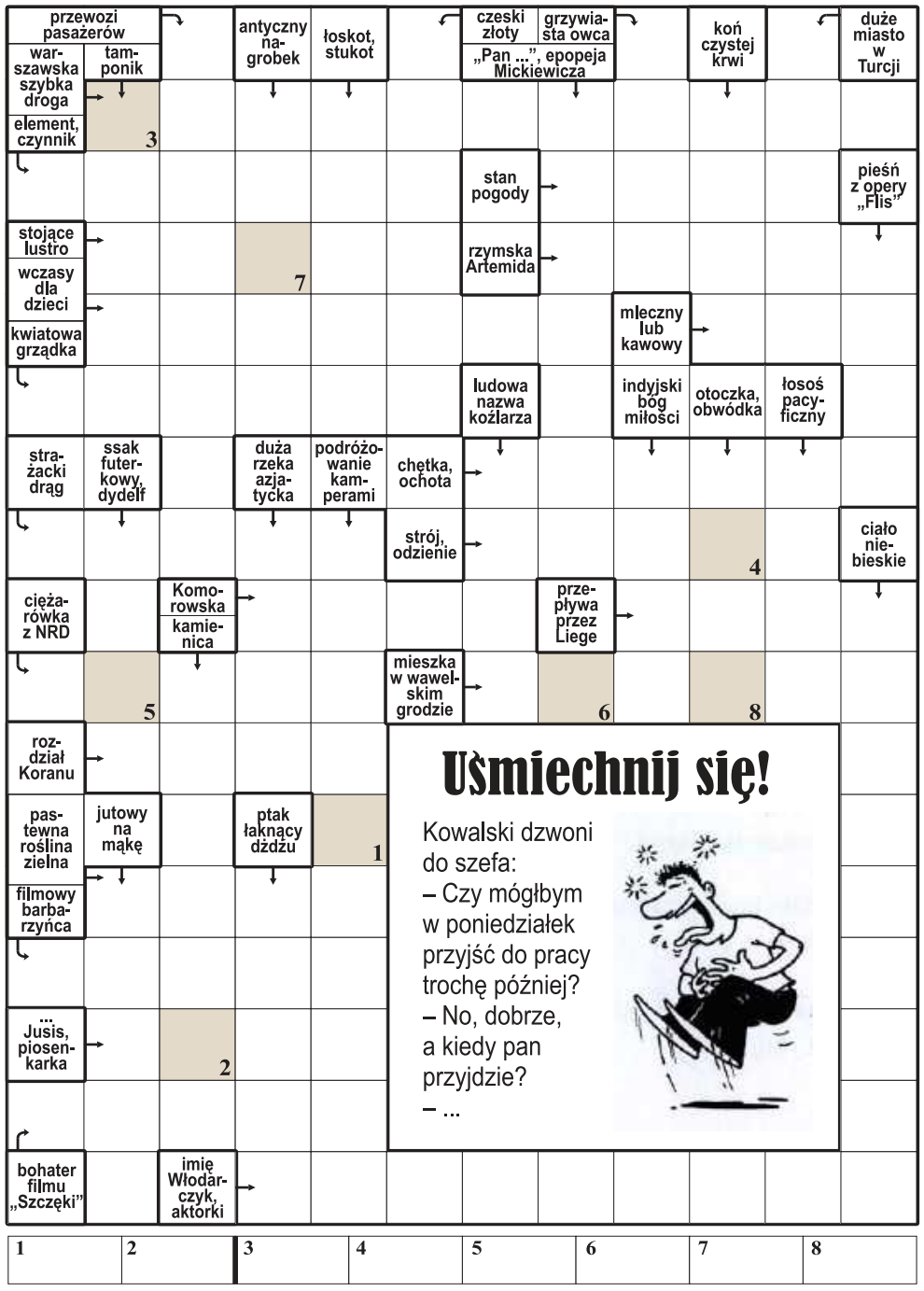

Uśmiechnij się!

Kowalski dzwoni do szefa:
– Czy mógłbym w poniedziałek przyjść do pracy trochę później?
– No, dobrze, a kiedy pan przyjdzie?
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

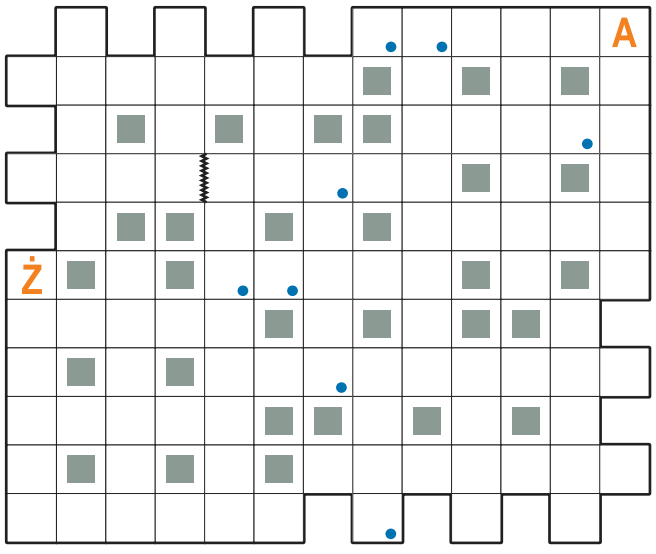

A) kraik w Pirenejach (6).
B) płaskie nakrycie głowy z antenką (5).
C) lokal z kawą, lodami i kremówkami (9).
D) towarzyszy królowej w codziennym życiu (6).
E) rodzaj błyskawicznego zapięcia w kurtce (5).
F) wymyślnie zakręcony pukiel włosów (4).
G) dawny rzemieślnik lub pracownik odlewni (5).
H) bezkrytyczna, impulsywna córka Anieli Dulskiej (5).
I) rzeka z powieści Czesława Miłosza (4).
J) ... Górne, największy słodkowodny zbiornik świata (7).
K) Michael, aktor z filmu „W akcie desperacji” (6).
L) horror w reżyserii Stanleya Kubricka (8).
Ł) element małej architektury przy alejce spacerowej (5).
M) postępowanie pełne kłamstw (8).
N) rabunek na gościńcu (5).
O) osesek zysa (4).
P) popularne określenie telewizora (6).
R) w portfelu Iranki (4).
S) grzyb jadalny, gatunek maślaka (5).
T) jeden z potomków Uranosa i Gai (5).
U) miś z polskiej animacji (7).
W) okres życia najlepszy dla mężczyzny (4,5).
Z) część stodoły, sąsiek (6).
Ż) przed przedszkolem (6).

Krzyżówka z hasłem

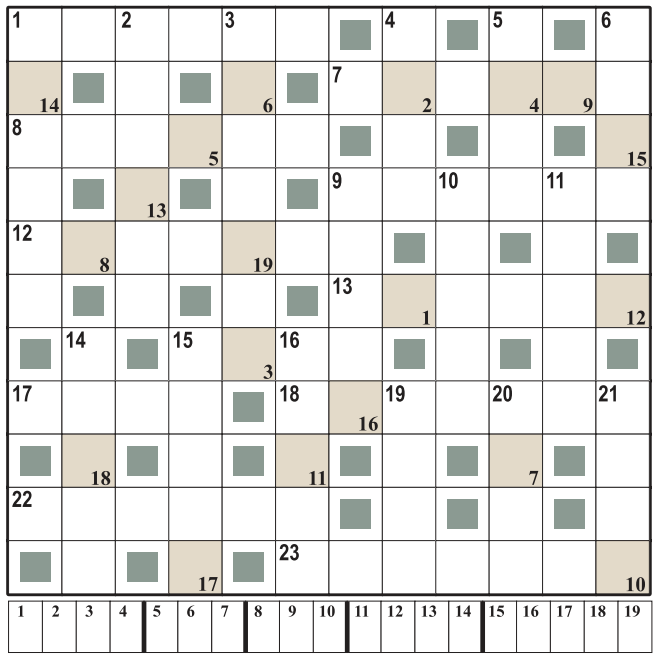

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie tureckie.

Poziomo:
1) dawny śpiewak wędrowny,
7) ... Lubelska na mapie,
8) pokryty emalią,
9) weekendowy dzień,
12) poluje na odyńce,
13) plazma krwi,
15) inwar lub brąz,
17) drapieżny kot,
18) królestwo lwa,
22) stanowisko pracy,
23) rozsądek w działaniu.

Pionowo:
1) cieszy sybarytę,
2) fedruje pod ziemią,
3) gafa towarzyska,
4) dawna opłata drogowa,
5) zboże chlebowe,
6) pszczółka z animacji,
9) budynek gospodarczy,
10) nie dodaje mądrości,
11) dwanaście sztuk,
14) ... Magellana,
15) lokum na towary,
16) nagroda filmowa,
19) na czele armii,
20) rzeka „białych nocy”,
21) roślina w akwarium.

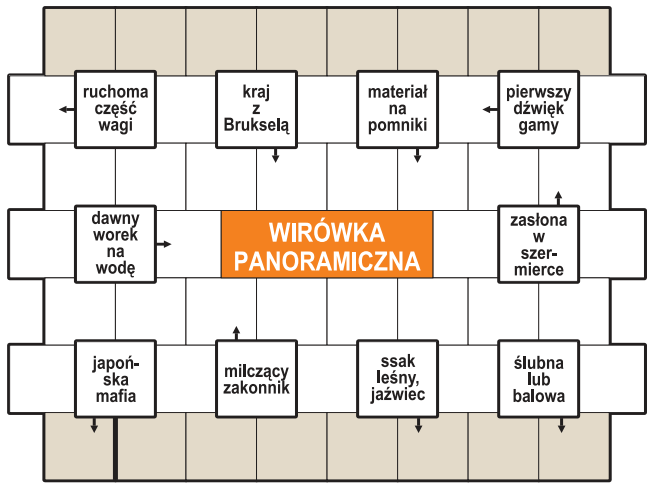

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

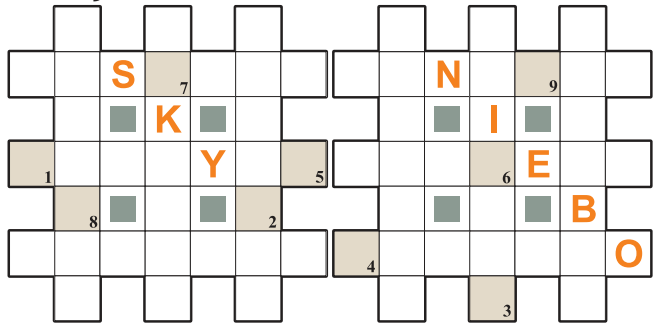

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– młyn ze śmigami
– twórca obrazu „Hołd pruski”
– faworyt w gonitwie
– ...-Benz, marka samochodów
– flirciarz, bałamut
– kwiat ozdobny
– arkana, tajniki
– kościelny fundator
– kołyska dla malca
– podróżna walizeczka
– oprawa drzwi
– namalował „Dziewczynę z perłą”

Logogryf

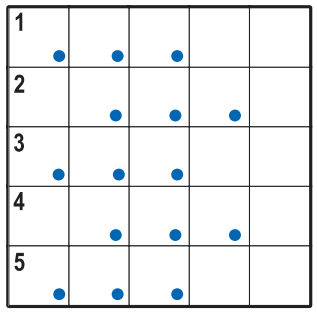

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Jeana d'Ormessona.
1) zuch, junak,
2) rezydencja magnata,
3) przelanie praw na dzieci,
4) rytmiczny chód,
5) zakrywana kwefem.

Szyfr

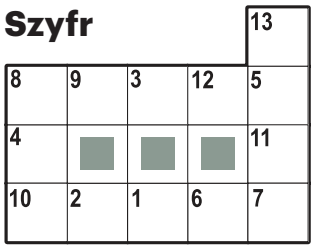

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
8) urząd podległy biskupowi,
10) magiczna w posiadaniu Aladyna.
Pionowo:
13) stolica Jemenu,
8) pod nim stopa wody.

Krzyżówka

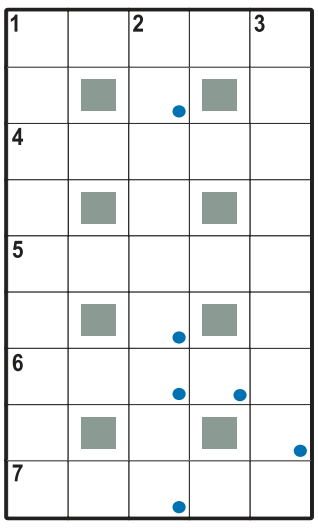

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ... Zbawienia,
4) zasada, reguła,
5) rezultat, wynik,
6) płonie w czasie igrzysk,
7) sukulent z Meksyku.
Pionowo:
1, 2, 3) kobiece imiona.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: We wtorek; **krzyżówka z hasłem:** Syty nie zna ceny jadła; **wirówka panoramiczna:** „Zaginiony autobus”; **duet jolek:** firmament; **logogryf:** „Chwała cesarstwa”; **szyfr:** Maria Pakulnis; **krzyżówka A-Ż:** plastyka; **krzyżówka:** Alicja.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Piątek
29.05.2026

Gazeta Podhalańska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

FOT. ARCHIWUM

ZAKOPANE

IMPERIAL ODZYSKA BLASK? MA TO BYĆ NAJBARDZIEJ LUKSUSOWY HOTEL W GÓRACH

str. 3

TATRY

CISZĘ NA KASPROWYM WIERCHU ZASTĄPIŁY GWAR I RADOŚĆ TURYSTÓW

Kolej na Kasprowy Wierch znów kursuje po wiosennej technicznej przerwie. Na szczycie słońce, śnieg, ludzie i... szybowce str. 5

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ZAKOPANE

Nowy komendant straży i awanse. Uroczysty Powiatowy Dzień Strażaka pod Tatrami str. 2

PORONIN

Próba uprowadzenia nastolatki? Wójt ostrzega przed białym busem str. 3

PODHALE

Hulajnogi wróciły pod Tatry, a z nimi same problemy. Złe parkowanie i nieodpowiedzialni użytkownicy str. 3

TATRY

Wielkie grillowanie pod Giewontem. Street Food Polska Festival pierwszy raz w Zakopanem! str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Łukasz Bobek

Bojówki poroniańskie i państwo z kartonu

Pół „quadowej" Polski zaatakowało ostatnio w internecie mieszkańców Poronina oraz tamtejszy urząd. Zalali facebookowe profile górali i urzędników (także urzędniczek) niewybrednymi, wręcz wulgarnymi komentarzami, z których niektóre graniczyły nawet z groźbami. Były ich setki, o ile nie tysiące - i to od ludzi z całej Polski.

Poszło o zatrzymanie grupy pojazdów przez mieszkańców. Jedni i drudzy wezwali policję, przy czym zeznania stron są sprzeczne. Quadowcy twierdzili nawet, że zostali obrzuceni kamieniami, mieszkańcy jednak nie potwierdzają takich przejawów „sympatii". Sprawę wyjaśniają służby. Sytuacja pokazuje jednak, że do sielanki na Podhalu daleko. I nie chodzi tylko o Poronin, ale także o inne gminy z terenami zielonymi, lasami i widokami na góry. Oferta wypraw czy wypożyczalni sprzętu terenowego na czterech kółkach rozrasta się; turyści chcą adrenaliny w „dzikich" ostępach Podhala. Płacą - jeżdżą, a górale - jak to określiła jedna z lokalnych dziennikarek - tworzą „bojówki", żeby bronić swojego. Wyjaśnijmy: chodzi o to, że mieszkańcy organizowali patrole sprawdzające czy ich pola nie są rozjeżdżane przez quady. Z tego co mi wiadomo, owe grupy nie były w żaden sposób uzbrojone - może jedynie w telefony komórkowe z aparatami.

Mam niestety przeczucie, że sytuacja będzie się zaogniać. Sezon turystyczny za pasem, a na quadach można zarobić całkiem niezłe pieniądze. Na dodatek słyszymy, że skoro państwo polskie w tej materii nie działa i nie zapewnia skutecznych rozwiązań, samorządy i mieszkańcy będą brali sprawy w swoje ręce.

Już w ubiegłym roku na niektórych polach pojawiały się ogrodzenia ze stalowej linki, która jest śmiertelnym zagrożeniem dla pędzącego kierowcy quada czy motocykla krosowego. Co będzie dalej? Wnyki? Okopy? Aż strach pomyśleć.

Może więc lepiej, żeby nasze państwo nie było w tej kwestii „z kartonu" i zajęło się problemem, zanim dojdzie do kolejnego „poruseństwa" pod Tatrami.

Uroczysty Powiatowy Dzień Strażaka pod Tatrami. Nowy komendant i awanse

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Uroczystości z okazji Powiatowego Dnia Strażaka odbyły się 22 maja. Podczas wydarzenia powierzono obowiązki komendanta powiatowego mł. bryg. Krzysztofowi Królowi-Łęgowskiemu.

Oficjalna część obchodów rozpoczęła się o godz. 11:00 od złożenia meldunku st. bryg. Przemysławowi Przęczkowi, Małopolskiemu Komendantowi Wojewódzkiemu PSP, a następnie wciągnięcia flagi państwowej na maszt i odegrania hymnu. Kluczowym momentem było wręczenie aktu powołania nowemu szefowi zakopiańskiej jednostki. Z dniem 12 maja 2026 roku stanowisko Komendanta Powiatowego PSP w Zakopanem objął mł. bryg. Krzysztof Król-Łęgowski.

- Ponad dwadzieścia lat temu, jako niespełna osiemnastoletni chłopak, uczeń zakopiańskiego hotelarza zmierzałem do ówczesnej siedziby zakopiańskiej straży pożarnej na ogólnopolski turniej wiedzy pożarniczej. Marzyłem, żeby zostać strażakiem. Bycie komendantem to wyróżnienie i zaszczyt, ale przede wszystkim wielkie wyzwanie i ogromna odpowiedzialność - mówił nowy komendant.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Uroczyste obchody Powiatowego Dnia Strażaka w Zakopanem

Podczas uroczystości głos zabrali zaproszeni goście, podkreślając specyfikę pracy w powiecie tatrzańskim. Poseł Andrzej Gut-Mostowy zwrócił uwagę na wyzwania związane z masową turystyką.

- Żyjemy na Podhalu, w regionie turystycznym. W wielu miejscowościach ilość turystów przebywająca w ciągu roku na jednego mieszkańca to ponad sto osób. To wymaga od służb mundurowych wyjątkowego wysiłku - mówił parlamentarzysta i były wiceminister sportu i turystyki.

Wicestarosta tatrzański, Wawrzyniec Bystrzycki, podziękował strażakom za codzienną gotowość do poświęceń, natomiast Małopolski Komendant Wojewódzki PSP, st. bryg. Przemysław Przęczek, podsumował miniony rok jako czas intensywnych działań inwestycyjnych i ratowniczych, podkreślając realizację ponad 47 tysięcy interwencji w całym województwie w 2025 roku.

Podczas uroczystości wyróżniono wielu funkcjonariuszy i druhów OSP:Odznaka św. Floriana za zasługi dla społeczności lokalnej:

Krzysztof Kwak, Krzysztof Michniak, Józef Cikowski.

Srebrna odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej: mł. bryg. Jarosław Kośmiński, mł. bryg. Andrzej Król-Łęgowski, st. asp. Jan Lorenc.

Brązowa odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej:

ogn. Michał Dudzik, st. ogn. Karol Budz, asp. Michał Galica, ogn. Mariusz Stasik.

Odznaka honorowa zasłużony dla Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP: Halina Bachleda-Curuś, Andrzej Sieczka, Stanisław Stachoń, Adam Tracz, Adam Bendkowski.

TATRY

TOPR kończy ogłaszanie komunikatów lawinowych na sezon 2025/26

To oficjalny koniec zimy w polskich górach. Ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR) poinformowali o zakończeniu codziennego publikowania komunikatów o stopniu zagrożenia lawinowego. Choć w najwyższych partiach Tatr wciąż można spotkać zimową aurę, to systematyczne monitorowanie zagrożenia pod kątem lawin zostało oficjalnie zamknięte dla sezonu zimowego 2025/2026.

Zniesienie komunikatów lawinowych nie oznacza jednak, że w Tatrach panują już w pełni letnie warunki. W wysokogórskim terenie wciąż zalegają płaty śniegu, które o tej porze roku bywają wyjątkowo zdradliwe. Marcin Szkodziński

SUCHA BESKIDZKA

Wypadek z udziałem motocyklisty

Na ulicy Piłsudskiego samochód osobowy zderzył się z motocyklem. W wyniku kolizji młody kierowca jednośladu trafił pod opiekę medyków. Według wstępnych informacji do wypadku doprowadził 43-letni kierujący samochodem marki Daihatsu. Jak przekazał Małopolsce Alarmowo st. asp. Grzegorz Burdyl z Komendy Powiatowej Policji w Suchej Beskidzkiej, mężczyzna wyjeżdżał z posesji w rejonie punktu odbioru przesyłek. Wykonując ten manewr, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wjechał bezpośrednio przed prawidłowo poruszającego się 16-letniego motocyklistę kierującego Hondą, co skutkowało zderzeniem pojazdów. MSZ

ZDJĘCIE DNIA

FOT. POLICJA NOWY TARG

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego doszło w miejscowości Szaflary. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym ciągnik rolniczy wjechał wprost pod nadjeżdżający pociąg. Choć cała sytuacja wyglądała bardzo groźnie, na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Z ustaleń pracujących na miejscu policjantów z Nowego Targu wynika, że sprawcą kolizji był 24-letni mieszkaniec gminy Szaflary, który kierował ciągnikiem rolniczym z podpiętą przyczepą. Młody mężczyzna, zbliżając się do niestrzeżonego przejazdu kolejowego, nie zachował należytej ostrożności i podjął próbę pokonania torowiska. Marcin Szkodziński

GAZETA Podhalańska Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Łukasz Bobek,** Zespół: Łukasz Bobek, Marcin Szkodziński;
BIURO OGŁOSZEŃ: zakopane@gk.pl **tel. 12 688 84 06;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Próba uprowadzenia nastolatki? Wójt gminy Poronin, Anita Żegleń ostrzega przed białym busem

Marcin Szkodziński
Poronin

Mieszkańcy Gminy Poronin powinni zachować szczególną czujność. Wójt poinformowała o niepokojącym zdarzeniu z udziałem nastolatki, która została zaczepiona przez nieznane osoby podróżujące białym busem.

Wójt Anita Żegleń informuje, że osoby poruszające się białym samochodem dostawczym próbowały nakłonić nastolatkę do wejścia do środka, składając jej propozycję podwiezienia do cukierni. Dzięki dojrzałej reakcji dziewczynki oraz nagłemu pojawieniu się w pobliżu osób trzecich, sprawcy zostali spłoszeni i szybko odjechali.

Samochód to biały bus, posiadający niebieskie napisy z nazwą firmy budowlanej. Z ustaleń wynika, że auto najprawdopodobniej posiada słowackie numery rejestracyjne.

Władze gminy zareagowały natychmiast: nauczyciele przeprowadzają w placówkach oświatowych cykl pogadanek dotyczących bezpieczeństwa na drodze oraz zasad zachowania w kontakcie z osobami obcymi.

Straż Gminna otrzymała polecenie zwiększenia liczby patroli w terenie. Mundurowi będą częściej obecni w miejscach uczęszczanych przez dzieci i młodzież.

Anita Żegleń wystosowała pilny apel do mieszkańców gminy.

Hulajnogi wróciły pod Tatry, a z nimi problemy. Rajdy i chaos z parkowaniem

Marcin Szkodziński
Zakopane

Na ulice Zakopanego ponownie trafiły elektryczne hulajnogi na aplikację. Choć dla wielu miały być ekologiczną alternatywą dla samochodów, błyskawicznie przywróciły stare, dobrze znane mieszkańcom problemy. Porzucone jednoślady tarasują przejścia, a kreatywność niektórych turystów w ich użytkowaniu przekracza kolejne granice

Głównym powodem irytacji jest całkowity chaos związany z parkowaniem pojazdów. Użytkownicy zostawiają jednoślady gdzie popadnie – na środku wąskich chodników, przejściach dla pieszych, a nawet w bramach wjazdowych, uniemożliwiając kierowcom swobodny zjazd na prywatne posesje. Osoby starsze, poruszające się na wózkach czy rodzice z wózkami dziecięcymi regularnie muszą schodzić na ruchliwą jezdnię, aby ominąć leżący na ziemi sprzęt.

Na porządku dziennym jest skrajnie nieodpowiedzialna jazda. Szaleńcze rajdy z zawrotną prędkością między pieszymi na chodnikach czy lawirowanie między samochodami na ulicach na stałe wpisały się w zakopiański krajobraz.

Turyści, którzy docierają do zimowej stolicy Polski pociągiem, znaleźli alternatywę dla taksówek czy autobusów. Zamiast zamówić transport, ruszają w miasto na hulajnogach, na których przewożą swoje bagaże. Co gorsza, aby ułatwić sobie drogę, pasażerowie podróżują siedząc bezpośrednio na walizkach ułożonych na podestach jednośladów.

Tego typu oszczędność drastycznie ogranicza panowanie nad pojazdem, wydłuża drogę hamowania i stwarza bezpośrednie zagrożenie w ruchu.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Samo parkowanie to początek problemów. Na porządku dziennym jest skrajnie nieodpowiedzialna jazda

FOT. ARCHIWUM

Inwestor obiecuje, że za dwa lata będzie to najbardziej luksusowy hotel w górach.

INWESTYCJE ZNANY DEWELOPER ODNOWI LEGENDĘ

Józef Wojciechowski kupił hotel Imperial w Zakopanem

Łukasz Bobek
Zakopane

Imperial - najpierw luksus przedwojennego Zakopanego, potem kawał historii polskiego sportu, teraz ruina. Jednak wkrótce to miejsce znów ma się stać symbolem luksusu. Nowy właściciel obiektu - znany w Polsce deweloper Józef Wojciechowski zapowiada na łamach serwisu Hotelarz, że Imperial zmieni się wkrótce w najbardziej luksusowy hotel w górach.

Jak poinformował branżowy serwis Hotelarz, nowym właścicielem nieruchomości został Józef Wojciechowski - założyciel i główny udziałowiec firmy J.W. Construction. Według nieoficjalnych informacji, do których dotarł serwis, transakcja opiewała na kwotę 36 mln zł. Nowy inwestor nie zamierza tracić czasu na formalności - przejął projekt wraz z prawomocnym pozwoleniem na budowę, co pozwala na niemal natychmiastowe kontynuowanie prac.

Jak zdradził „Hotelarzowi" Józef Wojciechowski, nowa część hotelu powstanie w zaprojektowanym już wcześniej kształcie, wykorzystując dotychczasowe zgody budowlane. Największe zmiany zajdą jednak we wnętrzach. Prace mają zająć dwa lata, a ich finałem ma być - zgodnie z zapowiedzią inwestora - najbardziej luksusowy hotel w górach.

Wiadomo już, że kompleks zaoferuje gościom 130 komfortowych pokoi. Choć poprzedni właściciel planował współpracę z marką Mövenpick, Józef Wojciechowski zdecydował o zmianie kierunku. Obecnie trwają zaawansowane negocjacje z inną, prestiżową siecią hotelową, pod której szyldem ma działać odrestaurowany Imperial.

Za projekt architektoniczny, który połączy zabytkową substancję z nowym skrzydłem, odpowiada renomowana, zakopiańska pracownia Karpiel Steindel Architektura. Architekci ci słyną z niezwykłej umiejętności łączenia nowoczesnych form z lokalnym kontekstem, co w przypadku Imperialu było kluczowe.

Dla Wojciechowskiego Małopolska to ważny inwestycyjny kierunek. Jest właścicielem hotelu Czarny Potok w Krynicy Zdroju, a w Krakowie tworzy kolejny taki obiekt w dawnym gmachu PKO.

Początki obiektu sięgają lat 20. XX wieku, kiedy odrodzona po latach zaborów Polska szukała swoich reprezentacyjnych salonów. To właśnie wtedy inwestycję życia podjęło małżeństwo Jan Jacina oraz Maria z Gąsieniców Harendzkich.

Główny, historyczny gmach, stanowiący do dziś o największej wartości zabytkowej i architektonicznej tego miejsca, został ukończony w 1927 roku. Zaprojektował go Franciszek Kotoński. Architekt ten rzucił wyzwanie ówczesnym trendom – zamiast dominującego dotychczas, drewnianego stylu zakopiańskiego, zaproponował wizję odważnego, surowego modernizmu.

W latach 30. Imperial uchodził za absolutny szczyt luksusu i nowoczesności. Każdy z pokoi wyposażony był w dostęp do bieżącej wody oraz centralne ogrzewanie, co w tamtych czasach było standardem elitarnym.

Prawdziwy i najbardziej pamiętny przełom w tożsamości obiektu nastąpił jednak po II wojnie światowej. W 1949 roku nowe władze państwowe zdecydowały o utworzeniu w Imperialu Ośrodka Wyszkolenia Sportowego. Od tamtego momentu hotel zmienił się w tętniący życiem internat, stając się prawdziwą kuźnią talentów i bazą przygotowawczą dla polskich reprezentantów przed najważniejszymi startami na arenie międzynarodowej. Gdy w 1969 roku obiekt przeszedł pod skrzydła Centralnego Ośrodka Sportu (COS), jego sportowy status został ostatecznie przypieczętowany. Przez kolejne dekady Imperial był drugim domem dla pokoleń polskich skoczków narciarskich, biegaczy oraz alpejczyków.

Przemiany gospodarcze i permanentny brak funduszy na niezwykle kosztowne, specjalistyczne remonty doprowadziły budynek na skraj ruiny. W 2013 roku ówczesny dyrektor zakopiańskiego COS-u, Jan Janik, został zmuszony podjąć drastyczną decyzję o całkowitym zamknięciu hotelu. Przez kolejne lata niszczejąca perła modernizmu czekała na ratunek, a kolejne przetargi kończyły się niepowodzeniem. Przejęcie placu budowy przez Józefa Wojciechowskiego otwiera zupełnie nowy, obiecujący rozdział w burzliwej historii Imperialu.

KRÓTKO

PODHALE

Gorąco pod Tatrami

Spłonął samochód, wybuchł pożar w domu, paliły się trawy przy torach kolejowych - gorący cza mieli strażacy w powiecie tatrzańskim. O ile dzień był spokojny, o tyle pod wieczór musieli wyjeżdżać trzy razy. Nagła kumulacja zdarzeń sprawiła, że jednostki ratownicze niemal bez przerwy przemieszczały się między kolejnymi interwencjami.

W Zakopanem doszło do pożaru skarpy nasypu kolejowego. Na miejsce natychmiast skierowano zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zakopanem. Dzięki sprawnej akcji strażaków udało się szybko opanować żywioł i zapobiec rozprzestrzenieniu się ognia na większy obszar, co mogłoby stworzyć realne zagrożenie dla ruchu pociągów.

Chwilę potem służby otrzymały informację o kolejnym groźnym zdarzeniu, tym razem na Olczy w Zakopanem.
Przy jednej z posesji zapalił się samochód osobowy. Kiedy ratownicy dotarli na miejsce, pojazd był już w znacznej mierze objęty płomieniami. Najważniejszą informacją przekazaną przez dowodzących akcją był fakt, że w wyniku tego zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. Strażacy zabezpieczyli teren i ugasili wrak, jednak straty materialne są dotkliwe.

Najpoważniejsza sytuacja miała miejsce o godzinie 18:10 w Poroninie przy ulicy Józefa Piłsudskiego. Służby zostały zadysponowane do pożaru w budynku mieszkalnym. Po dojeździe pierwszych zastępów na miejsce zdarzenia strażacy zastali rozwinięty pożar w jednym z pomieszczeń kuchenno-gospodarczych. Sytuacja wyglądała groźnie. Na szczęście osoba, która znajdowała się wewnątrz budynku w chwili wybuchu ognia, zdołała opuścić go o własnych siłach jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych.

W akcję gaśniczą zaangażowane były liczne siły. Na miejscu pracowali zawodowcy z JRG Zakopane oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Poroninie i OSP Suche. Obecni byli również funkcjonariusze Policji z Zakopanego oraz Zespoły Ratownictwa Medycznego, które czuwały nad bezpieczeństwem uczestników zdarzenia. Na miejsce przybyła także Anita Żegleń, wójt Gminy Poronin, aby osobiście monitorować przebieg działań i sytuację poszkodowanych mieszkańców. **Łukasz Bobek**

eprasa.pl 4d4a701f2e

Wielkie grillowanie pod Giewontem

Łukasz Bobek
Zakopane

Choć food trucki z ekipy Street Food Polska odwiedziły już dziesiątki miast w całym kraju, a nawet gościły w sąsiednim Poroninie, dopiero teraz oficjalnie przekroczą „magiczną granicę" stolicy Tatr. Od 4 do 7 czerwca Górna Równia Krupowa zamieni się w najbardziej aromatyczny zakątek Małopolski.

Mieszkańcy i turyści mogą już zacierać ręce. Podczas tegorocznych Dni Zakopanego 2026, miasto wzbogaci się o nową, kulinarną tradycję. Street Food Polska Festival to marka doskonale znana w Polsce. W tym roku organizatorzy postanowili w końcu odpowiedzieć na zaproszenie z samego serca gór.

- To będzie pierwszy w Zakopanem Festiwal Street Food Polska, który do tej pory dojechał do Poronina, a w tym roku przekroczył magiczną granicę administracyjną Zakopanego - podkreśla Aga Epler, znana influencerka kulinarna spod Giewontu, która promuje projekt. - Warto wpaść, by spędzić ten czas nie tylko pysznie. To chyba będzie jeden z najładniejszych zlotów, z najładniejszym widokiem i z najfajniejszą kuchnią.

Na Górnej Równi Krupowej zaparkuje kilkanaście wyselekcjonowanych restauracji na kółkach. Rozpiętość menu zadowoli nawet najbardziej wybredne podniebienia - od klasyków street foodu po egzotyczne nowości. W ofercie znajdą się m.in.:

- Kuchnia azjatycka, koreańska i amerykańska - dla fanów orientu, ostrych przypraw i soczystego mięsa.
- Specjały greckie i włoskie - śródziemnomorski powiew w samym centrum Zakopanego.
- Kuchnia hiszpańska - idealne tapas i inne dania na letnie popołudnie.
- Dania polskie oraz propozycje wegetariańskie - tradycja w nowoczesnym wydaniu oraz szeroki wybór dań bezmięsnych.
- Desery i przekąski - coś na słodko i słono dla dużych oraz małych łasuchów.

„Kończy nam się czas". Budowa domu dla osób niepełnosprawnych stanęła

Łukasz Bobek
Zakopane

Od grudnia 2025 roku na placu budowy nowego ośrodka dla osób z niepełnosprawnością intelektualną w Zakopanem panuje głucha cisza. Inwestycja, która miała być bezpieczną przystanią dla 130 podopiecznych z całego Podhala, utknęła w martwym punkcie. Powód? Brutalna finansowa rzeczywistość i mniejsza dotacja.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Budowa nowego ośrodka dla osób z niepełnosprawnością intelektualną utknęła

W Zakopanem, przy wsparciu lokalnych samorządów, od kilku lat powstaje nowoczesny ośrodek Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI). Budowa znajduje się w trzecim etapie - budynek jest w stanie surowym zamkniętym. Jednak to, co miało być ostatnią prostą, stało się walką o przetrwanie stowarzyszenia.

Problemy zaczęły się przy podziale środków na bieżący rok. Jak wyjaśnia Agnieszka Basiorka, przewodnicząca zarządu PSONI koło w Zakopanem, kalkulacje sprzed dwóch lat zderzyły się z obecną polityką dotacyjną. - Staraliśmy się o pięć milionów złotych dofinansowania, mając zabezpieczone 2,5 miliona wkładu własnego. Niestety, Urząd Marszałkowski przyznał nam na ten moment jedynie nieco ponad 853 tysiące złotych - tłumaczy Agnieszka Basiorka.

Ta gigantyczna luka budżetowa spowodowała, że w grudniu wykonawcy zeszli z placu budowy. W sumie do dokończenia i oddania budynku brakuje obecnie 4,7 mln złotych.

Sytuacja jest patowa, ponieważ stowarzyszenie wiążą rygorystyczne terminy. Ostatnia faktura z Urzędem Marszałkowskim musi zostać rozliczona do 20 listopada 2026 roku. Jeśli inwestycja nie zostanie sfinalizowana w terminie, PSONI będzie zmuszone zwrócić całą dotychczas otrzymaną dotację - kwotę przekraczającą 3 miliony złotych.

Dla zarządu stowarzyszenia sprawa ma wymiar nie tylko społeczny, ale i osobisty. - Jako zarząd odpowiadamy swoim własnym, prywatnym majątkiem. Siedmiu członków zarządu i trzy osoby z komisji rewizyjnej. Jeśli nie wywiążemy się z umowy, musimy oddać własne domy i oszczędności - przyznaje z goryczą szefowa PSONI.

Jak można pomóc? PSONI apeluje nie tylko o wpłaty finansowe. Pomóc można również w formie wsparcia rzeczowe od firm budowlanych i wykończeniowych. Potrzebne są: Armatura łazienkowa i biały montaż, Stolarka otworowa (bramy), Elementy ogrodzenia i małej architektury (drewno na altany), Materiały wykończeniowe.

Wszyscy, którzy chcą pomóc uratować inwestycję i uchronić stowarzyszenie przed katastrofą finansową, mogą kontaktować się bezpośrednio z biurem PSONI koło w Zakopanem, lub wesprzeć budowę finansowo:

Bank Pekao SA o/Zakopane
93 1240 5165 1111 0010 4755 4921

Brutalny atak rozbitą butelką

Łukasz Bobek
Nowy Targ

Nocna sprzeczka na jednym z nowotarskich osiedli o mało nie zakończyła się tragedią. 34-letni mężczyzna zaatakował swojego znajomego rozbitą butelką, celując w szyję. Tylko szybka reakcja służb ratunkowych zapobiegła najgorszemu. Napastnik usłyszał już zarzut usiłowania zabójstwa.

Między dwoma mężczyznami - 34-letnim mieszkańcem Nowego Targu a jego o dwa lata starszym kolegą - wywiązała się gwałtowna kłótnia. W pewnym momencie młodszy z nich chwycił butelkę, rozbił ją, tworząc tzw. tulipana, i z dużą siłą ugodził 36-latka w okolice szyi.

Cios był groźny - u poszkodowanego wystąpiło bardzo silne krwawienie. Ranny mężczyzna wykazał się ogromną determinacją: resztkami sił zdołał wezwać pomoc przez numer alarmowy, po czym stracił przytomność. Ratownicy, po opanowaniu krwotoku, przetransportowali poszkodowanego w stanie ciężkim do szpitala.

FOT. POLICJA NOWY TARG

34-latek został zatrzymany

W tym samym czasie policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu rozpoczęli poszukiwania sprawcy, który zbiegł z miejsca ataku zaraz po zadaniu ciosu. Akcja zakończyła się sukcesem - 34-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu zakwalifikowała czyn jako usiłowanie zabójstwa.

Sąd Rejonowy w Nowym Targu zdecydował o zastosowaniu wobec 34-latka tymczasowego aresztu na trzy miesiące.

Michał Rubiś ponownie prezesem

Maciej Zubek
Sport

Podczas walnego sprawozdawczo-wyborczego zebrania Nowotarskiego Klubu Piłkarskiego Podhale Michał Rubiś został jednogłośnie wybrany prezesem klubu na kolejną pięcioletnią kadencję. Zebranie było okazją do podsumowania ostatnich dwóch lat działalności, a także oceny sytuacji finansowej i sportowej.

Walne zebran.ie Nowotarskiego Klubu Piłkarskiego Podhale rozpoczęło się od przedstawienia sprawozdania za lata 2024 i 2025. Prezes Michał Rubiś podkreślił, że był to dla klubu bardzo intensywny i pracowity okres, który przyniósł rozwój nie tylko pierwszej drużyny, ale również grup młodzieżowych.

Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich lat był sportowy awans na szczebel ogólnopolski, czyli do 2. ligi. Jak zaznaczał Rubiś, przełożyło się to na większe zainteresowanie sponsorów oraz wzrost rozpoznawalności klubu. Jednocześnie zwrócił uwagę, że wraz z rozwojem rosną także koszty funkcjonowania.

Prezes podkreślił, że głównymi źródłami dochodu klubu pozostają umowy sponsorskie oraz dotacje z samorządów: miasta, powiatu i urzędu marszałkowskiego. Rok 2025 klub zakończył na plusie, choć - jak zaznaczył - nie oznacza to dużej nadwyżki budżetowej, a raczej stabilne i odpowiedzialne zarządzanie finansami.

W swoim wystąpieniu Rubiś odniósł się także do relacji z miastem, wskazując na ich bardzo dobre relacje oraz coraz większe wsparcie dla klubu ze strony samorządów

Michał Rubiś przyznał również, że w czasie kierowania klubem popełniane były błędy, ale tłumaczył je przede wszystkim niewielką liczbą osób realnie zaangażowanych w codzienną pracę organizacyjną. Jeszcze przed głosowaniem zaznaczył, że nie chciałby powtórzenia sytuacji, w której ciężar odpowiedzialności za klub spoczywa wyłącznie na jednej osobie. Podziękował też osobom na co dzień wspierającym działalność NKP Podhale.

Michał Rubiś był jedynym kandydatem na stanowisko prezesa i został wybrany jednogłośnie. Po głosowaniu ponownie podkreślił, że jest otwarty na dołączenie kolejnych osób do zarządu. Bardzo pozytywnie działalność prezesa oceniła Komisja Rewizyjna. W jej opinii klub w ostatnich latach rozwinął się w wielu aspektach, stał się stabilny organizacyjnie i finansowo oraz budzi coraz większe zaufanie wśród partnerów i sponsorów.

FOT. MACIEJ ZUBEK

Michał Rubiś został jednogłośnie wybrany prezesem klubu

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Biznes, innowacje i turystyka

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW. ŚWIETNY DO ŻYCIA, WYPOCZYNKU I INWESTOWANIA. STOLICA MAŁOPOLSKI CHCE BYĆ RÓWNIEŻ NOWOCZESNYM CENTRUM BIZNESU ORAZ TECHNOLOGII
STR. 2

15,4 MILIARDA ZŁOTYCH – TYLE WYDALI TURYŚCI I ODWIEDZAJĄCY JEDNODNIOWI W KRAKOWIE W 2025 ROKU. STOLICA MAŁOPOLSKI SERCEM POLSKIEJ TURYSTYKI
STR. 3-4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Świetny do życia, wypoczynku i inwestowania. Stolica Małopolski chce być również nowoczesnym centrum biznesu oraz technologii

Kraków chce być nie tylko miastem zabytków i turystów, ale przede wszystkim miejscem bliskim mieszkańcom, nowoczesnym i wygodnym do życia

Maciej Badowski

Kraków się zmienia. Szybko i na lepsze. Jest nie tylko najchętniej odwiedzanym polskim miastem, ale także jednym z najbezpieczniejszych. Od lat kojarzy się głównie z historią, zabytkami i turystyką. Z raportu „Wizerunek Krakowa", zrealizowanego przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych, wynika, że pierwsze skojarzenia z miastem nadal są silnie związane z Wawelem, Smokiem Wawelskim, Starym Miastem i dziedzictwem historycznym.

– Chcemy utrzymywać dziedzictwo, bo kultura jest dla nas niezwykle istotna i jesteśmy z niej dumni. Jednocześnie chcemy rozwijać inne strategiczne filary miasta: cyfrowość, innowacyjność i nowoczesność – podkreśla Daniel Wiśniowski, dyrektor departamentu marki Kraków.

Raport „Wizerunek Krakowa" potwierdza, że ten kierunek zaczyna być dostrzegany. W ciągu ostatnich pięciu lat wyraźnie wzrosło postrzeganie Krakowa jako miasta europejskiego, gościnnego i godnego polecenia. Poprawiły się także oceny jakości życia i nowoczesności miasta.

– Jesteśmy liderem pod względem pozytywnego postrzegania miasta. Aż 81 proc. komentarzy dotyczących Krakowa ma pozytywny wydźwięk. To najwyższy wskaźnik spośród wszystkich miast – podkreśla Daniel Wiśniowski.

Zielony Kraków ma być wizytówką miasta

Z raportu wynika również, że coraz więcej osób docenia Kraków, jako miasto, w którym dobrze się żyje. Natomiast do wyzwań wciąż zaliczana jest kwestia jakości powietrza oraz ilości terenów zielonych. Miasto chce jednak pokazać, że zmiany już się dzieją.

– Nie dotarliśmy jeszcze z informacją, że w Krakowie jest już czystsze powietrze. Mieszkańcy odczuwają tę zmianę, ale zewnętrzne postrzeganie miasta nadal jest obciążone doświadczeniami z poprzednich lat – zaznacza Daniel Wiśniowski.

Przypomina też, że Kraków zrealizował program likwidacji kopciuchów, który jeszcze kilkanaście lat temu wydawał się niemożliwy do przeprowadzenia. – Dzisiaj tych kopciuchów już nie ma. Wielu mieszkańców mówi, że był to jeden z najlepszych programów, jakie udało się zrealizować w mieście – podkreśla.

Smart city po krakowsku

Jednym z najważniejszych elementów nowego wizerunku Krakowa ma być cyfryzacja usług miejskich. Miasto rozwija aplikację mKraków, która docelowo ma stać się „cyfrowym urzędnikiem" dla mieszkańców.

– Jesteśmy jedynym miastem w Polsce z własną aplikacją miejską w takim wymiarze. Chcemy, żeby wszystkie najważniejsze sprawy mieszkańcy mogli załatwić w telefonie – mówi Daniel Wiśniowski.

Obecnie aplikacja umożliwia m.in. zgłaszanie problemów do Krakowskiego Centrum Kontaktu, korzystanie z Karty Krakowskiej, zakup biletów okresowych czy obsługę strefy płatnego parkowania. W przyszłości mają pojawić się w niej także informacje o wydarzeniach miejskich, możliwość kupowania biletów czy głosowania w budżecie obywatelskim. Z aplikacji korzysta już około 125 tys. użytkowników.

Raport pokazuje jednak, że obszary związane ze smart city, biznesem i nowoczesnością nadal są słabiej kojarzone z Krakowem niż jego historyczne symbole. Miasto chce to zmienić.

– Wiemy, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji czy przedsiębiorczości. Widać jednak, że te zmiany nie przebijają się jeszcze wystarczająco mocno na zewnątrz. Dlatego dziś kluczowa staje się komunikacja – tłumaczy Daniel Wiśniowski.

Technologiczne centrum Polski

Kraków jest dziś jednym z najważniejszych centrów usług biznesowych i nowych technologii. Coraz mocniej stawia również na rozwój lokalnych firm oraz startupów.

– Kraków plasuje się bardzo wysoko, jeśli chodzi o przedsiębiorczość i rozwój biznesu. Jesteśmy kluczowym ośrodkiem dla centrów globalnych i usług wspólnych. W stolicy Małopolski działa około 300 takich podmiotów, zatrudniających blisko 100 tys. osób – mówi Dominika Walec, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. współpracy ze środowiskiem biznesowym.

Jak tłumaczy, równie ważny staje się rozwój lokalnego ekosystemu innowacji. Według miasta w Krakowie działa już ponad 200 startupów rozwijających zaawansowane technologie w różnych branżach.

– To wciąż niedoceniany, ale niezwykle dynamicznie rozwijający się sektor. Mamy firmy działające nawet w tak niszowych obszarach jak sektor kosmiczny, ale też spółki z obszaru AI, które odnoszą globalne sukcesy – zaznacza Dominika Walec.

Kluczowym argumentem dla inwestorów pozostaje dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Kraków jest jednym z największych ośrodków akademickich w Polsce.

– Mamy 18 uczelni wyższych, 137 tys. studentów i 32 tys. absolwentów kierunków technicznych. Ten talent inżynieryjny i informatyczny jest niezwykle cenny i to właśnie on przyciąga inwestorów – zaznacza pełnomocnik prezydenta Krakowa.

AI, data center i sektor kosmiczny

Jednym z najważniejszych projektów dla miasta ma być rozwój infrastruktury związanej ze sztuczną inteligencją. Szczególne znaczenie Kraków przypisuje inwestycji związanej z fabryką AI Gaia.

– To dla nas niezwykle cenna inwestycja, bo daje dostęp do europejskiej wiedzy i mocy obliczeniowych, których wcześniej nie mieliśmy w takiej skali. To projekt unikatowy zarówno w Polsce, jak i w Europie – mówi Dominika Walec.

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Szmaragd i błękit wody, biel wapiennych skał oraz zieleń. Zakrzówek to wyjątkowe miejsce na mapie Krakowa

Kraków odbierany jest jako miasto gościnne, polecane, europejskie, przyjazne, takie, w którym dobrze się żyje – wynika z najnowszego raportu Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych

Nowe oblicze Krakowa

Kraków pozostaje liderem turystyki w Polsce i regularnie pojawia się w czołówce europejskich rankingów. Jak podkreśla Martyna Lewandowska, zastępca dyrektora Wydziału ds. Turystyki, siłą miasta wciąż są historia, kultura i dziedzictwo, ale coraz większe znaczenie ma także nowoczesna oferta i doświadczenie miasta.

– Jesteśmy topową atrakcją turystyczną i niekwestionowanym liderem rynku turystycznego w Polsce. Nasza pozycja opiera się na historii, kulturze i dziedzictwie. To właśnie tym przyciągamy turystów w pierwszym kontakcie z Krakowem – mówi Martyna Lewandowska. – Turyści bardzo wysoko oceniają także naszą otwartość, przyjacielskość i to, że Kraków jest miastem europejskim, czystym i bezpiecznym.

Miasto chce jednak zachęcać turystów do odkrywania Krakowa poza najpopularniejszymi atrakcjami. Coraz większy nacisk kładzie na lokalność, autentyczne doświadczenia i mniej oczywiste miejsca.

– Chcemy, żeby turysta nie tylko zobaczył najważniejsze zabytki, ale też doświadczył prawdziwego Krakowa – lokalnych produktów, rzemiosła i kuchni – mówi przedstawicielka magistratu. Temu mają służyć nowe projekty, m.in. „Mistrzowie. Krakowski Szlak Rzemiosła", promujący lokalnych rzemieślników i tradycyjne fachy. Miasto chce także mocniej promować regionalną kuchnię.

Kraków rozwija również nowe atrakcje, takie jak Smoczy Szlak skierowany do rodzin i młodszych turystów, a także stawia na turystykę biznesową i kongresową. – Turysta biznesowy często wraca później prywatnie. To szansa, żeby pokazać mu nowoczesny Kraków i zachęcić do odkrywania miasta szerzej niż tylko przez pryzmat zabytków – podkreśla.

Jak dodaje, odwiedzający są dziś coraz częściej pozytywnie zaskoczeni zmianami zachodzącymi w mieście. – Chcemy pokazywać nie tylko zabytki, ale też nowoczesność, nowe przestrzenie i rozwijające się części miasta, takie jak Nowa Huta – podkreśla Martyna Lewandowska.

*****

Badanie do raportu „Wizerunek Krakowa" zostało zrealizowane przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w kwietniu i maju 2026 r. Badanie przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie 1024 respondentów, reprezentatywnej pod względem płci, wieku, wykształcenia oraz regionu zamieszkania, z wyłączeniem mieszkańców Krakowa.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW AIRPORT W EUROPEJSKIEJ LIDZE MISTRZÓW. ŚWIETNY CZAS DLA KRAKOWSKIEGO LOTNISKA
STR. 2-3

PONAD CZTERY MILIARDY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W KRAKOWSKIM LOTNISKU
STR. 4-5

CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ KRAKÓW AIRPORT. ATRAKCYJNY CEL NA WAKACJE
STR. 7

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków Airport w europejskiej Lidze Mistrzów. Świetny czas dla krakowskiego lotniska

– To najlepszy czas w historii krakowskiego lotniska. W ciągu najbliższych lat na 19 inwestycji zamierzamy wydać rekordowe 4,2 miliarda złotych – podkreśla Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Kraków Airport powita w tym roku 15-milionowego podróżnego?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. To jednak nie tylko od nas zależy. Sytuacja na świecie jest mocno skomplikowana – za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się krwawa wojna, konflikt rozgorzał również na Bliskim Wschodzie.

– W jakim więc momencie znajduje się w tej chwili lotnisko?

– Myślę, że jest to najlepszy czas w jego historii. I nie chodzi mi tylko o liczbę obsłużonych pasażerów, ale także o skalę inwestycji, które są przed nami oraz perspektywy rozwoju.

– Rok temu z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów osób.

– Był to kolejny już rekordowy rok w historii lotniska. Oznaczał, według statystyk ACI Europe, że Kraków Airport – w kategorii dużych lotnisk obsługujących pomiędzy 10 a 25 milionów pasażerów rocznie – nie miał sobie równych w Unii Europejskiej. Imponujące 19,5 proc. wzrostu liczby podróżnych, w porównaniu z rokiem 2024, świadczyło także o tym, że jesteśmy potężnym kołem zamachowym małopolskiej gospodarki. Kraków Airport gra po prostu w europejskiej Lidze Mistrzów i pnie się w niej w górę.

– Pierwsze miesiące tego roku...

– To również kilkunastoprocentowe wzrosty, tym razem w porównaniu z już wyśrubowanymi wynikami roku 2025. Jeszcze parę lat temu, gdyby ktoś stwierdził, że krakowskie lotnisko będzie rozwijało się najszybciej w Europie, to nikt by mu nie uwierzył. A tak właśnie było w roku 2025. To jest piękna historia.

– Jak zapowiadają się kolejne miesiące 2026 r.?

– Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego na globalnej scenie, szykuje się nam kolejne najlepsze lato w historii.

– Mimo wojny na Bliskim Wschodzie?

– Tak. Szacujemy, że w wyniku tego konfliktu liczba naszych pasażerów w marcu i kwietniu była niższa o ok. 80 tys. osób.

– Nie jest to mało.

– Zgadza się. Jednak jednocześnie obserwujemy, że na innych kierunkach zwiększa się poziom wypełnienia samolotów.

– Dlaczego tak się dzieje?

Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Świat nie znosi próżni. Jeśli ktoś nie można polecieć w jedno miejsce, wybiera inny, bezpieczny kierunek.

– Z jakiego powodu ląduje w Krakowie i Małopolsce?

– Wśród naszych gości Kraków i Małopolska uchodzą nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, obfitujące w skarby natury i kultury, ale także przyjazne, gościnne oraz – co najważniejsze – bardzo bezpieczne i tolerancyjne. A to, jak wiadomo, ma olbrzymie znaczenie we współczesnym, mocno rozchwianym świecie.

– Czy lotnisko w Krakowie jest jednak w stanie obsłużyć dynamicznie rozwijający się ruch? Przypomnijmy, że projektowane było dla 8 milionów pasażerów.

– Dlatego, aby sprostać nowym wyzwaniom w tym roku, po raz pierwszy od 10 lat, oddaliśmy we władanie podróżnych dodatkową, nowoczesną i komfortową przestrzeń. Terminal Wspierający, bo o nim to mowa, powstał w gruntownie zmodernizowanym budynku dawnego Cargo. Dzięki niemu będziemy mogli przyjąć dodatkowo nawet ponad 2 miliony gości rocznie. Oznacza to jednocześnie wzrost liczby pasażerów obsługiwanych na odlotach – w ciągu godziny – z 1800 do 2700. To także sześć nowych gate'ów, specjalne miejsca do modlitwy, pokój dla pasażerów neuroróżnorodnych, a także pierwsza z prawdziwego zdarzenia palarnia w strefie Non Schengen. Otwarcie Terminalu Wspierającego, nie ukrywam tego, było dla nas dużym wydarzeniem. Oznaczało, że wciąż mamy potencjał, możemy rozwijać się i przyjmować nowych podróżnych.

– Jednak terminal, jak jego nazwa wskazuje, jest rozwiązaniem tymczasowym.

– To prawda. Funkcjonował będzie do 2029 roku, a więc do czasu, gdy do użytku oddana zostanie nasza flagowa, największa w historii Kraków Airport inwestycja infrastrukturalna.

– To znaczy?

– 13 maja podpisaliśmy umowę na rozbudowę terminalu pasażerskiego w kierunku zachodnim. Dzięki tej inwestycji – za 537,7 mln zł netto – powstanie ultranowoczesna przestrzeń o powierzchni blisko 45 tys. metrów kwadratowych. Już za trzy lata będziemy więc mogli obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów, mówimy oczywiście o podstawowej przepustowości terminalu, która obecnie wynosi 8 milionów podróżnych. Potem prace przeniosą się z części zachodniej lotniska – tzw. terminalu T6 – do części wschodniej, gdzie powstanie terminal T7. To zaś oznacza, że w 2032 roku dysponować będziemy już ponad 120 tys. metrów kwadratowych powierzchni oraz możliwością przyjmowania niemal 20 milionów podróżnych.

Łukasz Strutyński: – Kraków i Małopolska uznawane są nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, ale także przyjazne, gościnne oraz bezpieczne i tolerancyjne

– W najbliższych latach liczba pasażerów będzie rosła?

– Wszystko na to wskazuje. Dlatego nie zamykamy się w ramach już uruchomionych inwestycji, tylko z myślą o kolejnych latach rozwoju przenosimy nasze biura, by zwolnić przestrzeń pod kolejny terminal. Przypomnę też, że ostatnio nasi najwięksi bazowi przewoźnicy – Ryanair, Wizz Air i PLL LOT – poszli na „zakupy". Chcą nie tylko unowocześnić, ale także powiększyć swoją flotę. To oznacza nowe możliwości również dla nas – nie tylko więcej zbazowanych samolotów, więcej miejsc pracy, ale także mocny rozwój siatki połączeń.

– Nie obawiacie się, że inne porty lotnicze zachcą Wam podbierać podróżnych?

– Oczywiście widzimy aktywność wielu miast i regionów, zarówno w Polsce, jak i za granicą, by ten ruch do siebie ściągać. Nie żyjemy przecież w próżni, a działamy na bardzo konkurencyjnym rynku. Dlatego też robimy wszystko, aby tej konkurencji sprostać. Gdybyśmy bowiem tylko raz, choć na krótko, przystanęli, to wtedy trudno byłoby nam powrócić do gry na tej najbardziej wymagającej scenie Europy.

– Zbliża się sezon letni, szczyt operacji lotniczych. Czy podróżni muszą liczyć się z długimi kolejkami do kontroli bezpieczeństwa?

– Robimy wszystko, aby tak się nie działo. W minionych latach zwiększyliśmy obsadę na stanowiskach kontroli bezpieczeństwa. W 2025 roku pojawiły się też pierwsze nowoczesne skanery CT, czyli tomografy komputerowe do prześwietlania bagażu. Dzięki nim, jako pierwszy port lotniczy w Polsce, mogliśmy praktycznie zrezygnować z limitu płynów przewożonych w bagażu podręcznym. Z walizek i toreb nie trzeba już także wyjmować urządzeń elektronicznych – laptopów, aparatów fotograficznych czy komórek.

– Co to oznacza dla podróżnych i lotniska?

– Dla pasażerów to większa wygoda, komfort, bezpieczeństwo oraz mniejszy stres. Dla nas to przede wszystkim skrócenie czasu potrzebnego do obsługi jednej osoby o blisko 30 procent. Nasze dane wskazują, że oczekiwanie na kontrolę bezpieczeństwa wynosi teraz średnio poniżej 10 minut. I to nawet w tych momentach, kiedy bite są kolejne dzienne rekordy obsłużonych pasażerów. Skanery CT znacząco również usprawniły pracę służb odpowiedzialnych za kontrolę bagażu podręcznego. W razie wątpliwości, co do jego zawartości, urządzenia te tworzą trójwymiarowy obraz bagażu, umożliwiając jego „cyfrowe rozpakowanie". Dzięki tym rozwiązaniom możemy więc zapomnieć o sytuacjach, gdy kolejki oczekujących do kontroli bezpieczeństwa sięgały często aż na przystanek kolejowy.

– Sporym wyzwaniem, ułatwiającym tym razem lądowanie samolotów w mgliste dni, było również wprowadzenie Low Visibility Procedures. Czym jest LVP?

– Tę specjalną procedurę dla samolotów wprowadzamy tylko wtedy, gdy widzialność na drodze startowej spada poniżej 550 m lub pułap chmur jest niższy niż 60 m, a więc w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W takiej sytuacji na płycie postojowej i polu manewrowym przerywa się prace niezwiązane z obsługą samolotów oraz wycofuje się wszystkie osoby i pojazdy, które nie są niezbędne do ich obsługi. Sprawdza się również czystość nawierzchni drogi startowej, kontroluje sprawność oświetlenia, wprowadza dodatkowe ograniczenia w ruchu pojazdów na drodze startowej i drogach kołowania.

– Co zmieniła ta procedura?

– Dzięki niej lądowania mogą odbywać się, gdy widoczność w I tercji drogi startowej, a więc tam gdzie przyziemia samolot, wynosi nie mniej niż 550 m, a podstawa chmur jest większa lub równa 60 m. Przypomnę tylko, że do tego momentu taka widoczność była wymagana na całej długości drogi startowej. Starty samolotów mogą się odbywać przy widoczności co najmniej 350 m.

– Jak długo lotnisko funkcjonowało w tej procedurze?

– W grudniu 2024 r. było to około 40 godzin, a w szczególnie dla nas trudnym grudniu 2025 roku ponad 200 godzin.

– Ile lotów w tym czasie musieliście odwołać lub przekierować na inne lotniska?

– Tyle samo, zarówno w grudniu 2024 r., jak i w grudniu 2025 r. Od 5 do 6 proc.

– Co to oznacza?

– Dzięki LVP, np. 2 grudnia 2025 r. przekierowano z naszego lotniska o 90 proc. mniej samolotów, niż miałoby to miejsce przed zmianą procedury, 4 grudnia – 45 proc. mniej, 6 grudnia – 75 proc. mniej, a 8 grudnia – 80 proc. mniej. Od września do końca grudnia 2025 r., tylko dzięki zmianie tej procedury mogliśmy przyjąć ponad 317 tysięcy podróżnych. Bez LVP, np.

eprasa.pl 4d4a701f2e

w 2024 roku i wcześniej, nie mogliby oni odlecieć z Krakowa lub przylecieć do stolicy Małopolski.

– Kiedy jednak krakowski port lotniczy doczeka się nowoczesnego systemu wspomagającego lądowania samolotów w warunkach ograniczonej widoczności?

– Już wkrótce, dzięki aktywności i współpracy z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, będziemy dysponowali nowoczesnym systemem ILS. Wspomnę tylko, że 4 maja został wyłączony – po 23 latach funkcjonowania – stary ILS. Przez kilka letnich miesięcy samoloty będą więc lądowały i startowały korzystając z innych urządzeń nawigacyjnych. Nowy ILS zostanie włączony od 1 października.

– To oznacza II kategorię operacyjną dla lotniska?

– System będzie nowy, jednak kategoria wciąż pozostanie na poziomie I. Od razu jednak dodam, że równolegle toczą się prace nad tym, aby pod koniec I kwartału 2027 r. mógł on zostać podniesiony do wyższej, II kategorii. Tę możliwość dała nam zmiana przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), która dotyczy wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II. W naszej ocenie wymogi, które wskazano w nowych przepisach, jesteśmy w stanie spełnić, bez ingerencji w drogę startową.

– Co trzeba zrobić, aby stało się to możliwe?

– Musimy m.in. uzyskać możliwość certyfikacji oświetlenia nawigacyjnego zgodnie z przepisami ICAO, zmienić system monitoringu oświetlenia, a także wyznaczyć Obstacle Free Zone (OFZ), czyli strefę wolną od przeszkód. I nie ukrywam, że chcemy to zrobić jak najszybciej.

– Przepisy te są dopiero w trakcie implementacji na poziom europejski.

– To prawda. Jednak w tej sprawie współpracujemy nie tylko z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, ale również Urzędem Lotnictwa Cywilnego, który czuwa nad poprawnością formalną tych działań. Gdyby ten proces udało się sprawnie przeprowadzić, Kraków Airport mógłby się cieszyć z II kategorii operacyjnej już w pierwszym kwartale 2027 r. To zaś oznaczałoby łatwiejsze i bezpieczniejsze lądowanie w trudnych warunkach atmosferycznych.

– Przy jakich warunkach mogłyby się wtedy odbywać lądowania?

– Jeśli będziemy dysponowali kategorią II, w Krakowie będą mogły lądować samoloty, gdy widzialność na drodze startowej będzie wynosiła 300 m, a podstawa chmur znajdowała się będzie na wysokości większej lub równej 30 m. Natomiast starty mogłyby się odbywać przy widzialności 300 m.

– Co oznaczałoby to dla lotniska?

– Rewolucję. Przypomnę tylko, że gdyby system ten działał w minionym sezonie zimowym, to ponad 80 proc. samolotów, które zostały przekierowane na inne lotniska, mogłyby u nas wylądować. A realnie pewnie więcej, bo przecież wielu pilotów oczekuje w tzw. holdingu na zmianę warunków pogodowych, które na naszym lotnisku często są bardzo dynamiczne. ILS kat. II to będzie rewolucyjna zmiana nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów. Jest więc o co walczyć.

– Kraków Airport chce być również ambasadorem Krakowa i Małopolski?

– Nie ukrywamy tego. Osadzenie tego wszystkiego, co robimy, zarówno w Krakowie, jak i regionie ma dla nas olbrzymie znaczenie. Dlatego jeszcze mocniej chcemy być obecni w przestrzeni miejskiej. Stąd nowe umowy o współpracy – z uczelniami, instytucjami kultury, także organizacjami, które współtworzą nowoczesną tkankę miasta.

FOT. DAMIAN SZYMULA

Dyskutujemy także, m.in. z Wawelem i Wieliczką, o ich większej obecności na krakowskim nowym terminalu. I od razu dodam, ta współpraca nie będzie się odbywać na poziomie wymiany komercyjnej, chodzi o pokazanie tego co najpiękniejsze w naszym mieście i regionie. Staramy się też, aby nasz nowy terminal nabrał bardziej miejskiego, krakowskiego charakteru. Tak narodził się, już zrealizowany, pomysł krakowskiej szopki osadzonej w architekturze lotniska, seledynowa maskotka smoka, która już stała się jednym z symboli portu, czy lada dzień inaugurowany nowy element krakowskiego Smoczego Szlaku przy terminalu.

– Jak będzie nazywała się nowa maskotka Kraków Airport?

– Jeszcze tego nie wiemy. W chwili, gdy rozmawiamy, decydują o tym pasażerowie. Właśnie trwa głosowanie internautów.

– W Kraków Airport pojawiła się również Baltona.

– To prawda. Od niedawna jest to nasz nowy kontrahent. I od razu dodam, że swojej największej powierzchni komercyjnej nadała smoczy charakter...

– Dlaczego tak wielką wagę przywiązujecie do promocji Kraków Airport, Krakowa i Małopolski? Jesteście przecież tak znanymi markami, że nie musielibyście tego robić.

– To nasza misja. I chcemy to robić. Przypomnę też, że promocję Krakowa i regionu mamy też wpisaną w umowie spółki.

– Jest region, a nie ma Małopolski?

– Wtedy, gdy podpisywano umowę, Województwa Małopolskiego jeszcze nie było na administracyjnej mapie Polski.

– Mimo to nie zapominacie o Małopolsce?

– Nie tylko nie zapominamy, ale chcemy ją intensywnie promować. „Kierunek: Małopolska" to nasza propozycja na zwiększenie rozpoznawalności regionu wśród milionów pasażerów. Lotnisko jest przecież nie tylko mocno bijącym sercem regionalnej gospodarki, ale również wspaniałą wizytówką Małopolski. Warto więc, aby turyści poznali jej najatrakcyjniejsze oblicza. Stąd tuż po przylocie chcemy budować – wspólnie z samorządami – większą rozpoznawalność lokalnych marek i produktów oraz kształtować wizerunek Małopolski, jako regionu malowniczego, bogatego w dziedzictwo kulturowe, ale również nowoczesnego, innowacyjnego, otwartego na rozwój, a przede wszystkim bezpiecznego.

– Kto może liczyć na współpracę z lotniskiem?

– Wszystkie 22 powiaty. Od 15 kwietnia formularz zgłoszeniowy do programu jest dostępny na stronie www.krakowairport.pl Od razu też dodam, że nasze działania promocyjne będą bardzo wszechstronne, atrakcyjne, wielotorowe, ale prowadzone tak, by nie zakłócać komercyjnych aktywności lotniska. Projekt ten wspierają również, za co dziękujemy, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Małopolska Organizacja Turystyczna, a także Kraków Tourism Alliance.

Z Kraków Airport można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. To 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach

– Ponoć na lotnisku pojawią się też specjalne półki regionalne.

– Zgadza się. W ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego i w hali przylotów powstaną tzw. rotacyjne strefy wystawiennicze. Będą w nich prezentowane nie tylko atrakcje turystyczne poszczególnych powiatów, ale także – na specjalnych „półkach regionalnych" – najciekawsze produkty i wyroby. Będą one także prezentowane na platformie #KierunekMałopolska oraz na lotniskowych ekranach oraz w mediach społecznościowych. Chcemy również przygotować specjalne zestawy promocyjne z produktami regionalnymi.

– Po co to wszystko?

– Sukces Krakowa i Małopolski to także nasz sukces. To właśnie dlatego jeszcze bardziej chcemy zwiększyć rozpoznawalność naszego regionu – nie tylko w Europie, ale także na świecie.

– Kiedy będziemy mogli zajrzeć na pierwszą półkę regionalną?

– Już za kilka tygodni.

– Małopolanie chcą latać, a Kraków Airport im to zapewnia. Czy jednak dojadą do lotniska szybko i wygodnie?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. Myśląc jednak o układzie drogowym wokół lotniska, trzeba pamiętać o tym, co można osiągnąć szybko, a co jest rozwiązaniem docelowym.

– Na co więc pasażerowie mogą liczyć najszybciej?

– Już wprowadziliśmy usprawnienia w sytuacjach kryzysowych wywołanych np. uszkodzeniami szlabanu. Bardzo dziękuję Policji za wsparcie nas w tych momentach. Przygotowujemy też zmianę wewnętrznego układu komunikacyjnego, dostosowując go do zaplanowanych inwestycji. Wydaje się, że w tej chwili najszybciej uda się przełożyć – na drugą stronę obwodnicy Krakowa – drogę wojewódzką 774. To inwestycja, która jest już na zaawansowanym etapie przygotowania i wiem, że władze regionu z Marszałkiem na czele mają świadomość znaczenia tego projektu dla rozwoju lotniska.

– Gdyby przekładka się powiodła, to oznaczałoby rewolucję w układzie drogowym wokół lotniska?

– Gdyby droga wojewódzka została przeniesiona na drugą stronę obwodnicy, nasze problemy stałyby się zdecydowanie mniejsze. Przecięcie drogi i linii kolejowej generuje w tej chwili wiele problemów. Gdy dochodzi do np. uszkodzenia rogatki na przejeździe kolejowym, od razu tworzą się gigantyczne korki. I jest to ogromny kłopot nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów oraz mieszkańców tych terenów. Docierają do nas dobre wiadomości, że już niebawem ZDW wystąpi o decyzję ZRiD. Trzymamy mocno kciuki za tę inwestycję, która w istotny sposób udrożni nasz układ komunikacyjny.

– To rozwiązałoby wszystkie problemy komunikacyjne.

– Nie. Dałaby nam jednak spory oddech.

– Kolejny etap modelowania układu komunikacyjnego wokół lotniska to?

– Rozbudowa węzła autostradowego Balice. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad koncepcję jego przebudowy udało się tak przeprojektować, że zjazd z autostrady na lotnisko i wjazd na autostradę z lotniska, nie będą kolidowały z linią kolejową. „Ślimaki", które powstaną, to idealne rozwiązanie dla wszystkich poruszających się w tej okolicy. Dodam też, że ma jeszcze powstać wydzielony pas dedykowany wyłącznie dla tych, którzy będą korzystać z lotniska. Trzeba również dodać, że GDDKiA planuje również dobudowę dodatkowych pasów autostrady oraz rozbudowę dróg dojazdowych wokół niej.

– Był jeszcze pomysł Trasy Balickiej?

– Wiemy, że miasto zmieniało swoje plany w tym zakresie, proponując inne rozwiązania drogowe.

– Kraków to również niezwykłe okno na świat dla Krakowa i Małopolski...

– Także sporej części ościennych województw, a nawet Słowacji, Czech i Ukrainy. Z naszego lotniska można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. Oferujemy aż 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach. I zapewniam, że nie jest to nasze ostatnie słowo.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Rozbudowa terminalu pasażerskiego, nowy pas startowy, biurowiec, hala utrzymania lotniska i specjalny hangar dla samolotów. Ponad cztery miliardy złotych na inwestycje w Kraków Airport

– Takiego planu inwestycyjnego krakowski port lotniczy jeszcze nie miał w swojej historii. Jeśli wszystkie inwestycje zostaną zakończone, będziemy jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie – podkreśla Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Ponad 4 miliardy złotych na inwestycje to rekord krakowskiego lotniska?

– Tak. Nowy Plan Inwestycyjny to najbardziej ambitny z planów w historii Kraków Airport. Obejmuje 19 zadań. Gdy wszystkie zostaną zrealizowane, największe lotnisko regionalne w Polsce będzie jednym z najnowocześniejszych portów w Europie. Wygodnym, przestronnym, przyjaznym dla pasażerów, gotowym przyjąć w komfortowych warunkach nawet 20 milionów gości. Dzięki rozbudowie nową przestrzeń zyskają również nasze służby oraz linie lotnicze.

– Jedną z najbardziej spektakularnych i zarazem widocznych inwestycji będzie rozbudowa terminalu pasażerskiego.

– Ona się już rozpoczęła. 13 maja podpisaliśmy umowę – o wartości ponad 537,7 mln zł – z Mostostalem Warszawa. Rozbudowa terminalu od strony zachodniej – czyli tzw. część T6 – to największe przedsięwzięcie infrastrukturalne w historii naszego portu lotniczego. Roboty ziemne rozpoczną się jeszcze w tym roku.

– Gdzie powstanie?

– Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Jego południowa elewacja będzie miała tradycyjną formę pryzmatu, a także charakterystyczne powtarzające się motywy trójkąta. Na pewno dostrzeżemy je np. w kształtach świetlików dachowych. Od strony płyty postojowej powstaną trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wejściami do gate'ów. T6 będzie miał niemal 45 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Wspomnę tylko, że obecny terminal ma 54 tys. metrów kwadratowych.

– Kiedy zostanie oddany?

– W 2029 r., a więc już za trzy lata.

– Co wtedy się zmieni?

– Wszystko. Gdy zostanie oddany do użytku, lotnisko będzie dysponowało w sumie 47 stanowiskami odprawy bagażowo-biletowej (check-in), 20 punktami kontroli bezpieczeństwa, 26 gate'ami, a także 54 stanowiskami kontroli paszportowej – 22 na odlotach i 32 na przylotach. Przybędą nam więc 2 stanowiska check-in, 6 punktów kontroli bezpieczeństwa, 11 gate'ów, a także trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wyjściami do rękawów, poczekalnie odlotowe oraz pasaż handlowo-gastronomiczny.

Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Kto będzie korzystał z terminalu T6?

– Na parterze obsługiwani będą pasażerowie przylatujący. To tutaj znajdą się 32 stanowiska kontroli paszportowej, 10 bramek ABC – automatycznej kontroli granicznej – a także 6 nowych karuzel w hali odbioru bagażu. Na pierwsze piętro przeniesiona zostanie strefa odlotów Non Schengen, a to oznacza nie tylko 22 punkty kontroli paszportowej i 10 bramek ABC, ale także 11 gate'ów oraz dwupoziomowy Salon Business Lounge. Na dachu znajdzie się miejsce na zieleń i instalacje fotowoltaiczne. Podczas tej rozbudowy będziemy wykorzystywali najnowocześniejsze rozwiązania techniczne i technologiczne, powstanie m.in. instalacja, która pozwoli na odzyskiwanie wody do celów gospodarczych.

– To oznacza rewolucję.

– Wszystko to sprawi, że Kraków Airport będzie w stanie wówczas obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów rocznie. Przypomnę tylko, że obecnie funkcjonujący terminal projektowany był – wtedy wydawało się, że z dużym zapasem – do obsługi 8 milionów pasażerów.

– Kiedy lotnisko przekroczyło tę granicę?

– W 2019 roku.

– W minionym roku z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów pasażerów. W tym roku jest mowa, choć są to ostrożne szacunki, o 15 milionach podróżnych. Rozbudowa się dopiero rozpoczęła, a terminal nie jest z gumy.

– Dlatego też, myśląc o komforcie podróżnych, zmieniliśmy plany rozbudowy terminalu pasażerskiego. Zamiast rozpoczynać ją od części wschodniej – jak wcześniej zakładano – przystąpiliśmy do budowy od strony zachodniej. Pierwotnie planowano terminal o przepustowości 12 mln podróżnych rocznie, którą miał osiągnąć w 2031 roku. Zgodnie z aktualnym harmonogramem powstanie obiekt o przepustowości większej niż pierwotnie zakładano, za 45 proc. szacowanej kilka lat temu wartości (wtedy mowa była o 1,2 mld zł). W ten sposób nie tylko obniżyliśmy koszty inwestycji, ale także w dawnym budynku Cargo mógł powstać Terminal Wspierający.

– Co on oznacza dla podróżnych?

– Większy komfort. Pod koniec kwietnia, po gruntownej modernizacji dawnego budynku Cargo, pasażerom odlatującym do strefy Non Schengen mogliśmy oddać do dyspozycji 632 miejsca siedzące – każde z osobnym gniazdkiem – w dużej, wygodnej i funkcjonalnej poczekalni. Przygotowano również miejsca do modlitwy dla wyznawców różnych religii – osobno modlić się mogą kobiety i mężczyźni – specjalny pokój do wyciszenia dla osób neuroróżnorodnych, palarnię na świeżym powietrzu, a także dodatkowe punkty kontroli paszportowej oraz sześć gate'ów.

Na krakowskim lotnisku powstanie specjalny hangar. Będą mogły być w nim jednocześnie serwisowane dwa samoloty kodu C, a więc o rozpiętości skrzydeł od 24 do 26 m

– Ile kosztował Terminal Wspierający?

– Ponad 25 mln zł netto.

– Sporo. Czy warto było tyle inwestować w budynek, który zostanie zburzony za 3 lata?

– Dzięki dodatkowej liczbie pasażerów, nawet ponad 2 milionów rocznie, inwestycja ta zwróci nam się w ciągu roku. Daje nam ona też „paliwo" do wzrostu obsługiwanej liczby pasażerów – z 1800 do 2 700 w ciągu godziny – i to w czasie gdy będzie trwała budowa terminalu T6.

– Gdyby nie powstał?

– Do czasu oddania części T6 nie moglibyśmy się rozwijać w takim tempie, o jakim marzymy. Dzięki niemu możemy dodatkowo przyjąć w Krakowie od 1,5 do 2 milionów pasażerów rocznie.

– Budowa T6 wymusi również przenosiny saloniku VIP.

– To prawda. Stanie się to jednak dopiero około połowy 2027 r. Tymczasowy Terminal VIP stanie przed Terminalem Wspierającym, a więc przed dawnym budynkiem Cargo. Będzie to konstrukcja lekka o powierzchni około 600 metrów kwadratowych.

– Gdy część zachodnia terminalu pasażerskiego zostanie ukończona?

– Prace przeniosą się – oczywiście zakładając, że utrzymają się prognozy wzrostu ruchu pasażerskiego – do części wschodniej. Wtedy też zniknie Terminal Wspierający oraz Tymczasowy Terminal VIP, a lotnisko zyska dodatkowe powierzchnie. Od 2032 r., kiedy zakończą się prace w części wschodniej (T7) oraz modernizacja obecnej części terminalu pasażerskiego (T5), Kraków Airport będzie mógł obsługiwać do 4400 podróżnych w ciągu godziny, a więc nawet 20 milionów pasażerów rocznie w standardzie – według wytycznych IATA – Optimum.

– Czyli zbliżacie się do Okęcia.

– Tak. Takie mamy ambicje.

– Nowy pas startowy to kolejny newralgiczny punkt lotniska.

– Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie wydała w lutym pozytywną decyzję środowiskową dla budowy nowej drogi startowej. Choć decyzji tej został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, nie oznacza to, że od razu mogliśmy przystąpić do budowy. To dopiero początek procesu…

– 1 kwietnia minął okres przewidziany na zgłaszanie odwołań od tej decyzji. Ile ich napłynęło?

– Z tego co wiemy, do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wpłynęły 44 odwołania. To jedna trzecia mniej niż poprzednim razem.

– Co dalej?

– Czekamy na decyzję Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Jak długo to może trwać?

– Trudno to określić. Poprzednio czekaliśmy na nią ponad rok. To inwestycja bardzo duża i skomplikowana. Po prostu czekamy.

– Ile może kosztować budowa nowej drogi startowej?

– Szacujemy, że może to być około 680 milionów złotych.

– Macie plany alternatywne?

– Naszym priorytetem jest utrzymanie obecnej drogi startowej w jak najlepszym stanie. Dlatego intensywnie zajmujemy się pracami utrzymaniowymi. Chodzi o to, aby droga startowa, mająca już 29 lat, mogła nam służyć jak najdłużej.

– Jeśli jednak czas ten się znacznie wydłuży?

– Robimy wszystko, aby do tego nie doszło, ale faktycznie przygotowujemy plan, który uważamy za awaryjny. Wszedłby on w życie tylko wtedy, gdyby postępowania administracyjne dalej się przedłużały, a stan drogi startowej uległ pogorszeniu. Robimy to po to, aby w razie potrzeby móc szybko i w sposób zaplanowany wykonać remont generalny. Plan ten zostałby ogłoszony z dużym wyprzedzeniem, tak aby nie zaskakiwać ani przewoźników, ani pasażerów.

– Zamknięcie lotniska to opcja „atomowa"?

– Tak. Użylibyśmy jej tylko w ostateczności. Wszystko po to, raz jeszcze powtarzam, aby zapewnić bezpieczeństwo pasażerów.

– Droga startowa to jedno, a jej wyposażenie to druga sprawa.

– Zmieniamy dotychczasowe podejście lotniska do strategicznych inwestycji na obecnej drodze startowej. Kumulacja mgieł w Balicach pod koniec minionego roku i związane z tym trudności – nasze, ale przede wszystkim pasażerów – dowodzą, że jest to niezbędne.

eprasa.pl 4d4a701f2e

– Co więc czeka Kraków Airport?

– Wymiana ILS. System wspierający pilotów podczas lądowań w trudnych warunkach, którym lotnisko w tej chwili dysponuje, ma już 23 lata. Jest nie tylko stary, ale też mocno wyeksploatowany. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej postanowiła go więc wymienić na nowy. Pod koniec grudnia 2025 roku PAŻP złożyła do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyrażenie zgody na budowę nowego systemu radionawigacyjnego. Wojewoda obiecał wtedy, że postępowanie będzie przeprowadzone sprawnie i szybko. I tak też się stało. 1 maja wydał stosowną decyzję, nadając jej rygor natychmiastowej wykonalności. Do tej pory funkcjonujący system został wyłączony 4 maja, a nowy zacznie działać od 1 października. Operacja ta ma kosztować około 14 mln zł.

– Dlaczego wymianę ILS zaplanowano od maja do września?

– Chodziło nam o to, aby wyłączenie systemu ILS było jak najmniej kłopotliwe dla pasażerów, lotniska oraz operujących z niego linii lotniczych. Nim podjęliśmy ostateczną decyzję, dokładnie przeanalizowaliśmy – wiele lat wstecz – warunki atmosferyczne panujące w poszczególnych miesiącach. W trakcie tych badań okazało się, że najmniej problemów z pogodą jest od maja do września. Stąd taka, a nie inna, decyzja. Lepiej tej operacji zaplanować się nie dało.

– Gdy prace się zakończą, lotnisko będzie miało II kategorię operacyjną?

– Nie. Dzięki tej inwestycji będziemy mieli nowe urządzenie nawigacyjne I kategorii. Podniesienie kategorii operacyjnej lotniska na wyższy poziom nie sprowadza się tylko do urządzenia. Potrzebna jest do tego również odpowiednia infrastruktura, a tej na pewno nie będziemy mieli 1 października.

– Co więc będzie miało lotnisko od 1 października?

– Nowe urządzenie i istniejącą drogę startową. Wprowadzenie drugiej kategorii lotniska, przy nowym urządzeniu, wymaga szeregu procedur i czasu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to II kategorię operacyjną możemy uzyskać na koniec pierwszego kwartału 2027 roku.

– Naprawdę nie można szybciej?

– Nie ma takiej możliwości. Aby myśleć o staraniu się o podniesienie kategorii ILS musi przez jakiś czas pracować w sposób niezawodny i ciągły. Do tego dochodzi też, o czym wspominałem, kwestia infrastruktury.

– To znaczy?

– Dotychczasową barierą, z którą nie byliśmy w stanie zbyt wiele zrobić, była konieczność dogęszczenia świateł w osi drogi startowej. Dla pierwszej kategorii ILS przepisy przewidują, że są one rozmieszczone co 30 m, a dla kategorii drugiej i trzeciej – nie rzadziej niż co 15 m. W naszym porcie lotniczym światła rozstawione są co 30 m.

– Czy to wielki problem?

– To żaden problem, jeśli budowalibyśmy od podstaw nową drogę startową. Natomiast, gdy mowa o istniejącej drodze startowej, to dogęszczenie świateł wiązałoby się ze sporą ingerencją w pas startowy. Nie chcemy tego robić, bo nasza obecna droga startowa ma już swoje lata i nie zamierzamy pogarszać jej stanu, nie chcemy jej osłabić.

– Jeśli powstanie nowa droga startowa?

– To ten problem zniknie. Będziemy mieli nie tylko II, ale szansę na III kategorię operacyjną.

– Czy do tego celu na razie nie można wykorzystać zmiany przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego?

– Działamy i w tej sprawie. Po zmianie przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, dotyczących wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II, które miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu starań o certyfikację lotniska do tej właśnie kategorii. Jeśli tak się stanie, to pozwoliłoby to na lądowania około 80 proc. samolotów, które w trudnym minionym sezonie zimowym zostały przekierowane na inne lotniska. Przypominam też, że w minionym roku – od końca września do grudnia – tylko dzięki zmianom proceduralnym ponad 300 tysięcy pasażerów mogło odbyć podróż w sposób niezakłócony. To był pierwszy krok. Teraz nadszedł czas na kolejny. I dlatego inwestycji PAŻP nie tylko gorąco kibicujemy, ale mocno ją wspieramy. I tę szansę chcemy jednocześnie wykorzystać, starając się o II kategorię operacyjną.

– Na płycie lotniska trwa jednak wymiana oświetlenia.

– Wymieniamy tylko lampy i automatykę sterującą oświetleniem – na nowocześniejsze. W ten sposób podniesie się jakość oświetlenia obecnej płyty. Niestety, nie kategoria lotniska.

– Kraków Airport zamierza również wybudować nowy biurowiec. Dlaczego?

– Wybudowanie biurowca w nowej lokalizacji sprawi, że budynek, w którym obecnie mieści się zarząd firmy, zostanie w całości przeznaczony dla służb, które pracują w strefie airside, czyli już „za kontrolą bezpieczeństwa". Miejsce to będzie również rezerwą terenową na wypadek dalszego rozwoju portu lotniczego oraz ewentualnej budowy drugiego terminalu w Kraków Airport. To jedyne tak duże miejsce, które ma jeszcze bezproblemowy dostęp do płyty lotniska.

– Gdzie zatem powstanie nowy biurowiec?

– Zostanie on wzniesiony w okolicach dawnego przystanku kolejowego. 1 czerwca planujemy podpisać umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej. Inwestycja, której wartość szacujemy na około 230 milionów złotych, zostanie zakończona w 2029 roku.

– Czy będzie to duży budynek?

– Będzie miał 6 kondygnacji nadziemnych i dwie podziemne. Do wykorzystania będzie 9500 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdzie się w nim miejsce nie tylko na biura, ale także na Centrum Edukacji Lotniczej oraz posterunek policji.

– W pobliżu Kraków Airport miał również powstać nowy hotel.

– I powstanie. Inwestycję tę zrealizuje nasza spółka córka, czyli Kraków Airport Hotel. 5 marca podpisaliśmy list intencyjny z grupą Accor, a nowy hotel będzie działał pod designerską marką TRIBE. Na gości czekać będzie 170 pokoi, restauracja z cocktail barem, a także sala konferencyjna. Koszt inwestycji to około 120 milionów złotych. Budynek stanie przed hotelem Hilton Garden Inn Kraków, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się parking naziemny.

W 2029 roku Kraków Airport będzie w stanie obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów

– Będą też nowe parkingi?

– Tak. Na razie zastanawiamy się jeszcze nad ich lokalizacją.

– Ponoć w Kraków Airport „wyrośnie" również spory garaż dla lotniskowego sprzętu?

– Taki mamy plan. Lotnisko się mocno rozwija, co oznacza, że obsługujemy coraz więcej samolotów. Do tego potrzebny jest specjalistyczny, często unikatowy sprzęt. Nie może on cały czas stać pod chmurką, musi być odpowiednio garażowany i serwisowany. Dlatego też niezbędna jest nam do tego osobna hala.

– Kiedy będzie można z niej korzystać?

– Chcielibyśmy, aby Hala Utrzymania Lotniska powstawała równocześnie z budową nowej drogi startowej. Przewidujemy, że jej budowa zakończy się w 2032 roku.

– Czy na swój „dom" liczyć mogą również samoloty?

– I taką inwestycję mamy w planach. Chcielibyśmy, aby w specjalnym hangarze znalazło się miejsce dla dwóch samolotów kodu C, a więc takich, których rozpiętość skrzydeł wynosi od 24 do 26 m. Można byłoby w nim serwisować, albo dokonywać przeglądów, jednocześnie dwóch np. Airbusów A319, A320, A321, Boeingów 737, a także Embraerów E-190 czy E-195. Choć to inwestycja niemała i kosztowna – około 180 milionów złotych – to jednak ważna i bardzo potrzebna.

– Kraków Airport zamierza również przełożyć Potok Olszanicki. Dlaczego?

– Celem tej inwestycji jest takie poprowadzenie Potoku Olszanickiego, aby jego wody nie mieszały się z wodami opadowymi z terenu lotniska. Jego przełożenie i poprowadzenie kolektorami – każdy o średnicy 1,4 metra i długości 2,6 km – powinno wyeliminować problem ewentualnego zanieczyszczania potoku.

– Ile to będzie kosztować?

– Około 99 milionów złotych netto.

– A co stanie się z wodą z lotniska?

– Woda trafiająca z lotniska do naszego system kanalizacji deszczowej zostanie opomiarowana tak, aby przez cały czas była badana jej jakość. W sytuacji, gdy będzie ona zgodna z parametrami określonymi w obowiązujących przepisach prawa oraz pozwoleniu wodnoprawnym, odprowadzimy ją kanalizacją deszczową z terenu lotniska do Potoku Olszanickiego.

– Gdy parametry te nie będą dotrzymane?

– W przypadku przekroczenia parametrów jakościowych wody zostaną automatycznie przekierowane – za pośrednictwem układu specjalnych zasuw – do bezodpływowego zbiornika o pojemności około 4000 m³. Stąd zostaną przepompowane do sieci kanalizacji Wodociągów Miasta Krakowa. I w ten sposób trafią do oczyszczalni ścieków. Potok Olszanicki nie będzie więc zanieczyszczany.

– Czy nie łatwiej wybudować własną oczyszczalnię?

– Przełożenie Potoku Olszanickiego gwarantuje rozwiązanie tego problemu już za około 1,5 roku. Gdybyśmy chcieli budować oczyszczalnię od zera, wszelkie procedury trwałyby znacznie dłużej, około 7 lat. Tyle czasu zająłby proces otrzymania zgód korporacyjnych i administracyjnych, decyzji środowiskowej, potem do tego dochodzi jeszcze projektowanie, pozwolenie na budowę, wybór technologii, wybór generalnego wykonawcy, budowa… Jeśli jednak okazałoby się, że do Potoku Olszanickiego, mimo jego przełożenia, nadal trafiają wody zanieczyszczone, to oczywiście wybudujemy oczyszczalnię ścieków. Powstanie ona też w sytuacji, gdy okaże się, że odprowadzanie ścieków do systemu miejskiej kanalizacji będzie droższe, niż koszt budowy własnej oczyszczalni. Dlatego obecnie jesteśmy na etapie wykonywania studium wykonalności dla jej budowy.

– Ile będzie kosztowała?

– Jest tyle niewiadomych, że trudno to w tej chwili ocenić. Nie tylko więc analizujemy ten problem, ale jak najszybciej chcemy go rozwiązać.

– Kiedy potok zostanie przełożony?

– Mam nadzieję, że stanie się to w przyszłym roku.

– Gdy Nowy Plan Inwestycyjny zostanie zrealizowany?

– Kraków Airport będzie jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie. Będziemy w stanie, zapewniając komfortowe warunki, obsłużyć około 20 milionów pasażerów rocznie.

Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Tak będzie wyglądał w 2029 roku

FOT. KRAKÓW AIRPORT

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Kraków Airport w 2045 roku

FOT. FOT. DAMIAN SZYMULA

KRAKÓW AIRPORT im. Jana Pawła II 30 lecie SPÓŁKI

Kraków Airport. Największy port regionalny w Polsce

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Kraków Airport był pierwszym polskim lotniskiem, które zostało wyposażone w supernowoczesne skanery CT. Dzięki temu podróżni nie muszą już wyjmować z bagażu podręcznego np. laptopów

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Terminal Wspierający może rocznie obsłużyć ponad 2 mln gości

FOT BALTONA

Design sklepu Kraków Duty Free by Baltona odzwierciedla ideę Sense of Place. Jej wizualnym motywem przewodnim są łuski legendarnego Smoka Wawelskiego

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Nowy budynek Cargo jest blisko 2,5-krotnie większy od starej siedziby. W dawnym Cargo powstał Terminal Wspierający

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Na lotnisku swoje bazy mają irlandzki Ryanair, węgierski Wizz Air oraz PLL LOT. Ryanair w pobliżu portu lotniczego wybudował również swoje centrum treningowe

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Spotterzy to pasjonaci lotniczych fotografii. Nie straszne im żadne warunki

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Sokolnik, sokół i pies Aro na straży lotniska

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Zen, pies redukujący stres u pasażerów

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Maskotka Kraków Airport

FOT. DAMIAN SZYMULA

173 połączenia do 119 miast w 39 państwach – oto letnia oferta Kraków Airport. Ze stolicy Małopolski można polecieć do najbardziej atrakcyjnych zakątków Europy, Bliskiego Wschodu i Ameryki Północnej

Kraków Airport. Atrakcyjny CEL na lato

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

„Lotniskowy Patrol" oraz „Na szlaku" – to dwie wyjątkowe ścieżki, które na pewno skradną serca wszystkich miłośników odkrywania lotniczych tajemnic. O ich wytyczenie zatroszczyło się Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. To dzięki temu dziewięć wakacyjnych tygodni zamieni się w fascynującą przygodę, pełną odlotowych atrakcji i niezwykłych eksperymentów.

Fascynujący wakacyjny CEL

– Jeśli Wasze dzieci kochają samoloty i z ciekawością obserwują wszystko to, co dzieje się na lotnisku, to gwarantujemy, że nasze campy będą wakacyjnym strzałem w dziesiątkę. Lepiej trafić nie można! – zapewnia Daniel Dziob, kierownik Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. – Kluczem naszych campów zawsze jest dobra fabuła i motyw przewodni. W ostatnich latach dzieci wcielały się m.in. w naukowców, detektywów, bohaterów filmowych czy reporterów, a każdy turnus opierał się na przemyślanej i fascynującej historii. I tak też będzie w tym roku. Szykujcie się na moc atrakcji.

Lotniskowy Patrol

Lotnisko to bardzo skomplikowany, a jednocześnie niezwykle precyzyjny organizm. Każdy jego element musi działać idealnie, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Wystarczy jeden drobny błąd, by pojawiły się poważne konsekwencje. Na szczęście w wakacje nad wszystkim czuwać będzie wyjątkowy Lotniskowy Patrol!

Co zrobić z pozostawionym bagażem? Gdzie powinien trafić zagubiony paszport? Jak się zachować, gdy „zniknie" tag bagażowy? Dla wyjątkowego lotniskowego teamu nie ma zbyt trudnych wyzwań. Uczestnicy zabawy wcielą się w członków specjalnej drużyny, która będzie musiała poradzić sobie z problemami pojawiającymi się na lotnisku Penguin Airport.

Na szlaku

To nie są zwykłe zajęcia o Polsce. Uczestnicy zamienią się w badaczy i podróżników, którzy będą poznawać fascynujące fakty o przyrodzie, kulturze, dziedzictwie i historii Polski. Nauczą się korzystać z map, poznają zasady orientacji w terenie, odkryją różnorodność regionów oraz dowiedzą się, czym są miejsca wpisane na listy światowego dziedzictwa i dlaczego wymagają szczególnej ochrony. To pełna emocji przygoda, wspólne poznawanie najbardziej zaskakujących miejsc naszego kraju… bo przecież Polska jest najpiękniejsza!

Przed zespołem CEL dni i tygodnie intensywnej pracy i planowania. Jednak jak sami mówią – to ta część pracy, która daje im najwięcej satysfakcji. To czas tworzenia czegoś, co nie tylko uczy i rozwija, ale też daje dzieciom prawdziwą radość i poczucie, że są częścią wyjątkowej historii. A ta historia zacznie się już 29 czerwca. Zapraszamy!

Najważniejsze informacje:

- Do wyboru jest aż dziewięć terminów – przez całe wakacje.
- Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 7-16.30 (zajęcia programowe 8-15.30).
- Dwie grupy wiekowe: 7-10 lat i 11-13 lat.
- Cena: 950 zł/os. za 5 dni.
- W cenie: materiały do zajęć oraz pełne wyżywienie (śniadanie, II śniadanie, obiad, podwieczorek).
- Liczba miejsc jest ograniczona.
- Link do zapisów: **krakowairport.pl/pl/campy**

Centrum Edukacji Lotniczej

To unikatowy na mapie Polski ośrodek edukacyjny przybliżający zasady funkcjonowania lotniska.

Misja CEL realizowana jest poprzez organizację zajęć specjalistycznych, szkoleń, warsztatów oraz udostępnianie infrastruktury terminalowej. Z oferty mogą skorzystać osoby w każdym wieku. Mile widziane są rodziny z dziećmi, przedszkola, uczniowie szkół i studenci, a także seniorzy i firmy.

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

eprasa.pl 4d4a701f2e

LATO 2026 POŁĄCZENIA REGULARNE ▶ SUMMER 2026 REGULAR CONNECTIONS

UNITED STATES
CHICAGO ▸ 10:05
NEWARK ▸ 9:55

NORWAY
BERGEN ▸ 2:20
OSLO (OSL / TRF) ▸ 2:05
STAVANGER ▸ 2:05
TRONDHEIM ▸ 2:25

FINLAND
HELSINKI ▸ 1:55

SWEDEN
GOTHENBURG ▸ 1:45
STOCKHOLM ▸ 1:45

ESTONIA
TALLINN ▸ 1:55

UNITED KINGDOM
ABERDEEN ▸ 2:55
BELFAST ▸ 2:55
BIRMINGHAM ▸ 2:35
BOURNEMOUTH ▸ 2:25
BRISTOL ▸ 2:40
EAST MIDLANDS ▸ 2:35
EDINBURGH ▸ 2:45
GLASGOW ▸ 2:45
LEEDS BRADFORD ▸ 2:35
LIVERPOOL ▸ 2:40
LONDON (LGW / LHR / LTN / STN) ▸ 2:35
MANCHESTER ▸ 2:50
NEWCASTLE ▸ 2:50

DENMARK
COPENHAGEN ▸ 1:30

LATVIA
RIGA ▸ 1:40

LITHUANIA
VILNIUS ▸ 1:20

IRELAND
DUBLIN ▸ 3:00
SHANNON ▸ 3:05

NETHERLANDS
AMSTERDAM ▸ 2:00
EINDHOVEN ▸ 2:00

GERMANY
DUSSELDORF ▸ 1:50
FRANKFURT ▸ 1:40
MEMMINGEN ▸ 1:35
MUNICH ▸ 1:20
STUTTGART ▸ 1:40

POLAND
GDANSK ▸ 1:20
OLSZTYN-MAZURY ▸ 1:10
SZCZECIN ▸ 1:15
WARSAW ▸ 0:50

BELGIUM
BRUSSELS (BRU / CRL) ▸ 1:50

KRAKÓW AIRPORT

LUXEMBOURG
LUXEMBOURG ▸ 2:20

CZECHIA
PRAGUE ▸ 1:05

FRANCE
LOURDES ▸ 2:50
LYON ▸ 2:15
MARSEILLE ▸ 2:20
NICE ▸ 2:10
PARIS (BVA / CDG / ORY) ▸ 2:15
TOULOUSE ▸ 2:35

SWITZERLAND
BASEL ▸ 1:50
GENEVA ▸ 1:55
ZURICH ▸ 1:45

AUSTRIA
VIENNA ▸ 1:10

HUNGARY
BUDAPEST ▸ 1:10

ROMANIA
BUCHAREST ▸ 1:30

ITALY
ANCONA ▸ 1:45
BARI ▸ 1:55
BOLOGNA ▸ 1:45
CAGLIARI ▸ 2:30
CATANIA ▸ 2:25
GENOA ▸ 2:00
LAMEZIA ▸ 2:10
MILAN (BGY / MXP) ▸ 1:45
NAPLES ▸ 2:00
OLBIA ▸ 2:20
PALERMO ▸ 2:20
PERUGIA ▸ 1:55
PESCARA ▸ 1:50
PISA ▸ 1:50
RIMINI ▸ 1:45
ROME (CIA / FCO) ▸ 2:00
TRIESTE ▸ 1:30
TURIN ▸ 1:55
VENICE (TSF / VCE) ▸ 1:35

CROATIA
DUBROVNIK ▸ 1:45
SPLIT ▸ 1:35
ZADAR ▸ 1:35

SERBIA
BELGRADE ▸ 1:50

MONTENEGRO
PODGORICA ▸ 1:40

ALBANIA
TIRANA ▸ 1:50

BULGARIA
BURGAS ▸ 1:55
SOFIA ▸ 1:40
VARNA ▸ 1:55

SPAIN
ALICANTE ▸ 3:20
BARCELONA (BCN / GRO) ▸ 2:45
BILBAO ▸ 3:10
CASTELLON ▸ 3:00
FUERTEVENTURA ▸ 5:25
GRAN CANARIA ▸ 5:35
MADRID ▸ 3:25
MALAGA ▸ 3:45
PALMA DE MALLORCA ▸ 3:00
SEVILLE ▸ 3:40
TENERIFE ▸ 5:35
VALENCIA ▸ 3:05

PORTUGAL
FARO ▸ 4:00
LISBON ▸ 4:00
PORTO ▸ 3:45

MALTA
MALTA ▸ 2:40

GREECE
ATHENS ▸ 2:30
CHANIA ▸ 2:35
CORFU ▸ 2:05
HERAKLION ▸ 2:45
RHODES ▸ 2:45
SANTORINI ▸ 2:35
THESSALONIKI ▸ 2:00

TURKIYE
ANKARA ▸ 2:30
ANTALYA ▸ 2:45
ISTANBUL ▸ 2:20

CYPRUS
LARNACA ▸ 3:10
PAPHOS ▸ 3:00

KUWAIT
KUWAIT ▸ 4:40

MOROCCO
AGADIR ▸ 4:40
MARRAKESH ▸ 4:25

JORDAN
AMMAN ▸ 3:40

ISRAEL
TEL AVIV ▸ 3:30

UNITED ARAB EMIRATES
ABU DHABI ▸ 5:35
DUBAI ▸ 5:35
SHARJAH ▸ 5:40

SAUDI ARABIA
RIYADH ▸ 5:50

POŁĄCZENIE REGULARNE szacunkowy czas lotu
REGULAR CONNECTION estimated time of flight

STAN NA 25.03.2026 AS FOR 25.03.2026

eprasa.pl 4d4a701f2e

Infografika

Kraków

Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku

Badania zrealizowane przez Małopolską Organizację Turystyczną dla Gminy Miejskiej Kraków, Wydział ds. Turystyki Urzędu Miasta Krakowa

Szacunek rozmiaru ruchu turystycznego w Krakowie w roku 2025

Turyści krajowi i zagraniczni: 54,1% ogółu odwiedzających.
Zagraniczni odwiedzający (turyści i jednodniowi): 15,7% ogółu odwiedzających.

Szacunkowa liczba gości odwiedzających Kraków w latach 2005-2025

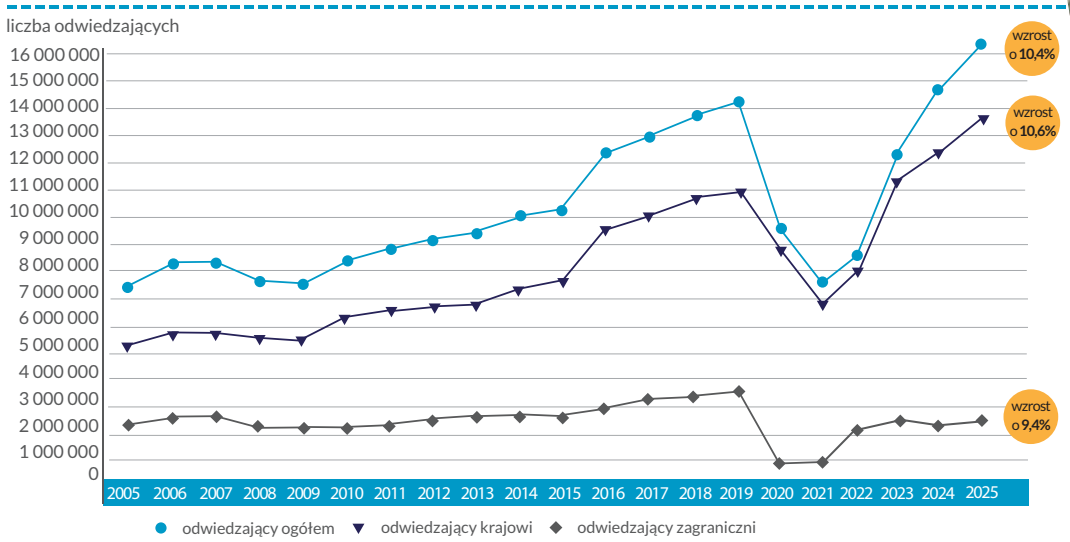

Struktura przyjazdów Polaków do Krakowa z miejsca zamieszkania, według województw w 2025 roku

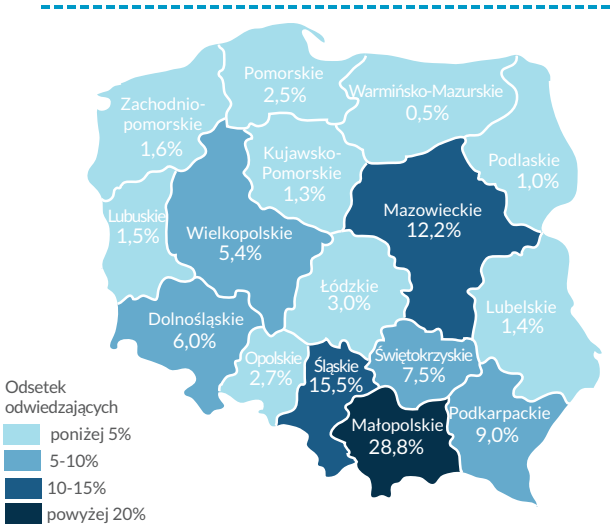

Struktura przyjazdów odwiedzających zagranicznych do Krakowa w 2025 roku według wybranych państw

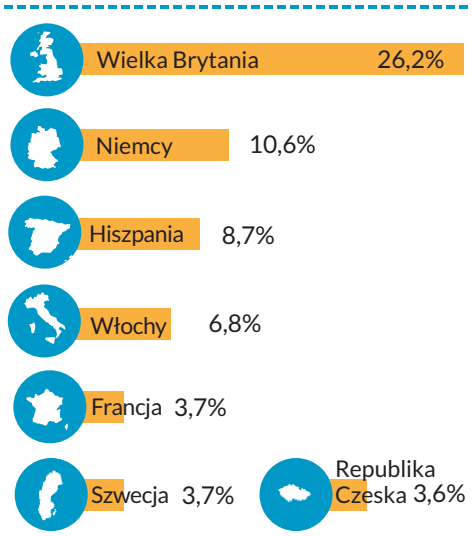

Inne, wybrane:

Słowacja	2,5%
Islandia	2,4%
Stany Zjednoczone	2,3%
Ukraina	2,2%
Niderlandy	2,0%
Norwegia	1,9%
Portugalia	1,9%
Finlandia	1,4%
Litwa	1,4%
Węgry	1,4%
Austria	1,2%
Belgia	1,1%
Dania	1,0%

Kraków sercem polskiej turystyki

15,4 miliarda złotych – tyle wydali goście odwiedzający Kraków w 2025 roku. Osoby z kraju, podczas pobytu w stolicy Małopolski, pozostawiły średnio 448 zł, a odwiedzający zza granicy 1683 zł. W minionym roku skarby Starego Miasta, Kazimierza, Podgórza i Nowej Huty skusiły ponad 16,25 miliona osób. Tak wynika z badania „Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku", zrealizowanego przez Małopolską Organizację Turystyczną we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa.

Małopolanie i Brytyjczycy

Spośród 16,25 mln osób, które w 2025 roku przyjechały do stolicy Małopolski, zdecydowaną większość – 13,7 miliona – stanowili odwiedzający jednodniowi i turyści krajowi. Gości zza granicy było w sumie ponad 2,55 miliona. I co warto wspomnieć, od kilku lat liczba odwiedzających krajowych i zagranicznych systematycznie rośnie.

Kto najchętniej zagląda do Krakowa? Zdecydowany prym wiodą tu Małopolanie, stanowiąc aż 28,8% odwiedzających stolicę swojego regionu. Wyjątkowe walory Krakowa doceniają również mieszkańcy województw: śląskiego (15,5%), mazowieckiego (12,2%), podkarpackiego (9%) i świętokrzyskiego (7,5%).

Jeśli chodzi o odwiedzających z zagranicy to zdecydowany prym w przyjazdach wiodą mieszkańcy Wielkiej Brytanii (26,2%), Niemiec (10,6%) i Hiszpanii (8,7%). Pierwszą piątkę zamykają goście z Włoch (6,8%) oraz Francji i Szwecji – po 3,7%.

Co sprowadza turystów do Krakowa?

Na zdecydowanym pierwszym miejscu jest wypoczynek. Tak odpowiedziało blisko 57% odwiedzających zagranicznych i 54% gości z kraju. Na kolejnych pozycjach znalazło się zwiedzanie zabytków, cele religijne oraz zakupy.

I deklaracje te mają odzwierciedlenie na liście miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów. To Rynek Główny, galerie handlowe, Zamek Królewski na Wawelu, Wzgórze Wawelskie, uliczki i zaułki Starego Miasta, a także parki, restauracje, Bulwary Wiślane, kościoły i Sukiennice.

Dokończenie – str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków

Atrakcje/miejsca najchętniej odwiedzane w Krakowie w 2025 roku

Istotne cele przyjazdu odwiedzających Kraków w 2025 roku

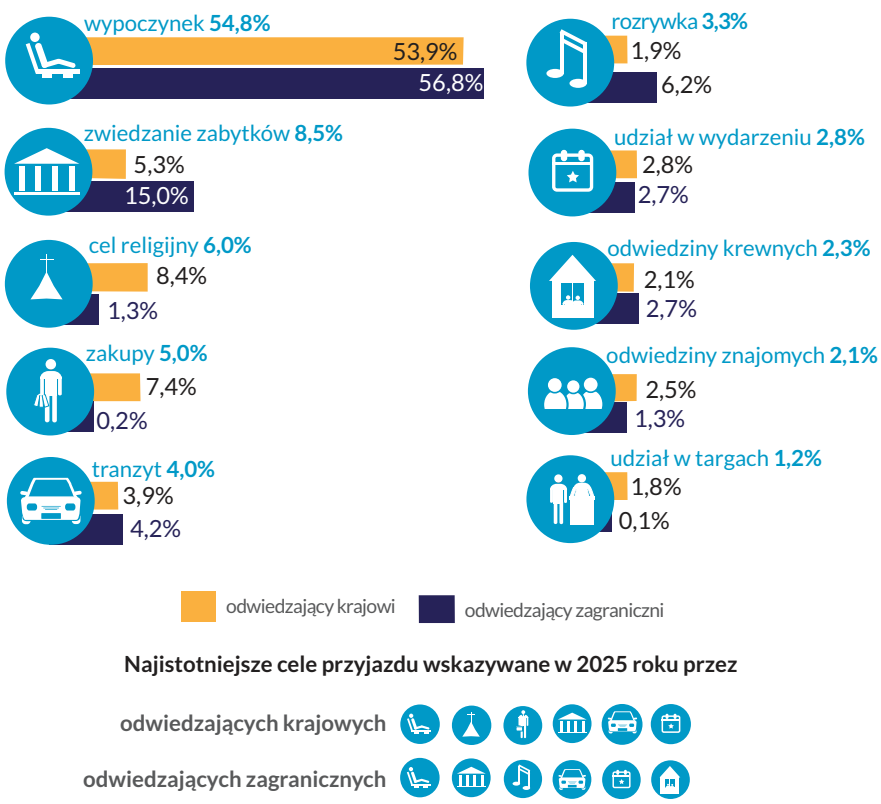

Struktura procentowa długości pobytów odwiedzających Kraków w 2025 roku

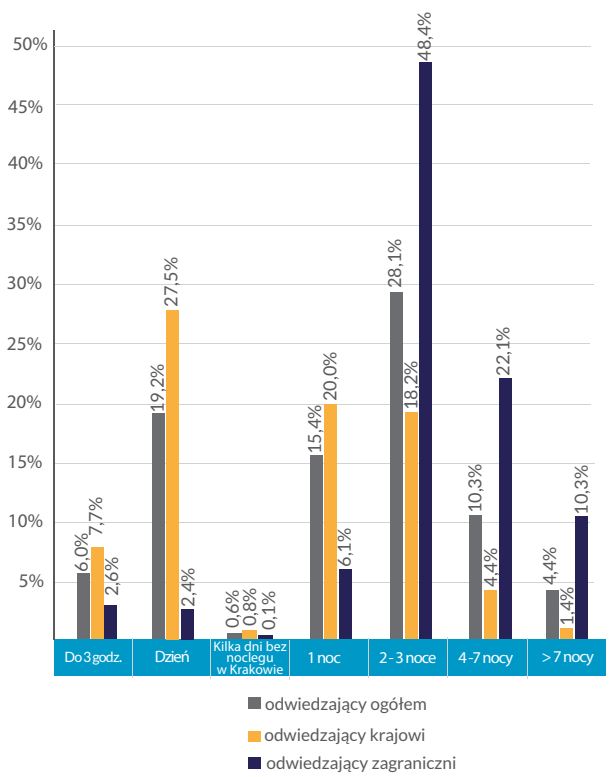

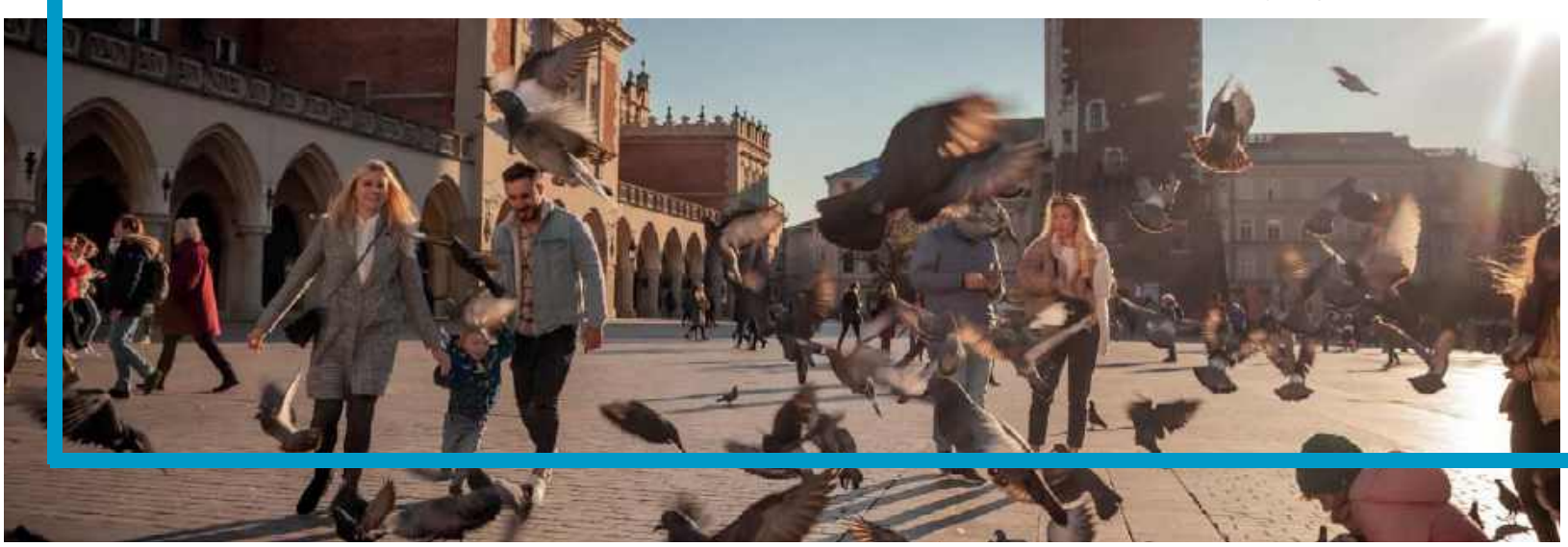

Kraków sercem polskiej turystyki

Dokończenie ze str. 3

Kto najwięcej wydaje w Krakowie?
Odwiedzający krajowi, jeszcze przed przyjazdem do Krakowa, wydają średnio 494 zł, a podczas pobytu w mieście kolejne 448 zł. Zdecydowanie więcej w urlop w stolicy Małopolski inwestują goście z zagranicy – przed przyjazdem to 2223 zł, a do tego dochodzi jeszcze 1683 zł w trakcie pobytu.

Jeszcze przed podróżą do Krakowa najwięcej wydają Włosi (3050 zł), Niemcy (2718 zł), obywatele Stanów Zjednoczonych (2393 zł), Niderlandów (2333 zł) i Francji (2197 zł). Podczas pobytu w Krakowie zdecydowanie najmniej z pieniędzmi liczą się za to mieszkańcy USA, pozostawiając w stolicy regionu 2958 zł. Średnio 2012 zł w Krakowie wydają Hiszpanie, 1915 zł Niderlandczycy, 1865 zł Słowacy, a 1823 zł Włosi.

Hotel czy hostel? Samochód czy mikrobus?
Jakie środki lokomocji wybierają turyści i odwiedzający jednodniowi, by dostać się do Krakowa? Najczęściej jest to samochód (36%). Co może nieco zaskakiwać na drugim miejsce jest samolot – aż 28%, a na trzecim stopniu podium pociąg – blisko 26%. Zdecydowanie mniej wybiera dojazd autokarem turystycznym, a najmniej – tylko 2,6% – zadeklarowało, że do stolicy Małopolski przybyło autobusem lub mikrobusem.

Gdzie najchętniej zatrzymują się turyści? Zdecydowana większość wybiera hotele – tak odpowiedziało aż 41% badanych. Na pensjonaty zdecydowało się blisko 11%, a na apartamenty i aparthotele około 10%. Hostele wybrało 9,4%, motele – 7,2%, a 5,1% zakotwiczyło na ten czas u rodziny.

– Widoczny jest rosnący udział gości korzystających z hoteli 4- i 5-gwiazdkowych, co potwierdza rosnące znaczenie segmentu premium w strukturze ruchu turystycznego – mówił Krzysztof Borkowski, prof. Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej. Opracowanie, które zaprezentowano podczas Forum Turystyki 2026, powstało we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną, Urzędem Miasta Krakowa oraz Międzyuczelnianym Zespołem Ekspertów MOT.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Na szczycie słońce, śnieg i... szybowce

MARCIN SZKODZIŃSKI

Kasprowy Wierch

Po niemal trzytygodniowej przerwie technicznej, najwyżej położona w Polsce kolej linowa znów jest dostępna dla turystów.

Od 23 maja, wagoniki Polskich Kolei Linowych (PKL) ponownie wywożą pasażerów na wysokość 1959 m n.p.m. Inauguracji sezonu letniego towarzyszyły rewelacyjna pogoda i akrobacje szybowców, które przelatywał nad graniami.

Warunki na samym szczycie Kasprowego Wierchu są obecnie zachwycające. Zarówno w Zakopanem, jak i w najwyższych partiach Tatr panuje słoneczna pogoda z lekkim, przyjemnym wiatrem, zapewniająca doskonałą widoczność. W Tatrach wciąż zalega jeszcze sporo zimowego śniegu.

Wysokogórski krajobraz tworzy kontrastową mozaikę: odsłonięte skały mieszają się z intensywnie zieloną trawą w nasłonecznionych miejscach oraz połaciami śniegu.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

REKLAMA 0011522763

Stypendia Pomostowe
25. edycja Stypendiów Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli *TAK*, masz szansę na

stypendium na I rok studiów

w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na
www.stypendiapomostowe.pl

eprasa.pl 4d4a701f2e

OLGA KWIECIŃSKA: NASTOLATKI NIE POTRZEBUJĄ DOROSŁYCH GURU. POTRZEBUJĄ KOGOŚ, KTO ZACZNIE ICH SŁUCHAĆ

– Młodzi ludzie są samotni, bo często nikt naprawdę nie zadaje im pytań. Jeśli przychodzimy do nich z pozycji dorosłego guru i mówimy: „Za naszych czasów", „Moim zdaniem", „Ja uważam", bardzo łatwo ich zgubić – mówi Olga Kwiecińska, założycielka Fundacji Cześć Ciało

Anita Czupryn

Kiedy patrzy pani na dzisiejszych nastolatków, jako matka i jako założycielka Fundacji Cześć Ciało, to co najbardziej panią niepokoi?
Najbardziej? Myślę, że samotność młodych ludzi. Mówię z własnej perspektywy, z tego, co widzę i czuję, ale mam wrażenie, że dziś bardzo wyraźny jest brak zrozumienia między rodzicami a dziećmi. Można powiedzieć: może zawsze tak było. Pewnie w jakimś sensie tak. Tylko że kiedyś te światy nie były aż tak różne. Dzisiaj młody człowiek może tworzyć swój świat kompletnie poza rodzicami. I rodzice często naprawdę nie mają do niego dostępu. Więc najbardziej niepokoi mnie samotność.

Z jakich pani osobistych doświadczeń i obserwacji wzięła się Fundacja Cześć Ciało?
Z bardzo silnej potrzeby pomagania. Z tego pierwiastka, który mam w sobie, że warto poświęcić część życia na pomoc innym. Ale myślę, że także z mojego doświadczenia jako matki. Mam czwórkę dzieci i pewnie nieraz nie nadążałam za którymś z nich. Nie chcę generalizować, ale mam wrażenie, że bardzo często młody człowiek zostaje sam z rówieśnikami, którzy mogą mu powiedzieć coś mądrego, ale mogą też powiedzieć rzeczy zupełnie przypadkowe. A rodzice bywają jak z innej planety. Nawet jeśli bardzo się staramy, to wielu rzeczy po prostu nie rozumiemy. Pomyślałam więc, że powinno powstać miejsce, w którym młody człowiek znajdzie rzetelną, ekspercką odpowiedź. Głęboko wierzę, że ludzie, także młodzi, chcą znać prawdę. Chcą wiedzieć, jak są zbudowani. Czy penis ma kości. Czy piersi rzeczywiście mogą się od siebie różnić. Chcą wiedzieć, co oznacza silny lęk. Czy zwykły smutek to już depresja, czy jednak depresja wymaga czegoś więcej? Ta wiedza oczywiście gdzieś istnieje. Jest rozproszona w wielu miejscach, a mnie zależało na tym, żeby stworzyć jedno mądre miejsce w internecie. Skoro młodzi ludzie szukają odpowiedzi w sieci, to dobrze, żeby mogli trafić na miejsce bezpieczne, rozsądne, stworzone z myślą o nich. Dzisiaj mówi się, że dzieci jednak czytają, i bardzo dobrze. Książek jest dużo. Ale takich mądrych miejsc w internecie wciąż, moim zdaniem, nie ma wystarczająco wiele. Dlatego powstało Cześć Ciało. Jako odpowiedź dla młodych ludzi.

Nie generalizujmy więc, tylko oprzyjmy się na danych. A one pokazują, że 89 procent nastolatków regularnie odczuwa silne napięcie. Jak to wygląda w ich codziennym życiu? Z czym najczęściej zostają sami? Jak wygląda samotność nastolatka z telefonem w ręku, który ma znajomych w komunikatorach, rówieśników na ekranie i pozornie cały czas jest z kimś w kontakcie?
Patrzę też na siebie, na nas, dorosłych. My wszyscy jesteśmy wiecznie w telefonach. Tylko czy w komunikatorach można naprawdę mówić o bliskości? Nawet najprostsza komunikacja, czyli umówienie się z kimś, rozmowa o czymś ważnym, w komunikatorze jest bardzo ograniczona. Słyszałam kiedyś historię opowiadaną przez amerykańskiego psychologa. Napisała do niego przyjaciółka: „Jak się masz?". On nie odpisał od razu. Odpowiedział dopiero po dwóch dniach. Okazało się, że ona była wtedy w bardzo złym stanie, miała myśli samobójcze. Na szczęście próba była nieudana. Kiedy później się spotkali, zapytał: „Dlaczego mi nie powiedziałaś?". A ona odpowiedziała: „Przecież ci napisałam". Tym komunikatem było właśnie: „Jak się masz?". I o to chodzi. Co my jesteśmy w stanie wyczytać z komunikatora? Można napisać dużo wykrzykników, można dodać emotikon, ale co naprawdę jesteśmy w stanie usłyszeć? Z głosu człowieka można wyczytać dużo więcej. Dlatego ja nie lubię komunikatorów. Wolę zadzwonić i porozmawiać. Poza tym młody człowiek często nie napisze wprost: „Potrzebuję pomocy". Bo się wstydzi. Bo nie wie, jak to nazwać. Bo nie chce obciążać innych. I wtedy bardzo łatwo coś przeoczyć. Kiedy rozmawiam z moim synem, który jest za granicą, albo w ogóle z młodymi ludźmi, myślę o tym, że jeśli człowiek nie ma szczęścia do dobrej paczki, to zostaje sam. Kiedyś jednak częściej wychodziło się choćby na te przysłowiowe trzepaki. Spotykało się koleżanki, wisiało na trzepaku i widziało, czy ktoś ma łzy w oczach. Widziało się twarz, ciało, gest. Byłam ostatnio na spotkaniu dotyczącym raportu LEGO o zabawie. Jedna z mam powiedziała tam bardzo mądrą rzecz: że my musimy iść za tymi telefonami. To znaczy nie udawać, że one nie istnieją, tylko przechodzić przez ten świat razem z dziećmi. Moje córki mają siedem i dziewięć lat i oczywiście nie mają jeszcze telefonów. Cały czas im mówię, że dostaną je, jak będą miały piętnaście, osiemnaście albo dwadzieścia lat. Tylko mam świadomość, że to jest absurd. Jeśli będę tak mówiła, mogę doprowadzić do tego, że one się ode mnie odsuną, bo tego świata nie da się po prostu zakazać. Dlatego ta kobieta na spotkaniu bardzo mnie przekonała. Mówiła, że przez pierwszy telefon powinno się przechodzić razem z dzieckiem. Pokazywać, jak się z niego korzysta. Jak robić to mądrze. Tyle że my sami często nie mamy tej umiejętności.

Dlaczego tylko część nastolatków, bo około 21 procent, wie, gdzie szukać pomocy, kiedy jest im naprawdę źle? Co musi się stać, żeby młody człowiek pomyślał: mam prawo poprosić o pomoc?
Po pierwsze, mam wrażenie, że samo chodzenie do psychologa jest w Polsce nadal świeżą sprawą. Oczywiście w niektórych środowiskach to się zmieniło. Dzisiaj, zwłaszcza w dużych miastach, coraz częściej mówi się: „Chodzę na terapię". I to bywa traktowane jako coś normalnego. Ale myślę, że dotyczy to przede wszystkim dużych miast i określonych środowisk. Poza tym terapia kosztuje. 250 złotych tygodniowo; nie wiem, ile rodzin może sobie na to pozwolić. Druga sprawa to psycholog szkolny, którego w szkole często po prostu nie ma. Albo jest, ale przeciążony. Albo dzieci nie mają do niego zaufania. Jeszcze do niedawna dziecko, które nie radziło sobie psychicznie, mogło usłyszeć, że jest słabe, że przesadza, że „Każdy tak miał". Do tego nadal nie mamy w szkołach rzetelnej edukacji seksualnej. Może edukacja zdrowotna od września coś zmieni, zobaczymy. Ale mamy 2026 rok i wciąż młody człowiek bardzo często nie wie, gdzie iść z pytaniem o ciało, emocje, relacje, granice, dojrzewanie. Skąd dziecko ma wiedzieć, gdzie szukać pomocy, jeśli nikt mu tego nie powiedział? Rodzice też często go w tym kierunku nie popychają. Jeśli samemu nigdy nie chodziło się na terapię, trudno nagle powiedzieć dziecku: „Idź, to jest dobre, to może ci pomóc". Jest jeszcze jedna rzecz. Zawód psychologa długo nie był wystarczająco jasno uregulowany, więc wiele osób mogło trafić na kogoś niekompetentnego. To też jest problem. Bo jeżeli młody człowiek odważy się opowiedzieć o swoim smutku, lęku, wstydzie, o czymś bardzo intymnym, a trafi na osobę, która nie umie z nim rozmawiać, może się bardzo zrazić. Wyobrażam sobie, że jestem młodym człowiekiem i mam opowiadać obcej osobie o sobie, o swoich trudnościach, o rzeczach, które mnie bolą. To jest strasznie trudne. A jeśli ta osoba okaże się nieodpowiednia, może to być doświadczenie porażki. Dlatego nie dziwi mnie, że tylko część nastolatków wie, gdzie szukać pomocy, a reszta próbuje radzić sobie sama.

Skąd rodzic ma wiedzieć, że dziecko przeżywa kryzys, jeśli normalnie chodzi do szkoły, ma dobre oceny i mówi, że wszystko jest w porządku? Jakie sygnały powinny zaniepokoić?
Nie mówię jako ekspertka. Mówię jako matka czwórki dzieci, z którymi miałam różne przejścia. Myślę, że najważniejsza jest uważność. Ale od razu podkreślam: mam Fundację Cześć Ciało, pracuję z psychologami, a i tak wielu rzeczy nie widziałam. Wielu pewnie bym nie zauważyła. Wiele mogłabym zbagatelizować. Mogłabym powiedzieć: „Boże, jestem zmęczona, padam na twarz, zajmę się tym jutro". A tu właśnie chodzi o gotowość, żeby widzieć. Żeby nie odkładać wszystkiego na jutro. Dlatego mam też taką myśl, może niepopularną, że fakt, iż w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci, jest dla mnie w pewnym sensie obiecujący. Może częściej rodzą się one w rodzinach, u matek i ojców, którzy naprawdę chcą wziąć za nie odpowiedzialność. Bo samo urodzenie dzieci, jeśli oczywiście nie ma choroby czy innych przeszkód, nie jest największą sztuką. Największą sztuką jest być przy nich naprawdę. Tylko nie oszukujmy się: w dzisiejszym świecie wymaga się od kobiet, mówię tu z perspektywy matki, żeby były świetnie zorganizowane, zdrowo jedzące, dobrze zarabiające, zadbane, obrotne i jeszcze genialnie wychowujące dzieci. A doba ma 24 godziny. I teraz ta mama ma jeszcze być cały czas uważna. To jest ogromna praca. Dzisiaj niechętnie mówi się o poświęceniu. Ja też nigdy nie chciałabym, żeby którekolwiek z moich dzieci czuło, że się dla niego poświęciłam. Ale prawda jest taka, że poświęciłam kawał życia na to, żeby moje dzieci widzieć i dobrze się nimi zajmować. A i tak popełniłam tysiące błędów.

W badaniach jako jedno ze źródeł lęku i napięć pojawia się szkoła. Dlaczego, pani zdaniem, bywa dziś tak opresyjna dla młodych ludzi? Co powinno się w niej zmienić od razu, żeby nie dokładać dzieciom lęku?
Myślę, że po pierwsze, nauczyciele są zawaleni pracą: programem, liczbą przedmiotów i uczniów. A szkoła, mam poczucie, właściwie nie zmieniła się od naszych czasów, za to świat poszedł bardzo do przodu. Mam pięćdziesiąt lat i kiedy patrzę na szkołę, widzę klasy podobnej wielkości, podobny sposób uczenia, często te same lektury. Tymczasem jesteśmy już w zupełnie innym świecie. Może edukacja zdrowotna, która ma pojawić się od września, coś zmieni. Bo to są podstawowe rzeczy. Bardzo często mówię o tym młodym ludziom, z którymi się spotykam. Niedawno byłyśmy w liceum Sempołowskiej. To było dla mnie dość wstrząsające spotkanie, choć sama szkoła zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie. Chciałyśmy wtedy przygotować e-book w innym temacie,

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. MAT.PRAS.

Olga Kwiecińska: Patrzę też na siebie, na nas, dorosłych. My wszyscy jesteśmy wiecznie w telefonach

o innej emocji, ale to uczniowie zaczęli mówić nam o presji. Rozmawiałam z siedemnasto-, osiemnastolatkami. To bardzo inteligentne osoby. Opowiadali, że ich rówieśnicy z Instagrama w wieku dwudziestu lat mają już mieszkania, samochody, domy w Hiszpanii. Ale to nie wszystko. Największa presja dotyczyła tego, gdzie pójść na studia, jakie wybrać, jaką decyzję podjąć. Nie ma w tym luzu, że można się pomylić, zmienić kierunek, wycofać, spróbować czegoś innego. I, co dla mnie było bardzo ważne, oni mówili, że tej presji nie robią im rodzice. Że robią ją sobie sami. Potem wróciłam do domu i przełożyłam to na siebie. Wydawało mi się, że jestem matką, która nigdy nie naciskała swoich dzieci. Ale ostatnio rozmawiałam z synem, który studiuje w Londynie. Powiedział mi: „To ty wywołałaś we mnie największą presję". Zapytałam: „Ale czym?". A on odpowiedział: „Postawą. Mówieniem o wartościach, o ratowaniu świata. Tym, że wszystko musi być duże, ważne, wielkie. Że dziadek robi takie filmy, wujek robi takie rzeczy, że trzeba robić rzeczy poważne, znaczące. A gdzie jest miejsce na coś małego?". I wtedy pomyślałam: rzeczywiście. Nigdy nie mówiłam: „Dostałeś czwórkę? Szkoda, że nie piątkę". A jednak stworzyłam w domu presję innego rodzaju. Presję wielkości, sensu, misji, autorytetów.

Dzieci czują, że nie mogą być przeciętne?

To jest bardzo ważne pytanie: czy one mogą być po prostu przeciętne? Czy mają prawo zrobić coś zwyczajnego? Pomylić się? Nie wiedzieć? Wybrać coś, co nie jest wielkie? Bo jeśli wszystko ma być znaczące, potrzebne, ważne, pomocowe, mądre, to gdzie w tym wszystkim jest miejsce na błąd?

Na początku rozmowy wspomniała pani o telefonach i mediach społecznościowych. Dlaczego rozmowa o nich tak często kończy się konfliktem między rodzicami a dziećmi? Jak rozmawiać, żeby to nie brzmiało jak kontrola albo przesłuchanie?

Jako matka ponoszę tutaj fiasko. Mówiłam dzieciom, że nigdy nie zobaczą w moim domu telefonu. I mówiłam to z pozycji osoby, która sama absolutnie siedzi w telefonie. Ja właściwie nie pracuję na komputerze, tylko na telefonie. W telefonie odpowiadam na e-maile, załatwiam sprawy. Telefon pod tym względem jest genialny, bo mamy w nim wszystko. Można być w podziemiu i pracować. I to jest największy problem. Mówimy o szkodliwości telefonów i mediów społecznościowych, ale sami jesteśmy od nich zależni. Część rodziców, takich jak ja, bardzo dużo pracujących w telefonie, staje się potem radykalnie antytelefoniczna. Co ciekawe, mam wiele koleżanek, influencerek, znanych osób, które same są bardzo obecne w mediach społecznościowych, a prywatnie są totalnie przeciwne telefonom u dzieci. Myślę, że one po prostu wiedzą, jak bardzo telefon potrafi rozwalić głowę. Z drugiej strony jest wielu rodziców, którzy po prostu dają dziecku telefon bez żadnego wprowadzenia. Mam przyjaciół, do których jeździłam z dziećmi na różne spotkania. Kiedyś dzieci nie miały telefonów. Było gotowanie, bieganie, szaleństwo. Było głośno. Dzieci dorosły, dostały telefony i w tym roku zauważyłyśmy z innymi mamami, że nagle w domu zrobiła się cisza. Wszystkie siedziały w telefonach.

Fundacja Cześć Ciało postanowiła działać właśnie tam, gdzie młodzi ludzie są: w telefonach, w internecie, w mediach społecznościowych. To wasza odpowiedź na kryzys? Skoro oni i tak tam są, trzeba pójść za nimi?

Tak, bo oni tam są. Wszyscy tam jesteśmy. Chociaż muszę uczciwie powiedzieć, że jestem dość radykalna, jeśli chodzi o media społecznościowe. Nie uważam, że one są dobre. Mam dziewięcioletnią córkę, więc wszystko jest przed nami, ale za dwa lata pewnie pojawi się pytanie o telefon. Zwłaszcza jeśli wszyscy wokół będą go mieli. Z moim starszym synem przeszłam przez ten etap, mówiąc: „No i co z tego, że wszyscy mają telefony? Ty jesteś inny". Tylko czy to był dobry komunikat? Nie wiem. Dzisiaj nie sądzę. To też mogło być wykluczające. Jako Fundacja jesteśmy więc w telefonach, bo wiemy, że tam są młodzi ludzie. Można powiedzieć: hipokryzja. Ale czy to naprawdę hipokryzja? Oni tam po prostu są. A skoro są, chciałabym, żeby mieli tam dostęp do dobrych treści.

Dlaczego Fundacja wyszła właśnie z e-bookami do pobrania? Dlaczego nie kampania, billboardy, konferencja albo kolejny poradnik dla rodziców?

E-book można pobrać od razu. Za darmo. Może to zrobić młody człowiek, który chce sięgnąć po wiedzę, rodzic, który chce nawiązać kontakt z dzieckiem i powiedzieć: „Widzę, że czujesz presję, zobacz, może tu znajdziesz coś dla siebie", babcia, dziadek, właściwie każdy. Te e-booki są przygotowane z udziałem znanych osób, ale też fantastycznych psychologów i ekspertów. Dzięki temu są atrakcyjne, ale też merytoryczne. Dostaliśmy bardzo dużo wiadomości, także od starszych ludzi. Pierwszy e-book „Pokonaj presję" naprawdę się rozszedł. W tej chwili pobrano go ok. 62 tys. razy bez wielkiej promocji. One trafiły do domów. Dla mnie ważne jest też to, że nad e-bookiem mamy kontrolę. Możemy zadbać o treść, język, jakość, ekspertów. Billboardy, kampanie, konferencje - to wszystko może być dobre. Ale zanim by się to wydarzyło, minęłoby dwieście lat, a młodzi ludzie byliby już w zupełnie innych emocjach. Tu trzeba reagować teraz. Szybko, tam, gdzie oni są. Mogło się to wydarzyć także dzięki PZU, które weszło z nami w ten projekt i w niego uwierzyło.

Co znalazło się w e-booku „Pokonaj presję", żeby szesnastolatek nie miał poczucia, że znowu dorośli mówią mu, jak ma żyć?

Przede wszystkim młody człowiek mógł zobaczyć, że presja nie dotyczy tylko jego. Że dotyczy także osób, które są dla niego autorytetami. Dlatego zaprosiliśmy młode osoby, które młode pokolenie zna, lubi i szanuje. W e-booku mówią o swojej presji m.in. Young leosia, Hugo Tarres i inne osoby, które mogą powiedzieć: „Nas też to dotyczyło. My też przez to przechodziliśmy". Bardzo ważny był dobór języka. Dlatego wybieramy ekspertów, którzy potrafią mówić do młodych ludzi – normalnie, wprost. Joanna Gutral mówi o tym w niezwykle prosty sposób. I to jest dla mnie bardzo ważne. W tym e-booku nie chodzi tylko o to, żeby powiedzieć: presja jest zła. Bo presja może być różna. Czasem daje energię, mobilizuje, popycha do zrobienia czegoś dobrego. Ale w pewnym momencie może też stać się niszcząca. Dlatego chodziło o konkret: jakie są rodzaje presji, kiedy ją czujesz, po czym ją rozpoznać i co możesz z nią zrobić, jeśli chcesz sobie pomóc. To się łączy z tym, o czym mówiłyśmy wcześniej. Jeśli młodzi ludzie nie chodzą do psychologa, jeśli nie mają z kim porozmawiać, to może dzięki takiemu e-bookowi przynajmniej nazwą to, co czują.

Kilkadziesiąt tysięcy pobrań tych e-booków - co to właściwie znaczy? To sukces projektu czy dowód na ogromną lukę w systemie wsparcia?

Uważam, że Cześć Ciało, z milionowymi zasięgami na TikToku, jest sukcesem, a jednocześnie pokazuje porażkę systemu. Oczywiście jestem zachwycona, że to działa. Ale jako obywatelka uważam, że taka fundacja właściwie nie powinna musieć powstać. Bo ta wiedza powinna być w szkołach. To wsparcie powinno być dostępne w systemie. To, że ponad 60 tys. osób pobrało e-booka i że ta liczba dalej rośnie, jest dla nas ogromnym sukcesem. Cieszę się, jeśli komuś to pomogło. Ale jednocześnie jest mi przykro, że tak wiele osób nie korzysta z pomocy psychologa, nie ma miejsca, w którym dowie się, jak radzić sobie z presją. Więc tak: jestem zachwycona, że ten e-book komuś pomógł. Ale przykro mi, że jest aż tak potrzebny.

O czym to świadczy? Że młodzi chcą pomocy? Czy, że ta pomoc musi być inaczej podana?

Na pewno musi być inaczej podana. Mam poczucie, że przepaść między mną a moimi dziećmi jest większa niż ta, która była między mną a moimi rodzicami. Kiedy moja mama mówiła do mnie: „Ja uważam, że powinnaś...", to jednak mówiła z rzeczywistości, która była do mojej w jakimś stopniu podobna. A kiedy ja dzisiaj mówię do syna czy córki: „Ja uważam...", muszę pamiętać, że bardzo wielu rzeczy o ich świecie po prostu nie wiem. Ich życie dzieje się częściowo w zupełnie innej przestrzeni. Jeśli nie zaczniemy zadawać pytań, nie dostaniemy odpowiedzi. Dobrym przykładem było nasze spotkanie w Sempołowskiej. Poszłyśmy tam z gotowym pomysłem na temat e-booka. Wydawało nam się, że wiemy, o czym trzeba pisać. A młodzi ludzie powiedzieli nam wprost: ten temat nas nie interesuje. Nas interesuje presja. I to było bardzo ważne. Bo jeśli nie pytasz młodych ludzi, tylko przychodzisz z pozycji dorosłego guru i mówisz: „Za naszych czasów...", „Moim zdaniem...", „Ja uważam...", bardzo łatwo ich zgubić. Moim zdaniem właśnie dlatego młodzi ludzie są samotni. Bo często nikt naprawdę nie zadaje im pytań.

Kolejne e-booki mają dotyczyć pierwszych relacji, lęku i stresu. Który z tych tematów wydaje się pani dzisiaj najpilniejszy?

Przed wakacjami e-book o pierwszych relacjach. I właśnie taki zaraz wydajemy z Agatą Stolą. To będzie e-book o relacjach romantycznych, przyjacielskich, ale też o tej najważniejszej relacji, z samym sobą. Wydajemy go na początku czerwca. Dlaczego? Bo to ważny moment - kończy się szkoła, znikają codzienne obowiązki, zaczynają się wakacje. I zaczynają się też relacje. Agata napisała ten e-book w taki sposób, że łza się w oku kręci. Do tego zaprosiliśmy fantastyczne osoby, które opowiadają o swoich pierwszych relacjach. We wrześniu pojawi się e-book o lęku z Martą Niedźwiecką i też nie jest przypadkowo, bo zaczyna się szkoła, wraca presja, obowiązki, napięcie. Marta opisuje bardzo konkretnie: czym jest lęk, jakie są jego rodzaje, jak go rozpoznać i co można z nim zrobić. Potem będzie e-book o stresie. O tym będzie mówił między innymi Tomasz Sobierajski.

Świetne osoby!

Tak. I chciałam z nimi pracować właśnie dlatego, że są to osoby, które rozumieją dzisiejszy świat i potrafią mówić wprost. Jestem ADHD-owcem i nie znoszę mówienia, w którym muszę się domyślać. Młodzi ludzie też tego nie lubią. Oni chcą usłyszeć jasno: co mogę zrobić, co to znaczy, jak to rozumieć. Jak już wspomniałam, każdy z tych e-booków jest uzupełniony głosami znanych, młodych osób. Udało nam się zaprosić naprawdę niezwykłych ludzi, którzy opowiadają o tych stanach z własnej perspektywy. Czyli młody człowiek dostaje wiedzę, ale też widzi kawałek doświadczenia osób, które zna, lubi albo podziwia. Bardzo się cieszę, że robimy ten projekt. Jestem z nim mocno związana.

Jak będzie można sprawdzić, czy te e-booki naprawdę pomogły, a nie tylko osiągnęły duże zasięgi jako projekt społeczny? Czy planujecie ewaluację?

Dostajemy bardzo dużo wiadomości od osób, którym te e-booki pomogły. Czy zrobimy formalne badanie? Nie wiem. Na razie działamy tu i teraz. Widzimy potrzebę i na nią reagujemy. Moim największym marzeniem jest wejście do szkół. To, co robimy jako Cześć Ciało, chciałabym przenieść do przestrzeni człowiek-człowiek. Bardzo dobrze, że jesteśmy w mediach społecznościowych, bo tam są młodzi ludzie, ale pragnę też być z nimi w rzeczywistym kontakcie. Może uda się to zrobić także z Ministerstwem Edukacji. Zależy mi na tym, żebyśmy mogli mówić o tych sprawach bezpośrednio, w szkołach. Ale Fundacja ma dopiero trzy lata. Proszę dać nam jeszcze chwilę. To dopiero początek.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krzyżówka panoramiczna

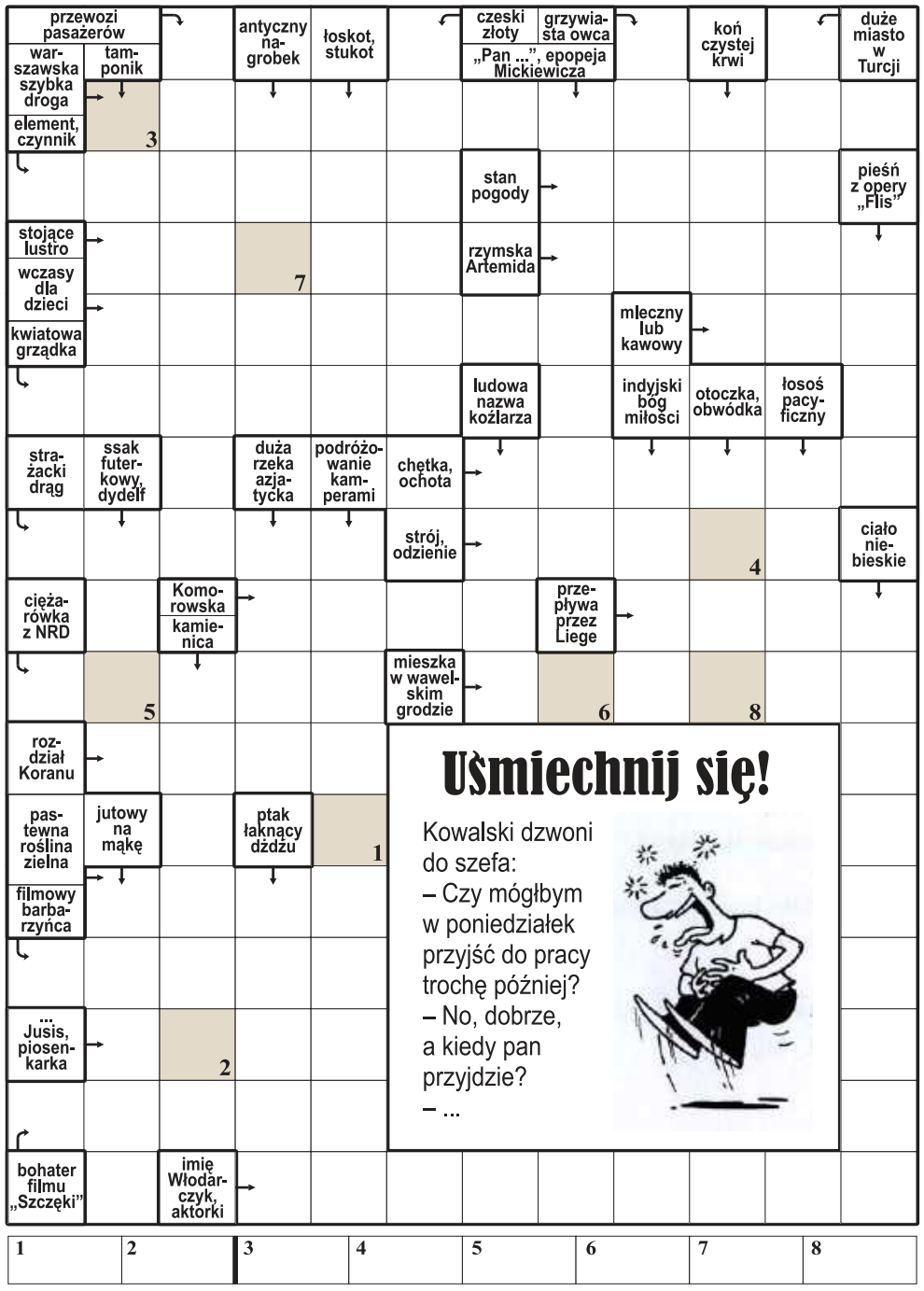

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

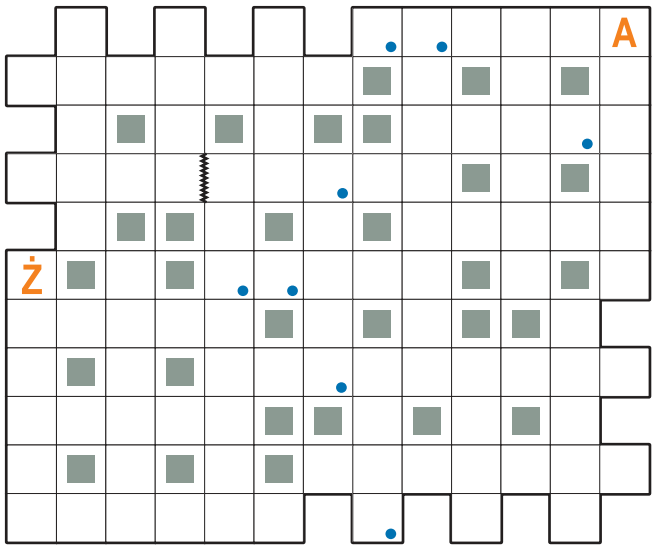

A) kraik w Pirenejach (6).
B) płaskie nakrycie głowy z antenką (5).
C) lokal z kawą, lodami i kremówkami (9).
D) towarzyszy królowej w codziennym życiu (6).
E) rodzaj błyskawicznego zapięcia w kurtce (5).
F) wymyślnie zakręcony pukiel włosów (4).
G) dawny rzemieślnik lub pracownik odlewni (5).
H) bezkrytyczna, impulsywna córka Anieli Dulskiej (5).
I) rzeka z powieści Czesława Miłosza (4).
J) ... Górne, największy słodkowodny zbiornik świata (7).
K) Michael, aktor z filmu „W akcie desperacji” (6).
L) horror w reżyserii Stanleya Kubricka (8).
Ł) element małej architektury przy alejce spacerowej (5).
M) postępowanie pełne kłamstw (8).
N) rabunek na gościńcu (5).
O) osesek zysa (4).
P) popularne określenie telewizora (6).
R) w portfelu Iranki (4).
S) grzyb jadalny, gatunek maślaka (5).
T) jeden z potomków Uranosa i Gai (5).
U) miś z polskiej animacji (7).
W) okres życia najlepszy dla mężczyzny (4,5).
Z) część stodoły, sąsiek (6).
Ż) przed przedszkolem (6).

Krzyżówka z hasłem

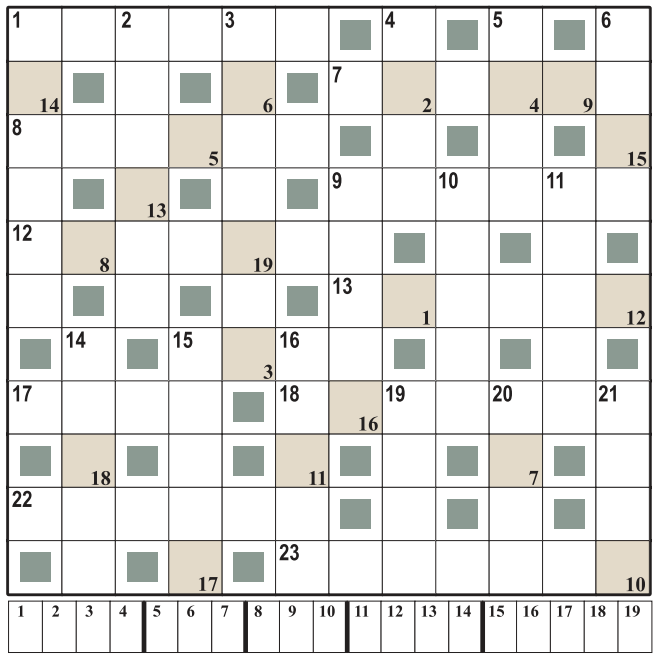

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie tureckie.

Poziomo:
1) dawny śpiewak wędrowny,
7) ... Lubelska na mapie,
8) pokryty emalią,
9) weekendowy dzień,
12) poluje na odyńce,
13) plazma krwi,
15) inwar lub brąz,
17) drapieżny kot,
18) królestwo lwa,
22) stanowisko pracy,
23) rozsądek w działaniu.

Pionowo:
1) cieszy sybarytę,
2) fedruje pod ziemią,
3) gafa towarzyska,
4) dawna opłata drogowa,
5) zboże chlebowe,
6) pszczółka z animacji,
9) budynek gospodarczy,
10) nie dodaje mądrości,
11) dwanaście sztuk,
14) ... Magellana,
15) lokum na towary,
16) nagroda filmowa,
19) na czele armii,
20) rzeka „białych nocy”,
21) roślina w akwarium.

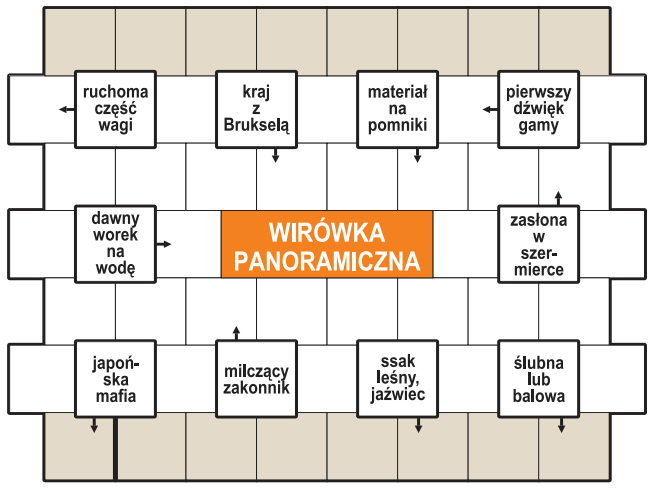

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

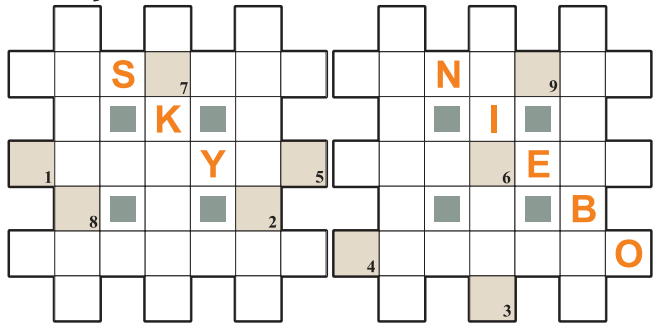

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– młyn ze śmigami
– twórca obrazu „Hołd pruski”
– faworyt w gonitwie
– ...-Benz, marka samochodów
– flirciarz, bałamut
– kwiat ozdobny
– arkana, tajniki
– kościelny fundator
– kołyska dla malca
– podróżna walizeczka
– oprawa drzwi
– namalował „Dziewczynę z perłą”

Logogryf

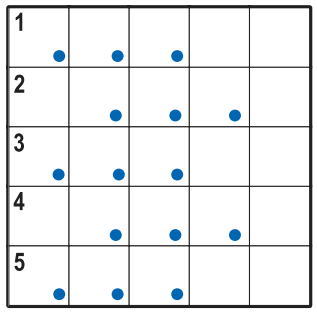

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Jeana d'Ormessona.
1) zuch, junak,
2) rezydencja magnata,
3) przelanie praw na dzieci,
4) rytmiczny chód,
5) zakrywana kwefem.

Szyfr

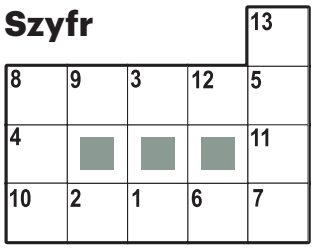

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
8) urząd podległy biskupowi,
10) magiczna w posiadaniu Aladyna.
Pionowo:
13) stolica Jemenu,
8) pod nim stopa wody.

Krzyżówka

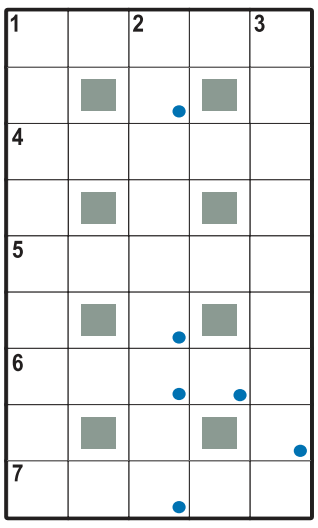

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ... Zbawienia,
4) zasada, reguła,
5) rezultat, wynik,
6) płonie w czasie igrzysk,
7) sukulent z Meksyku.
Pionowo:
1, 2, 3) kobiece imiona.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: We wtorek; **krzyżówka z hasłem:** Syty nie zna ceny jadła; **wirówka panoramiczna:** „Zaginiony autobus”; **duet jolek:** firmament; **logogryf:** „Chwała cesarstwa”; **szyfr:** Maria Pakulnis; **krzyżówka A-Ż:** plastyka; **krzyżówka:** Alicja.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Piątek
29.05.2026

TYGODNIK
Małopolska ZACHODNIA
Gazeta Krakowska

FOT. ARCH. MOKSIR/P. WALIGORA

ATRAKCJA DLA WODNIAKÓW

KAJAKOWE SPŁYWY PRZEMSZĄ I WISŁĄ WKRÓTCE BĘDĄ ODBYWAĆ SIĘ REGULARNIE

str. 6

www.gazetakrakowska.pl

DNI CHRZANOWA I OLKUSZA

FOT. KATARZYNA RENATA BRZOSTOWSKA

WEEKEND PEŁEN GWIAZD I ATRAKCJI

Sezon wielkich imprez w regionie będzie można uznać za rozpoczęty str. 2

OLKUSZ

Od prawie 30 lat kompleks budynków niszczeje. Kiedyś pracowały tu osoby niepełnosprawne str. 3

OŚWIĘCIM

Fontanna na placu Pokoju nie dość, że jest sucha, to jeszcze straszy wyglądem. Ma się to zmienić str. 4

PODOLSZE

Mieszkańcy i władze Zatora nie składają broni. Łączy ich determinacja w obronie przejazdu, który kolej chce zamknąć str. 5

SPORT

Pięciu trenerów z Jawiszowic pojechało na staż do akademii Legii Warszawa str. 7

eprasa.pl 4d4a701f2e

Krystyna Trzupek

Czerwiec, włóczykij

Witam Cię, Czerwcu. Z drgającym powietrzem, ze śmiechem w parkach i nad rzeką, z ciepłymi wieczorami otulającymi ramiona jak miękki szalik. Wnosisz do życia jakiś rodzaj łagodności. Ludzie nagle siadają bliżej okien, rozmawiają dłużej, wracają do domów okrężną drogą.

Czerwiec - to miesiąc światła - takiego, które zostaje na skórze do późnego wieczora. Nawet samotność ma w czerwcu łagodniejsze krawędzie. Można ją przeczekać na ławce pośród rozgrzanego powietrza i rozmów obcych ludzi. Lubię ten moment roku, kiedy dzień nie chce się kończyć, a noc przychodzi późno. Na początku czerwca wraca do mnie dzieciństwo. Ekscytacja wakacjami nabiera rozpędu, lody smakują lepiej niż o innej porze roku, a dziecięca ciekawość jutra wdziera się do codzienności bez pytania. To chyba jedyny miesiąc, który potrafi obudzić w dorosłych tamto dawne drżenie serca: ostatnie dni szkoły, rowery porzucone w trawie, zbyt długie siedzenie poza domem i tuzin letnich obietnic.

Czerwcu, powierniku dziecięcych tajemnic - przychodzisz z kieszeniami pełnymi zapachu skoszonej trawy, smakiem kompotu. Przypominasz o obdartych kolanach, dłoniach lepkich od czereśni, piegach, kapeluszach, sukienkach w grochy i o tym, że mimo upływu lat, nadal mieszkają w nas dzieci.

Witaj więc, Czerwcu. Usiądź z nami na chwilę przy otwartym oknie. Przynieś trochę spokoju, trochę światła i ten cichy upór, z jakim co roku przypominasz, że życie naprawdę potrafi smakować truskawkami i ciepłym powietrzem po burzy.

Czerwcu, włóczykiju - weź mnie pod rękę. Poprowadź wydeptanymi ścieżkami, między trawy rozgrzane słońcem i alejki pamiętające dziecięce kroki. Naucz jeszcze raz zachwycać się drobiazgami: cieniem liści na chodniku, lodami truskawkowymi, śmiechem dochodzącym z otwartych okien. Przypomnij, jak to jest wracać do domu późnym wieczorem z sercem lekkim od rozmów i zmęczenia po dobrze przeżytym dniu.

Dni Chrzanowa i Olkusza zainaugurują sezon wielkich imprez w regionie

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Wielkimi krokami zbliża się początek sezonu plenerowych wydarzeń w regionie. W ostatni weekend maja mieszkańcy będą mogli bawić się podczas dwóch największych imprez miejskich.

Dni Chrzanowa oraz Dni Olkusza tradycyjnie inaugurują cykl letnich świąt miast w zachodniej Małopolsce i co roku przyciągają tysiące uczestników

Przed mieszkańcami dwa dni koncertów, rodzinnych atrakcji, prezentacji artystycznych i wspólnego świętowania. Co ważne, wszystkie koncerty będą bezpłatne. W Chrzanowie muzyczne święto miasta odbędzie się na Placu Tysiąclecia. Organizatorzy przygotowali bardzo różnorodny repertuar - od popu i rocka, przez muzykę dla dzieci, aż po klubowe brzmienia i koncerty lokalnych artystów.

Największą gwiazdą tegorocznych Dni Chrzanowa będzie Smolasty, który wystąpi w niedzielę 31 maja o godzinie 20. Publiczność usłyszy jego największe przeboje, które od miesięcy królują na listach popularności.

FOT. K_KAPICA_AFK

Smolasty rozgrzeje Chrzanów. Publiczność usłyszy jego największe przeboje, które królują na listach popularności

Dużym zainteresowaniem cieszyć się będzie także koncert zespołu Łzy zaplanowany na sobotę 30 maja na godzinę 20. Wcześniej, o 18.30, na scenie pojawi się zespół Goya, natomiast muzyczną część pierwszego dnia rozpocznie o 17 lokalna grupa Ludzie. Wieczór zakończy energetyczny set DJ-a Marcina Likusa, który rozpocznie się o godzinie 22.

Niedziela w Chrzanowie będzie miała również rodzinny charakter. O godzinie 17 na scenie wystąpi Majka Jeżowska. Organizatorzy podkreślają, że koncert został przygotowany specjalnie z myślą o najmłodszych mieszkańcach, ponieważ wydarzenie odbywa się tuż przed Dniem Dziecka. O 18.30 publiczność rozgrzeje Big Cyc.

Równie bogato zapowiada się tegoroczne Święto Srebra - Dni Olkusza. W weekend olkuski rynek ponownie stanie się centrum wspólnego świętowania mieszkańców całej gminy oraz gości odwiedzających Srebrne Miasto.

Oficjalne otwarcie wydarzenia zaplanowano na sobotę 30 maja o godzinie 13. Tradycyjnie rozpocznie je wejście barwnego korowodu. Następnie na scenie pojawią się lokalni artyści, dzieci i młodzież z olkuskich szkół oraz zespoły reprezentujące różne gatunki muzyczne.

Wieczorem publiczność rozgrzeje Wojtek Szumański, którego koncert rozpocznie się o godzinie 20. Dzień zakończy coraz popularniejsze silent disco pod gwiazdami.

Niedziela w Olkuszu upłynie pod znakiem występów tanecznych i muzycznych przygotowanych przez lokalne szkoły, pracownie artystyczne i sekcje działające na terenie miasta i gminy. Kulminacyjnym punktem wydarzenia będzie koncert zespołu Golec uOrkiestra, który rozpocznie się o godzinie 20.30. Tegoroczne Święto Srebra zakończy widowiskowy pokaz cichych fajerwerków. ©℗

OLKUSZ

Koniec chodzenia do pociągu „naokoło"

Jeszcze w tym roku pasażerowie kolei z Olkusza i okolic skorzystają z nowego dojścia do niedawno wyremontowanej stacji kolejowej. Ruszyły prace związane z budową połączenia obiektu z kładką przy Skwerze. Od kilku miesięcy pasażerowie korzystają z nowej stacji kolejowej. Obecnie można się tam dostać na dwa sposoby - przejściem podziemnym od strony ulicy Składowej oraz przejściem od strony ulicy Partyzantów. Jeszcze na etapie budowy wiele osób sygnalizowało potrzebę wybudowania dodatkowego połączenia - właśnie z kładką przy Skwerze. Mimo to inwestycja nie została rozszerzona. Sytuacja zmieniła się 22 stycznia tego roku, gdy wojewoda Małopolski wydał decyzję o pozwoleniu na budowę. Prace ruszyły w maju a ich zakończenie jest planowane na czwarty kwartał tego roku. PM

WOLBROM

Nowy żłobek zaopiekuje się 54 dziećmi

Trwają prace przy budowie nowego żłobka w Wolbromiu. Powstaje w zaadaptowanych pomieszczeniach remizy strażackiej przy ulicy Piłsudskiego. Po zakończeniu prac budowlanych przyjdzie czas na odpowiednie wyposażenie obiektu. Nowoczesny żłobek zapewni opiekę 54 dzieciom. Będą w nim trzy sale dla grup oraz sala integracji sensorycznej wspierająca rozwój podopiecznych.
Placówka ma funkcjonować do 10 godzin dziennie, oferując rodzicom komfortowe warunki do łączenia życia rodzinnego z aktywnością zawodową. Na realizacje zadania gmina pozyskała dofinansowania. PM

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. POWIAT CHRZANOWSKI

Radość, muzyka, wspólne rozmowy i mnóstwo pozytywnej energii - tak wyglądał pierwszy Powiatowy Piknik Seniora. Wydarzenie zorganizowane z inicjatywy Rady Seniorów Powiatu Chrzanowskiego stało się okazją do integracji, wspólnego świętowania i pokazania, jak ważną częścią lokalnej społeczności są seniorzy. Podczas pikniku nie brakowało tańców, śpiewów, serdecznych rozmów i wzruszających chwil. Uczestnicy udowodnili, że energia, aktywność i radość życia nie mają wieku. Spotkanie przebiegało w niezwykle ciepłej atmosferze, pełnej życzliwości i wspólnoty. SB

TYGODNIK Małopolska Gazeta Krakowska ZACHODNIA

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rąpalski.** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Sławomir Bromboszcz** slawomir.bromboszcz@polskapress.pl, Zespół: Bogusław Kwiecień, Paweł Mocny, Jerzy Zaborski
BIURO OGŁOSZEŃ: **Iwona Potoniec** - kierownik iwona.potoniec@polskapress.pl, Oświęcim, Chrzanów **Iwona Kubielas tel. 509 428 152,** Olkusz, Wadowice **Anna Pająk tel. 607 449 869;** PRENUMERATA: **tel. 12 312 53 88;**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a.** WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10.**
PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz.** PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

eprasa.pl 4d4a701f2e

ZMIANY W PIWNICACH SĄ PROWIZORYCZNE LEGOWISKA ORAZ RZECZY NALEŻĄCE DO OSÓB BEZDOMNYCH

Budynki w Olkuszu popadają w ruinę już od trzech dekad

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Na granicy Olkusza i wsi Witeradów jest ogromny kompleks budynków i blaszaków, który stoi opuszczony już prawie 30 lat. Niegdyś osoby z niepełnosprawnościami mogły tam znaleźć pracę na przykład przy produkcji kabli lub szyciu. Dziś budynki objęte są zakazem wstępu i popadają w coraz większą ruinę. Dlaczego przez prawie trzy dekady nie udało się ponownie zagospodarować tego obszaru?

FOT. PAWEŁ MOCNY

To miejsce służyło kiedyś niepełnosprawnym mieszkańcom Olkusza i okolic. Teraz niszczeje

Budynki, w których niegdyś mieściła się Spółdzielnia Inwalidów „Laski" w Olkuszu coraz bardziej niszczeją. Jeszcze do niedawna w środku można było znaleźć: gazety z lat 60. i 70., stare książki telefoniczne, tabliczki informacyjne, zeszyty z notatkami, segregatory z dokumentami i wiele innych „skarbów". Obecnie jedynymi przedmiotami w środku są butelki, paczki po papierosach, plastiki i cała masa innych odpadów.

Budynek, mimo że jest opuszczony, nadal pełni pewne „nieoficjalne funkcje". W piwnicach można zobaczyć prowizoryczne legowiska oraz sterty rzeczy należących do osób bezdomnych, dla którzy opuszczona spółdzielnia jest schronieniem. W środku często można trafić także na graffiarzy. Obecnie niemal wszystkie ściany budynku pokryte są kolorowymi malowidłami.

Liczne pożary oraz brak jakichkolwiek prac utrzymaniowych czy naprawczych sprawił, że stan konstrukcji budzi poważne wątpliwości. W wielu miejscach nie ma już ścian, dach się zapada a w podłogach i sufitach są liczne spękania. Budynek objęty jest zakazem wstępu.

Młode pokolenia olkuszan kojarzą Spółdzielnię Inwalidów „Laski" jako popadające w ruinę budynki, przy których rozpala się ognisko. Raczej niewiele osób zastanawia się nad historią tego miejsca, a ta jest całkiem interesująca.

Kompleks powstał w latach 60. ubiegłego wieku. Łącznie było to osiem murowanych i blaszanych budynków. Zatrudniani byli mieszkańcy okolic, którzy mieli udokumentowany stopień niepełnosprawności. Głównie szyto odzież oraz produkowano kable, przedłużacze, wiązki i inne elementy elektryczne.

- Kiedy obejmowałem stanowisko prezesa spółdzielni, było ok. 100 pracowników. Zwiększyłem zatrudnienie do ponad 350 osób. Pensje poszły w górę. - Jako jedna z pierwszych firm w Polsce zaczęliśmy stosować do szycia odzieży ochronnej nie kiepskiej jakości materiały tylko kolorową bawełnę. Odzież szła też na eksport. - Zrobiliśmy remont pomieszczeń, dużo inwestowaliśmy, kupiliśmy nowe maszyny – wspominał prawie dziesięć lat temu w wypowiedzi dla „Gazety Krakowskiej" przedostatni prezes spółdzielni, który zarządzał nią w latach 1992-1997.

Spółdzielnie tego typu powstawały w całym kraju, ale nie jako miejsca nastawione na zysk. Ich głównym celem była pomoc i rehabilitacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami. W nowej rzeczywistości - po roku 1989 - spółdzielnie tego typu zaczęły odnotowywać problemy ekonomiczne. Dodatkowo nie mogły liczyć ani na pomoc rządu ani samorządu. Upadek zaczął się od grupowych zwolnień.

„30 września wypowiedzenia otrzyma prawie 80 pracowników Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Olkuszu; szanse na znalezienie pracy mają tylko kierowcy i mechanicy. Również olkuska spółdzielnia Inwalidów „Laski" zamierza zwolnić ok. 130 pracowników, w tym 100 niepełnosprawnych" – pisali w 1999 roku dziennikarze „Dziennika Polskiego".

Ostatecznie spółdzielnię zamknięto w 2000 roku. W kolejnych latach prowadzona była wyprzedaż majątku byłej już Spółdzielni Inwalidów „Laski". Pojawił się wówczas pomysł na utworzenie tam szpitalnego oddziału dziennego dla osób chorych na raka. Inne plany dotyczyły utworzenia tam państwowej wyższej szkoły zawodowej. Żaden z tych pomysłów nie doszedł jednak do skutku a budynki całkowicie opustoszały. ©℗

REKLAMA 0011521765

eprasa.pl 4d4a701f2e

Fontanna na placu Pokoju w Oświęcimiu zmieni się. Koniec z odpadającym tynkiem

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Suche niecki i odpadające tynki. To obraz fontanny, która jest główną atrakcją placu Pokoju w Oświęcimiu. Z takim widokiem mieszkańcy oswoili się od 2025 roku, kiedy została wyłączona z użytku. To ma się zmienić, choć nie nie wiadomo, czy tego lata będzie działać.

FOT. JERZY ZABORSKI

Fontanna w sercu osiedla Chemików, sprawia przygnębiające wrażenie. Odpadają tynki i posucha

Fontanna została oddana do użytku wiosną 2014 roku. Składa się z trzech niecek, a spływająca woda tworzy małą rzeczkę, okalającą to miejsce.

W upalne dni ławki przy fontannie były zajęte przez mieszkańców, szukających ochłody. Małe dzieci często zażywały kąpieli w fontannie, przy biernej postawie rodziców, choć wokół fontanny rozmieszczono informacje zabraniające kąpieli.

- Panie, jak ci rodzice byli pozbawieni wyobraźni, puszczając do wody swoje pociechy. Przecież w wodzie często myli się bezdomni. Szkoda, że nikt nie egzekwował wówczas łamania zakazu kąpieli. Postawienie samych tablic nie rozwiązywało problemu - mówi pan Mariusz, którego spotkaliśmy siedzącego przy nieczynnej fontannie.

Fontanna na placu Pokoju została wyłączona w 2025 roku z powodu dużego wycieku wody. Miasto przygotowało plan przebudowy fontanny, jednak ze względu na koszty, trzeba było poczekać z remontem do kolejnego roku budżetowego.

- Po zakończeniu przetargu wykonawca będzie miał 120 dni kalendarzowych na realizację prac - informują w oświęcimskim magistracie.

Zakres inwestycji obejmuje zmiany w konstrukcji, technologii oraz wyglądzie fontanny. Planowane jest zmniejszenie ilości betonu i wprowadzenie większej ilości zieleni, aby przestrzeń stała się bardziej przyjazna i estetyczna dla mieszkańców.

- Ostateczny koszt realizacji będzie znany po rozstrzygnięciu przetargu - dodają w oświęcimskim urzędzie.

©℗

100 lat służby i oddania - jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej. Wydano książkę poświęconą strażakom z Libiąża

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Wyjątkowy jubileusz świętowali druhowie i druhny z Ochotniczej Straży Pożarnej w Libiążu. Jednostka obchodziła 100-lecie swojej działalności, a uroczystości stały się okazją do wyrażenia wdzięczności za wiek służby, poświęcenia i niesienia pomocy mieszkańcom.

Podczas jubileuszu nie brakowało słów uznania, podziękowań i wzruszających wspomnień. Strażakom dziękowano za odwagę, gotowość do działania i obecność wszędzie tam, gdzie potrzebna była pomoc.

- Strażacy są od działania - te słowa najlepiej oddają waszą codzienną misję. Niech każdy wyjazd do zdarzenia kończy się szczęśliwym powrotem do strażnicy z kompletem naszych strażaków-ratowników - życzył prezes OSP Libiąż Marek Cygan.

Szczególne podziękowania skierował do strażaków również burmistrz Libiąża Jacek Latko, przypominając ich ogromne zaangażowanie podczas pandemii. - Gdy podczas pandemii poprosiłem o pomoc, powiedzieliście „Tak". Z narażeniem własnego zdrowia nieśliście pomoc innym. Za to chciałbym wam szczególnie podziękować - za budowanie lokalnej społeczności opartej na bezpieczeństwie i zaufaniu - mówił burmistrz.

Obchody 100-lecia były również okazją do zaprezentowania wyjątkowej publikacji poświęconej historii jednostki i miasta. W urzędzie miejskim w Libiążu odbyło się uroczyste przekazanie na ręce prezesa Marka Cygana książki „Libiąż Wielki i jego Straż" autorstwa Łukasza Płatka.

To kolejne wydawnictwo sfinansowane przez magistrat, które przybliża historię lokalnej społeczności oraz dokumentuje dzieje Libiąża Wielkiego i działalność strażaków ochotników.

- Dziękujemy wszystkim osobom, które włączyły się w powstanie tej publikacji - za poświęcony czas, udostępnione materiały, fotografie, wspomnienia i ogromne zaangażowanie - podkreślał burmistrz. ©℗

FOT. GMINA LIBIĄŻ

Obchody były okazją do zaprezentowania wyjątkowej publikacji poświęconej historii jednostki i miasta

KRÓTKO

BABICE KOŁO OŚWIĘCIMIA

Znaleziono zwłoki wędkarza

W rejonie Starego Wiśliska, w Babicach, wędkarze znaleźli zwłoki. - We wskazane miejsce natychmiast udały się służby ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny, wykluczając udział osób trzecich - informuje Małgorzata Jurecka, oficer prasowy oświęcimskiej policji. W trakcie czynności funkcjonariusze ustalili, że denatem jest 67-letni mieszkaniec gminy Oświęcim, który w tym miejscu wędkował.
ZAB

OŚWIĘCIM

Oszukany metodą „na inwestycje"

49-letni mieszkaniec Oświęcimia padł ofiarą oszustwa metodą „na inwestycje w akcje". Stracił 129 tys. złotych. Z relacji mężczyzny wynika, że w Internecie znalazł ogłoszenie dotyczące możliwości inwestowania w akcje, które przynoszą duże zyski. Mężczyzna kliknął w link, a następnie wpisał dane do kontaktu. Po niedługim czasie zadzwoniła do niego osoba podająca się za brokera. 43-latek potwierdził, że chce zainwestować pieniądze. Pokrzywdzony przez kilka miesięcy systematycznie dokonywał przelewy na wskazane przez oszusta konto. Przy pomocy specjalnej aplikacji podesłanej przez oszustów obserwował, jak rosną oszczędności. Kiedy postanowił wypłacić zyski, kontakt z oszustem się urwał.
BOK

GMINA KĘTY

Oszukana metodą „na przesyłkę"

Mieszkanka gminy Kęty padła ofiarą oszustwa metodą na „przesyłkę za pobraniem". Schemat działania przestępcy był prosty. Nadał paczkę z bezwartościowymi przedmiotami wewnątrz, a kurier dostarczył ją pod wskazany adres. 49-latka, której dostarczono przesyłkę, nie zamawiała jej, lecz była przekonana, że paczkę zamówił ktoś z domowników. - Kobieta zapłaciła za nią 279 złotych. Po otwarciu paczki okazało się, że w środku znajdują się bezwartościowe przedmioty - informuje Małgorzata Jurecka, oficer prasowy oświęcimskiej policji. ZAB

REKLAMA 0011527033

REKLAMA 0011528524

BURMISTRZ MIASTA TRZEBINI

informuje

o podaniu do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Trzebini, ul. Marszałka Piłsudskiego 14, ul. Narutowicza 10 oraz na stronie internetowej www.trzebinia.pl wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie.

Wykaz obejmuje:
- działkę oznaczoną w operacie ewidencji gruntów obrębu Trzebinia numerem geodezyjnym 1218/4 o pow. 0,0886 ha, stanowiącą własność Gminy Trzebinia.

Wykaz, o którym mowa, wywieszony zostanie na okres 21 dni, tj. **od 29.05.2026 r. do 19.06.2026 r.**

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Biznes, innowacje i turystyka

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW. ŚWIETNY DO ŻYCIA, WYPOCZYNKU I INWESTOWANIA. STOLICA MAŁOPOLSKI CHCE BYĆ RÓWNIEŻ NOWOCZESNYM CENTRUM BIZNESU ORAZ TECHNOLOGII
STR. 2

15,4 MILIARDA ZŁOTYCH – TYLE WYDALI TURYŚCI I ODWIEDZAJĄCY JEDNODNIOWI W KRAKOWIE W 2025 ROKU. STOLICA MAŁOPOLSKI SERCEM POLSKIEJ TURYSTYKI
STR. 3-4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków. Świetny do życia, wypoczynku i inwestowania. Stolica Małopolski chce być również nowoczesnym centrum biznesu oraz technologii

Kraków chce być nie tylko miastem zabytków i turystów, ale przede wszystkim miejscem bliskim mieszkańcom, nowoczesnym i wygodnym do życia

Maciej Badowski

Kraków się zmienia. Szybko i na lepsze. Jest nie tylko najchętniej odwiedzanym polskim miastem, ale także jednym z najbezpieczniejszych. Od lat kojarzy się głównie z historią, zabytkami i turystyką. Z raportu „Wizerunek Krakowa", zrealizowanego przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych, wynika, że pierwsze skojarzenia z miastem nadal są silnie związane z Wawelem, Smokiem Wawelskim, Starym Miastem i dziedzictwem historycznym.

– Chcemy utrzymywać dziedzictwo, bo kultura jest dla nas niezwykle istotna i jesteśmy z niej dumni. Jednocześnie chcemy rozwijać inne strategiczne filary miasta: cyfrowość, innowacyjność i nowoczesność – podkreśla Daniel Wiśniowski, dyrektor departamentu marki Kraków.

Raport „Wizerunek Krakowa" potwierdza, że ten kierunek zaczyna być dostrzegany. W ciągu ostatnich pięciu lat wyraźnie wzrosło postrzeganie Krakowa jako miasta europejskiego, gościnnego i godnego polecenia. Poprawiły się także oceny jakości życia i nowoczesności miasta.

– Jesteśmy liderem pod względem pozytywnego postrzegania miasta. Aż 81 proc. komentarzy dotyczących Krakowa ma pozytywny wydźwięk. To najwyższy wskaźnik spośród wszystkich miast – podkreśla Daniel Wiśniowski.

Zielony Kraków ma być wizytówką miasta

Z raportu wynika również, że coraz więcej osób docenia Kraków, jako miasto, w którym dobrze się żyje. Natomiast do wyzwań wciąż zaliczana jest kwestia jakości powietrza oraz ilości terenów zielonych. Miasto chce jednak pokazać, że zmiany już się dzieją.

– Nie dotarliśmy jeszcze z informacją, że w Krakowie jest już czystsze powietrze. Mieszkańcy odczuwają tę zmianę, ale zewnętrzne postrzeganie miasta nadal jest obciążone doświadczeniami z poprzednich lat – zaznacza Daniel Wiśniowski.

Przypomina też, że Kraków zrealizował program likwidacji kopciuchów, który jeszcze kilkanaście lat temu wydawał się niemożliwy do przeprowadzenia. – Dzisiaj tych kopciuchów już nie ma. Wielu mieszkańców mówi, że był to jeden z najlepszych programów, jakie udało się zrealizować w mieście – podkreśla.

Smart city po krakowsku

Jednym z najważniejszych elementów nowego wizerunku Krakowa ma być cyfryzacja usług miejskich. Miasto rozwija aplikację mKraków, która docelowo ma stać się „cyfrowym urzędnikiem" dla mieszkańców.

– Jesteśmy jedynym miastem w Polsce z własną aplikacją miejską w takim wymiarze. Chcemy, żeby wszystkie najważniejsze sprawy mieszkańcy mogli załatwić w telefonie – mówi Daniel Wiśniowski.

Obecnie aplikacja umożliwia m.in. zgłaszanie problemów do Krakowskiego Centrum Kontaktu, korzystanie z Karty Krakowskiej, zakup biletów okresowych czy obsługę strefy płatnego parkowania. W przyszłości mają pojawić się w niej także informacje o wydarzeniach miejskich, możliwość kupowania biletów czy głosowania w budżecie obywatelskim. Z aplikacji korzysta już około 125 tys. użytkowników.

Raport pokazuje jednak, że obszary związane ze smart city, biznesem i nowoczesnością nadal są słabiej kojarzone z Krakowem niż jego historyczne symbole. Miasto chce to zmienić.

– Wiemy, ile zmienia się w Krakowie w kwestii zieleni, innowacji czy przedsiębiorczości. Widać jednak, że te zmiany nie przebijają się jeszcze wystarczająco mocno na zewnątrz. Dlatego dziś kluczowa staje się komunikacja – tłumaczy Daniel Wiśniowski.

Technologiczne centrum Polski

Kraków jest dziś jednym z najważniejszych centrów usług biznesowych i nowych technologii. Coraz mocniej stawia również na rozwój lokalnych firm oraz startupów.

– Kraków plasuje się bardzo wysoko, jeśli chodzi o przedsiębiorczość i rozwój biznesu. Jesteśmy kluczowym ośrodkiem dla centrów globalnych i usług wspólnych. W stolicy Małopolski działa około 300 takich podmiotów, zatrudniających blisko 100 tys. osób – mówi Dominika Walec, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. współpracy ze środowiskiem biznesowym.

Jak tłumaczy, równie ważny staje się rozwój lokalnego ekosystemu innowacji. Według miasta w Krakowie działa już ponad 200 startupów rozwijających zaawansowane technologie w różnych branżach.

– To wciąż niedoceniany, ale niezwykle dynamicznie rozwijający się sektor. Mamy firmy działające nawet w tak niszowych obszarach jak sektor kosmiczny, ale też spółki z obszaru AI, które odnoszą globalne sukcesy – zaznacza Dominika Walec.

Kluczowym argumentem dla inwestorów pozostaje dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Kraków jest jednym z największych ośrodków akademickich w Polsce.

– Mamy 18 uczelni wyższych, 137 tys. studentów i 32 tys. absolwentów kierunków technicznych. Ten talent inżynieryjny i informatyczny jest niezwykle cenny i to właśnie on przyciąga inwestorów – zaznacza pełnomocnik prezydenta Krakowa.

AI, data center i sektor kosmiczny

Jednym z najważniejszych projektów dla miasta ma być rozwój infrastruktury związanej ze sztuczną inteligencją. Szczególne znaczenie Kraków przypisuje inwestycji związanej z fabryką AI Gaia.

– To dla nas niezwykle cenna inwestycja, bo daje dostęp do europejskiej wiedzy i mocy obliczeniowych, których wcześniej nie mieliśmy w takiej skali. To projekt unikatowy zarówno w Polsce, jak i w Europie – mówi Dominika Walec.

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Szmaragd i błękit wody, biel wapiennych skał oraz zieleń. Zakrzówek to wyjątkowe miejsce na mapie Krakowa

Kraków odbierany jest jako miasto gościnne, polecane, europejskie, przyjazne, takie, w którym dobrze się żyje – wynika z najnowszego raportu Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych

Nowe oblicze Krakowa

Kraków pozostaje liderem turystyki w Polsce i regularnie pojawia się w czołówce europejskich rankingów. Jak podkreśla Martyna Lewandowska, zastępca dyrektora Wydziału ds. Turystyki, siłą miasta wciąż są historia, kultura i dziedzictwo, ale coraz większe znaczenie ma także nowoczesna oferta i doświadczenie miasta.

– Jesteśmy topową atrakcją turystyczną i niekwestionowanym liderem rynku turystycznego w Polsce. Nasza pozycja opiera się na historii, kulturze i dziedzictwie. To właśnie tym przyciągamy turystów w pierwszym kontakcie z Krakowem – mówi Martyna Lewandowska. – Turyści bardzo wysoko oceniają także naszą otwartość, przyjacielskość i to, że Kraków jest miastem europejskim, czystym i bezpiecznym.

Miasto chce jednak zachęcać turystów do odkrywania Krakowa poza najpopularniejszymi atrakcjami. Coraz większy nacisk kładzie na lokalność, autentyczne doświadczenia i mniej oczywiste miejsca.

– Chcemy, żeby turysta nie tylko zobaczył najważniejsze zabytki, ale też doświadczył prawdziwego Krakowa – lokalnych produktów, rzemiosła i kuchni – mówi przedstawicielka magistratu. Temu mają służyć nowe projekty, m.in. „Mistrzowie. Krakowski Szlak Rzemiosła", promujący lokalnych rzemieślników i tradycyjne fachy. Miasto chce także mocniej promować regionalną kuchnię.

Kraków rozwija również nowe atrakcje, takie jak Smoczy Szlak skierowany do rodzin i młodszych turystów, a także stawia na turystykę biznesową i kongresową. – Turysta biznesowy często wraca później prywatnie. To szansa, żeby pokazać mu nowoczesny Kraków i zachęcić do odkrywania miasta szerzej niż tylko przez pryzmat zabytków – podkreśla.

Jak dodaje, odwiedzający są dziś coraz częściej pozytywnie zaskoczeni zmianami zachodzącymi w mieście. – Chcemy pokazywać nie tylko zabytki, ale też nowoczesność, nowe przestrzenie i rozwijające się części miasta, takie jak Nowa Huta – podkreśla Martyna Lewandowska.

*****

Badanie do raportu „Wizerunek Krakowa" zostało zrealizowane przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w kwietniu i maju 2026 r. Badanie przeprowadzono na ogólnopolskiej próbie 1024 respondentów, reprezentatywnej pod względem płci, wieku, wykształcenia oraz regionu zamieszkania, z wyłączeniem mieszkańców Krakowa.

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. ANNA KACZMARZ

KRAKÓW AIRPORT W EUROPEJSKIEJ LIDZE MISTRZÓW. ŚWIETNY CZAS DLA KRAKOWSKIEGO LOTNISKA
STR. 2-3

PONAD CZTERY MILIARDY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W KRAKOWSKIM LOTNISKU
STR. 4-5

CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ KRAKÓW AIRPORT. ATRAKCYJNY CEL NA WAKACJE
STR. 7

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków Airport w europejskiej Lidze Mistrzów. Świetny czas dla krakowskiego lotniska

– To najlepszy czas w historii krakowskiego lotniska. W ciągu najbliższych lat na 19 inwestycji zamierzamy wydać rekordowe 4,2 miliarda złotych – podkreśla Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Kraków Airport powita w tym roku 15-milionowego podróżnego?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. To jednak nie tylko od nas zależy. Sytuacja na świecie jest mocno skomplikowana – za naszą wschodnią granicą wciąż toczy się krwawa wojna, konflikt rozgorzał również na Bliskim Wschodzie.

– W jakim więc momencie znajduje się w tej chwili lotnisko?

– Myślę, że jest to najlepszy czas w jego historii. I nie chodzi mi tylko o liczbę obsłużonych pasażerów, ale także o skalę inwestycji, które są przed nami oraz perspektywy rozwoju.

– Rok temu z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów osób.

– Był to kolejny już rekordowy rok w historii lotniska. Oznaczał, według statystyk ACI Europe, że Kraków Airport – w kategorii dużych lotnisk obsługujących pomiędzy 10 a 25 milionów pasażerów rocznie – nie miał sobie równych w Unii Europejskiej. Imponujące 19,5 proc. wzrostu liczby podróżnych, w porównaniu z rokiem 2024, świadczyło także o tym, że jesteśmy potężnym kołem zamachowym małopolskiej gospodarki. Kraków Airport gra po prostu w europejskiej Lidze Mistrzów i pnie się w niej w górę.

– Pierwsze miesiące tego roku...

– To również kilkunastoprocentowe wzrosty, tym razem w porównaniu z już wyśrubowanymi wynikami roku 2025. Jeszcze parę lat temu, gdyby ktoś stwierdził, że krakowskie lotnisko będzie rozwijało się najszybciej w Europie, to nikt by mu nie uwierzył. A tak właśnie było w roku 2025. To jest piękna historia.

– Jak zapowiadają się kolejne miesiące 2026 r.?

– Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego na globalnej scenie, szykuje się nam kolejne najlepsze lato w historii.

– Mimo wojny na Bliskim Wschodzie?

– Tak. Szacujemy, że w wyniku tego konfliktu liczba naszych pasażerów w marcu i kwietniu była niższa o ok. 80 tys. osób.

– Nie jest to mało.

– Zgadza się. Jednak jednocześnie obserwujemy, że na innych kierunkach zwiększa się poziom wypełnienia samolotów.

– Dlaczego tak się dzieje?

Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Świat nie znosi próżni. Jeśli ktoś nie można polecieć w jedno miejsce, wybiera inny, bezpieczny kierunek.

– Z jakiego powodu ląduje w Krakowie i Małopolsce?

– Wśród naszych gości Kraków i Małopolska uchodzą nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, obfitujące w skarby natury i kultury, ale także przyjazne, gościnne oraz – co najważniejsze – bardzo bezpieczne i tolerancyjne. A to, jak wiadomo, ma olbrzymie znaczenie we współczesnym, mocno rozchwianym świecie.

– Czy lotnisko w Krakowie jest jednak w stanie obsłużyć dynamicznie rozwijający się ruch? Przypomnijmy, że projektowane było dla 8 milionów pasażerów.

– Dlatego, aby sprostać nowym wyzwaniom w tym roku, po raz pierwszy od 10 lat, oddaliśmy we władanie podróżnych dodatkową, nowoczesną i komfortową przestrzeń. Terminal Wspierający, bo o nim to mowa, powstał w gruntownie zmodernizowanym budynku dawnego Cargo. Dzięki niemu będziemy mogli przyjąć dodatkowo nawet ponad 2 miliony gości rocznie. Oznacza to jednocześnie wzrost liczby pasażerów obsługiwanych na odlotach – w ciągu godziny – z 1800 do 2700. To także sześć nowych gate'ów, specjalne miejsca do modlitwy, pokój dla pasażerów neuroróżnorodnych, a także pierwsza z prawdziwego zdarzenia palarnia w strefie Non Schengen. Otwarcie Terminalu Wspierającego, nie ukrywam tego, było dla nas dużym wydarzeniem. Oznaczało, że wciąż mamy potencjał, możemy rozwijać się i przyjmować nowych podróżnych.

– Jednak terminal, jak jego nazwa wskazuje, jest rozwiązaniem tymczasowym.

– To prawda. Funkcjonował będzie do 2029 roku, a więc do czasu, gdy do użytku oddana zostanie nasza flagowa, największa w historii Kraków Airport inwestycja infrastrukturalna.

– To znaczy?

– 13 maja podpisaliśmy umowę na rozbudowę terminalu pasażerskiego w kierunku zachodnim. Dzięki tej inwestycji – za 537,7 mln zł netto – powstanie ultranowoczesna przestrzeń o powierzchni blisko 45 tys. metrów kwadratowych. Już za trzy lata będziemy więc mogli obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów, mówimy oczywiście o podstawowej przepustowości terminalu, która obecnie wynosi 8 milionów podróżnych. Potem prace przeniosą się z części zachodniej lotniska – tzw. terminalu T6 – do części wschodniej, gdzie powstanie terminal T7. To zaś oznacza, że w 2032 roku dysponować będziemy już ponad 120 tys. metrów kwadratowych powierzchni oraz możliwością przyjmowania niemal 20 milionów podróżnych.

Łukasz Strutyński: – Kraków i Małopolska uznawane są nie tylko za miejsca atrakcyjne do zwiedzania, ale także przyjazne, gościnne oraz bezpieczne i tolerancyjne

– W najbliższych latach liczba pasażerów będzie rosła?

– Wszystko na to wskazuje. Dlatego nie zamykamy się w ramach już uruchomionych inwestycji, tylko z myślą o kolejnych latach rozwoju przenosimy nasze biura, by zwolnić przestrzeń pod kolejny terminal. Przypomnę też, że ostatnio nasi najwięksi bazowi przewoźnicy – Ryanair, Wizz Air i PLL LOT – poszli na „zakupy". Chcą nie tylko unowocześnić, ale także powiększyć swoją flotę. To oznacza nowe możliwości również dla nas – nie tylko więcej zbazowanych samolotów, więcej miejsc pracy, ale także mocny rozwój siatki połączeń.

– Nie obawiacie się, że inne porty lotnicze zachcą Wam podbierać podróżnych?

– Oczywiście widzimy aktywność wielu miast i regionów, zarówno w Polsce, jak i za granicą, by ten ruch do siebie ściągać. Nie żyjemy przecież w próżni, a działamy na bardzo konkurencyjnym rynku. Dlatego też robimy wszystko, aby tej konkurencji sprostać. Gdybyśmy bowiem tylko raz, choć na krótko, przystanęli, to wtedy trudno byłoby nam powrócić do gry na tej najbardziej wymagającej scenie Europy.

– Zbliża się sezon letni, szczyt operacji lotniczych. Czy podróżni muszą liczyć się z długimi kolejkami do kontroli bezpieczeństwa?

– Robimy wszystko, aby tak się nie działo. W minionych latach zwiększyliśmy obsadę na stanowiskach kontroli bezpieczeństwa. W 2025 roku pojawiły się też pierwsze nowoczesne skanery CT, czyli tomografy komputerowe do prześwietlania bagażu. Dzięki nim, jako pierwszy port lotniczy w Polsce, mogliśmy praktycznie zrezygnować z limitu płynów przewożonych w bagażu podręcznym. Z walizek i toreb nie trzeba już także wyjmować urządzeń elektronicznych – laptopów, aparatów fotograficznych czy komórek.

– Co to oznacza dla podróżnych i lotniska?

– Dla pasażerów to większa wygoda, komfort, bezpieczeństwo oraz mniejszy stres. Dla nas to przede wszystkim skrócenie czasu potrzebnego do obsługi jednej osoby o blisko 30 procent. Nasze dane wskazują, że oczekiwanie na kontrolę bezpieczeństwa wynosi teraz średnio poniżej 10 minut. I to nawet w tych momentach, kiedy bite są kolejne dzienne rekordy obsłużonych pasażerów. Skanery CT znacząco również usprawniły pracę służb odpowiedzialnych za kontrolę bagażu podręcznego. W razie wątpliwości, co do jego zawartości, urządzenia te tworzą trójwymiarowy obraz bagażu, umożliwiając jego „cyfrowe rozpakowanie". Dzięki tym rozwiązaniom możemy więc zapomnieć o sytuacjach, gdy kolejki oczekujących do kontroli bezpieczeństwa sięgały często aż na przystanek kolejowy.

– Sporym wyzwaniem, ułatwiającym tym razem lądowanie samolotów w mgliste dni, było również wprowadzenie Low Visibility Procedures. Czym jest LVP?

– Tę specjalną procedurę dla samolotów wprowadzamy tylko wtedy, gdy widzialność na drodze startowej spada poniżej 550 m lub pułap chmur jest niższy niż 60 m, a więc w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W takiej sytuacji na płycie postojowej i polu manewrowym przerywa się prace niezwiązane z obsługą samolotów oraz wycofuje się wszystkie osoby i pojazdy, które nie są niezbędne do ich obsługi. Sprawdza się również czystość nawierzchni drogi startowej, kontroluje sprawność oświetlenia, wprowadza dodatkowe ograniczenia w ruchu pojazdów na drodze startowej i drogach kołowania.

– Co zmieniła ta procedura?

– Dzięki niej lądowania mogą odbywać się, gdy widoczność w I tercji drogi startowej, a więc tam gdzie przyziemia samolot, wynosi nie mniej niż 550 m, a podstawa chmur jest większa lub równa 60 m. Przypomnę tylko, że do tego momentu taka widoczność była wymagana na całej długości drogi startowej. Starty samolotów mogą się odbywać przy widoczności co najmniej 350 m.

– Jak długo lotnisko funkcjonowało w tej procedurze?

– W grudniu 2024 r. było to około 40 godzin, a w szczególnie dla nas trudnym grudniu 2025 roku ponad 200 godzin.

– Ile lotów w tym czasie musieliście odwołać lub przekierować na inne lotniska?

– Tyle samo, zarówno w grudniu 2024 r., jak i w grudniu 2025 r. Od 5 do 6 proc.

– Co to oznacza?

– Dzięki LVP, np. 2 grudnia 2025 r. przekierowano z naszego lotniska o 90 proc. mniej samolotów, niż miałoby to miejsce przed zmianą procedury, 4 grudnia – 45 proc. mniej, 6 grudnia – 75 proc. mniej, a 8 grudnia – 80 proc. mniej. Od września do końca grudnia 2025 r., tylko dzięki zmianie tej procedury mogliśmy przyjąć ponad 317 tysięcy podróżnych. Bez LVP, np.

eprasa.pl 4d4a701f2e

w 2024 roku i wcześniej, nie mogliby oni odlecieć z Krakowa lub przylecieć do stolicy Małopolski.

– Kiedy jednak krakowski port lotniczy doczeka się nowoczesnego systemu wspomagającego lądowania samolotów w warunkach ograniczonej widoczności?

– Już wkrótce, dzięki aktywności i współpracy z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, będziemy dysponowali nowoczesnym systemem ILS. Wspomnę tylko, że 4 maja został wyłączony – po 23 latach funkcjonowania – stary ILS. Przez kilka letnich miesięcy samoloty będą więc lądowały i startowały korzystając z innych urządzeń nawigacyjnych. Nowy ILS zostanie włączony od 1 października.

– To oznacza II kategorię operacyjną dla lotniska?

– System będzie nowy, jednak kategoria wciąż pozostanie na poziomie I. Od razu jednak dodam, że równolegle toczą się prace nad tym, aby pod koniec I kwartału 2027 r. mógł on zostać podniesiony do wyższej, II kategorii. Tę możliwość dała nam zmiana przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), która dotyczy wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II. W naszej ocenie wymogi, które wskazano w nowych przepisach, jesteśmy w stanie spełnić, bez ingerencji w drogę startową.

– Co trzeba zrobić, aby stało się to możliwe?

– Musimy m.in. uzyskać możliwość certyfikacji oświetlenia nawigacyjnego zgodnie z przepisami ICAO, zmienić system monitoringu oświetlenia, a także wyznaczyć Obstacle Free Zone (OFZ), czyli strefę wolną od przeszkód. I nie ukrywam, że chcemy to zrobić jak najszybciej.

– Przepisy te są dopiero w trakcie implementacji na poziom europejski.

– To prawda. Jednak w tej sprawie współpracujemy nie tylko z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, ale również Urzędem Lotnictwa Cywilnego, który czuwa nad poprawnością formalną tych działań. Gdyby ten proces udało się sprawnie przeprowadzić, Kraków Airport mógłby się cieszyć z II kategorii operacyjnej już w pierwszym kwartale 2027 r. To zaś oznaczałoby łatwiejsze i bezpieczniejsze lądowanie w trudnych warunkach atmosferycznych.

– Przy jakich warunkach mogłyby się wtedy odbywać lądowania?

– Jeśli będziemy dysponowali kategorią II, w Krakowie będą mogły lądować samoloty, gdy widzialność na drodze startowej będzie wynosiła 300 m, a podstawa chmur znajdowała się będzie na wysokości większej lub równej 30 m. Natomiast starty mogłyby się odbywać przy widzialności 300 m.

– Co oznaczałoby to dla lotniska?

– Rewolucję. Przypomnę tylko, że gdyby system ten działał w minionym sezonie zimowym, to ponad 80 proc. samolotów, które zostały przekierowane na inne lotniska, mogłyby u nas wylądować. A realnie pewnie więcej, bo przecież wielu pilotów oczekuje w tzw. holdingu na zmianę warunków pogodowych, które na naszym lotnisku często są bardzo dynamiczne. ILS kat. II to będzie rewolucyjna zmiana nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów. Jest więc o co walczyć.

– Kraków Airport chce być również ambasadorem Krakowa i Małopolski?

– Nie ukrywamy tego. Osadzenie tego wszystkiego, co robimy, zarówno w Krakowie, jak i regionie ma dla nas olbrzymie znaczenie. Dlatego jeszcze mocniej chcemy być obecni w przestrzeni miejskiej. Stąd nowe umowy o współpracy – z uczelniami, instytucjami kultury, także organizacjami, które współtworzą nowoczesną tkankę miasta.

FOT. DAMIAN SZYMULA

Dyskutujemy także, m.in. z Wawelem i Wieliczką, o ich większej obecności na krakowskim nowym terminalu. I od razu dodam, ta współpraca nie będzie się odbywać na poziomie wymiany komercyjnej, chodzi o pokazanie tego co najpiękniejsze w naszym mieście i regionie. Staramy się też, aby nasz nowy terminal nabrał bardziej miejskiego, krakowskiego charakteru. Tak narodził się, już zrealizowany, pomysł krakowskiej szopki osadzonej w architekturze lotniska, seledynowa maskotka smoka, która już stała się jednym z symboli portu, czy lada dzień inaugurowany nowy element krakowskiego Smoczego Szlaku przy terminalu.

– Jak będzie nazywała się nowa maskotka Kraków Airport?

– Jeszcze tego nie wiemy. W chwili, gdy rozmawiamy, decydują o tym pasażerowie. Właśnie trwa głosowanie internautów.

– W Kraków Airport pojawiła się również Baltona.

– To prawda. Od niedawna jest to nasz nowy kontrahent. I od razu dodam, że swojej największej powierzchni komercyjnej nadała smoczy charakter...

– Dlaczego tak wielką wagę przywiązujecie do promocji Kraków Airport, Krakowa i Małopolski? Jesteście przecież tak znanymi markami, że nie musielibyście tego robić.

– To nasza misja. I chcemy to robić. Przypomnę też, że promocję Krakowa i regionu mamy też wpisaną w umowie spółki.

– Jest region, a nie ma Małopolski?

– Wtedy, gdy podpisywano umowę, Województwa Małopolskiego jeszcze nie było na administracyjnej mapie Polski.

– Mimo to nie zapominacie o Małopolsce?

– Nie tylko nie zapominamy, ale chcemy ją intensywnie promować. „Kierunek: Małopolska" to nasza propozycja na zwiększenie rozpoznawalności regionu wśród milionów pasażerów. Lotnisko jest przecież nie tylko mocno bijącym sercem regionalnej gospodarki, ale również wspaniałą wizytówką Małopolski. Warto więc, aby turyści poznali jej najatrakcyjniejsze oblicza. Stąd tuż po przylocie chcemy budować – wspólnie z samorządami – większą rozpoznawalność lokalnych marek i produktów oraz kształtować wizerunek Małopolski, jako regionu malowniczego, bogatego w dziedzictwo kulturowe, ale również nowoczesnego, innowacyjnego, otwartego na rozwój, a przede wszystkim bezpiecznego.

– Kto może liczyć na współpracę z lotniskiem?

– Wszystkie 22 powiaty. Od 15 kwietnia formularz zgłoszeniowy do programu jest dostępny na stronie www.krakowairport.pl Od razu też dodam, że nasze działania promocyjne będą bardzo wszechstronne, atrakcyjne, wielotorowe, ale prowadzone tak, by nie zakłócać komercyjnych aktywności lotniska. Projekt ten wspierają również, za co dziękujemy, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Małopolska Organizacja Turystyczna, a także Kraków Tourism Alliance.

Z Kraków Airport można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. To 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach

– Ponoć na lotnisku pojawią się też specjalne półki regionalne.

– Zgadza się. W ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego i w hali przylotów powstaną tzw. rotacyjne strefy wystawiennicze. Będą w nich prezentowane nie tylko atrakcje turystyczne poszczególnych powiatów, ale także – na specjalnych „półkach regionalnych" – najciekawsze produkty i wyroby. Będą one także prezentowane na platformie #KierunekMałopolska oraz na lotniskowych ekranach oraz w mediach społecznościowych. Chcemy również przygotować specjalne zestawy promocyjne z produktami regionalnymi.

– Po co to wszystko?

– Sukces Krakowa i Małopolski to także nasz sukces. To właśnie dlatego jeszcze bardziej chcemy zwiększyć rozpoznawalność naszego regionu – nie tylko w Europie, ale także na świecie.

– Kiedy będziemy mogli zajrzeć na pierwszą półkę regionalną?

– Już za kilka tygodni.

– Małopolanie chcą latać, a Kraków Airport im to zapewnia. Czy jednak dojadą do lotniska szybko i wygodnie?

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby tak się stało. Myśląc jednak o układzie drogowym wokół lotniska, trzeba pamiętać o tym, co można osiągnąć szybko, a co jest rozwiązaniem docelowym.

– Na co więc pasażerowie mogą liczyć najszybciej?

– Już wprowadziliśmy usprawnienia w sytuacjach kryzysowych wywołanych np. uszkodzeniami szlabanu. Bardzo dziękuję Policji za wsparcie nas w tych momentach. Przygotowujemy też zmianę wewnętrznego układu komunikacyjnego, dostosowując go do zaplanowanych inwestycji. Wydaje się, że w tej chwili najszybciej uda się przełożyć – na drugą stronę obwodnicy Krakowa – drogę wojewódzką 774. To inwestycja, która jest już na zaawansowanym etapie przygotowania i wiem, że władze regionu z Marszałkiem na czele mają świadomość znaczenia tego projektu dla rozwoju lotniska.

– Gdyby przekładka się powiodła, to oznaczałoby rewolucję w układzie drogowym wokół lotniska?

– Gdyby droga wojewódzka została przeniesiona na drugą stronę obwodnicy, nasze problemy stałyby się zdecydowanie mniejsze. Przecięcie drogi i linii kolejowej generuje w tej chwili wiele problemów. Gdy dochodzi do np. uszkodzenia rogatki na przejeździe kolejowym, od razu tworzą się gigantyczne korki. I jest to ogromny kłopot nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla naszych pasażerów oraz mieszkańców tych terenów. Docierają do nas dobre wiadomości, że już niebawem ZDW wystąpi o decyzję ZRiD. Trzymamy mocno kciuki za tę inwestycję, która w istotny sposób udrożni nasz układ komunikacyjny.

– To rozwiązałoby wszystkie problemy komunikacyjne.

– Nie. Dałaby nam jednak spory oddech.

– Kolejny etap modelowania układu komunikacyjnego wokół lotniska to?

– Rozbudowa węzła autostradowego Balice. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad koncepcję jego przebudowy udało się tak przeprojektować, że zjazd z autostrady na lotnisko i wjazd na autostradę z lotniska, nie będą kolidowały z linią kolejową. „Ślimaki", które powstaną, to idealne rozwiązanie dla wszystkich poruszających się w tej okolicy. Dodam też, że ma jeszcze powstać wydzielony pas dedykowany wyłącznie dla tych, którzy będą korzystać z lotniska. Trzeba również dodać, że GDDKiA planuje również dobudowę dodatkowych pasów autostrady oraz rozbudowę dróg dojazdowych wokół niej.

– Był jeszcze pomysł Trasy Balickiej?

– Wiemy, że miasto zmieniało swoje plany w tym zakresie, proponując inne rozwiązania drogowe.

– Kraków to również niezwykłe okno na świat dla Krakowa i Małopolski...

– Także sporej części ościennych województw, a nawet Słowacji, Czech i Ukrainy. Z naszego lotniska można dostać się praktycznie w każdy zakątek świata. Oferujemy aż 173 kierunki do 119 miast w 39 krajach. I zapewniam, że nie jest to nasze ostatnie słowo.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Rozbudowa terminalu pasażerskiego, nowy pas startowy, biurowiec, hala utrzymania lotniska i specjalny hangar dla samolotów. Ponad cztery miliardy złotych na inwestycje w Kraków Airport

– Takiego planu inwestycyjnego krakowski port lotniczy jeszcze nie miał w swojej historii. Jeśli wszystkie inwestycje zostaną zakończone, będziemy jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie – podkreśla Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

Marek Długopolski

– Ponad 4 miliardy złotych na inwestycje to rekord krakowskiego lotniska?

– Tak. Nowy Plan Inwestycyjny to najbardziej ambitny z planów w historii Kraków Airport. Obejmuje 19 zadań. Gdy wszystkie zostaną zrealizowane, największe lotnisko regionalne w Polsce będzie jednym z najnowocześniejszych portów w Europie. Wygodnym, przestronnym, przyjaznym dla pasażerów, gotowym przyjąć w komfortowych warunkach nawet 20 milionów gości. Dzięki rozbudowie nową przestrzeń zyskają również nasze służby oraz linie lotnicze.

– Jedną z najbardziej spektakularnych i zarazem widocznych inwestycji będzie rozbudowa terminalu pasażerskiego.

– Ona się już rozpoczęła. 13 maja podpisaliśmy umowę – o wartości ponad 537,7 mln zł – z Mostostalem Warszawa. Rozbudowa terminalu od strony zachodniej – czyli tzw. część T6 – to największe przedsięwzięcie infrastrukturalne w historii naszego portu lotniczego. Roboty ziemne rozpoczną się jeszcze w tym roku.

– Gdzie powstanie?

– Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Jego południowa elewacja będzie miała tradycyjną formę pryzmatu, a także charakterystyczne powtarzające się motywy trójkąta. Na pewno dostrzeżemy je np. w kształtach świetlików dachowych. Od strony płyty postojowej powstaną trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wejściami do gate'ów. T6 będzie miał niemal 45 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Wspomnę tylko, że obecny terminal ma 54 tys. metrów kwadratowych.

– Kiedy zostanie oddany?

– W 2029 r., a więc już za trzy lata.

– Co wtedy się zmieni?

– Wszystko. Gdy zostanie oddany do użytku, lotnisko będzie dysponowało w sumie 47 stanowiskami odprawy bagażowo-biletowej (check-in), 20 punktami kontroli bezpieczeństwa, 26 gate'ami, a także 54 stanowiskami kontroli paszportowej – 22 na odlotach i 32 na przylotach. Przybędą nam więc 2 stanowiska check-in, 6 punktów kontroli bezpieczeństwa, 11 gate'ów, a także trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wyjściami do rękawów, poczekalnie odlotowe oraz pasaż handlowo-gastronomiczny.

Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport

FOT. KRAKÓW AIRPORT

– Kto będzie korzystał z terminalu T6?

– Na parterze obsługiwani będą pasażerowie przylatujący. To tutaj znajdą się 32 stanowiska kontroli paszportowej, 10 bramek ABC – automatycznej kontroli granicznej – a także 6 nowych karuzel w hali odbioru bagażu. Na pierwsze piętro przeniesiona zostanie strefa odlotów Non Schengen, a to oznacza nie tylko 22 punkty kontroli paszportowej i 10 bramek ABC, ale także 11 gate'ów oraz dwupoziomowy Salon Business Lounge. Na dachu znajdzie się miejsce na zieleń i instalacje fotowoltaiczne. Podczas tej rozbudowy będziemy wykorzystywali najnowocześniejsze rozwiązania techniczne i technologiczne, powstanie m.in. instalacja, która pozwoli na odzyskiwanie wody do celów gospodarczych.

– To oznacza rewolucję.

– Wszystko to sprawi, że Kraków Airport będzie w stanie wówczas obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów rocznie. Przypomnę tylko, że obecnie funkcjonujący terminal projektowany był – wtedy wydawało się, że z dużym zapasem – do obsługi 8 milionów pasażerów.

– Kiedy lotnisko przekroczyło tę granicę?

– W 2019 roku.

– W minionym roku z Waszych usług skorzystało ponad 13 milionów pasażerów. W tym roku jest mowa, choć są to ostrożne szacunki, o 15 milionach podróżnych. Rozbudowa się dopiero rozpoczęła, a terminal nie jest z gumy.

– Dlatego też, myśląc o komforcie podróżnych, zmieniliśmy plany rozbudowy terminalu pasażerskiego. Zamiast rozpoczynać ją od części wschodniej – jak wcześniej zakładano – przystąpiliśmy do budowy od strony zachodniej. Pierwotnie planowano terminal o przepustowości 12 mln podróżnych rocznie, którą miał osiągnąć w 2031 roku. Zgodnie z aktualnym harmonogramem powstanie obiekt o przepustowości większej niż pierwotnie zakładano, za 45 proc. szacowanej kilka lat temu wartości (wtedy mowa była o 1,2 mld zł). W ten sposób nie tylko obniżyliśmy koszty inwestycji, ale także w dawnym budynku Cargo mógł powstać Terminal Wspierający.

– Co on oznacza dla podróżnych?

– Większy komfort. Pod koniec kwietnia, po gruntownej modernizacji dawnego budynku Cargo, pasażerom odlatującym do strefy Non Schengen mogliśmy oddać do dyspozycji 632 miejsca siedzące – każde z osobnym gniazdkiem – w dużej, wygodnej i funkcjonalnej poczekalni. Przygotowano również miejsca do modlitwy dla wyznawców różnych religii – osobno modlić się mogą kobiety i mężczyźni – specjalny pokój do wyciszenia dla osób neuroróżnorodnych, palarnię na świeżym powietrzu, a także dodatkowe punkty kontroli paszportowej oraz sześć gate'ów.

Na krakowskim lotnisku powstanie specjalny hangar. Będą mogły być w nim jednocześnie serwisowane dwa samoloty kodu C, a więc o rozpiętości skrzydeł od 24 do 26 m

– Ile kosztował Terminal Wspierający?

– Ponad 25 mln zł netto.

– Sporo. Czy warto było tyle inwestować w budynek, który zostanie zburzony za 3 lata?

– Dzięki dodatkowej liczbie pasażerów, nawet ponad 2 milionów rocznie, inwestycja ta zwróci nam się w ciągu roku. Daje nam ona też „paliwo" do wzrostu obsługiwanej liczby pasażerów – z 1800 do 2 700 w ciągu godziny – i to w czasie gdy będzie trwała budowa terminalu T6.

– Gdyby nie powstał?

– Do czasu oddania części T6 nie moglibyśmy się rozwijać w takim tempie, o jakim marzymy. Dzięki niemu możemy dodatkowo przyjąć w Krakowie od 1,5 do 2 milionów pasażerów rocznie.

– Budowa T6 wymusi również przenosiny saloniku VIP.

– To prawda. Stanie się to jednak dopiero około połowy 2027 r. Tymczasowy Terminal VIP stanie przed Terminalem Wspierającym, a więc przed dawnym budynkiem Cargo. Będzie to konstrukcja lekka o powierzchni około 600 metrów kwadratowych.

– Gdy część zachodnia terminalu pasażerskiego zostanie ukończona?

– Prace przeniosą się – oczywiście zakładając, że utrzymają się prognozy wzrostu ruchu pasażerskiego – do części wschodniej. Wtedy też zniknie Terminal Wspierający oraz Tymczasowy Terminal VIP, a lotnisko zyska dodatkowe powierzchnie. Od 2032 r., kiedy zakończą się prace w części wschodniej (T7) oraz modernizacja obecnej części terminalu pasażerskiego (T5), Kraków Airport będzie mógł obsługiwać do 4400 podróżnych w ciągu godziny, a więc nawet 20 milionów pasażerów rocznie w standardzie – według wytycznych IATA – Optimum.

– Czyli zbliżacie się do Okęcia.

– Tak. Takie mamy ambicje.

– Nowy pas startowy to kolejny newralgiczny punkt lotniska.

– Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie wydała w lutym pozytywną decyzję środowiskową dla budowy nowej drogi startowej. Choć decyzji tej został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, nie oznacza to, że od razu mogliśmy przystąpić do budowy. To dopiero początek procesu…

– 1 kwietnia minął okres przewidziany na zgłaszanie odwołań od tej decyzji. Ile ich napłynęło?

– Z tego co wiemy, do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wpłynęły 44 odwołania. To jedna trzecia mniej niż poprzednim razem.

– Co dalej?

– Czekamy na decyzję Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

– Jak długo to może trwać?

– Trudno to określić. Poprzednio czekaliśmy na nią ponad rok. To inwestycja bardzo duża i skomplikowana. Po prostu czekamy.

– Ile może kosztować budowa nowej drogi startowej?

– Szacujemy, że może to być około 680 milionów złotych.

– Macie plany alternatywne?

– Naszym priorytetem jest utrzymanie obecnej drogi startowej w jak najlepszym stanie. Dlatego intensywnie zajmujemy się pracami utrzymaniowymi. Chodzi o to, aby droga startowa, mająca już 29 lat, mogła nam służyć jak najdłużej.

– Jeśli jednak czas ten się znacznie wydłuży?

– Robimy wszystko, aby do tego nie doszło, ale faktycznie przygotowujemy plan, który uważamy za awaryjny. Wszedłby on w życie tylko wtedy, gdyby postępowania administracyjne dalej się przedłużały, a stan drogi startowej uległ pogorszeniu. Robimy to po to, aby w razie potrzeby móc szybko i w sposób zaplanowany wykonać remont generalny. Plan ten zostałby ogłoszony z dużym wyprzedzeniem, tak aby nie zaskakiwać ani przewoźników, ani pasażerów.

– Zamknięcie lotniska to opcja „atomowa"?

– Tak. Użylibyśmy jej tylko w ostateczności. Wszystko po to, raz jeszcze powtarzam, aby zapewnić bezpieczeństwo pasażerów.

– Droga startowa to jedno, a jej wyposażenie to druga sprawa.

– Zmieniamy dotychczasowe podejście lotniska do strategicznych inwestycji na obecnej drodze startowej. Kumulacja mgieł w Balicach pod koniec minionego roku i związane z tym trudności – nasze, ale przede wszystkim pasażerów – dowodzą, że jest to niezbędne.

eprasa.pl 4d4a701f2e

– Co więc czeka Kraków Airport?

– Wymiana ILS. System wspierający pilotów podczas lądowań w trudnych warunkach, którym lotnisko w tej chwili dysponuje, ma już 23 lata. Jest nie tylko stary, ale też mocno wyeksploatowany. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej postanowiła go więc wymienić na nowy. Pod koniec grudnia 2025 roku PAŻP złożyła do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyrażenie zgody na budowę nowego systemu radionawigacyjnego. Wojewoda obiecał wtedy, że postępowanie będzie przeprowadzone sprawnie i szybko. I tak też się stało. 1 maja wydał stosowną decyzję, nadając jej rygor natychmiastowej wykonalności. Do tej pory funkcjonujący system został wyłączony 4 maja, a nowy zacznie działać od 1 października. Operacja ta ma kosztować około 14 mln zł.

– Dlaczego wymianę ILS zaplanowano od maja do września?

– Chodziło nam o to, aby wyłączenie systemu ILS było jak najmniej kłopotliwe dla pasażerów, lotniska oraz operujących z niego linii lotniczych. Nim podjęliśmy ostateczną decyzję, dokładnie przeanalizowaliśmy – wiele lat wstecz – warunki atmosferyczne panujące w poszczególnych miesiącach. W trakcie tych badań okazało się, że najmniej problemów z pogodą jest od maja do września. Stąd taka, a nie inna, decyzja. Lepiej tej operacji zaplanować się nie dało.

– Gdy prace się zakończą, lotnisko będzie miało II kategorię operacyjną?

– Nie. Dzięki tej inwestycji będziemy mieli nowe urządzenie nawigacyjne I kategorii. Podniesienie kategorii operacyjnej lotniska na wyższy poziom nie sprowadza się tylko do urządzenia. Potrzebna jest do tego również odpowiednia infrastruktura, a tej na pewno nie będziemy mieli 1 października.

– Co więc będzie miało lotnisko od 1 października?

– Nowe urządzenie i istniejącą drogę startową. Wprowadzenie drugiej kategorii lotniska, przy nowym urządzeniu, wymaga szeregu procedur i czasu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to II kategorię operacyjną możemy uzyskać na koniec pierwszego kwartału 2027 roku.

– Naprawdę nie można szybciej?

– Nie ma takiej możliwości. Aby myśleć o staraniu się o podniesienie kategorii ILS musi przez jakiś czas pracować w sposób niezawodny i ciągły. Do tego dochodzi też, o czym wspominałem, kwestia infrastruktury.

– To znaczy?

– Dotychczasową barierą, z którą nie byliśmy w stanie zbyt wiele zrobić, była konieczność dogęszczenia świateł w osi drogi startowej. Dla pierwszej kategorii ILS przepisy przewidują, że są one rozmieszczone co 30 m, a dla kategorii drugiej i trzeciej – nie rzadziej niż co 15 m. W naszym porcie lotniczym światła rozstawione są co 30 m.

– Czy to wielki problem?

– To żaden problem, jeśli budowalibyśmy od podstaw nową drogę startową. Natomiast, gdy mowa o istniejącej drodze startowej, to dogęszczenie świateł wiązałoby się ze sporą ingerencją w pas startowy. Nie chcemy tego robić, bo nasza obecna droga startowa ma już swoje lata i nie zamierzamy pogarszać jej stanu, nie chcemy jej osłabić.

– Jeśli powstanie nowa droga startowa?

– To ten problem zniknie. Będziemy mieli nie tylko II, ale szansę na III kategorię operacyjną.

– Czy do tego celu na razie nie można wykorzystać zmiany przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego?

– Działamy i w tej sprawie. Po zmianie przepisów Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, dotyczących wymaganego oświetlenia nawigacyjnego dla kategorii II, które miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu starań o certyfikację lotniska do tej właśnie kategorii. Jeśli tak się stanie, to pozwoliłoby to na lądowania około 80 proc. samolotów, które w trudnym minionym sezonie zimowym zostały przekierowane na inne lotniska. Przypominam też, że w minionym roku – od końca września do grudnia – tylko dzięki zmianom proceduralnym ponad 300 tysięcy pasażerów mogło odbyć podróż w sposób niezakłócony. To był pierwszy krok. Teraz nadszedł czas na kolejny. I dlatego inwestycji PAŻP nie tylko gorąco kibicujemy, ale mocno ją wspieramy. I tę szansę chcemy jednocześnie wykorzystać, starając się o II kategorię operacyjną.

– Na płycie lotniska trwa jednak wymiana oświetlenia.

– Wymieniamy tylko lampy i automatykę sterującą oświetleniem – na nowocześniejsze. W ten sposób podniesie się jakość oświetlenia obecnej płyty. Niestety, nie kategoria lotniska.

– Kraków Airport zamierza również wybudować nowy biurowiec. Dlaczego?

– Wybudowanie biurowca w nowej lokalizacji sprawi, że budynek, w którym obecnie mieści się zarząd firmy, zostanie w całości przeznaczony dla służb, które pracują w strefie airside, czyli już „za kontrolą bezpieczeństwa". Miejsce to będzie również rezerwą terenową na wypadek dalszego rozwoju portu lotniczego oraz ewentualnej budowy drugiego terminalu w Kraków Airport. To jedyne tak duże miejsce, które ma jeszcze bezproblemowy dostęp do płyty lotniska.

– Gdzie zatem powstanie nowy biurowiec?

– Zostanie on wzniesiony w okolicach dawnego przystanku kolejowego. 1 czerwca planujemy podpisać umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej. Inwestycja, której wartość szacujemy na około 230 milionów złotych, zostanie zakończona w 2029 roku.

– Czy będzie to duży budynek?

– Będzie miał 6 kondygnacji nadziemnych i dwie podziemne. Do wykorzystania będzie 9500 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdzie się w nim miejsce nie tylko na biura, ale także na Centrum Edukacji Lotniczej oraz posterunek policji.

– W pobliżu Kraków Airport miał również powstać nowy hotel.

– I powstanie. Inwestycję tę zrealizuje nasza spółka córka, czyli Kraków Airport Hotel. 5 marca podpisaliśmy list intencyjny z grupą Accor, a nowy hotel będzie działał pod designerską marką TRIBE. Na gości czekać będzie 170 pokoi, restauracja z cocktail barem, a także sala konferencyjna. Koszt inwestycji to około 120 milionów złotych. Budynek stanie przed hotelem Hilton Garden Inn Kraków, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się parking naziemny.

W 2029 roku Kraków Airport będzie w stanie obsługiwać w komfortowych warunkach około 16 milionów pasażerów

– Będą też nowe parkingi?

– Tak. Na razie zastanawiamy się jeszcze nad ich lokalizacją.

– Ponoć w Kraków Airport „wyrośnie" również spory garaż dla lotniskowego sprzętu?

– Taki mamy plan. Lotnisko się mocno rozwija, co oznacza, że obsługujemy coraz więcej samolotów. Do tego potrzebny jest specjalistyczny, często unikatowy sprzęt. Nie może on cały czas stać pod chmurką, musi być odpowiednio garażowany i serwisowany. Dlatego też niezbędna jest nam do tego osobna hala.

– Kiedy będzie można z niej korzystać?

– Chcielibyśmy, aby Hala Utrzymania Lotniska powstawała równocześnie z budową nowej drogi startowej. Przewidujemy, że jej budowa zakończy się w 2032 roku.

– Czy na swój „dom" liczyć mogą również samoloty?

– I taką inwestycję mamy w planach. Chcielibyśmy, aby w specjalnym hangarze znalazło się miejsce dla dwóch samolotów kodu C, a więc takich, których rozpiętość skrzydeł wynosi od 24 do 26 m. Można byłoby w nim serwisować, albo dokonywać przeglądów, jednocześnie dwóch np. Airbusów A319, A320, A321, Boeingów 737, a także Embraerów E-190 czy E-195. Choć to inwestycja niemała i kosztowna – około 180 milionów złotych – to jednak ważna i bardzo potrzebna.

– Kraków Airport zamierza również przełożyć Potok Olszanicki. Dlaczego?

– Celem tej inwestycji jest takie poprowadzenie Potoku Olszanickiego, aby jego wody nie mieszały się z wodami opadowymi z terenu lotniska. Jego przełożenie i poprowadzenie kolektorami – każdy o średnicy 1,4 metra i długości 2,6 km – powinno wyeliminować problem ewentualnego zanieczyszczania potoku.

– Ile to będzie kosztować?

– Około 99 milionów złotych netto.

– A co stanie się z wodą z lotniska?

– Woda trafiająca z lotniska do naszego system kanalizacji deszczowej zostanie opomiarowana tak, aby przez cały czas była badana jej jakość. W sytuacji, gdy będzie ona zgodna z parametrami określonymi w obowiązujących przepisach prawa oraz pozwoleniu wodnoprawnym, odprowadzimy ją kanalizacją deszczową z terenu lotniska do Potoku Olszanickiego.

– Gdy parametry te nie będą dotrzymane?

– W przypadku przekroczenia parametrów jakościowych wody zostaną automatycznie przekierowane – za pośrednictwem układu specjalnych zasuw – do bezodpływowego zbiornika o pojemności około 4000 m³. Stąd zostaną przepompowane do sieci kanalizacji Wodociągów Miasta Krakowa. I w ten sposób trafią do oczyszczalni ścieków. Potok Olszanicki nie będzie więc zanieczyszczany.

– Czy nie łatwiej wybudować własną oczyszczalnię?

– Przełożenie Potoku Olszanickiego gwarantuje rozwiązanie tego problemu już za około 1,5 roku. Gdybyśmy chcieli budować oczyszczalnię od zera, wszelkie procedury trwałyby znacznie dłużej, około 7 lat. Tyle czasu zająłby proces otrzymania zgód korporacyjnych i administracyjnych, decyzji środowiskowej, potem do tego dochodzi jeszcze projektowanie, pozwolenie na budowę, wybór technologii, wybór generalnego wykonawcy, budowa… Jeśli jednak okazałoby się, że do Potoku Olszanickiego, mimo jego przełożenia, nadal trafiają wody zanieczyszczone, to oczywiście wybudujemy oczyszczalnię ścieków. Powstanie ona też w sytuacji, gdy okaże się, że odprowadzanie ścieków do systemu miejskiej kanalizacji będzie droższe, niż koszt budowy własnej oczyszczalni. Dlatego obecnie jesteśmy na etapie wykonywania studium wykonalności dla jej budowy.

– Ile będzie kosztowała?

– Jest tyle niewiadomych, że trudno to w tej chwili ocenić. Nie tylko więc analizujemy ten problem, ale jak najszybciej chcemy go rozwiązać.

– Kiedy potok zostanie przełożony?

– Mam nadzieję, że stanie się to w przyszłym roku.

– Gdy Nowy Plan Inwestycyjny zostanie zrealizowany?

– Kraków Airport będzie jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie. Będziemy w stanie, zapewniając komfortowe warunki, obsłużyć około 20 milionów pasażerów rocznie.

Terminal T6 będzie naturalnym przedłużeniem doskonale wszystkim znanej bryły obecnie istniejącego terminalu. Tak będzie wyglądał w 2029 roku

FOT. KRAKÓW AIRPORT

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Kraków Airport w 2045 roku

FOT. FOT. DAMIAN SZYMULA

KRAKÓW AIRPORT im. Jana Pawła II 30 lecie SPÓŁKI

Kraków Airport. Największy port regionalny w Polsce

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Kraków Airport był pierwszym polskim lotniskiem, które zostało wyposażone w supernowoczesne skanery CT. Dzięki temu podróżni nie muszą już wyjmować z bagażu podręcznego np. laptopów

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Terminal Wspierający może rocznie obsłużyć ponad 2 mln gości

FOT BALTONA

Design sklepu Kraków Duty Free by Baltona odzwierciedla ideę Sense of Place. Jej wizualnym motywem przewodnim są łuski legendarnego Smoka Wawelskiego

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Nowy budynek Cargo jest blisko 2,5-krotnie większy od starej siedziby. W dawnym Cargo powstał Terminal Wspierający

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Na lotnisku swoje bazy mają irlandzki Ryanair, węgierski Wizz Air oraz PLL LOT. Ryanair w pobliżu portu lotniczego wybudował również swoje centrum treningowe

eprasa.pl 4d4a701f2e

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Spotterzy to pasjonaci lotniczych fotografii. Nie straszne im żadne warunki

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Sokolnik, sokół i pies Aro na straży lotniska

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Zen, pies redukujący stres u pasażerów

FOT. KRAKÓW AIRPORT

Maskotka Kraków Airport

FOT. DAMIAN SZYMULA

173 połączenia do 119 miast w 39 państwach – oto letnia oferta Kraków Airport. Ze stolicy Małopolski można polecieć do najbardziej atrakcyjnych zakątków Europy, Bliskiego Wschodu i Ameryki Północnej

Kraków Airport. Atrakcyjny CEL na lato

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

„Lotniskowy Patrol" oraz „Na szlaku" – to dwie wyjątkowe ścieżki, które na pewno skradną serca wszystkich miłośników odkrywania lotniczych tajemnic. O ich wytyczenie zatroszczyło się Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. To dzięki temu dziewięć wakacyjnych tygodni zamieni się w fascynującą przygodę, pełną odlotowych atrakcji i niezwykłych eksperymentów.

Fascynujący wakacyjny CEL

– Jeśli Wasze dzieci kochają samoloty i z ciekawością obserwują wszystko to, co dzieje się na lotnisku, to gwarantujemy, że nasze campy będą wakacyjnym strzałem w dziesiątkę. Lepiej trafić nie można! – zapewnia Daniel Dziob, kierownik Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport. – Kluczem naszych campów zawsze jest dobra fabuła i motyw przewodni. W ostatnich latach dzieci wcielały się m.in. w naukowców, detektywów, bohaterów filmowych czy reporterów, a każdy turnus opierał się na przemyślanej i fascynującej historii. I tak też będzie w tym roku. Szykujcie się na moc atrakcji.

Lotniskowy Patrol

Lotnisko to bardzo skomplikowany, a jednocześnie niezwykle precyzyjny organizm. Każdy jego element musi działać idealnie, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Wystarczy jeden drobny błąd, by pojawiły się poważne konsekwencje. Na szczęście w wakacje nad wszystkim czuwać będzie wyjątkowy Lotniskowy Patrol!

Co zrobić z pozostawionym bagażem? Gdzie powinien trafić zagubiony paszport? Jak się zachować, gdy „zniknie" tag bagażowy? Dla wyjątkowego lotniskowego teamu nie ma zbyt trudnych wyzwań. Uczestnicy zabawy wcielą się w członków specjalnej drużyny, która będzie musiała poradzić sobie z problemami pojawiającymi się na lotnisku Penguin Airport.

Na szlaku

To nie są zwykłe zajęcia o Polsce. Uczestnicy zamienią się w badaczy i podróżników, którzy będą poznawać fascynujące fakty o przyrodzie, kulturze, dziedzictwie i historii Polski. Nauczą się korzystać z map, poznają zasady orientacji w terenie, odkryją różnorodność regionów oraz dowiedzą się, czym są miejsca wpisane na listy światowego dziedzictwa i dlaczego wymagają szczególnej ochrony. To pełna emocji przygoda, wspólne poznawanie najbardziej zaskakujących miejsc naszego kraju… bo przecież Polska jest najpiękniejsza!

Przed zespołem CEL dni i tygodnie intensywnej pracy i planowania. Jednak jak sami mówią – to ta część pracy, która daje im najwięcej satysfakcji. To czas tworzenia czegoś, co nie tylko uczy i rozwija, ale też daje dzieciom prawdziwą radość i poczucie, że są częścią wyjątkowej historii. A ta historia zacznie się już 29 czerwca. Zapraszamy!

Najważniejsze informacje:

- Do wyboru jest aż dziewięć terminów – przez całe wakacje.
- Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 7-16.30 (zajęcia programowe 8-15.30).
- Dwie grupy wiekowe: 7-10 lat i 11-13 lat.
- Cena: 950 zł/os. za 5 dni.
- W cenie: materiały do zajęć oraz pełne wyżywienie (śniadanie, II śniadanie, obiad, podwieczorek).
- Liczba miejsc jest ograniczona.
- Link do zapisów: **krakowairport.pl/pl/campy**

Centrum Edukacji Lotniczej

To unikatowy na mapie Polski ośrodek edukacyjny przybliżający zasady funkcjonowania lotniska.

Misja CEL realizowana jest poprzez organizację zajęć specjalistycznych, szkoleń, warsztatów oraz udostępnianie infrastruktury terminalowej. Z oferty mogą skorzystać osoby w każdym wieku. Mile widziane są rodziny z dziećmi, przedszkola, uczniowie szkół i studenci, a także seniorzy i firmy.

FOT. CENTRUM EDUKACJI LOTNICZEJ

eprasa.pl 4d4a701f2e

LATO 2026 POŁĄCZENIA REGULARNE ▶ SUMMER 2026 REGULAR CONNECTIONS

UNITED STATES
CHICAGO ▸ 10:05
NEWARK ▸ 9:55

NORWAY
BERGEN ▸ 2:20
OSLO (OSL / TRF) ▸ 2:05
STAVANGER ▸ 2:05
TRONDHEIM ▸ 2:25

FINLAND
HELSINKI ▸ 1:55

SWEDEN
GOTHENBURG ▸ 1:45
STOCKHOLM ▸ 1:45

ESTONIA
TALLINN ▸ 1:55

UNITED KINGDOM
ABERDEEN ▸ 2:55
BELFAST ▸ 2:55
BIRMINGHAM ▸ 2:35
BOURNEMOUTH ▸ 2:25
BRISTOL ▸ 2:40
EAST MIDLANDS ▸ 2:35
EDINBURGH ▸ 2:45
GLASGOW ▸ 2:45
LEEDS BRADFORD ▸ 2:35
LIVERPOOL ▸ 2:40
LONDON (LGW / LHR / LTN / STN) ▸ 2:35
MANCHESTER ▸ 2:50
NEWCASTLE ▸ 2:50

DENMARK
COPENHAGEN ▸ 1:30

LATVIA
RIGA ▸ 1:40

LITHUANIA
VILNIUS ▸ 1:20

IRELAND
DUBLIN ▸ 3:00
SHANNON ▸ 3:05

NETHERLANDS
AMSTERDAM ▸ 2:00
EINDHOVEN ▸ 2:00

GERMANY
DUSSELDORF ▸ 1:50
FRANKFURT ▸ 1:40
MEMMINGEN ▸ 1:35
MUNICH ▸ 1:20
STUTTGART ▸ 1:40

POLAND
GDANSK ▸ 1:20
OLSZTYN-MAZURY ▸ 1:10
SZCZECIN ▸ 1:15
WARSAW ▸ 0:50

BELGIUM
BRUSSELS (BRU / CRL) ▸ 1:50

KRAKÓW AIRPORT

LUXEMBOURG
LUXEMBOURG ▸ 2:20

CZECHIA
PRAGUE ▸ 1:05

FRANCE
LOURDES ▸ 2:50
LYON ▸ 2:15
MARSEILLE ▸ 2:20
NICE ▸ 2:10
PARIS (BVA / CDG / ORY) ▸ 2:15
TOULOUSE ▸ 2:35

SWITZERLAND
BASEL ▸ 1:50
GENEVA ▸ 1:55
ZURICH ▸ 1:45

AUSTRIA
VIENNA ▸ 1:10

HUNGARY
BUDAPEST ▸ 1:10

ROMANIA
BUCHAREST ▸ 1:30

ITALY
ANCONA ▸ 1:45
BARI ▸ 1:55
BOLOGNA ▸ 1:45
CAGLIARI ▸ 2:30
CATANIA ▸ 2:25
GENOA ▸ 2:00
LAMEZIA ▸ 2:10
MILAN (BGY / MXP) ▸ 1:45
NAPLES ▸ 2:00
OLBIA ▸ 2:20
PALERMO ▸ 2:20
PERUGIA ▸ 1:55
PESCARA ▸ 1:50
PISA ▸ 1:50
RIMINI ▸ 1:45
ROME (CIA / FCO) ▸ 2:00
TRIESTE ▸ 1:30
TURIN ▸ 1:55
VENICE (TSF / VCE) ▸ 1:35

CROATIA
DUBROVNIK ▸ 1:45
SPLIT ▸ 1:35
ZADAR ▸ 1:35

SERBIA
BELGRADE ▸ 1:50

MONTENEGRO
PODGORICA ▸ 1:40

ALBANIA
TIRANA ▸ 1:50

BULGARIA
BURGAS ▸ 1:55
SOFIA ▸ 1:40
VARNA ▸ 1:55

SPAIN
ALICANTE ▸ 3:20
BARCELONA (BCN / GRO) ▸ 2:45
BILBAO ▸ 3:10
CASTELLON ▸ 3:00
FUERTEVENTURA ▸ 5:25
GRAN CANARIA ▸ 5:35
MADRID ▸ 3:25
MALAGA ▸ 3:45
PALMA DE MALLORCA ▸ 3:00
SEVILLE ▸ 3:40
TENERIFE ▸ 5:35
VALENCIA ▸ 3:05

PORTUGAL
FARO ▸ 4:00
LISBON ▸ 4:00
PORTO ▸ 3:45

MALTA
MALTA ▸ 2:40

GREECE
ATHENS ▸ 2:30
CHANIA ▸ 2:35
CORFU ▸ 2:05
HERAKLION ▸ 2:45
RHODES ▸ 2:45
SANTORINI ▸ 2:35
THESSALONIKI ▸ 2:00

TURKIYE
ANKARA ▸ 2:30
ANTALYA ▸ 2:45
ISTANBUL ▸ 2:20

CYPRUS
LARNACA ▸ 3:10
PAPHOS ▸ 3:00

KUWAIT
KUWAIT ▸ 4:40

MOROCCO
AGADIR ▸ 4:40
MARRAKESH ▸ 4:25

JORDAN
AMMAN ▸ 3:40

ISRAEL
TEL AVIV ▸ 3:30

UNITED ARAB EMIRATES
ABU DHABI ▸ 5:35
DUBAI ▸ 5:35
SHARJAH ▸ 5:40

SAUDI ARABIA
RIYADH ▸ 5:50

POŁĄCZENIE REGULARNE szacunkowy czas lotu
REGULAR CONNECTION estimated time of flight

STAN NA 25.03.2026 AS FOR 25.03.2026

eprasa.pl 4d4a701f2e

Infografika

Kraków

Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku

Badania zrealizowane przez Małopolską Organizację Turystyczną dla Gminy Miejskiej Kraków, Wydział ds. Turystyki Urzędu Miasta Krakowa

Szacunek rozmiaru ruchu turystycznego w Krakowie w roku 2025

Turyści krajowi i zagraniczni: 54,1% ogółu odwiedzających.
Zagraniczni odwiedzający (turyści i jednodniowi): 15,7% ogółu odwiedzających.

Szacunkowa liczba gości odwiedzających Kraków w latach 2005-2025

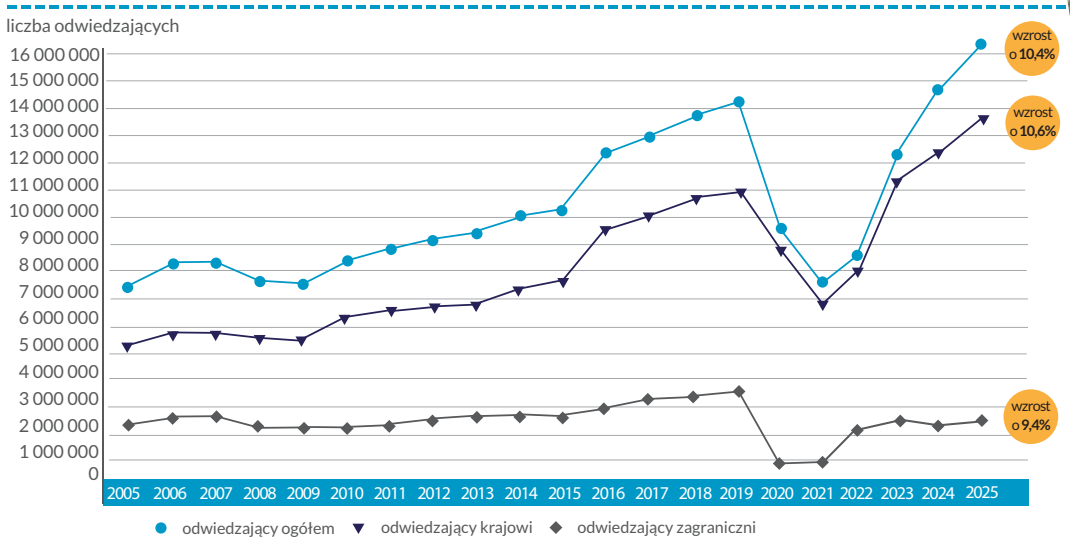

Struktura przyjazdów Polaków do Krakowa z miejsca zamieszkania, według województw w 2025 roku

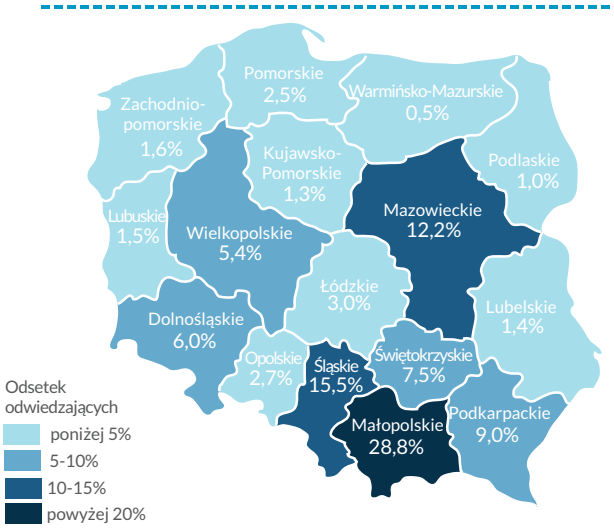

Struktura przyjazdów odwiedzających zagranicznych do Krakowa w 2025 roku według wybranych państw

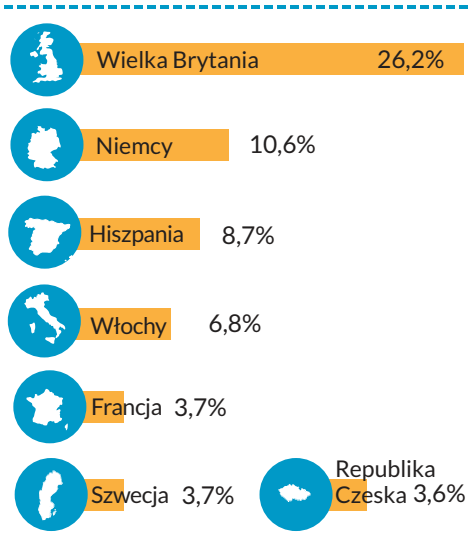

Inne, wybrane:

Słowacja	2,5%
Islandia	2,4%
Stany Zjednoczone	2,3%
Ukraina	2,2%
Niderlandy	2,0%
Norwegia	1,9%
Portugalia	1,9%
Finlandia	1,4%
Litwa	1,4%
Węgry	1,4%
Austria	1,2%
Belgia	1,1%
Dania	1,0%

Kraków sercem polskiej turystyki

15,4 miliarda złotych – tyle wydali goście odwiedzający Kraków w 2025 roku. Osoby z kraju, podczas pobytu w stolicy Małopolski, pozostawiły średnio 448 zł, a odwiedzający zza granicy 1683 zł. W minionym roku skarby Starego Miasta, Kazimierza, Podgórza i Nowej Huty skusiły ponad 16,25 miliona osób. Tak wynika z badania „Ruch turystyczny w Krakowie w 2025 roku", zrealizowanego przez Małopolską Organizację Turystyczną we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa.

Małopolanie i Brytyjczycy

Spośród 16,25 mln osób, które w 2025 roku przyjechały do stolicy Małopolski, zdecydowaną większość – 13,7 miliona – stanowili odwiedzający jednodniowi i turyści krajowi. Gości zza granicy było w sumie ponad 2,55 miliona. I co warto wspomnieć, od kilku lat liczba odwiedzających krajowych i zagranicznych systematycznie rośnie.

Kto najchętniej zagląda do Krakowa? Zdecydowany prym wiodą tu Małopolanie, stanowiąc aż 28,8% odwiedzających stolicę swojego regionu. Wyjątkowe walory Krakowa doceniają również mieszkańcy województw: śląskiego (15,5%), mazowieckiego (12,2%), podkarpackiego (9%) i świętokrzyskiego (7,5%).

Jeśli chodzi o odwiedzających z zagranicy to zdecydowany prym w przyjazdach wiodą mieszkańcy Wielkiej Brytanii (26,2%), Niemiec (10,6%) i Hiszpanii (8,7%). Pierwszą piątkę zamykają goście z Włoch (6,8%) oraz Francji i Szwecji – po 3,7%.

Co sprowadza turystów do Krakowa?

Na zdecydowanym pierwszym miejscu jest wypoczynek. Tak odpowiedziało blisko 57% odwiedzających zagranicznych i 54% gości z kraju. Na kolejnych pozycjach znalazło się zwiedzanie zabytków, cele religijne oraz zakupy.

I deklaracje te mają odzwierciedlenie na liście miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów. To Rynek Główny, galerie handlowe, Zamek Królewski na Wawelu, Wzgórze Wawelskie, uliczki i zaułki Starego Miasta, a także parki, restauracje, Bulwary Wiślane, kościoły i Sukiennice.

Dokończenie – str. 4

eprasa.pl 4d4a701f2e

Kraków

Atrakcje/miejsca najchętniej odwiedzane w Krakowie w 2025 roku

Istotne cele przyjazdu odwiedzających Kraków w 2025 roku

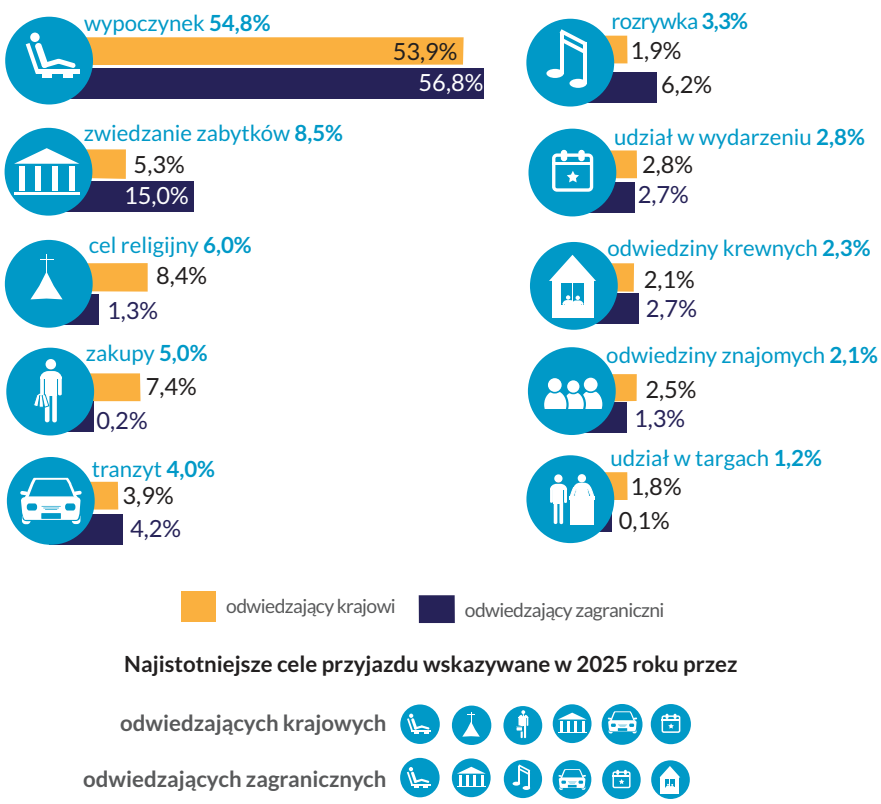

Struktura procentowa długości pobytów odwiedzających Kraków w 2025 roku

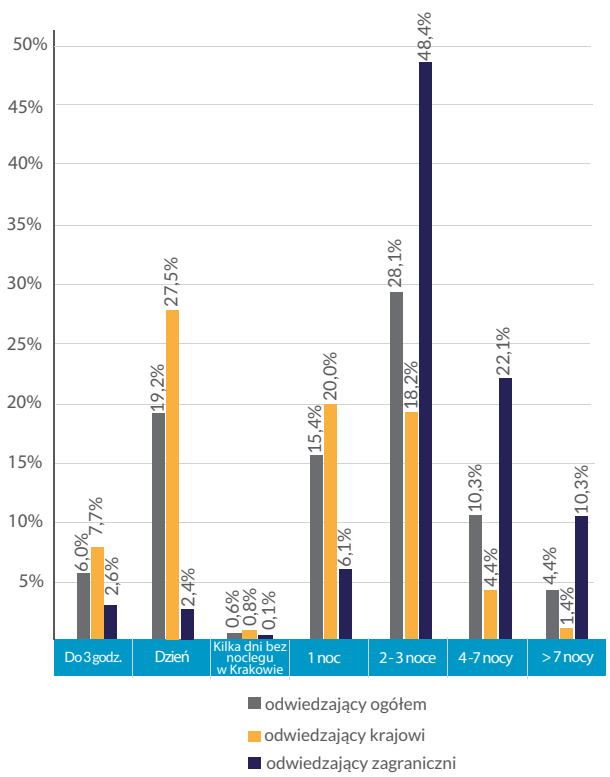

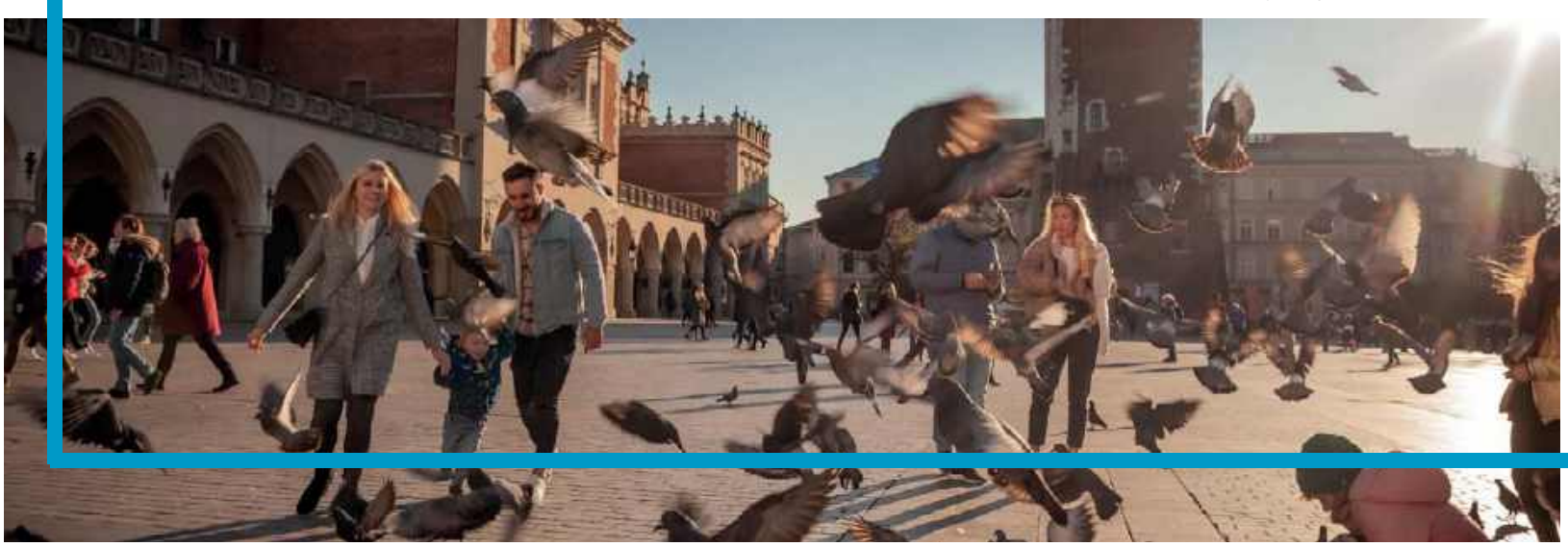

Kraków sercem polskiej turystyki

Dokończenie ze str. 3

Kto najwięcej wydaje w Krakowie?
Odwiedzający krajowi, jeszcze przed przyjazdem do Krakowa, wydają średnio 494 zł, a podczas pobytu w mieście kolejne 448 zł. Zdecydowanie więcej w urlop w stolicy Małopolski inwestują goście z zagranicy – przed przyjazdem to 2223 zł, a do tego dochodzi jeszcze 1683 zł w trakcie pobytu.

Jeszcze przed podróżą do Krakowa najwięcej wydają Włosi (3050 zł), Niemcy (2718 zł), obywatele Stanów Zjednoczonych (2393 zł), Niderlandów (2333 zł) i Francji (2197 zł). Podczas pobytu w Krakowie zdecydowanie najmniej z pieniędzmi liczą się za to mieszkańcy USA, pozostawiając w stolicy regionu 2958 zł. Średnio 2012 zł w Krakowie wydają Hiszpanie, 1915 zł Niderlandczycy, 1865 zł Słowacy, a 1823 zł Włosi.

Hotel czy hostel? Samochód czy mikrobus?
Jakie środki lokomocji wybierają turyści i odwiedzający jednodniowi, by dostać się do Krakowa? Najczęściej jest to samochód (36%). Co może nieco zaskakiwać na drugim miejsce jest samolot – aż 28%, a na trzecim stopniu podium pociąg – blisko 26%. Zdecydowanie mniej wybiera dojazd autokarem turystycznym, a najmniej – tylko 2,6% – zadeklarowało, że do stolicy Małopolski przybyło autobusem lub mikrobusem.

Gdzie najchętniej zatrzymują się turyści? Zdecydowana większość wybiera hotele – tak odpowiedziało aż 41% badanych. Na pensjonaty zdecydowało się blisko 11%, a na apartamenty i aparthotele około 10%. Hostele wybrało 9,4%, motele – 7,2%, a 5,1% zakotwiczyło na ten czas u rodziny.

– Widoczny jest rosnący udział gości korzystających z hoteli 4- i 5-gwiazdkowych, co potwierdza rosnące znaczenie segmentu premium w strukturze ruchu turystycznego – mówił Krzysztof Borkowski, prof. Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej. Opracowanie, które zaprezentowano podczas Forum Turystyki 2026, powstało we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną, Urzędem Miasta Krakowa oraz Międzyuczelnianym Zespołem Ekspertów MOT.

eprasa.pl 4d4a701f2e

Likwidacja przejazdu kolejowego w Podolszu koło Zatora przesądzona? Mieszkańcy i zatorskie władze nie składają broni

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Przedstawiciel PKP PLK zapowiedział, że do końca maja zlikwidowany zostanie przejazd kolejowo-drogowy w Podolszu. Przeciwni tej decyzji mieszkańcy i władze Zatora nie zamierzają ustępować. Swoje racje wyrazili podczas burzliwego spotkania z reprezentantem spółki przy wspomnianym przejeździe.

FOT. PODOLSZE.PL / FACEBOOK

Protest przeciwko likwidacji przejazdu kolejowo-drogowego w Podolszu

O sprawie przejazdu na linii 94 Kraków - Oświęcim w ciągu ulic Sosnowej i Gliwickiej mówi się od kilku lat. Taką możliwość PKP PLK sygnalizowała od czasu oddania obwodnicy Podolsza w ciągu DW 781.

Podczas oceny przejazdu przeprowadzonej w styczniu 2024 roku przedstawiciele spółki stwierdzili, że nie spełnia on warunków rozporządzenia ministra infrastruktury i rozwoju z 2015 roku. Chodzi o widoczność i kąt skrzyżowania z drogą gminną.

Temat powrócił w połowie kwietnia tego roku, gdy przy przejeździe stanęły tablice z informacją o jego likwidacji 30 kwietnia 2026 roku. Przed tą datą odbyła się sesja Rady Miejskiej w Zatorze z udziałem m.in. dyrektora Zakładu Linii Kolejowych PKP PLK w Krakowie Andrzeja Lipskiego, który powtórzył ocenę spółki, ale spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem samorządu zatorskiego z radnymi, burmistrzem Szymonem Matyją, reprezentacją Podolsza z sołtys Józefą Polanek. Co ważne, sprzeciw był poparty konkretnymi argumentami.

Wtedy przedstawiciel spółki zgodził się przełożyć decyzję o likwidacji i sam zaproponował spotkanie przy przejeździe. Nie spodziewał się chyba tak zdecydowanego stanowiska mieszkańców i władz Zatora.

Poza wspomnianymi już parametrami przejazdu próbował przekonać uczestników spotkania, że przejazd jest niebezpieczny dla uczestników ruchu drogowego, jak i pociągów. Mówił o planach uruchomienia na tej linii pociągów dalekobieżnych, co wymaga zwiększenia prędkości do 120 km/h. Do tego wspomniał o kosztach utrzymania przejazdu sięgających 40 tys. złotych rocznie.

W odpowiedzi znów usłyszał stanowcze „nie" mieszkańców, jak i samorządu reprezentowanego przez burmistrza Szymona Matyję.

Mieszkańcy zgodnie mówili, że jest to odcinek o ogromnym znaczeniu nie tylko dla Podolsza, ale również innych części gminy. Jest to alternatywa w przypadku korków stojących na obwodnicy przy dojeździe do Energylandii, aby dostać się na drogę w kierunku Oświęcimia czy do centrum Zatora. Ponadto stanowi dojazd dla rolników do pól. Służy także pieszym i rowerzystom.

Bardziej niebezpieczne, wbrew temu, co mówi dyrektor spółki, będą następstwa likwidacji przejazdu i przeniesienia się ruchu pieszych i rowerzystów na nieprzygotowaną do tego obwodnicę - mówili ludzie podczas spotkania.

Jest to trakt, z którego korzysta wiele osób w drodze do pracy w strefie gospodarczej czy Energylandii, a także turyści idący pieszo z kwater do parku rozrywki.

PKP PLK kieruje się wyłącznie własnym interesem, a nie bierze pod uwagę konsekwencji dla mieszkańców. Niebezpieczne sytuacje z udziałem pieszych czy rowerzystów na obwodnicy, gdzie nie ma nawet poboczy, będą na pewno bardziej realne niż jakieś zdarzenia na przejeździe. Do tej pory nikt tutaj takich nie pamięta. Dochodzi jeszcze sprawa dojazdu służb, w tym straży pożarnej do interwencji, w razie korków na obwodnicy - zaznacza Bogusław Bartula, mieszkaniec Podolsza i zarazem radny powiatu oświęcimskiego, który był jednym z uczestników spotkania.

W trakcie spotkania przedstawiona została petycja mieszkańców skierowana do ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka oraz dyrektora PKP PLK z żądaniem odstąpienia od decyzji o likwidacji. W piśmie mieszkańcy zawarli wszystkie swoje argumenty.

W trakcie spotkania pojawiły się głosy, że jeśli nie zostaną one wzięte pod uwagę, może dojść do bardziej zdecydowanych protestów, w tym blokady dróg. ©℗

REKLAMA 0011524666

REKLAMA 0011525994

„Żywa lekcja WOS"

W środę, 27 maja na zaproszenie Posła Filipa Kaczyńskiego do Sejmu przyjechali uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Kleczy Dolnej (powiat wadowicki).

Młodzież przybyła do Sejmu w dniu rozpoczęcia 58. posiedzenia, dlatego miała okazję wysłuchać dyskusji posłów na sali plenarnej, a następnie zwiedzić polski parlament.

Jak podkreśliła przewodnik sejmowa na tle innych grup wyróżniali się dużą dyscypliną. Młodzież zobaczyła salę plenarną i hol główny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, a także miała okazję spotkać się z posłem Filipem Kaczyńskim.

- „Żywa lekcja WOS" cieszy się cały czas sporą popularnością. W tym roku gościłem już pięć grup, a w niedalekiej przyszłości mamy zaplanowane kolejne odwiedziny. Zapraszam wszystkich zainteresowanych do kontaktu z moim biurem - mówił Filip Kaczyński, Poseł na Sejm RP.

Na zakończenie wizyty uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Kleczy Dolnej otrzymali pamiątkowe dyplomy. Z powiatu wadowickiego w Sejmie RP gościli w tym roku również młodzi mieszkańcy Radoczy i Nidku, których widzimy na zdjęciach.

eprasa.pl 4d4a701f2e

W Oświęcimiu budują wiele mieszkań

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Na Starych Stawach w Oświęcimiu na finiszu jest kolejny dom wielorodzinny realizowany przez Oświęcimskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. W ramach tej inwestycji przy ul. Sadowej ma powstać dziewięć bloków.

Budynek, którego oddanie planowane jest w czerwcu, jest trzecim z dziewięciu, które mają powstać przy ul. Sadowej.

- Inwestycja została zrealizowana przy wsparciu finansowym miasta. Lokale trafią do osób wyłonionych w naborze, które partycypowały w kosztach budowy mieszkań na poziomie 30 proc. - mówi Tyberiusz Kornas, prezes Oświęcimskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Jak dodaje, zastosowany w tym przypadku system pozwala zamieszkać w mieszkaniach na preferencyjnych warunkach, przy znacznie niższych kosztach niż na rynku deweloperskim.

- Czynsze są regulowane, a w pierwszych pięciu latach obowiązuje preferencyjne oprocentowanie na poziomie około 2 proc. To rozwiązanie, które realnie ułatwia start mieszkaniowy wielu osobom - podkreśla szef miejskiej spółki.

W nowym budynku przy ul. Sadowej będzie 36 mieszkań. Zastosowano w nim nowoczesne rozwiązania technologiczne. Dominują lokale typu M-3 o powierzchni od 39 do ponad 52 m kw. Powstało także 11 mieszkań M-4 oraz większe lokale M-5 o powierzchni sięgającej 90 m kw.

Tymczasem OTBS planuje już kolejny, czwarty budynek przy ul. Sadowej. - Ma powstać w przyszłym roku, wkrótce ruszymy z jego realizacją - zapowiada prezes OTBS.

Ponadto w Oświęcimiu trwa jeszcze kilka inwestycji związanych z budownictwem wielorodzinnym, realizowanych przez deweloperów.

Z wyliczeń Urzędu Miasta wynika, że w Oświęcimiu powstanie w tym roku 200 mieszkań.

©℗

Kolejna atrakcja dla wodniaków. Nowy szlak spływów Przemszą i Wisłą. Wkrótce inauguracja

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Przystań im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Dworach Drugich organizuje spływ kajakowy nowym szlakiem prowadzącym Przemszą a następnie Wisłą. Inauguracja 4 czerwca.

W ostatnich latach spływy kajakowe Przemszą i Wisłą odbywały się okazjonalnie. Teraz mają stać się stałym punktem w kalendarzu wydarzeń Przystani im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Dworach Drugich.

- Sezon w pełni, a my nie zwalniamy tempa. Już w Boże Ciało, 4 czerwca otwieramy nowy szlak kajakowy. Płyniemy malowniczą Przemszą prosto do naszej przystani na Wiśle - zapowiada Krzysztof Adamski, prowadzący przystań.

Jak dodaje, do organizacji spływu zachęcał go także Waldemar Rudyk, były dyrektor MOKSiR w Chełmku, wielki popularyzator tradycji żeglugi na Przemszy.

Inauguracyjny spływ rozpocznie się na wysokości kładki dla pieszych w Chełmku na Przemszy. Zbiórka o godz. 8. Po przygotowaniu sprzętu i odprawie spływ ruszy ok. 8.30.

FOT. ARCH. MOKSIR CHEŁMEK / PAWEŁ WALIGÓRA

W ostatnich latach spływy Przemszą i Wisłą odbywały się okazjonalnie. Teraz mają być stałą atrakcją

- Dystans tego szlaku to ok. 12 km. Każdy płynie we własnym tempie. Koniec na przystani w Dworach Drugich przewidujemy ok. godz. 14, ale pewnie część załóg zjawi się wcześniej - mówi Krzysztof Adamski.

Spływy będą organizowane również w kolejne dni długiego czerwcowego weekendu, czyli 5, 6 i 7 czerwca. Organizator zaprasza do wcześniejszego kontaktu telefonicznego (numer 519 499 900), aby dokonać rezerwacji i omówić szczegóły.

Spływ Przemszą to druga w tym sezonie atrakcja dla miłośników czynnego wypoczynku na wodzie. Niedawno przystań w Dworach Drugich zainaugurowała spływy Wisłą od „Degolówki" w Bieruniu do Dworów.

- Będziemy chcieli organizować spływy jednym i drugim szlakiem naprzemiennie. Wszystko będzie zależało do zainteresowania - dodaje Krzysztof Adamski.

Tradycje wodniackie nad Przemszą sięgają lat przedwojennych. Co jakiś czas MOKSiR w Chełmku, a szczególnie wspomniany Waldemar Rudyk przypomina bogate tradycje flisackie i historię Przemszy, która stanowiła część szlaku żeglownego prowadzącego dalej Wisłą aż do Bałtyku.

Kilka lat temu kajakarze płynęli Przemszą od Sosnowca. Uczestnicy mieli do pokonania dystans ponad 27 km. Spływ zaczął się na wysokości Trójkąta Trzech Cesarzy w Sosnowcu, a zakończył w Bobrku (gm. Chełmek).

- Chcieliśmy pokazać, że Przemsza może być świetnym miejscem do rekreacji dla amatorów sportów wodnych - mówili wtedy organizatorzy. I chyba im sie to udało.

©℗

REKLAMA 0011518787

REKLAMA 0011519867

eprasa.pl 4d4a701f2e

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA ZDOBYLI DUŻO DOŚWIADCZEŃ I WIELE ICH ZAINSPIROWAŁO

Grupa trenerów z Jawiszowic gościła na stażu w akademii Legii Warszawa

„W moich snach wciąż Warszawa". To nie musiał być jednak sen. Trenerzy piłkarscy z Jawiszowic wybrali się na tygodniowy staż do stołecznej Legii. Trudno sobie wymarzyć lepszy klub do zbierania doświadczeń.

Jak wyjawił Szymon Grzywa, na co dzień trener pierwszego zespołu LKS Jawiszowice, walczącego o utrzymanie w oświęcimskiej okręgówce, z prośbą odbycia stażu w stołecznej Legii wystąpił ponad pół roku temu. Wtedy wydawało się, że jest to tylko sen o Warszawie. Teraz wszystko stało się realne. Nie tylko Szymon Grzywa, ale także Marek Chowaniec, Konrad Jędrusik, Marek Sojka i Gabriel Korczyk, mają za sobą tygodniowy staż w Akademii Piłkarskiej Legii Warszawa.

- Staż jest bezpłatny. Każdy z trenerów miał przywilej wybrania sobie grupy, z którą chciałby bliżej popracować - wyjawia Szymon Grzywa, który dla siebie wybrał drugą drużynę, walcząca o awans o drugiej ligi oraz młodzież U-17. - To naturalne, że chciałem bliżej poznać funkcjonowanie drugiej drużyny Legii, bo sam w Jawiszowicach pracuję z seniorami. Z kolei siedemnastolatkowie to już prawie dorośli piłkarze.

FOT. NADESŁANE

Trenerzy piłkarscy z Jawiszowic byli na tygodniowym stażu w stołecznej Legii

Marek Chowaniec zdecydował się na pracę z siedmiolatkami. Gabriel Korczyk podglądał drużynę młodzików. Marek Sojka postawił na pracę z grupami dziewięciolatków i trzynastolatków. Konrad Jędrusik postawił na drugą drużynę Legii oraz U-17, czyli identycznie jak Szymon Grzywa.

- Oczywiście dostając „zielone światło" do pracy w Legii musieliśmy spełnić szereg wymogów, choćby dotyczących stroju na zajęcia - wyjawia Szymon Grzywa. - Wszystko warte jest tego, aby zobaczyć z bliska metody pracy w jednym z najlepszych polskich klubów. To dla nas bezcenne doświadczenie, które spróbujemy przełożyć na swój lokalny „ogródek".

W Jawiszowicach nie przypadkiem szkoleniowcy terminujący w Warszawie wybrali cały wachlarz wiekowy w szkoleniu. Akademia Piłkarska w Jawiszowicach liczy 180 dzieci.

- Pobyt w stolicy dał nam z pewnością dużo inspiracji i nauki od jednej z najlepszych akademii w Polsce - podkreśla Szymon Grzywa. - Akademii, mającej jeden z największych potencjałów, choć jeszcze nie tak bardzo obrodzony w owoce pracy.

Szkoleniowcy żałowali, że sezon w ekstraklasie już się zakończył, więc nie było okazji obejrzenia meczu pierwszej drużyny Legii na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej, a wiadomo, że Legia miała rewelacyjną wiosnę, a ostatnią kolejkę grała u siebie, przeciwko Motorowi Lublin. Mecze przy Łazienkowskiej na długo zapadają w pamięci.

Z kolei rezerwa Legii, mająca już pewne mistrzostwo w grupie pierwszej trzeciej ligi, ostatni mecz grała na wyjeździe. Nawet, jeśli walczyłaby u siebie, trenerzy z Jawiszowic wróciliby już na weekend do domu, bo przecież musieli wypełnić obowiązki szkoleniowe w swojej akademii, w Jawiszowicach.

- Na pewno staż zaliczony w akademii Legii pomoże nam w udoskonaleniu metod szkoleniowych w naszym klubie. Pewnie nie wszystko od razu uda się wprowadzić, ale powoli, małymi krokami, będziemy starali się, aby nasi chłopcy mogli poczuć smak nowoczesnych metod pracy. To wszystko w trosce o to, aby zatrzymać ich przy futbolu jak najdłużej. Nie muszę nikomu przypominać, że najtrudniejsze jest przejście z trampkarza do juniora młodszego - analizuje Szymon Grzywa. ©℗

REKLAMA 0011525136

eprasa.pl 4d4a701f2e

MATERIAŁ INFORMACYJNY MUZEUM PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

0011527847

Poznajcie historie ludzi, którzy pomagali więźniom KL Auschwitz

W Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej dbamy o przywrócenie i ocalenie pamięci o ludziach tworzących historię ziemi oświęcimskiej. Ekspozycja łączy czas przeszły z teraźniejszością budując swoistą więź, międzypokoleniową wspólnotę, a tym samym jej tożsamość. Przed przyjazdem do Oświęcimia można w prosty sposób zarezerwować dzień i godzinę zwiedzan

Budynek Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej widziany z lotu ptaka

ia wystawy stałej. https://rezerwacje.muzeumpamieci.pl/ W trakcie zwiedzania można zdobyć bardzo dużą porcję wiedzy o historii i cennych zabytkach znajdujących się na ziemi oświęcimskiej, o jej bohaterskich mieszkańcach oraz o tym, jak wyglądało codzienne życie poza obozem Auschwitz w trakcie niemieckiej okupacji.

Na niezwykłej wystawie stałej

Wystawa stała znajdująca się na trzech poziomach budynku muzeum ma charakter multimedialny. Dominuje w niej wielogłos świadków historii. Uzupełnieniem relacji są eksponowane zabytkowe przedmioty: dokumenty, mapy, zdjęcia i obiekty. Wśród nich szczególną uwagę zwraca rzeźba „Asklepios" autorstwa światowej sławy artysty Igora Mitoraja, który wychował się w Grojcu koło Oświęcimia. Historia ziemi oświęcimskiej i ludzi z nią związanych jest pokazana w atrakcyjny sposób. Wykorzystano w tym celu najnowsze rozwiązania technologiczne stosowane we współczesnych muzeach. Na przykład, na parterze znajduje się ekran sferyczny o średnicy ponad 4,5 metra. Zwiedzający mogą na nim oglądać piękno ziemi oświęcimskiej widziane z lotu ptaka i zmieniające się krajobrazy wraz z porami roku. Innym nowoczesnym rozwiązaniem jest ekran parowy, na którym są wyświetlane zdjęcia ludzi zamieszkujących Oświęcim i okolice na przełomie XIX i XX wieku. Niczym kurtyna oddziela strefy czasowe ekspozycji, a przejście przez ekran parowy, na jego drugą stronę, stanowi niesamowite przeżycie. Również przestrzeń wiodącej części wystawy stałej została zaaranżowana w niecodzienny sposób - ma kształt labiryntu. Dzięki temu zabiegowi odbiorca może w przyjaznej przestrzeni poznać historie związane z życiem na ziemi oświęcimskiej przed wybuchem II wojny światowej oraz w czasie niemieckiej okupacji. Szczególne miejsce zajmują relacje świadków historii opowiadających o różnych formach pomocy więźniom KL Auschwitz.

Poznajcie historie ludzi, którzy pomagali więźniom KL Auschwitz

W Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej dbamy o przywrócenie i ocalenie pamięci o ludziach tworzących historię ziemi oświęcimskiej. Ekspozycja łączy czas przeszły z teraźniejszością, budując swoistą więź, międzypokoleniową wspólnotę, a tym samym jej tożsamość. Ściany labiryntu są zwieńczone tablicami z odciśniętymi na nich setkami nazwisk bohaterskich mieszkańców.

Zwiedzanie we własnym tempie

Turyści mogą korzystać z audioprzewodników w sześciu językach: polskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim i francuskim. Zwiedzający z audioprzewodnikiem mają do wyboru ścieżki: podstawową, z audiodeskrypcją oraz z językiem migowym lub rodzinną. Użycie audioprzewodników pozwala na skupienie podczas poznawania ekspozycji oraz dostosowanie tempa zwiedzania do indywidualnych preferencji. Podstawowe zwiedzanie ekspozycji trwa ok. 1,5 h.

Książki w różnych językach

Działalność wydawnicza jest bardzo ważnym obszarem muzealnej aktywności. Do tej pory Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej wydało 11 książek w trzech językach. Mają one różnorodną tematykę i formę, np. albumy czy materiały pokonferencyjne, ale łączy je historia mieszkańców ziemi oświęcimskiej i ich rodzin. Przez publikacje chcemy zachować pamięć o tych ludziach i ich losach, zachęcić do poszukiwania i dokumentowania swoich korzeni rodzinnych. Książki są dostępne w sklepiku muzealnym znajdującym się na parterze budynku.

Ścieżka Superbohaterów

W bezpośrednim sąsiedztwie muzeum znajduje się Ścieżka Superbohaterów. To wyjątkowa strefa edukacyjno-rekreacyjna na wolnym powietrzu, składająca się z kilku „przystanków pamięci", w których znajdują się rzeźby dzieci. Każda postać jest związana z prawdziwą i wyjątkową historią z czasów niemieckiej okupacji. Wszystkie te historie zawierają jednocześnie czytelny przekaz edukacyjny dla spacerujących po ścieżce. Atrakcyjne warsztaty edukacyjne Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej posiada multimedialne sale - konferencyjną i edukacyjną. Oferuje organizację wielu kreatywnych warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych ze szczególnym uwzględnieniem seniorów i osób o szczególnych potrzebach. W trakcie spotkań z grupami warsztatowymi edukatorki muzealne wykorzystują nowoczesne formy pracy i urządzenia multimedialne, takie jak tablica interaktywna czy Magiczny Dywan (podłoga interaktywna).
Więcej o warsztatach:
https://edukacja.muzeumpamieci.pl/

Fragment wystawy stałej z ekranem sferycznym

Film „Kurierka" na życzenie

Dla grup powyżej 15 osób, po wcześniejszym zgłoszeniu, muzeum organizuje bezpłatne projekcje filmu „Kurierka" w reżyserii Marka Luzara. To niezwykła historia Władysławy Krystyny Rzepeckiej z domu Harat, podporucznik Armii Krajowej, ps. „Wanda". W 1943 roku, jako 17-letnia dziewczyna, w tajnej misji przewiozła do Warszawy dokumenty wykradzione przez więźniów obozu Auschwitz. Później trafiły one w ręce Jana Karskiego. Trwający niecałą godzinę film został nakręcony w konwencji wywiadu z główną bohaterką w połączeniu z najnowszymi technikami animacyjnymi. MPMZO współfinansowało tę produkcję. Muzeum dysponuje klimatyzowaną salą audiowizualną, która pomieści 80 osób. Film ma wersje z napisami w języku polskim i angielskim.

Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej
ul. Maksymiliana Kolbego 2A 32-600 Oświęcim
biuro@muzeumpamieci.pl
+48 33 447 40 84

Tu jesteśmy

Muzeum znajduje się na obrzeżach Oświęcimia w pobliżu rzeki Soły, w budynku tzw. Lagerhausu pochodzącym z drugiej dekady XX wieku. Sąsiaduje z takimi instytucjami jak: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Małopolska Uczelnia Państwowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego, Centrum Dialogu i Modlitwy, Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Do muzeum można się dostać na wiele sposobów:

Komunikacją miejską: w pobliżu muzeum znajduje się przystanek autobusowy „Uczelnia", do którego dojeżdżają linie MZK z Oświęcimia i okolicznych miejscowości: 1, 16, 18, 19, 24, 25, 26, 27, 28, 29. Połączenia powrotne są realizowane z przystanku znajdującego się po drugiej stronie ulicy, jak również z przystanku „Muzeum" przy ul. Leszczyńskiej (obok dawnej bramy wjazdowej na główny parking PMA-B).

Rowerem: obok muzeum przebiega licząca 230 km Małopolska Wiślana Trasa Rowerowa zapewniająca wygodny i bezpieczny przejazd po malowniczych miejscach. Przejazd z Krakowa zajmuje około 3-4 godzin. Muzeum uzyskało status Miejsca Przyjaznego Rowerzystom. Na odwiedzających muzeum na rowerze czeka bezpłatny parking rowerowy, są również dostępne podstawowe narzędzia do naprawy rowerów. W przypadku dojazdu na rowerze z Krakowa, istnieją liczne połączenia kolejowe, pozwalające na powrót z rowerem w komfortowych warunkach.

Samochodem: dla zmotoryzowanych przygotowaliśmy 46 miejsc parkingowych, z tego dwa dla niepełnosprawnych i dwa dla autokarów. Wygodny dojazd zapewniają dwie bramy wjazdowe – od strony ul. Kolbego i od ul. Leszczyńskiej. Parking dla odwiedzających muzeum jest bezpłatny.

Koleją: dojście do muzeum pieszo z dworca PKP ulicami Wyzwolenia i Leszczyńskiej zajmuje około 20 minut. Z przystanku autobusowego przy dworcu można też dojechać autobusem MZK. Muzeum jest miejscem przyjaznym dla osób ze szczególnymi potrzebami. https://www.muzeumpamieci.pl/dostepnosc/

Muzeum w internecie Strona internetowa w języku polskim i angielskim:
https://www.muzeumpamieci.pl
Facebook
https://www.facebook.com/muzeum.pamieci.oswiecim
Instagram
https://www.instagram.com/pamiecimuzeum/
YouTube
https://www.youtube.com/@muzeumpamieci
X
https://x.com/muz_pamieci_osw

eprasa.pl 4d4a701f2e